

AMILCAR KOSINSKI

EN ITALIE

1795—1803.

MATÉRIAUX POUR SERVIR À L'HISTOIRE DES LÉGIONS POLONAISES EN ITALIE

TIRÉS DES PAPIERS DE FEU

LE GÉNÉRAL DE DIVISION AMILCAR KOSINSKI

Gli uomini liberi sono fratelli.

POSEN.

LIBRAIRE ÉDITEUR J. K. ŻUPANSKI.

1877.

AMILKAR KOSIŃSKI

WE WŁOSZECH

1795—1803 R.

ZBIÓR MATERIAŁÓW

DO HISTORYI LEGIONÓW POLSKICH

WE WŁOSZECH.

2) Zbiór korespondencji

3) Raymianie w Grecji

Gli uomini liberi sono fratelli.

POZNAŃ.

NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

1877.



106658

5367 H

Nr. 13.	Rozkaz Ministra wojny po włosku	25.
	„ „ „ w tłumacz. polskim	26.
Nr. 14.	Konsyliarza Pretora Borsieri wyraz pożegnania dla Kosińskiego, po włosku.	27.
	Toż samo w tłumaczeniu	28.
Nr. 15.	Administracyi Niższego Padu wyraz pożegnania po włosku	29.
	Toż samo w tłumaczeniu	30.
Nr. 16.	Pożegnanie Kosińskiego przez Municypalność Ferrary	31.
	Toż samo w tłumaczeniu	32.
Nr. 17.	Pożegnanie Kosińskiego z Ferrary przez komisarza władzy wykonawczej	33.
	Toż samo w tłumaczeniu	34.
Nr. 18.	Spis imienny oficerów Legionowych 14. Grud. 1797.	35—39.
Nr. 19.	List Jł. Dąbrowskiego do Kosińskiego Szefa en Second Legii 2giej d. 5. Lutego 1793	40.
Nr. 20. a.	Odpowiedź Kosińskiego na poprzedni list, po francusku (z brulionu)	41—44.
— b.	Cyrkularz Kosińskiego do kolegów oficerów	44.
— c.	Tłómaczenie listu pod 20. a. jako annex Cyrkuł.	45—48.
Nr. 21 - 26.	Sześć listów Jł. Rymkiewicza do Kosińskiego	49—66.
Nr. 27.	Rozkaz Jł. Dąbrowskiego do Jł. majora Kniaziewiczza	67.
Nr. 28.	Rozkaz Szefa Sztabu François Argod do Kosińskiego	69.
Nr. 29.	Journal des mouvements de la Division de la droite de l'armée d'Italie, commandée par le Général de Don. Monrichard	70—75.
Nr. 30.	Extrait du Mémoire militaire de la 2 ^{ème} lég. pol.	76—79.
Nr. 31. a.	List do Jł. en Chef Murata, po francusku	80.
31. b.	Świadectwo oficerów polskich dla Kosińskiego w celu starania się o krzyż legii honorowej	81.
Nr. 32.	Journal du Siége de Mantoue fait par l'état-major autrichien	83—93.
Nr. 33.	Mémoire raisonné sur le blocus, siége et la reddition de la place de Mantouc par Am. Kosiński	97—122.
Nr. 34.	Plan Mantuy i objaśnienia do niego, — które przy opisie oblężenia stać by powinny, — dla większej dogodności umieszczone są na końcu całego dzieła. —	

Nr. 35.	List Jłā. Foissac-la-Tour, kome. danta Mantuy, do Kosińskiego	124.
Nr. 36.	List Kosińskiego anonime Jenerałowi Foissac-la-Tour posłany, przedstawiający uwagi co do obrony Mantuy	125.
Nr. 37.	Drugi list anomime Kosińskiego jak poprzedni	128.
Nr. 38.	List Kosińskiego do Jłā. La Tour przyznający się co anonimów	130.
Nr. 39.	Jeszcze jeden list Kosińskiego (podpisany) do Jłā. La Tour	131.
Nr. 40.	Odpowiedź Jłā. La-Tour na poprzedzający list	13'.
Nr. 41.	Lista imienna oficerów polskich w niewolę wziętych a potrzebujących funduszków na podróż	134.
Nr. 42.	List Jłā. Wielhorskiego do Foissac-la Tour	137.
Nr. 43.	Odpowiedź Foissaca na poprzedni list	139.
Nr. 44.	Drugi list Wielhorskiego do Foissaca	141.
Nr. 45.	Odpowiedź na poprzedni list	144.
Nr. 46.	List Kosińskiego z Leoben do Jłā. Moreau	146.
Nr. 47.	Dziennik podróży Kosińskiego wracając z niewoli	149.
Nr. 48.	Rozkaz Oudinota, Szefa głównego Sztabu, do Kosińskiego	152.
Nr. 49.	Rozkazy dzienne wychodzące z bióra Szefa Sztabu Legii 1szej, Adjutanta-Komendanta Kosińskiego, od 11. Października 1800 do 6. Marca 1801	153—223.
Nr. 50.	Lista imienna oficerów 1. Legii z d. 21/3. 1801	230—240.
Nr. 51.	Urlop trzymiesięczny dla Kosińskiego	241.
Nr. 52.	Paszport Kosińskiego do Polski	242.
Nr. 53.	Marszruta dla Kosińskiego z Paryża do Mediolanu	243—247.
Nr. 54.	Lettre au Redacteur, — czyli Artykuł Kosińskiego w gazecie La Clef du Cabinet z 13 Maja 1801	248—250.
Nr. 55.	List Fiszera do Kosińskiego	251.
	przyłączone:	
ad 55.	Wyjątek z listu Sokolnickiego do Fiszera	253.
	Wyjątek z listu Kniaziewiczza do Fiszera	254.
Nr. 56, 57, 58.	Trzy listy Fiszera do Kosińskiego	256—260.
Nr. 59.	List Dąbrowskiego do Kosińskiego	261.
Nr. 60.	List Dąbrowskiego do Kosińskiego	263.
Nr. 61.	Tableau de la Légion — czyli Raport przedstawiający stan legionu 1go w dniu 10. Grudnia 1801 z historycznym szkicem	265—276.
Nr. 62.	List Dąbrowskiego do Kosińskiego	277.

Nr. 13.	Nr. 63. Projet d'établissement dans la république Egéenne, présenté au gouvernement français à Lyon par le Gal Dąbrowski	279 - 284.
Nr. 14.	Nr. 64. Żądania Szełów polskich do Vice-Prezyd. Melzi .	285.
	Nr. 65. List Jana Kamińskiego do Kosińskiego 23/3. 1802.	287.
	Nr. 66. List Dąbrowskiego do Kosińskiego	289.
Nr. 15.	Nr. 67. List Kosińskiego do Królikiewicza 21/8. 1802 . .	291.
	Nr. 68. List Kosińskiego do Jla. Peyri	292.
	Nr. 69. List Kosińskiego do Axamitowskiego	294.
Nr. 16.	Nr. 70. List St. zalkowskiego do Kosińskiego 17/11. 1802.	297.
	Nr. 7. List Królikiewicza do Kosińskiego 20/12. 1802 . .	299.
Nr. 17.	Nr. 72. a, b, c. Podania Kosińskiego prożby o dymisyę . .	301 - 302.
	72. d. (Facsimile.) - Dymisyja ze służby z postąpieniem na stopień Jenerała Brygady dla Kosińskiego. 20. Kwietnia 1803 r.	
Nr. 18.	Nr. 73. List Dąbrowskiego pożegnalny do Kosińskiego .	303.
Nr. 19.	Nr. 74. Rekomendacya Murata dana Kosińskiemu do poła francuskiego w Petersburgu	304.
Nr. 20. a.	Nr. 75. Stan służby Kosińskiego dotychczasowy	305.
	Nr. 76. Książeczka żołdowa Kosińskiego	306 - 308.

II. Oddział.

Prywatne korespondencye, rozprawy itd.

Nr. 21 -
Nr. 27.
Nr. 28.
Nr. 29.

Nr. 30.	Nr. 77. List Sułkowskiego do Andrzeja Świdarskiego z Paryża 25. Kwietnia 1796 r.	311 - 315.
Nr. 31.	Nr. 78, 79. Dwa listy Konsula Szwedzkiego do Kosińskiego.	316 - 318.
31.	Nr. 80. List Polaka zastanawiający się nad odpowiedzią dyplomaty Szwedzkiego, do Kosińskiego . .	319.
Nr. 32.	Nr. 81. List Jla. Rymkiewicza z Konstantynopola do Kosińskiego, 21. Marca 1797	321.
Nr. 33.	Nr. 82. List oficerów Artyleryi polskiej z Rimini do Dąbrowskiego	323.
Nr. 34.	Nr. 83. Okólnik Kosińskiego do kolegów	325.
	Nr. 84. List Konstantego Stamaty do Rymkiewicza 11/1. 1799 r.	327.

- Nr. 85. List Zawadzkiego z Mediolanu do Kosińskiego do Warszawy. 18. Maja 1803 329.
- Nr. 86a. List Dąbrowskiego do Kosińskiego 1/9. 1803 . . . 331.
- 86b. List Adjutanta Haukego do Kosińskiego . . . 332.
- Nr. 87. List Kąsinowskiego z Włoch do Kosińskiego w Warszawie 334.
- Nr. 88. List Haukego do Kosińskiego 336.
- Nr. 89. List Haukego do Kosińskiego 1/12. 1803 . . . 337.
- Nr. 90—95. Korespondencye między Kosińskim a Cypryanem Godebskim — od 17 października 1801 — do 24. Sierpnia 1805 341—373.
- Nr. 96—115. Listy przyjacielskie od Włochów i Włoszek do Kosińskiego od 20. Sierpnia 1797—14. Lutego 1804 374—404.
- Nr. 116. a. List Axamitowskiego do Kosińskiego 22. Maja 1802 405.
116. b. Dołączona do tego listu: Historia Artylerji polskiej w Legionach we Włoszech 406—411.
- Nr. 117. Réflexions sur les troupes étrangères et sur la méthode de leur recrutement par A. Kosiński. fait à Milan 1802 412.
- Nr. 118. Réflexions sur l'état actuel des troupes dans la république Italienne et sur la nécessité d'une constitution militaire par A. Kosiński 415.
- Nr. 119. Réflexions sur le Mémoire concernant la cavalerie, inséré dans le Journal de l'academie militaire de la république Italienne, par A. Kosiński . . 422—444.
- Nr. 120. Korespondencya z Bayonne (28. Czerwca 1798) Adjutanta-Jenerała Lamarque do gazety „Le Courier de l'Armée d'Italie“ opisująca wyładowanie Kościuszki z Ameryki wracającego . . 445.
- Na końcu plan Mantuy rysowany przez porucznika Artylerji Maurycego Hauke i objaśnienia do niego. —



WSTĘP OD WYDAWCY

KU OBJAŚNIENIU MATERIAŁÓW.

Po upadku rewolucyi Kościuszkowskiej i trzecim rozbiorze Polski, który rzeczpospolitą polską z rzędu państw wykreślił, najznakomitsi patryoci rozpierzchli się po Europie, szukając ulgi zboliałemu sercu, a głównie w celu zainteresowania jakiego państwa do wojny o przywrócenie Polski. Za nimi wiele téż dawnych wojskowych i młodzieży, niecierpliwie znoszącej obce jarzmo, z kraju się wydało w nadziei znalezienia służby we Francyi i bliskiej pod jej sztandarami walki z wrogami naszemi. Zbiorowiska téj emigracyi były głównie w Paryżu i w Wenecyi, która wtedy jeszcze niepodległym była państwem. Niektórzy téż, jak generał Henryk Dąbrowski, w Dreźnie i w Berlinie działali, łudząc się przychylnością Prus,

II

które 5 Kwietnia 1795 r. zawarły z Francją pokój w Bazylei. Inni nareszcie, jakoto Ogiński, Jabłonowski, Rymkiewicz u dawnego sprzymierzeńca z czasów konfederacyi Barskiej, w Stambule, szukali pomocy i ratunku. Francya jednak, jako rzeczpospolita przeciwna wszystkim absolutnym i monarchicznym państwom, najwięcej nadziei przedstawiała; to téż w Paryżu główny komitet polski się zawiązał i tu najgorliwiej Józef Wybicki Wielkopolanin i Litwin Karól Prozor popierali sprawę polską u dyrektoryatu, który po rozpedzeniu konwentu przez Bonapartego dnia 5 Października (13 Vendémiaire) 1795 r. ster rządu opanował. Jednakże mimo największych zabiegów i starań, dopiero w końcu 1796 r. uzyskali patryoci zezwolenie na formacyą legionów polskich, które przez konwencyą z dnia 9 Stycznia 1797 roku w Medyolanie między administracyą lombardzką a jenerałem H. Dąbrowskim zawartą, się zawiązały.

Lecz przed zawiązkiem legionów już kilku dawnych wojskowych i patryotów do wojsk francuzkich wstąpiło; inni zaś, mianowicie Kołysko, Liberadzki, później Xawery Dąbrowski na Wołoszczyźnie się zbroili i do wkroczenia do Polski przygotowywali. — Świetny ten żywot po za ojczystą ziemią elity narodu, która

III

uniosła nieskalany sztandar ojczysty z pobojo-
wisk Maciejowic i rzezi pragskiej i zdziesiątko-
wana po dwunastoletniej krucyacie pod obcém
niebem, w połączeniu z orłami Napoleona w r.
1806 na ojczystej znowu ziemi się pojawiła,
oczekuje jeszcze godnego siebie Homera lub
Xenofonta. Jeden tylko epizod tego w trzech
częściach świata odegranego dramatu, to jest
jedynie legiony we Włoszech pod wodzą H. Dą-
browskiego, znalazły godnego wieszczą w je-
dnym ze swych bohaterów, w Cypryanie Go-
debskim i historyka w swym naczelniku Dą-
browskim. Historia bowiem legionów naszych
we Włoszech w języku francuskim przez Leo-
narda Chodźkę wydana, jest w największej
części dosłowném tylko pamiętnika generała Dą-
browskiego powtórzeniem. Lecz i ta część hi-
storyi wychodźstwa polskiego, chociaż najlepiej
dotąd jest znaną, nie jest bynajmniej wyczer-
paną. Dla przyszłego więc historyka podajemy
niniejszém niektóre materyały, które jako dro-
gie pamiątki narodowe warte są zachowania od
zatracenia. Zbiór obecny czerpany jest z po-
zostałych papierów po ś. p. Jenerale dywizyi
Kosińskim (zmarłym r. 1823.) i tyczy się po-
większej części tych zdarzeń w których on sam
brał udział i dla tego przedstawia historią jego

IV

życia w przeciągu pobytu we Włoszech, to jest od 1795 do 1803 roku i to jest powodem nadanego temu zbiorowi tytułu. Jednakże ostrzegamy z góry łaskawego czytelnika, iż z samego przeglądu materyałów, choć chronologicznie ułożonych, nie poweźmie obrazu całości. Kitem niejako wiążącym te materyały w pewną organiczną całość jest niniejsze objaśnienie. Potrzeba więc koniecznie rozpocząć od czytania niniejszego wstępu objaśniającego, a przy każdym tu cytowanym numerze materyału zająć do niego samego, czyli słowem przeplatać czytanie niniejszych objaśnień z zagłębieniem do odnośnych dokumentów, przez co historia tu przedstawiona w pewnej całości się okaże. Na nieszczęście nie możemy udzielić materyału, który byłby zapewne najinteresowniejszym, to jest pamiętnika przez samego Kosińskiego we Włoszech w języku francuskim pisanego, a obejmującego specjalnie historią legionu drugiego, który był pod rozkazami Rymkiewicza i Wielhorskiego. Ten bowiem pamiętnik po śmierci generała Kosińskiego rozpozyczany, przechodząc z rąk do rąk, zaginął lub ukrywa się jeszcze w tece jakiego zazdrosnego amatora. Oprócz tego zagubionego manuskryptu napisał też Kosiński w późniejszym wieku: „*Uwagi nad pismem*

V

w *Tygodniku polskim* Wanda umieszczonym pod napisem *wspomnienia Legionów polskich*. — Pisemko to drukowane już było w Mrówce poznańskiej r. 1821 i dla tego je tu opuszczamy.

Objaśnienia do zbioru niniejszego wyprzedzić musimy obeznaniem czytelnika z osobą która jest dla nich punktem środkowym.

Antoni Kosiński, z przybranem we Włoszech dopiero imieniem **Amilkar**, które własną zasługą historyi przekazał, urodził się na Litwie z ojca Józefa i matki Reginy z Korsaków Kosińskich, herbu Rawicz, w r. 1769. — Pochodził on z rodziny od trzech set lat głównie w ziemi Drochickiej osiadłej*) spowinowaconej ze znacznymi domami na Litwie lecz niezamożnej, dla tego też młody Antoni szukać musiał protekcyi możnych panów Bernowiczów, Oskierków, Prozorów dla osiągnięcia

*) Pierwszym kasztelanem Podlaskim był **Adam Rawicz Kosiński** z ziemi Drochickiej, który unią Lubelską 1569 r. podpisał. Córka jego Katarzyna po śmierci męża Stanisława z Drobnina Kryskiego, wojewody Mazowieckiego, poszła za Zbigniewa Osolińskiego, wojewodę Podlaskiego, później Sandomirskiego. Nadgrobek jej jest do dziś dnia w kościele Dominikanów w Warszawie. Vid. Niesieckiego herbarz. — T. Święckiego *Histor. pamiątki*. — Kościoły warszawskie Juliana Bartoszewicza i t. d.

wyższego wykształcenia, do którego pobudzała go niepohamowana chęć do nauk, a znakomite zdolności i niezłomna wytrwałość usposabiały. Przed rewolucją kościuszkowską należał już Kosiński bardzo czynnie do konspiracyi Litewskiej, na której czele stał Oboźny Karól Prozor, którego był sekretarzem czy adjutantem w stopniu kapitana. Jest o tém téż wzmianka w pamiętnikach Jana Ochockiego wydanych przez J. I. Kraszewskiego (Wilno 1857) w kilku miejscach, mianowicie T. II. str. 368:

„Okolo 20 Grudnia 1793 r. z bratem żony mojej ruszyłem do Chojnik (rezydencyi Prozora nad Przypecią, niedaleko Mozyra), gdzie stryja i nowy dla mnie klucz (do tajnej korespondencyi) zastał. Tu było ognisko układów między Litwą i Koroną. Pan Oboźny Prozor był człowiekiem wielkiego rozumu i zachowania w Litwie i u nas, poważano go powszechnie, przy nim do pomocy dodany mu był kapitan Kosiński, człek pracowity i dosyć słyszę roztropany. Ten działał w województwie mińskim, ale dojeżdżał i w Owruckie, gdzie zabrał znajomość z bratem moim Nepomucenem (Ochockim), któremu się powierzył; zaprowadziło to później brata mego do Nerczyńska na granicę Chińską, bo mu wydał paszport. Ja nim znałem osobiście pana Kosińskiego, ani z nim żadnego nie miałem związku.“

Daléj na str. 411 tegoż tomu w wyciągu

z pamiętników księdza Opata Ochockiego czytamy:

„Pewien człowiek młody był w naszych prowincjach użyty do porozumienia się; odwiedzał domy, jeździł nieustannie i zwierzał się gdziekolwiek znalazł mniej więcej przygotowane umysły. W swoich przejażdżkach odwiedzał mnie często, a w czasie ostatniej swej bytności, zostawił u mnie swoje konie i służącego, paplającego nieostroźnie za czém i po co jeździli. Jenerał Gorczaków został wcześniej uwiadomiony o zabiegach w tych prowincjach, i rząd naturalnie użyć musiał wszelkich środków zapobiegających, które za potrzebne uznał. Zaczęto wzywać obywateli do Żytomierza, porostawiono wszędzie najściślejsze warty i strażę, opisano fizyonomią Kosińskiego i badano, gdzie przebywał i t. d.“

W tymże tomie II. str. 394 nareszcie opisuje Ochocki jak Prozor przed napadem Moskali umknął.“

„W Chojnikach dom otoczono szwadronem, ale jak się ten tylko do miasteczka zbliżył, Prozor popaliwszy co miał, sam konno puścił się ku Przypeci, która pod miasteczkiem płynie, znalazł czołno, przepłynął i przebywszy rzekę wyrzucił je, a kapelusz wrzucił w wodę. To go ocaliło, schwymano blakającego się konia, z wyróconego czołna i pływającego kapelusza wnosząc że w przeprawie utonął. Przez dwa dni rybacy szukali ciała jego, gdy on już może o mil trzydzieści się znajdował od tego miejsca. Zabrano papiery Prozora ale w nich nic nie było, wszystko jednak z depeszów

przy kapitanie Olszewskim znalezionych odkrytem zostało.“

Tę samą ucieczkę z Chojnik opisał Kosiński, który ją razem z Prozorem wykonał, obszernie ale nieco odmiennie, w liście do generała Paszkowskiego przesyłając mu materyały do historyi powstania Kościuszkowskiego. List ten generała Kosińskiego bardzo zajmujący pisany r. 1820, drukowany już jest w Tygodniku literackim (poznańskim) z roku 1841, str. 300 i 310. —

Po sześciotygodniowem ukrywaniu się przed Moskalami na błotach pińskich dostali się nareszcie Prozor i Kosiński nad Bug. — Kosiński wstąpił zaraz do regularnego wojska, do batalionu strzelców pułkownika Węgierskiego jako kapitan. Cała kampania trwała zbyt krótko i nie miał Kosiński w niej okazji do szczególnego odznaczenia się, ciekawa jest jednak o nim wzmianka wówczesnej *Gazecie rządowej* Nr. 70 z dnia 12 Września 1794 r. jak następuje:

*Oświadczenie Deputacyi ratunkowej z okoliczności
ofiary Strzelców.*

*Deputacya ratunkowa, odebrawszy w ofierze
od Strzelców z batalionu obywatela Węgierskiego
pułkownika, — pod komendą obywatela Kosińskiego*

kapitana będących, kul armatnich 12funtowych 4; 6funtowych 4 i 3funtową jedną; oraz list na dniu dzisiejszym przez przerzeczonego kapitana pisany: czyje się być obowiązana dla wiadomości gorliwych obywatelów, chwalebny czyn Ob. kapitana, jako i strzelców jego podkomendnych, nietylko w protokule wraz z zapisaniem wdzięczności umieścić, ale oraz i do gazet, dla zachęcenia tych, którzy czułości nad biednymi nie mają i żadnego zaratowania nie czynią, podać, w nadziei będąc, że czynności strzelców, a ztąd wzgląd przez biednych nad biednymi swemi kolegami okazany, wzruszy serce niełitościwe bogacza i pobudzi go do dania tój jałmużny, która na obrońców życia jego i majątku przy największej oszczędności udzieloną bywa. Wszakże przykład przez tych żołnierzy okazany, tym bardziej przekonać każdego powinien, im oczywiście widzieć się daje, że żołnierz życie swe dla obrony ojczyzny, pod los wątpliwy poddając, tą jaką może, chociaż małą, lecz szczerą Bogu i ojczyźnie przysługuje się dla biednych ofiarą.

Dan na sesyi deputacyi ratunkowej d. 9 miesiąca Września 1794 roku.

Antoni Balewicz,
deputacyi ratunkowej sekretarz.

Kopia listu pisanego następująca:

Obywatelu! Składam kul armatnych dziewięć w ofierze na ratunek biednych, z od strzelców z batalionu obywatela Węgierskiego pułkownika z kompanii mojej. Kule te rzucone z bateriów Czerniakowskich

raziły hordy najezdników, niech powracając do téj stolicy z kąd wyszły, przyniosą ulgę nędzy, choć na dzień jeden kilku biednym i znowu wysłane rażą sprawców téj nędzy. Podkomendni moi zbierając te kule z radośnemi łzami mnie je oddawali, mówiąc Ta kula zabiła dwóch nieprzyjaciół i może wyżywić przez dzień biednego współrodaka! — Oby ten przykład czułości ubogiego żołnierza, zawstydził i poprawił bogaczów, których rozkosze i zbytek głuchemi czyni na jęk bliźniego. Od siebie posyłam złp. 9; — dwa-nastcie kul 4funtowych, cztery 6funtowych, jedną 3funtową.

Dan w obozie pod Czerniakowem dnia 9 miesiąca września 1794 roku.

*A. Kosiński,
kapitan Strzelców.*

Po odbytej Kościuszkowskiej kampanii, w której lekko ranny był w nogę pod Warszawą, otrzymał Kosiński od nowego Naczelnika Wawrzeckiego uwolnienie ze służby przy kapitulacyi pod Radoszycami d. 17 Listopada. Młodzieniec dwudziestopięcioletni, z czułą ale hartowną duszą litewską, pałający gorącą miłością ojczyzny, przytem czujący w sobie zdolności i energią, nie mógł w rozszarpanym przez wrogów kraju oddać się gnuśnemu spoczynkowi. To téż już w Czerwcu następnego t. j. 1795

roku zostawia Kosiński familią swoją *) w Zabłudowie, dobrach szlachetnego swego protektora Prozora, który sam już do Paryża emigrował, i udaje się do Lwowa, zład ze Strzałkowskim i Dzierzanowskim mimo szczupłych funduszów do Włoch się puszcza. Dzierzanowski odłączył się do Wenecyi, dwaj pozostali przybyli zaś w sam czas do armii francuskiej, wówczas pod dowództwem Scherera stojącej, aby jako ochotnicy wziąć udział w bitwie pod Loano d. 22 Listopada 1795 r. Starania jednak aby wstąpić do wojska rzeczypospolitej francuskiej były bezskuteczne, gdyż konstytucya niepozwalała cudzoziemców przyjmować do służby. Za paszportem Scherera (obacz dokument Nr. 1 tego zbioru) z dnia 2 Grudnia

*) Kosiński młodo się ożenił z panną Maryanną Miładowską i miał z nią dwoje dzieci, córkę Ludwikę, która wtedy (1795) parę lat już miała i syna Józefa, który dopiero co się urodził. Po powrocie z Włoch do kraju rozwiódł się Kosiński z tą pierwszą żoną r. 1805. Syn Józef zginął w Kampanii 1813 roku. Ludwika po śmierci ojca zaszła w r. 1823 przyjechała z Litwy do Poznania objąć część spadku dla niej sądownie przyznaną i poszła za mąż za p. Kaczorowskiego z Łowęcina, lecz wnet bezdzietnie umarła. W roku 1811 ożenił się Jenerał Kosiński powtórnie z hrabianką Adelą Keyserling, i z tego małżeństwa jeden tylko potomek, Władysław wydawca obecnego zbioru pozostał.

1795 r. udali się obaj towarzysze Strzałkowski z Kosińskim do Nizy, gdzie dla uzyskania obywatelstwa francuskiego przyjęli służbę na małym statku wojennym korsarskim, zwanym *La Pierre*, na którym pięciomiesięczną kampanią morską aż do Maja 1796 r. odbyli. Jednym z najciekawszych dokumentów, który jest drugim tego zbioru, jest świadectwo przez dowódcę tego statku, Sibille, Kosińskiemu wystawione przy lądowaniu w Genuy. Świadectwo to dla oryginalności swój podajemy tu także w przekładzie polskim.*)

„*Sibille, podporucznik (Enseigne) okrętowy szybeka (rodzaj małego statku) La Pierre komendant:*

Zaświadcza, że obywatel Antoni Kosiński. były kapitan strzelców w służbie Rzeczypospolitej polskiej, wychodziec polski, służył jako ochotnik pięć miesięcy na rzeczonym szybeku. Jest on godzien szacunku i wsparcia braterskiego wszystkich ludzi wolnych przez swe roztropne postępowanie i patryotyzm. Oświadczamy iż złożył pośród nas wszystkich zgromadzonych przysięgę nienawidzenia tyranów i królów a wierności dla Rzeczypospolitej. podp. Sibille.“

Po nabyciu w ten sposób naturalizacji, przyjęty został Kosiński w randze kapitana do kwa-

*) Trzymamy się zasady, iż dokumenta francuskie, jako w języku powszechnie známym pisane, bez tłumaczenia, włoskie zaś, o ile potrzeba, z tłumaczeniem polskiem drukujemy.—

XIII

termistrzostwa (état-major) armii francuskiej i odbył sławną Bonapartego kampanią pierwszą włoską 1796 r. Podług etatu służby własną ręką generała Kosińskiego pisanego, był K. już 8. Maja w bitwie pod Lodi. W sprzeczności z tem jest jednak data owego świadectwa okrętowego, bo dopiero 22 Maja przy lądowaniu w Genuy wystawionego; — trzeba więc przypuścić, że Kosiński poprzednio już sam wylądował i do armii się zaciągnął, owe świadectwo zaś później wystawione i nadesłane zostało. — Oprócz tego znajdował się Kosiński w następnych jeszcze bitwach i potyczkach téj kampanii: — 28 Maja pod Vallegio; 28 Lipca pod Brescią; 2 Sierpnia pod Lonato, 4 Sierpnia pod Castiglione, 5 Sierpnia pod Peschiera. Od środka Sierpnia do 20 Grudnia pełnił Kosiński w Brescii funkcję Adjutanta-Majora przy szefie brygady Girod, komendancie miasta, co zaświadcza dokument Nr. 3. — W tymże przeciągu czasu musiał być jednak wysłany także do głównej armii, gdyż znajdował się w pamiętnych dniach 15, 16, 17 Listopada pod Arcolą, jako również z etatu służby wynika. Vide Nr. 75.

W początkach Grudnia 96 roku przybył generał Dąbrowski z Paryża do Medyolanu w celu formowania legionów polskich i to spo-

wodowało Kosińskiego do wzięcia dymisyi z armii francuskiej i opuszczenia swęj funkcyi w Brescii. Przedstawiwszy się Dąbrowskiemu jako były oficer z kampanii Kościuszkowskiej i chlubnemi rekomendacyami od wojska francuzkiego zaopatrzony, został Kosiński natychmiast mianowany szefem batalionu strzelców, który dopiero sam w Piemoncie musiał zbierać i organizować. Przyjaciele Kosińskiego nadali mu honorowy tytuł pierwszego legionisty, który téż przez młodszych braci chętnie mu był przyznawany, wiele jednak u starszych wzbudzał zazdrości. Że na to miano pierwszego legionisty — rozumie się po Dąbrowskim, który dał inicjatywę i był naczelnikiem legionów — musiał jednak Kosiński zasługiwać, to okazuje się z pamiętnika Bazylego Wierzbickiego o legionach dotąd w manuskrypcie przechowanego, z którego pozwalamy sobie następnych cytacyi. *)

Wierzbicki opisawszy jak Dąbrowski z Wołczyńskim źle przez Bonapartego w Medyolanie przyjęci zostali (4 Grudnia 96 r.), który o pro-

*) Pamiętnik o Legionach Szefa Bazylego Wierzbickiego, dotąd w manuskrypcie, jest dziś w posiadaniu p. J. I. Kraszewskiego, któremu szczerą wdzięczność niniejszém oświadczam za pozwolenie korzystania z niego.

jekcie utworzenia legionów polskich nie chętnie słuchał; opisałwszy jak Dąbrowski, zwątpiwszy już w udanie się swego projektu, przygotowywał się do wyjazdu do armii Klebera, gdzie osobiście chciał jako ochotnik wstąpić, — tak dalej rzecz przedstawia:

Gdy te środki przedsięwziął był (Dąbrowski) do wyjazdu, wówczas jakby chciało przeznaczenie, Amilkar Kosiński z Brescii przybywa do Medyolanu, w którem to mieście w ścisłych zostając stosunkach z klubami patryotycznymi, a którego sposób myślenia był z temiż zgodny, będąc obdarzony znakomitym talentem wzniosłego i pełnego wystąpienia się, dobrze był u osób znaczących i członków administracji głównej Lombardzkiej poważanym a szczególnie z sekretarzem jeneralnym téjże Gazzarim żył w przyjaźni, powziąwszy wiadomość o pobycie generała Dąbrowskiego w Medyolanie, odwiedził go, a dowiedziawszy się od niego o zimnem i niepomyślnem przyjęciu jakiego doznał od jener. Bonapartego, już z poprzednich wypadków których sam doświadczał łatwo domyślił się, iż tenże był źle uprzedzony przez Sułkowskiego (książę Józef Sułkowski był adjutantem wtedy Bonapartego) a do tego rozmowa z Dąbrowskim nie korzystną opinią na przenikliwy umysł Bonapartego wywarła. Kosiński obrotnie przytomnym umysłem swoim, nie tracąc czasu, inne środki przedsięwziął a tak omyloną nadzieję jener. Dąbrowskiego pokrzepiwszy, porozumiał się z Gazzarim, z którym udawszy

się do reprezentanta w administracyi głównej Lombardzkiej Viscontego, przedstawił mu, iż ustalenie istnienia Lombardyi zależy na utworzeniu siły zbrojnej którejby działania wspólnie z wojskami francuzkimi posłużyły do pozyskania tak pożądanego skutku. Kraj wasz, mówił, dotychczas lubo ze wszelkich względów na wysokim stopniu stojący oświaty, nauk i sztuk pięknych, nie posiada ducha wojennego w tych czasach tak potrzebnego do szczęścia narodu waszego; teraz nastrocza się najpomysłniejsza sposobność zastąpienia tego przedmiotu tak dla was ważnego, przez przyjęcie na wasz koszt korpusu polskiego pod nazwą legionów polskich, posiłkowych Lombardyi, co łatwo nastąpić może, jeżeli plan utworzenia takiego korpusu administracya główna Lombardyi jakby z własnego pomysłu przedstawi generałowi Bonapartemu, ile że takowy zgodnym jest z widokami dyrektoryatu wykonawczego Rzeczypospolitej francuskiej. — Przedstawienie to trafiło do przekonania Rządu Lombardyi. Nastroczyła się przy tem uboczna okoliczność sprzyjająca. Generał Berthier (szef sztabu Bonapartego) z panią Visconti w dobrym porozumieniu zostawał. Ta pani po zniesieniu się z mężem, wyrobiła powtórne przez tego generała posłuchanie, które gdy w miesiąc po pierwszym tak nie pomyślnem nastąpiło, jen. Bonaparte łaskawiej przyjął jen. Dąbrowskiego i dozwolił mu dwa bataliony uorganizować, napisał oraz do Kongresu Stanu w tych wyrazach:

„Bonaparte,

Jenerał głównie komenderujący armią Włoską
do kongresu Stanu.

Mediolan, 4 Stycznia 1797.

Jenerał Dąbrowski, jenerał-leytnant polski, oficer znakomity i zasługujący na uwagę z powodu nieszczyć swój Ojczyzny który pod ciosami tegoż nieprzyjaciela uległ, który przez tyle lat ojczyznę jego ciemniżył, ofiaruje się zaciągnąć legią polską w celu dopomożenia ludowi Lombardzkiemu bronięcia swej wolności. Mężny ten naród zasługuje być przyjętym od ludu pragnącego wolności. Nakłaniam go aby się porozumiał z Wami i chętnie przyjmę wszystkie środki, które w porozumieniu z nim uważać będziecie za potrzebne do osiągnięcia tego celu.

podp. Bonaparte.“

Kosiński wszystkie te trudności pokonał a doprowadziwszy przedsięwzięte zamiary swoje zręcznie ułożone do pomyślnego skutku, napisał umowę do przedstawienia Administracyi głównej Lombardzkiej dla jenerała Dąbrowskiego, wprzód porozumiewszy się z Gazzarim i Viscontim i takową jenerałowi Dąbrowskiemu przygotował, ten zaś przedstawił dnia 9 Stycznia umowę Administracyi następującą¹⁾, która podpisana przez jenerała głównodowodzącego i przez jener. Dąbrowskiego została.

¹⁾ Umowę tę opuszczamy jako znaną z dzieła Chodźki, Histoire des Légions polonaises en Italie. T. I. str. 203.



Otóż według tego świadectwa współlegionisty Bazylego Wierzbickiego, który sam wtedy jako kapitan do legii wstąpił, okazuje się w istocie, że Kosiński nie bez słuszości swego czasu pierwszym legionistą nazwany został, gdyż on dopiero przez stosunki swe z Włochami, związane wciągu całorocznój już służby w armii francuskiej, przyczynił się stanowczo do udania się zamiaru Dąbrowskiego, który zniechęcony pierwszą odmową już miał odjeżdżać.

To bardzo ważne przyczynienie się Kosińskiego do utworzenia legionów potwierdza także manuskrypt nieznanego autora, ale widocznie naocznego świadka i legionisty pod tytułem: *Pamiętnik historyczny Legionów polskich, posilkowanych (sic!) przy armiach Rzeczypospolitej francuskiej we Włoszech i nad Renem*, kończący się słowami: *fait à Rudakow le 3 Juin 1804*

W tym manuskrypcie, w posiadaniu pana J. K. Zupańskiego zostającym, czytamy co następuje.

W takim składzie były rzeczy, kiedy przybył z Paryża do Medyolanu Gen. Dąbrowski w towarzystwie Gen. Majora Woyczyńskiego i Tiemna swego adjutanta
Domyślać się trzeba, że strona przeciwna Dąbrowskiemu uprzedziła jego do armii przybycie, i ten tylko domysł

wytłómaczyć może sposób obojętny i nawet niegrzeczny w tym razie a później zupełnie odmienny, z jakim Bonaparte przyjął Gen. Dąbrowskiego. Bonaparte odbierając z rąk Dąbrowskiego listy Dyrektoryatu, zdawał się nie potrzebować onych czytać dla dowiedzenia się co zawierają, — i tę tylko dał zimną odpowiedź, iż bynajmniej nie wątpi o waleczności Polaków, lecz że nie był pewnym, czy żołnierz wzięty ze służby austriackiej, będzie śmiałym do walczenia z Austryakami. Dodał nakoniec: „„kazałem na próbę uformować batalion z Polaków. Mści panowie (Dąbrowski, Woyczyński i Tremo) możecie być w nim umieszczeni na oficerów.““

Gł. Dąbrowski obrażony tym tonem, i niepojmując jakby mógł General en Chef sprzeciwić się woli rządowej, przypisywał obrotowi polityki Dyrektoryatu wydanie rozkazów tajemnych przeciwnych otwartym dla pozbycia się natrętności Polaków. W takowem rozumieniu postanowił niezwłocznie powrócić do Paryża i stamtąd udać się do armii nadreńskiej, przy której na zalecenie Gł. Kleber był już poprzednio umieszczonym za ochotnika przy sztabie głównym lewego skrzydła. Okoliczności jego osobiste zmusiły go jednak zatrzymać się w Medyolanie do powrotu z Wenecyi Woyczyńskiego, szukającego tam posiłków pieniężnych do powrotu do Paryża. W tym właśnie czasie Kosiński przeznaczony na werbunek do Francyi z Breścia przybył do Medyolanu dla odebrania ostatecznych rozkazów. Znalazłszy tam Gł. Dąbrowskiego, pod którym część znaczną kampanii polskiej 1794 r. odbył, dowiedział się o celu jego przybycia i zasłanych okolicznościach.

W każdym inném zdarzeniu zniechęcenie Gł. Dąbrowskiego byłoby aż nadto sprawiedliwem, lecz wyrazi listu ministra wojny w odpowiedzi na projekt formowania legionów, tyle zawierały pochlebnych nadziei jednego i ostatniego ratunku ojczyzny, iż zmusić powinni byli dobrego obywatela z miłości własnej i względów sobie należnych zrobić ofiarą. Tém przedstawieniem zjednał Kosiński Gł. Dąbrowskiego zezwolenie na doświadczenie, czy przeciwność Bonapartego była istotnie skutkiem woli rządu, czy tylko postronnego wpływu dziełem. Świadomszy sprężyn miejscowych, jakich w takim razie użyć należało, znalazł Kosiński najdzielniejszą pomoc w swych związkach z oficerami sztabu głównego francuzkiego i patriotami włoskimi; szczególnie zaś przyjaźni administratora Visconti i gorliwości jego dla sprawy ludzkości winien był pomysły swoich starań skutek. Visconti najściślej złączony z szefem sztabu głównego Gł. Alexandrem Berthier, wymógł na nim wdanie się za Polakami do Bonapartego, który zaszczycając przyjaźnią i całkowitem zaufaniem szefa swojego sztabu, łatwo dał się nakłonić do odmiany pierwszego postanowienia i pozwolił formować legion polski w Rzeczypospolitej Lombardzkiej. Ta pierwsza powołność, okazyując źródło doświadczonej przeciwności, ośmieliła dalsze Polaków kroki i Bonaparte następnie upoważnił wydać odezwę do Polaków, którą własnym miał stwierdzić podpisem. Gł. Dąbrowski odebrawszy tę niespodziewaną wiadomość, poszedł do Bonapartego, i już najlepiej przyjęty został. Tremo Adjutant Dąbrowskiego na miejscu Kosińskiego przeznaczonym został

na werbunek do Francyi, Kosiński zaś przedstawiony został do legionu polskiego na stopień szefa batalionu. —

Mamy więc tak z tego ostatniego pamiętnika jak i z manuskryptu Wierzbickiego najoczywistszy dowód, że chociaż Dąbrowski słusznie za twórcę legionów jest uważany, ponieważ on myśl ich utworzenia powziął i pierwsze starania ku temu poczynił, to jednak zamiar byłby nieprzyszedł do skutku, bo sam Dąbrowski już zniechęcony go porzucił, gdyby niebył na nowo podjęty i ze skutkiem przeprowadzony przez Amilkara Kosińskiego.

Że Kosiński w ogóle przy zawiązaniu się legionów jedną z najważniejszych ról odgrywał, domysłać się już można z tego, iż wnet przez Dąbrowskiego na szefa sztabu powołany został. Ale i Wierzbicki w wielu jeszcze miejscach swego pamiętnika podnosi tę działalność Kosińskiego.

I tak przypisuje Kosińskiemu redakcyą umowy między Dąbrowskim a rządem Lombardzkim; następnie twierdzi, iż Kosiński ułożył odezwę do Polaków w armii Austryackiej służących jak w ogóle wszystkie publiczne odezwy i akty, czemu łatwo uwierzy, kto miał sposobność w pismach generała Kosińskiego zapoznać się z jego jędrnym stylem i ocenić jego

niepospolity talent. Odezwa do Polaków w armii Austryackiej znajduje się w dziele Chodźki T. I. str. 207 i pod Nr. XXX. — O dowództwie Kosińskiego nad batalionem strzelców, który mu natychmiast powierzony został, tak Wierzbicki pisze:

„Drugi batalion, strzelców, dowódcą którego był Amikar Kosiński. Lecz gdy tenże nieodstępnie był potrzebny do pomocy generałowi Dąbrowskiemu, będąc duszą twórczą legionu generała Dąbrowskiego, wszędzie (jako posiadający język francuzki i włoski) czy w kwaterze głównej Bonapartego czyli u generała dywizyi Kilmaine dowodzącego w Lombardyi, lub też w czynnościach z administracją generalną Lombardzką, a przy tem znany osobom rządowym, zastępować go czy osobiście czy przez korespondencje musiał i dla tych przyczyn sam dowodzić batalionem nie mógł. Kapitan Wierzbicki (autor pamiętnika) jako dawny chorąży z regimentu Działyńskiego całą organizacją zatrudniał się, podzieliwszy batalion na pięć kompanii itd.“ —

W dokumentach obecnego zbioru, raczy teraz Czytelnik zajrzeć do Nru 4 pod którym mieści się patent dla Kosińskiego na szefa batalionu (podpułkownika) z dnia 7go Stycznia 97 r. przez administracją lombardzką i generała francuskiego Kilmaine podpisany.

We dwa miesiące batalion Kosińskiego jeszcze drugi przez Tremona zebrany, były

gotowe do boju i 8 Marca z Medyolanu wy-maszerowały na garnizon do Mantuy która się Francuzom właśnie była poddała. Z Mantuy wysłany Kosiński 23 Marca do Romanii przytłumia tamże powstanie. Batalion jego stał garnizonem w Rimini i w Cesenie, z kąd przy wyjściu odebrał cztery chlubne świadc-twa od municypalności tych miast, jakoteż od francuskich komendantów, mianowicie od jenerała Sahuguet, które pod numerami 5, 6, 7, 8 są umieszczone.

Potem ściągnął Dąbrowski całą legią, wy-jawszy batalionu Dembowskiego który w Man-tuy pozostał, i zdązał za główną armią Bona-partego, która tymczasem aż do Leoben w Sty-ryi się posunęła. W temże mieście Leoben podpisane zostały preliminarja pokoju z Au-stryą 18 Kwietnia 97 r., a przez to nadzieje Polaków walczenia z jednym swych wrogów znowu odroczone zostały. Dąbrowski w tym czasie doszedł ze swą legią aż do Palmanowa, dokąd i Kosiński z osobnym oddziałem za nim przybył. Teraz cała legia użytą została do krótkiej ale stanowczój kampanii, w której kraj Wenecki zawojowany i koniec starodawnój Rzeczypospolitej czyli arystokratycznej Oligar-chii położony został. Dnia 23 Maja 97 r.,

postąpił Kosiński na szefa brygady (czyli pułkownika) i zarazem otrzymał funkcyą adjutanta-jenerała całej legii, co odpowiada dzisiejszej nazwie szefa sztabu. — Jest to najoczywistszym dowodem bardzo znakomitych zdolności i wiadomości Kosińskiego, gdyż do tej funkcyi najzdolniejszych tylko oficerów użyć można. Ten urząd szefa sztabu początkowo całej legii, a potem gdy się na dwie podzieliły, legii drugiej, piastował odtąd Kosiński prawie ciągle podczas swego pobytu we Włoszech, wyjąwszy gdy mu dowództwo saméj legii w zastępstwie (*en second*) powierzane bywało. Przy pełnieniu takich funkcyi, wszystkie rozkazy naczelnéj komendy z jego bióra wychodzić i wszystkie raporty do niego schodzić się musiały, przeto nikt lepiej od Kosińskiego nie był w stanie czynności legii opisać. Tem bardziej żałować należy, że starannie opracowany pamiętnik jego o działaniach legii drugiej zaginął, zwłaszcza też, że pamiętnik Dąbrowskiego zajmuje się specyalnie tylko legią pierwszą Kniaziewiczą, przy której Dąbrowski ciągle osobiście pozostał i z nią kampanią Rzymską i Neapolitańską odbył, kiedy o legii drugiej Rymkiewicza czyli Wielhórskiego, przy której Kosiński był użyty, i która

w Mantuy pozostała, nie miał tak szczegółowych wiadomości.

Obacz teraz dokumenta Nr 9, 10.

W Bolognii wojsko polskie przez dezertorów z Austriackiego wojska i wychodźców z kraju tak się wkrótce powiększyło, iż uformowano dwie legie, każdą z trzech batalionów piechoty i jednego batalionu artylerii złożoną. Przybył tam między innymi generał Kniaziewicz z czterdziestoma oficerami i odebrał dowództwo nad pierwszą legią; szefem drugiej legii mianowany został generał Wielhórski, a Kosiński tymczasowo jako chef en second nią dowodził. Obie legie wkrótce znowu w kraj Wenecki pomaszerowały, gdyż zanosiło się na zerwanie układów z Austryą, lecz ta nadzieja prędko minęła i przyszło nareszcie do zawarcia pokoju w Campo Formio d. 17 Października 97 r. — Legie odebrały rozkaz do powrotu i zajęły Ferrarę, gdzie 27 Października stanęły. Jeden batalion garnizonem w Wenecyi pozostał. Artylerya i dwie kompanie piechoty w Mantuy stanęły pod dowództwem Wielhórskiego. — Wkrótce Kniaziewicz z pierwszą legią z Ferrary dalej na przód do Romanii przeciwko wojskom papieskim wysłany został. Wielhórski przeniósł się

osobiście do Medyolanu do głównego sztabu a Kosiński, szef en second jego legii, został także inaczej użytym. Najprzód został komendantem Cremony, następnie zaś Ferrary, do czego odnoszą się różne dokumenta tu załączone. A tak naprzód rozkaz ministra wojny Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej Vignolle z dnia 9go Stycznia 1798 r. z nominacją dla Kosińskiego na komendanta Ferrary. Dokument Nr. 11. — Instrukcyja szczegółowa dla komendanta z dnia 12 Stycznia pod Nrem 12. — Odwołanie z tej komendy na inne przeznaczenie po blisko czteromiesięcznej komendzie to jest 7 Maja 98 r. pod Nrem 13. — Następne papiery Nr. 14, 15, 16, 17, są świadectwami municypalności i różnych władz. Komenda w tak znacznem mieście z cytadelą, jakim jest Ferrara, okazuje ile już w tedy sami generałowie francuzcy mieli do charakteru i zdolności Kosińskiego, nie liczącego jeszcze lat trzydziestu, zaufania. W Ferrarze też jak w Medyolanie zostawił Kosiński między Włochami przyjaciół, z którymi później po powrocie do kraju jeszcze korespondował. Municypalność Ferrary przy odejściu jego ofiarowała mu piękny wielki plan swego miasta, który między pamiątkami familijnemi się zachowuje.

Listę imienną oficerów obydwóch legionów w końcu roku 1797 przedstawia Nr. 18. W niej Kosiński nie jest już jako adjutant-jenerał, czyli szef sztabu, lecz jako szef en second drugiej legii podany, gdyż osobiste wtedy między nim a jenerałem Dąbrowskim zaszły nieporozumienia, które spowodowały Kosińskiego do zrzeczenia się szefostwa sztabu przy Dąbrowskim. Objaśnienia tych nieporozumień znajdujemy również w pamiętnikach Wierzbickiego. Wierzbicki przedstawia jenerała Wielhórskiego jako intryganta który dobre stósunki między rodakami zamącił i opisaawszy zarzuty które przeciw Grabińskiemu wywołał, tak dali rzecz prowadzi:

„Ledwo tak nieprzyjemne zdarzenie z zadowoleniem stron interesowanych ukończyło się, w płodnej w intrygi głowie Wielhórskiego drugi bardzo szkodliwy sławie Dąbrowskiego i prowadzeniu legionów urodził się. Wyżej powiedziano jakie trudności pokonał Amilkar Kosiński, które mu na drodze stawały w pierwszych początkach zawiązania się legionów i że wiele a szczególnie w wyrobieniu funduszków z byłej administracji Lombardzkiej Gazzari, członek téż administracji był mu wielce pomocnym. Dąbrowski za radą Kosińskiego nakłonił go do przyjęcia stopnia kwatermistrza jenerałnego legionów. Stopnia tego Gazzari przyjąć nie odmówił zgodnie z zamiarami administracji Lombar-

dzkiej, która łożąc kosztą na wystawienie i żołd legionów, mianowała chętnie z pośród siebie członka rodaka, któryby rachunkowość tych wydatków utrzymywał. Na prozbę jego Dąbrowski przedstawił synowca tegoż na kwatermistrza batalionu 3go, młodego człowieka dobrze wychowanego, dobrych obyczajów i nienagannego sprawowania się. Właśnie takiego potrzeba było do powierzania sum na wydatki wojskowe. Spotkawszy go Wielhórski idącego w służbowym interesie na ulicy, poznał z postawy, iż tenże nie był Polakiem, chociaż w polski mundur był ubrany ze znakami kapitana; rozpoczął z nim rozmowę po polsku. Włoch odpowiedział: *non capisco* (nie rozumiem) i poszedł dalej. Świeżo przybyły z Paryża Wielhórski słowa nie umiał włoskiego języka, w którym już Polacy rozmawiać się umieli a wielu nawet gruntownie go posiadali. Nie było zatem trudności żadnej w czynnościach służbowych znosić się z kwatermistrem Włochem a nawet z lekarzami w służbie legionów zostającymi, rodowitymi Włochami. Nie podobało się Wielhórskiemu spotkanie się z oficerem polskim Włochem, przedstawił Dąbrowskiemu, iż umieszczenie cudzoziemca nie zgodne jest z narodowością, widzi w tém nadużycie i żąda aby Dąbrowski oddalił go ze służby. Dąbrowski chwycił się często bez pomysłu rad szkodliwych sobie i legionom. Miał Wielhórski już na widoku co i później dokonał, oddalić od boku Dąbrowskiego Amilkara Kosińskiego, którego wtedy będącego jenerał-adjutantem i szefem sztabu legionów Dąbrowski przy sobie nieodstępnie zatrzymywał, mając całe w nim zaufanie, jako w oficerze zdolnym,

którego radom i interesowaniom legiony byt swój winne były. Czuł to dobrze Dąbrowski, lecz znał równie nieudolność swoją w prowadzeniu porządku i korespondencyi z rządem tak dawniej administracyi Lombardzkiej jak później z ministrem wojny Rzeczypospolitej Cyzalpńskiej i z władzami wojskowemi francuzkiemi.

Tak wielkie i bezinteresowne usługi sprawiały pomimowolnie obrazę miłości własnej, z której wyrodziła się niewdzięczność. Sądził zatem Dąbrowski, iż w Wielhórskim znalazł człowieka podług myśli i serca swojego, jakoż na krótki czas nie zawiodła go nadzieja. Straciwszy Kosińskiego, nie był w stanie zastąpić go Wielhórskim, który przez długi czas wichrzył intrygami swojemi ducha przed jego przybyciem dobrego, aż nakoniec poznaawszy błąd swój niczém już poprawić się nie dający, wyprowadził Wielhórskiego do Mantuy, lecz nie znalazł już godnego zastępcę Kosińskiego. — Wróćmy się jednak do przerywanego opisanie oddalenia od służby Włocha, polskiego kwatermistrza. Dąbrowski bez namysłu przedstawił go do dymisyi i wprzód mu rozkazał się oddalić ze służby. Tenże udał się do stryja swojego do Mediolanu, któren był słusznie postępkiem Dąbrowskiego rozjątrzony i bez zwłoki żądał dymissyi dla synowca z legionów, sam zaś otrzymawszy stopień wyższy przy ministerium wojny cyzalpńskiem przywdział mundur stopniowi odpowiadający, uwiadomił listownie Dąbrowskiego, iż wyszedł ze służby legionów, którym zaszczyt czynił i że otrzymał stopień z mundurem narodu egzystującego, zrzuciwszy ten, który na teatrach figurować może jako narodu z karty Europejskiej wymazanego.

Opanowawszy Dąbrowskiego Wielhórski i zaufanie jego uzyskawszy, obydwaj Kosińskiego zniechęcili. Widząc tenże dzieło swoje tak pomyślnie zaczęte, szkodliwe skutki w następstwie rokujące, oddalił się od Dąbrowskiego, wyjechał do Mediolanu i tam służbę Cyzalską przyjął. —

Mimo niesłuchanie niepoprawnego stylu i nieudolnego opisu, czem się cały pamiętnik Wierzbickiego odznacza, wielką on ma historyczną wartość z tego względu, że przedstawia zapatrywania się jakie dzieliło młodsze oficerów legionowych grono o swych dowódcach. Dotąd głównem źródłem do historyi legionów włoskich jest pamiętnik samego generała Dąbrowskiego, za którym poszedł bez żadnej krytyki Chodźko, przepisując tylko w większej części ze źródła. Otóż wysłuchanie i porównanie zeznań obu stron, to jest starszyzny i podkomendnych, może dopiero bezstronne o całym tym epizodzie dziejów naszych dać wyobrażenie i charaktery działających osób wyświecić. — Co do ostatnich słów ustępu z Wierzbickiego wyżej zacytowanego, to uderza nieścisłością wyrażenia twierdzenie, iż Kosiński „*wyjechał do Medyolanu i tam służbę Cyzalską przyjął.*”

Legie cyzalskie były choć tytułem au-

xyliarnych lecz same na żołdzie" cyzalpińskiego rządu i od niego zależne, więc całe przejście z legionów do jakiego innego oddziału cyzalpińskiego wojska, było tylko zmianą munduru ale nie może być przedstawione jakoby przejściem do innego wojska. Słowa te więc po prostu tak tylko się rozumieć powinny, że Kosiński podziękował Dąbrowskiemu za szefostwo sztabu a później nawet za szefostwo en second legii i objął inną funkcję którą mu ministerstwo cyzalpińskie wyznaczyło, jakoż w istocie został komendantem placu w Cremonie i w Ferrarze (jak to wyżej już podaliśmy) gdzie miał głównie Włochów, ale także i Polaków pod swoją komendą.

Że Wierzbicki nie rzucił tu lekkomyślnie potwarzy na Wielhórskiego, ale charakter jego dobrze pojął, o tem przekonać się możemy z pamiętników Niemcewicza. Oto jest co o nim czytamy: „*Wielhórski najzręczniejszy z ludzi, od lat siedmiu w łóżku odbywający służbę, ojcem był wszystkich podłości.*“ Pamiętniki Jul. Urs. Niemcewicza z lat 1809—20 wydał J. K. Zupański. Poznań 1871 tom II str. 248). Zły stósunek, który z winy Wielhórskiego, jak Wierzbicki podaje, między Dąbrowskim a Kosińskim wtedy istniał, doprowadził jeszcze do przykrej sprawy którą doku-

menta nr. 19 i 20 przedstawiają. W czasie swój komendy w Cremonie ukarał Kosiński Axamitowskiego, szefa artylerii, z powodu iż tenże oficera jednego niesprawiedliwie i w sposób brutalny poprzednio był aresztował. Axamitowski należący do faworytów Dąbrowskiego i znany już wtedy jako intrygant i złego charakteru człowiek (czego później jako policyjny służalec w. księcia Konstantego w Warszawie dał niezatarte dowody) umiał zasłużoną swą karę przedstawić Dąbrowskiemu jako osobistą przez Kosińskiego na niego wymierzoną zemstę. Dąbrowski z tego powodu napisał cierpki list do Kosińskiego z naganą, iż mu nie raportował natychmiast zajścia z Axamitowskim. Na to Kosiński odpisał, iż jako komendant fortecy nie stał w téj chwili w żadnym związku z legionami i że nie pod komendą Dąbrowskiego, lecz jedynie pod bezpośrednimi rozkami ministra wojny zostawał, więc żadnej powinności do przesyłania raportów Dąbrowskiemu nie miał. Na tém miejscu wypada łaskawemu czytelnikowi zajrzeć do dokumentu Nr. 19, to jest do listu jł. Dąbrowskiego i do Nr. 20 tj. odpowiedzi Kosińskiego oraz następującej zatém komunikacyi czyli okólnika wysłanego do kolegów broni, do którego dołączona była jako annex

odpowiedź owa jenerałowi Dąbrowskiemu w polskiem tłómaczeniu. — Z tych dokumentów przekonać się najlepiej można, iż opowiadanie Wierzbickiego na istotnych faktach się opiera. Dodamy tu tylko jeszcze jeden ustęp z pamiętników Wierzbickiego charakteryzujący osoby otaczające Jła Dąbrowskiego.

«Wówczas sztab Dąbrowskiego składał się z Adjutantów Eliasza Tremo, powiernika nikczemnego, do najpodlejszych usług osobistych używanego, wzgardzonego od całego korpusu oficerów, za dobrą kuchnią i piwnicą wszędzie dążącego i sprawnego w intrygach dworskich, i najukochańszego syna, Jasia Dąbrowskiego, którego życie od dzieciństwa do zgonu występkami różnego rodzaju sławne było, dodawszy do niego chytrego, doświadczonego tchórza, człowieka z miedzianem czołem, stworzenia najniemoralniejszego ludzkiego, będącego duszą i radą nieograniczonem zaufaniem Dąbrowskiego zaszczyconego Axamitowskiego.»

Ponieważ przytoczenia, które na wytłómaczenie korespondencyi Nr. 19 i 20 musieliśmy zrobić, Jenerała Dąbrowskiego z ujemnych nieco stron przedstawiają, wypada nam podać jeszcze charakterystykę jego kreśloną przez męża najzupełniej kompetentnego do oceniania wartości tak wojskowej jako téż moralnej. Jenerał Ignacy Prądzyński w dziele po śmierci jego wydanem

pod tytułem: „Czterej Ostatni Wodzowie polscy przed sądem historyi.“ na str. 32 tak opisuje:

«Jenerał Dąbrowski pochodzenia z familii szlacheckiej, zamieszkałej w Krakowskiem, urodził się w Saksonii z matki Niemki i rzeczywiście był Niemcem. W najmłodszym wieku wstąpił w ślady ojca swego i chwycił się zawodu wojskowego w konnicy tejże Saksonii; ale od dzieciństwa pożerany dumą zrobienia swego nazwiska głośnem w historyi, wnet poznał, że do tego w saksońskiej służbie pole za ciasne. Skoro więc sejm czteroletni formacją wojska stutysięcznego postanowił i wezwał wszystkich Polaków, co po obcych wojskach służyli, aby się kupili pod chorągwie narodowe, Dąbrowski usposobiony dobrą nauką w przedmiotach wojskowych, żołnierz prawdziwy, opuścił Saksonię i zajął miejsce Brygadiera w kawaleryi polskiej. Po polsku mówił bardzo niedobrze i przez całe życie tego języka nauczyć się nie mógł. Przy tem nie mając żadnych stosunków w Warszawie, zaczął uczęszczać do Igelströma, ambasadora rosyjskiego, u którego język polski nie był używanym i do którego systematycznie wabiono wszelkie ilustracye polskie. Uczęszczanie do tego ohydneho domu zdepopularyzowało Dąbrowskiego w oczach ludności Warszawskiej, to też, lubo należał do składu brygady Madalińskiego, nie wziął udziału w powstaniu tego ostatniego i do pierwszych czynności insurekcji nie należał. I owszem, gdy Warszawa powstała, Dąbrowski musiał się ukryć, a gdy insurekcya otrzymała zwycięztwo, Dąbrowski, (jeśli się nie mylę) został oddanym pod sąd za to, że sam należał do sądu, który potępił zaocznie

Madalińskiego, Kościuszkę i całą ich klikę, (jak ich nazywano u Igelströma) jako hultajników. Przybycie Naczelnika uwolniło Dąbrowskiego z wielkiej biedy, może uratowało mu życie, bo naczelnik oceniający wysoko jego zdolności, nie tylko mu wolność przywrócił, ale przy obronie Warszawy oddał mu dowództwo najprzód pod Czerniakowem a potem pod Powązkami, gdy szwank z konia pozbawił na niejaki czas dowodzącego tutaj księcia Poniatowskiego możności być czynnym. Po odstąpieniu króla pruskiego od Warszawy, Dąbrowski wspólnie z Madalińskim wysłani zostali do Wielkopolski z garstką regularnego wojska w pomoc powstańcom, dla dania im wodza prawdziwie wojaka i konsystencji w ich działaniu. Wyprawa ta założyła kamień węgielny do sławy Dąbrowskiego; przecież została głoszoną nad miarę wartości, jaką mieć może dla sztuki wojennej, bo tam nie było, ani być nie mogło, znakomitych bitew ani wielkich kombinacji wojennych. Przecież generał Dąbrowski zapuszczając się zaczepnie aż w Prusy zachodnie, w kraj już przez Fryderyka zabrany; zniesieniem Sekulego, zajęciem Bydgoszczy i zagrożeniem samemu Gdańskowi, a następnie zręcznem wymknieniem się z pomiędzy kilku pruskich korpusów wysłanych z różnych stron na jego zniesienie i biegłą przeprawą z nad Bzury do Wisły, gdy Prusacy Sochaczew silnie zajmowali, okazał prawdziwą biegłość wojenną i dał miarę swoich usposobień i zdolności wojskowych, jakoteż i rodzaju tychże usposobień. Po zupełnym upadku i rozprężeniu wojska polskiego czynione mu były świetne propozycje od nieprzyjaciół Polski dla wciągnięcia go do swej służby w uznaniu jego zdolności wojskowych,

a uważano go za rodzaj Condotiera, za żołnierza najemnego, co każdemu służyć będzie, kto mu dobrze zapłaci. Ale się na Dąbrowskim zupełnie omyłono. Wojna z roku 1794 zrobiła z niego prawdziwego Polaka. Oświadczył, że w masie jenerałów rosyjskich lub pruskich zginie niepostrzeżony i że nie na innej drodze, tylko jako jenerał polski, może osiągnąć imię tak głośne, jak tego namiętnie pragnął. Puścił się zatem w zawód mniej bezpieczny ale za to świetniejszy i za przyzwoleniem rządu francuzkiego formował we Włoszech legiony polskie, które gdy się pierwsze formacye powiodły, powiększone zostały pod Rymkiewiczem i Kniaziewiczem nad Dunajem. Dąbrowski był najwyższym wodzem legionów, raczój nominalnym niż rzeczywistym, bo one nigdy w jedno ciało połączone nie były, ale i owszem bardzo rozdrobnione. Rzadko nawet w walnych bitwach udział miały i to pod zwierzchnictwem francuskich jenerałów, których nazwiska powszechnie w buletynach wymienione, co przynosi dziś niejaką trudność wyjaśnienia dokładnego udziału, jaki polacy w tych wojnach mieli. Tymczasem wiedli oni niezmordowane boje, drobiazgowe uprawdzie, ale tem bardziej krwawe, po włoskiej krainie, mianowicie przeciwko insurgentom od kończyn Kalabryi aż po Alpy i t. d.*

Oprócz tego pozwalamy sobie jeszcze jedną charakterystykę Dąbrowskiego tu podać, — pochodzącą od najszanowniejszego męża, który był długi czas jego szefem sztabu i powiernikiem, od Jenerała i poety w całej Polsce czczonego Franciszka Morawskiego. —

W biografii Fr. Morawskiego przez L. Siemieńskiego napisanej (*Portrety literackie. T. II Str. 160. seq.*) znajduje się następny wyjątek z listu Fr. Morawskiego, w którym krytykuje Mickiewicza, że w Panu Tadeuszu tak krótko nad Dąbrowskim się zatrzymał i tak błado go odmalował:

» Wreszcie jakież blady ów kolos naszych dziejów: Dąbrowski! Wystaw sobie bohatera ojaśnionego słońcem Rzymu, zatracającego okropnie niemczyzną, przybranego w kurtę sarmacką, któraby piwniczemu Batorego ledwie do kroju przypadła, i w téj kurtce mówiącego znowu językiem Petrarki, rozumującego z wyższym smakiem o cudach sztuk Italii, w każdym kroku chcącego kopiować Czarnieckiego, w każdym czynie patrzącego na historią, chciwego sławy, nie znaczenia zwykłego; najbieglejszego historyka i znawcę dziejów ojczystych, najtrafniejszego obserwatora charakteru narodowego, kobiet naszych; prawiącego ciągle tysiące śmiesznych dykteryjek o polakach, wiecznie podciągającego stare pludry, zwinnego czasem lisa, zwłaszcza z cudzoziemcami; nakoniec kochającego Polskę szczerze, jako pole swojej sławy, jako drogę do wielkiego imienia. Oto go masz zarysowanego, lecz dopiero w części. Jestże takim w panu Tadeuszu? Gdyby nie było mowy o legionach i imieniu Dąbrowskiego, możnaby w tym samym obrazie umieścić Biegańskiego, Hebdowskiego, Kopcia. Nikt go może bliżej nie znał odemnie; nikomu się tyle nie zwierzał przez lat jedenaście co mnie; przed nikim nie obnażył tak prawdziwego Dąbrowskiego jak przedemną i t. d.*

Widzieliśmy Dąbrowskiego w antagonizmie z Kosińskim, a Bazyli Wierzbicki twierdzi, iż Wielhórski intrygą swą do tego doprowadził; wszakże gdy się charaktery obu tych mężów porówna i stósunkową młodość Kosińskiego uwzględni, wytłómaczyć sobie łatwo można i bez tego, że do téj scyssyi doszło. Dąbrowski był, jak go Prądyński po prostu nazywa Niemcem, i chociaż sprawie polskiej stale i gorliwie się oddał od r. 1794, wszelako w obyczajach pozostał cudzoziemcem i nie sympatycznym Polakowi. Ta wyniosła hierarchiczna duma, traktowanie podwładnego z góry czego się w służbie niemieckiej nauczył, odstręczały od niego Polaków do równości szlacheckiej przyzwyczajonych i po za służbą subordynacyi nie pojmujących. Będąc nie popularnym, przyjaciół prawdziwych nie miał, ale natomiast podlejsze charaktery i zausznicy cisnęli się do niego, których on już to przyjąć musiał kiedy się lepsi nie zbliżali, już téż wreszcie na ich podłości się nie poznał. Widoczna, iż ten grzech pierworodny, że tak powiem, to jest wychowanie cudzoziemskie, niesłuchanie były Dąbrowskiemu na przeszkodzie. Nie dowierzano mu, mając go za prostego awanturnika szukającego byle gdzie sławy, wyrzucano mu stósunki z Suwo-

rowem i z dworem Berlińskim. — Otóż i Kosiński dzielił wtedy uprzedzenia powszechne przeciwko Dąbrowskiemu i ztąd tak pełen złośliwych alluzyi list wystósował. Późniejsze czasy dziwnym trafem zbliżyły obu tych mężów do siebie, tak, iż w roku 1807 Kosiński brygadą w dywizyi Dąbrowskiego komenderował i w roku 1809 pod ogólną dyrekcją Dąbrowskiego powstanie Wielkopolskie przeciw Austryakom wyprowadził. W tych to czasach dopiero wzajemnie nauczyli się szanować a osiadłszy po wojnach na wsi w bliskim sąsiedztwie, jeden w Winnéjgórze, drugi w Targowéj-Górcie, żyli do zgonu w zgodzie i przyjaźni. — Co do Axamitowskiego zaś, ten nie mógł darować Kosińskiemu swego aresztu i później jeszcze dołki pod nim kopał, o czém będzie na swoim miejscu. —

Wracamy teraz do wypadków według chronologicznego porządku. W środku Czerwca tegoż roku 1798 przybywa Jenerał Rymkiewicz, powszechnie szanowany patryota, dawny przyjaciel Kosińskiego, ze Stambułu, gdzie na próżno agitował, do Rzymu zajętego od dnia 3go Maja przez Dąbrowskiego i Kniaziewicza Dąbrowski mianuje go Szefem drugiej legii i wysyła do Mantuy na objęcie komendy. Cypryan Go-

debski, autor wiersza do legionów, który walecznie zginął pod Raszynem r. 1809, został Adjutantem Rymkiewicza; Kosiński zaś, obudawny przyjaciel, objął po zdaniu swęj komendy w Ferrarze, szefostwo en second nad tą legią. Legia pierwsza z Dąbrowskim, któremu dywizya, i z Kniaziewiczem, któremu brygada w armii francuzkięj, zwanęj neapolitańską, powierzone były, — odbyła przez resztę 1798 r. trudną kampanią przeciw powstańcom w południowych i środkowych Włoszech i przeciw armii narodowej neapolitańskiej dowodzonej przez austriackiego jenerała Macka. W tęg kampanii pod wodzą szlachetnego i genialnego Championeta, wszyscy Polacy pierwszęg legii a szczególnie sam Kniaziewicz, okryli się wiekopomną sławą, dla tego tęg jenerał naczelny powierzył Kniaziewiczowi z Drzewieckim, Janem Dąbrowskim, synem jenerała, i Kosseckim zaszczytną misyą złożenia zdobytych chorągwi Dyrektoriatowi w Paryżu, co w początkach 1799 r. nastąpiło. Nadmieniam się, iż do historyi tęg pierwszęg legii źródeł w obecnym zbiorze szukać nie należy, gdyż Kosiński do drugięj legii należał i dla tego papiery po nim pozostałe, szczegółowo drugięj legii tylko dotyczą aż do kapitulacyi Mantuy. Potém zaś, po reorganizacyi

legionów, ta legia do której Kosiński znowu jako adjutant-jenerał przyłączony został i której sztab był w Mediolanie, przybrała numer pierwszy, — Naddunajska zaś legia Kniaziewiczza nazywała się drugą.

Gdy pierwsza legia ową szczęśliwą kampanią neapolitańską odbywała, druga legia kantonowała w spokojnej Rzeczypospolitej Cyzalpińskiej, gdzie Brune a później od Listopada Joubert dowodził, i nie miała sposobności przed nieprzyjacielem się popisać, ale zajmowała się mustrą i wewnętrzną organizacją gotując się do przyszłej kampanii z Austryą. Druga ta legia stała po części na forpocztach nad brzegiem Adigi (Etsch), po części garnizonem w Cremonie, Ferrarze, Mantuy i Pizzighettone. Depot zaś legii był w Mediolanie, gdzie też jenerał brygady Wielhórski i jenerał Rymkiewicz, szef legii, po większej części przebywali aby przyspieszyć umundurowanie i załatwiać wszelkie materyalne potrzeby legii, której bezpośrednie dowództwo objął Kosiński. Z tego to czasu pochodzą następujące teraz z porządku sześć listów Rymkiewicza do Kosińskiego, z których pierwszy z 21 Czerwca 1798 jeszcze z Rzymu pisany zaraz po przybyciu ze Stambułu. Następne są w Listopadzie z Mediolanu pisane do Mantuy

i wyjaśniają różne ciekawe szczegóły dotyczące się organizacyi legii. Vide Nr. 21, 22, 23, 24, 25, 26. Również tu umieszczamy rozkaz dzienny generała Dąbrowskiego Nr. 27 dotyczący się zaprowadzenia w legionach kodeksu karnego wojkowego.

W roku następnym 1799 nowa kampania z Austryą się rozpoczęła, która posiłkami rosyjskimi pod wodzą Suworowa wzmocnioną została. Jenerał Scherer dowodzi armią francuską nad Mincio i ma rozkaz atakowania jenerała Kraya stojącego nad Adigą. Scherer przechodzi 24 Marca Mincio i wydaje bitwę 26 Marca pod Legnago. Druga legia polska, 2280 głów mocna, bierze udział w téj kampanii w ten sposób rozdzielona, iż artylerya została w Mantuy, pierwszy batalion pod samym jenerałem Rymkiewiczem na prawem skrzydle w dywizyi Monrichard, drugi batalion pod jenerałem Wielhórskim na lewem skrzydle w dywizyi Delmas, trzeci batalion pod szefem Zagórskim w awantgardzie przy centrum w dywizyi Victor. Kosiński jako oficer sztabowy użyty w dywizyi Monrichard przy jenerale brygady Richepance, po którym, gdy ten został ranny, objął na niejaki czas dowództwo brygady. Bitwa pod Legnago niepomyślnie wypadła dla

Francuzów; Rymkiewicz, Kosiński i Dembowski trzema oddziałami odwrót zasłaniają z największą zaciętością. Dyrektoryat, tj. ówczasowy rząd francuzki, za waleczność okazaną przez Polaków w téj bitwie wystósował osobne dla legii 2giéj podziękowanie (vide Chodźko, *Hist. des Légions pol. en Italie*. Paris 1829. T. II. pag. 135). Dnia 5 Kwietnia drugi ogólny atak na pozycye austriackie pod Veroną przez Francuzów wykonany, również się nie udał. Dzielny i nieodżałowany Rymkiewicz ciężko ranny, w parę dni potém umarł a ostatnie jego słowa były: „czemuż nie mogę na ojczystéj ziemi umierać!“— Legion stracił w téj bitwie, nazwanéj pod Magnano, około tysiąca walecznych. Kosiński zasłaniając odwrót, odprowadził resztki drugiego i trzeciego batalionu do Nogary, gdzie zasłaniał park artyleryi przeznaczony do Mantuy. Potém z rozkazu jenerała Delmas bronił mostu de la Molinella dla zasłonięcia odwrotu dywizyi. Ciągłe w tylnej straży przez 7my i 8my Kwiecień, odpierał nacierającego nieprzyjaciela i stanął wreszcie 9go w pozycyi do obrony mostu Rota i Castelletto z jednym batalionem polskim, 3 kompaniami francuzkich grenadyerów 56téj półbrygady, pierwszą legią helwecką i 2 armatami. Obacz rozkaz Nr. 28. — Ztąd potém do Mantuy

ściągnięty został. Opis wypadków tych znajdujemy dość szczegółowy pod Nr. 29 w pamiętniku pod tytułem „*Journal des mouvements de la division de la droite de l'armée d'Italie, commandée par le Gal. de Don. Monrichard*“ pisanym przez Kosińskiego, oraz w Nr. 30 „*Extrait du mémoire militaire de la 2^{ème} Légion polonaise.*“ — Dołączamy tu także późniejszy (z Grudnia 1802 r.) list Kosińskiego do generała komenderującego w którym upomina się o krzyż legii honorowej na mocy świadectwa wystawionego mu przez oficerów pierwszego batalionu, którzy poświadczyli, iż Kosiński w bitwie pod Legnago zastąpił rannego generała Richepance i do ocalenia znacznej części wojska się przyczynił. Kosiński wrócił potem wkrótce do kraju, nie upominał się więcj o ten krzyż — i téż go nie otrzymał — vide Nr. 31. a. b.

Autor cytowanego już wyżej manuskryptu: *Pamiętnik historyczny legionów polskich posilkowanych przy armiach Rzplitej Francuzkiej i nad Renem*, — opisując ową bitwę pod Legnago tak o Kosińskiego czynie, na mocy którego o krzyż się starał, — się wyraża:

„*Jenerał-adjutant Kosiński wysłany do jenerała Richepance komenderującego tém skrzydłem do przywrócenia porządku, niosąc sam chorągiew 14t^{ej} półbrygady prowadził ją przeciw nieprzyjacielowi. Jenerał*

Rymkiewicz z batalionem polskim przyspieszył mu na pomoc i nieprzyjaciół wstrzymany został.“

Mantua opatrzona w garnizon 12,000, między którymi resztki legionu drugiego 1400 głów wynosiły, pod główną komendą generała Foissac La Tour, wytrzymać musiała czteromiesięczne oblężenie, które skończyło się na kapitulacyi dnia 29 Lipca 1799 r. Papiery dotyczące się tego oblężenia są w niniejszym zbiorze obfite i bardzo ważne pod względem wojskowym, dla tego odsyłamy czytelnika wprost do załączonych materyałów, z których pierwszy jest: pod Nr. 32 „*Journal du siège de la forteresse et de la ville de Mantoue.*“ Jest to dziennik oblężenia przetłómaczony z papierów austriackiego sztabu. Następuje potem przez Kosińskiego podczas niewoli w Leoben napisany pamiętnik krytyczny tegoż oblężenia pod Nr. 33 pod tytułem: „*Memoire raisonné sur le blocus, siège et la reddition de la place de Mantoue.*“ Do tego pamiętnika dołączony jest plan Mantuy rysowany przez ówczesnego porucznika artylerji Maurycego Hauke, późniejszego ministra wojny w Królestwie kongresowem pod W. Xięciem Konstantym. Nr. 34.

Kosiński był w czasie oblężenia, jak już poprzednio się powiedziało, adjutantem-jenerałem i szefem sztabu legii, której naczelnym

dowódcą, był generał brygady Wielhórski, szefem zaś legii, czyli bezpośrednim jej komendantem po śmierci Rymkiewicza był Dembowski. Ten ostatni w boju zwykle bardzo waleczny, miał jednak to nieszczęście, iż w jednej wy-cieczce z fortecy sztucznemi sposobami jeszcze kuraż swój zbytnio podsycił. Otóż w takim stanie nienaturalnego zapалу zdarzyło mu się, iż własnych żołnierzy a nawet oficerów pałaszem rąbał i do boju napędzał, uroiwszy sobie, że z tchórzostwa uciekają. To oburzyło jego podkomendnych do tego stopnia, że żądali sądu na Dembowskiego, który téż przez Wielhórskiego wyznaczony został. Lecz Dembowski udał się pod protekcją generała Latour, który wstrzymał sąd samowolnie a dla zadosyć uczynienia opinii publicznej oficerów polskich, wydał rozkaz mający wszystko pogodzić, aby Dembowski z Kosińskim na funkcyę się pomijali. Co do rangi, byli wprawdzie obydwaj szefami brygady (pułkownikami) więc sobie równi, jednakże Kosińskiego stanowisko jako adjutanta-jenerała za wyższe się uważało od szefostwa en second, dla tego téż reklamował przeciw temu rozkazowi, utrzymując słusznie, że to jest dziwną sprawiedliwością, aby Dembowski, który zawinił i na karę zasłużył, postąpił na jego

wyższe stanowisko, on zaś sam niewinny skazany był na objęcie miejsca po Dembowskim. Jenerał jednak komenderujący grzecznym listem do Kosińskiego (vid. Nr. 35) spowodował tego ostatniego do objęcia komendy nad legią. Cały ten interes obszernie jest téż wyłożony w liście Godebskiego do Kniaziewicza pod Nr. 93.

Kosiński zawsze w służbie gorliwy i baczny, przekonał się o niektórych słabych stronach fortyfikacyi i napisał nad tém swe uwagi, w których proponuje 7 różnych zmian. Uwagi te anonime przesłał pod dniem 29 Maja — dokument Nr. 36 — jenerałowi komenderującemu, który w większej części je aprobował i rozkazem dziennym korpusowi inżynierskiemu wykonać rzeczzone zmiany polecił, co jednak w części tylko wykonaniem zostało, jak nota Kosińskiego własną ręką pod Nr. 36 (tj. pod kopią listu pisanego) umieszczona, oznajmia. Później pisał Kosiński jeszcze dwa listy anonime do komendanta podając mu ważne spostrzeżenia i rady. Z drugiego listu nie pozostała kopia między papierami pozostałemi i dla tego go podać nie możemy, trzeci zaś jest ten, który pod Nr. 37 zamieszczamy. Jenerał Foissac La Tour kazał ten list umieścić w rozkazie dziennym i pochwalił autora w tymże za gorliwość, lecz żądał,

aby swe nazwisko wyjawiał. W skutek tego napisał Kosiński nazajutrz, 15 Lipca, czwarty list z podpisem swoim,— vide Nr. 38. W kilka dni później, 19 Lipca, przesłał Kosiński jeszcze jeden list komendantowi ze swoim podpisem (vid. Nr. 39) na który generał odpisał (vid. Nr. 40) zapraszając Kosińskiego do siebie na dyskusyą projektu podanego. Mimo jednak wszelkich zabiegów dowódców i waleczności załogi, pozycja oblężonych stawała się coraz gorszą, tak, iż wreszcie na naradzie wojennéj prawie jednogłośnie kapitulacyą uchwalono, która dnia 29 Lipca 1799 r. nastąpiła. W skutek tejże, żołnierzom i podoficerom załogi pozwolono wprowadzić po złożeniu broni wracać do domów z warunkiem nie służenia przez rok przeciwko Austryi, lecz oficerowie w zakład dotrzymania tego warunku winni byli pozostać jako jeńcy wojenni w Austryi. Polacy mieli być równo traktowani z Francuzami, lecz Austriacy pod pretekstem, iż Polacy są dezterterami z ich wojska, większą część żołnierzy gwałtem ze szeregów wyciągali i zatrzymali, tak, iż ani 200 nie wróciło do Francyi. Generał Wielhórski, Kosiński i inni oficerowie zaprowadzeni zostali do Leoben, gdzie cały czas niewoli przebyli. Lista imienna pod Nr. 41 podana,

wylicza wszystkich oficerów potrzebujących wsparcia na podróż do miejsca internowania. Legia druga przez kapitulacją Mantuańską całkowicie rozwiązana została.

W czasie swój niewoli w Klagenfurt wydał generał Foissac La Tour pamiętnik o oblężeniu Mantuy, w którym się o żołnierzach polskich, jak gazety ówczesne donosiły, bardzo niekorzystnie miał wyrażać, zarzucając im dezercję i pijaństwo. Przeciwno tak fałszywym i bezczelnym zarzutom, które wszystkich oficerów polskich oburzyły, wystąpił generał Wielhórski i wdał się w korespondencję z generałem La Tourem. Pierwszy list z dnia 27 Marca 1800 r. Wielhórskiego z Leoben pisany znajdzie czytelnik pod Nr. 42. Odpowiedź francuzkiego generała z dnia 7 Kwietnia jest pod Nr. 43. Powtórny list Wielhórskiego pod Nr. 44 i ostatnia odpowiedź La Toura pod Nr. 45. Oprócz tego napisał Kosiński w tym samym przedmiocie list do generała Moreau 14 Kwietnia, — vide Nr. 46.

Nareszcie po jedenastomiesięcznej detencji w małym lecz ślicznie wśród gór Styryjskich nad rzeką Muhr położonem mieście Leoben, które było wtedy ufortyfikowanem, wymaszerował Kosiński napowrót do Włoch dnia 9 Czerwca 1800 r. Pierwsze czternaście dni marszu

znajdują się opisane przez niego w przyłączonym urywku Dziennika podróży — vid. Nr. 47.

W czasie niewoli załogi Mantuańskiej odbyły się we Francyi wielkie zmiany. Bonaparte powrócił z Egiptu i 9go Października 1799 r. w Frejus wylądował. W dniach 9 i 10 Listopada (18 Brumaire l'an VIII) obalił Dyrektoryat i na miejscu jego rząd trzech konsulów zaprowadził. Wkrótce téż wygotował plan nowój kampanii do Włoch, gdzie wojska francuzkie ciągle dotąd klęski ponosiły. Tak zwana armia rezerwowa przechodzi Alpy przez wielki Bernhard i innemi przejściami w dniach 15 do 20 Maja 1800 r. W dniu 1 Czerwca cała już prawie armia francuzka połączona w Medyolanie zaszła w tył armii austriackiej w Piemencie stojącej, co jednakże nie mogło już wstrzymać kapitulacyi Genuy, którą Massena do ostateczności się broniąc poddać 4 Czerwca był zmuszony, umówiwszy sobie z resztkami walecznej załogi wolne odejście. Bonaparte ogłasza w Medyolanie Rzeczpospolitę Cyzalspińską i odwraca się ku armii austriackiej pod Melasem w okoliczach Alexandryi zgromadzonej. Zacięta bitwa pod Marengo dnia 13 Czerwca z początku dla Francuzów przegrana, po przybyciu na pomoc jenerała Desaix z dywizyą, w stanowcze

przemienia się dla nich zwycięstwo, w skutek którego nastąpiła konwencya 15 Czerwca, na mocy której Austriacy oddają Piemont, Lombardya i Genuę dopiero co zdobytą, przechodzą za Mincio a rzeczka Chiesa stanowi rozgraniczenie między stronami wojującymi. Odtąd następuje pauza w operacjach wojennych; Bonaparte wraca do Francyi, główne dowództwo zostawiwszy Massenie, które wnet po nim Brune przejmuje. W Grudniu dopiero rozpoczyna Brune na nowo kampanią i przechodzi rzekę Mincio.

Temczasem Kosiński wśród lata wrócił z niewoli i został mianowany adjutantem-komendantem i szefem sztabu legii polskiej znowu się w Medyolanie formującej. Widzimy z dokumentu Nr. 48, iż w końcu Listopada do Cremony wysłany został z 400 Polakami. Kampania ta zimowa ograniczała się jednak na niewielu utarczkach i oblężeniu Peschieri i Mantuy. W Styczniu 1801 r. nastąpiło już zawieszenie broni a 9go Lutego pokój z Austryą w Luneville przyszedł do skutku. W tém miejscu załączony szereg interesujących rozkazów dziennych i treści listów wyszłych z bióra Kosińskiego jako szefa sztabu legii od 11 Października 1800 r. do 6 Marca 1801 r. Vide Do-

kument Nr. 49. Od dnia 4 frimaire (24 Listopada 1800) do 13 nivôse (2 Stycznia 1801) jest przerwa w tój księdze, wytlómaczona tém, co poprzednio nadmieniliśmy, iż Kosiński w tym czasie do Cremony odkomenderowany został. Jenerał Karwowski zastępował go w tym czasie w Medyolanie. Ten zbiór rozkazów ciekawy téż jest z tego względu, że przedstawia ciągłą walkę jaką mąż systematyczny i do ścisłego porządku przyzwyczajony, jakim był Kosiński, miał do wytrzymania z nieakuratnością oficerów, dowódców różnych oddziałów, którzy tój luzności i braku obowiązkowości, przywar z anarchii szlacheckiej pochodzących, nawet w wojsku pozbyć się nie mogli. Po zawarciu pokoju odbył Dąbrowski 21 Marca 1801 r. ogólny przegląd legii polskiej, która się teraz pierwszą zwała, i okazało się w niej 303 oficerów, 6422 podoficerów i szeregowych, lecz rozproszonych małemi oddziałkami na ogromnej przestrzeni. Raport Nr. 50 daje listę imienną sztabu i oficerów tój legii. Prócz tój legii, przybyła jednak w tym czasie i legia naddunajska, którą Książewicz pod jenerałem Moreau był dotychczas dowodził, do Włoch i ta odtąd legią drugą nazwaną została. W tój legii pełnił Sokolnicki (znany później jenerał, zdobywca w r. 1809

Sandomierza), też same funkcyje co Kosiński przy pierwszój, tj. adjutant-komendanta i szefa sztabu. W tejże drugiej legii służył téż Fiszer (później generał i szef sztabu 5go korpusu Xcia Józefa w kampanii 1812 r., — w której zginął pod Woronowem 18 Października) w téj samej randze co poprzednio wzmiankowani szefa-brygady, przyczem był komendantem czterech batalionów.

Wielu oficerów polskich zadało sobie teraz pytanie, czy wypada im jeszcze nadal służyć, gdy nadzieja wojny przeciwko wrogom ojczyzny minęła. Delikatne uczucie honoru nie mogło znieść téj myśli, iż możnaby ich uważać za prostych jurgieltników lub błędnych awanturników. Mianowicie w legii naddunajskiej, z pola bitwy do Włoch na spokojne kwatery przeniesionej, wszyscy oficerowie dwóch batalionów i sam szef brygady Fiszer podać się chcieli do dymissyi. Zdaje się, że i Kosiński tą samą myślą był przejęty i że to było głównym powodem do wyjazdu jego téj wiosny do Paryża. Zapewne chciał on zbadać w stolicy polityczne konstelacye i przekonać się, czy się na długi stały pokój zanosi lub tylko na krótkie wytchnienie. Oprócz tego chciał tam ściągnąć zaległy żołd, który bardzo nieregularnie bywał

płacony, i jeżeli nie zupełnie z wojska wystąpić, to przynajmniej użyć czasu pokoju aby ojczyznę za urlopem na niejaki czas odwiedzić. Wziął już ku temu celowi w Paryżu urlop od ministra wojny z dnia 21 Maja 1801 r. (vide Nr. 51) i paszport (Nr. 52) od ministra spraw zewnętrznych z dnia 19 Lipca, lecz oczekiwanego żołdu ściągnąć się nie dało, może i wiadomości z kraju nie zachęcały do powrotu, dosyć, że zamiast na wschód, widzimy go dążącego w swój podróż z Paryża napowrót do garnizonu. O powodach téj zmiany najlepiej się zresztą dowiadujemy z jednego listu późniejszego (z początku roku 1803) do Cypryana Godebskiego, który pod Nr. 92 umieszczony a w którym Kosiński tak mówi:

„Znasz mnie zapewne dosyć, ażebyś się mógł dziwić mojemu niedostatkowi. Do niesplamionego myślę nawet łupieztw sumienia, wszystkie się zbiegły okoliczności do zrujnowania całkowitego moich finansów. Strata ekwipażu w kampanii 7go roku, zabór przez nieprzyjaciela mych ruchomości zostawionych w Ferrarze, jednasto miesięczna niewola, były zapewne zdarzenia nadto mocne do zniszczenia oficera nieznającego innych dochodów nad swoją gażę, której część znaczna zaległa w skarbie rządowym, lecz na dodatek tego wszystkiego, dałem się uwieść pokusom nadziei odzyskania téj zaległości. Niebaczny rozumiałem iż moja własność, ceną

„*Lettre au Redacteur*“ zjednał Kosińskiemu swego czasu wielką wziętość i szacunek u swoich. — Teraz w materyałach naszych następuje najinteresowniejsza korespondencya Fiszera z Kosińskim. Pierwszy list Fiszera z dnia 4 Czerwca z Livorno do Kosińskiego do Paryża pisany (Nr. 55) całą ową sprawę o dymissyach wyjaśnia, mianowicie przez przyłączenie dwóch do niego kopii, to jest kopii listu Sokolnickiego do Fiszera, i listu Kniaziewicza do Fiszera, co razem do Nr. 55 dołączamy. Następne jeszcze listy Fiszera tą samą sprawą i osobistościami różnemi się trudnią. Vide Nr. 56, 57, 58.

Kosiński po powrocie z Paryża pozostał w Medyolanie z kancelaryą sztabową, jednakże generał Dąbrowski sam rezydował w Modenie. Ztąd była ciągła między nimi urzędowa korespondencya, lecz tylko dwa listy w zbiorze obecnym się przechowały, które podane są pod Nr. 59 i 60. Nareszcie rok ten 1801 zakończamy podaniem obrazu całkowitéj legii pierwszej, w Modenie dnia 10 Grudnia sporządzonego, z którego się okazuje, że legia jeszcze liczyła 6347 głów. — Vide Nr. 61. a. b. c. d. e. — Na tym obrazie wymienieni są także wszyscy oficerowie, którzy zginęli lub rany odnieśli we Włoszech i krótki rys historyczny

podany, który tu w tłómaczeniu powtarzamy, ponieważ w streszczeniu całą historią legionów zawiera :

„Jenerał Dąbrowski przedstawił 9 października 1796 r. Dyrektoryatowi, jako władzy wykonawczój Rzeczypospolitej, projekt utworzenia legionów polskich przyłączonych do wojsk francuzkich, a 30go tegoż miesiąca dostał od tegoż Dyrektoryatu upoważnienie do udania się do jenerała Bonapartego, naczelnego wodza armii włoskiej, celem odebrania od niego rozkazów odnoszących do formacyi tegoż korpusu. Przybywszy do Medyolanu odebrał on 4 grudnia rozkaz jenerała en Chef utworzenia batalionów polskich pod nazwą sprzymierzonych Lombardy i w tym przedmiocie zawarł konwencyą 9 stycznia 1797 r. z rządem lombardzkim, który to akt potwierdzony został przez jenerała en Chef Bonapartego. Dwa tysiące Polaków wyszło 7 marca umundurowanych i uzbrojonych z Medyolanu do Mantuy. 12go kwietnia wydanym został rozkaz zgromadzenia w Palmanova całego korpusu polskiego wynoszącego wtedy 3000 głów, a po zawarciu zawieszenia broni w Leoben rozkazano mu udać się do Bolognii. W tym to czasie jenerał Wielhórski i wielu innych polskich oficerów przybyło do legionów. 16go czerwca wydał jenerał Bonaparte rozkaz zorganizowania korpusu polskiego w sześć batalionów, tworzących dwie legie piechoty i jeden batalion artyleryi. W krótkim czasie stosownie do rozkazów wydanych legie polskie doszły do kompletu sześciu tysięcy bagnietów. Bologna przeznaczona na garnizon dla pierwszej legii a dla drugiej

Coni i Mantua. Artylerya polska stanęła garnizonem w téj ostatniej twierdzy. 16go lipca pochwalil już jenerał Bonaparte w jednym z swych listów do jenerała Dąbrowskiego karność i dobre zachowanie się wojsk polskich przy wzięciu Verony. 17go września maszerowała pierwsza legia przez Mestre blisko Wenecyi aż do Motty i Livenzy dla dosięgnięcia armii. Tam jenerał Kniaziewicz przybywający ze znaczną liczbą oficerów z Polski połączył się z korpusem. Po zawarciu pokoju w Campoformio wysłana została legia do Ferrary zkąd według rozkazu jenerała en Chef Berthier z trzecim batalionem 2giej legii i częścią artyleryi pomaszerowała na zajęcie fortocy St. Leo i księstwa Urbino. 22 marca 1798 r. odebrała pierwsza legia wraz z częścią artyleryi rozkaz od jenerała en Chef Brune udania się do Rzymu. Trzeci batalion 2giej legii wraz z częścią artyleryi połączył się ze swoim korpusem w kraju cyzalpińskim pod rozkazami jenerała Wielhórskiego, W dalszym ciągu pierwsza legia użytą została do uśmierzania rozruchów, które niepokoiły rzeczpospolitę rzymską i odhyla całą kompanią neapolitańską w zimie 1798/99 roku. Podczas téj ostatniej kampanii zwiększona została legia o jeden pułk kawaleryi, który później do legii naddunajskiej wysłany został. Gdy wojna z cesarzem 1799 r. się znowu rozpoczęła, znajdowała się 2ga legia i artylerya w bitwach pod Verona i Legnago poczem do Mantuy wysłana została, której oblężenie Austriacy 12 kwietnia rozpoczęli. Pierwsza legia z kilkoma półbrigadami francuzkiemi, które były pod rozkazami Dąbrowskiego, otrzymała rozkaz opuszczenia armii neapolitańskiej, aby wzmocnić włoską.

Po spędzeniu nieprzyjaciela z Apeninów między St. Pellegrino a Pontremoli, połączyła się 29 maja z armią włoską i brała udział w bitwach nad Trebią i pod Novi, jakoteż we wszystkich czynnościach, które miały miejsce na około Genuy. Podczas blokady Genuy przez Austryaków przedsięwziętą użytą była do obrony mostu na Varze. W skutek kapitulacyi Mantuy 2ga legia wraz z artylerją zostały jencami wojennemi i jedynie 200 ludzi z kilkoma oficerami powróciło do Francyi. Pierwsza legia po wszystkich klęskach ostatniej kampanii spadła na 800 głów pod broń. Lecz Bonaparte wrócił do Europy. List, który napisał do generała Dąbrowskiego, który się zaraz udał do Paryża do Igo konsula, podniósł nadzieję Polaków i w rzeczy samej postanowienia konsulów z dnia 9 lutego i 12 marca 1800 r. urzeczywistili wnet nadzieje, które list Bonapartego wzbudził. Korpus dostał nową organizacyą pod nazwą 1szej legii polskiej na żołdzie rzeczypospolitej francuskiej. Siedem batalionów piechoty i jeden batalion artylerji miały go składać a Marsyliąznaczono mu za punkt zboru. 24 maja 1800 r. nowa organizacya weszła w życie. W ciągu miesiąca Sierpnia i Września generał en chef armii włoskiej Brune rozkazał aby legia w Medyolanie zgromadzona została. W czasie kampanii zimowej tego roku 1800/01 w 6000 ludzi umundurowanych i uzbrojonych tworzyła ona 2gą dywizyą rezerwową. Wtedy to odebrała osiem chorągwi od rządu francuzkiego jako dowód najzaszczytniejszy szacunku, który sobie zjednała, a w czasie kampanii użytą została przy blokadzie Peschierzy Ferrary i Mantuy. Po zawarciu pokoju dwa bataliony poszły do

Toskanii dla bronienia brzegów morza, reszta została w rzeczypospolitej Cyzalińskiej w departamentach Panaro i Crostolo pod rozkazami jenerała Dąbrowskiego, dokąd wkrótce i owe dwa bataliony przybyły się połączyć z legionem.

Zwracamy uwagę na jedno umyślne sfalszowanie daty w dopieroco przywiedzionym szkicu. Powiedziano tam jest: „przybywszy (Dąbrowski) do Medyolanu odebrał on 4 Grudnia (1796 r.) rozkaz jenerała en chef (Bonapartego) utworzenia batalionów polskich pod nazwą sprzymierzonych Lombardyi i w tym przedmiocie zawarł konwencyą 9go Stycznia 1797 r. z rządem Lombardzkim itd.“ — Wiemy zaś z opisu Bazylego Wierzbickiego (obacz str. XV—XVII) że się pierwsze starania Dąbrowskiego (w Grudniu) u Bonapartego wcale nie powiodły i że dopiero Kosiński przybywszy z Brescii doprowadził do skutku pozwolenie na zawiązanie legionów, na co Bonaparte 4 Stycznia 1797 r. (nie zaś 4go Grudnia 1796 roku) rozkaz wydał. Że tu Wierzbicki zupełną prawdę mówi, ztąd jest jasnem, bo byłoby nie do wytłómaczenia, dla czego Dąbrowski dopiero 9go Stycznia zawierał konwencyą z rządem Lombardzkim, jeżeli już 4 Grudnia miał na to zezwolenie! Oprócz tego w samej historii legionów Chodźki mamy wyraźne wyznanie, iż Bonaparte Dąbrowskiego pierwszych przedsta-

wień 4 Grudnia nie wysłuchał — i dopiero 4 Stycznia dał swą aprobacją. W T. I. na str. 201 — tak pisze Chodźko:

„Arrivé à Milan le 2 décembre 1796, le général Dombrowski présenta le 4 et 5 décembre au général en chef ses idées au sujet de la formation des légions polonaises. Mais Bonaparte, occupé de ses expéditions et se trouvant toujours à l'armée, ne put donner une réponse immédiate ni à Dombrowski, ni à l'administration de la Lombardie sur les projets de ce général. C'est seulement vers la fin de novembre que le général en chef de l'armée d'Italie écrivit au congrès d'état la lettre suivante.“

I teraz następuje ten sam list Bonapartego z dnia 4 Stycznia 1797 r. do kongresu, który w cytacie z Wierzbickiego pamiętnika w tłumaczeniu polskiem jest zamieszczony. Faktem więc jest, że 4go i 5go Grudnia przedstawiał Dąbrowski swój projekt Bonapartemu, ale że ten ostatni dopiero 4 Stycznia na formacyą legionów się zgodził i kongresowi Lombar-dzkiemu Dąbrowskiego polecił. Dla czegoż w szkicu historycznym wyżej cytowanym sfałszowano datę, podając 4go Grudnia zamiast 4go Stycznia? Domysł zdaje się tu bardzo naturalny, iż autor tego szkicu, zapewne zaufany adjutant Dąbrowskiego, chciał mu się podchlebić zacierając ślad pierwszego niepowo-

dzenia u Bonapartego, — i oszczędzić mu upokorzenia miłości własnej które z daty 4 Stycznia wynika, w téj bowiem dacie leży wyznanie, iż ktoś inny tj. Kosiński musiał dopiero przybyć aby projekt, już zaniechany, do skutku doprowadzić. W taki to sposób nieraz w historyi prawda się zagłusza i nie jedna zasługa pochowaną zostaje w niepamięci. Tu jednak przeciwnie, służy właśnie to dat sfalszowanie na udowodnienie, iż Wierzbicki prawdę mówił, a tak tytuł honorowy pierwszego legionisty słusznie Amilkarowi Kosińskiemu rewindykować możemy, co bynajmniej jenerałowi Dąbrowskiemu nie ujmuje wielkiej sławy, iż on był legionów założycielem i naczelnikiem. Dalej nadmienić musimy, iż ta piękna reorganizacya legii z ośmioma sztandarami, o której szkic wspomina, była niestety początkiem upadku tego świetnego zawiązku. Dotąd uważani byli Polacy jako reprezentanci narodu swego i wyraźnie korpu-sem posiłkowym się nazywali, teraz zupełnie w zależności od rządu francuzkiego i na jego żołdzie, stali się niejako prostemi najemnikami. Wnet téż, bo jeszcze w końcu tego roku, dla zatarcia śladu wszelkiej odrębności, nowa reorganizacya nakazaną została 21 Grudnia 1801 r. (Obacz o tém głównie dokument Nr. 116. b.

w końcu) — to jest, że legion na dwie półbrygady jak wojsko francuzkie przemieniony został. Artylerya polska została zupełnie zwinięta a oficerowie i kanonierzy wcieleni do piechoty. Taki to był koniec legionów gdyż nazywa ta odtąd ustaje. Naczelnik niegdyś legionów generał Dąbrowski, już się tylko generałem dywizyi a Kosiński szefem sztabu dywizyi tytułują. —

Rok 1802.

W tym roku został nareszcie także z Anglią, Hiszpanią i Hollandyą pokój w Amiens zawarty dnia 27 Marca i cała Europa na chwilę się uspokoiła. Legiony rozwiązane, oddziały polskie rozproszone po Włoszech, stoją bezczynnie i tylko różne złowrogie pogłoski się rozchodzą o ich dalszem przeznaczeniu. Zbyteczni oficerowie idą na odstawkę, czyli jak zwano na reformę. Dąbrowski stara się u rządu francuzkiego o utrzymanie odrębności legii i nowy projekt Bonapartemu przedstawia, zajęcia korpusem polskim wyspy Corfu a następnie Morei. Wzmiankę o tym ciekawym projekcie, który w tajemnicy trzymany mało dotychczas zna-

nym jest, znajdzie łaskawy czytelnik w liście Dąbrowskiego (Nr. 62) do Kosińskiego z dnia 23 Stycznia z Lugdunu pisanym a pod Nr. 63 sam projekt tak jak został Bonapartemu przedstawiony. Piękna ta patryotyczna myśl Dąbrowskiego, chcącego przez to zdobyć jakąś podstawę do dalszego działania w celu przywrócenia niepodległości Polski, nie zgadzała się z zamiarami Bonapartego i nie została wykonaną. — Różne przedstawienia do Vice-prezydenta rządu włoskiego Melzi przez szefów korpusów polskich czynione znajdują się pod Nr. 64. — Następny list Nr. 65 szefa Jana Kamieńskiego do Kosińskiego z 24 Marca zawiera podziękowanie za zajęcie się oficerami reformie uległymi, oraz przedstawia różne w tym względzie proźby i daje obraz stanu ówczesnego dezorganizujących się legii. Również list Dąbrowskiego o wewnętrznych stosunkach polskich korpusów traktuje. Nr. 66.

Kosiński mało teraz służbowego mając zajęcia, żył — choć w wielkim i świetnym Medyolanie — zupełnie w zaciszu i samotnie, oddając się gorliwie naukom; pisał pamiętniki, różne rozprawy wojskowe, z których urywki w końcu tego zbioru umieszczamy, studyował przedewszystkiem klasyczne dzieła wojenne

i mimo szczupłych funduszów zbierał już sobie doborową bibliotekę, którą później w kraju znacznie pomnożył.

Tegoż jeszcze lata zaszedł w Reggio nieprzyjemny wypadek. Szef brygady Axamitowski, niedowierzający swym oficerom, zawsze faworytami i donosicielami się otaczał. Jedną z tych kreatur jego, Kirkor, doznał afrontu od szefa batalionu Królikiewicza, powszechnie lubionego i szanowanego oficera, który publicznie go szpiegiem nazwał. Kirkor zamiast żądania satysfakcyi honorowej, jak jest zwyczaj oficerski, zażalenie tylko podał do Axamitowskiego, ten zaś pociągnął Królikiewicza do odpowiedzialności. Królikiewicz źle się tu znalazł, bo powinien był zażądać sądu wojennego, zamiast tego odmówił swemu przełożonemu Axamitowskiemu wszelkiego tłumaczenia się, za co aresztem ukarany został. Królikiewicz doniósł o tej sprawie Kosińskiemu, z którym się przyjaźnił, do Medyolanu. Podajemy pod Nr. 67. charakterystyczną odpowiedź Kosińskiego na to zażalenie, jako też dwa listy jego w tej sprawie do generała włoskiego Peyri (Nr. 68) i do samego Axamitowskiego. (Nr. 69). Znając sprzeczność tych dwóch charakterów, dziwić się nie można antagonizmowi między

nimi. Kosiński od młodości wychowany, że tak powiem, na Plutarchu, we czci dla wielkich charakterów starożytności, sam przejął się się ich zasadami, był stoickiego sposobu myślenia, exaltowany w uczuciu prawości i owęj starożytnéj cnoty (virtus), jakotéż nowożytnego honoru, ztąd jednak w życiu codziennem nieco szorstkim i nieprzystępnym. Rozmowa jego w towarzystwie dowcipem i wymową okraszona, przy bogatym zapasie wiadomości, była zachwycającą, lecz zbyt surowy sąd na słabości i głupoty ludzkie, niemiłosierne chłoszczenie satyrą i wytykanie prawd w oczy każdemu, odstręczały niejednego dotkniętego w swéj miłości własnéj. W służbie był niesłychanie skrupulatny i ostry, nieprzystępny żadnemu pochlebstwu, nieubłagane sprawiedliwym. Dla tego téż miłość tylko wybranych, najlepszych i najrozumniejszych ludzi, ale tę całkowitą i połączoną z najwyższym szacunkiem zyskał, ale nigdy o tak łatwą u nas popularność się nie starał i nigdy jéj też nie posiadał. Axamitowski przeciwnie, charakteru giętkiego a podejrzliwy, otaczał się faworytami, słuchał podszeptów i donosów. Kosiński już wtedy dobrze się na nim poznał i przeczuł do czego dojść może. Jakoż wiemy, że znalazł się amator

takich ludzi, Wielki Książę Konstanty, który umiał zużytkować przymioty Axamitowskiego. Tu wypada nam znówu zajrzeć do pamiętnika Wierzbickiego, który bardzo ciekawe szczegóły o Axamitowskim a przytem o utworzeniu wolnomularstwa podaje. Otóż według niego w traktacie z królem Neapolitańskim 20 Marca 1801 r. w Florencyi zawartym, warowano artykułem 7mym wolny powrót skompromitowanym Neapolitańczykom, którzy Francuzom sprzyjali, lecz o legionach neapolitańskich, które w szeregach francuzkich walczyły, nie wspomniano. W skutek tego i część polskiej legii tam będącej rozwiązana została aby ludzi do półbrygad włoskich wcielić. Dowódcą legii neapolitańskiej był szef brygady Aurora wtedy. On i inni oficerowie dostali dymissyą i oni to wtedy utworzyli tajną lożę której mistrzem został Aurora, a do której i polscy oficerowie jako równie ukrzywdzeni przystąpili. Aurora nazwisko swoje za godło do pieczęci użył w myśli, iż towarzystwo przez niego zawiązane zwiastuje jak jutrzienka przyszłe słońce wolności dla ludów republikańskiemu zasadami rządzić się chcących. Dalej dosłownie Wierzbicki tak opowiada:

„Nie uszło to uwagi chytręgo Axamitowskiego. Pozbawiony zupełnej ufności i wewnętrznego szacunku

na jaki sobie zasługować każdy ze zwierzchników powinien, znając to dobrze, nie mógł sobie podchlebiać, iżby kiedykolwiek uczestnikiem mógł zostać tajemniczego związkku. Uduje się więc do nikczemnego postępku szpiegostwa używszy do tego oficera wzgardzonego, który Dąbrowskiego kiedyś protekryą zaszczycony i umieszczony został w legii, którego nazwisko w niecnój niepamięci utopić należy. Ten często przychodził do kwatery kapitana Petrykowskiego starszego, o którym z pewnością wiedział, iż jest członkiem loży, prosząc z naprzykrzeniem, ażeby mógł być także przyjętym. Petrykowski obaj bracia nie taili, iż życzenia członka o szpiegostwo poszlakowanego poznali i tenże bowiem był od Axamitowskiego wybranym do tak podłej usługi na wykrycie tajemnicy, z której otrzymania wielkich korzyści obiecywał sobie. Jakoż po kilkorazowym odwiedzeniu Petrykowskiego, gdy zawsze odurlekającą odbierał odpowiedź, pewnego dnia wszedłszy do kwatery Petrykowskiego, gdy go nie zastał, zajął się przeglądając na stoliku będące papiery. A znalazłszy pomiędzy temi symboliczne napisy dotyczące się zasad demokratycznych i wykaz imienny członków loży, które zabrał i pospieszył o tem donieść Axamitowskiemu. Ten bez straty czasu natychmiast wyjechał do Medyolanu celem uwiadomienia generała Murata o odkrytym przez niego spisku przeciwko rządowi pierwszego konsula, przez co by i rząd włoski jakoby do tego należał oskarżyć. W skutek czego wysłane zostały spieszne rozkazy uwięzienia szefa brygady Aurorę i dwudziestu kilku oficerów polskich, których zawieziono do Ferrary i Bologni, gdzie badani byli. A gdy okazało się, że wzburzenie ludu w tych miastach

z innych wcale powodów nastąpiło, a rząd włoski z wszystkich podejrzeń jemu przypisanych usprawiedliwił się, umyślił Axamitowskiego od dowództwa pół brygady usunąć i innego na miejsce jego na dowódcę 2giej półbrygady przeznaczyć. Takie to były pierwsze zawiazki węglarzy, w późniejszym czasie rozmnożone, które w wielu krajach rozgałęziwszy się, uwagę pierwszego konsula zwróciły i do wielu prześladowań pobudką stały się. Jaki los spotkał szefa brygady Aurorę z pewnością wiedzieć nie możemy. Jedni twierdzili, iż okuty w kajdany na więzienie skazany. Drudzy iż w domu obłąkanych osadzony został i t. d.“

Daléj opowiada jeszcze Wierzbicki, iż Axamitowski pozbawiony przez rząd włoski swego dowództwa, znowu intrygował u Murata przedstawiając, iż on prześladowanie cierpi za wierność swą dla Francyi i że donosił, iż oficerowie polscy ze służby się uwalniają a żołnierze dezertują. Murat to doniósł pierwszemu konsulowi i to miało być — podług Wierzbickiego — powodem, iż druga półbrygada i inne szczątki legii polskich do St. Domingo przeznaczone zostały. Axamitowski znowu przez Murata do dawnéj swéj półbrygady posłany, wyexpedyował téż do Genuy i na okręta wsadził, ale wprzód (10 Grudnia 1802 roku) owa półbrygada włoska została wcieloną do wojska francuzkiego niby to jako nagroda, pod imieniem 114tég

półbrygady. Sześć miesięcy wprzód 113ta półbrygada, także z samych Polaków złożona, tak samo wyprawioną została dla tego, że niechciała dać się wcielić do wojska króla Etrurii.

Po tych z Wierzbickiego pamiętnika czerpanych szczegółach, których sprawdzać nie możemy, wracamy do niniejszych dokumentów.

Z zamieszczonego pod Nr. 70 listu d. d. Modena 17 Listopada 1802 r. Szefa brygady Strzałkowskiego, owego najdawniejszego towarzysza Kosińskiego w podróży ze Lwowa do Włoch i w kampanii morskiej, dowiadujemy się także, że już wtedy jedna półbrygada polska, (właśnie owa 113ta) ze służby włoskiej do francuskiej przejść musiała a to w celu wysłania jej do St. Domingo. Wzmianka o składce w tym liście, ściąga się zapewne do pomnika dla Liberadzkiego, który poległ pod Veroną. Nareszcie pod Nr. 71 mamy znowu późniejszy list Królikiewicza, z którego widzimy, iż ludzie szlachetni i wyżsi nie odstręczali się od Kosińskiego, mimo jego ostrój niekiedy krytyki. Tenże sam Królikiewicz, tak ostro niedawno zganiony (w liście Nr. 67), wyraża tu zupełne do Kosińskiego zaufanie i oświadcza, że wszyscy oficerowie pragnęliby mieć go na czele w przyszłej wyprawie do Ameryki. Ta to wyprawa do St. Domingo

nowym stała się powodem do zajścia między Axamitowskim a Kosińskim. — Axamitowski dowiedział się naturalnie o rozmowach oficerów między sobą, że woleliby mieć Kosińskiego jak jego za szefa, a podburzony jeszcze przez szefa Grabińskiego, który z podejrzliwości Axamitowskiego sobie tylko żartował, jak to później wyznał, zapomniał się tak dalece, iż niewinne życzenia i gadania jako spisek korpusu oficerów przeciwko sobie zadenuncyował generałowi en chef Muratowi, twierdząc iż sam Kosiński stoi na czele tego spisku. Murat żadnego z téj denuncyacyi bez dowodów podanej, nie zrobił użytku, jednakże pogłoska o tym rzekomym spisku rozeszła się i nareszcie do uszu samego Kosińskiego doszła, który naturalnie sprężystych użył środków do uniewinnienia siebie i oficerów polskich a zarazem do skarcenia podłej intrygi. Spór między obydwoma antagonistami doszedł do téj ostateczności, iż Kosiński wyzwiał Axamitowskiego na pojedynek, który jednak do skutku nie doszedł, gdyż Axamitowski służbą się zastawił, dla której wyjechać musiał do Francyi i na późniejszy czas termin odroczył. Posiadamy liczne listy i dowody w téj sprawie lecz ich nie podajemy, sądząc, że ta gorsząca sprawa nikomu przyjemności nie sprawi. Zare-

gestrować ją jednak z sumiennosci historycznej wypadało.

Rok 1803.

W początkach roku 1803 druga ekspedycja do St. Domingo, to jest 114tej półbrygady, także polskiej, się przygotowywała. Pozostali we Włoszech Polacy stracili wszelką nadzieję aby dalsza służba na co się ojczyźnie przydała, więc też kto tylko mógł, brał dymisyą i wracał do kraju a tylko ci co wojskowość jako rzemiosło traktowali lub zgoła innego sposobu do utrzymania życia nie mieli, pozostali nadal we włoskiej lub francuskiej służbie. Kosiński w końcu Marca podał się do dymisyi i zarazem zażądał wypłaty zaległego żołdu. ob. Nr. 72 a. b. c. Przy udzieleniu dymisyi postąpił rząd włoski Kosińskiego na stopień jenerała brygady. Patent odnośny umieszczony pod Nr. 72 d. dajemy w zupełnie wiernej reprodukeyi oryginału z powodu jego ozdobnej formy. Wszystkie ówczesne od władz pochodzące pisma miały na czele rozmaite ozdobne vigniety (rysowane nagłówki) i byłoby obecne wydanie bardzo zyskało na powierzchowności, gdybyśmy byli od-

wzorować kazali tak liczne, jakie są w tym zbiorze, nagłówki, lecz byłoby to przedrożyło dzieło i dla tego jedno tylko takie facsimile na okaz dajemy. Tłómaczenie tego patentu z włoskiego zdawało się być zbyteczném, gdyż tyle każdy zrozumie, ktokolwiek zna łaciński i francuzki język. Pod Nr. 73 załączamy pożegnalny list generała Dąbrowskiego. Kosiński wyjechał wkrótce do kraju i wziął od generała en chef Murata list rekomendacyjny dla siebie do posła francuzkiego w Petersburgu, lecz go widać nie użył, gdyż w papierach jego pozostał; jest on tu pod Nr. 74. — Podajemy w końcu pod Nr. 75 stan służby dotychczasowej Kosińskiego i pod Nr. 76 książeczkę kwitową wypłat żołdu, z której pokazuje się, iż pensya roczna adjutanta-jenerała 6000 franków wynosiła prócz dodatków na furaz itd. —

Przeprowadziliśmy dotąd chronologicznie cały zapas materyałów tego zbioru o ile tyczył się głównej akcyi w czasie pobytu Kosińskiego we Włoszech, pozostaje nam jeszcze przejrzeć rozmaite listy z różnych dat, które wojennych działań legionowych się nie tyczą, lecz pomimo tego różne stosunki wyjaśniają i zawsze są drogiemi pamiątkami. Tu na pierwszy wzgląd

zasługują niektóre listy polityczne, mianowicie pierwszy z nich pod Nr. 77. Sulkowskiego jeszcze w Kwietniu 1796 r. z Paryża do Andrzeja Świderskiego do Livorno pisany a bardzo ciekawe relacye dający o Polakach przebywających w Paryżu i różnych usiłowaniach aby rząd francuzki zainteresować dla sprawy polskiej. Tenże X. Sulkowski był potem adjutantem Bonapartego i zginął, jak wiadomo, w Egipcie. Następane dwa listy pod Nr. 78 i 79 konsula szwedzkiego Lagersverd, z którym Kosiński bliżej się zaznajomił, odsłaniają także zabiegi które polska emigracya ówczesna nawet i w Szwecyi robiła dla skojarzenia wielkiego aliansu przeciwko Moskwie. List Nr. 80 z Bolognii 12 Kwietnia 1797 r. jakiegoś rodaka (zdaje się Veigtynowskiego) w imieniu innych do Kosińskiego pisany, zastanawia się nad odpowiedzią owego szwedzkiego dyplomaty i w ogóle roztrząsa kwestyą wydania manifestu. Następnym list Nr. 81 od jenerała Rymkiewicza jeszcze ze Stambułu do Kosińskiego pisany 21 Marca 1796 r. donosi, że tam niczego się spodziewać dla sprawy polskiej nie można i że on czeka tylko aby Dąbrowski go wezwał do Włoch. — Następujące teraz dwa numera 82 i 83 potrzebują szerszego wyjaśnienia. Jenerał

Dąbrowski przysłał do batalionu artylerii polskiej pod Axamitowskim w Bolognii stojącego jakąś odezwę, która w obecnych papierach się nie znajduje, której zatem treści nie znamy, — tylko z odpowiedzi na nią wynika, że była politycznej natury, że chodziło o posłanie delegacji do Paryża, że chodziło w ogóle o wykonanie jakiegoś politycznego projektu. Z Chodźki zaś historyi legionów (*T. II. Str. 63, 64 i pièces justificatives XLII i XLIII*) dowiadujemy się o projekcie Dąbrowskiego zainteresowania cesarza do odbudowania Polski a to za pośrednictwem generała Bernadottego będącego wówczas posłem we Wiedniu. List Dąbrowskiego — według Chodźki — do Bernadottego jest z 24 Lutego 1798 r., — a komunikacja Dąbrowskiego do artylerii polskiej jest z 18 Lutego tegoż roku, więc daty dosyć się zgadzają; być zatem może, że o tym projekcie jest mowa, lecz pewności nie mamy. Dosyć że na odezwę Dąbrowskiego do artylerii w Bolognii, oficerowie tejże napisali odpowiedź do generała umieszczoną tu pod Nr. 82. Z téj odpowiedzi widać, iż oficerowie artylerii przy całym respekcie i posłuszeństwie dla wodza, mieli jednak śmiałość przedstawić Dąbrowskiemu, iż w tak ważnej sprawie nie ma prawa sam stanowić ale po-

winien pozwolić wszystkim batalionom legionów wybrać delegowanych, którzyby wspólnie z jenerałem uradzili, coby zrobić wypadało. Major artyleryi Jakubowski zakomunikował kopią téj odpowiedzi Kosińskiemu, który był wtedy komendantem Ferrary poróżniwszy się z Dąbrowskim, jak to poprzednio widzieliśmy. Kosiński ze swéj strony posłał teraz odezwę do oficerów całej legii 2giej którym komunikuje odpowiedź daną Dąbrowskiemu od artyleryi i sam się za nią oświadcza ale dodaje, iż stósować się będzie do zdania ogółu. W téj téż odezwie mieści się szlachetne wyznanie Kosińskiego, że jenerała Dąbrowskiego, mimo prywatnych zajść które go z nim poróżniły, zawsze wysoko ceni i szanuje jako dzielnego jenerała i męża publicznego. Ciekawa ta odezwa Kosińskiego pod wielu względami jest pod Nr. 83.

Pod Nr. 84 dajemy list gorliwego przyjaciela Polaków Konstantyna Stamaty, który był konsulem francuzkim w Mołdawii w roku 1796, — datowany z Ancony 11 Stycznia 1799, do jenerała Rymkiewicza do Mantuy. Następujące teraz numera 85 do 89 włącznie są listy, które Kosiński z Włoch od dawnych kolegów w pierwszych czasach po powrocie do kraju w Warszawie odbierał, a które umie-

ścić témbardziej wypadło, iż zapełnione są nowinami o nieszczęśliwych resztkach naszych wojowników pozostałych w służbie a których większa część w St. Domingo zginęła. Są to listy od Zawadzkiego, Kąsinowskiego, jenerała Dąbrowskiego, i jego adjutanta Maurycego Hauke. — Teraz następuje korespondencya z Cypryanem Godebskim z różnych czasów i miejsc, sięga bowiem aż do roku 1805. Nie wszystko się tu legionów dotyczy, jednakże dla drogiej pamięci tego bohatera i wieszcza zapewne miły będzie ten przydatek czytelnikowi polskiemu. Pierwszy list Godebskiego z Lipska 17 Października 1801 r. do Kosińskiego do Włoch pisany (Nr. 90. a.) komunikuje mu projekt Drzewieckiego (Nr. 90. b.) stawiania pomnika dla poległych rodaków. Następny list Godebskiego z 11 Listopada 1802 r. z Poznania (Nr. 91) i odpowiedź Kosińskiego z Włoch (Nr. 92) bardzo są interesujące, odsłaniając charaktery tych dwóch mężów i uczucia ich pa tryotyczne. Pod następnym numerem 93 jest list Godebskiego do Kniaziewicza, już także w Tygodniku literackim (Poznańskim) z roku 1842 drukowany, tak jak i dwa poprzednie, a tyczący się oblężenia Mantuy. — Datowany z Warszawy 9 Czerwca 1803 r. list Godebskiego

(Nr. 94) do Kosińskiego, już po powrocie tegoż do kraju i ostatni jego list (Nr. 95) z 24 Sierpnia 1805 r. uznane będą niezawodnie za niepoślednią ozdobę tego zbioru. W jednym z tych listów przeznacza Godebski następujący trafny napis na dom w którym Kosiński osiedzie:

*„Tu mieszka rycerz który w każdej dobie
Bardziej o kraju myślał niż o sobie.
Choć był w Kolchidzie, lecz się nie zбоgacił;
Zyskał w szacunku, co w fortunie stracił.“*

Mniej interesowne pod historycznym względem będą następujące teraz prywatne korespondencye po większej części po włosku pisane (Nr. 96 do 115 włącznie), jednakże służyć tu mają za dowód przyjaźni ówczesnej między Polakami a Włochami a mianowicie na dowód szacunku i miłych stosunków jakie Kosiński swemi talentami i ujmującą osobistością w przybranój ojczyźnie umiał sobie wyrobić.

Zbiór cały zamykamy niektórymi jeszcze piśmiennemi pracami o legionach i wojskowemi wypracowaniami. I tak najprzód jest historia artylerji polskiej przez jój szefa Axamitowskiego skreślona i listem jego poprzedzona. Nr. 116. a. b.

Nr. 117 jest początek rozprawy: *„Reflexions sur les troupes étrangères et sur la méthode de leur recrutement“* pisany w Medyolanie r. 1802 przez

Kosińskiego. Bardzo żałować należy, iż reszta zaginęła, bo rozprawa ta musiała być — jak się zdaje — gruntownie opracowaną i zajmującą. Pod Nr. 118 jest druga rozprawa Kosińskiego, lecz której także tylko początek się znajduje, również z roku 1802 pod tytułem: *„Reflexions sur l'état actuel des troupes dans la république Italienne et sur la nécessité d'une constitution militaire.“* Bardzo tu ostro skrytykowana jest administracja wojskowa francuzka i przedstawiona demoralizacja téj massy urzędników żołdem, ubiorem, żywnością się trudniących. — Nr. 119 jest krytyką rozprawy *„Sopra la Cavalleria“* w żurnalu akademii wojskowej Rzeczypospolitej włoskiej w Medyolanie umieszczonej. Polemiczny ten artykuł w Wrześniu 1802 r. przez Kosińskiego pisany, pełen erudycyi jako téż bardzo zdrowych pojęć wojskowych, wyświeca niezaprzeczony talent krytyka i przedziwny takt w użyciu delikatnej ironii; ale téż przyznać trzeba, że autor włoski owej rozprawy o kawaleryi, zwycięztwo nad sobą nie trudnem uczynił i dziwić się trzeba, iż rozprawa z tak fałszywemi zasadami wojskowemi — jak z krytyki wnioskować można — do żurnalu akademii wojskowej przyjętą została. Kosiński swoją po francuzku i pierwotnie napisaną, tak jak ją tu

podajemy, krytykę, przetłómaczył potem na język włoski i dał ją do poprawienia pod względem języka niejakiemu obywatelowi Jacobetti, co z listu tegoż który opuszczamy dla małej zresztą ważności, się wykazuje. W tém włoskiem tłómaczeniu umieszczona została ta rozprawa w tymże samym żurnalu akademii wojсковój medyolańskiej.

Umieściwszy już wszystko co się w papierach po jenerale Amilkarze Kosińskim najciekawszego znalazło a dotyczącego legionów, dodajemy na zakończenie dzieła pod Nr. 120 jeden artykuł współczesny z gazety „*Le Courier de l'armée d'Italie ou le patriote Français à Milan*“ (Nr. 179 gazety z dnia 28 Messidor an VI de la R. Fr. czyli 16 Lipca 1798 r.), w którem to piśmie adjutant-jenerał Lamarque opisuje wyładowanie Kościuszki z Ameryki wracającego w Bayonne dnia 28 Czerwca 1798 r. Wiadomo, że tenże Lamarque, wielbiciel Kościuszki, do śmierci swój pozostał najwierniejszym przyjacielem Polski i opiekunem późniejszych emigracyi.

Ponieważ niema dotychczas żadnej biografii jenerała Kosińskiego — wyjąwszy chyba w Encyklopedyi Orgelbrandta, która jest bardzo niedostateczną a po części fałszywą — dołączamy tu w krótkości życie jenerała po powrocie do

kraju. Przybywszy r. 1803 do Warszawy, pod rządem Pruskim wtedy zostając, żył generał Kosiński z początku po części w Warszawie, po części u swego jedyne go brata Alexego, niedaleko Warszawy w Czarnolesiu zamieszkałego, który był się ożenił z wdową Skóraczewską z domu hr. Mycielską z Poznańskiego. W tym czasie trudnił się Amilkar Kosiński nieco literaturą, przełożył z włoskiego dziełko „*Bzymianie w Grecyi*“ (wydanie pośmiertne w Poznaniu w komisie J. K. Żupańskiego. Poznań 1841) które swego czasu bardzo wielkie zrobiło wrażenie we Włoszech i jednastu wydań w krótkim czasie się doczekało. Tłómaczył także podróż Anacharsisa młodszego po Grecyi przez Barthelemy, i różne mniejsze opisy i rozprawy w pismach publicznych umieszczał, został też członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Potrzeba jednak zapewnienia sobie utrzymania, wkrótce go zniewoliła do wzięcia dzierżawy w Poznańskim dóbr Gołańczy i porzucenia literackich zajęć, w których był tylko dyletantem bez żadnej pretensyi do autorstwa. Z zacisza wiejskiego wyrwało go przybycie w r. 1806 wojsk francuzkich na ziemię polską. Na czele nowo przez siebie zorganizowanej brygady w dywizyi generała Dąbrowskiego, i ciągle

w awantgardzie, pomaszerował Kosiński od Bydgoszczy na Chojnicę, Starograd, Tczew, spędzając nieprzyjaciela i z brygadą swą do oblężenia Gdańska przydzielony został. Po wzięciu Gdańska pomaszerował Kosiński ze swą brygadą do głównej armii i brał udział w krwawej batalii Friedlandzkiej. Wkrótce po nastąpionym pokoju wziął Kosiński dymissyą w roku 1808, należał on bowiem do tych rzadkich w czasach napoleońskich jenerałów, którzy nie przestali być obywatelami i rzemiosła ze służby nie robili. W r. 1809 znowu z zacisza wiejskiego powołany przez dawnego swego wodza, którego coraz wyżej szanował, Dąbrowskiego, wyruszył z naprędce zebrany oddziałkiem kawaleryi przeciw Austryakom już ku Poznaniowi ciągnącym — i przy pomocy miejscowych powstań kierowanych w całej Wielkopolsce umiejętnie przez Dąbrowskiego, pędził dywizyą Mohra przed sobą od Strzelna aż za Bzurę. Niejaki czas powołany został na komendanta Warszawy a potem znowu do czynnej armii i przyczynił się zwyciężką potyczką pod Żarnowcem znacznie do ustąpienia Austryaków z Krakowa. I po tej kampanii natychmiast wziął dymissyą i osiadł w Starołęce pod Poznaniem, która to wieś mu przez rząd Księstwa Warszawskiego wyznaczoną

została w kompensacyi pensyi wysłużonej. W roku 1811 znowu do służby powołany i mianowany generałem dywizyi, otrzymał na kampanią 1812 r. oddzielną dywizyą rezerwową, z którą nad Bugiem w okolicach Horodła pilnował granic Księstwa. Był to bardzo nieprzyjemny postereunek, gdyż siły mu powierzone, z rekrutów i gwardyi narodowej najwięcej złożone, wcale dostateczne nie były; a przytém stał Kosiński pod komendą główną generała austriackiego księcia Schwarzenberga, który prowadził wojnę z niechęcią i z widoczną dla Rossyi parcyałnością. Uczciwy generał Reynier z Sasami, który także od Schwarzenberga zależał, nie mógł zaradzić temu opieszałemu prowadzeniu operacyi mających na celu zabezpieczenie tyłów wielkiej armii, — tak iż generał Czyczagów i całe siły południowe Rosyjskie dostały się aż pod Berezynę, gdzie Dąbrowski ich także już wstrzymać nie mógł. Zniechęcony przykrą pozycyą i zależnością od generała austriackiego, przewidując zresztą całą katastrofę nie do uniknienia, wziął Kosiński dymissyą jeszcze w końcu roku 1812 i otrzymał od króla saskiego a ks. warszawskiego krzyż komandorski pro virtuti militari. Krzyż kawalerski już był dawniej za kampanią 1807 r. otrzymał. Osiadł teraz K.

w Targowej-Górcie, wsi, którą mu małżonka z domu hrabianka Keyserling w posagu przyniosła, nie łudząc się już gwiazdą Napoleona, za którą resztki wojska polskiego pod księciem Józefem jeszcze poszły.

Gdy później zdawało się, że Prusy zamysłają szczerze wykonać przepisy traktatu wiedeńskiego względem polskiej narodowości, dał się A. Kosiński propozycjami złudzić, wstąpił do wojska pruskiego jako generał-leitnant mając obiecane, iż będzie dowódcą siły zbrojnej Księstwa Poznańskiego narodowo zorganizowanej. Nie umiejąc po niemiecku, nie pełnił jednak K. żadnej służby, i choć był tymczasowo nominowany pierwszym komendantem Poznania, pozostał na wsi. Po długich wyczekiwaniach i korespondencyach, widząc iż organizacja narodowa nie rozpoczyna się, prosił o dymissyą, którą nareszcie 1820 r. otrzymał. Cały ten interesowny dramat nadziei i zawodów wyczytać można z dziełka: *„Zbiór korespondencji generała Amilkara Kosińskiego z lat 1815—20 dotyczącej się formacji siły zbrojnej w W. Ks. Poznańskim. Poznań nakładem J. K. Żupańskiego 1861.”* Te są główne czynności publiczne generała Kosińskiego; — pominęliśmy bardzo wiele pomniejszych jego usług niesionych sprawie publicznej,

jak np. dwa razy jako komisarza rządowego przy rozgraniczeniu granic państwowych, deputacją do Warszawy podczas rządu tymczasowego (pod prezydencją Łanskoja) w r. 1814 dla złagodzenia ciężarów wojennych w Poznańskim departamencie; rozprawy nad utworzeniem Ziemstwa-kredytowego, i pełno innych czynności, przy różnych okolicznościach. Był też A. Kosiński wyborym, postępowym agromomem, prowadził gospodarstwo ze ścisłością wojskowego porządku, jeden z pierwszych zaprowadził owczarnię merynosów i siew konieczyny, włościan zaś w Targowej-Górcie poczęści oczyszczował o wiele lat wprzód nim rząd regulacją się zajął. Dbłość jego o lud wiejski okazuje broszura wywołana odezwą księcia A. Czartoryskiego, broszura którą wydał w Poznaniu 1814 r. pod tytułem: *„Uwagi nad myślami do zamiaru polepszenia bytu włościan polskich przez Amilkara Kosińskiego, generała Dywizyi.“* — Był także Kosiński patronem bardzo słabo i skromnie w Poznaniu odżywającego się ruchu literackiego w *„Mrówce Poznańskiéj,”* do której dostarczał czasem własne artykuły. Styl Kosińskiego jędrny, stanowczy jak jego charakter, nie jest jednak zawsze wolny od wad czasu swego, napuszystości i częstego używania me-

tafor, słowem od nienaturalności pseudo-klasycyzmu. Zresztą pisanem zajmował się tylko okolicznościowo, a w ogóle czas wolny od zatrudnień gospodarskich lub publicznych poświęcał głównie czytaniu kronikarzy polskich, w ogóle dzieł historycznych, wojskowych i politycznych. Do pracy, którą cały dzień był zajęty, wstawał regularnie latem o 3ciój, zimą o 5tój godzinie. Wzrostu był niskiego, szczupły lecz kościsty, miał ciało niezmordowane, na wszelkie niewygody wytrzymałe i zdrowie kamienne, wyjąwszy reumatyzmu w ostatnich latach życia. Ascetyczne prawie życie, umiarkowanie w używaniu pokarmów i napojów, wzmacniało jeszcze silną jego naturę. W trzech ostatnich kampaniach na ziemi ojczystej odbytych, dowodząc zawsze żołnierzem nowym nie doświadczonym, czujność do przesady prawie posuwał i każdój nieomal nocy sam objeżdżał przednie czaty, nie spuszczaając się na adjutantów, których służba była zresztą u niego tak uciążliwą, iż mało tylko wyborowych oficerów przy nim wytrzymało. Karności surowo przestrzegał a przed groźnym jego wzrokiem truchleli podkomendni, lecz natomiast był w najwyższym stopniu sprawiedliwym i dbałym o swych żołnierzy. Obok głębokiego, bystrego rozumu i sarkazmu, którym nielitościwie chło-

stał, miał jednak serce bardzo czułe dla przyjaciół i pełne litości dla wszelkiej biedy i nędzy ludzkiej. Wybryków fantazyi, wszystkiego co nieprawidłowe, co miarę przekracza, zasadniczo nie cierpiał gdyż był zamiłowany w systematyczności i porządku. Po krótkiej chorobie umarł 10 Marca 1823 r. w Targowej-Górcie i tamże pochowany.

Że mąż tak wielkiego charakteru, woli niezłomnej, pełen energii a rozumu i talentu niepospolitego, nie zrobił sobie głośniejszego historycznego imienia, łatwo sobie wytłómaczyć tak okolicznościami jakoteż własnościami jego charakteru. Już to w czasie, gdzie jeden meteor Napoleon na horyzoncie świecił, niepodobna było drugorzędnym gwiazdom na siebie ściągnąć uwagi; wszystkie zbladły przy nim a raczej jego światłem tylko jak planety oświecane były. Nawet Muraty, Neye, Davousty i tyle innych wodzów nikną przy Napoleonie, a cóż dopiero ta niezliczona liczba generałów dywizyi lub brygad, którzy przy tak massowych działaniach wojennych nigdy ani okazji nie mieli do działania na swoją rękę aby się strategicznie odznaczyć. Jeżeli samym Francuzom trudna więc była droga do sławy, toć stokroć trudniejsza ich sprzymierzeńcom, bo nawet zazdrość

narodowa zasługi obcych nie dopuszczała do uznania. Ztąd téż jeden tylko książę Józef, nie dla zdolności wojskowych, lecz dla nazwiska swego, miał większe u Napoleona względy i otrzymał późno, bo przed samym zgonem, buławę marszałkowską, której nawet Dąbrowski nie osiągnął, choć objął po ks. Józefie dowództwo i był niezawodnie największym wojskowym talentem armii polskiej. Dla Kosińskiego oprócz wymienionój przyczyny tj. braku okazji do popisania się samoistnie na szerszem polu działania, był inny jeszcze powód niedostąpienia sławy i rozgłosu w tak wysokim stopniu, jaki może pod innemi okolicznościami byłby osiągnął. Powód ten leżał w jego charakterze, który miał tę wadę czy cnotę — bo tu granica tak niepewna, że się sprawdza, iż ostateczności się stykają — że nie umiał przełożonym swym nie tylko podchlebiać, ale nawet starać się przypodobać. Wygórowane uczucie niezawisłości nakazywało mu nie zbliżać się do swoich przełożonych, aby wątpliwości nie było, iż rachuje tylko na własne zasługi, nic faworytyzmowi nie chce zawdzięczać. Dla tego stronił od świetnego orszaku księcia Józefa i był w jego sztabie obcym, bez protekcyi, zbyt dumny aby jój kiedykolwiek szukał. Zresztą

brał po każdej kampanii dymissyą już to z tego powodu, że nad mechanizm wojskowy w czasie pokoju, przenosił gospodarstwo wiejskie, już też zapewne z urazy, iż koledzy może mniej zdolni lub zasłużeni przed nim honory brali, co nie zawsze faworytyzmowi zawdzięczali ale też ciągłemu pilnowaniu służby. Kosiński porzucając służbę po każdej kampanii, samochać ustępował innym starszeństwa w służbie a zatem też awansów i honorów. Te są powody dla których Kosiński nie doszedł do głośniejszej historycznej sławy ani ogólnej popularności nie osiągnął, choć przez współczesnych uważany był zawsze za wybitną osobistość i pierwszorzędną znakomitość między naszymi generałami. Kampania 1807 i 1809 r., w których sam po większej części siły dopiero stworzył, które wśród boju wykształcił, okryły go chwałą, przez współczesnych uznaną, choć honory inni obficie odnieśli. Mianowicie owo zwycięskie pędzenie przed sobą nieprzyjaciół raz od Bydgoszczy aż pod Gdańsk, drugi raz od Gopła pod Warszawę, do znakomitych czynów policzone być winny. Rok 1812, jak to już nadmieniliśmy, nie przyniósł Kosińskiemu żadnej okazyi do sławy, choć w różnych zajściach z nieprzyjacielem był szczęśliwy. Rola nareszcie, jaką

Kosiński w legionach odgrywał, nie była dotąd ani dosyć znaną ani ocenioną i sądzimy, że papiery niniejsze wraz z B. Wierzbickiego pamiętnikiem dopiero okażą, iż on był jednym z filarów téj zbrojnej narodowej reprezentacji i że honorowy tytuł pierwszego legionisty słuszenie mu się należy.

Władysław Kosiński,
wydawca.

PS. Po oddaniu do druku powyższego wstępu, doszła do rąk wydawcy mowa jła. Kosińskiego na pogrzebie swego wodza Dąbrowskiego, a której długo odszukać nie było można. Podajemy ją zatem w dodatku, gdyż w niej kompetentny sędzia, Kosiński, uwydatnia wielkie zasługi Dąbrowskiego a mianowicie znaczenie jego jako twórcy legionów, porównując go z Czarnieckim, i oczyszcza go z potwarzy, jakie na niego zazdrość i podle intrygi rzucały. Przekonuje nas także ta mowa, że owo poróżnienie (o którem list Nr. 20 świadczy) przy duszy tak wzniosłej i czystej jak Amilkara Kosińskiego, uznającej bez zazdrości każdą cnotę, zasługę i wyższość czy to w koledze czy w przełożonym, że owo poróżnienie, mówię, długo trwać nie mogło i na

zobopólny szacunek zamienić się musiało. — Jenerał Dąbrowski umarł po krótkiej chorobie, w trzy dni po powrocie z Krakowa do Winnogóry 6go Czerwca r. 1818. Pogrzeb solenny w Winnogórze dnia 13 tegoż m. się odprawił.

Mowa Jta Kosińskiego na pogrzebie ś. p. JW. Jana Henryka Dąbrowskiego, Jenerała Jazdy, Senatora Wojewody Królestwa Polskiego, Kawalera orderu Orła Białego, orderu Krzyża wojkowego i korony żelaznej kommandora ozdobionego orłem wielkim legii honorowej.

Ta wszechwładna prawica, która w przestrzeni niezmierzonej pojęciem, ruch światom nadała, ta sama prawica zakresliła dnie wędrówki ludzkiej na tym padole nędzy, równie może znikomym, jak wszystko, co na nim istnieje! Tak jest, wszystko jest przechodnim na tej ziemi gościem! Proch najdrobniejszy i wyniosłe cedry... okiem niedojrzany robak i mocarze świata..., wszystko i wszyscy bezwyłącznemu znikomości podlegają prawu!... lecz kiedy ogrom stworzeń w nieustannym pędzie odmienia się bez różnicy i niknie, — człowiek, ten ulubiony twór przyrodzenia, sam tylko człowiek tracąc kształt śmiertelny, ma prawo w pośród żyjących, zostać nieśmiertelnym. Jakże mała przecie jest liczba zdolnych z tak szlachetnego korzystać nadania!... Czas grzebie pokolenia całe, które przelatują jak owad w powietrznym obszarze, niezostawując śladu przechodu!... ale kiedy tłum pospolity tłoczy się w przepaść zapo-

mnienia, z jakąż rozkoszą, z jakim uczuciem własnej godności niezastanawia umysł pamiątka tych ludzi, którzy jak bystry potok, co z wierzchołka gór spadając, pędem swym wydrąży wieczyste w twardej opoce łożę, tak świetnością cnót i wielkością czynów swoich, sławie i potomności nieśmiertelne podają imiona.. — Mężu, którego zgon dziś oplakujemy... zgon dla ojczyzny zawczesny! zawczesny dla twój rodziny i przyjaciół! zawczesny dla tych wszystkich, dla których czułe Twe serce bić przestało i skrzepla dobroczynna ręka!.. lecz który żyłeś dosyć dla siebie, dopełniwszy cały obwód życia świetnymi czynami! Mężu z pośród nas porwany, wchodzisz w poczet nieśmiertelnych, których imiona są chlubą narodu i ojczystych dziejów ozdobą. Jestże kto z Polaków, komu by imię Dąbrowskiego było nieznanem? Chwalebny bieg życia Jego od lat trzydziestu połączony z dziejami Polski i należąc do dziejów Europy, naoczne dwóch pokoleń zatwierdza świadectwo: przebieżmy jednakże świetne tej przerwanéj osnowy pięknych czynów pasma, które dając nowy blask narodowym zaszczytom, jedyną są nagrodą po stracie tego męża.

W owym pamiętnym czasie, kiedy przepelniona obelg narodowych miara, wznieciła szlachetnej w kraju pożar rozpacz, Dąbrowski niedawno z obcej służby na głos ojczyzny do narodowych przeszedłszy pułków, w nieznanym dla siebie znajdował się położeniu, kiedy Madalińskiego brygada, w której stopień zajmował Vicebrygadiera, najpierwsza podniosła chorągwie powstania. Na obcej wychowany ziemi, napojony zasadami rządu ustawom republikańskim przeciwnego; przyuczony do posłuszeństwa wojskowej karności, Dąbrowski niepoj-

mował tych obywatelskich i wojskowych związków sprzymierzenia, jakie w kraju wolnym upoważniały prawa, albo dawne zwyczaje. W tak trudnej okoliczności, głos przekonania jedynem jest prawidłem dla człowieka honoru: Dąbrowski jemu posłuszny, jeżeli zbłądził, ten błąd nosił cechę szlachetnej duszy. Lecz z jednej strony nieufność, uada narodom wolnym powszechna, a z drugiej strony mierność, która od poziomu podnieść się nieudolna, nie umie przebaczyć talentom i wyższości geniuszu; podła zazdrość, której jad oszczerczy jest pastwą a podejrzliwość rozkoszą, przywdziawszy obłudną mniemanego patryotyzmu maskę, którego niewieścia święgotliwość całą jest zasługą, a samolubstwo jedynym zaszczytem, — i któż wie, jeżeli nie podlejszych jeszcze zabiegów tajemne podniety, — gwar złośliwy podniosły na zgubę jednego z najzdatniejszych i najgorliwszych obrońców kraju. Szczęciem dla dobra ojczyzny, szczęściem dla sławy narodowej broni, Kościuszko nie był ze zgraji tych patryotów i przewagą swęj cnoty zniszczył zbrodnicze nadzieje. Geniusz Kościuszki zajęty jedynie ratunkiem nieszczęśliwej ojczyzny, z tą przenikliwością wielkim ludziom zwyczajną, umiał Dąbrowskiego ocenić: Mianował go natychmiast Jenerał-Majorem i wkrótce Jenerał - Porucznikiem, a świetne czyny pod Powąskami w obronie Warszawy, chwalebna wyprawa do Wielkopolski, i sławny w dziejach wojennej sztuki odwrót z téj prowincyi, usprawiedliwiający wybór, obydwom mężom równy zaszczyt przyniosły. Odtąd już Dąbrowskiego horyzont niezachmurzony aż do Jego zgonu, jaśniał promieniami sławy, i chociaż jadowita zazdrość kusiła się nieraz jeszcze przyćmić blask Jego

zastug, głos jój chrapliwy zniknął w podziemnych pieczarach. Usiłowania geniuszu i talentów, cuda waleczności, w żadnym rodzaju nieskąpione ofiary, nienogły przebłagać zawistnego Polsce przeznaczenia! Nieszczęśliwy naród wszystko, oprócz chwały, utracił!.. lecz dusze mężne zachowały nadzieję. Dąbrowski poprzedzony odgłosem nabytej sławy przeniósł i ożywił tę nadzieję w pośród ludu, który walcząc wtenczas za własną, niepodległość innym obiecywał narodom.

Jeżeli tyszowiecki związek, co wstrzymał od upadku nachylony tron Jana Kazimierza, ugruntuwał Czarneckiego sławę, który przy pomocy innych mężów, związku tego był duszą, któż chwały zaprzeczy twórcy legionów polskich we Włoszech, które wskresiły imię i przypomniaty Europie byt nieszczęśliwej Polski. Dąbrowski swojemu geniuszowi winien był tę myśl wielką jakiej mu nie podawał żaden przykład w dziejach świata, i do wykonania której sama wytrwałość i sprężystość peicnej własnych działań duszy, jedyną była pomocą. Podniesiona z grobu ojczyzna, przez dziesięć lat w pośród zbrojnych dzieci swoich zastępów, na obcej pielęgnowana ziemi, kiedy na właściwą powracać zdawała się posadę, Dąbrowski od brzegów śródziemnego morza, torując na czele walecznych powrotu drogę, dwukrotnym w kraju ukształceniem siły zbrojnej i kierując narodowy zapal, któremu własnem usiłowaniem i gorliwością przewodniczył, dążył zapewnić szczęśliwy i trwały byt, i jeżeli nieprzyjaznych nam wyroków odmienić niezdolął, przyłożył się jednakże najsilniej do ustalenia tego powszechnego szacunku i poważania imienia polskiego, któremu naród nasz winien względy w ostatnich Europy

wypadkach. Do cnót obywatela, z mężstwem i roztropnością wodza, z tą niezgiętą w przeciwnościach stałością mędrca, Jenerał Dąbrowski łączył wszystkie domowe cnoty: najlepszy z ojców, był jednym z najczulszych małżonków, stały w przyjaźni, uraz niepamiętny, skromny w pożyciu, ludzki w pośród wojen wrzawy, łagodny i przystępny dla wszystkich, on był wsparciem nieszczęśliwych, był stroskanych pociechą.

Przedwiecznej Niebios podobało się woli, po trzeci raz w krótkim lat przeciągu dotknąć nasz naród srogą plagą... Dąbrowski — Kościuszko — Poniatowski już nie żyją!... ale chwalebne ich życia pozostały przykłady. Ojcowie, którym sława narodu nieprzestanie być miłą, prowadźcie dzieci wasze w religijnym obrządku na te szanowne mogiły... niechaj w nich wzory życia czerpią! — A ty niewinna dziecino! dziecino pojąc jeszcze nieudolna tej nienagrodzonej straty, która oznaczyła dni twoich jutrzeńkę, dziecino postawiona obok brata, szlachetnem na polu sławy kalectwem w pierwszej młodości na zawczesny spoczynek skazanego, kiedy przyrodzenie umysłu twojego władze rozwinię, dowiesz się, iż w tej trumnie, gdzie szanowne ojca twojego spoczywają zwłoki, w tejże trumnie ostatniem woli Jego zleceniem złożony jest oręż, świadek i nieodstępny towarzysz chwalebne go życia. Oby Niebo dało ci pojąć myśl wielką tej ostatniej Ojca twojego woli! Oby uposażył cię raczyło darami do uskutecznienia tej myśli zdolnemi! Jeżeli natchnieniem geniuszu uczujesz swoją duszę silną podnieść to znamię sławy, drugi Tezeusz daj się wtenczas poznać godnym Ojca twojego synem, wstąp w jego ślady i nagródź tę stratę, którą dziś naród oplakuje.

DOKUMENTA.

Nr. 1.

LIBERTÉ,

ÉGALITÉ.

(Winieta.)

ARMÉE D'ITALIE

Au quartier-Général de FINALE le 12 frimaire de
l'an 4 (2 Décembre 1795) de la République Française,
une et indivisible.

LE GÉNÉRAL EN CHEF DE L'ARMÉE
D'ITALIE.

Laissez passer librement les Citoyens STRZAŁKO-
WSKI et KOSIŃSKI Officiers polonais qui se rendent
à Nice.

Les subsistances militaires leur seront fournies, comme
Capitaines d'Infanterie jusqu'à qu' il en soit autrement
ordonné.

LE GÉNÉRAL EN CHEF

(Timbre.)

SCHERER

Nr. 2.

LIBERTÉ,

ÉGALITÉ.

MARINE MILITAIRE.

GÈNES le 4 prairial l'an 4 de la république française
une et indivisible (22 *Maj* 1796).

SIBILLE Enseigne de vaisseau commandant le Chebeck
de la même, nommé LE PIERRE.

Certifie que le citoyen ANTOINE KOSIŃSKI capitaine
de chasseurs au service de la république de Pologne, reffugié
polonais a servi en qualité de volontaire cinq mois sur le dit
Chebeck; il est digne de l'estime, et de la protection frater-
nelle de tous les hommes libres par sa sage conduite et son
patriotisme, déclarons quil a prêté le serment au milieu de
nous tous de haïr les tyrans et les roix et d'être fidèle
à la république.

(L. S.)

SIBILLE.

Vu le 4^{me} prairial an 4'
Le Ministre Per de la republique française
à Gènes.

(L. S.)

FAIPOULT.

Vu par moi Consul Gl. de la république franc.
à Gènes au moment du débarquement Gènes
le 4 prairial de l'an 4^{me}.

Fr. LACHESSE.

Nr. 3.

LIBERTÉ,

ÉGALITÉ.

(Winieta.)

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE.

PLACE DE BRESCIA.

ARMÉE D'ITALIE.

Nr. 184.

A BRESCIA le 30 frimaire (20 Decembre 1796) an
cinq DE LA RÉPUBLIQUE FRANÇAISE UNE ET INDI-
VISIBLE.

LE CHEF DE BRIGADE GIRARD
COMMANDANT LA PLACE
DE BRESCIA.

Soussigné certifie que le Capitaine polonais KOSIŃSKI
a servi dans la place de Brescia en qualité d'Adjudant-Major
depuis l'époque du 27 Thermidor (13 Aout 1796) jusqu'à
ce jour. Étant satisfait du service exact du dit Adjudant-
Major qui a rempli ses devoirs dans cette place avec honneur
et exactitude, ce n'est que d'après les ordres du Chef de l'État-
Major qu'il s'absente de cette place.

GIRARD.

Nr. 4.

PRIMO BATTAGLIONE CACCIATORI LEGIONE
POLACCA, AUSILIARIA DELLA LOMBARDIA.

LIBERTÀ EGUAGLIANZA O LA MORTE
(Winicta.)

A NOME DEL POPOLO.

NOMINA DI CAPO DI BATTAGLIONE NELLA
LEGIONE POLACCA.

DETTAGLIO DE' SERVIZI CAMPAGNE, AZIONI,
E FERITE.

CON APPROVAZIONE DEL GENERALE IN
CAPO DELL' ARMATA D'ITALIA.

L'AMMINISTRAZIONE GEN. LOMBARDA.

Nomina il Cittadino *Kosiński Polacco in età d'anni trenta*, alla Carica di *Capo del primo Battaglione de' Cacciatori*, nella Legione Polacca ausiliaria della Lombardia a contare dal *Giorno diciotto nevoso anno V Repubblicano* per coprire detta Carica sotto gli Ordini degli Officiali Superiori della Legione e Generali impiegati della Repubblica Francese.

Viene ordinato al Capo di Legione, e a tutt'altro, cui apparterrà, di riceverlo, e farlo riconosiere in detta qualità.

A Milano *li diciotto nevoso*, anno V della Repubblica Francese e primo della libertà Lombarda (7 Janvier 1797).

Vu par le Général Français

Commandant la Lombardie

(L. S.) JILMAINE.

Il Presidente

dell'Amministrazione Generale

JRIMBARDI *pro-prete*

RAPPRESENTANTI { *Magnocavallo*
Visconti

C. J. BORGHI, Segretario.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA.

(Winieta.)

LA MUNICIPALITÀ DI CESENA.

Fa piena fede a chiunque, che il Battaglione de' Cacciatori Polacchi, il quale é stato acquartierato in questa Città, ha mantenuto in tutto il tempo, che qui ha dimorato, il buon ordine, la quiete, e la tranquillità, ed ha sempre rispettato le Persone dei nostri Cittadini, e le loro Proprietà mercè la buona, ed esatta disciplina Militare osservata dai Soldati componensi il d. Battaglione, e l'ottima direzione dell'ottimo ed egregio suo Comandante, e degli altri suoi Ufficiali Subalterni, i quali tutti si sono dimostrati umanissimi, e pieni della più desiderabile urbanità, e pulitezza. In Fede.

Cesena dalla Nostra Ressidenza Municipale questo di
24 Aprile 1797 Anno Primo della Repubblica Cispadana.

Domenico Carli M.

J. J. Mariani.

A. Belletti.

St. Aloisi presd.

M. A. Fabbri Segrđ.

(L. S.)

S. Zanotti, Segrđ.

Ad Nr. 5.

Tłumaczenie.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ.

MUNICYPALNOŚĆ CESENY.

Ma być wiarygodne dla wszystkich, że Batalion Strzelców Polskich, który był rozkwaterowany w tem mieście, utrzymywał przez cały ten czas, w którym tutaj zabawił, dobry porządek, spokojność i bezpieczeństwo; zawsze szanował osoby naszych obywateli jako i ich własność z powodu dobrej i ścisłej karności wojskowej zachowanej przez Żołnierzy pomienionego Batalionu i jak najlepszy zarząd najlepszego i wybornego ich komendanta, jako i innych Jego Oficerów podwładnych, którzy wszyscy pokazali się nader ludzcy i pełni najpożądańszej grzesności i uprzejmości. Dla wiary niniejszego.

Cesena z naszej Rezydencji Muncypalnej 24 Kwietnia 1797 Roku pierwszego Rzeczypospolitej Cispadańskiej.

Domenico Carli M.

J. J. Mariani.

A. Belletti.

St. Aloisi Prezes.

M A. Fabbri, Sekretarz.

S. Zanotti, Sekretarz.

Nr. 6.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ.

(Winieta.)

ARMÉE D'ITALIE
DIVISION.

(L. S.)

Cesena le 5 Floreal — an 5^{me} — de
la Republique Française une et indivisible.
(24 Avril 97).JEAN JOSEPH DUC COMMANDANT
DE LA PLACE.

Je soussigné certifie en faveur de la Vérité, que le Bataillon de polonais commandé par le Citoyen KOSIŃSKI, a séjourné en cette ville dix jours pendant lequel temps ce corps s'est conduit avec honneur, distinction et bonne discipline militaire, que ses officiers et soldats sont été de la plus grande exactitude dans leur service, que leur bonne conduite, leur a valu l'amitié et l'estime de tous les Citoyens de la ville, que lorsque ce corps reçut ordre de partir de Cesena, la Municipalité me fit (a la sollicitation des Citoyens de la Ville) une invitation pour que le Bataillon tint garnison plus longtemps dans cette place. Enfoi de quoi j'ai donné le present pour rendre hommage à la vérité.

J. J. Duc.

J'ajoute volontier mon temoignage enfaveur de ce brave Bataillon, lequel a donné dans la Romagne toutes les preuves de son attachement au bon ordre et lequel a vécu dans une discipline exemplaire.

LE GÉNÉRAL DE DIVISION

Sahuguet.

Nr. 7.

LIBERTÀ

UGUAGLIANZA.

(Winietta.)

LA MUNICIPALITÀ DI RIMINO

li 24 Aprile 1797 Anno primo
della Repubblica Cispadana.

Attesta, e fa piena ed indubitata fede a Chiunque che
il Commandante del Corpo Polacco KOSIŃSKI unitamente
alla sua Truppa in tutto il tempo, in cui è stato di guarni-
gione in questa Città, vi ha sempre conservato il buon ordine,
e siè comportato con ogni probità, moderazione, e disciplina,
ed in una maniera plausibile, e degna dei Soldati Repubblicani.

In Fede: Dat in Rimini questo dì 24 Aprile 1797.

F. ZANAGLI Pressidente.

CARLO SPINA Seg:^{rio}

L. SOARDI Municip.^o

P. SAVINI Municip.^o

(L. S.)

Nicol Antonio Franchi Seg^{rio}

Ad Nr. 7.

Tłumaczenie.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ

MUNICYPALNOŚĆ W RIMINI

24 Kwietnia 1797 _____ Roku pierwszego
Rzeczypospolitej Cispadańskiej.

Poświadczam w dobrej i niewątpliwiej wierze dla Wszystkich w ogóle, że Komendant Korpusu Polskiego KOSIŃSKI wraz z swoim oddziałem, przez cały czas, w którym stał garnizonem w tem mieście, utrzymywał w niem dobry porządek i zachował się z wszelką uczciwością, umiarkowaniem, karnością, w sposób pochlebny i godny Żołnierzy Republikańskich.

Dla wiary dan w Rimini 24 Kwietnia 1797.

F. ZANAGLI Prezydent.

CARLO SPINA Sekretarz.

L. SOARDI Municip.

P. SAVINI Municip.

Nicolo Antonio Franchi Sekretarz.

Nr. 8.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ.

(Winietta.)

ARMÉE
D'ITALIE.

le Cinq floréal (24 Avril 1797) An 5 de la République Française une et indivisible.

LAPISSE, CHEF DE BRIGADE COM-
MANDANT LA PLACE DE RIMINI.

Atteste et certifie, que le Bataillon polonais, commandé par le Citoyen KOSIŃSKI, qui a tenu garnison dans cette place, s'y est conduit, durant le court séjour qu'il y a fait, de la manière la plus irréprochable; qu'il y a fait son service avec toute l'exactitude possible, et que je n'ai jamais reçu, sur le compte de cette troupe, la plus petite plainte de la part des habitants de la Ville ou de la Campagne, qu'elle a respecté les personnes et les propriétés et que je n'ai que des éloges à donner à l'exactitude, la sévérité des chefs, à la bonne conduite et discipline des soldats, en foy de quoi j'ai signé, en l'absence du Citoyen Lapisse.

(L. S.)

Le Capitaine adjoint faisant
les fonctions du Comman-
dant de la Place.

(Nieczytelne.)

Je certifie que le Bataillon polonais, commandé par le Citoyen KOSIŃSKI a servi dans la Romagne avec une exactitude et une discipline qui est audessus de tout éloge et que ces braves gens ont laissé des regrêts à tous les bons Citoyens lorsqu' ils sont partis pour l'armée.

LE GÉNÉRAL DE DIVISION

SAHUGUET.

Copie.

Nr. 9.

DĄBROWSKI LIEUTENANT GÉNÉRAL COMMANDANT LA LÉGION POLONAISE.

Notifie et manifeste à tous les Officiers, Sous-Officiers et Soldats de la légion Polonaise, qu' il a été breveté par L'Administration Générale de la Lombardie, dans la ditte légion les Citoyens KOSIŃSKI pour le grade de Chef de Brigade d' Infanterie légère, Adjudant Général et Chef de l'État Major de la division Polonaise. — STRZAŁKOWSKI, Chef de Brigade d' Infanterie de ligne. GOSZYCKI Capitaine au 2 Bataillon des fusiliers. VIVOLDI Capitaine Adjudant Major au Bataillon des Grenadiers. STRACZYŃSKI Lieutenant au Bataillon des Chasseurs. MŁYNARSKI Sous-lieutenant au Bataillon des grenadiers, PADEREWSKI, DĄBROWSKI et MAKOWSKI Sous-lieutenants au bataillon des Chasseurs. RYŻŁO, Sous-lieutenant au bataillon des fusiliers.

J' ordonne à Tous les Officiers Supérieurs et Subalternes, aussi bien qu' aux Sous-officiers et Soldats de la légion Polonaise, qu' ils rendent ce que de droit aux grades des officiers ci-dessus nommés et qu' ils leur fassent rendre par leur subordonnés.

Au Quartier Général de Bologne le 3 Prairial 5 Année
(22 Mai 97).

LE LIEUTENANT-GÉNÉRAL COMMANDANT LA LÉGION POLONAISE.

DĄBROWSKI.

J' atteste que cette traduction est exacte et conforme à l'original.

L' AIDE DE CAMP DU GÉNÉRAL EN CHEF.

S u ł k o w s k i.

Milan le 24 Messidor

An 5 (12 Lipca 97).

LIBERTÀ EGUAGLIANZA O LA MORTE.
(Winieta.)

*NOMINA DI COLONELLO D'INFANTERIA
LEGGIERA ADJUT. GENLE. E CAPO DELLO
STATO MAGGIORE DELLA DIVISIONE POLACCA.*

CAMPAGNE, AZIONI, E FERITE.

L'AMMINISTRAZIONE GENERALE LOMBARDA.

Viene ordinato al Capo di Legione e a tutt' altro cui apparterrà, di riceverlo, e farlo riconoscere, in detta qualità.

A Milano li Ventiquattro Fiorile Anno V della Repubblica Francese e Primo della Libertà Lombarda (13 Mai 1797).

*Il Presidente
dell' Amministrazione Gen :
(nieczytelny podpis)*

(L. S.)

REPPRESENTANTI { *Trimbardi*
Magnocavullo.

C. J. BORGHI, Segretario.

Jest to patent na pułkownika lekkiej piechoty, Adjutanta-
Jenerała i Szefa Sztabu Dywizji polskiej dla Obywatela Kosińskiego.
(Przyp. Wydawcy.)

Nr. II.

REPUBBLICA CISALPINA.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

*(Winieta.)*Milano li 20 Nevoso, anno VI Repubblicano (*9 Janvier 1798*).

IL MINISTRO DELLA GUERRA

Dietro gli Ordini del Direttorio Esecutivo

Nomina il Capo di Legione KOSIŃSKI comandante della Piazza, e Citadella di Ferrara e di tutte le Truppe Cisalpine, che vi si trovano. Esso sarà direttamente sotto i suoi ordini e gli renderà conto di tutto ciò, che sarà relativo al suo servizio.

Si ordina perciò a tutte le Truppe esistenti in detta Piazza e Citadella di Ferrara di riconoscere il d° Cittadino KOSIŃSKI per loro comandante e di ubbidirgli in tutto ciò, che gli ordinerà per il servizio militare della Repubblica.

YIGNOLLE.

Ad Nr. 11.

Tłumaczenie.

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ

(Winieta.)

Medyolan 20 Nivoso (9 Stycznia 1798) roku VI Rzeczypospolitej.

MINISTER WOJNY

Za rozkazem Dyrektoryatu wykonawczego

Mianuje Szefa Legionu KOSIŃSKIEGO komendantem Placu i Cytadelli Ferrary, jako też i wszystkich wojsk cisalpińskich, jakie się tam znajdują. Będzie On zostawał bezpośrednio pod Jego rozkazami, i zdawać Jemu będzie sprawę z tego wszystkiego, co się tyczyć będzie jego służby.

Z tego powodu rozkazuje się wszystkiemu wojsku znajdującemu się w pomienionym Placu i w Cytadelli Ferrary, aby uznało Obywatela KOSIŃSKIEGO za swego komendanta, i było mu posłuszne w tem wszystkim, co on rozkaże w interesie służby wojska Rzeczypospolitej.

YIGNOLLE.

REPUBBLICA CISALPINA.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

(Winieta.)

Milano. Li 23. Nevoso, anno VI della Repubblica una
ed indivisibile *(12 Janvier 1798).*

IL MINISTRO DELLA GUERRA

*Istruzione per il Cittadino Kosiński Comandante
de Piazza di Ferrara.*

Il Cittadino KOSIŃSKI Capo di Brigata si renderà immediatamente in Ferrara, e prenderà il Comando di quella Piazza e sue dipendenze.

1.

Passerà in rivista tutte le Truppe d'ogni arma, che vi esistono, vedrà se sono ben tenute, se vi regna la Polizia e disciplina, e se la loro istruzione è ben sostenuta, e manterrà l'esecuzione delle Leggi, e regolamenti per l'amministrazione regolare, e buon ordine de' Corpi di Truppa, darà gli ordini opportuni, perchè ogni giorno vi siano alle ore, che fisserà li esercizi militari.

2.

Visiterà tutte le Caserme, li Arsenali, Spedali, Magazzeni o altri Stabilimenti Militari, che esistono in detta piazza, si farà rimettere degli Inventarj in regola di tutto ciò, che vi esiste, e ne manderà copia al Ministro della Guerra. Verrà la mano, perchè le caserme sieno bene intrattenute, e provvedute de Mobilj ed utensigli necessarj alla Truppa.

106658



3.

Vedrà soprattutto se le provviste de' Viveri, Foraggi o altre sono di buona qualità, e corrispondono al numero di truppe, che vi esistono, se vi sono sufficienti munizioni tanto per l'artiglieria, che per L'Infanteria, e se vi si trova alcun deposito per provvedere i bisogni straordinarj.

4.

Esaminerà le fortificazioni, vedrà in quale Stato trovansi presentaneo, se sono capaci di diffendere la Piazza, o da un assedio, a almeno di un colpo di mano, e mi rimetterà su di ciò una memoria ragionata sulla posizione Topografica militare della Piazza, ed i suoi mezzi di difesa attuali e quelli di un può essere suscettibile.

5.

Stabilirà i posti destinati alla sicurezza della Città, tanto per la Guardia delle Porte, che del Castello, Maggazzeni, o altro regolato dal numero attuale delle sue Truppe, farà ogni giorno Sfilare la pacata militare in sua presenza, data il moto d'ordine, e stabilirà tutte le consegne, che crederà annaloghe alla sicurezza della Piazza, facendavi fare ogni mattina il Rapporto di ciò, che accaderà nella notte.

6.

Stabilirà di concerto colla Municipalità e L'Amministrazione Centrale del Dipartimento i punti ove si riuniranno tanto le Truppe di Linea, che le guardie nazionali in caso di allarme, o che qualche motivo straordinario dovesse far battere la Generale per riunire la forza pubblica.

7.

Per quanto sia possibile il Cittadino KOSIŃSKI non si occuperà, che di oggetti, che risguardano la disciplina Militare, e la Polizia delle Truppe, o altri stabilimenti Militari. I corpi

costituiti essendo incaricati del mantenimento del buon ordine e della Polizia interiore della Città. Il Cittadino KOSIŃSKI non potrà far agire le Truppe di Linea, ne altra forz' armata siasi per far arrestare de' Cittadini, siasi per ristabilire la quiete in caso di tumulto, siasi finalmente per far eseguire delle Sentenze de' Tribunali, che in seguito delle requisizioni per iscritto degli agenti civili a ciò autorizzati dalla Legge debitamente motivate, sotto la loro responsabilità.

8.

Per ciò, che riguarda poi la sicurezza, e difesa Polizia interiore, o regime delle Fortezze, Castelli, Caserme, Spedali, o altro Stabilimento militare, queste apparterranno esclusivamente al detto Comandante e dovrà dare sù di ciò da se solo le sue disposizioni senza il concerto delle autorità Civili.

9.

Visiterà ogni giorno li Spedali, e le prigioni militari, si assicurerà se il servizio vi si fa con regola, e se i difensori della Patria ricevono i dovuti soccorsi ed in caso di abusi ordinerà provvisoriamente ciò che crederà opportuno per impedirgli, e qualora non fossero su di ciò esattamente eseguiti gli ordini, che avrà dati, su di ciò ne renderà conto al Ministro della Guerra.

10.

Trasmetterà ogni decade lo Stato di Situazione delle Truppe esistenti in detta Piazza, comprendendovi tanto la forza de' presenti sotto le armi, che gli ammalati agli Spedali, gli assenti per permissione o congedo, e l'effettivo. Manderà pure ogni decade lo Stato di Situazione dello Spedale.

11.

Farà osservare i regolamenti pubblicati dal Ministro, tanto per la Polizia delle Truppe in marcia, che de' distaccamenti delle redute.

12.

Nel resto il Cittadino KOSIŃSKI corrisponderà regolarmente col Ministro della Guerra per tutto ciò, che potrà concernere l'esercizio delle sue funzioni, e ne riceverà le debite istruzioni per i casi non previsti dalla presente.

YIGNOLLE.

Ad Nr. 12.

Tłumaczenie.

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ

(Winieta.)

Medyolan 23 Nivose, roku ...
i nierozdzielnej (12 Stycznia 1793 r.)

MINISTER WOJNY

*Instrukcja dla Obywatela Kosińskiego, Komendanta
Placu w Ferrarze.*

Obywatel KOSIŃSKI, Szef Brygady uda się natychmiast do Ferrary i obejmie komendę tego Placu i przyległości.

1.

Odbędzie przegląd wszystkich wojsk wszelkiej broni jakie tam się znajdują, przekona się, czy są dobrze utrzymane; czy tam panuje porządek i karność i czy ich ćwiczenia są dobrze prowadzone, dopilnuje wykonania praw i regulaminów dla administracyi regularnej i dobrego porządku korpusów wojska; wyda stosowne rozkazy, aby codziennie w godzinach, które On ustanowi, odbywały się ćwiczenia wojskowe.

2.

Zwiedzi wszystkie Arsenały, Szpitale, Magazyny i inne Zakłady wojskowe, jakie się znajdują w pomienionym Placu;

każe sobie wręczyć inwentarz ruchomości porządkowy tego wszystkiego, co się tam znajduje i prześle jego kopię Ministrowi wojny. I na to zwróci uwagę, aby koszary były dobrze utrzymane i zaopatrzone w sprzęty i narzędzia wojsku potrzebne.

3.

Dojrzy przedewszystkiem, czy zapasy żywności, furazów lub inne są w dobrym gatunku, i czy są odpowiednie liczbie wojska, które się tam znajduje, czy tam jest dostateczną ilością tak dla artylerii jako też i w przypadkach nadzwyczajnych jakiś skład.

4.

Przejrzy fortifikacye, zobaczy w jakim stanie znajdują się obecnie, czy są w stanie obronić plac czy to od oblężenia czy też od nagłego napadu i zda mi o tem sprawę wyrozumowaną co do położenia Placu topograficzno-wojskowego oraz środków obronnych rzeczywistych i tych, któreby przedsięwziąć można.

5.

Rozłoży posterunki przeznaczone dla bezpieczeństwa miasta tak dla strzeżenia bram, jako też i Zamku, Magazynów i innych miejsc stosownie do liczby istotnej swego wojska. Każe codzień defilować w parady swoim wojsku w swą przytomności, wydawszy hasło i ustanowi wszelkie rozkazy, mające się dawać strażom, jakie uzna za stosowne dla bezpieczeństwa Placu nakazując zdać rapport co rano z wypadków nocnych.

6.

Postanowi wspólnie z municypalnością i administracją centralną Departamentu punkta, gdzie się mają złączyć tak wojska regularne jako też i gwardye narodowe w przypadku

alarmu, albo też gdyby jaki nadzwyczajny wypadek zmusił do uderzenia na alarm dla zgromadzenia siły zbrojnej.

7.

O ile będzie można, Obywatel KOSIŃSKI nie będzie się zatrudniał jak tylko przedmiotami dotyczącymi karności wojskowej, policji wojskowej lub zakładów wojskowych. Ponieważ ciała ukonstytuowane mają obowiązek utrzymania porządku i policji wewnętrznej miasta, Obywatel KOSIŃSKI nie będzie mógł użyć ni wojska liniowego, ni innej siły zbrojnej czy to dla aresztowania Obywateli, czy też dla przywrócenia porządku na przypadek tumultu, czyli też nareszcie dla wykonania wyroków trybunalskich, jak tylko w skutek rekwizycji piśmiennej władz cywilnych do tego upoważnionych przez prawo słusznie uzasadnionej pod ich odpowiedzialnością.

8.

Przeto co się tyczy bezpieczeństwa, obrony policji wewnętrznej, lub zarządu Fortecy, Zamku, Koszar, Szpitali lub innych zakładów wojskowych, te wyłącznie należeć będą do pomienionego komendanta, i powinien wydawać w tym względzie sam od siebie wszelkie rozporządzenia bez współdziałania władz cywilnych.

9.

Odwiedzi codzień Szpitale i więzienia wojskowe, przekonana się czy służba idzie porządkiem, i czy Obrońcy Ojczyzny są otoczeni należytą pieczą, a w przypadku nadużyć rozkaże tymczasowo to co uzna za stosowne do zapobieżenia tymże; a gdyby przypadkiem jego rozkazy nie były dokładnie wykonane, o tem zda raport Ministrowi wojny.

10.

Prześle każdej dekady stan położenia wojska, znajdującego się w pomienionej Fortecy, obejmując raportem tak

siłę przytomnych pod bronią jako i chorych w szpitalach, nieobecnych którzy otrzymali urlop i stan efektywny. Doniesie także każdej dekady o stanie szpitali.

11.

Będzie czuwał nad zachowaniem ustaw ogłoszonych przez Ministra, tak co do porządku wojska będącego w marszu, jako też co do rozdzielenia rekrutów.

12.

Z resztą Obywatel KOSIŃSKI korespondować będzie regularnie z Ministrem wojny o tem wszystkim, co się dotyczy wypełnienia obowiązków zadania jemu powierzonego, a na to otrzyma należyte instrukcje na przypadki nie przewidziane w obecnem piśmie.

YIGNOLLE.

LIBERTÀ

VIRTÙ

EGUAGLIANZA

Reg. No.

Divisione

Subdivisione

Bureau di

REPUBBLICA CISALPINA.

(Winieta.)

Milano li 18 Fiorile Anno VI Repubblicano
(7 Mai 98).

L'ordine della
corrispondenza
esige che la ri-
sta si riferisca
alla divisione qui
sopra indicata.

IL MINISTRO DELLA GUERRA.

Al Capo Legione Cittadino KOSIŃSKI.

Il nuovo piano ordinato dal Direttorio Esecutivo intorno ai Comandanti di Piazza avendo ridotto il numero de' medesimi, ne risulta, che per effetto di una diversa combinazione rimaniate sgravato da tale incumbenza, e che per il buon servizio Militare dobbiate restituirvi al vostro Corpo, a tenore dell'ordine qui annesso; attestandovi nel tempo stesso la mia piena soddisfazione, e quella del governo per lo zelo, e per l'esattezza, ed attività, con cui avete disimpegnato l'incarico affidatovi.

- Mi accusarete la ricevuta, e mi renderete partecipe dell'esecuzione.

Salute e Fratellanza

Vignolle.

Ad Nr. 13.

Tłumaczenie.

WOLNOŚĆ

CNOTA

ROWNOŚĆ

Reg. Nr.

Dywizya

Poddywizya.

Bióro

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA.

*(Winicta.)*Medyolan 18 Fiorile (7 Maja 98) roku
VI Rpltej.

Porządek korespondencyi wymaga, aby w odpowiedzi wymieniona była dywizya wyżej wzmiankowana.

MINISTER WOJNY.

Do Szefa Legionu Obywatela Kosińskiego.

Nowy plan nakazany przez Dyrektoryat wykonawczy dotyczący Komendantów Placu zredukował liczbę tychże: z czego wypada, że w skutek odmiennéj kombinacyi jesteś WPan zwolnionym od pomienionego obowiązku i dla dobra służby wojskowej winieneś udać się do swego korpusu podług instrukcyi tu załączonej; poświadczając przytem moje zupełne zadowolenie jako też zarazem i rządu z powodu Pańskiej gorliwości, punktualności i energii, z jaką WPan sprawowałeś urząd sobie powierzony.

Poświadczysz z odebrania i uwiadomisz o wykonaniu.

Zdrowie i Braterstwo.

Vignolle.

Nr. 14.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

IN NOME
DELLA REPUBBLICA CISALPINA
UNA ED INDIVISIBILE.

Cremona 28 Nevoso Anno VI Repubblicano
(17 Janvier 98).

Borsieri Consiglier Pretore di detta Città

*Al Cittadino Kosiński Comandante
della Piazza.*

Nell' apprendere, o Cittadino, dal vostro foglio le novelle disposizioni del Ministro della Guerra circa il comando militare della Piazza, porgo con vero dispiacere, che siete per abbandonarci, lasciandoci però un vivo desiderio della degna Vostra Persona.

Augurandovi quindi gloria e prosperità Vi prego di volerli anche da lungi considerare Vostro Annimatore.

Salute e Fraternità

BORSIERI.

Ad Nr. 14.
Tłumaczenie.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ

W IMIĘ
RZECZPOSPOLITEJ CISALPIŃSKIEJ
JEDNEJ I NIEROZDZIELNEJ.

Kremona 28 Nevoso (17 Stycznia 98) Roku
VI Rzeczypospolitej.

Borsieri Radzca Pretor pomienionego Miasta

*Do Obywatela Kosińskiego, Komendanta
Placu.*

Dowiedziawszy się, o Obywatelu, z Pańskiego ogłoszenia o nowych rozporządzeniach Ministra wojny, tyczących się komendy wojskowej Placu, spostrzegłem z prawdziwym żalem, że nas Pan masz opuścić, zostawiając nam żywą tęsknotę za Pańską godną Osobą.

Wróżąc Panu przytem chwałę i pomyślność, upraszam, abyś zechciał chociaż w oddaleniu uważać mnie za swego wielbiciela.

Pozdrowienie i Braterstwo.

BORSIERI.

Nr. 15.

REPUBBLICA CISALPINA

S. V. 1426.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

(Winieta.)

Ferrara li 27 Fiorile Anno 6° Repub° (16 Mai 98).

L'AMMINISTRAZIONE CENTRALE DEL BASSO PÒ

Al Cittadino Kosiński Ajutante Generale.

Cittadino!

I vostri Meriti da noi conosciuti in ogni incontro quando pel vostro incarico fin qui di Comandante di questa Piazza e Fortezza abbiamo avuto di agire con voi, ci rendono assai sensibile la vostra destinazione altrove per la perdita che ne soffriamo. Non avremo miglior conforto in tale dispiacente circostanza che in lusingandoci per una parte che voi vorrete conservare di noi un affettuosa ricordanza quale di voi ci rimane, e in tenendo per fermo che a miglior sorte già vi chiamano le vostre virtù e le singolari vostre prerogative.

Accertatevi de nostri ingenui Sentimenti con cui vi ripetiamo costantemente.

Sallute e Fratellanza

RASPI, Pres.

PISANI, Seg.

Al Cittadino
Kosiński, Ajutante Generale.

Ad Nr. 15.
Tłumaczenie.

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA

S. V. 1426.

W O L N O Ś Ć

R Ó W N O Ś Ć

(*Winieta.*)

Ferrara 27 Fiorile (16 Maja 98) Rok 6° Rzeczypospolitój.

ADMINISTRACYA CENTRALNA DOLNEGO PO

Do Obywatela Kosińskiego Adjutanta-Jenerała.

Obywatelu!

Na mocy Pańskiej zasługi uznanój przez nas przy każdój okoliczności, gdy z urzędu pańskiego dotychczasowego, jako Komendantem Placu tego i Fortecy, odbywaliśmy z nim czynności, zostaliśmy nadzwyczaj dotknięci przeznaczeniem Pana na inne miejsce, i stratą jaka nas przez to dotknęła. Nie będziemy mieli innój pociechy w téj nieprzyjemnój okoliczności jak tylko pochlebiając sobie z jednój strony, że Pan o nas zechcesz zachować tak przychylne wspomnienie, jakie nam o Panu pozostaje, — i mając to przekonanie, że do lepszego losu wzywają Pana Jego cnoty i szczególne zasługi.

Bądź Pan zapewnionym o naszych szczerych uczuciach, które Panu jeszcze raz z serca powtarzamy.

Zdrowie i Braterstwo

RASPI, Prezes.

PISANI, Sekretarz.

Do Obywatela
Kosińskiego, Adjutanta-Jenerała.

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

REPUBBLICA CISALPINA

UNA ED INDIVISIBILE

Nr. 208.

Ferrara li 28 Fiorile Anno VI Repubblicano (17 Mai 98)

LA MUNICIPALITÀ DI FERRARA

Al Cittadino Comandante Kosiński.

Cittadino!

Non può ch'esserci disgustoso l'aununzio che ci avanzate della cessazione del comando vostro di questa piazza. Saremo sensibilissimi all'attività, impegno e zelo col quale avete cooperato al bene e tranquillità di questa nostra Comune. Gratuite intanto che vi contestiamo i sinceri nostri sentimenti di stima e riconoscenza.

Salute e Fratellanza

C. Servacini Presidente*G. Manolani* pro Segred.Al Cittad. Comand. *Kosiński*.

Ad Nr. 16.
Tłumaczenie.

WOLNOŚĆ

RÓWNOŚĆ

Ferrara 28 Fioriale (17 maja 98) Roku VI Rzeczypltej.

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA

JEDNA I NIEROZDZIELNA.

Nr. 208.

MUNICYPALNOŚĆ FERRARY

Do Obywatela Komendanta Kosińskiego.

Obywatelu!

Nie może jak tylko przykrą być dla nas wiadomość, którąś nam Pan oznajmił względem opuszczenia komendy tego Placu. Zostaniemy nader wdzięcznymi za czynne pełnienie obowiązków i gorliwość, z jaką Pan przyczyniłeś się do dobra i spokojności téj naszej gminy. Przyjmij Pan tymczasem, że Ci oświadczymy nasze szczere uczucia szacunku i wdzięczności.

Zdrowie i Braterstwo

C. *Servacini* Prezydent

G. *Manolani* za Sekr.

Do Obywatela Komendanta *Kosińskiego*.

Nr. 17.

REPUBBLICA CISALPINA

UNA ED INDIVISIBILE

LIBERTÀ

EGUAGLIANZA

No. 2001.

(Winieta.)

Ferrara 27 Fiorile Anno VI Repub° (16 Mai 1798).

IL COMMISSARIO DEL POTERE ESECUTIVO

Presso il Dipartimento del Basso Po.

Al Cittadino Kosinski Ajutante Generale.

Cittadino Ajutante!

Nella partecipazione che mi date d'andar a cessare dal Comando di questa Piazza riconosco la vostra gentilezza. Ciò mi servirà d'intelligenza, e frattanto accertandovi della mia stima, posso assicurarvi che Voi vi portate il rinascimento di tutti gli amici del giusto e dell'ordine.

Salute e Fratellanza

BALDRINI.

Camanzi, Seg°

Ad Nr. 17.

Tłumaczenie.

RZECZPOSPOLITA CISALPIŃSKA

JEDNA I NIEROZDZIELNA.

W O L N O Ś Ć

R Ó W N O Ś Ć

Nr. 2001.

(Winieta.)

Ferrara 27 Fiorile (16 Maja 1798) Roku VI Rzeczypospolitéj.

KOMISARZ WŁADZY WYKONAWCZEJ

PRZY DEPARTAMENCIE NIŻSZEGO PO.

Do Obywatela Kosińskiego Adjutanta-Jenerała.

Obywatelu Adjutancie!

W udzieleniu mi wiadomości o opuszczeniu komendy tego Placu, uznaję Pańską uprzejmość. To mi posłuży do porozumienia się, a tymczasem zapewniając Pana o moim szacunku, mogę Pana zapewnić, że unosisz ztąd żal po sobie wszystkich przyjaciół sprawiedliwości i porządku.

Pozdrowienie i Braterstwo

BALDRINI.

Camanzi, Sekr.

Nr. 18.

LISTE NOMINATIVE DES OFFICIERS PLACÉS
DANS LES LÉGIONS POLONAISES AUXILIAI-
RES DE LA RÉPUBLIQUE CISALPINE PRÉ-
SENTÉE AU MINISTRE DE LA GUERRE,
24 FRIMAIRE 6 ANNÉE RÉPUBLICAINE.
(14 Decembre 1797.)

~~~~~

État Major Général.

Commandant en Chef les Légions Polonaises, Lieutenant Général  
*Dąbrowski.*

Général de Brigade *Wielhorski.*

Aides de Camp du Général Commandant

1. Major *Tremo.*

2. *Zawadzki.*

Aide de Camp du Général de Brigade Lieut. Colon.  
*Jabłonowski.*

~~~~~

A R T I L L E R I E.

1. Lieutenant col. *Aksamitowski.*

2. Major *Jakubowski.*

Capitaine en Premier.

1. Major Pol. *Czechowicz.* 2. *Rydel.* 3. *Falkowski.*

Capitaine en 2^{cond.}

1. *Stuard.* 2. *Spyller.* 3. *Trzeszkowski.*

Lieutenants.

1. *Gugemus.* 2. *Zieliński.* 3. *Młodzianowski.*

Lieutenants en 2^{cond.}

1. *Orzelski.* 2. *Kobyłański.* 3. *Piechowski.* 4. *Neneha.*

3*

PREMIÈRE LÉGION.

1. Chef de Légion *Kniaziewicz* Général Major Polonais.
1. Chef en Second *Strzałkowski*.
1. Major de Légion *Zabłocki* Colonel Polonais.
1. Adjudant de Légion *Jasński* Major.

1 Bataillon.	2 Bataillon.	3 Bataillon.
1. Chef Białowiejski. 1. Major Sulejowski. 1. Adjud. Wiwolda. 1. Quar. Maître. Pfeigbeit. 1. Chir. Maj. Bagutti.	1. Chef Forestier. 1. Major Chłopicki. 1. Adj. Sielski Cap. Pol. 1. Qu. M. Bolesta. 1. Chir. Maj. Rossi.	1. Chef Grabiński Colo. 1. Maj. Wierzbicki 1. Adj. Szumlański Maj. 1. Quar. M. Staniszewski. 1. Chir. Maj. Valentini.
Capitaines. 1. Drzewiecki Colon. Pol. 2. Konopka. 3. Wasilewski. 4. Biernacki. 5. Szott. 6. Małachowski Major. 7. Zabłocki. 8. Tomaszewski. 9. Pokrzywnicki. 10. Jurkowski.	Capitaines. 1. Downarowicz. 2. Kozaziewicz. 3. Kończa. 4. Borowski. 5. Koszucki. 6. Woyda. 7. Billing. 8. Kosiński. 9. Karolkiewicz. 10. Łuba.	Capitaines. 1. Pagowski Lieut. Col. Pol. 2. Haumann Major. 3. Karski. 4. Goszycki. 5. Szneider. 6. Dembowski. 7. Tremo. 8. Zółtowski. 9. Zeydel. 10. Kleinlogel.

Lieutenants.	Lieutenants.	Lieutenants.
<ol style="list-style-type: none"> 1. Wiśniewski. 2. Winer. 3. Jałbrzykowski. 4. Dąbrowski. 5. Wasilkowski. 6. Strzyżewski Li. Col. 7. Młynarski. 8. Widawski. 9. Wilczyński. 10. Stokowski. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Kamiński. 2. Koszucki. 3. Linkiewicz. 4. Potrykowski. 5. Sobański. 6. Straczyński. 7. Leszczyński. 8. Padrewski. 9. Mirosławski. 10. Constans. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Grabski. 2. Gosławski. 3. Dziurbas. 4. Szyniarski. 5. Zabłocki. 6. Egersdorf. 7. Paszkiewicz. 8. Hoppen. 9. Sadowski. 10. Osenkowski.
<ol style="list-style-type: none"> 1. Razowski. 2. Dziubiński. 3. Swistacki. 4. Bielański. 5. Bał. 6. Sokaliński. 7. Krasieński. 8. Turkiewicz. 9. Lipowski. 10. Kruszyński. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Dąbrowski. 2. Sadowski. 3. Koładyński. 4. Stański. 5. Żukiewicz. 6. Merlini. 7. Podleński. 8. Makowski. 9. Borowski. 10. Makulski. 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Żelewski. 2. Madaliński. 3. Zdora. 4. Wojciechowski. 5. Wasowicz. 6. Kawecki. 7. du Chatelard. 8. Mielnik. 9. Jacowski. 10. Plichtowicz.

Nr. 18b.

S E C O N D E L É G I O N.

1. Chef de Légion *Rymkiewicz* Général Major Polonais.
1. Chef en 2^ond. *Kosiński Amilkar*.
1. Major de Légion *Chamant* Colonel.
1. Adjudant de Légion *Biernacki* Capitaine.

1 Bataillon.	2 Bataillon.	3 Bataillon.
<p>1. Chef Dombowski.</p> <p>1. Major Nadolski.</p> <p>1. Adj. Lipnicki Maj. Pol.</p> <p>1. Quart. Maître.</p> <p>1. Chir. Major.</p>	<p>1. Chef Lipczyński.</p> <p>1. Major Mosicki.</p> <p>1. Adj. Nieciecki.</p> <p>1. Quar. M. Puchała Cap.</p> <p>1. Chir. Maj. Caralli.</p>	<p>1. Chef Niemojewski Gen.</p> <p>1. Maj. Konopka.</p> <p>1. Adj. Szubert Cap.</p> <p>1. Quar. M. Leoni.</p> <p>1. Chir. Maj. Orsatti.</p>
<p>Capitaines.</p> <p>1. Kamiński Major Polon.</p> <p>2. Królikiewicz.</p> <p>3. Bogusławski.</p> <p>4. Chojnacki.</p> <p>5. Starzewski.</p> <p>6. Wessel.</p> <p>7. Narbutt.</p> <p>8. Choroszewski.</p> <p>9. Messange.</p> <p>10. Longet.</p>	<p>Capitaines.</p> <p>1. Fischer cadet Maj. Pol.</p> <p>2. Grabski.</p> <p>3. Szumlański Major.</p> <p>4. Ropelewski.</p> <p>5. Zymirski.</p> <p>6. Małczycki.</p> <p>7. Downarowicz.</p> <p>8. Kliński.</p> <p>9. Deszert.</p> <p>10. Müller.</p>	<p>Capitaines.</p> <p>1. Zagorski Lieut. Col. Pol.</p> <p>2. Piszser aîné Major.</p> <p>3. Skwarkowski Major.</p> <p>4. Łachowski Major.</p> <p>5. Sylwestrowicz.</p> <p>6. Kąsinowski.</p> <p>7. Komorowski.</p> <p>8. Jackowski.</p> <p>9. Hermann.</p> <p>10. Remiszewski.</p>

<p>Lieutenant.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Pawłowski. 2. Zieleniecki. 3. Wakuliński. 4. Jabłoński. 5. Kuniewski. 6. Rozygaus. 7. Kozłowski. 8. Oskierko. 9. Ostrowski Maj. Pol. 10. 	<p>Lieutenant.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Piotrowski. 2. Łączynski. 3. Szylewicz. 4. Rażałowski. 5. Janiszewski. 6. Czarnecki. 7. Gosławski. 8. Berensdorf. 9. Brzydwa Cap. Polon. 10. Wołński. 	<p>Lieutenant.</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Grabiński. 2. Riecznik. 3. Grodzki. 4. Markiewicz. 5. Jazwicki. 6. Zywariski. 7. Zaborzycki. 8. Paszłowski. 9. Regulski Cap. Polon. 10. Zdzitowiecki.
<p>Lieutenant en 2^{cond.}</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Niedzielnicki. 2. Szymański. 3. Zabocki. 4. Szatyński. 5. Bogdański. 6. Ryłto. 7. Orłowski. 8. Grabowski. 9. Kowalski. 10. Żmudzki. 	<p>Lieutenant en 2^{cond.}</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Kowalski. 2. Wilczyński. 3. Ligocki. 4. Romański. 5. Rusiecki. 6. Borycz. 7. Ratkowski. 8. Morzycki. 9. Kiełczewski. 10. Kozłowski. 	<p>Lieutenant en 2^{cond.}</p> <ol style="list-style-type: none"> 1. Bayer. 2. Zielński. 3. Kozłowski. 4. Zalewski. 5. Szczepański. 6. Ostrowski. 7. Zołdowicz. 8. Prażmowski. 9. Nagrodzki. 10. Bayer.

Nr. 19.

WOLNOŚĆ MIŁOŚĆ OJCZYZNY RÓWNOŚĆ
Legie Polskie Auxyliarne
Rzeczypospolitėj Cisalpińskiej.

Rimini w kwaterze głównej dnia 17 M^{ca} Pluviose (5 Luty 1798) Roku 6^o Rzeczypospolitej Francuskiej a 1^{go} Cisalpińskiej.

Dąbrowski Generał Leytnant Polski, Legionami polskiemu Auxyliarnemu Rzeczypospolitej Cisalpińskiej komenderujący i korpusem tejże Rzeczptėj w Romanii.

Do

Obywatela Kosińskiego, Szefa en Second Legii 2giėj Polskiej.

List Twój Obywatelu odebrałem z Ferrary 14 Pluviosa. Rozumiałem, że znajdę w nim usprawiedliwienie się winne za coś aresztował Szefa Axamitowskiego, jakie powody kierowały wykonaniem téj hańbiącej na współrodaku swoim zemsty. Przerażony zostałem razem z drugimi, że Polak dopuścić się może prześladować rodaka swego, obrażać oczy obcej a przyjaznej publiczności i dawać okropną suppozycyą, że zamiast jedności, harmonii i wzajemnego wybaczenia, stawiać się w postaci ludzi mściwych i zasługiwać na naganę i szyderstwo patrzących na naszą konduite. Gdy w Legiach Polskich unikamy wszelkiej kary, aresztów nawet na gemeynów, z smutkiem przyjaciele nasi Obywatele Cisalpińscy piszą mi o scenie gorszącej, której jesteś autorem, a więcej nawet, że Generał Fiorella miał dziwić się i zastanawiać się, jak Polak na Polaka tak porywczo może złość swą wylewać. Uważ Obywatelu, ile ten krok wszystkich zmartwił, a szczególnie tego, który chce widzieć Braci swoich we Włoszech z sentymentami stałości, otwartėj szczerości, zgody i najcnotliwszej konduity.

Zdrowie i Braterstwo

Dąbrowski.

Nr. 20a.

List Kosińskiego do Jenerała Dąbrowskiego, odpowiedź
na poprzedzający.

23. PLUVIOSE (11 *Lutego* 1798).

Si jamais, Citoyen Général, j'étais capable, d'être le sujet du Duc de Wejmar, Votre lettre du 17 Pluviose aurait produit dans mon esprit cette inquiétude craintive, qui accompagne le crime, ou la servitude, mais plus je respecte l'autorité, plus j'abhorre l'abus du pouvoir et si je jure l'obéissance la plus docile aux lois, je jure aussi une ambition, un orgueil de Caton, pour tous ceux qui veulent me commander en Césars. . . . Vous êtes surpris, Citoyen Général, de ne pas trouver dans ma lettre du 14 Pluviose la justification due de ma conduite, dans le Commandement de la Place de Cremone. Et quel droit avez-vous de l'exiger? . . . Tout ce qui est arrivé au Citoyen Axamitowski, c'est une affaire entre le Commandant de la Place et un chef du corps en garnison dans cette place. Le commandant de la Place doit rendre compte de ses opérations au Ministre de la guerre et au Général dans le circondaire duquel est situé le commandement. Vous n'êtes pas, Citoyen Général, ni dans l'un, ni dans l'autre cas et par conséquent ni moi dans le troisième, de Vous devoir compte de mon commandement. Je voudrais croire, qu' on s'est mépris dans Votre bureau en interprétant mal Votre désir d'avoir une simple relation sur ce sujet. Mais plus je fais d'attention à Votre lettre, plus cette illusion m' échappe. Non, Général, on ne pouvait se méprendre jusqu' à ce point de condamner un homme, sans savoir s'il est coupable — à moins que mon nom seul Vous suffît pour me supposer tous les crimes possibles. Comment? Vous m' imputez une vengeance infame, une persécution de mon compatriote, une sévérité, impraticable dans nos corps, de mettre aux arrêts même

les simples soldats?... Est-ce de moi, Général, ou de Vous même, que Vous parlez? Quoi? Vous appelez une vengeance infame la punition de l'insubordination, commise par le Citoyen Axamitowski en présence des Officiers des cinq Bataillons à la parade? Et comment appellerez — Vous cette fameuse souscription à Reggio contre un de Vos amis le plus intime, contre un, qui Vous a rendu tant des services à Votre arrivée en Italie?...

Vous taxez de persécution, mais quoi? Est-ce l'intérêt que j'ai pris pour l'exécution des Vos ordres concernant l'ancienneté dans l'Artillerie? Est-ce cette sensibilité, que j'ai partagée avec les Officiers d'Artillerie au moment où le vertueux Czechowski était au point d'être mis aux arrêts par son Chef?...

Est-ce enfin ce zèle, avec lequel j'ai tâché de remédier à l'injuste sévérité exercée sur le Lieutenant Mościcki, lequel, par ordre du Citoyen Axamitowski, pour une faute était arrêté au milieu de la rue et conduit comme un voleur en prison publique de la Place? C'est donc persécuter que de chérir la justice? C'est persécuter, que d'estimer un homme estimable par ses services, par ses vertus? C'est donc persécuter, que de prêter les secours au plus faible contre un plus fort injuste? Et comment appellerez-Vous toutes ces cabales mises en oeuvre à Milan, pour me dégrader despotiquement? tous ces procédés injustes,¹ illégales, pour m'ôter le Commandement de ma Légion qui m'appartient de droit, en absence de mon Chef en 1^{er}, tous ces chagrins enfin que Vous m'avez occasionés au point de me forcer de chercher ma tranquillité dans mon éloignement de mes frères d'armes, de mes amis, de mes Collègues? Est-ce l'amour de la Patrie, de l'union, de la fraternité, qui vous ont dicté enfin cette lettre du 17 Pluviose pour empoisonner mes jours jusque dans ma triste retraite?... Mon crime est donc, Général, d'avoir mis aux arrêts le Cit. Axamitowski? chose qu'on évite dans nos Légions même pour les simples soldats comme Vous le dites! Avez-Vous oublié, Général, qu'à Bologne un pauvre Adjudant-Gé-

néral, Chef de Votre État-Major, Votre ami, coopérateur de l'existence des Légions Polonaises en Italie, le premier légionnaire dans ce corps, enfin moi-même, j'ai subi 36 heures d'arrêts forcés!... pour quoi?... pour avoir osé douter de votre autorité suprême?...

Général, je suis né sur un sol libre, dans lequel Vous fûtes appelé par Vos intérêts, j'ai sucé avec le lait de ma mère cette franchise et cette fierté républicaine, qui hait l'esclavage et abhorre les maîtres; je suis capable d'être Votre ennemi, personnellement, et de Vous le dire sans mystère, mais je suis loin de feindre une modération et sous le masque du bien public exhaler ma haine contre Vous. — Non, Général, je n'emprunterais jamais le nom sacré de la Patrie pour atteindre à mes vues d'ambition, je ne cimenterais jamais les discordes et les divisions, en criant que la patrie est en danger et distribuant gratuitement les noms des ennemis de la cause publique à mes ennemis personnels. Général, Vous serez persuadé, dans le fond de Votre coeur, que mon séjour en Italie n'est, ni pour assurer mon sort, ni pour rétablir l'opinion de ma morale; par conséquent, le salut de ma Patrie est l'unique voie de mon bonheur, d'autant plus qu'il ne m'est permis de douter que ni Suwarow ne voudra jamais me compter parmi ses intimes, ni je dois m'attendre à un accueil favorable de la part des Rois, par la raison que, manquant de talents, je ne saurais être utile aux Despotes mais j'ai assez de vertu pour pouvoir aspirer aux premiers emplois dans une République.

Si la vertu est autant familière à Votre coeur, comme elle est dans Votre bouche, ma sincérité ne doit Vous déplaire, Général. Agissez avec moi de la même manière et au lieu de me susciter des ennemis, au lieu des insinuations qui font tort à Votre caractère, dites moi, que faut-il faire pour apaiser Votre haine implacable?... Ma présence dans le rôle des Légions Vous importune-t-elle?... Vous n'avez qu'à me le dire, ce sera le dernier sacrifice que je suis encore en état de faire; je le ferai volontiers pour racheter ma tran-

quillité, je renoncerais à mon unique soutien, je mépriserais la misère, pour sauver mon honneur et l'estime de mes compatriotes, qui m'est plus cher que mon existence.

Salut et Fraternité

Kosiński.

Nr. 20b.

List okólny Kosińskiego do Kolegów.

Obywatelu! Załączam Ci kopię listu Generała Dąbrowskiego i mojej nań odpowiedzi:

Ta czułość, która niewinności towarzyszyć zwykła, ta wyniosłość duszy, która się obraża cieniem przemocy i jest wrodzoną Polakowi, są dla mnie rękojmią, że w sercach Waszych Koledzy znajdę to usprawiedliwienie, o którym mnie moje zaręcza sumienie. Po tylu ofiarach, ile ich tylko Generał Dąbrowski żądał, rozumiałem że nakoniec nienawiść, nie wiem za co ku mnie powzięta, nasyconą zostanie, rozumiałem że kupując tak drogo, bo oddaleniem się od swoich współbraci od społeczeństwa przyjaciół, znajdę nakoniec spokojność na moim wygnaniu dobrowolném — lecz próżna nadzieja, zapewne moja przytomność w Legionach obraża Generała Dąbrowskiego.

Koledzy! Komunikując Wam te dwa pisma, nie jest moim zamiarem, ni się targnąć przeciw subordynacyi winnej zwierzchności, ni wzniecać niejedność i niezgody, lecz ponieważ Generał Dąbrowski zaręcza mnie w swoim liście, że przerażony został *równo z drugimi*, tem samem upoważnia mnie mówić *do wszystkich*, a ja nadto znam cenę Waszej przyjaźni i Waszego szacunku, gdybym w oczach Was wszystkich mojego nie szukał usprawiedliwienia i sprostowania opinii drogić dla człowieka wolnego. — Obywatele, żem Polak nikt wątpić nie

może, bom na śmierć w mojej ojczyźnie skazany, ucieczką ocaliłem moje życie, bo niecierpię Pana, bo mam dosyć odwagi to mówić co myślę, też same znamiona znajdziecie w Waszych sercach i te Wam wskażą, żeśmy się na jednej urodzili ziemi. Że kocham moją ojczyznę, Was przekona ofiara własnej osoby, wyrzeczenie się ojca, dzieci, żony, dla jej obrony, — porzucenie służby francuzkiej na pierwszą wiadomość przybycia Generała Dąbrowskiego, wskreszenie obumarłej już w nim nadziei uformowania Legionów Polskich, prace, trudy, zabiegi moje i przyjaciół do ustalenia tej jedyniej nadziei naszego przyszłego szczęścia, tej prawdy odmówić mi nie może świadectwo, sam Generał Dąbrowski. — Sąd mojej konduity Waszój Koledzy oddaję sprawiedliwości i świadectwu przeszło stu tysięcy ludzi, z którymi żyłem przez sześć miesięcy, trzema w Rztój Cisalpińskiej komenderując miastami i które znajdziecie w papierach publicznych. Zostaje mnie nakoniec mówić o mniemanem przewinieniu przeciw Ob. Axamitowskiemu. Koledzy, miłość własna może mnie zaślepia i tembardziej jej się lękać powinienem im szczerzej i otwarciej samą przed Wami pragnę wyznać prawdę. Niech mnie wolno będzie wezwać korpusu oficerów Artyleryi do osądzenia, kto jest autorem gorszącej sceny, czy ten co współrodaka osadził w więzieniu publicznem, czy ten co braterską podał rękę do wyprowadzenia go z tamtąd.

Nakoniec Obywatel Axamitowski odwołał się do sądu wojkowego, ja czekam mego zawołania z tą spokojnością, jakiej człowiek prostą idący drogą, być właścicielem ma prawo.

Nr. 20c.

Tłumaczenie listu do Generała Dąbrowskiego.

24 PLUVIOSE.

Jeżeli bym był zdolnym mieścić się w liczbie poddanych Xcia de Wejmar (*jest to aluzja do Dąbrowskiego, który*

z Saksonii do Polski się przeprowadził) list Twój Obywatelu Generale, pod dniem 17 Pluviose, sprawiłby w mojej duszy to lękliwe zamieszanie, które zwykle towarzyszy zbrodni lub niewoli, lecz im więcej poważam zwierzchność, tem mocniej brzydzę się nadużyciem władzy, i jeżeli najpowszechniejsze przysięgam posłuszeństwo prawom, przysięgam razem odpowiadać wyniosłością Katona na wszystkie rozkazy Cezara.

Zadziwia Cię Generale, że w moim liście 14 Pluviose nie znajdzie się winnego usprawiedliwienia z czynów mojej komendy w Kremonie? lecz jakież masz prawo wymagać tego usprawiedliwienia? To wszystko, co się stało z Ob. Axamito-wskim, tyczy się Komendanta Placu i Szefa Korpusu, będącego tam w Garnizonie.

Plac-komendant jedynie Ministrowi Wojny i Generałowi, w którego Dywizyi ma Komendę, winien rachunek swoich czynów. Generale nie jesteś ani w jednym ani w drugim położeniu, więc ja nie winienem Ci żadnego usprawiedliwienia z mojej komendy.

Chciałbym omyłce kancelaryi przypisać niedokładne wytłumaczenie Generale Twoich chęci, mienia odemnie prostego opisanie tego przypadku, lecz im więcej nad tym się zastanawiam listem, tem jaśniej widzę jego zamiar. Nie; skutkiem omyłki bydlę nie może, potępiać kogoś nie wiedząc czy jest winnym, chyba że samo moje imię jest Ci Generale dostateczną pobudką, wszystkie jakie tylko być mogą przypisać mnie zbrodni!...

Obwiniasz mnie Generale o hańbiącą zemstę o prześladowanie współrodaka . . . o srogość niezwykłą w naszych legiach aresztowania gemejnów nawet. . . O mnież to Generale, czy o sobie chcesz mówić? Nazywasz hańbiącą zemstą ukaranie insubordynacji Oficera, który w służbie, w przytomności oficerów od 5ciu Batalionów na paradzie zapomniał co jest winien swemu komendantowi? . . . Jakież tytuł mieć będą te sławne podpisy w Reggio przeciw jednemu z Twoich Generale przyjaciół, najżyczliwszych, który Ci dał tyle dowodów swojej przyjaźni za Twoim przybyciem do Włoch? . . .

Cóż jest, co chcesz mieć prześladowaniem?... Czy to stronnictwo, jakie wzięłem Generale do wykonania Twoich rozkazów względem starszeństwa oficerów w artylerji? Czy ta czułość, którą dzieliłem z oficerami tego korpusu, kiedy cnotliwy Czechowski miał być aresztowanym przez swego szefa?... Czy ta gorliwość z jaką zatrzeć starałem się niesprawiedliwą porywczosć, skutkiem której porucznik Mościcki z rozkazu Ob. Axamitowskiego aresztowanym był na ulicy i jak złoczyńca zaprowadzony na wartę publiczną?... Jestże to prześladowaniem być stronnikiem sprawiedliwości!... Toż jest prześladowaniem szanować człowieka szanownego z cnót i zasług?... I to jest prześladowaniem podać rękę słabszemu przeciw niesprawiedliwej przemocy?... I cóż będą wszystkie te intrygi knowane w Medyolanie dla wydarcia mnie samowładnie rangi?... Wszystkie te postępowania niesprawiedliwe i nieprawne dla odjęcia mnie komendy mojej Legji, która w nieprzytomności szefa en premier z prawa mnie należy. Wszystkie te przykrości, które z Twojej Generale odebrałem ręki i które mnie przymusiły szukać mojej spokojności w oddaleniu się od moich współbraci, od Kolegów, od Przyjaciół? Miłoścze to ojczyzny, jedności i braterstwa, dyktowały Ci Generale ten list 17 Pluviose, do gnębienia mnie nawet w mojem schronieniu!...

Moją więc jest zbrodnią aresztowanie Ob. Axamitowskiego, czego się unika w naszych Legionach, nawet dla żołnierzy jak powiadasz Generale, lecz czyż zapomniałeś obywatelu, że w Bolonii jeden Generał-Adjutant, szef głównego Sztabu, Twój przyjaciel, współdziałacz jestewstwa Legionów Polskich we Włoszech i najpierwszy w tym korpusie żołnierz, ja sam nakoniec przez 36 godzin byłem w areszcie, jedynie żem się odważył wątpić o Twojej nieograniczonej i najwyższej władzy!...

Generale! Jam się na téj wolnej urodził ziemi, na którą ty zawołany byłeś Twoim interesem. Jam wyssał z mlekiem tę otwartosć i wyniosłość wolnego człowieka, która brzydzi się niewolą i gardzi Panem. Mogę być Twoim nieprzyjacielem Generale osobiście, ani się z tym taić będę, lecz jestem daleki grać rolę skromności i pod maską publicznego dobra wyzie-

wać moją nienawiść przeciw komukolwiek bądź! . . . Nie Generale, nigdy nie wezwę św. Imienia Ojczyzny dla dojścia moich celów wyniosłości; nie wzniecę niezgody i rozdzielenia pod pozorem ratunku Ojczyzny, ani osobistych moich nieprzyjaciół mienić będę nieprzyjaciołmi sprawy powszechnej! . . .

Generale, w sercu Twoim przekonany jesteś, że moje bycie we Włoszech nie jest ani dla utwierdzenia mego losu, ani dla poprawienia opinii o moim sposobie myślenia, wniosek więc naturalny, że zbawienie mojej ojczyzny jest jedyną mego szczęścia drogą, ta prawda tem jest jaśniejszą, im jestem pewniejszy, że ani Suworów w poczet mię swoich policzy przyjaciół ani ze strony królów łaskawego mogą się spodziewać przyjęcia, bo bez talentów użytecznym być despotom nie mogą a przy cnotie najpierwszych urzędów w Rzeczypospolitej spodziewać mi się wolno.

Jeżeli cnota do serca Twego tak ma łatwy przystęp jak do ust, otwartość moja obrażać Cię Generale nie powinna. Postępuj ze mną z podobną szczerością i zamiast wzbudzenia mnie nieprzyjaciół, zamiast zabiegów, które Twój, Obywatelu, krzywdzą charakter, powiedz co mnie zostaje uczynić, dla uspokojenia Twój nieubłaganej nienawiści. Jeżeli przytomność mego imienia w roli Legionów Ci szkodzi, nie masz jak mnie powiedzieć; ta jedna jest jeszcze ofiara, którą zrobić mogę dla uzyskania mojej spokojności, wyrzeknę się ostatniego mego wsparcia, wzgardzę nędzą dla zasłonięcia mego honoru od złośliwych potwarzy, i dla zachowania szacunku moich współrodaków, który mnie jest miłszym nad życie.

Je n'oppose à mes vils ennemis

Q'une vertu sans tâche et un juste mépris.

KOSIŃSKI.

LISTY RYMKIEWICZA
DO
KOSIŃSKIEGO.

Nr. 21 do 26.

Nr. 21.

WOLNOŚĆ MIŁOŚĆ OJCZYZNY RÓWNOŚĆ

le 3 Messidor an 6 de la République (21 Czerwca 98) à Rome.

Le Citoyen François-Xav. Rymkiewicz, Général Major polonais
chef de la seconde légion auxiliaire de la Répubq. Cisalpine
au Citoyen Kosiński Chef en second de la même légion.

Od tygodnia przyjechawszy z Stambułu tyle mam zatrudnień, że nie miałem momentu wolnego pisania do Ciebie. — Za Twoją przyjaźń oświadczoną mi w liście jeszcze w Stambule od Ciebie mianym, pomimo wyrażonej z méj strony wzajemności w dwóch odpisach, i teraz dziękczynienie ponawiam. Żałuję, że Cię tu nie znalazł, abym mógł ustnie szacunek i przyjaźń w listach Ci ofiarowaną powtórzyć, mam jednak nadzieję, że kiedy nam los pozwala wspólnie jednej sprawie służyć i w jednej dywizyi kolegować, to zapewne mieć będziemy wkrótce satysfakcyą osobiście się uścisnąć i dać nawzajem ucałowanie braterskie.

Przejeżdżając przez Neapol doznałem wiele przychylności i przysługi Ob. La Chese sekretarza legacyi i chcę mu się wypłacić dogodzeniem jego proźbie, i przenoszę ją do Ciebie ażebyś stósownie do przyłączonego pisma jego, raczył jak najprędzej na moje ręce przesłać rewers, abym ztąd mu go odesłał.

Spodziewam się po twoim sercu, że nie odmówisz mnie i jemu téj powolności i zawsze dla mnie będziesz takim, za jakiego Cię znałem dotąd.

Zdrowie i Braterstwo

X. Rymkiewicz.

Do tego listu dołączono następujące pismo:

Le C. Lachese se rappelle au souvenir du C. Kosiński et le prie de vouloir bien lui envoyer un recepisce des 300 L. b. qu'il lui fit compter a Milan par le C. Reboul à fin que le C^o Lachese puisse en prendre son remboursement du ministre de la marine au nom du quel cette somme est censée avoir été payée. Il voudra bien nommer dans ce recepisce son compagnon Strzałkowski qui a servi avec lui sur le Chebeck de Sibille et qui a eu sa portion de la même somme.

Je soussigné reconnais avoir reçu du C. Henry Reboul d'ordre du C. Lachese Consul de la République franc. à Gènes la somme de 300 L. de Gènes h. B. pour moi et mon camarade, la quelle somme nous étoit due pour la campagne de six mois que nous avons fait sur le Chebeck Lepierre avec le capit. Sibille en qualité de volontaires et ce avec autorisation expresse du C. Villars. Milan. le ... prairial an 4 republ.

Il faudra que le C. Kosiński fasse signer son camarade ou s'il n'y est pas, qu'il signe pour lui et son dit camarade absent. il le prie de le rappeler à l'amitié de Strzałkowski.

Nr. 22.

Milan. le 3 Brumaire l'an 7 Rep.
(24 Października 1798.)

Obywatelu Kolego!

Odebrałem twój list z Berlińskimi K. . . . dziękuję Ci za pamięć i przyjacielską troskliwość. — Miałbym Ci dosyć do pisania; ale jestem nadto fizycznie i moralnie chory, abym Ci wiele pisał, do tego intryga czuwa na wszystkie strony i listy mogą być przejęte tak, jak się dotąd praktykuje.

Franceschiemu i Lancettemu listy twoje oddałem. Odelasio zrzucony i w największym teraz zostając dyskredycie, nie sądziłem potrzebę mu oddać twój list, który Ci będzie za moim powrotem oddany, chybaśyś koniecznie żądał, abym go mu oddał to będzie oddany. Clementowi także nie oddałem twój list, lecz go z ważnych przyczyn zatrzymałem u mnie, nie mogę one papierowi powierzyć, gdyż nie pewny jestem, czy list ten Cię dojdzie; — za powrotem moim spodziewam się, że wstrzymanie tego listu zaaprobujesz.

Z nowin tutejszych Ci nic nie piszę, bo czasu nie mam i pewnie o nich innemi kanałami dowiesz się.

Co do naszych interesów, to dotychczas zawsze jeszcze ten sam chaos, w którym dotąd zostawaliśmy.

Odmiana tak wielka tutejszych rządowych osób, Ambadora Francuzkiego, a podobno i Bruna, która ma wkrótce nastąpić, czynią nam małą nadzieję szczęśliwie skończyć (to jest: tak jakbym sobie życzył) missyą moją. Przynajmniej dotychczas nic nie zrobiono mimo chęci i przełożeń moich. Wiele gadania a mało skutku. Vox, vox praetereaue nihil.

Co będę miał szczególnego i ważnego nie omieszkam Ci donieść, Ty także, kochany kolego, pisz czasem do mnie, twoja odezwa będzie mi miła.

Polecam mnie twojej przyjaźni, moją masz zupełnie.

Kiedy Ob. Godebski będzie potrzebował pieniędzy, zechcesz mu z łaski swojej na moje Conto dawać.

Przyjaciołom naszym serdeczny ukłon jako też i całemu Szanow. korowi oficerów Batalionu 3^{go} pozdrowienie moje i braterskie uściskanie z Tobą razem.

Rymkiewicz.

PS. L'ordre du jour ministra każesz przetłumaczyć i rozkazem swoim publikować po Batalionach.

Dwa inkludowane listy moje do Godebskiego Obywatela racz do własnych mu oddać rąk.

Rymk.

Nr. 23.

WOLNOŚĆ MIŁOŚĆ OJCZYZNY RÓWNOŚĆ

le 11 Brumaire an 7 Repl.

1 Listop. 98.) Milan.

Obywatelu Szeffie!

Już tedy Joubert przyjechał a Brune odjechał; byliśmy u jednego i drugiego; pożegnanie z Brunem było czułe i wiele nam nagadał słodczy, i przywitanie z Joubertem grzeczne i pełne oświadczeń; słowa nic nie kosztują. Daj Boże, ażeby nie tak jak dotychczas, próżne nasze byłyby nadzieje.

Nam jak zawsze tak bardziej teraz trzeba cierpliwości i stałości, innego lekarstwa w terażniejszych nowych okolicznościach nie masz. Miałem respons na mój list z Mantuy do Kościuszki pisany, przez powracającego z Paryża do Legionu Obywatela Łączyńskiego bywszego Adjutanta Bat. 2^{go}; miałem także listy od Nowakowskiego, Veigtynowskiego, etc. z Drezna i innych stron; wszystko to do powrotu mego do was i osobistego widzenia się z Tobą, jako téż i o tém, co żądasz wiedzieć w liście swoim przy raporcie de die 8 Brumaire Nr. 49.

Dziękuję Ci kochany Szeffie za przyjaźń i ufność, którą we mnie pokładasz; możesz być zawsze pewnym mojej wzajemności. Ostrowski jak piszesz ma być w Mantuy i jedzie do Paryża; czy tam czy tu, będę się z nim pewnie widział. 50 Liwrów od Zagórskiego znajdzie u mnie gotowych i co jeszcze dla niego będę mógł uczynić w ułatwieniu mu drogi, chętnie uczynię. Obywatela Neymana już nie masz w Milanie, za mojem staraniem i pomocą pojechał od dwóch dni do Paryża. Ta okoliczność i expens, który tu mam w Mediolanie mimo największej mojej oszczędności ogolociły mnie zupełnie z pieniędzy i nie będę miał nawet czém powrócić do Mantuy. Co najgorsza, że 14 czerwonych złotych, które Neymann był

winien w oberzy trzech królów, musiałem wziąć na siebie i rewersem obowiązać się, że je zapłacę za miesiąc. Ten dług mnie boli, ale nie było innego środka; musiałem tego biedaka ratować, a potrzeba wypadła, ażeby jechał.

Co mnie piszesz o zgryzotach swoich — o intrygach i plotkach mnie nieźnośnie martwi; a co mnie wyrażasz o Ob. Godebskim tego nie rozumiem. — Wszystkie tu w Mediolanie zabiegi moje i trudy mało skuteczne. Jestem (jak widzę) potrzebniejszym w legii jak tu. — Szkoda pracy, zdrowia i expensu, lecz darmo: nie jak chcemy, ale jak możemy. Takie to jest nasze nieszczęśliwe przeznaczenie. Co mnie poniekąd cieszy, to to, że wojna; tu się każdy pokaże, czym śmierdzi lub pachnie, do tego wojna jest naszym żywiołem, naszą nadzieją i wszystko.

Minister i rząd Cisalpiński nie chcą przyjmować żadnych przełożeń, jak tylko od Administracyi Legionowej. Oni mają poniekąd prawdę i tak nawet powinno być. Administracya będąc jurysdykcyą legalną a osoby składające ją w odpowiedzialności, jest w oczach ministra i rządu świętą. My tu Generałowie nie powinniśmy być uważani jak tylko *comme simples individus* co do korpusu potrzeb etc. Staraj się kochany Szeffie, ażeby ta administracya była według przepisów jak najlepiej urządzona, jak powrócę (a spodziewam się wkrótce, przynajmniej o to starać się będę) muszę przez Administracyą wszystko to zrobić, co na mnie od Batalionów było włożone i wiele innych rzeczy ułatwić co moją osobą sam uczynić nie potrafię.

Po przeczytaniu listu mego do Szefa Dembowskiego, zapieczętuj go i mu odsyłaj.

Jeżeli oficerowie 1^{go} Batalionu tak znacznie składali się na formowanie muzyki, czego się po nich spodziewać nie należy na utrzymywanie nadkompletnych współbraci swoich, ile że podobno nasi jak dotąd potrzebować będą 'pomocy i troskliwości.

Względem formowania téj muzyki w 1^{szym} Batalionie i utrzymywania jój w trzecim g.łyż widzę rzeczy już tak bar-

dzo awansowane, żadnej tani finalnej decyzji kłaść nie mogę. Okoliczność ta zostaje się aż do powrotu mego do Legii. Tyle tylko teraz powtarzam, że ani na Unterofficerskich miejsc nikogo z nich umieścić nigdy nie pozwolę, ani ażeby denary (grosz żołnierski) na to był użyty. — Cieszy mnie twoja wiadomość o OO. Rzeczniku i Zielińskim, że zostali uwolnieni, jako też że i żołnierze w tej sprawie implikowani pewnie uwolnieni zostaną. Ob. Kochanowski źle zrobił, że wtenczas nic nie gadał, kiedy powinien był mówić to jest: kiedy Dąbrowski był w Mantuy a teraz już podobno nie czas. — Już o tém pisałem Szefowi, że gdy O. Kochanowski jeszcze podał się do gaży jako Adj. Legii, O. Regulski swoją brać powinien jako Adj. Bat. a O. Paszkowski jako Porucznik. Patenta, które już są od Ministra podpisane a od Direktorium w tych dniach podpisane będą, robią koniec odtąd wszelkim podobnym kwestyom tak między oficerami jako też między oficerami i komisarzami. Będę się starał, ażeby patent dla drugiej Legii wiozł z sobą, gdybym się miał zabawić i kilka dni na to. — Dla czego nacyonału jeszcze nie masz od 1^{go} B. a co mnie jeszcze bardziej dziwi od 3^{go}? przynajmniej Szef mnie o tém nic nie pisze.

List twój do Ob. Hornowskiego odsyłam ci nazad.

Niech Szef zaleci jednostajność mustrow po batalionach. Gdy na nieszczęście innych na to przepisów teraz nie mamy, przykaze Szef ażeby się Bataliony mustrowali według przepisu mustry Gł. Wielhórskiego. Zalecam Szefowi największy dozór broni. — Broń aby była wyreperowana i w najlepszym porządku rozkażesz po wszystkich batalionach.

Bywaj zdrów i kochaj mnie jak ja Ciebie. Jestem jeszcze słaby, a w terażniejszych trudnych i twardych okolicznościach, kto czuje i myśli nie może być dobrze zdrów.

Wszystkim Obywatelom Oficerom w Mantuy będącym
Pozdrowienie moje i Braterstwo.

P. S. Odbieram w tym momencie twój raport, kochany Szefie, pod Nr. 50.

Będę odtąd listy moje także numerować, i zaczynam ten od numeru 1^{go}.

Piszesz mnie, iż Szeł Zagórski jedzie do Faenza, czy nie tylko do F...; ale że na dwie dekady, to mniejsza o to że Adm. Leg. dała mu na to pozwolenie.

Raport o żołnierzach 3^{go} Bat. skazanych mnie w najwyższym stopniu obchodzi. Chwała Bogu, że poczciwy obrońca ich apellował do conseil de revision, może ten będzie po-
wolniejszy.

O Ob. Gawłowskim pamiętać będę.

Że Batal. 3^{ci} wykonał przysięgę dziwi nas, ile że o tém nam tu nic nie mówiono, i że pierwszy raz dopiero to żądano. — Obywatel Szeł zechce mnie przysłać formułę, jaką przysięgali.

W podobnych ważnych okolicznościach zechce Szeł referować się odtąd do wyższej swojej komendy.

Gdy tu jeszcze niejakiś czas zabawić muszę, proszę Szefa o przysłanie mi Raportu czyli sytuacyą Legionową pod kopertą Dąbrowskiego jako też i drugą Wielhórskiemu. Joubert, u któregośmy byli drugi raz, obiecał nam najmocniejszą swoją pomoc, spodziewamy się w krótkce być czynniejszymi jak dotąd być mogliśmy.

Odsyłam Cię co do reszty do listu mego do Szefa Dembowskiego. Daruj kochany przyjacielu, że prędko i źle pisane; jestem jak wiesz tu sam jeden i mam na wszystkie strony dosyć do pisania, do tego słaby i obarczony innemi okolicznościami.

Ciesz się mnie, że to co było z Ob. Godebskim jest un mal-entendu, nie chciałbym was dwóch widzieć poróżnionych w jakimkolwiek bądź przypadku.

Róbmym, Kochany Szefie, naszą powinność jak dotąd, a zresztą mniejsza o to. Ludzie zawsze będą ludźmi, ani intryga ani kabała ani plotki nic nie pomogą gdzie jest czystość intencyi i jeden sentyment duszy. Zachowaj mnie swoją przyjaźń, moją masz zupełnie.

Pamiętajcież tam o nadkompletnych naszych kolegach i współpracach.

Całemu trzeciemu Batalionowi najserdeczniejszy mój ukłon, pozdrowienie i braterstwo jako też i wszystkim innym oficerom w Mantuy bawiącym.

Polecam Tobie dom mój.

Pozdrow. i Braterstwo

Rymkiewicz.

Nr. 24.

M. O.

W.

R.

26 Brumaire. 7. Repl. Milan
(16 Listopada 98).

Obywatelu Szeffie!

Obywatel Zabłocki Oficer Polski przeznacza się tym moim rozkazem do Batalionu 1^{go} a Obywatel Strzyżewski także Oficer Polski do Batalionu trzeciego. Szef zaleci komenderującym tych Batalionów, ażeby z nimi postąpiono wedle ustaw prawem dla nadkompletnych przepisanych.

Sytuacyą Legionu 2^{go} odebrałem. -

List jeden i drugi Administracyi Legionowej do ministra względem kwatermistrza B. 3^{go} i Chirurga B. 2^{go} oddałem. Spodziewam się responsu pomyślnego, którego minister Administracyi Legionu prześle. Najwięcej rekomenduję Szefowi reparacyą broni, ażeby była zdalna i w najlepszym stanie, gdyż wojna zdaje się pewna i bliska, a broń jest naszém życiem.

Niech Szef względem tego punktu natychmiast wyda rozkaz. Niech bataliony podadzą wiele broni nie dostaje do

liczby żołnierzy effective i wiele mają zepsutęj, niezdolnej do reparacyi i służby. Komisarze respective każdego batalionu muszą lustrować i zaświadczyć, a Administracya Legionu uformowawszy specyfikacyą broni, która nie dostaje i która nie zdatna podać do ministra, aby inna broń była wydana z którego Ceykhausu blizkiego. To jest najpierwszy obiekt, którym się teraz Adm. Leg. zatrudnić musi i to bez stracenia czasu. Transport mundurów i sukna w tych dniach wychodzi ztąd do Mantuy; Batalion 3^{ci} cały będzie umundurowany.

Względem elekcyi na miejsce zmarłego Pocijewskiego formalność nie zachowana. Bez rozkazu komenderującego Generała elekcyja nie może być zwołana. Cieszę się z Tobą razem, że wybór padł na słusznego officera Ob. Morawskiego, także kontent jestem bardzo, że Ob. Kamiński kap. na kwatrmistrza jest przeznaczony. Dziękuję Szefowi za troskliwość jego o Ingeltym Puł. Neap. Względem Ob. Zabłockiego nie może być jeszcze rozkazu do publikacyi, nim Jabłoński abszyt nie odbierze. Z tém wszystkiem podałem już Zabłockiego do patentowania i ? Bywaj zdrów i kochaj mnie tak jak ja Ciebie.

P. S. Niech Adm. Legionu zawczasu uczyni krok do kom. Regali o Ob. Adj. Leg. Regulskiego. Można Regali powiedzieć, że Ob. Regulski jest aktualnym drugim Ad. Legii a Vivalde pierwszym i że Regulski już ma patent, który już jest podpisany od Ministra, a który ja mu przywiozę ze sobą.

Co mnie piszesz o młodzieży, która bez znajomości służby, bez zdolności zabiera miejsca żołnierzom zasłużonym czuję i temu zaradziemy. Na resztę listu twego kochany Szeffie odpiszę Ci jutro, bo bardzo jestem zatrudniony i kończyć muszę.

Rymkiewicz

Nr. 25.

W.

M. O.

R.

le 30 Brumaire an 7 Repl. Milan.
(20 Listopada 98).

Obywatelu Szefie!

Kiedy transport z efektami różnemi dla legii 2^{giej} już ruszył ztąd do Mantuy i O. Biernacki kap. tylko się jeszcze został dla pomówienia ze mną i odebrania niektórych ustnych dyspozycji, nadjeżdża Ob. Żymirski kap. z depeszami i odbieram także pakiet twój na ręce Dąbrowskiego mnie przysłany. Gdy Biernacki spieszy się za transportem nie mogę Ci teraz na wszystko odpisać przez niego. Jutro odchodzi poczta, dopiero będę obszerniejszym.

Względem umundurowania Legii zostawia się Administracyi Leg. Ty, O. Szefie, zechcesz jednakże dopilnować, ażeby wszystko było dobrém i zrobiło się jak najprędzej, ztąd lepiejby było, ażeby na 300 uniformów kompletnych, w to rachując i nadkompletnych, Batal. drugiemu dane było wszystko in crudo jako też i pieniądze na szycie; toż samo i 300 uniformów Bat. 1^{ma}. Lepiej zdaje się, i prędzej uszyją w Batal. a jeżeli ztąd będzie, jak niewątpliwie, jaka ekonomia, to niech się zostanie na użytek Batalionu, wszystko pod odpowiedzialnością osób od Adm. Legionu w każdym Batal. na to przeznaczonych i komenderującego Batalionem.

Oprócz tłumaczenia się ustnego i na piśmie przed Adm. Leg. i przed Tobą Biernackiego Kap. z efektów odebranych, jeszcze tenże złoży 4 papiery odemnie i od Dąbrowskiego podpisane także le bon provisoir według którego się odebrało. Z tem wszystkiem wiedzieć Ci się należy odemnie tymczasem tyle: że rekwirovano odemnie dla Legii drugiej na 3150 ludzi mundurów, toż samo robiła i 1^{sza} Legia. Prawda że tyle ludzi w tym czasie nie mamy, lecz że to co teraz dają, już

nam ma służyć [na dwa lata i ażeby po każdym przychodzącym rekrucie nie rekwirować ustawicznie o bagatele, sądziliśmy, nawet z umówieniem się o tym z Gł. Franceskim brać lepiej razem na kilkaset ludzi więcej, ażeby przybywający rekruci zaraz mogli być ubrani. W liczbie tych 3150 ludzi rachować należy w drugim i 1^{szym} Batalionie na ludziach 1200 mundurów etc. które te dwa bataliony niezbyt dawno odebrały, ja tylko kładłem i utrzymałem się przytem, że 1200 mundurów, chociaż daleko więcej odebrano. Resztę 1950 przywozi Ob. Biernacki to jest 400 mundurów szytych, z których 11 dano teraz na ludzi, którzy ztąd z transportem poszli do Mantuy a należą do Bat. 3^{go} a 9 Uniformów kompletnych kazałem zostawić Maj. Konopce dla przybyć mogących do depot rekrutów dla Bat. 3^{go}; a na 1550 uniformów materyały. Na szycie tych 1550 mundurów à 3 Livry 10 sous ma Kap. Biernacki pieniędzy ze sobą w sumie 5425 Livrów i 10 sous. Ażeby pstroczyny nie było po Batalionach, można odmienić sukno ze skarbu dane ile wypadnie za wyłogi i obszlegi dla 1^{go} i 2^{go} Bat. na ten kolor, który teraz noszą. Zostawić można tę zamianę batalionom. Wiem, iż jest rozkazem Ministra aby cała Legia miała obszlegi i wyłogi ponsowe, ale to dopiero wtenczas stać się musi, kiedy cała Legia się umunduruje de novo to jest za dwa lata; teraz, ażeby 200 lub 300 uniformów było w Bat. 1^{szym} i 2^{gim} z ponsowemi, a reszta jak jest, nie wypada. Jestem pewny, że minister na to nic nie powie, Bataliony więc zostaną się jeszcze co do obszlegów i wyłogów jak teraz są.

Ob. Szef zechce dać rozkaz po Batalionach, ażeby natychmiast Bataliony podały do Conseil d'Adm. Leg. o broń i inne potrzebne rekwizyta, które im brakną, lub zamiany potrzebują. Z tego Adm. Leg. uformuje cały etat brakujących i potrzebnych rzeczy i to poda na moje ręce Ministrowi. Także bon trzeba mi przysłać na rzeczy, które przez Michałowskiego i Biernackiego Adm. Leg. odebrała, dla Ministra, a rekwizycją na te rzeczy, które jeszcze zostają do odbierania co do umundurowania. Na szycie czapek daje skarb 19

sous, te pieniądze jak tylko odbiorę albo przyślę albo sam przywiozę, można tymczasem wziąć z tych 5425 Livrów danych na szycie mundurów. Pamiętaj kochany Szeffie o nadkompletnych, będzie z jednéj ekonomii sukna aż nadto dosyć na okrycie ich ale n. b. na mundury. Ob. Biernacki ma przez staranność swoją między postawami sukno bardzo dobre, które zda się dla każdego oficera. Jestem znużony kończyć muszę, jutrzejszą pocztą więcej.

Bywaj zdrów kochany przyjacielu, kochaj mnie tak iak ja Ciebie. Wszystkim naszym kłaniaj się najserdeczniej.

Rymkiewicz.

Z Niemców mało widzę użytku w Legiach, rzadko który poczciwy, i dotrzymuje, zechce Szeff wydać rozkaz do Batalionów, ażeby więcej Niemców nie przyjmowano, taka jest nawet wyraźna wola i rozkaz samego Ministra, jednakże nulla regula sine exceptione.

Rymk.

Miałem już dawać rozkaz do 2^{go} Bat., aby wykomenderować tu do Milanu dobrego oficera umięjącego języki dla odebrania reszty rzeczy dla Legii (bo się teraz zostałem sam jeden) lecz gdy teraz nadjechał O. Żymirski może razem ten obowiązek pełnić. Adm. Legion. może więc na jego imię dać plenipotencyą a gdyby Adm. sądziła że długo Ob. Żymirski nie może się tu pozostać, to niech Szeff wykomenderuje kogo zdatnego z Bat. 2^{go} do mnie jako bliżej Milanu konsystującego. Pędę się starał sam, ażeby wszystko co jest jeszcze do odbierania jak najprędzej oddawane było z Magazynów. Niech tylko Adm. Leg. najprędzej przyszele Etat potrzebnych rzeczy tak co do habillement et l'équipement jako też i armement całej Legii. Bataliony w podawaniu tego do Ad. Leg. muszą się spieszyć na co Ob. Szeff stósowne da rozkazy. Pamiętać i o broni tak téj która brakuje, jak drugiey, która nie zdatna i potrzebuje koniecznej zamiany. Wojna zdaje się bliska, podobno długo nie zostaniemy tak jak stojemy teraz;

może być prędko marsz a zatem spiesz się kochany Szeffie, ażeby Legia we wszystkiem opatrzoną, urządzoną, udyscyplinowaną, wyexercytowaną i umundurowaną była, słowem najzdawniejszą była we wszystkiem do marszu i boju.

Rymkiewicz.

Nr. 26.

W.

M. O.

R.

Milan, le 8 Frimaire, an 7 Rep.
(28 Listopada 1798).

Rymkiewicz G. M. P. Szef Legii 2^{giej} polskiej aux. s. R. C.
do

Obywatela Kosińskiego swego kolegi.

Obywatelu Szeffie!

Polecam Ci O. Szeffie rozkaz Gł. Dąbrowskiego in originali; zechcesz stósować się do tego rozkazu, albo jeszcze lepiej co do słowa, zwłaszcza gdzie mówi o nadkompletnych cywilnych, wydać natychmiast do wszystkich trzech batalionów ten rozkaz.

Nie mogę utaić przed Tobą, co mu odpisałem na ten jego rozkaz; przyłączam do *twojej* tylko wiadomości tę moją odpowiedź, jakoteż jego respons.

Na mocy rozkazu Generała Wielhórskiego pod dniem 8 tego miesiąca do mnie wydanego w słowach: „Zechcesz O. „Gle. wydać rozkaz do Bat. 3^{ego} Legii Twojej, ażeby Kapita- „nowi Dębowskiemu wydał dobosza dobrego i konduity dobrą,

„który z nim i z eskortą idącą z transportem do Legii pierwszej pomaszeruje do Rzymu. Bęben mieć ze sobą będzie „Kap. Dębowski, dobosza zaś tego batalionu za przeniesionego „do Legii pierwszej do rapportu poda; zalecisz oraz, żeby tenże „dobosz we wszystkich pretensjach, któreby mógł mieć do „batalionu zaspokojonym został i na to dowody miał na piśmie.“ Na mocy, mówię, tego rozkazu zaleciłem batalionowi 3^{emu} uskutecznienie tego co się w nim zawiera a piszę to Szefowi dla tego, ażeby o tém wiedział z porządku rzeczy i służby.

Ponieważ nowe mundury mają trwać dwa lata, zechce Szef zatem wydać rozkaz do wszystkich trzech batalionów Legii 2^{giej}, ażeby stare mundury nikt się nie odważył sprzedać, lecz dla konserwy nowych, ażeby (zwłaszcza extra służby) jeszcze stare nosili.

Pisze do mnie Szef Dębowski, aby się postarać o zapewnienie gaży dla oficerów awansowanych po 18^{ty}m Floreal, wszakże ta kwestya już wypadła na awantaz tych oficerów przez dekret Dyrektoryatu, który Minister w swoim do Legionów rozkazie umieścił, a ja Szefowi posłałem kopią.

Ostrowski pocziwy przybywa w tym momencie do Milanu i stanął u mnie. Papiery wszystkie, które miał do mnie, czytałem z uwagą, jako też i te, które miał zlecenie komunikowania mnie; znajduję wszystkie dogodne i zalety czyniące piszącym. Daj Boże, ażeby pożądanym miały skutek.

Gdy trudność zachodzi względem umieszczenia Chirurga Bat^{ego} Foggeta a potrzebny być może, jako biegły w swęj sztuce, Legii, byłaby moja rada go umieścić na jaki wakan^s sierżanta.

Co do Kwatermistrza jak przyjadę do Was, będziemy się koncertować jakie kroki uczynić mocniejsze. Nie podobno ażeby naleganiom naszym Minister nie ustąpił na ostatek, wystawiając mu powtórnie niezdolność terażniejszego, a przez to nie porządek w comptabilité, w którym się batalion znajduje.

Żymirskiego odsyłam nazad, byłem z nim w interesie co do straconych skarbowych rzeczy w kazernach Coni i ztąd urosłych pretensyi sam u Gł^a. Franceschiego i w bureau de

casernement. Dosyć byliśmy szczęśliwi summe do połowy zmniejszyć, którą Administracya Legionu udecyduje kto ma płacić. Na mój sąd, to szef, a kiedy zechcą niech się i oficerowie do tego przyłożą. Nigdy zaś na żołnierza paść nie powinna najmniejsza zapłata. Długu zaś, który batalion ma do skarbu, żadnego śladu znaleźć nie mogliśmy a dokumentu żadnego Żymirski nie miał z sobą. I tym sposobem batalion traci więcćj 1000 Liwrów z opieszałości swego szefa, albowiem jak można więcćj jak rok odkładać interes pieniężny a jeszcze interes przez który teraz cierpi cały batalion. Kocham i szanuję z wielu miar Szefa Lipczyńskiego, co do tych dwóch interesów zaś które szczególnie jego są winą, nie mogę go jak ganić.

Co do ubierania Legii, jest to zupełnie interesem Conseil d'Administration i jego roztropności i przezorności całą tę rzecz zostawiam. Idzie tylko o to, aby ona mogła być ubrana jak najprędzej do tego jak najporządniej; twojej to, kochany Szeffie, staranności i troskliwości oddaje się. Co do reszty rekvizytów odbierać się jeszcze mających z tutajszych magazynów według specyfikacyi którą dałem O. Kap. Biernackiemu dla wiadomości twojej: jakoto epauletów grenadierskich i strzeleckich, kordonów, kitek, sukno i płótno w dodatek szerokości skór do pantalonów, galonów itd., to wszystko odbiera już Major Konopka, który na to odemnie jest ordynansowany jako też i pieniędzy na szycie czapek i kamaszów. Materyałów in crudo jakem już pisał Szefowi, jest na 1500 ludzi, a 1200 rachuje się mundurów już danych na 1^y i 2^{gi} batalion, a teraz nowo szytych 400 na batalion trzeci. Administracya raczy tak disponować materyały na 1500 ludzi dane, ażeby koniecznie kilkaset onych zostało w remanencie dla rekrutów przybyć mogących, albowiem z kalkulacyi widać, że mundurów nam rachują na 3150 ludzi a Legia nie ma teraz i 2700. — Wajna zdaje się pewna i już wcale bliska, słyszałem że długo stać tam, gdzie jesteśmy, nie będziemy, powtarzam zatem aby jaknajbardziej przyspieszyć umundurowanie Legii, pamiętać o broni i być gotowym.

W tym momencie odbieram rozkaz Gł. Dąbrowskiego, którego tu Szefowi kopią przyłączam; zalecam aby był co do słowa lub treść onego natychmiast po batalionach publikowany i exekwowany co do nieprzytomnych oficerów.

Ja jeżeli jeszcze dziś nie wyjeżdżam, to jutro pewnie Veturinem, a zatém resztę za widzeniem się z Tobą.

Bywaj zdrów

Rymkiewicz.



Copie.

LIBERTÉ L'AMOUR DE LA PATRIE ÉGALITÉ

Au Quartier Général à Rimini le 13 Messidor (1 *Juillet*
1798) 6 année Républicaine.

Le Citoyen DĄBROWSKI, Lieutenant Général, Commandant les Légions Polonaises Auxiliaires de la République Cisalpine.

Au Citoyen Général-Major KNIAZIEWICZ Chef de la Première Légion Polonaise.

Après avoir reçu le Rapport du Citoyen Général Rymkiewicz, Chef de la 2^{me} Légion, que le Conseil de guerre sous sa présidence en vertu de mes ordres du 6 Messidor courant a examiné les loix militaires intitulées *Code penale* ou les articles militaires français et arrêtées des punitions moins graves appelées *Correctionnelles* et qu'il l'a muni de sa signature, voulant introduire plus d'ordre dans les Légions et leur donner des loix précises, d'après lesquelles et le service et la police interrieure des Corps seraient réglés, j'ordonne au Citoyen Général-Major Wielhorski et au Citoyen Kniaziewicz, chef de la première légion, de publier immédiatement les loix ci-jointes dont l'exécution du moment de la publication doit être le plus sévèrement surveillée et les Commandants des Légions remettront les copies de la dite loi munies de leur signatures et certifiées conformes à l'original aux Chefs des Bataillons, lesquels feront la copier pour les compagnies et pareillement muniront de leur signature. Les dites loix au moment de leur publication, avec patience seront lues toutes aux soldats. A l'avenir la partie de ces loix intitulée: Arrêté des punitions moins graves appelées *correctionnelles* seront lues chaque décade aux Compagnies en présence de tous les officiers,

qui ne seront pas de service et la seconde partie intitulée *Code pénale*, ou les loix françaises avec addition de quelques articles des polonaises sera lue chaque trentième jour, c'est-à-dire chaque troisième décade.

De cette manière: j'avertis tous mes subordonnés qu'au moment où je suis arrivé à cette satisfaction de voir nos Corps Polonais chaque jours dans la plus parfaite organisation, que je serai le premier sévère surveillant de l'exécution des dites loix, qu'on se garde donc des fautes même moins graves, lesquelles comme tout le monde le sait, j'ai tâché jusqu' à présent de terminer avec indulgence et le plus avantageusement.

Assujetti aux loix comme les autres, avec certitude je garderai leur inviolabilité, en souhaitant le plus ardemment de n'être j'amaïs forcé de les exécuter dans toute leur sévérité.

Le dit ordre regarde pareillement l'artillerie Polonaise.

Signé DĄBROWSKI.

Nr. 28.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

ARMÉE
D'ITALIE

(Winieta.)

DIVISION
DU CENTRE

Au Quartier général de Villabella le 20 Germinal
(9 Avril 1798) an sept de la République Fran-
çaise une et indivisible.

François Argod, Adjudant Général Chef de l'État-Major
À L'Adjudant Général Polonais Kosiński,
Commandant au Pont de Rota.

Je Vous préviens, Citoyen Général, de l'ordre que donne le Général de Division à la Légion helvétique de se rendre de suite sous vos ordres à Rota. Vous aurez sous Votre commandement pour garder et défendre les Ponts de Rota en Cartelletto, les 3 Compagnies de Grenadiers de la 56^e 1/2 Brigade, le 3^e B^{on} de la 2^e légion Polonaise, la 1^{re} Légion helvétique, deux pièces de canon servies par l'artillerie légère et un détachement de 15 hommes du 15^e Régiment de Chasseurs.

Si l'ennemi Vous attaque, Vous Vous défendrez vigoureusement et jusqu' à la dernière extrémité, dans le cas où Vous seriez forcé, Vous opérerez Votre retraite par le grand chemin de Marmirolla qui se trouve derrière Vous, pour Vous joindre à la Division. Vous préviendrez de ce mouvement le commandant du poste de Moringo.

Lé Général de Division vous invite à l'instruire de tous les évènements par ordonnance à cheval.

Pr le Chef d'État-Major
Le Chef d'Escadron
Adjud. Le Harive.

Nr. 29.

Campagne de l'an 7.

JOURNAL

Des mouvements de la Division de la droite de l'armée d'Italie, commandée par le G^{al} de D^{on} Monrichard.

Le 29 Ventose (19 Mars 1799). Les dernières troupes de la Division ont évacué Ferrara, chef-lieu de l'emplacement de cette Division pour se rendre à leurs Brigades respectives. Le Quartier Général de la Division s'est transporté à Mirandola. Celui de la Brigade de la droite sous les ordres du G^{al} de Brigade Vigne a été établi à Ponte-lagoscuro et cette Brigade longeait la rive droite du Pô en le descendant. Le Quartier G^{al} de la Brigade de la gauche commandée par le G^{al} de Brigade Gardane a été à Stellata et cette Brigade s'étendit sur la même rive du Pô en le remontant.

Le 30. Le Quartier Général de la Brigade de la gauche se porta à Revere. Toute la Division s'est mise dans l'attitude défensive en occupant la rive droite du Pô par une chaîne non interrompue de postes depuis le poste St. Nicolas sur le Pô en le descendant jusque vis-à-vis l'embouchure du Tartaro dans le Pô.

Le 1 Germinal. Une partie des troupes de la Brigade de la Gauche s'est réunie à Revere et marcha à St. Benedetto.

Le 2 Le premier Bataillon Polonais a passé le Pô à St. Benedetto pour marcher sur Ostiglia; le reste des troupes a retrogradé à Revere.

Le 3. Toute cette Brigade a passé le Pô à Revere et s'est réunie à Ostiglia, d'où elle s'est mise en marche pour Nogara. La Division a changé ses ailes. Le G^{al} Gardane

passant à l'aile droite occupa Nogara. Le G^{al} Vigne avec la gauche s'est établi à Bonferraro, où était aussi le Quartier G^{al} de la Division.

Le 4. On a gardé le même emplacement.

Le 5. Le G^{al} Gardane s'est mis en marche et passant par Languinetto et est arrivé le soir à Cerea. *)

Le 6. Toute la Division s'est réunie à Cerea et s'est mise en disposition pour attaquer l'ennemi. Le G^{al} Gardane a pris le Commandement de l'avant-garde, le G^{al} de Brigade Richepance celui de l'aile droite, le G^{al} Vigne resta à son poste. La cavalerie était au centre, où était aussi le G^{al} de Division avec le Chef de son État Major l'Adjudant G^{al} Phutod.

A six heures du matin l'avant-garde s'est mise en marche suivie de près par la Brigade de droite. Celle de gauche a pris la Direction sur Anghiari.

Après une heure de marche l'avant-garde a tombé sur les avant-postes de l'ennemi qui se retira précipitamment sur le village de St. Pietro di Legnago qu'ils abandonnèrent tout-de-suite à l'approche de nos éclaireurs, en se réfugiant sous la protection du feu de la place. Notre avant-garde les a poursuivis, jusqu'au pied du glacis de Legnago, sur lequel elle a trouvé un régiment de l'ennemi en bataille, elle en a fait autant en se rangeant à droite et à gauche du chemin qui conduit à Legnago, sur lequel on a mis en batterie deux pièces de l'artillerie légère, on s'amusa à se canonner réciproquement sans aucun effet jusqu'à l'arrivée du Corps de bataille.

Le terrain aux environs de Legnago étant extrêmement coupé par des fossés innombrables et couvert d'une forêt d'arbres plantés, n'a pas permis de prendre un ordre de bataille régulier, on se rangea donc sur plusieurs lignes par bataillon, l'un der-

*) Pendant tout ce temps les mouvements de la Brigade du G^{al} Vigne me sont inconnus, je crois qu'il suivait toujours la Brigade de Gardane jusqu'à son passage du Pô, et que de là il se porta par sa gauche, jusqu'au Pont St. Nicolas, sur lequel il a passé le Pô, et puis Mincio sur celui de Governolo pour se rendre à Bonferraro.

rière l'autre en espèce d'échelons à droite du chemin de Legnago, et c'était la position de l'aile droite. La cavalerie fut au centre en avant du village de St. Pietro di Legnago et plus bas que les ailes de l'infanterie. L'aile gauche dans la direction d'Anghiari; de cette manière notre ordre de bataille présentait une ligne en croissant, dont les deux bouts embrassaient Legnago, qui se trouvait juste vis-à-vis notre centre. Tout ce front était couvert par un canal large et profond qui nous séparait de l'ennemi et dont la rive gauche était garnie de ses troupes légères, une partie de pareilles troupes occupait un petit bois et les vignes en-deça du canal, ayant derrière eux un pont sur celui-ci et les villages Vigo et Vigaiza. Le voisinage de l'ennemi de ce côté-là nous convenait d'autant moins, que notre aile droite n'avoit aucun point d'appui et se trouvoit tout-à-fait en l'aire, on a donc commencé l'attaque par ce point simplement par des tirailleurs qui s'étendirent aussi tout le long de notre front et gagnant insensiblement du terrain ils s'approchèrent jusqu'au bord du canal, leur feu vif et bien soutenu a obligé l'ennemi de faire rentrer dans la place son régiment qui jusque-là se trouvait encore en bataille sur le glacis, mais il n'a pas été si facile de le chasser du bois en question par où l'attaque commença; nos tirailleurs l'ont chargé vigoureusement à plusieurs reprises et chaque fois ils étaient repoussés, ce qui détermina le G^{al} Richepance de faire marcher deux compagnies Polonaises de la reserve pour renforcer les dits tirailleurs; l'arrivée de ce renfort, a obligé les Autrichiens de reculer en abandonnant les vignes, le bois et même de repasser le pont sur le canal; mais ayant rencontré des troupes fraîches qui venaient de Legnago à leurs secours, ils reprirent de suite le terrain qu'il venaient de céder. Cette dispute très acharnée dura déjà presque deux heures et pour la terminer le G^{al} Richepance a ordonné au chef de la 14^{me} 1¹/₂ Brigade le citoyen Moreau d'y marcher à la tête d'un Bataillon. La sage conduite et l'intrépidité de cet officier a éventé tous les moyens de chicanes que l'ennemi pouvait lui opposer dans un terrain très favorable pour

la défensive et où il était en force; il l'a chargé baïonnette au bout du fusil avec tant d'impétuosité qu'il renversa tout ce qui osait lui disputer le passage et s'est emparé du pont sur le canal avant que l'ennemi eût le temps de retirer ses troupes dispersées dans le bois, les quelles ne voyant ce qui se passait au pont s'opiniâtraient encore à le défendre, par cette raison on n'en a pris qu'une cinquantaine tout au plus avec un officier; tout le reste a péri. Le Cit Moreau après avoir laissé quelques troupes pour garder le pont, nettoyer entièrement le bois et déloger l'ennemi de la rive gauche du canal poursuivait avec le reste les Autrichiens à Vego et Vigaiza, qu'ils abandonnèrent à son approche sans faire la moindre résistance et se sauvèrent en désordre à Legnago étant poursuivis chaudement par nos tirailleurs jusqu'à la porte de cette place. Après cette expédition le cit Moreau, Chef de Brigade retourna avec son Bataillon dans la ligne, l'ennemi n'osant plus paraître hors des murs de la ville sur tout le front de l'aile droite, ce qui a fait cesser le feu entièrement de ce côté là et cette tranquillité dura depuis midi jusqu' à quatre heures. Pendant tout ce temps la gauche était toujours aux prises avec l'ennemi et à mesure que le feu s'allentissoit à la droite il augmentait à la gauche de manière qu'à la fin toute la fureur du combat se transporta à cette aile approchée jusqu' au bord de l'Adige. L'ennemi craignant sans doute quelque entreprise de ce côté-là a tourné toutes ses forces contre cette aile, en conséquence le G^{al} de Division l'a fait renforcer aussi par des troupes tirées de l'aile droite qui était inactif. Ce combat meurtrier à la gauche dura depuis quelques heures, enfin à quatre heure après-midi l'ennemi a reçu un renfort de plusieurs régiments à la tête desquels on prétendoit que le G^{al} Kray arriva en personne. Un déserteur de l'ennemi arrivé au commencement de l'affaire à l'aile droite, a assuré le G^{al} Monrichard qu'on attendait à Legnago quatre régiments de l'infanterie et un de cavalerie qui venaient de Padoue et d'après sa déposition il y avait déjà trois B^{ons} de l'infanterie, quelques compagnies de Croates, autant de chasseurs Tyroliens et deux compa-

gnies de l'artillerie. En supposant cette déposition exacte on peut évaluer les forces de l'ennemi à-peu-près à 15 m. hommes. Mais quelle que fût la force de ce renfort, il est certain que l'ennemi en a profité habilement pour nous ôter les avantages que nous avons reçus jusqu'à ce moment. Notre aile gauche a été occupée sérieusement à cette époque par l'ennemi qui faisait tous ses efforts pour le repousser de l'Adige. Le centre ne devait entrer en ligne de compte, la nature du terrain interdisant toutes manœuvres à la cavalerie. L'aile droite a été affaiblie par des renforts envoyés à l'aile gauche et trop dispersé en tirailleurs qui, après avoir repoussé l'ennemi jusque dans la ville, se débandèrent de tous les côtés, sans qu'il y avait moyen de les ramasser. Et c'est dans cette situation que l'ennemi a tombé à l'improviste sur cette aile avec des forces infiniment supérieures. Il y dirigea trois fortes colonnes munies de planches, une pour attaquer le pont sur le canal et le bois dont elle s'est emparée sans difficulté n'y ayant trouvé que quelques tirailleurs et elle se porta de suite sur le flanc de notre aile; l'autre se dirigeait sur le centre par le grand chemin qui conduit au village de St. Pietro et qui nous séparait de notre gauche, celle-ci a trouvé une forte résistance dans quelque infanterie de l'avant-garde et quatre compagnies Polonaises, ce qui a donné au moins le temps à la cavalerie de se dégager d'un terrain coupé, où elle était en bataille, et de se mettre en colonnes sur le même chemin devant le Village de St. Pietro. La troisième attaqua le centre de cette aile. Nos lignes trop faibles en elles-mêmes séparément étaient tant entre-coupées par des fossés qu'elles ne pouvaient se soutenir réciproquement; même en se repliant elles ont trouvé trop de difficulté sous le feu de l'ennemi de pouvoir les franchir avec ordre; de là naquit confusion que l'expérience des conscrits a changé dans un instant en déroute générale. Au milieu de ce chaos on est parvenu néanmoins à rallier un Bataillon de la 14^{me} qui, voyant son drapeau planté au bord d'un fossé sec s'y mirent tous et par le feu un des plus vifs ont arrêté les progrès rapides de la colonne enne-

mie. On se flattait déjà de pouvoir rallier le reste de l'infanterie sous la protection de ce brave Bataillon, et, en effet, la seconde ligne commençait à se former, mais elle était presque des conscrits et la terreur panique les a aveuglés au point qu'ils ont fait une décharge sur le Bataillon rangé dans le fossé pas plus loin qu'à 15 pas en avant de cette ligne.

L'accident aussi imprévu joint au progrès de deux colonnes ennemies, dont l'une malgré le feu à mitrailles de nos deux pièces, avançait toujours par le grand chemin, et l'autre sans obstacle se prolongeait sur notre flanc droit et déjà menaçait nos derrières, a mis le comble au désordre. Les généraux Gardone et Richepance soutenant tous les efforts de l'ennemi à la tête du village de St. Pietro et tâchant encore d'y rallier l'infanterie, ont été tous les deux blessés, plusieurs officiers supérieurs et autres ont eu le même sort. Notre gauche séparée du reste de la division par la colonne ennemie du grand chemin et poussée aussi très vivement a perdu le G^{al} Vigne qui a été tué et l'Adjudant Général Buget blessé; à la nuit tombante nous quittâmes le village de St. Pietro di Legnago en nous retirant par le même chemin, par lequel nous sommes venus. Notre perte a été la plus considérable en officiers et en artillerie qu'on n' a pas eu le temps de retirer. L'ennemi ne nous poursuivait pas hors du village de St. Pietro et la Division s'est réunie tranquillement à Cerea, où on a pris un camp de ralliement à la tête de ce village.

Du 6 au 7. A minuit la Division s'est mise en marche par Sanguinetto, Nogara pour Isola de la Scala. L'ennemi faisait la mine de vouloir empêcher notre jonction de l'armée; il a envoyé quelque cavalerie à Isola della Scala, mais le 11^{me} Régiment de Hussards étant de l'avant-garde, l'a fait rebrousser le chemin. La Division y prit une position avantageuse, faisant face de tous les côtés.

Le 8. On a marché à Villa-franca, où on a campé en avant de ce village sur la grande route de Verone,

EXTRAIT DU MÉMOIRE DE LA DEUXIÈME LÉGION POLONAISE.

A la fin du mois de Ventose an VII, l'armée d'Italie, aux ordres du Général Schérer, quitta ses cantonnements pour rentrer en campagne. Notre artillerie resta à *Mantou*, le 1^{er} B^{on} aux ordres du G^{al} Rymkiewicz se porta à l'aile droite de l'armée pour faire partie de la Division Monrichard. L'adjudant Général Kosiński fut employé auprès de ce corps. Le 2^{me} B^{on} aux ordres du G^{al} Wielhorski se joignit à la Division du G^{al} Delmas à l'aile gauche de l'armée et le 3^{me} B^{lon} fut envoyé au centre, à la division Victor.

Le 3 Germinal toute l'armée se trouva vis-a-vis de la ligne de l'Adige. Le 6 elle attaqua celle de l'ennemie sur tous les points et le culbuta par-tout excepté à la droite près de *Legnago*. Notre premier B^{on} fit des prodiges de valeur à cette occasion.

Ce B^{on} ayant le G^{al} Rymkiewicz à la tête, attaqua l'ennemi à *Vaganza* et la *Vigo* et le poursuivit jusqu' au port de *Legnago*, et quand toute la Division faisait sa retraite, il fut chargé de la couvrir. Il se divisait pour cet effet en trois parties dont l'une fut commandée par le G^{al} Rymkiewicz, l'autre par l'adj. G^{al} Kosiński et la 3^{me} par son chef de B^{on} Louis Dembowski. Chacun de ces commandants deffendit son poste juspu'à la dernière extrémité. Le Major Lipnicki, le capitaine Straszewski, se sont particulièrement distingués. Le Chef de B^{lon} Dembowski, le Cap. Regulski, Boguslawski ont été blessés. Le S. Lieutenant Godebski et plus de 200 hommes restèrent tur le champ de bataille. Le G^{al} Rymkiewicz et le Chef Dembowski eurent leurs chevaux tués. —

Le second Bon aux ordres du G^{al} Wielhorski qui commandait une Brigade française à la Division Delmas prit part à la victoire de cette Division et poursuivit l'ennemi jusque sous *Verone*, mais ces avantages lui coûtèrent bien cher, car il perdit son brave Chef de Bon Lipczyński et plus de 150, sous-officiers et soldats. Le vieux Colonel Polonais Darewski, viellard septuagénaire qui se précipita avec les Grenadiers dans le feu comme volontaire y fut blessé. Le Lieutenant Théodor Zadera et Borys ainsi que les Sous-Lieutenants Michel Zadera et Majewicz y furent aussi blessés.

Le 3^{me} Bon aux ordres du Chef de Bon Zagórski formait ce jour-là l'avant-garde de la Division Victor; il battit l'ennemi et le chassa devant lui. Ce Bon fut constamment pendant toute la journée aux mains avec l'ennemi et eut en conséquence une perte considérable. Le Capitaine Kozłowski et le Lieutenant Zieliński y furent tués et près de 400 hommes restèrent sur le champ de bataille.

Les Généraux Commandants les Divisions firent des rapports si avantageux de la bravoure de la Legion au G^{al} en Chef et celui-ci au Directoire que ce dernier écrivit au corps une lettre particulière à cet effet. —

Le 16 Germinal une nouvelle attaque s'effectua sur tous les points par notre armée, mais cette fois-ci elle fut malheureuse. Le Général Montrichard ne sut assez se louer du 1^{er} Bon ayant à la tête le brave Général Rymkiewicz qui fut deux fois grièvement blessé dans cette journée et mourut peu de jours après. Sa mémoire sera à jamais chère à toute la Légion. Plus de 200 hommes restèrent sur le champ de bataille et les Capitaines Bogusławski, Zefferyn ainsi que les Lieutenants Godebski, Lysakowski furent blessés. Le Général Moreau témoin oculaire de la bravoure étonnante de ce Bon nomma sur le champ de bataille le G^{al} Rymkiewicz, Général de Brigade, le Chef de B^{lon} Louis Dembowski, Chef de Brigade, le Capitaine Królikiewicz Chef de B^{lon} et les Lieutenants, Modzelewski, Zefferyn, Reinholt, Capitaines.

Au 2^{ond} B^{lon} le Lieut. Miaskowski fut tué, le Capitaine Kirkor et Berensdorf, furent blessés.

Au 3^{me} B^{on} le Capt. Daszkiewicz et le Lieut. Paciorkowski furent tués.

La Legion perdit en cette malheureuse journée jusqu' à mille hommes entre morts et prisonniers de guerre.

Après la bataille le 1^{er} Bataillon eut ordre de couvrir la retraite de la Division.

L'adjudant G^{al} Kosiński se retira avec le reste des 2^{ond} et 3^{me} B^{lon} sur *Nogara* où il arriva le 17 et protegea un grand train d'artillerie qui se retirait vers *Mantoue*. Arrivé à Castellava, il reçut ordre du G^{al} Delmas de couvrir le pont *della Molinella* et de protéger la retraite de la Division Le 18 Germinal le 2^{ond} B^{on} se porta à *Due Castelli*, à la Brigade du G^{al} Wielhorski et Kosinski avec le 3^{me} B^{on} à *Villabella*. Quand toute l'armée eut pris position derrière *la Molinella* il reçut l'ordre le 19 d'occuper Rotta Vecchia avec ce B^{on} et une partie de troupes françaises, de couvrir les deux Divisions Victor et Grenier et s'étendre depuis Marengo jusqu' à Castello.

Le 22 dans la nuit toute l'armée se retira et la Légion reçut l'ordre fatal de rester à Mantoue pour y faire partie de la garnison dont le commandement en chef était confié au général Foissac - la - Tour. Peu de temps après les Autrichiens investirent cette place et nous ôtèrent toute communication avec l'armée.

Le 19 Floréal la garnison fit une sortie générale de la place. Le 1^{er} et 2^{ond} B^{lon} aux ordres du chef de la Legion Louis Dembowski forma une colonne de la B^{de} du G^{al} Wielhorski qui sortit par la porte Ceresia, le 3^{me} B^{on} sortit par celle de Radeila. Cette sortie réussit sur tous les points et l'ennemi fut repoussé par-tout. Nous perdîmes en morts les capitaines Woliński, Borkowski et Skwarkowski, les Lieutenants Strzemski et Potocki et plus de 200 soldats et sous-officiers. Le Chef de B^{lon} Królikiewicz, les Capitaines Siera-

wski, Biernacki, les Lieutenants Cybulski, Kaczanowski, Borkowski, Bergonzoni, Litwiński, Lipiński furent blessés.

Dans la nuit du 6 et au 7 Thermidor l'ennemi tenta de surprendre les fortifications de Migliaretto et l'île du Thé, mais la bravoure des Grenadiers Polonais le firent échouer dans son entreprise; il s'étaient déjà avancé jusqu' au fossé des ouvrages, mais le sang froid et l'intrépidité de notre capitaine d'artillerie Redel, auquel la défense de cette Isle était confié, qui fut secondé par l'activité de ses canoniers, lesquels faisaient un ravage terrible dans le rang de l'ennemi les força à la retraite.

Le lieutenant Kobylański de l'artillerie perdit le bras gauche à l'attaque de la porte Pradella. Le lieut. Piechowski du même corps fut blessé à la Tour Ceresia. Notre artillerie se distingua particulièrement dans le courant de ce siège, entre autre le major d'artillerie Jakubowski, officier estimé par ses talents et sa moralité.

Le 11 Thermidor, Mantoue capitula. Notre corps devait partager le sort de la garnison. Par tous ces divers combats, batailles et sorties de cette campagne et par l'effet des maladies qui regnèrent dans la place, il se trouva réduit à 800 hommes seulement, de quatre mille qu' il avait été. —

Nr. 31.

à Milan le 29 Brumaire l'an XI
(19 Novembre 1802).

Au Général en Chef.

Témoin personnel depuis 4 ans des exploits surprenants qui ont immortalisé l'armée d'Italie, je n'oserais pas prétendre pour un seul fait à l'honorable récompense d'être admis dans la Légion d'honneur, que le gouvernement décerne aux braves qui composaient ses armées, si je n'étais pas persuadé que le gouvernement lui-même est convaincu, combien il est difficile en combattant au milieu de Français de trouver une seule occasion pour se faire remarquer. J'avoue même, Citoyen Général, que si je m'honore d'avoir partagé dans un moment le plus critique les périls à la tête de la brave 14^{me} de Ligne, si je participe de la gloire d'avoir sauvé un millier de soldats, je ne le dois pas qu'au sort fâcheux de son Chef de Brigade et de la plus part de ses Officiers, qui ont été mis hors du combat dans la sanglante et malheureuse affaire de Legnago. Après cette perte sensible même pour toute l'armée, accablée par des forces supérieures, elle avait reculé, mais c'était pour frapper plus fort, et j'avais eu le bonheur de m'y trouver à portée pur diriger ce choc.

La mort prématurée du G^{al} Richepance qui avait été mon Chef immédiat, au combat du 6 germinal de l'an VII et qui m'avait fait l'honneur de m'appeler pour combattre à son côté me prive de ce témoignage qu'il m'avait bien voulu donner sur le champ de bataille, j'y joins celui de mes frères d'armes certifié par le G^{al} de division Dąbrowski.

Il a fallu des circonstances aussi impérieuses comme étaient les miennes pour résister à toutes les bontés, avec lesquelles Vous avez bien voulu M^r le G^{al} me retenir au service de la République, mais si mes affaires m'ont séparé de cette brave armée, avec laquelle j'ai eu l'honneur de partager pen-

dant neuf ans et les peines et la gloire, il n'était pas possible de détacher mon coeur de ce pays que j'ai servi pendant trois ans avant d'entrer dans les Légions Polonaises et ou j'ai été comblé constamment par des égards et des bienfaits, ma reconnaissance en a fait un lien indissoluble. Tout étranger, comme je le suis actuellement, j'ose prétendre à appartenir encore à la France et j'attends ce bienfait de Vos mains M^r le Général. Mon Collegue le G^{al} Kniaziewicz, dimissionnaire comme moi, vient d'être admis dans la Légion d'honneur; bien loin de vouloir me mettre en parallèle avec le mérite de ce brave G^{al}, je ne compte que sur le supplément de Vos bontés connues. Je pris le G^{al} Dąbrowski de Vous rappeler M^r le G^{al} ma pétition et le certificat qui Vous ont été remis à Milan dans son temps, pour cet effet Vous ne saurez être indifférent M^r le G^{al} au motif qui m'inspire la hardiesse d'interpeller Votre bienfaisante assistance et je compte sur le penchant décidé de votre coeur pour obliger Vos anciens frères d'armes et je suis dans ce rang dès la première campagne, que Vous avez fait en Italie.

J'ai l'honneur d'être avec la plus haute considération et le respect etc.

Kosiński.

Nr. 31b.

Nous officiers composant le ci-devant premier Bataillon de la ci-devant deuxième Légion Polonaise déclarons d'avoir été témoins oculaires, quand l'Adjudant C^{dant} Kosiński au combat de Legnago le 6 Germinal de l'an 7 voyant la 14^{me} Demi-Brigade de ligne accablée par l'ennemi beaucoup supérieur en force et mise en déroute après la blessure de son Chef et de beaucoup des officiers, s'est saisi de son drapeau et la reconduite à la charge, ce qui a arrêté les progrès de l'ennemi déjà vainqueur et a donné le temps d'arriver au dit B^{on} Polonais, composant à cette affaire la réserve de l'aile droite, pour la soutenir et de protéger la retraite de tous les tirailleurs déjà coupés par l'ennemi.

En foi de quoi nous signons le dit certificat. Fait a Reggio le 15 Novembre de l'an 1802.

Signons: *Oskierko, Zieleniewski, Oświęcimski, Modzelewski, Blumer, Straszewski* Capitaines, *Królikiewicz* Adjud.-Major, *Jabłoński, Łysakowski* Lieutenants, *Guedi, Kowalski* S. L.

N. B. Jenerałem en Chef, do którego list powyższy Nr. 31a. wystósowany, był wtedy Murat. —

P. wydawcy.

JOURNAL

Du Siège de la forteresse et de la
Ville de Mantoue.

Le 4 Juillet 1799. Le Maréchal Comte Suworów Rymnickoy donna l'ordre en vertu du quel, Le Maréchal Lieutenant Baron Ott détacherait de son corps pour le siège de Mantoue 3 Bataillons du Rgt Reski, 3 de celui de Mitrowski et 3 de Nadasdi; que tous les artilleurs, sapeurs et pioniers arrivés à l'armée avec le corps du Lt G^{al} Rebhinder se rendraient au même siège et qu'enfin 16 pièces de 24 devraient être envoyées de Turin à Mantoue pour le même objet. Conformément à cette disposition le Feld-Mrl. Baron de Kray prit toutes les mesures nécessaires à ce sujet et l'a fait exécuter avec toute l'activité possible; calculant que les troupes ci-dessus enoncées, celles qui étaient parties de l'Autriche inférieure, de la Styrie et des différentes garnisons comme Ferrare, Parme, Peschiera et Legnago arriveraient à temps, le Feld-M^{al} fit le projet de commencer le siège le 10. —

PLAN DU SIÈGE.

Le côté de Pradella fut d'après l'avis de tous les ingénieurs et de tous les artilleurs déterminé pour le front d'attaque. La première parallèle devait être ouverte sur les hauteurs de Belfiore, son aile gauche appuyée au lac supérieur et la droite aux marais de Pajolo près Belfiore. Ce front d'attaque n'a qu'un seul ouvrage à cornes qui est entièrement plongé de la hauteur de Belfiore. Le Corps de la place n'a que le Bastion S^t Alexis et le Ravelin de Pradella. Ces deux ouvrages sont unis par une Courtine non terrassée de 350 toises; pour suppléer en quelque chose à ce défaut, on a construit deux flèches en terre sur la longueur de cette courtine.

Le bastion Alexis et le ravelin Pradella sont tout à fait dé-couverts et leurs éscarpes entièrement vues de la campagne. Le ravelin Pradella a sa maçonnerie tout à fait dégradée et une crevasse fort considérable. Les ouvrages ont peu de développement et tout ce front d'attaque est d'une si petite étendue, que l'ennemi n'y pourrait placer que très peu de canons. Mais d'un autre côté, la tranchée ne pouvait être ouverte, qu'après que l'ennemi aurait été chassé de la digue du Pajolo, ou il pourrait construire à son gré des batteries et inquiéter la tranchée sur son flanc droit; en effet l'ennemi avoit construit sur cette digue une batterie à 4 embrasures: il fallait donc lui enlever cette digue avant l'ouverture de la tranchée, ou bien rendre ses batteries inutiles. L'ennemi occupait alors non seulement toute cette digue, mais encore en avant sur le chemin de Borgo-forte le Torrazzo qu'il avait retranché et qui le rendait maître du Pajolo, de ses écluses et de l'entrée de la digue. L'ennemi avait sur la tour une pièce de 3, 12 fusils de rempart et dans le retranchement un obusier de 7 qui enfilait le pont détruit et la chaussée de Borgo-forte. Pour soutenir ce poste et pour s'assurer de la digue on avait encore construit une forte batterie de 5 canons entourée de fraises et palissades dans le point ou la digue et la chaussée de Borgo-forté viennent se couper. L'ennemi avait encore construit une batterie armée d'un canon de 16, au point ou le chemin de Gouvernolo à Mantoue passant par Pietoli, coupe le canal Pajolo. Les retranchements Charles, qui enfilent tout ce chemin et le passage de Pajolo, avaient été réparés par l'ennemi qui y plaça 3 canons.

L'état des troupes destinées au siège de Mantoue se montait à 39 B^{ns} d'Infanterie, 4 des Grenadiers, 9 Compagnies légères et 6 escadrons de Cavalerie, en outre le nécessaire en officiers supérieurs, de l'Etat-Major, en ingénieurs, sappeurs, pionniers et artillerie. Un officier supérieur, 6 subalternes et 274 canoniers de l'artillerie Russe furent présents à ce siège.

Le 4 Juillet l'ordre précédemment donné à l'artillerie

pour le transport du parc et du dépôt des matériaux lui fut renouvelé en lui recommandant la plus prompte exécution.

Le 5 Juillet. Il fut résolu de construire des batteries à *Simeone* et à *Valle* pour prendre en flanc la batterie ennemie de la digue, dont le front était dirigé vers Belfiore. Cet ouvrage devait être commencé la nuit suivante. Le B^{on} Thurn venant de Parme est entré le 5 au camp.

Le nouveau camp vers le front d'attaque fut tracé, son aile gauche commençant à *Certosa* et passant par *Madona delle Vittorie*, aboutissait à *Capillupi*, point au quel l'aile droite était appuyée. De ce camp partait la véritable ligne de Contre-Vallation qui passait par *Angeli*, *Pallagina*, *Dosso del Corso* et *Chiésanuova*. On a résolu de construire sur chacun de ces points des retranchements pour une division, pour y tenir des gardes avancés du camp, elles avaient ordre de s'y défendre en cas de la sortie de la garnison pour donner le temps à l'armée de venir à leur secours. Les troupes légères, comme les chasseurs d'Aspre, ceux du Tyrol, le corps léger d'Amende et le B^{on} de frontière Szluin formèrent en avant du camp la chaîne des avant-postes le plus avancés.

Dans la nuit du 5 au 6 les batteries *Simeone* et *Valle* furent commencées; le lendemain au matin, l'ennemi ayant aperçu ce travail de la nuit, fit feu dessus de canons et des obusiers, il manœuvrait aussi sur la digue avec deux pièces, qu'on ammena de la ville pour mieux inquiéter nos travailleurs. Vers le soir les B^{ons} Thurne, Klebeck, Kheul, sont entrés dans le nouveau camp. Les retranchements de la ligne de circonvallation furent commencés. —

Dans la nuit suivante du 7 au 8 une nouvelle batterie a été commencée aux environs de la *Casa Rossa* et contre la digue, l'ennemi fit feu pendant toute la nuit sur nos travailleurs aux batteries de *Simeone* et *Valle* sans pourtant leur nuire beaucoup. Ayant aussi découvert les nouveaux ouvrages auprès de *Casa Rossa* il y dirigeait pareillement son feu tirant du Bastion S^t Alexis et du Thé presque toujours avec des obus. On s'est aperçu que l'ennemi travaillait

dans l'angle de la digue ou elle se détache de Pajolo et descend avec lui parallèlement jusqu'au lac inférieur. Les 3 B^{ons} de Nadasdi entrèrent dans le nouveau camp, le 1^{er} B^{on} de Lattermann venant de Legnago y est entré aussi près de *Capaletto* ou se trouvait déjà le Régiment. Le feu de l'ennemi était très vif, on a cessé de travailler pendant le jour.

La nuit suivante on a résolu de construire une nouvelle batterie à *Spanavera*.

Le 8 l'ennemi continua son feu sans relâche pendant toute la nuit et le jour suivant, mais toujours avec peu de succès. Le même jour le Régiment Terzi est entré au camp auprès la *Madonna di Vittoria* et les deux compagnies de Grenadiers auprès celui de *Grazie*. Un B^{on} de Kheul venant de Venise et un de Klebeck entrèrent aussi dans le camp. On résolut alors l'attaque de Torrazzo pour le 10 et on a construit pour cet effet 4 batteries, dont la première à gauche du chemin, éloigné de 500 pas de Torrazzo et la dernière aux environs de Pietoli. Ces batteries étaient destinées à prendre le Torrazzo dans un feu croisé et à battre par revers la batterie ennemie de la digue. L'artillerie Russe ainsi qu'un détachement des pioniers sapeurs et mineurs se sont portés dans les environs de Borgo-forte.

Le 9 l'ennemi continuait son feu sur nos travailleurs mais avec peu de succès. Les retranchements jusqu' à celui de *Casa-rossa* furent pendant cette nuit entièrement achevés. Les dispositions prises pour l'attaque de la tour et de la digue de Ceresa furent suivantes. La construction de 4 batteries nouvelles devait être continuée pendant toute la nuit, et quoique au jour elle ne furent pas encore achevées, les pièces y devaient être introduites, comme dans celle de *Simeone et Valle*. Au point du jour toutes les batteries eurent l'ordre de tirer sur la tour et sur toutes les batteries de la digue. Un B^{ion} de Lattermann et un de Giulay étaient destinés à l'attaque, chacun d'eux avait un Officier et 50 soldats à la tête soutenus par une Division, le reste des B^{ons} les suivait et se formait sur la chaussée en deux colonnes où ils attendaient l'ordre

d'attaquer à la baïonnette. Derrière les colonnes marchait une compagnie de pionniers avec des ponts volants et 600 travailleurs, dont la destination fut de détruire les batteries ennemies et de se retrancher sur la digue. Le reste du régiment Lattermann et le B^{lon} léger d'Amende eurent l'ordre de se tenir prêts à marcher. La ligne des avant-postes s'avancait avec les volontaires pour allarmer l'ennemi. L'artillerie employait pendant le jour 800 travailleurs militaires et pendant la nuit 400.

Le 10 Juillet: à 3 heures du matin toutes nos batteries ont commencé à jouer sur Torrazo et sur les retranchements ennemis, ce qui a causé une grande confusion. L'ayant aperçu on a ordonné aux volontaires de s'avancer sur le champ, de manière, que l'ennemi n'a pas eu le temps de se servir de ses pièces, il courut se réfugier à la batterie principale sur la digue au passage du Canal di Pajolo. Les volontaires furent arrêtés jusqu'à ce que le pont y fut achevé et on prit dans l'instant possession de la tour et de son retranchement. On y trouva 1 Canon. 1 Obusier et 12 fusils de rempart. Nos batteries tiraient pendant tout ce temps principalement sur la grande batterie de la digue vis à-vis de la tour, on espérait déjà pouvoir la prendre pareillement à la baïonnette, mais l'ennemi étant revenu de sa terreur dirigeait un feu très vif sur nos volontaires, qui dépassèrent le pont et la tour et ne pouvant marcher que sur la chaussée qui a des profonds marais à ses deux côtés, on ne trouva à propos d'attaquer de front cette batterie espérant d'ailleurs, qu'en lui démontrant ses pièces on forcera l'ennemi à évacuer ce point. En attendant la chaussée fut coupée devant la tour et on s'y retrancha. Les batteries qui avaient joué ce jour là furent achevées, elles contenaient 18 Canons et 9 obusiers. Les redoutes près de *Spanavera* et *Simeone* étaient de même et le retranchement de la ligne de circonvallation poussé à la hauteur de banquette. Les batteries N^o 5, 6, 7, 8 furent élevées deux pieds et demi au dessus de l'horizon. Il fut pendant cette journée vivement tiré de deux côtés, enfin vers le soir

le feu se ralentit. On chercha à faire croire à l'ennemi que de ce côté-ci on n'avait eu d'autres vues que la prise de Turazzo. L'artillerie a employé ce jour-là le même nombre de travailleurs, que le jour précédent.

Dans la nuit du 10 à 11 les retranchements ennemis de Turazzo furent démolis, les écluses ouvertes et l'écoulement des eaux facilité. Les traverses qu'on avait commencé le jour précédent pendant l'attaque furent réparées. L'ennemi fit pendant toute la journée un feu vif sur nos batteries, mais nous ne lui répondîmes que très rarement par la raison précédente.

La batterie N° 1 à Pietoli a été allongée pour 4 pièces de 12. On travaillait beaucoup pendant la nuit à la batterie N° 4, mais on était contraint de faire cesser le travail pendant le jour, puisque tout le feu ennemi y était dirigé. La batterie Nr. 5 fut couverte par une traverse. On employait à la construction des retranchements de la ligne de circonvallation depuis Nr. 1 jusqu' au Nr. 8 1500 paysans et 400 travailleurs militaires pendant la nuit et pendant le jour 800 travailleurs militaires.

Dans la nuit du 11 au 12. Le feu de l'ennemi nous inquiétant beaucoup, on a résolu d'unir les retranchements de circonvallation N° 6, 7, 8, par des communications avec le retranchement de Ceresa depuis la hauteur N° 8 par Simione jusqu'à Spanavera, on a employé à cet ouvrage 800 travailleurs mil. on avait encore construit des plate-formes dans la redoute N° 42 de la ligne de circonvallation. L'ennemi continua son feu de batteries de la digue, mais on ne lui répondait pas.

On employa le 13 à la construction des communications et des batteries 2000 travailleurs milit. pendant le jour et 2000 paysans avec 1200 milit. pendant la nuit.

Le Major de la tranchée forma 3 dépôts à *l'Angeli, Dosso del Corso* et *Chiesa nuova*. L'artillerie a réparé la batterie N° 1 qui a été endommagée par le feu de l'ennemi. Dans les batteries N° 2, 3, 4 et 5 les parapets furent épaissis.

On avait construit dans la nuit du 12 au 13 trois batteries; la première près *Orbetto* la seconde à *Montanella* et la 3^{me} près la *Casa Gabriani* destinées toutes les trois à la fausse attaque de la Cittadelle; elles furent achevées le même soir, sans que l'ennemi s'en fusse aperçu, chacune d'elles fut construite par 300 travailleurs milit. et avait 4 embrasures.

Pendant la nuit du 14 et pendant toute la journée suivante il fut peu tiré. De notre côté l'artillerie a reconduit aux *Grazie* plusieurs obusiers, puisque ils étaient fort éloignés du point d'attaque fixé. Comme la première parallèle devait être ouverte la nuit suivante, la direction des Ingénieurs employait 3500 travailleurs. 4 Bataillons d'Infanterie et 4 Divisions de Cavallerie étaient destinées à les couvrir. A 5 heures du matin il fut entendu sur les remparts de la forteresse une très vive canonade et dans chaque intervalle une salve de l'infanterie, les trois salves annonçaient l'anniversaire de la fondation de la République française. L'artillerie a employé à ses ouvrages 1200, tout fut fait sans perte.

Dans la nuit du 15 la première parallèle et les communications y appartenantes furent construites avec la profondeur et la largeur convenable. L'ennemi restait tranquille et faisait ses patrouilles ordinairement au point du jour; c'est alors qu'il découvrit la parallèle à demi achevée et qu'il y dirigeait son feu de canons, d'obusiers et des mortiers. La direction des Ingénieurs employait ce jour-là 3300 travailleurs aux tranchées et 1200 aux batteries et l'artillerie 1200.

Dans la nuit du 16 la première parallèle fut entièrement achevée, l'ennemi tirait peu; de notre côté 3900 travailleurs étaient occupés. La garde et le piquet de la tranchée consistait en 4 B^{ns} d'Infanterie et en 1 Escadron de Cavalerie.

Dans la nuit du 17 la seconde parallèle fut commencée. L'ennemi a cherché à nous en détourner par un feu vif et continué jour et nuit sans cependant obtenir son but. La direction des Ingénieurs a employé 3300 hommes, l'artillerie 600, la garde et le piquet comme hier.

Le 18 la seconde parallèle fut élargie et approfondie,

l'ennemi fit un feu vif pendant toute la journée et la nuit, deux canons de la Citadelle cherchaient à battre de flanc nos ouvrages. Le Lt. Colonel Reunz marqua ce soir-là l'emplacement des batteries, on employa aux travaux 330 milit. et 700 paysans. La garde a été la même.

Le 19 toutes les deux parallèles furent élargies, une communication de 600 pas fut commencée à l'aile droite et la communication pour 9 batteries à la demi-largeur achevée. L'ennemi tirait avec rigueur et l'artillerie fut fort inquiétée dans la construction de ses batteries. On a introduit dans la batterie *de Valle* des pièces de 16 pour démonter les batteries de l'ennemi derrière la digue. La direction des Ingénieurs employa 2100 travailleurs milit. et 900 civils, l'artillerie 1640. —

Le 20. La seconde parallèle fut portée à la largeur convenable et l'endommagement causé par la pluie violente, qui avait tombée, fut réparé. — L'artillerie avait achevé ses batteries. La direction des Ingénieurs a employé 2100 militaires et 1010 civils. L'artillerie eut tant à la construction des batteries, qu'au service des pièces 1650 milit.

Le 21. Les communications entre les batteries furent portées à la largeur convenable et la seconde parallèle eut l'aile droite allongée de 120 pas. Les munitions de l'artillerie furent transportées du dépôt et placées dans l'éloignement où le feu de l'ennemi ne leur pouvait pas nuire. La direction des ingénieurs employa 1000 civils et 2100 travailleurs militaires, l'artillerie 1350 militaires.

Le 22. La communication de ces deux batteries fut achevée et la munition transportée. La direction des Ingénieurs employa 2100 milit. et 220 civils, l'artillerie 1360 militaires. —

Le 23. Tous les ouvrages tant dans les parallèles, que dans les communications étaient tout-à-fait achevés et l'artillerie y transporta ses pièces. Les embrasures furent faites dans la nuit pour pouvoir tirer au point du jour. La dire-

ction des ingénieurs employa dans ce jour 900 travailleurs milit. et 110 civils et l'artillerie 540 militaires. L'ennemi fit un feu non interrompu pendant toute la nuit du 23 au 24, mais lorsqu'après que les embrasures eurent été percées et nos batteries en état d'agir, on lui riposta à 4 heures précises du matin sur un signal donné de toutes les batteries si vigoureusement, qu'en deux heures on le réduisit au silence.

Les ouvrages ennemis *Alexis*, *Thé* et celui à cornes devant Pradella furent principalement battus. Le feu continua à y être dirigé toute la journée et la nuit suivante. On en fit de même des batteries Russes sur la citadelle avec le meilleur effet. Du côté de *Cerese* on tira aussi sur les retranchements *Charles* et sur les batteries de la digue. Notre artillerie tira cette journée 5114 coups et 824 jets. La direction des Ingénieurs employa 400 travailleurs civils et 1000 militaires.

Du 24 au 25. Pour concentrer d'avantage l'attaque et fatiguer de plus la faible garnison par une attention particulière sur tous les points attaqués, on a fait donner l'assaut aux deux cotés de la digue par le canal du Pajolo. Le Colonel Ridt de Lattermann fut à la tête des troupes qui attaquaient du côté de *Cerese*. Une autre batterie du flanc gauche fut attaquée par les volontaires du Bataillon de Giulay parti de la seconde parallèle et conduit par le Lieut. des Ingénieurs *Szmit*. Le Capitaine Stauk du bataillon léger d'Amende s'est distingué dans cette occasion marchant à l'expédition comme volontaire, il a enlevé une batterie de 5 canons ayant un large fossé et deux rangs des pallissades. La conduite distinguée du Capitaine Russe Martinow merite aussi d'être remarquée. Il fut le premier à se jeter dans le canal du Pajolo, le passa à la nage et encouragea parla la troupe à le suivre; il s'était offert lui-même volontairement avec une partie de sa troupe pour cette expédition, s'obligeant de ne combattre qu' à la baïonnette. Le brave Lieutenant des Ingénieurs *Szmit* fut tué dans cette affaire.

Du 25 au 26. Le Général Elsnitz faisant depuis quelque temps des démonstrations d'un assaut sur *St. Georges*, la faible garnison abandonna dans la nuit du 25 au 26 ce faubourg nouvellement fortifié, en se retirant si subitement de la place et de ses dehors, qu' elle y laissa toutes ses pièces. Le Colonel Comte Palfy y mit un Escadron de Cavanach, à la pointe du jour un Bataillon de Iellachiz y fut encore envoyé. — Dans la même nuit la sappe contre l'ouvrage à cornes de Pradelle fut à demi achevée et au soir elle n'était qu' à 20 pas du chemin couvert. Le Major de l'artillerie Russe Lehly fut tué par le feu de la Citadelle. —

Le 27 et 28. Le feu de nos batteries fut redoublé ce qui semble avoir fait croire à l'ennemi qu'on allait donner l'assaut à l'ouvrage à Cornes déjà presque abbatu, il encloua donc ses pièces et abandonna l'ouvrage à 11 heures du soir; nos chasseurs s'en aperçurent et donnèrent avis et s'y établirent après que l'ennemi a fait sauter une mine volante, qui cependant ne fit aucun dommage. Le Capitaine Detraux qui se trouvait dans la troisième parallèle y accourut sur le champ avec des travailleurs et s'y logea la même nuit.

Après avoir obtenu de si grands avantages sur l'ennemi Le Lt. Colonel Orlandini fut envoyé au Commandant de la forteresse le G^{al} Foissac-la Tour avec la sommation faite par le F. M. de Kray. Le feu fut suspendu des deux cotés. A deux heures après minuit les conditions de la capitulation arrivèrent, au moyen des quelles la forteresse serait rendue, mais puisqu' elle n'avait pas le langage d'une garnison réduite à la dernière extrémité, le F. M. approuva quelques articles, mais le libre retour en France fut tout-à-fait refusé et le G^{al} Monet qui vint comme parlementaire porter les conditions fut renvoyé avec observation que si la garnison ne se rendra prisonnière de guerre, les batteries nouvellement construites recevront l'ordre dans l'instant de faire le feu le plus violent. A six heures du soir arrivèrent les décisions du Conseil de guerre de la garnison, elles furent acceptées

et le commandant de la forteresse en fut instruit par un officier.

Le 29. Au point du jour le Lt. Colonel Orlandini partit pour Mantoue avec les articles signés et les otages. Le Régiment Terzi et Teutchmayster se rendirent de leur camp près Certosa auprès du G^{al} Elsnitz pour servir d'allée à la garnison, qui sortit le 30; on avoit envoyé les individus nécessaires à la reception des états des objets de l'artillerie, des fortifications, des magasins de la garnison et des hopitaux.



MÉMOIRE RAISONNÉ SUR LE BLOCUS,
SIÈGE ET LA REDDITION DE LA PLACE
DE MANTOUE.

le 11 Thermidor l'an VII. 29 Juillet 1799. v. s.

par

AMILCAR KOSIŃSKI.

Nr. 33.

Mémoire raisonné sur le blocus, siège et
la reddition de la place de Mantoue
le 11 Thermidor l'an VII. 29 Juillet 1799 v. s.

Position de Mantoue.

Mantoue est située sur un terrain bas et marécageux de l'île du Mincio. -- Cette rivière y forme trois lacs appelés: supérieur, du milieu et l'inférieur, qui baignent les remparts de la ville à l'Ouest et au Nord; au Sud elle est entourée de marais, au milieu desquels passe une branche du Mincio introduite par la coupure faite du temps des guerres des Mantouans avec les Cremonais; à l'Est elle est séparée de la terre ferme par cette même branche appelée le canal de Pajolo qui se jette dans le lac inférieur au Port de Piatoli.

La figure de cette ville est oblongue et une des plus irrégulières, sa circonférence est estimée de quatre mille toises; on y entre par quatre portes, savoir: du côté de la citadelle par la porte Moulina; le faubourg de St. George donne le nom à une autre; la troisième est la porte Cercse et la dernière est la porte Pradelle. Il y a encore une cinquième dite Pusterla qui n'a point de communication extérieure directe et qui conduit au palais de l'île du Thé On peut appeler sixième porte dite Catena qui donne l'entrée du lac inférieur au port de la ville.

Ses fortifications.

Les fortifications de Mantoue sont anciennes, en partie accommodées à la moderne. Cette partie de la ville qui s'étend depuis le bastion St. Alexis jusqu'à la porte Pradelle, de cette porte jusqu'à celle de Moulina et de là jusqu'à la

porte de St. George, n'a qu'une simple muraille non terrassée. Il y a six bastions autour dont deux, dits Luthériens et Pomponas, n'ont point de revêtement, aussi bien que les redoutes du Cloître, la neuve, les retranchements de la Porta Osolo, St. Giovanni, Filatojo et la porte Moulina, tous attachés au corps de la place sont sans revêtement. Cette place n'est point contre-minée, elle n'a point de casemates, point de souterrains, point de magasins, ni pour les vivres, ni pour les munitions de guerre, en un mot, elle a peu de qualités requises pour une place de guerre et elle ne doit sa célébrité qu'aux temps très reculés, où sa position la mettait à l'abris des efforts des béliers, des catapultes et des tours ambulantes.

Ouvrages extérieurs.

Les ouvrages extérieurs de Mantoue consistent devant la porte Ceresa dans des retranchements en terre dits Miglieretto et du Thé, lesquels, appuyés par la gauche au lac inférieur, en se prolongeant vers la droite, embrassent tout le terrain depuis ce lac jusqu'aux marais de Pajolo et couvrent l'île du Thé entourée, du chemin couvert et en partie d'un bon fossé, en partie par des marais. On a nouvellement construit trois lunettes devant la gauche de Miglieretto qui battent le lac inférieur et la digue de Piatoli, mais ces ouvrages n'étaient pas fini qu'à la fin de ce siège dont nous allons parler; au même temps on a relevé les anciens retranchements avancés dits Charles. On a fortifié la Tour de Ceresa, on a établi plusieurs batteries sur la digue de Pajolo, une sur la grande route de Ceresa vis-à-vis la tour et une lunette sur la même route vis-à-vis le bastion Miglieretto Nr. 1, la quelle n'a jamais été finie.

La porte Pradelle est couverte d'un ouvrage à cornes avec sa demi-lune et chemin couvert. Cet ouvrage est sans revêtement resserré par des marais; il n'y a presque point de glacis, faute du terrain qui, à quelques pas du chemin couvert, s'élève et le domine.

La citadelle est devant la porte Moulina. C'est un pentagone régulier, tous ses ouvrages sont à-la-moderne revêtus et très solides; mais elle n'est point fortifiée du côté de la ville et, faute de casemates, elle ne saurait pas soutenir le bombardement un peu suivi. Le faubourg de St. George a été fortifié pendant le siège, ses ouvrages n'étaient qu'ébauchés avant cette époque

Ses environs.

Mantoue étant située sur un terrain bas est environnée de côteaux élevés qui la dominant à l'entour, ce défaut local est précisément remarquable du côté de Pradelle et le long du canal Pajolo. L'immense quantité d'abres, plantés autour de cette ville, forme une espèce de forêt et couvre toute la campagne.

L'air de Mantoue.

Si on en excepte les marais pontides, il n'y a guère d'endroit où l'air soit plus pestilentieux que celui de Mantoue; les exhalaisons putrides des eaux bourbeuses qui l'entourent infectent son atmosphère, pendant les mois de chaleur qui y sont excessives. Les acclimatés ou non, tous éprouvent les effets cruels de ce venin subtil; la pâleur qui, en général, caractérise les habitants de Mantoue au printemps de leur âge et la décrépitude qui devance de très loin le terme désigné par la nature effarouchent d'avance l'imagination d'un étranger, obligé par quelque nécessité d'y fixer son séjour. Il n'y a que les soins et les précautions les plus scrupuleuses qui puissent garantir des fièvres ou du scorbut, maladies naturalisées à Mantoue, mais comme ce régime est incompatible avec les devoirs militaires, ce sont les soldats qui y sont pour la plus part la victime de cet air destructeur. On a vu l'an VI un bataillon polonais fort de mille hommes, après son séjour de quelques mois dans cette ville, en sortir avec trois

cents spectres et dont le tiers n'a pas eu la force de faire la route de Mantoue à Milan.

Conclusion.

D'après ce tableau que nous venons de tracer on sera sans doute étonné de la célébrité de Mantoue dont elle a usurpé jusqu'à ce moment. . . . Mais les raisons en sont palpables.

1^o Mantoue a été regardée comme un boulevard des états de l'empereur en Italie, puisqu' elle y est l'unique ville qui ait conservé ses anciennes fortifications que la maison d'Autriche a eu le soin d'augmenter et d'améliorer, ce qui n'a pas manqué de lui donner un ton d'importance.

2^o La position de Mantoue sur les frontières des états de Venise pouvait la rendre en effet le boulevard de la Lombardie Autrichienne contre cette République dont la faiblesse n'était qu'un relief des apparences de la force d'une ville couverte par des remparts, entourée d'eaux et capable de contenir une garnison presque aussi forte que toute l'armée de terre de la République Venitienne.

3^o Il y a toute apparence qu'on n'a pas envisagé, jusqu'à présent, Mantoue telle qu'elle est, mais comme elle pouvait être; or, il n'y a point de doute qu'en perfectionnant et augmentant ses fortifications, il est possible de la rendre ville de guerre du premier ordre, mais elle aura toujours le défaut d'avoir besoin d'une armée pour sa garnison, tant pour garder tous les ouvrages extérieurs qui seraient immenses, que pour prévenir son affaiblissement par des maladies.

4^o Enfin, c'est le long blocus que Mantoue a soutenu contre les Français sous le commandement du G^{al} en Chef Bonaparte. Les efforts extraordinaires que l'Autriche a employés pour se soutenir dans la position de cette ville; le bonheur que Wurmser a eu de forcer l'armée française à lever le siège en abandonnant toute l'artillerie et les munitions de guerre, l'unique événement heureux dont l'armée autrichienne pût se vanter pendant tout le temps que Bonaparte a eu le

commandement de l'armée d'Italie, devait naturellement contribuer beaucoup à rendre cette ville célèbre dans l'histoire de cette guerre. Mais, si l'on veut réfléchir mûrement sur ce fait sans doute le plus mémorable dans les fastes de la ville de Mantoue, on conviendrait, peut-être, que ces efforts extraordinaires de la part des impériaux n'ont eu d'autres motifs que leur persuasion de l'impossibilité de la conserver longtemps par sa propre résistance et, comme la Cour de Vienne n'a pas eu dans ce temps d'autre établissement en Italie que Mantoue, elle l'a voulu conserver à-tout-prix, pour diviser les forces des Français et empêcher que ses Etats héréditaires ne devinssent le théâtre de la guerre, comme cela est arrivé après la chute de cette place. Une telle opinion nous paraît d'autant plus soutenable qu'elle est fondée sur le rapport de Bonaparte du 19 Fructidor au Directoire Exécutif, où il dit que Mantoue était sur le point d'être prise, quand il a été obligé de lever le siège. Il faut observer que de l'ouverture de la tranchée devant cette ville, qui a eu lieu le 30 Messidor, au lever du siège, il n'y a d'intervalle que de dix jours, ce qui prouve assez la médiocrité de ses moyens défensifs.

État défensif de Mantoue à l'époque de son investiture.

Depuis que Mantoue est tombée au pouvoir des Français, c'est-à-dire, depuis le 14 Pluviose l'an V il n'y avait rien d'impossible de rendre l'état défensif de cette ville très respectable; toute l'Italie devait y concourir; mais, soit par la présomption qui marche souvent à la suite des grandes victoires, ou par la confiance dans la bonne foi de traités qu'on venait de conclure, ou enfin par l'insouciance de ceux qui ont été chargés du commandement de cette ville, elle est restée jusqu'à l'époque de son investiture par les troupes autrichiennes, qui a eu lieu le 22 Germinal l'an V, telle que nous l'avons vue dans la description ci-dessus. Il y avait des journaux qui ont parlé des grands plans de ces fortifications et qui y ont annoncé des travaux immenses, mais au

fait on n'y a jamais vu sur le terrain que la trace des fortifications à St. George et de trois lunettes à Miglieretto, lesquelles, comme nous l'avons déjà dit, n'étaient qu'ébauchées et n'ont été finies que par la garnison durant ce siège. C'était vraiment ridicule de voir dans une place de guerre, réputée pour une des meilleures, travailler avec l'assiduité et des dépenses considérables à l'érection du monument au grand Virgile, tandis que deux bastions et six ouvrages principaux, attachés au corps de la place, s'écroulaient faute de revêtement et laissaient la place à demi-ouverte en huit endroits. La porte Pradelle et son ravelin en ruine, les autres portes pas beaucoup meilleures et presque tous les ouvrages dégradés en bonne partie par le temps.

L'arsenal a été dépourvu des objets les plus essentiels; on y manquait de tout; — l'approvisionnement était bien insuffisant; en bois, en planches, en madriers, en fascines, gabions, charbons, en fer etc. etc. on n'avait pas même des effets de rechange.

Quant aux magasins de vivres, ils étaient dans le meilleur état; grâces en soient rendues à la cupidité des fournisseurs qui, attirés par le gain sur tous les objets commestibles, se sont empressés d'en remplir les magasins de Mantoue.

Le G^{al} en Chef n'a pas laissé dans la caisse militaire que 100^m livres, somme insuffisante pour acquitter la paye de la garnison de dix jours. Il n'y avait que l'industrie du général Foissac la Tour, dans la recherche des ressources les plus cachées, et le zèle de la troupe, dans le sacrifice au bien de la chose publique de deux tiers de sa solde, qui ont pu remédier à la pénurie du numéraire.

On a destiné pour la défense de Mantoue dix mille hommes. Le G^{al} en Chef a cru cette force suffisante pour une place qui, d'après ses calculs, devait être débloquée dans un mois; sans doute, sur le même calcul, il appuyait le choix des corps pour composer cette garnison; il y avait un mélange de cinq nations, c'est-à-dire: Français, Polonais, Suisses mêlés de déserteurs allemands, de Piémontais de la garde du

corps du roi de Sardaigne et de Cisalpins. Il faut noter qu'au nombre de ces 10^m hommes sont compris tous les non-combattants des corps et les bataillons de paix, lesquels, avec les conscrits dont tous les corps ont été fraîchement complétés, formaient, sans doute, la moitié de la garnison. Jusqu'aux temps des Scherer il était constamment observé pour un des principes de la guerre que toute armée, battue et obligée de démasquer ses places de guerre, devait y laisser des garnisons fortes et des troupes d'élites, tant pour faciliter sa retraite que pour assurer la résistance de ces places le plus longtemps possible, mais Scherer n'était pas d'humeur de suivre les bons exemples. Nous venons de voir que la garnison de Mantoue, forte de dix mille bouches pour la consommation, ne pouvait compter sûrement pour la défense de la ville que sur la moitié des baïonnettes. De cette faible troupe il a fallu désigner une garnison séparée pour la Citadelle; une autre pour le faubourg de St. George; une troisième pour les avancés de Cerese dont le circuit est à-peu-près aussi étendu que celui de la ville; la quatrième enfin pour les ouvrages extérieurs de Pradelle et, avec le reste, garder tous les postes dans l'intérieur de la place et imposer aux habitants, quasi tous dévoués à la maison d'Autriche. Tous ces points sont extrêmement délicats et demandaient des moyens sûrs pour parer aux entreprises d'un ennemi orgueilleux des succès qu'il venait de remporter; mais en employant tout ce qui a été disponible jusqu'aux soldats infirmes des bataillons de paix il était impossible de donner à tant de postes une force suffisante et il n'y avait d'autres moyens de remédier à ce défaut qu'en employant tous les secours que l'art pût prêter.

Administration.

Si les impériaux avaient voulu se contenter de bloquer seulement la ville de Mantoue et d'attendre sa reddition par la disette, il est certain qu'elle aurait été conservée au delà du terme désigné par les moyens qui y ont été laissés. Les ad-

ministrations, civile et militaire, ont été mises sur un pied d'ordre et d'économie rarement pratiqué dans les armées françaises. Le G^{al} Foisac la Tour non seulement a su tarir les sources de toute sorte de déladations, mais son industrie a créé de nouveaux moyens pour suppléer à la disette de différents articles. De 100^m livres laissés dans la caisse militaire, on prétend qu'il en est sortie, tant pour le payement de la solde que pour les différentes dépenses du siège, plus de 900^m livres, sans que la ville eût éprouvé des impositions. La crue extraordinaire des eaux ayant submergé tous les moulins de la ville, d'où il a résulté une disette absolue du pain, — il a fait faire, avec une célérité inconcevable, de nouvelles machines à moudre qui, de temps en temps, fournissaient du pain frais tant aux militaires qu'aux civils. En un mot, la partie administrative, dans toutes ses branches, a été organisée d'une manière des plus parfaites; il est à souhaiter que ces détails puissent être connus du public pour les rendre plus utiles, précisément pour les militaires chargés du commandement des places de guerre.

Travaux.

L'économie et la sûreté sont, sans contredit, deux principaux objets qui doivent occuper un commandant d'une place assiégée; après avoir vu les mesures prises pour l'une, nous allons considérer l'autre partie.

Le faubourg de St. George donnait le plus de prise à l'ennemi; pour l'en donc éloigner, afin d'assurer les lacs du milieu et l'inférieur, aussi bien que pour faciliter les sorties de la garnison et couvrir les revers des avancés de Cerese, on a pris tous les soins, non seulement, de finir les fortifications de ce poste, mais en même temps de nettoyer ses environs des arbres qui, à une petite portée de fusil, couvraient toute la campagne et masquaient les mouvements de l'ennemi. La garnison a été donc employée sans relâche à ce double travail pendant tout le siège.

De l'autre côté, l'immense étendue du terrain entre le lac inférieur, la Tour de Ceresse ou Torrazzo et la digue de Pajolo, ne saurait être protégée par la faible garnison et on ne pouvait rendre son abord difficile qu'en l'environnant de la force artificielle; en conséquence, il a fallu encore se servir de la garnison pour relever les anciens retranchements dits Charles, établir plusieurs batteries sur la digue de Pajolo et sur la grande route, fortifier le Torrazzo, finir les trois lunettes etc. — Il est bien certain que le poste de St. George a été un des plus intéressants pour la place, par les motifs que nous venons d'indiquer, non obstant il est étonnant, pourquoi, au lieu de ce plan vaste et compliqué des fortifications qu'on y a adopté, on n'a pas recherché des moyens plus simples et correspondant à la force de la garnison qui auraient pu satisfaire également à l'objet de la sûreté de ce point. Il est à résoudre, si un ouvrage, solide et d'une capacité convenable en tête de pont n'aurait pas rendu le poste de St. George, aussi respectable et plus sûr que tous les ouvrages qu'on y a pratiqués dont l'étendue a été disproportionnée aux forces de la garnison, qui-en cas d'attaque ne sauraient être que très faiblement soutenus, et qu'on a enfin spontanément abandonnés, comme insoutenables par la même raison. Il est vrai que, pour assurer une tête de pont il aurait fallu raser toutes les maisons de ce faubourg, mais peut-on éviter toutes les horreurs qui accompagnent nécessairement la guerre? . . . et doit-on avoir d'autres considérations, en pareil cas, que celles qui sont attachés à notre devoir? Il est au moins vraisemblable qu'un fortin à la tête du pont n'aurait pas absorbé une si considérable portion de la garnison de la place qu'on a dû y mettre en garnison séparée; que cet ouvrage aurait également protégé la rive gauche des lacs et qu' enfin on l'aurait pu conserver jusqu' à la reddition de la place et, ce qui s'en suit, c'est qu'on n'aurait pas abandonné à l'ennemi, avant cette époque, tous les avantages qui sont attachés à ce poste.

Nous avons à ajouter les mêmes observations par rap-

port aux ouvrages avancés de Cerese. Il est vrai que tout le terrain, enfermé entre le lac inférieur, la digue de Pajolo et la Tour Cerese, paraît être indiqué par la nature du local pour l'enceinte des ouvrages avancés, mais la faiblesse de la garnison ne permettait pas de garder des postes nécessairement trop nombreux sur une telle étendue; or, la nécessité devait prescrire une loi de compenser les avantages du terrain, auxquels on serait obligé de renoncer, faute des forces mobiles, en les rendant plus énergiques par la compression dans une circonférence la moins étendue possible. Partant de ce principe, la Tour de Cerese devait être démolie et les retranchements anciens, dits Charles, rasés à fleur de la terre pour ne pas laisser aucun rideau, dont l'ennemi pût se masquer sous les canons de la place. La manière d'en agir tout-à-fait opposée a obligé, dans la suite, d'abandonner à l'ennemi tous ces points, de force ou de gré, sans avoir plus le temps de détruire ces avantages qui le rendirent maître de la campagne de ce côté-là.

Il est difficile de deviner les raisons qui ont déterminé le génie de la place de ne pas suivre le même système d'augmenter les fortifications à Pradelle, quoique ce point, par le défaut essentiel de sa position, comme nous l'avons vu, eût paru en exiger beaucoup plus qu'aucun autre.*

* Le plan de siège était celui-ci: le côté de Pradelle fut destiné pour l'attaque de front d'après l'opinion unanime des ingénieurs et de l'artillerie. La première parallèle devait être ouverte sur la hauteur de Belfiore dont l'aile gauche devait toucher au lac supérieur et celle de droite près de Belfiore aux marais de Pajolo. Sur ce front d'attaque on n'avait devant soi que le seul ouvrage à cornes, dans lequel on pouvait voir partout de la hauteur de Belfiore. Le corps de la place ne consistait que dans le bastion Alexis et le ravelin de Pradella qu'on devait regarder plutôt comme un bastion détaché. Ces deux bastions sont réunis par une courtine de 350 toises qui n'est pas terrassée. Pour suppléer en quelque chose à ce défaut, on a construit deux flèches en terre (la redoute neuve et celle du cloître) sur la longueur de cette courtine. Le bastion Alexis et le

Il est bien vrai qu'avec de faibles moyens on ne saurait faire de grandes choses pour son amélioration, mais en ce cas, on fait au moins tout ce qui est possible et il paraît que quelques bonnes redoutes, établies sur la crête des éminences qui dominent le chemin couvert de l'ouvrage à cornes et liées avec celui-ci par des communications, aurait retardé le progrès rapide de l'ennemi, en lui opposant des difficultés de s'établir au premier pas à Belfiore et de s'approcher trop, de cette manière, de l'enceinte de la place. Mais on a laissé cette partie de la ville dans son état ancien et on ne s'occupa que des travaux à St. Georges et aux avancés de Ceresse.

Ces travaux, joints au service pénible par lui-même, exposaient la faible garnison dès l'investiture de la place, à une fatigue excessive et le malheur a voulu l'augmenter encore par la crue extraordinaire des eaux, lesquelles d'un côté sapaient toutes les fortifications non revêtus, de l'autre, facilitaient l'approche au corps de la place, partout, où elle en est entourée. La crainte de la surprise de ce côté-là a été d'autant plus fondée que la flotille ennemie a été supérieure à celle de la place, et en nombre et en armement, et que plusieurs batteries de la place qui battent les lacs, ont été submergées. Cet événement fâcheux qui a duré presque deux mois, a ôté l'unique moyen qu'on eût en de délasser le soldat par le repos de la nuit.

La dure nécessité a forcé d'outre-passer tous les égards qu'on devait à la conservation de la santé de la troupe et la garnison a dû passer les nuits sous les armes. Quiconque connaît l'influence maligne de l'air nocturne de Mantoue ne saurait pas douter que le service des bivouacs a fait des ra-

ravelin de Pradella, sont tout-à-fait découverts et leurs escarpes entièrement vues de la campagne. Le ravelin Pradella a sa maçonnerie tout-à-fait dégradée et une crévasse fort considérable. Ces ouvrages ont peu de développement et tout ce front d'attaque est d'une si petite étendue que l'ennemi n'y pourrait placer que très peu de canons etc.

Extrait du journal allemand du siège.

vages horribles dans la garnison. — Les hôpitaux rengorgeaient de malades et leur nombre, augmentant chaque jour, rendait et les travaux et le service plus onéreux à ceux dont la constitution plus robuste résistait encore au poison de l'air — Outre ces pertes très considérables par les maladies, la garnison en a essuyé d'autres par le feu de l'ennemi dans les différents combats qu' elle a donnés on soutenus.

Sorties.

L'ennemi, occupé à la poursuite de l'armée française en retraite, n'a laissé qu'un poignet d'hommes pour cerner Mantoue. Il était essentiel de lui faire payer sa témérité pour l'obliger de diviser ses forces. La garnison a fait une sortie générale le 19 Floréal, l'ennemi a été repoussé sur tous les points, il y a perdu beaucoup de monde et sa présomption lui aurait été infiniment plus funeste, si le commandant de la colonne de Pradella ne s'était pas trompé de route qu' il devait tenir. Le chef de brigade de la 29^{me} légère *Baladyer* a eu le commandement de cette colonne.

La garnison de St. Georges sous les ordres du G^{al} de brigade Mayer a été aux prises avec l'ennemi tous les jours dans ses découvertes et, le 2 Prairial, elle a soutenu un combat très vif et sanglant pour protéger les travailleurs employés à couper les arbres aux environs de ce poste; l'ennemi a dû essuyer dans cette affaire une perte considérable, puisqu' il a cherché d'éviter dorénavant de pareilles disputes, en proposant une ligne de démarcation entre ses postes et ceux de la garnison et elle a été tracée au gré de l'assiégé sans être jamais violée. —

La garnison de la cittadelle, sous les ordres du Cit. Monnet, faisant fonctions du G^{al} de brigade, a fait le 9 Prairial une forte reconnaissance, où l'ennemi a été repoussé avec perte.

Toutes ces affaires, quoique toujours terminées à l'avantage de la garnison, mirent néanmoins quelques centaines

d'hommes hors du combat et la totalité des pertes a été déjà si considérable avant l'ouverture de la tranchée que l'espérance du salut de la place ne saurait être raisonnablement fondée, si non sur l'inactivité de l'ennemi qui, seul, pouvait donner le temps à l'armée de venir à son secours. Toutes les apparences ont paru flatter cette idée et l'opinion a été presque générale que l'ennemi se contentera uniquement de bloquer la place; quelques batteries établies du côté de St. Georges et Pietoli n'ont paru annoncer qu'une mesure de précaution contre les sorties de la garnison; il était néanmoins remarquable que les forces ennemies s'augmentaient journellement.

Préparatifs au siège et l'ouverture de la tranchée.

Le C. Borton, Directeur de l'artillerie de la place, persuadé sans doute, comme bien d'autres, que l'ennemi n'entreprendra pas le siège en forme, a cherché mettre de l'économie à la consommation des munitions de guerre qu'on usait quelque fois mal à propos. L'ordre du jour du 2 Messidor qui a suivi son rapport, fait là-dessus au G^{al} Commandant en chef, a prescrit certaines règles conformes aux vues du chef de cette arme, mais l'épargne de quelques centaines de charges qu'on aurait tirées en l'air a introduit la négligence aux postes d'observer attentivement les mouvements de l'ennemi et a réduit les batteries des dits postes à une inactivité pernicieuse qui a facilité à l'ennemi la construction d'un retranchement à la tête du village *Ceresia* et des batteries à *Valle et Simeone* dont on ne s'aperçut que le 18 Messidor à la pointe du jour. C'est alors que la profonde tranquillité qui régnait dès le moment des consignes, données aux batteries par le Directeur de l'artillerie, de ne tirer qu'à de certaines conditions, a été interrompue par un feu très vif dirigé contre ces travaux, mais ils étaient déjà trop avancés pour être arrêtés par notre canon, au contraire, ils s'étendaient davantage d'un côté vers la *Casa Rossa*, de l'autre

à *Sparavera*. Ce voisinage de l'ennemi devait inspirer quelques inquiétudes pour la place, sans pourtant pouvoir démasquer ses desseins de commencer le siège en forme, même en le voyant travailler à l'entour de la place, on pouvait supposer qu'il tâche de l'envelopper dans des lignes pour empêcher toute sortie et toute communication extérieure. Jusqu'au 22 Messidor tout a été encore couvert d'un voile de mystère, mais quand à la pointe de ce jour l'ennemi s'est emparé de la tour de Ceresse,* et quand on l'a vu depuis ce moment redoubler d'activité, on ne resta pas longtemps sans s'apercevoir de ses intentions.

Le 27 Messidor on a découvert la première parallèle qui a été commencée la nuit précédente et finie la nuit du 28; elle embrassait le front des bastions St. Alexis et le Luthérien, joints par une courtine d'une muraille haute non-terrassée, devant laquelle il y a la redoute neuve et celle du cloître, toutes les deux sans revêtements, sans relief et de peu de conséquence. Le ravelin de Pradella, ouvrage dégradé par le temps, à peine méritait quelque attention de l'ennemi. Le bastion Luthérien n'est qu'un des plus méchants ouvrages qu'on ait jamais vus dans des plans de guerre, sans revêtement, sans terreplein et adossé à une rue si étroite qu'il n'y aurait pas moyen d'y former une seule compagnie pour soutenir cet ouvrage, le plus susceptible d'être insulté de vive force. Le bastion St Alexis est d'un très petit développement et vu entièrement de la campagne. Le défaut local des ouvrages avancés n'offraient qu'une très faible ressource. Le génie et l'artillerie de la place ont été occupés, jour et nuit, sur ce front aux travaux relatifs à leurs armes, mais ce remède, pris trop tard n'a pas produit que des effets palliatifs.

* La garde de ce poste, forte de 100 hommes de la 31 demi-brigade, commandée par le Lt. Girard, surprise et étonnée d'une attaque brusque et inattendue, n'a fait aucune résistance et lâcha le pied en abandonnant les pièces de l'artillerie et même une partie de ses armes.

L'ennemi, malgré le feu le plus vif de la place, poussait ses ouvrages avec une extrême diligence et le 2 Thermidor on a vu la seconde parallèle finie à peu de distance des angles saillants des ouvrages avancés. — A la pointe du jour du 6 les batteries ennemies ont été démasquées par le feu un des plus nourris, l'artillerie de la place répondait de son mieux, mais ses pièces sur des affuts de campagne, dans les différents points principaux, n'ayant que des embrasures fraîchement faites et par conséquent pas trop solides, ou, n'en ayant point-du-tout, ne pouvaient être servies qu'avec beaucoup de danger; elles étaient en partie démontées et toutes réduites au silence au bout de deux heures. La supériorité si décidée du feu de l'ennemi, dès le premier instant du bombardement, a réduit le nôtre aux efforts infructueux de le contre-balancer jusqu' à la reddition de la place et doit être regardé comme une cause principale qui a approché cette catastrophe.

L'ennemi n'étant plus incommodé de notre feu a continué le sien avec toute la fureur imaginable, d'après son aveu il a tiré ce-jour-là 5114 coup de canon et 824 d'obusier ou de mortier. Vers le soir son feu se rallentit et à la nuit tombante le silence a succédé à ce fracas terrible de la journée, mais il était interrompu à minuit par l'attaque des avancés de Cerese.

L'ennemi, maître de la tour de Cerese depuis le 22 Messidor, a ouvert les écluses du canal Pajolo qui s'y trouvent pour dessécher les marais qu'il traverse et pour se faciliter le passage par les basses digues qui aboutissent à la grande digue Pajolo. Il s'en servit cette nuit et attaqua la digue, de front et de revers, dont il se rendit maître facilement; il s'est emparé aussi de la batterie sur la grande route, vis-à-vis la tour de la lunette neuve sur la même route, et s'est approché jusqu'aux palissades du chemin couvert de Miglioretto. Si les impériaux avaient osé pousser leur premiers avantages aussi loin qu'il leur a été possible, il est certain que les ouvrages avancés jusqu' aux portes Ceresia et Pusterla

auraient été emportés, avant qu'on eût pu ramasser assez de forces pour repousser l'attaque sur un front aussi étendu, mais l'assaillant, ayant manqué ce moment précieux pour lui, a donné le temps à la garnison de l'en punir. Les soldats dispersés sur les différents points aux travaux, quittant la pioche, coururent avec la baïonnette à l'endroit attaqué et rechassèrent l'ennemi avec une perte considérable de la lunette neuve et de la batterie sur la digue de Pajolo; ils auraient repris de même la batterie sur la grande route, mais il a fallu se faire une loi, la plus sévère, de ménager son monde et la reprise de cette batterie en aurait coûtait beaucoup, l'ennemi ayant eu le temps de la tourner et de rendre son abord difficile en coupant la grande route.

Certes: les impériaux ont manqué à la conduite nécessaire dans un pareil coup de main; s'ils avaient suivi en masse ces tirailleurs qui, d'un côté étaient jusqu'au pied du bastion de Miglieretto Nr. 1, sur cette petite digue qui coupe son fossé, marquée sur le plan entre les écluses Nr. V et VI et qui conduit sans aucun obstacle à ce bastion; et de l'autre côté tournaient les retranchements de l'île du Thé par la petite digue qui sépare son fossé des marais de Pajolo et, en même temps, s'ils avaient fait une fausse ou véritable attaque à Pradelle, il n'y a point de doute que la faible garnison, divisée sur les trois points, eût été accablée partout du nombre de l'ennemi et la place eût couru risque d'être emportée de vive force cette nuit.

Ces combinaisons, manquées une fois, ne mettaient aucun obstacle à l'ennemi de les mettre en oeuvre pour une seconde fois et sa grande supériorité l'autorisait de pousser ses tentatives jusqu'à la témérité. Il a fallu donc concentrer toutes les forces de la garnison pour l'en décourager, à cette fin on a abandonné la nuit suivante la digue de Pajolo, celle de Pietola et les retranchements Charles, en même temps on a évacué le faubourg de St. George; de cette manière la garnison s'est trouvée plus en masse, sans pourtant augmenter, que de très peu, sa force.

L'ennemi occupant St. George est devenu maître des lacs du milieu et de l'inférieur dont la rive droite, et précisément celle du premier, n'a aucune défense ni naturelle ni artificielle; elle est sans aucun escarpement et n'est bordée que d'une muraille basse non terrassée et sans aucun flanc depuis la porte Moulina jusqu'au Ravelin de St. George; cette étendue était uniquement protégée de quelques pièces d'artillerie qui ne pouvaient battre qu'en ligne directe.

Le lac inférieur, en apparence, est plus défendu par le bastion du Bourg, celui de Pomponas et les batteries de St. Nicolas, mais un coup d'oeil persuadera, quiconque voudra examiner militairement cette partie, que tous ces ouvrages sont isolés, l'un de l'autre, et ne se prêtent aucun secours; il faut noter encore que le bastion Pomponas n'est qu'un ouvrage méprisable sans revêtement et sans relief.

Il était à craindre que l'ennemi, connaissant tout le faible de cette partie de la ville et supérieur sur l'eau aussi bien que sur la terre, ne tentât de nous surprendre de ce côté-là; or, une bonne partie de la garnison de St. George devait garder ces points faibles qu'elle a démasqués en évacuant son poste et n'a pas pu apporter sur le front d'attaque qu'un faible renfort. La situation de la place empirait à chaque moment; l'ennemi, profitant de la supériorité de son feu, ravageait ses ouvrages par un bombardement sans relâche, toutes les réparations qu'on pouvait y faire de nuit ont été renversées à la pointe du jour et, dans un instant, l'artillerie fut réduite au silence et à l'inactivité absolue. — A l'époque du 8 Thermidor tout le front attaqué n'offrait plus qu'un spectacle affreux de bouleversement. Le parapet des ouvrages extérieurs de Pradelle délabourés et affaissés par les boulets et les bombes, toutes les plates-formes brisées et les pièces démontées. Les ouvrages du corps de la place n'étaient pas en meilleur état; la porte Pradelle presque démolie, son pont levé abbatu et le ravelin s'écroulait. En même temps l'ennemi, sûr de n'être pas incommodé par le canon de la place et, par conséquent, libre dans toutes ses opéra-

tions, s'avancait à grands pas par la sape au chemin couvert de l'ouvrage à corne; au soir il touchait presque à ses palissades et il était clair qu'il se préparait à l'assaut, mais on n'a pas cru l'attendre et vers minuit on a abandonné les ouvrages avancés, en mettant feu aux mines volantes qui n'ont pas fait grand effet. Cette même nuit on a fait sauter une partie de la digue pour séparer l'ennemi par cette coupure du corps de la place. On s'attendait que l'eau du lac supérieur se précipât avec violence dans ce fossé et formât un obstacle puissant aux progrès de l'ennemi, mais malheureusement le résultat de de cette opération a trahi nos espérances. L'excavation de cette coupure ne s'est point trouvée ni assez large pour comprendre un volume considérable d'eaux, ni assez profonde pour donner quelque force au courant, même il était à craindre que l'ennemi ne profitât de ce ravin comme d'un logement commode pour lui, pour s'y mettre à l'abris de la fusillade des remparts et de là partir à l'assaut par la petite digue qui presque y aboutit et qui est d'autant plus dangereuse qu'elle n'est pas vue d'aucun ouvrage de la place et conduit directement au bastion Luthérien, un des plus méchants ouvrages de Mantoue.

Pour se convaincre de l'état critique du front attaqué il suffit de lire la relation qu'en donne le journal ennemi, néanmoins nous croyons que c'était le cas ou on devait se rappeler une règle que donne le M^{al} de Vauban dans son traité de la défense des places. Il y dit: „qu'il faut se faire une loi de ne rien quitter de tout ce qui nous peut servir, qu'on n'y soit contraint par des actions particulières qui obligent l'ennemi à se découvrir.“ Il est vrai que les ouvrages avancés de Pradelle ont été déjà si abimés qu'il n'y avait pas moyen que l'artillerie pût se maintenir, mais on sait aussi que le moindre rideau, un trou, une haie, suffit pour mettre un fantassin à l'abris; or, si au lieu d'abandonner le chemin couvert et la demi-lune de l'ouvrage à corne, avant que l'ennemi y eût paru, on y aurait laissé une vingtaine de grenadiers, il est certain que cette faible garde n'aurait pas

laissé à l'ennemi d'autre parti à prendre que celui de l'attaquer en force. Au moment de l'assaut ces grenadiers, sans s'opiniâtrer inutilement, auraient abandonné la demi-lune, en faisant jouer la mine, et leur retraite serait effectuée à l'ouvrage à corne, séparé de sa demi-lune par un fossé profond et marécageux, sous la protection du feu de l'infanterie qui devrait y être établie. L'ennemi, entrant dans le chemin couvert et la demi-lune, y serait arrêté tout court par le dit fossé et essuierait toute la fusillade de l'ouvrage à corne. — Quand on connaît la marche très méthodique des Allemands dans toutes les opérations militaires, on peut présumer qu'il n'oseraient entreprendre le passage du fossé de l'ouvrage à corne avant de se faire un logement dans la demi-lune; or, ce logement, outre quelque perte, leur aurait coûté du temps et le comblement du fossé de l'ouvrage à corne ne serait qu'une seconde action particulière, où l'ennemi aurait été obligé de se découvrir et d'essuyer toutes les chicanes pratiquées dans une pareille occasion. Après la défense, aussi longue et opiniâtre qu'il serait possible, du fossé si l'ennemi parvenait à le combler, ce moment devrait servir de signal d'abandonner l'ouvrage à cornes, en faisant sauter les fougasses dont les leffets, tels que ce soient, auraient suffi d'arrêter l'ennemi pour donner le temps à notre infanterie de se retirer derrière le pont-levis qui n'est qu'à quatre pas derrière cet ouvrage, sur la branche du Mincio qui y coupe la digue. Cédant de cette manière notre terrain, non seulement on aurait gagné du temps, l'unique avantage qui reste pour les assiégés dans de pareilles circonstances, mais on aurait fait appréhender à l'ennemi de pareilles disputes aux ouvrages du corps de la place, ce qui l'aurait au moins rendu moins difficile à accorder une capitulation plus avantageuse que l'on n'a obtenue. Mais dès qu'il se vit maître des ouvrages extérieurs sans les acheter par aucune action particulière et sans la moindre perte, il n'y avait plus de raison qu'il ne fût persuadé du peu de moyens qui restaient à la garnison pour lui disputer le reste. Il savait bien que les ouvrages du corps de la place ont été

aussi abimés que les extérieurs; il voyait notre artillerie tout-à-fait éteinte, il n'ignorait pas que la citadelle ne saurait nous servir de retraite, tant faute de fortifications du côté de la ville que d'emplacement pour mettre la garnison à l'abri en cas de bombardement; enfin il pouvait savoir qu'on n'y avait aucun magasin et au reste, il pouvait compter sur le dévouement des habitants et, peut-être, de quelque partie de la troupe de garnison en cas d'assaut.*

Dans cette extrémité réelle la place a été sommée par le Lt. G^{al} Kray, commandant le siège. Le G^{al} Foissac-la-Tour, commandant en chef à Mantoue, a convoqué là-dessus un conseil de guerre extraordinaire composé de tous les généraux et officiers supérieurs, en leur ordonnant préalablement la visite personnelle du front attaqué, afin qu'ils pussent donner leur avis d'après la connaissance des causes. Quoique la simple inspection des ouvrages, bouleversés et sans soutiens de la part de l'artillerie, pouvait persuader chacun de l'impossibilité de faire quelque résistance aux efforts d'un ennemi infiniment supérieur et maître déjà des ouvrages extérieurs, néanmoins la décision du génie devait naturellement approcher davantage à l'infailibilité sur cet article compétent de cette arme. On a donc ouvert la séance par la lecture du rapport du C. Maubert, chef du génie, dans lequel il déclara que la place sous tous les rapports n'était plus tenable. L'examen des forces mobiles a suivi ce rapport et n'a pas été plus satisfaisant. On a trouvé la garnison si affaiblie par des maladies qu'on ne saurait raisonnablement se promettre d'opposer quelque résistance dans une place susceptible d'une attaque environnante. Ces considérations ont engagé notre G^{al} d'envoyer le G^{al} Monet en parlementaire au camp ennemi

* Le chef de brigade des Suisses, Bartezy, a déclaré qu'il ne peut pas répondre de la fidélité de la troupe sous ses ordres, si non des compagnies de grenadiers tous Suisses, le reste étant composé des différentes nations et pour la plus part des Allemands.

avec la proposition de la capitulation qui contenait essentiellement le retour libre de la garnison en France.

En attendant la réponse on s'occupa dans la place à relever les dernières ressources de la défense en cas de besoin. La coupure a été élargie et approfondie, on travaillait à une batterie en couvre-face du ravelin de Pradelle qui devait en même temps protéger la dite coupure, en un mot le front d'attaque fourmillait de travailleurs dont le zèle n'a rien laissé à désirer que du temps physiquement nécessaire pour rebatir ce front presque bouleversé, mais la réponse du G^{al} autrichien a devancé ce moment désiré. Le conseil de guerre extraordinaire, convoqué pour la seconde fois le lendemain, 10 Thermidor, a appris le refus de la capitulation proposée et la prétention de l'ennemi à ce que toute la garnison soit conduite en Allemagne prisonnière de guerre. Le G^{al} ennemi déclara par son parlementaire qu'il ne se départira pas de cette prétention et qu'en cas qu'elle ne fût pas acceptée par le commandant de Mantoue, les hostilités seraient recommencées sur-le-champ. Cette condition, dure par elle-même, devenait plus insupportable par la comparaison à la capitulation accordée par Bonaparte au feldmaréchal Wurmser capitulant pour la même place; et si le conseil n'avait pas à écouter que son enthousiasme excité par le juste ressentiment, il aurait su mépriser les menaces de l'ennemi et tous les dangers, mais dans une position aussi délicate la réflexion devait guider ses démarches.

Durant les 24 heures des négociations l'ennemi s'est logé dans nos ouvrages abandonnés et a construit de nouvelles batteries. De notre côté il n'y avait encore rien de fini. Les eaux dans la coupure, malgré son élargissement et l'approfondissement, n'ont pas encore eu à cette époque qu'un faible courant.

Les travaux excessifs ont augmenté le nombre des malades au point que les rapports des hôpitaux en ont annoncé dans ces deux derniers jours jusqu'à 500 hommes, en un mot, à moins de vouloir sacrifier à pure perte le reste de la gar-

nison, il n'y avait d'autre résolution à prendre que celle de prolonger les négociations afin de gagner du temps pour se mettre en état de quelque résistance et au moins vendre le plus cher possible notre sang, si l'ennemi voulait s'en abreuver.

En conséquence de cette détermination le G^{al} Monet s'est rendu de nouveau au camp ennemi avec des conditions modifiées et toute la garnison disponible fut répartie aux travaux sur le front attaqué. L'activité redoublée et le zèle, tant des Officiers que des Soldats qui se sont disputé le terrain pour travailler, ont enfin triomphé des obstacles sans nombre et à dix heures du soir tout était dans l'état le plus satisfaisant. En même temps les eaux dans la coupure augmentant insensiblement leur courant depuis midi ont présenté à cette heure non seulement un des plus impétueux torrents, mais à la fois inondaient les marais à l'entour des ouvrages avancés de Ceresse, ce qui assurait ce poste de toute insulte.

Des circonstances aussi propices ont relevé nos espérances et on attendait avec moins d'inquiétude les résultats des négociations du G^{al} Monet. Le lendemain, 11 Thermidor, à la pointe du jour est arrivé à Mantoue le colonel du génie autrichien Orlandini avec les articles de la capitulation acceptée par le G^{al} Kray et les otages; le G^{al} Foissac-la-Tour envoya pareillement au camp ennemi un chef de brigade avec un capitaine comme otages de la part de la garnison qui, conformément à la capitulation publiée est sortie de la place le 12 Thermidor par la citadelle avec les honneurs de la guerre.

Le défaut local de la situation de Mantoue, à laquelle on peut appliquer ce qui est dit de la ville de Prague en Bohême *qu'étant dominée par des hauteurs environantes, elle n'est pas forte quoique fortifiée*, s'il est permis de comparer à une ville fortifiée Mantoue, dont plus de la moitié de circonférence n'est ceinte que d'une simple muraille à l'ancienne et dont les autres ouvrages ne valent pas beaucoup mieux.

La négligence d'entretenir au moins ces mêmes ouvrages dans l'état qu'exige une place frontière et de fortifier les points les plus faibles, le défaut des articles les plus essen-

tiels pour l'artillerie et le génie, l'extrême faiblesse de la garnison, sa mauvaise composition et surtout son dépérissement par des maladies; voilà des causes plus que suffisantes qui ont concouru à la perte de cette place en si peu de temps, en secondant les efforts de l'ennemi qui a employé à ce siège 43 bataillons d'infanterie sans compter les troupes des autres armes et tous les moyens qui, naturellement, devaient être en proportion de la force de l'infanterie. Il est vrai que les deux derniers jours de négociations ont donné le temps à la garnison de rétablir les ouvrages écrasés sur le front attaqué et de se mettre en état de résistance autant que possible, que la coupure en dernier moment était capable de former un puissant obstacle aux progrès de l'ennemi, mais il faut considérer aussi que toutes ces réparations ont été fraîches et faites trop à la hâte pour être assez solides et que l'ennemi, pendant ce temps, n'est pas resté les bras croisés, mais qu'il a employé tous ses moyens pour réattaquer le plus vigoureusement en cas de rupture, de manière qu'une opiniâtreté déplacée de sauver cette place contre toute la possibilité, ne nous aurait conduit qu'à la fatale nécessité de nous rendre quelque peu plus tard à la discrétion d'un ennemi ne sachant pas compter parmi ses vertus cette modération qui relève l'éclat d'une victoire.

Ces considérations mûrement pées ont dû prescrire au G^{al} Foissac-la-Tour et au conseil de guerre extraordinaire une loi de prendre le parti d'épargner non seulement le sang des braves soldats qu'on aurait répandu inutilement en ne le suivant pas, mais de les sauver encore de la misère d'une détention pénible dans le pays autrichien en sacrifiant l'intérêt le plus cher de sa propre liberté et de presque tous les officiers des corps. — Les motifs aussi nobles de refuser la liberté offerte par l'ennemi de rentrer en France pour les généraux et officiers de la garnison, afin de l'assurer à ses frères d'armes, dont la situation serait infiniment plus dure dans une détention et de rendre leur existence utile à la patrie pour le service de l'intérieur, sont sans doute au-dessus des inconvénients

qui ont pu résulter de cet article de la capitulation et l'honoreront aux yeux de tout homme de bien qui sait apprécier les sentiments généreux d'un désintéressement pur et de la tendresse fraternelle parmi les hommes libres.*

Mais quel contraste inouï de voir à côté d'un trait aussi éclatant de l'hommage rendu à l'humanité un autre de la plus noire barbarie? Comment se put-il faire que le G^{al} Foissac-la-Tour qui a été le premier moteur d'une si généreuse détermination, unanimement applaudie par son conseil de guerre, de se rendre avec tous les généraux et autres officiers de la garnison prisonniers de guerre en Allemagne pour la liberté des soldats, *pour leur éviter la honte et les misères de la détention* a-t-il consenti à l'article additionnel concernant les déserteurs? . . . Article inconnu au conseil de guerre extraordinaire, indigne de la grandeur de la nation française, honteux pour toute la garnison, contraire à sa réputation et à ses lumières, si pénible et douloureux pour tous les Polonais qui en sont la victime. . . . article dont les Autrichiens n'ont pas manqué d'abuser en arrachant de sous les armes les soldats Polonais sous le titre de déserteurs, indistinctement tels ou non, en déchirant un de leurs drapeaux et en comblant tous les officiers d'injures et d'insultes les plus ignominieuses? . . . Qu' est — ce qui peut justifier l'ancantissement de la Légion Polonaise qui a été en garnison à Mantoue? . . . Cette brave Légion Polonaise qui, forte près de 3,000 hommes à l'ouverture de la campagne, a laissé des monuments immortels de

* La première réponse que le Gén. Kray a donnée aux propositions de la capitulation, contenait son consentement au retour en France de tous les généraux et officiers de la garnison à l'exception des sous-officiers et soldats qui devaient être amenés en Allemagne. Là-dessus le Gén. Foissac-la-Tour a exposé à son conseil le tableau patétique de toutes les misères qu'un soldat essuie en Allemagne et se proposant lui-même le premier avec son état-major de remplacer les soldats, a été suivi par un consentement unanime de tous les Chefs des corps qui l'ont assuré au nom de tous les officiers être prompts de sacrifier ses propres intérêts, pour sauver ses frères d'armes.


son dévouement à la cause commune et de sa bravoure sur les bords de l'Adige en y perdant la moitié de son monde... qui n'a pas démenti le même caractère de courage à Mantoue et, réduite tant par le feu de l'ennemi que par les maladies à 800 hommes, a péri sous un trait de plume, complice de la vengeance de ses ennemis acharnés!...

Il arrive souvent à la guerre qu'on est obligé de sacrifier quelque partie pour sauver le reste; dans un pareil cas il n'y aurait pas un Polonais qui n'eût pas consenti volontairement de braver tous les dangers, de périr même pour une utilité majeure de la cause commune, mais on n'était pas encore jusqu'à ce point là à Mantoue. Nous avons vu que le front attaqué de la place, au moment de la signature de la capitulation, a repris à-peu-près son état primitif, que la coupure a été bien capable de compenser la perte des ouvrages avancés de Pradelle et que l'ennemi, habitué de calculer très méthodiquement tous les obstacles à vaincre, les aurait peut-être grossis au delà de ce qu'ils étaient en effet; si donc, à cette démonstration assez imposante par elle-même, on avait joint cette fermeté mâle que doit soutenir un chef dans un moment de crise, peut-on croire que l'ennemi serait assez fou d'éloigner l'instant de sa victoire pour un triste plaisir de détruire un corps? qu'il voudrait exposer la vie de ses soldats dont la perte pourrait bien surpasser le nombre de ceux qu'il avait en vue?... qu'il aurait préféré cet objet d'une si petite importance aux opérations infiniment majeures — nécessitées par la position de son armée d'Italie?... et qu'il aurait hasardé de prolonger le siège jusqu'au terme, qu'il ne saurait déterminer au point nommé au risque de faire manquer à son armée du secours, dont chaque moment augmentait l'urgence? Une pareille supposition ne nous paraît soutenable et, par conséquent, nous osons attribuer l'anéantissement de la Légion Polonaise à la seule faute de fermeté, c'est à elle seule que les pauvres soldats Polonais doivent leurs malheurs, et ces tristes victimes, couvertes de leur sang sous les coups de verges de ses tyrans impitoyables, ont tout le droit d'ac-

cuser le G^{al} Foissac-la-Tour de la cruauté de leur avoir sauvé la vie par ce même article additionnel qui les a rendus à l'esclavage,* et qui fera une des tâches éternelles de la défense de Mantoue qui, toute mauvaise place qu'elle eût été, n'aurait pas manqué de résister un temps plus considérable, sans les fautes commises dans l'époque de sa défense et celle qui a précédé l'investiture de cette place.

Fait à Léoben.

* Les officiers Polonais dans leur passage par Verone y ont eu le pénible désagrément de voir plusieurs de ces soldats, pris à Mantoue, passer par les baguettes, puisque l'article additionnel dont il est question, ne leur sauvait que la vie.



Nr. 34.

~~~~~

Numer ten zajmuje objaśnienia do planu Mantuy (i sam plan)  
i umieszczony jest w końcu dzieła.

Ce numéro contenant l'explication du plan de Mantoue et le  
plan même se trouve à la fin de l'ouvrage.

Nr. 35.

## RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

*(Winiceta).*

ARMÉE d'ITALIE

Division

Au quartier général à Mantoue le 3 Prairial (22 Mai)  
an VII (1799) de la République Française une et indivisible.

Foissac - La - Tour, Général de Division, commandant  
en chef

Au Citoyen KOŚIŃSKI, Adjudant-Général des trou-  
pes Polonaises auxiliaires de la République Cisalpine.

J'ai reçu, Citoyen, Votre lettre du 28 du mois dernier,  
par laquelle Vous réclamez contre les dispositions de mon  
ordre du jour du 28 Floréal dernier, qui Vous donne le  
commandement de la 2<sup>de</sup> légion Polonaise.

Il est très extraordinaire que Vous regardiez cette mar-  
que de confiance et d'honneur comme une sorte de dégra-  
dation, tandis qu'elle a fait l'objet de l'ambition de beaucoup  
de généraux de brigd. français qui ont sollicité, comme une  
grâce, d'être mis à la tête d'un corps pour y servir d'une  
manière plus active. Ne voulant et ne devant point rempla-  
cer dans ce moment le citoyen Dembowski, par rapport à des  
raisons qui Vous sont connues, nul autre que Vous ne pou-  
vait être investi de ses fonctions. Prenez donc, Citoyen, des  
idées plus justes et fournissez-moi l'occasion de Vous mettre  
à même de déployer le zèle et le courage dont Vous avez  
déjà donné des preuves et qui doivent être animés d'un nou-  
veau véhicule à la tête de la brave Légion dont Vous êtes  
le chef.

Salut et fraternité

Foissac-la-Tour.



## Observation sur les fortifications de St. Georges.

Le zèle qui doit animer tout militaire, destiné à soutenir la gloire nationale et le fruit de tant de victoires, dans cette place, est l'unique motif qui me détermine de Vous présenter, Général, les observations suivantes sur les fortifications du flanc gauche de St. Georges. N'instruit dans l'art de la fortification qu'autant qu'il est indispensable de savoir à un officier d'infanterie je me suis réglé dans mes remarques uniquement par le coup d'oeil assujetti aux circonstances de la force mobile de la garnison.

Par le résultat d'une pareille observation je me trouve dans toute impossibilité de pouvoir développer les combinaisons qui ont déterminé d'embrasser par des ouvrages une si vaste étendue de terrain sur le flanc gauche de St. Georges, tandis que la nature du local paraît permettre de le retrécir en indiquant des bornes plus justes et plus conformes à la faiblesse de la garnison.

Le ruisseau qui fournit de l'eau au moulin à St. Georges, qui baigne le pied de la hauteur escarpée du cimetière et va se perdre au lac, après avoir séparé dans toute son étendue le trou du chat du reste du faubourg, pouvait, à ce qui semble, épargner des travaux considérables pour retrancher ce trou du chat et assurer plus positivement le flanc gauche de St. Georges.

Dans l'état des choses actuelles il ne me paraît rien de si facile que d'insulter ce poste par le trou du chat, car je ne vois guère que les deux faces de son retranchement qui présentent un angle saillant à la Favorite puissent être susceptibles d'une défense suffisante. — La face droite regarde la campagne dans la direction de *Fossamana* et n'est flanquée d'aucun ouvrage; la face gauche pareillement sans aucune protection est du côté du lac, le sommet de l'angle saillant a un

petit réduit rond élevé de fascines dont la destination paraît être simplement pour l'emplacement d'une sentinelle.

Si l'ennemi tente de s'emparer de ce poste, la nuit lui facilitera le passage en deux endroits; le plus sûr est en côtoyant le lac, où, par le moyen des revers des côtaux élevés, il peut sans risque s'approcher jusqu'au fossé de la face gauche du retranchement du trou du chat; l'autre est le chemin de la Favorite sur le prolongement de l'angle saillant et, par conséquent, pas beaucoup dangereux, la batterie de la face droite ne saurait imposer à l'ennemi dans cette direction et même s'il devait essayer quelques décharges, leur effet diminuera en raison de l'abaissement de la campagne qui s'enfonce rapidement dans le voisinage du retranchement et forme une espèce de ravin, arrivé à ce point il y sera non seulement hors de tout péril, mais maître du fossé sans aucun obstacle. On me dira, peut-être, que la batterie du cimetière enfile le fossé sec de la face gauche, que celui de la face gauche et que celui de la droite sont pleins d'eau. Cela est vrai, mais il est à observer que la face gauche est brisée au milieu et forme un angle saillant qui couvre le fossé au delà de cet angle et peut tenir lieu d'une traverse à l'ennemi; en deçà de l'angle l'espace est si courte qu'il n'y aurait beaucoup de danger à le franchir, même sous le feu de la batterie du cimetière dont les deux pièces de fer, de gros calibre, sur des affûts marins ne pourraient être rechargées avec une vitesse imposante. Il faut encore observer, si le feu de cette batterie ne sera nuisible à sa propre infanterie dans le trou du chat ou au moins s'il ne l'effarouchera pas d'un danger imaginaire que les ténèbres de la nuit augmentent ordinairement, ce qui pourrait bien donner lieu à la confusion et faire abandonner le trou du chat trop précipitamment dont la perte entraînera nécessairement celle du reste de St. Georges, car il n'y a plus rien de ce côté-là qui puisse retenir l'ennemi pour l'empêcher de s'emparer de la tête du pont et couper toute la retraite.

Ces considérations, jointes à celles de la faiblesse de la garnison qui prescrit une nécessité absolue de retrécir au possible les points de la défense, m'ont suggéré le projet du plan suivant.

1° Retrancher avec tous les soins possibles la rive gauche du ruisseau depuis le rempart du front de St. Georges jusqu'à son embouchure dans le lac.

2° Terrasser la muraille du cimetière qui fait face à l'ennemi et garnir tout ce rempart d'une artillerie nécessaire, ou, si ce travail paraît trop long, abattre la muraille pour prévenir son écroulement sous les coups du canon ennemi, et élever un simple parapet.

3° Escarper autant que possible la rive gauche du ruisseau et la fraser de palissades.

4° Abattre le pont de pierre qui existe sur le même ruisseau et y établir un pont-levis qui doit être couvert par un bon ouvrage.

5° Faire une porte, ou poterne, dans le chemin creux qui sépare le cimetière des jardins.

6° Creuser devant la tête du pont-levis et, le long de la rive droite du ruisseau des puits et raser tous les retranchements du trou du chat.

7° Appuyer les fortifications de St. Georges, tant à droite qu'à gauche, au lac par des fossés profonds bien palissadés et détruire tous les parapets opposés à la place, pour qu'ils ne puissent servir de par-à-dos à l'ennemi contre celle-ci, en cas s'il s'empare de St. Georges

A Mantoue le 10 Prairial l'an VII (29 Mai 1799).

NOTA. Le projet présenté anonymement au Gal Foissac-la Tour, le 10 Prairial, a été adopté en grande partie et recommandé à l'exécution du génie par l'ordre du jour du 12 même mois, mais à son tour l'ordre du jour n'a pas été exécuté qu'en partie.

*Przypisek to własnoręczny Amilkara Kosińskiego.)*

Wydawca.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

## SÛRETÉ.

Les circonstances, dans lesquelles nous nous trouvons, doivent justifier les précautions, même superflues. Je Vous expose, Général, des inconvénients qui peuvent Vous échapper, puisqu' il est impossible que Vous Vous divisiez en tant de parties pour voir tout par Vous-même.

L'esprit, Général, des habitans de cette ville est trop connu pour laisser le moindre doute que leur vœux ne soient pas pour notre salut, il est donc de notre devoir de s'en défier et le Vôtre de rendre leurs mauvaises intentions inutiles. Toutes les fois que la canonade un peu s'échauffe, on aperçoit des essaims de gens qui n'ont que l'air de vagabonds, particulièrement ce phénomène était visible le 22 passé au matin; les rues environnant la porte Pusterla en étaient rengorgées et, ce qui m'a surpris davantage, c'est que les sentinelles des remparts laissaient les approcher et même monter dessus. — L'intérêt général de notre sûreté et de l'honneur de la garnison qui est sous vos ordres m'engage à Vous en avertir, bien persuadé que Vous prendrez des mesures efficaces pour éloigner ces spectateurs suspects. Je suis encore fortement étonné de n'entendre jamais de patrouilles dans les rues, ni d'infanterie, ni de cavalerie, il me semble que cette dernière troupe devrait être en mouvement continuel, jour et nuit, pour veiller à la sûreté de l'intérieur. Je serais d'avis que tous les postes de l'intérieur, sans excepter les gardes d'honneur et de police, aient le mot de ralliement et qu' à une heure fixée de nuit il soit défendu à tout homme civil de paraître dans les rues et que tout militaire soit reconnu par des sentinelles de telle garde que ce soit. Il me semble même nécessaire que les chefs des corps reçoivent

vent tous les jours les mots d'ordre et de ralliement afin de pouvoir les donner aux chefs de détachements qu'ils sont obligés d'envoyer souvent de nuit pour renforcer quelque poste. — Il m'est arrivé plusieurs fois de marcher avec de pareils détachements, monter sur les remparts et entrer dans les batteries, sans être autrement reconnu que sur ma simple réponse annonçant le détachement de tel corps. Si quelque malveillant hardi, ayant vu qu'un détachement doit se rendre à telle heure, ou au bastion St. Nicolas ou à la porte Pradelle, avait devancé le vrai détachement d'une demi-heure, il serait reçu inmanquablement et, ce qui en suivrait, est bien clair. Outre toutes ces précautions qui me paraissent nécessaires je conseillerai encore de mettre à toutes les portes deux pièces de campagnes chargées à mitraille qui devraient y rester jour et nuit, mèche allumée. De telles précautions mettraient la bride à toute mauvaise intention des habitants dont on ne peut pas douter vu leur curiosité indiscrete de s'informer journellement de nos forces, de nos pertes par des maladies et même cela va quelque fois jusqu'au détail du service. —

Il me paraît que, du temps des Autrichiens, il existait à Mantoue des compagnies bourgeoises de canoniers et qu'après la capitulation ils sont restés dans la ville, si je ne me trompe pas, ces gens la mériteraient une surveillance particulière.

*Un officier de la garnison.*

Le 26 Messidor  
(14 Juillet 1799)

C O P I E

## AMOUR DE LA PATRIE.

L I B E R T É

É G A L I T É

ARMÉE d'ITALIE

LÉGIONS POLONAISES

Division

Auxiliaires

No.

Heure

Mantoue le 27 du Mois Messidor l'an VII. Rép.  
(15 Juillet 1799)

Kosiński, Adjudant-Général des Troupes  
Polonaises Auxiliaires de la Répu-  
blique Cisalpine.

Au Citoyen Foissac-la-Tour, Général de Division, Comman-  
dant en chef.

Je m'empresse, Citoyen Général, de réparer ma faute de n'avoir pas signé la lettre qui est transcrite dans l'ordre d'aujourd'hui. Croyant qu'il est assez d'être utile autant qu'on le peut au bien général, j'ai préféré de m'en procurer plutôt une satisfaction interne, que d'être connu; c'est dans cette unique vue que je Vous aie adressé trois lettres anonymes, une par rapport aux fortifications de St. Georges, l'autre concernant les moulins à bras et la troisième celle d'aujourd'hui.

Je Vous avoue en même temps, Général, que Vos dispositions annoncées dans l'ordre d'aujourd'hui m'étaient absolument inconnues etc. etc.

Kosiński.

C O P I E

Liberté      Amour de la Patrie      Égalité

ARMÉE D'ITALIE

LÉGIONS POLONAISES

AUXILIAIRES

Division de

N<sup>o</sup>

Heure

Mantoue le 1 du Mois Thermidor l'an VII. Rép.  
(19 Juillet 1799)

Kosiński, Adjudant-Général des Trou-  
pes Polonaises Auxiliaires de la  
Rép. Cisalpine.

Au Citoyen

*Foissac-la-Tour Général Divisiomnaire etc.*

La témérité, avec laquelle l'ennemi a poussé ses lignes presque jusqu' à toucher les angles saillants du chemin couvert de l'ouvrage à Cornes de Pradelle, sans établir aucune batterie, sans tirer un seul coup de canon de ce côté-là, me persuade qu'il ne compte pas beaucoup sur notre vigueur et qu'il croit pouvoir impunément insulter la garnison, mais tant faibles que nous soyons en nombre, soutenus par ce vrai courage qui n'a jamais abandonné les drapeaux français, nous pouvons encore lui inspirer le respect dû aux armes républicaines. De deux choses une: ou son artillerie de siège est arrivée, ou non. S'il en est muni, notre intérêt paraît exiger de la demasquer, pour qu'elle puisse servir de

but à la nôtre. — Au cas contraire, il serait peut-être possible de le faire repentir de s'être rapproché trop d'une place, dont les défenses ne sont pas encore touchées. Une sortie vigoureuse peut éclaircir les doutes: Il ne nous faut qu'un instant pour rejoindre l'ennemi dans la ligne qui n'est qu'à portée du fusil du chemin couvert; nous pouvons l'attaquer de flac et du front à la baïonnette, au reste, on franchira les difficultés qu'on peut rencontrer. — S'il veut soutenir sa ligne, il sera obligé d'avancer ses bataillons sous tout le feu du front de la place depuis St. Alexis jusqu'à la citadelle, ce qui peut bien ralentir sa marche et, même, la rendre impraticable; je suppose donc, qu'il abandonnera le terrain et sa ligne sera comblée. Il me paraît inutile de parler de notre retraite, même en cas qu'elle soit forcée. Le voisinage de nos ouvrages facilite cette opération et leur protection n'admet la possibilité d'une poursuite de conséquence.

Kosiński.



Nr. 40.

# RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

Armée  
d'Italié.*(Winieta.)*

DIVISION.

Au Quartier Général à Mantoue le 2 Thermidor (20 Juillet 1799)  
an VII de la République Française une et indivisible.

Foissac-la-Tour, Général, Commandant  
en Chef la Ville et la forteresse  
de Mantoue

*Au Ct. Kosiński, Adjudant-Général des Troupes Polonaises.*

J'applaudis, mon cher Camarade, au zèle et aux connaissances militaires qui Vous ont dicté les observations contenues dans la lettre que Vous avez adressée le 1<sup>o</sup> de ce mois; je pense néanmoins que vos vues ne sont point applicables aux circonstances, dans lesquelles nous nous trouvons. Les commandants de l'artillerie et celui du génie, avec lequel j'en ai conféré ce matin, le plan à la main, sont du même avis que moi. Je serai fort aise que Vous veniez Vous-même Vous en convaincre par une petite discussion, dans laquelle j'entrerais très volontier avec Vous.

Pour cet effet venez dîner avec moi ce soir à 6 heures je Vous dirai ce que je suis convenu de substituer aux moyens que vous avez proposés.

Salut et fraternité

*Foissac-la-Tour.*

## ÉTAT

Des officiers Polonais qui ont besoin de secours pour  
le voyage.

1. Kosiński Adjudant-Général.
2. Paszkowski Capitaine-Adjoint.
3. Królikiewicz Major.
4. Oswiecimski Adjudant-Major Capitaine.
5. Zieleniewski Capitaine.
6. Zabłocki idem.
7. Szumlański idem.
8. Kamiński idem.
9. Klicki idem.
10. Estko. idem.
11. Żymirski idem.
12. Kisielnicki idem.
13. Sylwestrowicz idem.
14. Szubert idem.
15. Straszewski idem.
16. Kirkor idem.
17. Łachowski idem.
18. Zdziłowiecki idem.
19. Woliński idem.
20. Biernacki idem.
21. Kašinowski idem.
22. Bógusławski idem.
23. Cybulski idem.
24. Pozarzycki Lieutenant.
25. Kochanowski idem.
26. Darewski idem.
27. Trzemecki idem.

|     |              |                  |
|-----|--------------|------------------|
| 28. | Biegański    | idem.            |
| 29. | Wakuliński   | idem.            |
| 30. | Bernsdorf    | idem.            |
| 31. | Jazwicky     | idem.            |
| 32. | Sadowski     | idem.            |
| 33. | Zywarski     | idem.            |
| 34. | Morzycki     | idem.            |
| 35. | Cybulski     | idem.            |
| 36. | Gosławski    | idem.            |
| 37. | Garlicki     | Sous-Lieutenant. |
| 38. | Makowski     | idem.            |
| 39. | Borkowski    | idem.            |
| 40. | Trzemecki    | idem.            |
| 41. | Przyłuski    | idem.            |
| 42. | Zalewski     | idem.            |
| 43. | Ostrowski    | idem.            |
| 44. | Morawski     | idem.            |
| 45. | Nowicki      | idem.            |
| 46. | Zabłocki     | idem.            |
| 47. | Cybulski     | idem.            |
| 48. | Grabowski    | idem.            |
| 49. | Borowski     | idem.            |
| 50. | Guwiński     | idem.            |
| 51. | Bergonzoni   | idem.            |
| 52. | Godlewski    | idem.            |
| 53. | Lyssakowski  | idem.            |
| 54. | Zadera       | idem.            |
| 55. | Gawłasiński  | Capitaine        |
| 56. | Białaszewicz | Lieutenant.      |
| 57. | Górski       | Capitaine.       |

Déclare d'avoir reçu du général de brigade Mayer la somme de deux mille cinq-cent quatre-vingt-douze livres de France pour cinquante quatre Officiers nommés ci-dessus

à raison de quarante huit francs par Officiers, à compte de leurs appointements arriérés

(3 Août 1799). Verone le 16 Thermidor l'an VII de la République une et indivisible.

L'adjudant-Général  
Kosiński.

Déclare d'avoirs reçu pour le citoyen Gawłasiński quarante-huit francs de France au surplus de la somme spécifiée ci-dessus.

*Kosiński.*

Idem pour le Citoyen *Białasewicz*,  
Lieutenant, quarante-huit francs

L'adjudant-Général  
Kosiński.

Idem quarante-huit francs

*Kosiński.*

C O P I E

Le 8 Germinal à Leoben (27 Mars 1800).

## LE GÉNÉRAL WIELHORSKI

*Au Citoyen Foissac-la-Tour, Général de Division.*

Malgré tout le désir que j'ai de me livrer avec Vous à cette gaieté, que Vos charmants écrits savent si bien inspirer, je me vois forcé par les circonstances à Vous parler d'une affaire sérieuse, puisqu'elle regarde la réputation du corps que j'ai eu l'honneur de commander. Il a paru ici une gazette d'Augsbourg et une autre de Gratz qui, en annonçant l'arrivée de Votre mémoire à Paris, entrent aussi dans quelques détails sur son contenu. Elles citent entre autres que parmi les raisons que Vous donnez de la reddition de Mantoue, Vous Vous plaignez de la faiblesse et de la mauvaise composition de la garnison dont une grande partie était des Suisses, des Cisalpins, des Piémontais et Polonais, sur lesquels Vous ne pouviez pas compter à cause de la désertion continuelle qui y avait lieu, que tous ces corps ont volontairement passé au service de l'Empereur; que les Polonais, à force de boire de l'eau-de-vie, ont été atteints d'une maladie aux yeux qui les rendait inhabiles à aucune espèce de service. — Voilà, mon Général, la traduction littérale de ces gazettes. Quant à moi, je suis très convaincu que Vous rendez trop de justice au corps polonais pour le confondre avec ceux qui se sont effectivement mal conduits; mais tous les officiers du corps n'ont pas, comme moi, l'avantage de Vous connaître et cet article devait naturellement leur faire de la peine. — Ils y ont été d'autant plus sensibles qu' ils tiennent beaucoup à Votre estime et à l'opinion, que Vous pouvez avoir d'eux et qu' ils ne croient

pas avoir pu Vous en donner une mauvaise par leur conduite dans aucune circonstance. — Si Vous vouliez, mon Général, me dire quelques mots là-dessus que je me ferais un devoir de leur communiquer, je regarderais cela comme une nouvelle preuve de Vos bontés etc.

Signé WIELHORSKI.

Général de Brigade.

C O P I E*Réponse du G<sup>al</sup> Foissac-la-Tour.*

Le 19 Germinal à Klagenfurt. (7 Avril 1800).

Je suis fâché de voir, mon cher Général, par Votre dernière lettre, que les fausses idées des choses sont toujours les premières qui s'emparent des hommes et que sur un extrait mal fait d'une gazette allemande qui a mutilé mes expressions, les Officiers Polonais pleins d'honneur, qui sont restés fidèles aux drapeaux de la liberté et à la cause de la République française pensent que c'est d'eux d'ont je parle en informant mon gouvernement de la défection d'un grand nombre de soldats de leur nation, ou d'Autrichiens déserteurs qui en portaient l'uniforme. — Cette défection est trop connue, elle a été trop considérable, trop éclatante, ainsi que celle d'une partie des Suisses, des Cisalpins et de tous les Piémontais de la ci-devant garde du Roi, pour que je pusse la passer sous silence et ne pas observer que cette conduite a prouvé, que je pouvais peu compter sur le dévouement de pareils hommes. — Vous savez d'ailleurs que je suis toujours vrai, sans égard au péril, ni au mécontentement qui suivent la déesse de la vérité, mais celle dont il s'agit ne peut avoir aucun rapport au Citoyens de votre nation qui vous entourent et qui méritent d'autant plus mes éloges et la gratitude de la nation française qu'ils ont bien combattu, qu'ils se sont honorablement conduits et qu'ils ont triomphé des séductions qui ont entraînés les autres. — Quant à l'aveuglement occasionné parmi nombre de soldats polonais pendant la nuit par une suite de la boisson de liqueurs fortes, il est bien prouvé et bien connu, mais je n'ai point dit qu'il fût général, moins encore qu'il rendît tous les Polonais inhabiles au service; j'ai dit seulement que ceux qui sont dans ce cas,

ne sont pas propres au service de nuit, sur lequel repose essentiellement la sécurité d'une place assiégée, parceque c'est toujours la nuit que l'ennemi entreprend les attaques les plus dangereuses. — Vous êtes à la fois trop juste, trop brave militaire et trop mon ami pour ne pas convenir encore que je devais faire entrer cette observation dans mon journal et dans ma défense. Au moyen de cette explication que je Vous prie de communiquer à nos fidèles et braves camarades polonais, je pense qu'il ne peut leur rester de doute sur l'estime que j'ai pour eux, sentiment duquel je pourrais peut-être, mieux les convaincre encore après notre prochain retour en France.





C O P I E

## LE GÉNÉRAL WIELHORSKI

*au Général Foissac-la - Tour.*

J'ai reçu, mon Général, Votre en date du 19 Germinal et, conformément à Vos ordres, je l'ai communiqué aux officiers Polonais et c'est autant leur opinion que la mienne que j'ai l'honneur de Vous transmettre par celle-ci. Vous avez cru, mon Général, qu'en faisant l'éloge particulière des officiers qui sont avec moi prisonniers de guerre à Léoben, Vous les contenterez. — Permettez-moi de Vous observer que cela aurait certainement suffi pour un corps, composé d'aventuriers qui, obligés de quitter leur pays pour telle cause que se soit, forcés de chercher leur subsistance et leur bien-être dans l'étranger, ne pensent ordinairement qu'à eux-mêmes et se soucient très peu de l'honneur national et de celui du corps dont ils font partie; mais ce n'est point là notre cas, mon Général; il est notoire, même au gouvernement, que presque tous les officiers Polonais ont quitté leurs fortunes, leurs familles, leur pays sur une proclamation qui leur a été faite du consentement du gouvernement, par laquelle on leur faisait entrevoir l'espérance de contribuer au rétablissement de la Pologne, en formant des Légions en Italie. La restauration de la Pologne, l'amour de la patrie, l'honneur, voilà notre but, notre guide, notre Dieu tutélaire. — D'après cela jugez, mon Général, si les officiers Polonais peuvent regarder comme un éloge d'avoir triomphé des séductions qui ont entraîné les autres! Ceux qui ont rejeté avec dédain l'offre de servir en Autriche, en Prusse et en Russie, — ceux qui, en grande partie des colonels, lieutenants-colonels, majors qu'ils étaient, ont mieux aimé servir leur pays comme sous-lieutenants, que de se souiller par une paye étrangère! — Quant aux soldats, je

conçois qu'un corps composé de déserteurs ne doit point inspirer de la confiance d'un homme purement militaire; mais Vous, mon Général, qui savez ce que c'est que d'aimer son pays, Vous ferez, comme moi la différence entre un déserteur qui quitte ses drapeaux par libertinage, et un homme qui, forcé à servir un ennemi de son pays, le quitte pour venir joindre ses compatriotes. Des déserteurs, comme ceux là, on peut leur confier les postes les plus importants. — Les généraux français qui connaissaient nos corps nous l'ont prouvé en nous mettant toujours à l'avant-garde. — Moreau, Grenier, Victor Macdonal, Monrichard, Championet pendant la guerre, en temps de paix Delmas, Baraguaye-d'Hilliers, Serurier qui nous ont vus combattre et servir, seront nos témoins et nos défenseurs. — J'ose dire, qu' à Mantoue le corps polonais n'a point démenti la réputation qu'il s'est acquise auprès les généraux que je viens de citer. — Qu'on me prouve un poste emporté, ou surpris aux Polonais, qu'on me cite un seul homme en temps d'alerte resté au quartier pour cause d'aveuglement, qu'on me prouve au delà de quatre déserteurs et je passe condamnation; d'ailleurs des gens qui n'ont point déserté en campagne, des gens qui ont vu la moitié de leur camarades tués ou blessés à l'affaire du 6 et du 16 germinal, des gens qui ont combattu aux avant-gardes depuis deux heures du matin, sont, je crois, des gens sur lesquels on peut compter et pour leur dévouement et pour leur courage et même pour leur vue. Quant à la défection, rappelez-Vous, mon Général, les propos même indécents qui Vous ont été tenus à Vous, aux autres Généraux et à moi-même, propos qui ne pouvaient être justifiés que par l'atrocité de la conduite des Autrichiens. Rappelez-Vous qu'au moment que nous défilions, des officiers, des soldats soit-disants reconnus pour avoir servi en Autriche, ont été arrachés des rangs, frappés à coups de crosse à coups de canne même. — Rappelez-Vous que, lorsque les chefs indignés d'une pareille conduite, ont été réclamer auprès de Vous, Votre réponse fut „*Citoyens Vous connaissez la capitulation.*“ Vous en avez cru de faux rapports, Général, je défie que

l'on me prouve, qu'un seul soldat, bien moins encore un officier ait passé volontairement au service de l'Empereur.

D'après cela permettez, mon Général, que, sans manquer au respect que je Vous dois, comme à mon supérieur, je réclame pour l'honneur du corps polonais, je le dois à moi-même, je le dois à ceux qui m'ont chargé de l'honneur de les commander, je dois au gouvernement français compte de ma conduite pour le service, je dois à la nation polonaise compte de l'honneur national, je lui dois compte de ses intérêts, qu'il m'a confiés en me chargeant du poste honorable, dont je suis revêtu. J'espère, mon Général, que Vous ne trouverez pas mauvais qu' à mon arrivée en France, je demande une commission de guerre chargée d'examiner la conduite du corps polonais que je commandais. — Comme notre existence politique peut en grande partie dépendre de notre conduite, je suis trop intéressé pour le bien de mon pays, indépendamment même de l'honneur du corps, pour ne pas la mettre dans le plus grand jour.

Signé WIELHORSKI.

C O P I E.

## Seconde réponse du Général Foissac-la-Tour.

Le 23 Germinal à Klagenfurt (*11 Avril 1800*).

S'il ne s'agit que de certifier que. pendant le siège les Polonais en général se sont bien conduits, bien battus, c'est ce que je suis très-disposé de faire, puisque c'est la vérité; s'il ne s'agit que d'ajouter que j'ai été témoin oculaire des violences qu'on a faites à plusieurs, en les tirant des rangs après la capitulation et les accusant d'être déserteurs, c'est non seulement ce que je consens encore à faire, mais c'est ce que j'ai déjà fait auprès du gouvernement français, en lui rendant compte des démarches que j'ai faites auprès du général Kray pour arrêter ces excès et, faisant imprimer parmi mes premières pièces justificatives la lettre très-vigoureuse que je lui ai adressée à ce sujet, lettre d'après la quelle ce général est revenu à Mantoue pour y faire la grimace de redresser ces griefs, dont je me plaignis au nom de la République française. — Mais s'il fallait certifier que les mille Polonais qui sont passés du côté Autrichien sont tous aussi braves gens, tous aussi fidèles à la cause de la liberté et aussi noblement attachés à l'honneur de leur pays que Vous et ceux qui sont restés avec nous et que les Autrichiens eussent pris avec la même facilité pour eux, s'ils avaient voulu céder de même, soit à la violence, ou à la séduction, c'est ce que je ne puis faire et ce que Votre justice ne peut prétendre. Enfin, mon cher Général, voyez comment on peut concilier les vérités qui sont de mon côté avec celles que j'aime aussi à reconnaître du vôtre; que Mayer, notre ami commun, celui de l'honneur et de la probité, soit notre arbitre, qu'il dresse, d'accord avec Vous, un projet de certificat et je le signerai, paree qu'il sera sûrement dans les termes qui, tout en rendant

l'hommage le plus authentique à la générosité polonaise, laissera du moins subsister cette vérité qu'il faut faire une différence entre certains de ceux qui sont passés du côté de nos ennemis et Vous tous qui êtes demeurés avec nous malgré tous leurs manèges; j'aime à Vous distinguer et l'on ne peut m'en empêcher.

Si ce parti ne suffit pas pour Vous prouver mon attachement personnel, demandez, j'y consens, la commission dont Vous me parlez. *J'y répèterai la même opinion* et certainement personne ne pensera qu'elle attaque l'honneur national polonais qui ne saurait dépendre des faits individuels. — J'ai vu s'engager ici 500 Français, sous mes yeux, je croirai toute ma vie que, quoique séduits, tourmentés pour se rendre, ils sont moins braves gens que ceux qui ont résisté à tous les moyens de force ou de persuasion et pour avoir été témoin de cet affligeant, de ce scandaleux abandon, je n'en crois pas pour cela ma nation déshonorée. Dans toutes les nations je vois des hommes et nulle part un peuple de gens infaillibles.

---

Kosiński, Adjudant-Général des Troupes Polonaises  
*au Citoyen Moreau, Général en Chef de l'armée du Rhin.*

*Citoyen Général!*

Nous sommes trop jaloux de la bonne opinion que Vous aviez eu la bonté de témoigner au corps polonais en Italie dans la campagne de l'an VII, pour ne pas courir au devant des effets préjudiciables à l'honneur de ce corps, que pourrait produire le mémoire du gén. Foissac-la-Tour répandu en France et publié en extrait dans les papiers publics de l'Allemagne. — Il est sans doute triste, pour un corps étranger, de s'être trouvé dans une place dont la défense n'a pas répondu à l'attente universelle, mais il est infiniment plus douloureux pour ce même corps, après avoir reçu pendant le siège toutes les marques de la confiance et de la satisfaction de la part de son général, de se voir chargé par lui-même des reproches qu'il n'a pas mérités et au moment où sa détention lui ôte tous les moyens de se justifier et de prouver le plus authentiquement possible, en face de toute la France, que cette accusation est fausse.

Il se peut bien que le corps polonais, compris sous le titre des troupes étrangères, faisant partie de la garnison de Mantoue, n'a pas su inspirer au gén. Foissac-la-Tour cette même confiance dont il a été honoré en rase campagne par tous les généraux dans les divisions, desquelles il faisait partie des avant-gardes, en avançant, et des arrière-gardes, dans les retraites, mais au-moins nous pouvons appeler hardiment au témoignage de toute la garnison que le gén. Foissac n'a aucun droit de justifier ses appréhensions par des faits qu'il se plaît d'attribuer gratuitement à ce corps. Quand Vous avez vu le général Foissac-la-Tour se plaindre dans son mé-

moire de la désertion des Polonais, n'avez-vous cru, mon Général, qu'il y avait des postes abandonnés, qu'il y avait des complots, des trahisons manifestes, et qu'il y avait une partie considérable de soldats polonais qui eussent abandonnés les drapeaux de la République? Mais les rapports des mouvements journaliers de ce corps persuaderont le gouvernement que sur treize cents hommes, force effective de ce corps, il n'y en avait, que cinq ou six hommes qui ne sont pas rentrés dans la place, après en être sortis pour couper les arbres en avant de la chaîne des avant-postes de la place; voilà les seuls qu'on a crus déserteurs et qui, peut-être, n'étaient qu'égarés et pris par l'ennemi.

Le gén. Foissac-la-Tour veut faire accroire que les Polonais, à force de s'abandonner à la boisson des liqueurs fortes, ont contracté la maladie aux yeux qui les a rendus inhabiles pour le service de nuit. Je passerais volontiers une observation qui a échappé au gén. Foissac-la-Tour, c'est que le soldat, réduit au tiers de sa paie, n'avait pas de quoi trop boire dans une ville assiégée; mais je serais charmé de savoir, si ce n'est pas quelque médecin de Molière qui lui a suggéré une si belle découverte sur l'origine de cette maladie, tout-à-fait démentie par l'expérience; puisque il est très constant que tous les individus qui, dans le corps polonais, ont été connus pour avoir l'habitude d'aimer jusqu' à l'excès les liqueurs fortes, n'ont été jamais atteints du mal aux yeux; et, au reste, pourquoi cite-t-il cette maladie qui a été ni générale, ni même très-considérable, et n'a donné lieu à aucun événement funeste? — Aucun poste, confié à la garde des Polonais, n'a pas été surpris; aucun soldat polonais, en cas d'alerte, de jour ou de nuit, ne s'est pas trouvé dans sa chambre, au contraire, c'est à la tête de trois compagnies de pareils aveugles que le chef de brigade Girard, dans la nuit du 6 au 7 Thermidor, a repoussé l'ennemi de Miglieretto et a repris la lunette neuve. Enfin le général Foissac-la-Tour s'appuie beaucoup sur la défection du corps polonais au moment de la reddition de la place. Mais y a-t-il au monde un

seul être sensible qui, spectateur de cette triste scène, ait encore osé insulter au comble des malheurs de ce corps infortuné? — Le gén. Foissac-la-Tour a accepté dans la capitulation l'article additionnel qui concerne les déserteurs. —

Les Autrichiens, contents d'avoir trouvé l'occasion de rassasier leur vengeance n'attendant pas même le moment où le corps polonais ait déposé les armes sur le glacis, tombent sur les malheureux, comme des vautours affamés sur leur proie; on arrache les soldats de leur rangs, on les traîne par les cheveux dans les rues de la ville, on prend tout, déserteurs, on non, indistinctement; on déchire leur drapeau, on ne respecte pas plus les officiers; toute sorte d'injures et d'insultes les accablent. Le gén. Foissac-la-Tour le voit par lui-même; il répond froidement aux plaintes des chefs et des officiers particuliers. Le gén. Kray, auquel on a recours en présence du même gén. Foissac, renvoie aux articles de la capitulation et, avec ironie, il ordonne de se rapporter à notre général, à ce même général qui, dans son mémoire, pose pour raison suffisante de sa méfiance dans les troupes polonaises la défection de ce corps, dont il devrait au contraire se justifier devant son gouvernement.

Voilà, Général, quelques observations sur les articles qui me sont connus du mémoire du gén. Foissac-la-Tour et qui concernent le corps polonais. J'ai cru devoir Vous les transmettre, en attendant notre rentrée en France, pour Vous persuader que ce corps n'a jamais démerité de Votre estime et qu'il en connaît tout le prix.

à Leoben le 26 Germinal l'an VIII.  
(14 Avril 1800).



## JOURNAL DE VOYAGE.\*)

*Le 21 Prairial l'an VIII. (9 juin 1800).* Nous quittâmes Leoben pour retourner en France après dix mois de détention. Nos passâmes par Kraubat, où il-y-a la poste et, après huit heures de marche, nous arrivâmes à Knittelfeld, petit bourg sur la Mur dans une vallée fertile, riante et très bien peuplée. Le chemin était extrêmement gâté par la pluie qui continuait presque depuis le commencement de Mai; ce jour pourtant il n'a pas plu.

Le 22. Au matin nous partîmes de Knittelfeld avec une pluie abondante et laissant la grande route à Klagenfurt par Judenburg à droite, nous nous dirigeâmes sur Weiskirchen à gauche et c'est pour éviter la rencontre avec le corps de Condé qui retrogradait de l'Italie pour rejoindre l'armée du G<sup>al</sup> Kray sur le Daube. A midi nous arrivâmes à Weiskirchen, petit village où nous passâmes la nuit.

Le 23. Nous arrivâmes à Obdach, dernier village de la Styrie; les habitants de ce petit pays nous reçurent avec une honnêteté, à laquelle nous n'étions pas habitués à Leoben. C'était précisément le jour de la Fête-Dieu; le grand concours des paysans, au lieu de gêner notre séjour dans cet endroit, nous le rendit plus agréable par les manières les plus honnêtes et civiles. Nous y restâmes tout le 24 et le 25. Il pleuvait continuellement.

Le 26. Nous couchâmes à St. Klenhard en Carinthie. Les chemins ont été extrêmement gâtés par la pluie et tous les ruisseaux gonflés à l'excès. St. Klenhard n'est qu'un hameau d'une seule rue, mais l'honnêteté des habitants suppléait bien à l'incommodité des logements. Nous visitâmes Goldberg, montagne au pied de laquelle le village est bâti, on y travaille à rouvrir l'exploitation de l'or, abandonnée depuis

---

\*) Écrit de la main du général A. Kosiński,

300 ans et recommencée depuis 9 ans. Étrange histoire de la St. Emma et de la poule de fer.

Le 27. Nous arrivâmes à Wolfberg, bourg très bien bâti sur la Lavande qui se jette dans la Drave. Il y a un ancien château des princes de Bamberg. La pluie nous incommodait infiniment.

Le 28. Nous passâmes par la montagne Pirpamer pour arriver à Volckmarkt, petit bourg où nous trouvâmes 150 officiers français prisonniers de guerre. A une portée de canon de ce village coule la Drave, sur laquelle il-y-a un pont; on le passe pour aller à Laibach.

Le 29. Nous arrivâmes à Klagenfurt avec un très beau temps. C'était le 9<sup>ème</sup> jour de notre marche et le deuxième où nous avons vu le soleil. Nous y restâmes tout le 30. —

*Le 1 Messidor. (19 juin).* Nous arrivâmes avec la pluie à Villach où nous passâmes la Drave. Depuis trois jours nous ressentîmes le voisinage des montagnes par un froid très vif et ici nous les vîmes de près, couvertes de neige.

Le 2. Nous partîmes le matin et en sortant de la ville nous commençâmes à monter. Les chemins ont été extrêmement gâtés par la pluie qui ne discontinuait encore ce jour-là. A midi nous arrivâmes à Tarvis, petit endroit, très mesquinement bâti et peu peuplé et où nous ressentîmes la stérilité des rochers par le manque de vivres et fourages. L'épidémie des bestiaux empirait le sort des habitants. Nous y restâmes tout les trois, ne pouvant trouver des chariots nécessaires.

Le 4. Nous montâmes encore jusqu' à Ponteba Autrichien qui est séparé du Venitien par une petite rivière. Nous logeâmes dans le premier.

Le 5. Nous commençâmes à descendre les montagnes vers l'Italie, en côtoyant toujours la même rivière que nous avons passée à Ponteba. Nous prîmes nos logements à Moggio, à deux milles plus loin que Resienta, où nous devons coucher et où est la poste. Moggio est un petit pays, mais

dans une position fort agréable et dont les habitants au lieu de cette humeur farouche, naturelle aux montagnards, nous ont accueillis avec beaucoup d'urbanité.

Le 6. Nous descendîmes encore pendant une heure jusqu' à Valsone, petit pays assez bien bâti. Là nous sortîmes de la gorge des Alpes dans la plaine de l'Italie, quittant les montagnes à droite et à gauche et nous arrivâmes à Osopo, village misérable. Nous visitâmes le château ruiné et vîmes encore les ouvrages des Français de la dernière campagne avant la paix de Campo-Formio. — Le four de la St. Colomba.

Le 7. Nous passâmes par St. Daniale, petit bourg assez joli, et à trois milles plus loin nous passâmes le Tagliamento à gué; deux jours de beau temps ont diminué l'eau de ce torrent, mais il était fort rapide. Nous arrivâmes à midi à Spilimberg, petit bourg assez bien bâti et riche par le commerce; on y file la soie en quantité. Les habitants nous reçurent avec beaucoup d'affabilité et Mr. le comte Stella, dans la maison duquel j'ai logé, m'a comblé d'honnêteté. Nous-y séjournâmes.

Le 9. . . . .

Nr. 48.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

ARMÉE d'ITALIE

ÉTAT-MAJOR-GÉNÉRAL.

Au Quartier Général de Brescia le 11 Frimaire An IX de la République Française une et indivisible (1 Décembre 1800).

Oudinot

Général de Division Chef de l'Etat-Major-Général.

*À l'Adjudant-Commandant Kosiński à Cremone.*

En réponse, Citoyen Adjudant-Commandant, à Votre lettre du 8 Frimaire par laquelle, en me prévenant de Votre arrivée à Cremone avec 400 Polonais, Vous me demandez des ordres ultérieurs, j'ai l'honneur de Vous informer que l'intention du Général en chef en appelant Votre détachement à Cremone était que Vous Vous y établissiez à poste fixe pour garder les communications et protéger l'arrivage des convois destinés pour l'armée. Veuillez bien faire vos dispositions en conséquence.

J'ai l'honneur de Vous saluer

Oudinot.

À

L'Adjudant-Commandant

Kosiński

Chef de l'État-Major de la Légion Polonaise

à

Cremone.

Nr. 49.

LIVRE  
de  
CORRESPONDANCE  
(de l'État-Major de la I. Légion Polonaise)

depuis le 20 Vendémiaire l'an IX. (*11 Octobre 1800*).

à Milan.

---



ad Nr. 49.

## Au Commandant de la Place.

Nr. 1. 20 Vendémiaire l'an IX. (*11 Octobre 1800*).

Le Général Divisionnaire, Commandant la première Légion Polonaise, me charge de Vous prévenir, Citoyen Commandant, que d'après les ordres du Ministre de la guerre un B<sup>on</sup> de l'Artillerie et quatre d'infanterie de la dite Légion, sont en route dès les premiers jours du mois courant pour rejoindre les trois B<sup>ons</sup> qui sont déjà en garnison dans cette place, afin que vous vouliez donner Vos ordres de préparer les logements nécessaires pour la dite troupe, laquelle réunie formera à-peu-près une force effective de 5200 hommes en sous-officiers et soldats.

Il est inutile de Vous dire, Citoyen Commandant, que cette troupe est abimée par les fatigues excessives et la misère, Vous en voyez encore l'image frappante sur les trois bataillons qui sont ici, et Votre zèle pour le bien du service et du soldat, aussi bien que Votre humanité sont trop connues pour laisser le moindre doute que Vous n'omettez rien qui puisse contribuer au rétablissement de ce corps par un emplacement sain, commode et garni de toutes les fournitures que les réglemens prescrivent et que la rigueur de la saison réclame.

Le Général Divisionnaire, Commandant la première Légion, est persuadé que les soldats des trois bataillons qui sont en garnison dans cette place n'ont qu' à se plaindre de se voir exposés à l'intempérie de la saison, sans paillasses, sans couvertures, dans des casernes sans fenêtres et sans portes; ce qui ne dépend que de ceux qui sont chargés d'exécuter Vos dispositions, et il se flatte que Vos mesures prises feront cesser cette négligence préjudiciable à la santé du soldat, et Vous prie seulement de vouloir bien donner Vos ordres, que dans l'emplacement de la Légion elle puisse être réunie autant que possible et au moins par demi-brigade, et c'est pour

faciliter la plus exacte surveillance du bien du service, de l'ordre et de la discipline du maintien, de laquelle il ne saura jamais être trop jaloux.

Signé *Kosiński*.

### Au Commandant de la Place.

Nr. 2. 21 Vendémiaire l'an IX.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Citoyen Commandant, qu'il arrive aujourd'hui un bataillon de la Légion Polonaise; après demain en va arriver un autre et ainsi successivement toutes les troupes de la dite Légion, dont je Vous avisais par ma lettre d'hier. Veuillez, je Vous en prie, me faire connaître l'emplacement que Vous aurez destiné pour la dite troupe.

Signé *Kosiński*.

### Do Szefa Grabinskiego.

Nr. 3. Le même jour.

Posyłam Ci, obywatelu Szefie, z rozkazu Generała Dąbrowskiego przepis ubioru co do grenadierów, zechcesz dodać do niego odmiany stósowne do ubioru strzelców i fizyliarów i przesłać onych kopie imieniem komisji ubiorczej, wszystkim bataljonom, aby do nich się stósowały. Dołączam Ci siedm miar po jednej dla każdego bataljonu. Chciéj Ob. wykomenderować kazać jakiego Unteroficera umiejącego pisać, do mojej kancelaryi.

podp. *Kosiński*.

### Au Général Oudinot, Chef de l'État Major général de l'Armée.

Nr. 4. 23 Vendémiaire.

La première Légion Polonaise étant en grande partie réunie, l'activité du service de son État-Major demande



qu'il soit lié et dépendant de l'État-Major général de l'armée; j'ai l'honneur, en conséquence, de Vous prier, Citoyen Général, de vouloir bien me faire donner les modèles des rapports et des états de situation que je Vous aurai à envoyer, me faire savoir à quelles époques ils doivent être transmis à l'État-Major Général de l'Armée et m'honorer de Vos ordres ultérieurs relatifs à cet objet du service.

Signé *Kosiński*.

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 5. 24 Vendemiaire.

Zechcesz Obywatelu Generale, przysłać mi jak najrychlejszy raport Twojej pół-Brygady, z wyrażeniem przytomnych i nieprzytomnych i z wyszczególnieniem ilości koni oficerskich, znajdujących się w Twojej pół-Brygadzie, dla ułożenia i podania jutro do Sztabu Generalnego, raportu ogólnego.

podp. *Kosiński*.

### Au Commandant de la Place.

Nr. 6. Même jour.

Le Général de Division, Commandant la Légion Polonaise, me charge de Vous reiterer les représentations concernant le mauvais état des casernes occupées par les troupes de la dite Légion qui, manquant des fenêtres, des portes, des paillasses, des couvertures et de la paille même, ne peuvent que nuire au bien-être du soldat et à sa santé, il me charge aussi de Vous prier de prendre les mesures nécessaires et efficaces pour y remédier ou lui faire connaître une autorité, à laquelle il s'adresserait pour obtenir ce qui est de droit et de justice.

Signé *Kosiński*.

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 7. 24 Vendémiaire.

Stósownie do rozkazu Generała Dywizyi komenderującego Legiją rozkażesz, Ob. Generale, aby wszyscy oficerowie, unter-oficerowie i żołnierze, którzy mają czapki, kurtki i rajtuzy od bataljonów Twojej pół-Brygady, znajdowali się jutro rano o godzinie 9<sup>tej</sup> przed kwaterą Generała Dywizyi komenderującego Legiją, zkąd pomaszerują na paradę. Jeżeli się znajdują ludzie, którzy mają furażerki zamiast czapek, Generał komenderujący chce aby i ci stanęli. — Oficerowie jak najporządniej mają być ubrani.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 8. Même jour.

O tém samém jak wyżej.

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 9. 25 Vendémiaire.

Każesz Obywatelu Szefie, oddać niezwłocznie bataljonowi 6<sup>mu</sup> wszystkich tych ludzi, których on sobie zawerbował a którzy przyszedłszy wczoraj z Turynu oddani zostali do Depot.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 10. 26 Vendémiaire.

Dotąd jeszcze nie odebrałem ani listy imiennój żołnierzy składających depot ani listy kwater stabs-oficerów korpusów

Twojej komendy, lubo rozkazem dziennym wczorajszym zalecone było przysłanie tego przed południem. Jeżeli zatrudnienia Twoje nie pozwalają Ci odczytywać rozkazów dziennych i dawać stosownych do ich wykonania rozporządzeń, zechcesz komu innemu zlecić to, aby porządek służby na tem nie cierpiał i ja od powtarzania rozkazów był uwolniony.

Zechcesz mi jutro na godzinę 9<sup>ta</sup> z rana przysłać te listy i rozkażesz aby ordynans od Twojej komendy regularnie mi był przysyłany, albowiem dzisiaj dotąd go nie ma.

Adjutant Batalijonu 5<sup>go</sup> ma [przyjść do mnie jutro rano o godzinie w pół do 8<sup>miej</sup>.

podp. *Kosiński.*

### Au Commandant de la Place.

Nr. 11. 27 Vendémiaire.

Le G<sup>al</sup> de Division, Commandant la Légion, me charge de Vous prier de vouloir bien faire changer la caserne qu'occupe le 7<sup>me</sup> bataillon arrivé hier, contre celle destinée pour lui au commencement au séminaire, celle-ci étant plus proche des autres casernes occupées par la Légion Polonaise; il me charge aussi de Vous inviter à destiner une caserne pour le 4<sup>me</sup> Batt<sup>on</sup> qui va arriver et dont un détachement se trouve déjà ici.

Veuillez aussi, je Vous en prie, donner une invitation à la Municipalité, qu'elle me désigne un logement dans le quartier où loge le G<sup>al</sup> Dąbrowski, cela étant indispensable pour le bien du service.

Signé *Kosiński.*

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 12. 27 Vendémiaire.

Każesz Ob. Generale zameldować sobie, czy się znajduje w kompaniach grenadierskich pół brygady tak zwany Wenni-

cker rodem z Sołkocki i jeżeli się znajduje kazać mnie o tém zawiadomić.

podp. *Kosiński.*

### Do Szefa Grabinskiego.

Nr. 13. 28 Vendémiaire.

Dasz rozkaz, Ob. Szefie, Batalionowi 5<sup>mn</sup>, aby miasto stania pod broń do lustracyi jutro o godzinie 10<sup>téj</sup> z rana, stanął o godzinie 5<sup>téj</sup> po południu. Batalion zaś 6<sup>ty</sup> o godzinie 10 rano

podp. *Kosiński.*

### Au Commandant de la Place.

Nr. 14. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prier, Citoyen Commandant, de vouloir bien faire donner un billet de logement pour le Général de Brigade Wielhórski et son État-Major, domestique et chevaux qui arrivent demain.

Signé *Kosiński.*

### Do Szefa Grabinskiego.

Nr. 15. 29 Vendémiaire.

Odsyłam Ci Ob. Szefie dwóch dezterterów, którzy powiadają, że są z depozytu, każesz ich oddać do aresztu do nowego rozkazu. Batalion 7<sup>my</sup> jutro ma wystąpić na paradę, wyjąwszy ludzi, którzy nie są umundurowani, wszyscy oficerowie czterech Batalionów Twojej komendy i doboszowie, którzy mają bębny, równie jak Batalion 7<sup>my</sup> znajdować się mają na placu przed kwaterą Generała Komenderującego godzinę przed paradą.

Chciej wydać natychmiast rozkaz do Batalionu 4, 5, 6 i 7<sup>go</sup>, aby na dziś na godzinę 4<sup>ta</sup> posłali do kwatery Generała Karwowskiego po odebranie sienników i koców przeznaczonych na każdy z nich.

Uwiadomisz Bataliony Twojej komendy, iż pojutrze 1<sup>go</sup> Brumaire odbędą lustrację Inspektora, wystąpią tym końcem na wałach bramy rzymskiej o godzinie 8<sup>mej</sup> z rana. Zalecisz, aby kontrole były jak najporządniejsze.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 16. 29 Vendémiaire.

Le Chef de Brigade Grabiński m'a informé que Vous Vous plaignez de n'avoir pas de réponse à Vos lettres, j'ai l'honneur de Vous prévenir que, loin d'avoir reçu de Vous quelque lettre, je n'ai point eu de réponse aux miennes et notamment à la dernière du 27 Vendémiaire dont le porteur fut le capitaine Paszkowski, mon adjoint, je crois que cela vient de ce qu'on se trompe dans Votre bureau en adressant les lettres. Veuillez donc, Citoyen Commandant, faire adresser toutes Vos lettres de service pour la Légion Polonaise à moi à la *Maison Fumagalli Rue St. Joseph.*

Signé *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 17. 30 Vendémiaire.

Z rozkazu Gła komenderującego każesz Ob. Szefie wydać natychmiast 9 mundurów kompletnych i dziewięć par trzewików dla Batalionu 4<sup>go</sup>.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 18. 30 Vendémiaire.

W raportach batalionu 1, 2, 3, Ob. Generale, nie znajduję wyrażenia dnia i miejsca wyjścia i przyścia ich do Milanu, chciałbym kazać Ob. Generale, aby mi to niezwłocznie podanem było.

podp. *Kosiński.*

---

## À l'Inspecteur aux revues Boinod.

Nr. 19. Le même jour.

J'ai l'honneur, Cit. Inspecteur, de Vous transmettre l'État nominatif des Officiers composant l'État-Major général de la Légion Polonaise et de Vous prier de leur faire faire les livres pour l'an IX.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 20. Le même jour.

Uwadamiam Cię, Ob. Generale, iż z rozkazu Generała Dąbrowskiego, Ob. Szef Zawadzki odbierze jutro komendę nad batalionem 7<sup>ym</sup>, zaś Ob. Szef Małachowski, znajdujący się aktualnie w niewoli, prowadzonym być ma jako Szef Batalionu 4.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 21. 1 Brumaire.

Każesz, Ob. Gle, dać areszt ścisły kwatermistrzowi Ba-

talionu 7<sup>me</sup>go za odebranie złego mięsa na Batalion, i aż do nowego rozkazu.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr 22. 2 Brumaire.

Każesz, Ob, Generale, posłać natychmiast komendantowi Placu sytuacją B<sup>ów</sup> Twojej komendy i na potem codziennie takową przesyłać.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 23. 2 Brumaire.

W tym samym, jak wyżej z dodatkiem: Grenadierzy nie mają być osobno lecz w Batalionach podawanemi.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 24. 2 Brumaire.

En conséquence de Votre invitation d'aujourd'hui j'ai donné ordre aux Chefs de Brigade Grabiński, Commandant le 1, 2, et 3<sup>me</sup> bataillons, et Karwowski, Com<sup>ant</sup> le 4, 5, 6<sup>me</sup> et 7<sup>me</sup> B<sup>ons</sup>, de Vous envoyer de suite les situations de leurs Bataillons et le faire tous les jours sans interruptions.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 25. 2 Brumaire.

Rozkażesz, Obywatelu Gle, Szefowi Zagórskiemu, aby natychmiast dał explikacye dla czego Grenadjery Batalionu 6<sup>go</sup> wychodząc z Marsylii nie byli zapłacony tylko za dwie dekady, kiedy innym zapłacono trzy.

Rozkażesz podobnie Szefowi en second, Królikiewiczowi, aby uwiadomił natychmiast, dla czego Grenadjery B<sup>nu</sup> 4<sup>go</sup> nie dostali drzewa do gotowania i takowe explikacye jak najprędzej zechcesz mi przesłać.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 26. Le même jour.

Ponieważ pierwsze trzy bataliony skończyły kolój dawania Adjutantów dekadowych wraz z miesiącem zeszłym, dasz zatem, Ob. Generale, rozkaz, aby Adjutant Major B<sup>nu</sup> 4 natychmiast objął służbę Adjutanta dekadowego, której szczególności będą mu zdane przez Ob. Węgrowskiego Porucznika Batalionu Trzeciego.

Adjutant Major Batalionu 4<sup>go</sup> będzie oblużowanym dnia 5<sup>go</sup> bieżącego miesiąca przez Adjutanta Majora Batalionu 5<sup>go</sup> i następnie ta kolój ma być zachowana.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 27. 3 Brumaire.

80 pałaszów i 415 karabinów przyszło z magazynu Turyńskiego. Gał. Dywizyi komenderujący Legią rozkazał, aby były rozdane na kompanie grenadjerskie, poślę zatem, ob. Szefie,



do kwatery Gła Karwowskiego dla odebrania ich; broń stara od kompanii grenadjerskich ma być zwróconą do tych batalionów, z których są kompanie.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commissaire de Guerre.

Nr. 28. Le même jour.

Les soldats de la Légion portent continuellement des plaintes de ce qu'ils ne reçoivent pas leurs rations de vivres en entier, je Vous invite, Citoyen Commissaire, de vouloir me faire passer le règlement qui fixe la quantité des subsistances militaires accordées aux officiers, sous-officiers et soldats, pour faire veiller à son exécution et obvier aux inconvenients toujours renaissants.

Signé *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 29. Le même jour.

Le Gal. de Division, Commandant la Légion, me charge de Vous prévenir, Citoyen Commandant, que le Bataillon d'Artillerie à pied va arriver et de Vous prier de vouloir faire désigner pour lui une caserne commode.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 30. 4 Brumaire.

Pomimo powtórzonych już rozkazów, aby Szefowie brygady przysłali do kancelaryi Szefa sztabu codziennie po odebraniu rozkazu dziennego, wczoraj Ob. Szefie nikt od bata-

lionów twojej komendy niebył po odebranie wczorajszego, na czem służba najwięcej cierpieć musi, gdyż rozkazy niewiadome wykonanemi być niemogą. Zechcesz Ob. Szefie, pod twoją odpowiedzialnością wziąć środki należyte, ażeby porządek w służbie chybnym nie był. Uwiadamiam Cię także, iż Sztab. oficer dzienny nie meldował mi się, i że zatem niewiem czyli był na służbie.

podp. *Kosiński.*

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 31. Le même jour.

Gał. Dywizji komenderujący Legią dał rozkaz Szefowi Grabińskiemu, aby kazał wydać natychmiast batalionowi 4<sup>mu</sup> mundurów kompletnych 274. Batalionowi 5<sup>mu</sup> 153 a batalionowi 6<sup>mu</sup> 96. Te mundury mają być dawane tym ludziom, którzy dziś nie są ubranemi, Grenadiery zaś i zasłużeni Unter-oficerowie i żołnierze, dostaną potem nowe mundury. Dasz zatem, Ob. Gle, rozkazy potrzebne kapitanom ubiorczym, do odebrania przeznaczonych mundurów, i zechcesz o odebraniu ich zupełnem mnie uwiadomić. Bony na mundury będą wydanemi przezemnie.

Z rozkazu Generała Dywizji komenderującego Legią Ob. kapitana Van-der-Noot każesz uwolnić z aresztu, oficera zaś z batalionu 5<sup>go</sup>, będącego wczoraj w koszarach swoich na warcie, rozkażesz aresztować za oddalenie się od swojej poczty.

podp. *Kosiński.*

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 32. 4 Brumaire.

Z rozkazu Gła Dywizji komenderującego Legią, każesz Obywatelu, aby trzy pierwsze bataliony pod twoją zostające

komendą, podały natychmiast, wielu tu w Medyolanie, lub po kommendach mają ludzi, tych którzy w Marsyli byli ubranymi, i takowe raporta zechcesz mi niezwłocznie przesłać.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 33. Le même jour.

Le Général de Division, Commandant la Légion, me charge de Vous prévenir, Citoyen Commandant, qu' à date de demain les Bataillons de la Légion qui se trouvent en garnison dans cette Place commenceront les exercices, sur les remparts de la ville et dans les places les plus convenables à cet effet.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 34. Le même jour.

Expens extraordinaryjny, Ob. Generale, jest objektem czynności Rady gospodarczej, azatem ja w tej rzeczy nic Ci powiedzieć nie mogę. Rada gospodarcza generalna a nawet i tymczasowa jest autoryzowaną zrobić w tej mierze to, co jej się przyzwoitem zdawać będzie.

Gał. komenderujący Legią, znalazł niedostatecznemi explikacye Szefa Zagórskiego i kapitana Tyssota względem niezapłacenia Grenadierów B<sup>nu</sup> 6<sup>so</sup> wychodzących z Marsylii tylko za dwie dekad, z przyczyny że nie były skonfrontowanemi z zaskarzeniem Grenadierów. Zechcesz więc Ob. Gle. skonfrontować skargę Grenadierów z explikacją Szefa batalionu i kapitana, i przysłać mi o tém raport.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 35. Le même jour.

Każesz, Ob. Gle, zainformować się, który Unter-oficer był wczoraj na warcie w bramie Celso z siódmego batalionu, przy szpitalu Ś<sup>go</sup> Luc i przysłać go niezwłocznie do mojej kwatery.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 36. Le même jour.

Dowiaduję się, iż bataliony Twojej komendy nieodebrały ani rozkazu dziennego, ani modelów na raporta, które do niego dołączyłem, zechcesz Ob. Szefie natychmiast dać mi explikacyę z tego, i jak najprędzej przysłać mi raporta pięciodniowe, które rozkazem dziennym co quartidi mają być przysyłane, również jak sytuacyą dzienną dzisiejszą od batalionu pierwszego, której nie nadesłano sztabs-oficerowi dziennemu. Opuszczony dnia wczorajszego na służbie szef Chłopicki, ma być dzisiaj komendorowanym.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 37. Le même jour.

Generał dywizyi komenderujący Legią odwołuje rozkaz dany radzie gospodarczej odciągania czwartej części gaży oficerów na mundur, rozkazuje jednak aby wszyscy oficerowie na pierwszy Frimaire w zupełnej wystąpili uniformie, podług przepisu, który jutro będzie publikowanym.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 38. Le même jour.

W tém samem jak wyżej z dodatkiem: Przypominam Ci przysłanie raportu pięciodniowego B<sup>na</sup> 3<sup>go</sup>, który Szef E<sup>na</sup> zaręcza, iż go Tobie odesłał.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 39. 6 Brumaire.

Generał Dąbrowski chce być uwiadomionym dla czego rada gospodarcza, której jesteś prezydentem, nie podpisała dotąd Lenungs-list (*listę żółdu*) czterech batalionów Twojej komendy i rozkazuje, aby to niezwłocznie zrobionem było.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 40. Le même jour.

Komendant Placu zgadza się na odmienienie koszar Stój Teresy i Stój Magdaleny na koszary St. Angelo, nie masz więc Obywatelu Gle, jak posłać jakiego oficera do tych koszar, który każe przygotować je; ten sam uda się do Komisarza Wojennego Ob. Paris dla uwiadomienia go o tém.

Zdawałoby mi się jednak, aby B<sup>on</sup> 5 i 6 wziął koszary St. Lazaro, a Bataliony znajdujące się w St. Lazaro, przeniosły się do St. Angelo, tem sposobem Bataliony Twojej komendy, znajdowałyby się razem. Chciój mnie uwiadomić, czy podobny układ będzie Ci dogodnym.

podp. *Kosiński.*

## Au Capitaine Rapporteur Girard.

Nr. 41. Le même jour.

Vous trouverez ci-jointe, Cit. Cap<sup>taine</sup>, la déclaration du Cap<sup>taine</sup> Kisielnicki, concernant le nommé Jaworski qui a été traduit devant le conseil de guerre, je Vous observe en même temps, qu'il n'a pas été porté sur les matricules, vu le peu de temps qu'il a resté au dépôt.

Signé *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 42. 7 Brumaire.

Z rozkazu Generała Komenderującego Legią, lustracya Batalionu 7<sup>go</sup> odłożoną jest aż do przyścia depo z Marsylii, zechcesz Obywatelu Generale stósowne wydać rozkazy.

Chciéj Obywatelu Generale przyspieszać przeprowadzenie Batalionów.

Dziś o godzinie 12<sup>tej</sup> przyjadę do Generała, i jeżeli zechcesz pojedziemy razem zobaczyć koszary St. Angelo.

podp. *Kosiński.*

## Au Commissaire de Guerre, Paris.

Nr. 43. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prier, Cit. Com<sup>aire</sup>, de donner Vos ordres, afin que la caserne *Incoronata* soit mise à la disposition des troupes Polonaises.

J'ai l'honneur de Vous prévenir en outre que, si le 7<sup>me</sup> Bataillon qui occupe actuellement la Caserne *Vettabia* trouve assez de place dans la caserne *Incoronata* pour y loger avec le 6<sup>me</sup> Bataillon, la Caserne *Vettabia* sera à Votre dispo-

sition au lieu de la caserne Madalena nera, comme nous étions convenus ce matin.

Signé *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 44. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Commandant, que d'après les arrangements pris avec le G<sup>al</sup> qui a été chargé ce matin de la visite des casernes de la place, le 6<sup>me</sup> Bataillon qui a été logé à St. Thérèse, passe aujourd'hui au quartier de l'Incoronata.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 45. 7 Brumaire.

Stósownie do rozkazu Komendanta Placu, każesz Ob. G<sup>le</sup> wykomenderować jednego kaprała i 4 fizylierów na wartę do fabryki saletry w koszarach St. Teresy albo jeżeli Batalion dziś nie przeniesie się, dać jednego szyldwacha.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 46. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prier, Cit. Commandant, de vouloir bien faire donner une invitation de logement pour le C<sup>en</sup> Ossowski, Chef de Bataillon, domestique et cheveaux.

Signé *Kosiński.*

---

## À l'Inspecteur des Casernes, Giambelli.

Nr. 47. 8 Brumaire.

Le G<sup>al</sup> Karwowski vient de me communiquer la lettre que Vous lui avez adressée en date du 6 Brumaire. Je ne sais pas si les caserniers ont demandé aux quartiers-mâîtres des reçus pour les fournitures en paillasses et couvertures, mais je puis Vous assurer que 800 paillasses et 400 couvertures que les troupes polonaises ont reçues, ne leur ont été délivrées que moyennant une quittance; par conséquent, on ne peut pas prétendre qu'ils fassent double reconnaissance pour un seul objet, mais tout cela s'arrangera facilement, dès que les Bataillons auront changé leur emplacement, comme Vous en êtes prévenu par le commissaire de guerre, Paris. Dans tout les cas qui puissent concerner ou le casernement ou les fournitures des troupes Polonaises, veuillez bien m'en prévenir pour arranger toutes les difficultés obvenantes.

Signé *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 48. Le même jour.

Chciéj, Ob. G<sup>le</sup>, rozkazać komendantom Batalionów 5 i 6, aby znajdowali się dziś o godzinie 4<sup>tej</sup> po południu w koszarach Incoronata, gdzie z oficerami od artylerii o miejsce potrzebne dla każdego korpusu się porozumieją; jeżeli mi czas pozwoli, ja tam także znajdować się będę.

Opuszczeni we wczorajszym rozkazie dziennym, kapitan Żymirski i porucznik Szylewicz od B<sup>nu</sup> 5<sup>go</sup> na Inspekcją Legionową, mają się jutro o godzinie 8<sup>mej</sup> rano w magazynach dystrybucji znajdować i o tém jak zalecono Sztabsoficerowi dziennemu meldować.

Każesz, Ob. G<sup>le</sup>, komenderować feldfebla Chomentowskiego od B<sup>nu</sup> 5<sup>go</sup> do Pavii, który dziś wieczorem w kwa-



terze mojej znajdować się ma dla odebrania potrzebnych rozkazów.

Podporucznik Przyłuski B<sup>nu</sup> 5 z rozkazu Generała komenderującego Legią ma być wolnym z aresztu.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 49. 8 Brumaire.

Zalecisz, Ob. Generale, aby Batalion 5<sup>ty</sup> jutro z rana przeszedł do koszar Incoronata wraz z Batalionem 6<sup>ty</sup>m. Z rozkazu Generała komenderującego Legią, każdy Batalion ma posłać do *Porta-Ticinese* po jednym żołnierzu dobrze ubranym aby depot, które jutro przychodzi, rozprowadzić mogli do swych Batalionów. Wydasz, Ob. Generale, stósowne do tego rozkazy i zechcesz zalecić, aby w tych koszarach zostawiono miejsce dla muzyki.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

No. 50. Le même jour.

Z rozkazu Generała komenderującego Legią każdy Batalion ma posłać do *Porta Ticinese* po jednym żołnierzu, dobrze ubranym, aby depot, które jutro przychodzi, rozprowadzić mogli do swych Batalionów. Dasz Ob. stósowne do tego rozkazy.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commissaire de Guerre Paris.

Nr. 51. 8 Brumaire.

L'arrivée du bataillon d'artillerie polonaise, Cit. Com<sup>aire</sup>, m'a fait prendre des arrangements suivans. Le cinquième et

sixième Bataillons occuperont la caserne de l'Incoronata, le Bataillon d'Artillerie et le quatrième seront logés au quartier de St. Angelo. Par la suite de cette opération les quartiers de la Madalena nera et de St. Teresa seront évacués. Je Vous prie, Cit. Com., de vouloir bien donner Vos ordres, afin que les prisonniers de guerre logés à l'Incoronata puissent passer dans le quartier de St. Teresa.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 52. 9 Brumaire.

Chciéj posłać, Ob. Generale, do koszar Incorouata, aby dla muzyki jak najwygodniejsze wybrano izby, albowiem Artylerya i komendy B<sup>ów</sup> spodziewane są dzisiaj na godzinę 12 w południe.

podp. *Kosiński.*

---

### Ordre au Sergent-Major Chomentowski.

Nr. 53. Le même jour.

Il est ordonné au Cit. Chomentowski, Serg. Major au 4<sup>me</sup> Bataillon de la 1<sup>ère</sup> Légion Polonaise, de se rendre immédiatement à Pavie pour faire la visite dans les hôpitaux des soldats Polonais qui puissent s'y trouver; il en fera un état nominatif avec la désignation des Bataillons et Compagnies auxquelles ils appartiennent et rejoindra sans délai son corps à Milan.

Le Com<sup>aire</sup> de Guerre est invité de lui faire délivrer une feuille de route.

Signé *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 54. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prier, Citoyen Com<sup>ant</sup>, de vouloir bien donner Vos ordres pour déloger les prisonniers de guerre autrichiens de la caserne Incoranata, occupée actuellement par le 2<sup>me</sup> Bataillon Polonais. Le général qui était chargé de la visite des casernes avait destiné celle de St. Thérèse pour les dits prisonniers autrichiens. Vous conviendrez facilement, Cit., Comd<sup>t</sup> que le voisinage si intime des Autrichiens avec nos soldats, ne saurait être que trop préjudiciable à l'esprit de notre corps.

Signé *Kosiński*.

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 55. 9 Brumaire.

Każesz, Obywatelu Szefie, aby Grenadierzy Rogowski i Dziukiewicz, którzy proszą o dymisyą jako niezdolni do służby, byli w przytomności kapitana wizytowanemi przez chirurga majora, który dać ma im swoje zaświadczenie.

podp. *Kosiński*.

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 56. Le même jour.

Zalecisz, Ob. Generale, wykomenderować z Batalionów pod Twemi rozkazami znajdujących się ośm kapralów lub unteroficerów i trzydziestu dwóch żołnierzy roztropnych i umiejących ile możności po francuzku lub po włosku, którzy o godzinie 7<sup>méj</sup> z rana jutro mają się znajdować u Komendanta Placu, zkąd wspólnie z Unteroficerami francuzkiemi rozesłani będą na rozmaite punkta rzeki *Tesin* dla zatrzymywania de-

zerterów. Chciéj Ob. Generale rozkazać, aby Ci Unteroficerowie z największem staraniem i pilnością przez Adjutantów wybierani byli, aby mogli zadosyć uczynić swéj tak ważnéj misyi. Adjutantowie będą się z niemi znajdować u Komendanta Placu, aby wiedzieli, gdzie który z Unteroficerów przeznaczonym zostanie. — Wszyscy komenderowani mają być z bronią i bagażami.  
podp. *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 57. 9 Brumaire.

Le Cinquième Bataillon ayant changé d'emplacement de la Madeleine nera à l'Incoronata, j'ai l'honneur de Vous prier, C<sup>tn</sup> Cant, de vouloir donner une invitation à la municipalité de changer les logements aux Officiers de ce Bataillon pour qu'ils puissent être plus à portée de leurs troupes.

Signé *Kosiński.*

---

## à l'Inspecteur Giambelli.

Nr. 58. Le même jour.

En réponse à Votre lettre d'hier je Vous fait part, Cit. que les ordres seront donnés pour que les Quartiers-Mâîtres délivrent aux caserniers des casernes respectives occupées par leurs Bataillons une reconnaissance, comme quoi le nombre de paillasses et couvertures qu'ils avaient reçues sur leurs bons et leurs reçues sont transportés dans les casernes que les Bataillons occupent actuellement et qu'ils y existent.

Signé *Kosiński.*

---

## à l'Inspecteur Giambelli.

Nr. 59. Le même jour.

Le Commissaire de Guerre, Paris, m'a instruit qu'il Vous a donné les ordres nécessaires pour la fourniture des effets de casernement dans sa lettre du 7 m. c., veuillez donc, Citoyen, accélérer l'exécution de cet ordre, puisque pour 5<sup>mille</sup> hommes que nous avons ici, nous n'avons que 800 paillasses et 400 couvertures, Vous voudrez bien aussi faire incessamment les réparations nécessaires dans les casernes.

Signé *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 60. Le même jour.

Każesz, Ob. Generale wykomenderować 1 kaprała i 4 fizylierów, którzy jutro rano o godzinie 7<sup>miej</sup> znajdować się mają w domu Braun na Ulicy St. Eufemia, zkąd eskortować będą do Lodi efecta przeznaczone dla wojsk piemonckich.

Zalecisz Generale, aby Adjutant Bataljonu tego, z którego będzie ta komenda, odprowadził kaprała do Komendanta Placu i dopominał się dla niego o rozkaz stósowny.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 61. 10 Brumaire.

Z rozkazu Generała Dywizyi komenderującego Legią, każesz Ob. Szefie, aby B<sup>on</sup> 2<sup>gi</sup> i 3<sup>ci</sup> wygotowały na jutro na godzinę 9<sup>ta</sup> z rana kontrole do Lustracyi de rigueur Generała kom. Legią, którą on w koszarach odprawi.

Uwadamiam Cię Oby. Szefie, iż Kapitan Ryłski od B<sup>nu</sup> 1<sup>go</sup> ma areszt na 24 godzin za niedanie adresu Ordynansowi poślanemu z raportem dziennym.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 62. Le même jour.

Zechcesz, Ob. Szefie, przesłać mi książki rozkazowe i korespondencyjne sztabowe, ażebym mógł w nie wpisać kazać rozkazy i listy wydane tu od przybycia Generała Dąbrowskiego.

Zechcesz także wykomenderować kazać jednego Unter-officera z Twego Batalionu na ordynans do kancelaryi sztabu.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 63. Le même jour.

Mam honor zameldować Ci, Ob. Gle, iż Bat<sup>on</sup> 2<sup>gi</sup> i 3<sup>ci</sup> dla dustrybucyi przypadającój na dniu jutrzejszym nie mogą wystąpić do lustracyi jak o godzinie 12<sup>tej</sup> w południe. Czekam Twoich rozkazów.

podp. *Kosiński.*

---

### An Commissaire de Guerre, le Play.

Nr. 64. 11 Brumaire.

Les officiers de la 1<sup>re</sup> Légion Polonaise ne reçoivent point le bois pour le chauffage que les lois leur accordaient; veuillez bien, je Vous en prie, Cit. Com<sup>aire</sup>, m' instruire s'il-y-eut des

lois postérieures dérogeantes à celles qui accordaient le bois  
aux officiers. Signé *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 65. 12 Brumaire.

Raport apelu Batalionu 1<sup>go</sup> uwiadamia, iż znajduje się  
w areszcie jeden Węgier z rozkazu Gła Dąbrowskiego; Gene-  
rał wcale go sobie nieprzypomina, zechcesz Ob. Szefie wyexa-  
minować tę rzecz i jeżeli ten Węgier nie należy do żadnego  
korpusu, każesz go odprowadzić do Komendanta Placu.  
podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 66. 12 Brumaire.

Zalecisz Ob. Szefie Vice-Szefowi Batalionu 1go Konopce,  
aby dał explikacye dla czego wykomenderował wczoraj Gren-  
adierów z Batalionu 7go na wartę, kiedy ci mieli podług roz-  
kazu wystąpić dzisiaj do Lustracyi i dasz rozkaz, aby Gren-  
adierzy Batalionu 5go i 6go na jutro nigdzie nie byli kome-  
nderowani.  
podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 67. 13 Brumaire.

Nam honor przesłać Ci, Obyw. Gle, raporta Gła Karwo-  
wskiego i Szefa Grabińskiego oraz notę Vice-Szefa Aua.  
podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 68. Le même jour.

Z rozkazu Gła komenderującego Legią, Batalion 5ty i 6ty wystąpią o godzinie wyznaczonej rozkazem dziennym wczorajszym do lustracyi w koszarach swoich. Grenadierzy tych batalionów podobnie wystąpią o tejże godzinie pod Arkadami koszar St. Marka. — Zechcesz ostrzedz Ob. Gle Szefów Batalionów pod Twoją komendą zostających, aby za danym rozkazem byli gotowymi wystąpić pod broń.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 69. Le même jour.

Z rozkazu Gła komenderującego Legią, Batalion 2gi ma się przygotować do nowój lustracyi, która po lustracyi Batal. 1go nastąpi i w której kontrolę détachement, który wczoraj pod komendą kapitana Straczyńskiego powrócił, ma być wciągnionym. Grenadiery Batalionu 5go i 6go wystąpią pod broń do lustracyi o godzinie wyznaczonej rozkazem dziennym wczorajszym, pod Arkady koszar St. Marka. Zechcesz ostrzedz, Ob. Szefie, Szefów Batalionów, aby za danym rozkazem byli gotowi wystąpić pod broń.

Odsyłam Ci, Ob. Szefie, odpowiedź Gła Dąbrowskiego na list Twój z 12 Brumaire do niego pisany w tych słowach.

„Jeżeli się tytułujesz komenderującym czterema Batalionami Legii 1ej Polskiej, to należy dodać *en absence du Cit. Strzałkowski, Chef de Brigade*. Co się zaś tyczy ubioru oficerów udasz się Ob. do rady gospodarczej generalnej d. d. 13 Brumaire IX. Podp. Dąbrowski.“

podp. *Kosiński.*



## Au Commissaire de Guerre, Paris.

Nr. 70. Le même jour.

L'extrême humidité qui règne dans la caserne *l'Incoronata*, en rend le rez-de-chaussé absolument inhabitable, en exposant les soldats aux maladies et leurs effets aux dégats, j'ai l'honneur de Vous inviter, en conséquence, de donner Vos ordres, pour que le 5<sup>me</sup> Bataillon revienne à la caserne *St. Madalena nera* qu'il a occupée auparavant.

Signé *Kosiński*.

---

## Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 71. Le même jour.

Dziwuję się Ob. że żądając rannym Twym listem zezwolenia na odmianę koszar Batalionu komendy Twojej, teraz bez niczyjzego na to pozwolenia ani rozkazu, kazałeś onemu przemieścić się. Nie jest mi wiadomo, aby odległość mieszkania autoryzowała kogo do czynienia odmian podobnych bez wiadomości starszych. Zatrzymałem się umyślnie z odpowiedzią na list Twój z rana do mnie pisany, abym otrzymał zezwolenie od Gł. komenderującego Legią, który chciał jutro w tych samych koszarach odbyć lustrację Batalionu artylerji wraz z Batalionem 4tym. Jemu zatem winien będziesz dać swoje w téj okoliczności explikacye.

podp. *Kosiński*.

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr 72. 14 Brumaire.

Odebrałem, Ob. Gle, stan broni przesłany mi wczoraj, pałasze, bębny i patrontasze stanowią część uzbrojenia, należą do téj samej rubryki, lecz gdy rada gospodarcza generalna już

tu zebrana znajduje się, zechcesz Ob. Gł. udać się do niej we  
wszystkiem co się tyczy uzbrojenia i uekwipowania żołnierzy.  
podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Królikiewicza.

Nr. 73. Le même jour.

Uwadamiam Ciebie Ob. iż lustracya odłożoną została  
przez Gł. komenderującego Legią na godzinę 12 w południe.  
podp. *Kosiński.*

---

### Do Kapitana Kosińskiego.

Nr. 74. 16 Brumaire.

Rozkażesz Ob. aby muzyka znajdowała się jutro o godzi-  
nie 11tój przed południem w koszarach St. Marka, z kąd wraz  
z batalionem 1ym pomaszeruje na lustracyą Gł. Komendanta  
Placu Cytadeli. Zalecisz Szefowi muzyki, aby miał kontrolę  
imienną muzykantów gotową.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Zagórskiego.

Nr. 72. Le même jour.

W raporcie dziennym dzisiejszym, Ob. Szefie, znajduję  
jednego Sierżanta z Twego Batalionu urlopowanego, dasz mi  
Ob. Szefie, natychmiast Twoją explikacyę uwiadamiając, kto  
temu sierżantowi dał urlop oddalenia się od swego korpusu.  
podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 73. Le même jour.

Zechcesz dać rozkaz Ob. Szefie, aby Feldwebel Strzelecki komenderowany na Wagen - Majstra, natychmiast znajdował się w kancelaryi sztabu.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 74. Le même jour.

Zechcesz Ob. Szefie przesłać mi niezwłocznie stan występujących koców i sienników Batalionami, dla podziału nowych o których mnie Inspektor uwiadamia.

podp. *Kosiński.*

## À l'Inspecteur Giambelli.

Nr. 75. Le même jour.

Je suis très sensible au soin qui Vous fit prendre la mesure dont Vous m'informez dans Votre lettre d'aujourd'hui. La justice demande que l'on traite également les corps qui ont des besoins égaux et je ne manquerai pas de Vous envoyer dans la journée la répartition de ces 180 couvertures par bataillon, que Vous voudrez bien faire mettre en exécution; je Vous prie en même temps d'accélérer la fourniture du reste de ces objets au complet, vu que la rigueur de la saison et la nudité des soldats l'exige.

Signé *Kosiński.*

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 76. Le même jour.

Mam honor odesłać Ci, Gle, list ministra wojny Cysalpińskiego, który, przetłumaczony, publikowany jest w rozkazie dziennym.

Stósownie do Twego rozkazu, abym wyznaczył godzinę do zebrania się na lustracyą jutrzejszą przed koszarami St Marka, wyznaczyłem godzinę 11tą przed południem.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 77. Le même jour.

W raporcie dziennym dzisiejszym Batalionu 6go znalazłem jednego sierżanta urlopowanego. Pisałem dziś do Szefa Zagórskiego, ażeby mnie uwiadomił, kto mu dał urlop, lecz mi nie odpowiedział. Zechcesz Ob. Generale kazać mu dać z tego eksplikacyę i o niej mnie uwiadomić przy jutrzejszym raporcie rannym.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 78. Le même jour.

Zamiast tłumaczenia się odbieram od Szefa Zagórskiego bilet zupełnie przeciwny służbie, za który dałem mu areszt do nowego rozkazu, czekam zaś jeszcze na explikacyę z danego urlopu sierżantowi z jego Batalionu.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 79. 17 Brumaire.

Dotąd jeszcze nie odebrałem stanu koców i sienników wziętych batalionowi do podziału nowych, o który pisałem do Ciebie wczoraj, Ob. Szefie; powtarzam moje żądanie i czekam na skutecznienie jego.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Wielhórskiego.

Nr. 80. 18 Brumaire.

Mam honor uwiadomić Cię, Ob. Generale, że legia cała występuje dzisiaj na paradę o godzinie 2giej po południu na obchód 18 Brumaire. O miejscu parady jeszcze nie jestem uwiadomiony.

podp. *Kosiński.*

## Au Commissaire de Guerre, Paris.

Nr. 81. Le même jour.

Je m'empresse, Cit. Com<sup>aire</sup>, de Vous envoyer l'état effectif de la Légion Polonaise, que Vous m'avez demandé par Votre lettre d'hier, en Vous observant que les malades et ceux en détachement y sont compris et que je n'attends d'autre augmentation que des recrues. Nous sommes très sensibles à l'intérêt que Vous prenez pour le bien de notre corps et nous Vous assurons de notre reconnaissance et de notre estime sincère.

Signé *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 82. Le même jour.

Rozkażesz, Ob. Szefie, aby grenadierzy wszyscy którzy najporządniej są ubrani, sapery i muzyka, stanęli pod broń przed koszarami Św. Marka o godzinie wpół do dwunastej, zkąd pomaszerują na wielką paradę, na Plac Wielki za danym rozkazem. Inne bataliony nie występują.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 83. Le même jour.

Rozkaz dziś rano dany względem gotowości batalionów do wystąpienia, cofa się, grenadyery tylko do parady na plac wielki wystąpią.

Ob. kapitan Modzelewski z rozkazu Generała komendującego, wolnym jest z aresztu.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 84. Le même jour.

Mam honor uwiadomić Cię, Ob. Generale, iż parada na placu wielkim odbywać się będzie o godzinie 12tej w południe, grenadyery tylko na nią wystąpią i sapery z muzyką.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Wielhorskiego.

Nr. 85. Le même jour.

To samo co wyżej.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Axamitowskiego.

No. 86. Le même jour.

Uwadamiam Cię, Ob. Szefie, iż Batalion Twój nie występuje do parady, grenadyery tylko i sapery z muzyką wystąpią.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Rady gospodarczej generalnej.

Nr. 87. Le même jour.

Ob. Kosiński kapitan żądał imieniem Rady gospodarczej, aby porucznik Bayer z Batalionu 6go był uwolnionym od służby, dla ukończenia wespół z nim rachunków; stósownie do tego żądania wydałem rozkazy, odbieram zaś przełożenie w tej mierze uczynione przez Gła-Majora Karwowskiego, które wraz z nominacją porucznika Bayera na oficera payeur (płatnika) przyłączam, czekając na to rezolucyi Rady gospodarczej.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 88. Le même jour.

Stósownie do rozkazów Szefa sztabu głównego armii, komunikowanych mnie przez Komendanta Placu, zaleciłem dziś o godzinie 8mej rano Szefom korpusu, ażeby Bataliony Legii 1ej były w pogotowiu do wystąpienia pod broń na pierwsze oznajmienie. O godzinie 11tej przed południem Komendant Placu uwiadomił mnie, iż tylko sapery i détachement grenadierów mają się znajdować na Placu parady w samo południe, tym końcem przesłałem rozkaz do Ob. Grabińskiego, Szefa Brygady, ażeby takowy détachement grenadierów wystąpił przed swoje koszary o wpół do dwunastej, następnie udałem się sam

do koszar przed samą 12tą dla dania dalszych rozkazów i dojrzenia porządku, lecz nie znalazłszy téj komendy w pogotowiu do maszerowania, wymawiałem Szefowi Grabińskiemu niepilne wykonanie rozkazów, który za całe tłumaczenie oświadczył mi przed fróntem, iż się mieszać w te urzędownie nie powinienem. Za podobną odpowiedź przeciwną służbie i subordynacyi wojskowej, dałem temu Szefowi areszt, lecz on go przyjąć nie chciał, oświadczając, iż się z podobnych rozkazów śmieje. Przesyłam Ci Ob. Generale takowego zdarzenia raport.

podp. *Kosiński.*

---

### À l'Inspecteur Giambelli.

Nr. 89. 18 Brumaire.

Je Vous prie, Cit. Giambelli, Inspecteur, de vouloir bien faire distribuer les 180 couvertures dont Vous m'avez avisé dans Votre lettre du 16 m c. selon la répartition suivante et d'après les bons qui Vous seront présentés par les quartier-mâîtres des dits Bataillons: savoir

|                                         |                 |
|-----------------------------------------|-----------------|
| „au Bataillon d'Artillerie . . . .      | 43              |
| „au 1 <sup>er</sup> Bataillon . . . . . | 37              |
| „au 2     dto. . . . .                  | 14              |
| „au 3     dto. . . . .                  | 33              |
| „au 5     dto. . . . .                  | 14              |
| „au 6     dto. . . . .                  | 14              |
| „au 7     dto. . . . .                  | 15              |
| „aux Musiciens . . . . .                | 10              |
|                                         | <hr/> <hr/> 180 |

Signé *Kosiński.*

---



## Do Szefa Chłopickiego.

Nr. 90. Le même jour.

Chciej mnie, Ob. Szefie, uwiadomić, kto to jest ten Oficer, który bez zameldowania Ci o tém wypłacał ludziom z Twego batalionu pieniądze należące się im z Depot, albowiem Generał komenderujący kazał mi w to wejrzeć.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Général Oudinot.

Nr. 91. 19 Brumaire.

J'ai l'honneur de Vous prier, Citoyen Général, de vouloir bien me faire passer des imprimés pour les états de quintidi et des mois qui manquent à mon bureau.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 92. Le même jour.

Stósownie do żądania Kapitana Rapporteur ze Sądu wojennego, zechcesz dać rozkaz Ob. Generale, aby kapitan Kisielnicki, Feldwebel Turski, Sierżant Siekaczów i Wojciech Jarzyski fizylier znajdowali się u niego na dniu 21 m. b. przed ósmą godziną z rana w Domu *Visconti Boromco portamova* w lewo nad kanałem Nr. 1444 gdzie Sąd wojenny zbierze się dla osądzenia tak zwanego Jaworskiego.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Zawadzkiego.

Nr. 93. 20 Brumaire.

Przylącam Ci tu, Ob. Szefie rozkaz, za którym odbierzesz żołnierza Tuczaka. Dla dowiedzenia się co się z ludźmi do Lodi wykomenderowanemi stało, zechcesz posłać Adjutanta Majora Batalionu Twego do komendanta Placu, u którego pewnych zasięgnąć może względem tego wiadomości.

podp. *Kosiński.*

## R o z k a z.

Nr. 94. Le même jour.

Stósownie do rozkazu Generała Dywizyi komenderującego Legią, Batalion 1szy odda niezwłocznie żołnierza Tuczaka Dezertera z Batalionu 7go temuż Batalionowi.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 95. Le même jour à 11 heures et demie avant midi.

Jestem uwiadomionym przez Komendanta Placu, iż żołnierze nasi mieszają się z pospólstwem, które jest w poruszeniu. Zechcesz dać Ob. Generale rozkaz, aby Adjutanci Batalionów natychmiast przejechali na koniach miasto i kazali żołnierzom powrócić do koszar.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 96. 20 Brumaire.

To samo co wyżej.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 97. Le même jour.

Mam honor zawiadomić Cię, Ob. Generale, iż stósownie do uwiadomienia Komendanta Placu, iż nasi żołnierze mieszej się z pospółstwem, które jest w poruszeniu, dałem rozkaz Szefom Brygady, aby kazali Adjutantom-Majorom Batalionów przejechać natychmiast na koniach miasto i zwrócić żołnierzy do koszar.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 98. Le même jour.

Le général de D<sup>on</sup>, Commandant la Légion, m'a chargé de Vous observer, Cit. Commandant, en réponse à Votre lettre que Vous lui avez écrite qu'il n'est guère possible que les militaires Polonais se mêlent avec le peuple soulevé.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 99. Le même jour à 9 heures du soir.

Stósownie do inwitacyi Komendanta Placu każesz, Ob. Generale, wykomenderować 150 ludzi z potrzebnymi do nich oficerami i unteroficerami, którzy jutro rano punkt o godzinie 7ej znajdować się mają przed kwaterą Komendanta Placu, dasz także rozkaz, aby żaden żołnierz z koszar nie wyszedł, wyjąwszy tych, którzy będą potrzebnymi do dystrybucyi i aby Bataliony za danym rozkazem gotowymi były stanąć pod broń.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 100. Le même jour à 9 heures du soir.

Stósownie do inwitacyi Komendanta Placu zalecisz Ob. Szefie. aby jutro żaden żołnierz niewychodził z koszar, wyjąwszy potrzebnych do dystrybucyi i aby Bataliony gotowymi były, za danym rozkazem wystąpić pod broń.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 101. 20 Brumaire.

Mam honor uwiadomić Cię, Ob. Gle, iż stósownie do Inwitacyi Kom. Placu, dałem rozkaz Szefom Brygady, aby wykomenderowani byli 150 ludzi, którzy jutro o godzinie 7miej z rana znajdować się mają przed kwaterą Komendanta Placu, aby ludzie z koszar niewychodzili, i aby Bataliony gotowemi były, za danym rozkazem wystąpić pod broń.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 102. Le même jour à 9 heures du soir.

Stósownie do inwitacyi Komendanta Placu, dasz rozkaz Ob. Szefie, aby kanonierzy nie wychodzili jutro z koszar, wyjąwszy tych, którzy komenderowani są na służbę z dystrybucją i aby Batalion Twój, gotowym był, za danym rozkazem wystąpić pod broń.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 103. 21 Brumaire.

Każesz Ob. Gle wykomenderować z Batalionuu 4go jednego Oficera, 1 Sierżanta 2 kaprali i 10 fizylierów na werbunek do Tortony a z Batalionu 5 jednego Oficera, 1 Sierżanta 2 kaprali 10 fizylierów na werbunek do Alexandryi. Ci ludzie mają być wybranymi z dobrze ubranych i najlepszej konduity; Oficerowie, przeznaczeni do tych komend, udadzą się do mnie i odbiorą stósowne rozkazy i instrukcyą.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 104. Le même jour.

Mam honor uwiadomić Cię, Ob. Gle, iż Porucznik Nieborski z Batalionu 7go umarł téj nocy, czekam zatem Twoich rozkazów, czy pogrzeb ma być z paradą i o której godzinie.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 105. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Commandant, que le Cit. Nieborski, lieutenant au 7<sup>e</sup> bataillon a décédé cette nuit et que son enterrement aura lieu demain matin à 10 heures, veuillez bien désigner l'endroit, où il doit être enterré et inviter les officiers de la garnison d'assister à la parade funèbre.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Szefa Zawadzkiego.

Nr. 106. Le même jour.

Uwadamiam Cię Ob. Szefie, iż miejsce przez komendanta Placu, wyznaczone do pochowania ciała zmarłego Porucznika Nieborskiego, jest najbliższy cmentarz znajdujący się koło szpitala *Maggiore*, chciój zatem zrobić potrzebne przygotowania do tego pogrzebu, który jutro o godzinie 10tej z rana się odbędzie.

podp. *Kosiński*.

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 107. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prier, Cit. Commandant, de vouloir faire désigner une chambre à la citadelle pour les Cit. Szumski et Piechowski, lieutenants du Battalion d'Artillerie, mis en prison en conséquence des ordres du Général de D<sup>on</sup>, Commandant la Légion, pour 15 jour.

Signé *Kosiński*.

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 108. Le même jour.

Każesz Ob. Generale natychmiast wykomenderować z Batalionu 5. Officer. 2, Sier. 5, kapr. 10, Dob. 2, fiz. 100.  
 „ 6. „ 2, „ 5, „ 10, „ 2, „ 100.  
 „ 7. „ 4, „ 7, „ 25, „ 4, „ 500.  
 którzy niezwłocznie udadzą się do komendanta Placu, każdy z tych oddziałów udać się może oddzielnie do niego, tylko jak najprędzej.

podp. *Kosiński*.

---

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 109. Le même jour.

Każesz Ob. Szefie wykomenderować natychmiast z Bat. 1go 2 ofic., 8 sier., 15 kap., 2 dob. 200 fizyl., którzy niezwłocznie udadzą się do komendanta Placu.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 110 21 Brumaire.

Mam honor uwiadomić Cię, Ob. Gle, iż stósownie do inwitacyi komendanta Placu dałem rozkaz, aby wykomenderowano natychmiast z Legii 900 fizyl., 50 kap., 25 sierż., 10 dob. i 10 oficerów.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 111. Le même jour.

Stósownie do rozkazu dziennego dasz areszt, Ob. Szefie, porucznikowi Szumskiemu i Piechowskiemu, przyłączam Ci list do komendanta Placu z inwitacyą do umieszczenia ich w cytadeli.

podp. *Kosiński.*

## Do Rady gospopodarczój generalnój.

Nr. 112. Le même jour.

Mam honor przesłać Radzie gospopodarczój notę części oficerów Batalionu artyleryi i notę dwóch grenadyerów z Bata-

lionu 3go żądających dymisyi wraz z zaświadczeniami chirurga.  
podp. *Kosiński.*

### Do Rady gospodarczej generalnej.

Nr. 113. Le même jour.

Unteroficer wykomenderowany na wagenmajstra, uwiadomił zapewne Radę gosgodarczą, iż Dyrekcyja poczty wojskowej nie chce wydać listów bez pieniędzy, ani chce wchodzić w żadne rachunki i korespondencye, co dwie utworzyło trudności, że ani oficerowie szczególnie ani wagenmajster odebrać nie mogą listów. Mam honor przełożyć takowe trudności Radzie gospodarczej i prosić ją, aby chciała wziąć środki potrzebne do zaradzenia onym.

podp. *Kosiński.*

### Do Rady gospodarczej generalnej.

Nr. 114. Le même jour.

Z rozkazu Generała Dywizyi, komendanta Legii, Detachementa, jeden do Tortony złożony z jednego porucznika 1 sier., 2 kap. i 10 fizyl. z Batalionu 4, drugi podobny do Alexandryi z Batalionu 5, wychodzą pojutrze. Podług wszelkiego podobieństwa, Detaszamenta te nie będą mogły powrócić przed zapłatą należącą się Legii za Mi-Fructidor, z tych przyczyn mam honor przełożyć Administracyi ich prośbę o awansowanie z kasy administracyjnej należącój się im wypłaty.

podp. *Kosiński.*

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 115. 21 Brumaire.

Przesyłam Ci, Ob. Szefie, Speciesfacti na kaprala Mali-



nowskiego z Batalionu 1go. Stósownie do rozkazu Generała Dywizyi komendanta Legiä, zwołasz sąd wojenny dla osądzenia téj sprawy, każesz także uwolnić z aresztu Ob. Dumier Chirurga Batalionu 2go.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Ministre de la Guerre.

Nr. 116. 22 Brumaire.

Conformément aux dispositions de l'ordre du 8 Br. concernant l'envoi de celui-ci, j'ai l'honneur de Vous prier, Cit. Ministre, de vouloir y faire comprendre la D<sup>on</sup> Polonaise dont l'État-Major loge *Casa fumagalli Cond. St. Giuseppe* No. 1600.

Signé *Kosiński.*

---

### Au Commandant de Guerre, Paris.

Nr. 117. Le même jour.

Conformément à Votre lettre du 16 m. c. je me suis empressé, Cit. Commandant, de Vous passer l'état de situation de la D<sup>on</sup> Polonaise et je lui ai communiqué les promesses que Vous y faisiez d'ordonner la fourniture des effets de casernement; cela consolait les soldats pour un moment, mais n'en voyant pas jusqu' à cette heure l'effet, tourmentés par le froid et l'humidite, ils les réclament sans cesse; j'ai l'honneur de Vous prier, en conséquence, de vouloir accélérer l'accomplissement de Vos promesses, ce qui Vous est plus facile dans ce moment, attendu que la D<sup>on</sup> de Reserve est partie de cette ville.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 118. 23 Brumaire.

Pisałem do Ciebie wczoraj, Ob. Szefie, iż z rozkazu Gła komend. Legią Ob. Dumier Chirurg Bat. 2go wolnym jest z aresztu; dowiaduję się jednak, iż ten rozkaz dotąd nie jest dopełnionym, zechcesz zatem niezwłocznie uwolnić kazać Ob. Dumier.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 119. 24 Brumaire.

Z rozkazu Generała Dywizyi, komend. Legią, każesz Ob. Generale wykomenderować Ob. Sorokę podporucznika Bat. 6go do pomocy kapitanowi d'habillement Sztuartowi.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 120. 25 Brumaire.

Stósownie do rozkazu Szefa Sztabu głównego Armji, komunikowanych mi przez komendanta Placu, każesz Obyw. Generale wykomenderować z Batalionów Twojej komendy: jednego oficera, jednego sierżanta, dwóch kaprali i 25 fizylierów i dobosza, który Detaszament uda się jutro o godzinie punkt siódmj z rana do Komendanta Placu, od którego odbierze potrzebne rozkazy i instrukcye, do eskortowania do Turynu jednego złoczyńcy. Detaszament ten ma mieć ładunki, gdyby mu zatém na nich brakowało, Oficer komenderujący uda się dziś jeszcze do Komendanta Placu i żądać będzie wydania onych. Zechcesz Ob. Generale wykomenderować kazać tém końcem oficera znającego język francuzki.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 121. 26 Brumaire.

Przesyłam Ci, Ob. Generale, rezolucją Generała Dąbrowskiego na notę poruczników i podporuczników Batalionu 4go; przylącam Ci podobnie list Administracyi do Szefa Zagórskiego, który zechcesz mi kazać zwrócić i rozkażesz, aby stósownie do dyspozycyi Generała komend. podporucznik Soroka czynił służbę oficera Payeur w Bat. 6ym dopóty, póki podp. Bayer nie ukończy rachunków z kap. Kosińskim, po ukończeniu których por. Bayer powróci do Batalionu na oficera payeur, podporucznik Soroka zaś, komenderowany do pomocy kap. d'habillement Sztuartowi, wtenczas zacznie pełnić tę powinności.

podp. *Kosiński.*

## Au Cit. Polfranceschi, Ministre de la Guerre.

Nr. 122. 26 Brumaire.

J'ai l'honneur de Vous prier, Cit. Ministre, de vouloir bien me faire savoir à quelle époque les états de situation doivent être envoyés au Dépôt de la Guerre, comme aussi de donner Vos ordres pour me faire avoir des imprimés nécessaires pour cet objet.

Signé *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 123. 27 Brumaire.

Rozkażesz Ob. Gle, aby Szefowie Batalionów podali natychmiast listę imienną Oficerów każdy respective swego Batalionu z adnotacyami, którzy są w niewoli, którzy w kapitulacyą Mantuy wchodzili, którzy na parol są wypuszczeni.

Takowe listy mają być podpisane przez komendantów Batalionów, i bez zwłoki przysłane.

podp. *Kosiński.*

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 124. Le même jour.

Toż samo.

### Au Commandant de la Place.

Nr. 125. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Commandant, que les quatre Bataillons 1<sup>er</sup> 2<sup>e</sup> 3<sup>e</sup> et 7<sup>e</sup>, après que les gardes seront relevées, prendront les armes pour passer la revue du Commissaire de Guerre sur les remparts de la porte romaine.

Signé *Kosiński.*

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 126. 28 Brumaire.

Do rozkazu wydanego wczoraj do lustracyi Batalionów Twojej komendy, Generał Dywizyi dołączył następujące urządzenia.

1) Batalion pierwszy z kompaniami Grenadyerów należącymi do Batalionów występujących do lustracyi, ma maszerować z koszar swoich po nad kanałem aż do ulicy *Corso porta romana*, gdzie się weźmie w lewo i pomaszeruje dalej na wał, gdzie poprzedzająca była lustracya Generała Dywizyi.

2) Muzyka ma się znajdować przy Batalionie drugim, i ten Batalion z trzecim najkrótszą drogą, na téż wały pomaszeruje.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 127. 28 Brumaire.

Przy wysyłaniu komend nad *Ticino* było zaleconem, aby Adjutanci od tych Batalionów, które wysyłały komendy, znajdowali się u Komendanta Placu, dla powzięcia wiadomości, w którym mieście ich ludzie znajdować się będą. Batalion więc siódmy meldując Ci o swoim detaszamencie nad tą rzeką, powinien był razem uwiadomić, w którym jest miejscu, ja zaś o tém nic nie wiem.

Pozdrowienie.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 128. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Commandant, que les Bataillons 1. 2. 3. et 7. ont reçu l'ordre d'être prêts à marcher, le Général de D<sup>on</sup>, Comd<sup>t</sup> la Légion, a ordonné en conséquence que les différens détachemens que ces Bataillons ont à Bouffalora et au Tessin fussent relevés; ils seront fournis par les 4. 5. et 6 Bataillons.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Generała Dąbrowskiego.

Nr. 129. Le même jour.

Mam honor przesłać Ci, Ob. Generale, Listy Oficerów z wyszczególnieniem, którzy są jeńcami wojennymi.

Uwiadomię natychmiast Bataliony, aby w koszarach wystąpiły do lustracyi.

Proszę Cie, Ob. Gle, abyś mi chciał kazać przysłać adres komisarza *Prandina*, bo nie wiem gdzie do niego posłać list stósownie do rozkazu Twego.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 130. Le même jour.

Uwiadamiam Cie, Ob. Gle, iż z rozkazu Gła komendującego, Bataliony z przyczyny deszczu występują w koszarach swoich do lustracyi, dasz zatem stósowny rozkaz Batalionowi siódmemu.

podp. *Kosiński.*

---

### Do Szefa Grabińskiego.

Nr. 131. 28 Brumaire.

Uwiadamiam Cię, Ob. Szefie, iż z rozkazu Gła komendanta, Bataliony z przyczyny deszczu występują w koszarach swoich do lustracyi, dasz zatem Batalionom 1mu 2mu 3mu stósowne rozkazy.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Commissaire des Guerres, Prandina.

Nr. 132. Le même jour.

Le Général de D<sup>on</sup>, Comdt la Légion, me charge Cit. Comdt, de Vous prévenir que les Bataillons passeront en revue dans leurs casernes respectives, à cause du mauvais temps, et de Vous prier de vouloir passer chez lui pour Vous y rendre ensemble.

Signé *Kosiński*.

## Au Commandant de la Place.

Nr. 133. 29 Brumaire.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Comdt, que les Bataillons 1. 2. 3. et 7 ayant reçu l'ordre d'être prêts à marcher, le Général de D<sup>on</sup>, Comdt la Légion, a défendu d'en commander aucun détachement hors de la ville; je Vous préviens en même temps que les 4<sup>e</sup> 5<sup>e</sup> et 6<sup>e</sup> Bataillons qui restent ici ont la moitié de leur monde de garde et l'autre en hommes nûs et sans armes, par conséquent, hors d'état de fournir tout le service de la place intérieur et extérieur.

Signé *Kosiński*.

## Do Obywatela Grabińskiego Szefa Brygady.

Nr. 134. 30 Brumaire.

General Dywizyi komenderujący Legią daje Ci Obywatelu Szefie, areszt na dni osiem tu w Mediolanie, za zdanie kommendy Szefowi Chłopickiemu i oddalenie się od korpusu, który Twój był powierzonym komendzie — chciéj mi zaświadczyć odebranie takowego rozkazu.

podp. *Kosiński*.

## Do Obywatela Karwowskiego Generała-Majora.

Nr. 135. Le même jour.

Z rozkazu Generała Dywizyi komenderującego Legią rozkażesz Ob. aresztować kapitanów Tomaszewskiego i Szota za niewyjście dziś do marszu ze swoim Batalionem. — Ten areszt jest przeznaczony w Cytadeli na dni 15. — Rozkażesz więc Adjutantowi dekadowemu wziąć potrzebną od komendanta Placu Inwitacyą.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 136. 30 Brumaire.

Ponieważ Batalion artylerji zostaje w swoich koszarach, a zatem zechcesz, Ob. Gle, umieścić kazać Bataliony 5ty i 6ty w koszarach St. Marka i dasz rozkaz, aby kompanie grenadyerskie do swych respective powróciły Batalionów.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Nr. 137. 1 Frimaire.

Je Vous prévien, Cit Commd<sup>t</sup>, que c'est le Général Karwowski qui commande les trois Bataillons d'Infanterie qui sont restés en garnison dans cette place; il est logé *Maison Durini*, rue *Durini*; veuillez bien désormais Vous adresser à lui pour tout ce qui concerne le service de la place. Néanmoins, il est nécessaire que Vous soyez instruit que sur mille hommes qui composent ces trois Bataillons le tiers est sans armes, l'autre partie n'a d'autre habillement que les chemises et que non seulement ils ne sont pas en état de fournir les nombreux deta-



chements qu'on leur demande, mais, outre cela, ils sont hors d'état de relever les gardes de la garnison, dont une bonne partie a monté hier sans armes.

Je Vous prie, Cit. Commd<sup>t</sup>, de prendre en considération ces observations et d'éloigner la dernière destruction de ce corps par un service disproportionné à ses forces.

Signé *Kosiński*.

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 138. 3 Frimaire.

Stósownie do rozkazu Gła Brygady Wielhórskiego kompanie 1a 2a 6a i 7a z Batalionu 4go, — 1a 2a 6a i 7a z Batalionu 5go i 1a 4a 7a z Batalionu 6go mają być w zupełnej gotowości de wymaszerowania dnia 5go bieżącego miesiąca ile można najraniiej. Ob. Królikiewicz, Vice-szef batalionu czwartego, obejmie komendę nad tym detaszamentem — Chciój dać rozkazy, Obywatelu Generale, ażeby kompanie te były przez jutro zapłacone, zupełnie ubrane, i żeby broń brakująca z innych kompanii była im daną a zła zamienioną na dobrą. Ob. Sylwestrowicz kapitan zostaje tu przy komendzie Batalionu 6go. Chciój, Ob. Gle, wejrzeć, aby przy kompaniach komenderowanych, w proporcją przytomnych w Batalionach Oficerów, potrzebni znajdowali się Oficerowie.

Uwadamiam Cię, Ob. Gle, iż kommandant Placu wydał rozkazy dla obluźowania połowy poczt strzeżonych przez naszych ludzi, rozkażesz więc z Twój strony, ażeby równie ludzie z kompanii przeznaczonych do marszu byli obluźowani.

podp. *Kosiński*.

Approuvé. J. Wielhórski. (własnoręczny podpis).

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 139. 4 Frimaire.

Uwadamiam Cię, Ob. Gle, iż z rozkazów wyższych jutro wyjeżdżam do Cremony, zechcesz więc sam i Officerowie Twego korpusu udawać się we wszystkim co ze służby do mnie należało do Gła Wielhórskiego, i dasz rozkaz, aby codziennie jeden Unteroficer na Ordynans do niego z każdego Batalionu, przysłanym był.

podp. *Kosiński.*

## Do Szefa Aksamitowskiego.

Nr. 140. 4 Frimaire. (24 Novembre 1800).

To samo oprócz ordynansów.

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 141. 13 Nivose. (2 Janvier 1801).

Przesyłam Ci, Ob. Gle, kontrolę lustracyi trimestrowej odbytej przez Kommendanta Placu w Kremonie, Detaszamentu tam w garnizonie będącego; lenungs-listę 2ej dekady Nivose i mutacye (zmiany) zaszłe, wyjąwszy oddziału z Batalionu 4go, które Adjutant-Major Bogusławski już odebrał, na które proszę Cię przysłać mi Reçu wyszczególniające.

Zechcesz zalecić, Ob. Gle, aby Bataliony, stósownie do dawnych rozkazów przysyłały mi regularnie raporta dzienne, dziś tylko od Batalionu 4go odebrałem.

O godzinie 2ej jak dawniej rozkaz w biurze moim wydawać się będzie, o téj więc godzinie furyery przychodzić mają.

podp. *Kosiński.*

## Au Commandant de la Place.

Nr. 142. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous informer, Général, que d'après les ordres du général en chef, transmis par le Général de Don Dąbrowski, Commandant le blocus et le siège de Peschiere, une compagnie d'artillerie polonaise part demain le 14 du cour. pour se rendre au quartier général du gén. Dąbrowski, à Ponti où elle sera employée au siège de la dite place.

Signé *Kosiński*.

---

## Do Kwatermistrza Pflugbeila.

Nr. 143. Le même jour.

Dasz Ob. Kwatermistrzu potrzebne rozkazy, aby dziś przed wieczorem podana mi była specyfikacya generalna potrzeb koszarowych dla Legii, którą ja podpiszę, i z którą pošlesz jednego z Twoich Adjutantów do komisarza wojennego, aby wraz z nim odebrania onych dopilnował. Ten rozkaz ma być ściśle i niezwłocznie wykonanym.

podp. *Kosiński*.

---

## Au Commissaire Prandina.

Nr. 144. Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous transmettre copie de l'ordre du jour du 11 fri. qui organise les dépôts des 4 Batt<sup>ons</sup> à l'armée, et dans lesquels sont compris les hommes mis autrefois en subsistance dans ceux de garnison dans cette place. Comme le refus, fait par Vous, de leur accorder les vivres vient, peut-être, de ce que le dit ordre ne Vous a pas été communiqué, je le joins ici.

Signé *Kosiński*.

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 145. 13 Nivose.

Zechcesz, Ob. Gle, przesłać mi niezwłocznie stan jeńców wojennych austriackich, którzy są zawerbowani do Legii, to jest wszystkich tych, którzy tu przyszli, lub byli przysłani do Mediolanu i weszli w służbę.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 146. Même date.

To samo co wyżej.

---

Do Szefa Axamitowskiego.

Nr. 147. Même date.

Ponieważ jutro jedna kompania Batalionu Twego ma zjechać do Peschier, a zatem zechcesz Ob. Szefie kazać przed wymarszem złożyć jej broń, którą ma oddać Adjutantowi-Majorowi Bogusławskiemu, na którą każesz od niego wziąć Recepisse.

podp. *Kosiński.*

---

## An Commandant de la Place.

Nr. 148. Même date.

En conséquence de Votre demande, faite aujourd'hui au Général de Bgde Wielhórski, j'ai l'honneur de Vous informer, Général, que le nombre de Polonais qui, étant faits prisonniers de guerre à l'ennemi ont été amenés à Milan et se sont engagés dans notre corps, monte à 634 hommes.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 149. 14 Nivose.

Raporta od Batalionu 5<sup>go</sup> i 6<sup>go</sup>, przysłane mi dzisiaj, nie są podług rozkazu wczorajszego kompaniami zrobione, zechcesz więc, Ob. Gle, dać areszt komendantom tych Batalionów do nowego rozkazu, i zalecić razem, aby mi niezwłocznie rapporta od tych Batalionów kompaniami podane były.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Kwatermistrza Pflugbeil.

Nr. 150. Même date.

Na rozkaz, który Ci Ob. wczoraj posłałem, zalecający podanie mi specyfikacyi generalnej potrzeb koszarnych legii, dotąd żadnej nie mam odpowiedzi, na którą czekam.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Obywatela Generała Karwowskiego.

Nr. 151. 14 Nivose.

Jutro o godzinie 11 przed południem komisarz wojenny odbędzie lustracyą rekrutów legii pierwszej, chciój, obywatelu Generale, wydać rozkazy, ażeby Bataliony wygotowały porządnie zwyczajne do lustracyi kontrole i razem każ uwiadomić Depota czterech Batalionów będących na linii, ażeby równie przygotowane były do tejże lustracyi; rekruci na godzinę wyżej wyrażoną wystąpią przed koszarami.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 152. 16 Nivose.

Posyłam Ci, Ob. Gle, stan ogólny potrzeb koszarnych legii, z którym zechcesz posłać kwatermistrza Soroka do komisarza wojennego, aby jak najspieszniej starał się je odebrać.

Zechcesz także, Ob. Gle, kazać wyszukać kaprała, który wczoraj przyszedł z Kremony, aby natychmiast przybył do mnie.  
podp. *Kosiński.*

---

## Au Commissaire des Guerres, Prandina.

Nr. 153. Même.

Le quartier de *St. Marc*, Cit. Commissaire, étant devenu trop étroit pour les Batl<sup>on</sup> qui y sont logés, tant parce que leur nombre s'est accru considérablement, que parceque le corridor principal manquant de deux portes n'est pas du tout habitable dans cette saison, j'ai l'honneur, en conséquence, de Vous inviter à prendre les mesures nécessaires, pour que les deux portes soient au plus tôt possible faites au Qu<sup>er</sup> de *St. Marc*, ou qu'on nous donne un autre Quartier dans le voisinage du premier, afin que la santé des soldats ne soit pas exposée en danger par la trop grande pression.

Signé *Kosiński.*

---

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 154. Même.

Rozkazem dziennym wczorajszym Bataliony były uwiadomione o wizycie żołnierzy odbydź się mającój dziś przez Chirurga-Majora Legii, który w tym momencie oddaje mnie

Raport, iż w koszarach ani Oficera od inspekcyi, ani feldfebla nie zastał. Chciój, Ob. Gle, wejrzeć w przyczynę téj niedbałości w dopełnieniu rozkazu i winnych ukarać aresztem na godzin 24, oraz dawaj potrzebne rozkazy, ażeby dziś koniecznie ta wizyta zrobioną była i ludzie zarażeni świerzbą odsłani do szpitala.  
podp. *Kosiński.*

### Au Capitaine Van der Noot.

Nr. 155. 17 Nivôse.

Il Vous est ordonné, Cit. Capit., de Vous tenir prêt à partir au premier ordre donné avec le détachement qui est destiné pour Modène, Vous y ferez les fonctions d'Adjoint auprès le général Karwowski, Commd<sup>t</sup> ce détachement.

Signé *Kosiński.*

### Au Chirurgien-Major, Gril.

Nr. 156. Même date.

Vous donnerez, Citoyen, l'ordre au chirurgien de 2<sup>e</sup> Classe *Valentini*, d'être prêt à partir au premier ordre donné avec le détachement qui doit partir pour Modène; il le suivra partout dans ses mouvements et fera les fonctions de son emploi.

Signé *Kosiński.*

### Do Kapitana Kosińskiego.

Nr. 157. Même date.

Dasz Ob. kapitanie stósowne rozkazy, aby muzyka legionowa była w zupełnej jutro gotowości dla wyprowadzenia za danym rozkazem Detaszamentu idącego do Modeny.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 158. Mème.

Zechcesz, Ob. Gle, wydać potrzebne rozkazy aby te kompanie, z których ludzie wychodzą z Detaszementem do Modeny, podały kontrolę imienną z numerami tychże ludzi kapitanom mającym komendę w tym Detaszamencie, aby ci regularnie do sztabu mutacye przysyłać mogli.

podp. *Kosiński.*

## Do Generała Karwowskiego.

Nr. 159. Mème.

Posyłam Ci, Ob. Generale, inwitacyą do komisarza wojennego o marszrutę, z którą zechcesz natychmiast posłać po jej odebranie i po północy wyprawić kwatermistrza z furyerami do Lodi za kwaterami i odebraniem żywności.

podp. *Kosiński.*

## O r d r e.

Nr. 160. 17 Nivose.

En vertu de l'ordre du Général en Chef de l'Armée d'Italie: le Gén. Major, Chef de Bgde, Karwowski, partira demain 18 Nivose à dix heures précises du matin avec un détachement de 500 hommes de la Légion Polonaise pour se rendre à Modène où il recevra des ordres ultérieurs du Gén. de Bgde Vignolle, Commandant le blocus de Ferrare. Le Gén. Karwowski tiendra le chemin désigné par la feuille de route délivrée par le Commissaire des Guerres. En passant par Reggio il détachera une Compagnie commandée par le Capitaine Żymirski qui restera dans cette place jusqu'à nouvel ordre.



Le général Karwowski veillera à maintenir le meilleur ordre et la plus exacte discipline militaire dans son détachement, il entretiendra une correspondance régulière, en tout ce qui concerne le service avec le chef de l'état-major de la Légion, auquel il enverra chaque décadi un rapport exact des troupes sous ses ordres, et il instruira le conseil d'administration général de la Légion de tous les objets concernant la comptabilité, en lui envoyant pareillement chaque décadi les feuilles de prêt et les mutations, qui pourront survenir.

Signé *Kosiński.*

---

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 161. Mème.

Stósownie do rozkazu Generała Brygady Wielhórskiego, dasz Obywatelu Generale potrzebne rozkazy, aby jutro o godzinie wpół do 10 rano, Detaszament przeznaczony do Modeny znajdował się pod bronią na placu Śgo Marka przed koszarami. Generał Brygady przed wymarszem odbędzie jego lustracyą, zechcesz więc dopilnować, aby wszystko w jak najlepszym było porządku i ochędóstwie. Muzyka ma się tamże już znajdować. Rozkażesz wygotować raport dokładny tego Detaszamentu z wyszczególnieniem stopniów oficerów i unteroficerów i ten mi zechcesz przysłać jutro rano o godzinie 6ej, albo jeżeli można dziś jeszcze.

podp. *Kosiński.*

---

### Au Commandant de la Place.

Nr. 162. Mème.

Le Général de Bgde, Wielhórski, vient de me remettre Votre invitation de ce jour de commander pour demain un officier et 20 hommes à la municipalité de cette commune;

j'ai l'honneur de Vous prévenir, Général, que d'après les ordres du gén. en chef, transmis au Général de Bgde Wielhórski par le gén. Vignolle, il part demain de cette place un détachement polonais de 500 hommes pour Modène, c'est à dire, tout ce qui est disponible en grenadiers, fusiliers et chasseurs; il est donc impossible non seulement de Vous fournir le détachement que Vous demandez, mais je Vous prie de donner Vos ordres pour relever toutes les gardes de troupes polonaises, puisqu'elles entrent dans la composition du dit détachement et doivent partir demain de bonne heure. Il ne reste ici que le dépôt des recrues sans armes et sans habits.

Signé *Kosiński.*

---

### O r d r e.

Nr. 163. 19 Nivose.

En vertu de l'ordre du Gén. de Bgde, Wielhórski, il est ordonné au cit. Ostrowski, sous-lieutenant des grenadiers au 6<sup>me</sup> Bataillon de la première Légion Polonaise, de partir demain, le 20 Nivose, de Milan avec quarante-deux sous-officiers et soldats de la même Légion pour se rendre à Modène, où il rejoindra le détachement commandé par le gén. Karwowski, duquel il recevra les ordres ultérieurs. — Il lui est recommandé l'observation, dans la marche, du plus grand ordre et de la plus exacte discipline militaire.

Le Commissaire des Guerres est invité de lui faire délivrer la feuille de route pour Modène.

Signé *Kosiński.*

---

### Au Commissaire des Guerres, Prandina.

Nr. 164. 20 Nivose.

En réponse à la lettre que Vous m'avez écrite hier, Cit. Commissaire, j'ai l'honneur de Vous prévenir que j'ai transmis

les ordres au Quartier-maître général de la Légion de Vous envoyer l'état de situation de ce corps et de Vous instruire régulièrement chaque Décadi des mutations qui pourront avoir lieu. Quant au rapport pour le ministre de la guerre, ce serait bien de mon devoir de le transmettre, mais les circonstances s'y opposent: 1o parceque les 4 Batt<sup>ons</sup> qui sont sous les ordres immédiats du général divisionnaire ne sont pas en devoir de m'envoyer leurs rapports respectifs et je ne peux savoir ce qui s'y passe; 2o parceque les trois autres Bataillons, étant dispersés depuis la source du Pô j'usqu à l'Adige, ne sont pas en état de mettre assez de régularité dans leur correspondance, pour que je puisse former un rapport décadaire; j'espère pourtant qu'au bout de chaque mois je pourrai le remettre au ministre de la guerre avec toute exactitude, mais seulement du Bataillon d'Artillerie et du 4e, 5e, et 6e Bns d'Infanterie.

Signé *Kosiński*.

---

### Au Quartier-Maitre Pflugbeil.

Nr. 165. 20 Nivose.

Le Commissaire des Guerres, Prandina, me demande par sa lettre d'hier l'état de situation de la Légion et ses mutations décadaires. Dans ma réponse je l'ai prévenu que c'est à Vous, Cit. Quartier Mtr., de lui fournir cet état qui doit être visé seulement par le chef de l'état-major de la Légion. Veuillez bien Vous entendre avec le commissaire pour régulariser ce point du service.

Signé *Kosiński*.

---

### Do Ob. Axamitowskiego, Szefa Artyleryi Polskiej.

Nr. 166. 21 Nivose.

Stósownie do Inwitacyi kommandanta Placu zechcesz, Obywatelu Szefie, kazać wykomendorować z twojego Bata-

lionu na wartę do prochowni zwanéj Poudrière Lombarde za bramą Oryentalną, jednego sierżanta, jednego kaprała i 21 kanonierów. Ci Ludzie mają być uzbrowieni w karabiny, tym końcem zechcesz dziś jeszcze posłać do komendanta Placu po odebranie 14 karabinów. Broń ta może zostać na warcie téj ciągle, kanonierzy zaś co dwa dni luzować się będą.

Chciéj Obywatelu Szeffie zalecić, ażeby jutro jak najraniéj wyszli, u komendanta Placu zarekwirować trzeba ładunki i zalecić jak największą pilność i ostrożność téj warcie.

podp. *Kosiński.*

### Do Generała Karwowskiego.

Nr. 167. 1 Pluviose.

Od czasu wyjścia z Medyolanu oddziału z Legii 1éj pod komendą twoją, Obywatelu Generale, ani raportu ani żadnéj dotąd nie miałem wiadomości, i to jest przyczyną że ani ministrom wojny Francuzkiemu i Cysalpińskiemu, ani Generałowi en chef armii, ani komenderującemu Legią przesłać raportu niemogę. Chciéj, Obywatelu Generale, dołożyć starań, ażeby od twego oddziału raport mógł mi być przysłany jak najprędzej i nadal regularnie co dekadę był przesyłany pod kopertą Rady Gospodarczój Legionowéj.

podp. *Kosiński.*

### Do Obywatela Zagórskiego, Szefa Batalionu 6go.

Nr. 168. Le même jour.

Generał Dywizyi komenderujący Legią uwiadomił mnie iż objął komendę, Obywatelu Szeffie, nad oddziałem Legii, który był pod rozkazaniem Majora Królikiewicza, spieszę uprzedzić Cię, iż kancelarya Sztabu głównego Legii, od czasu wyjścia tego oddziału z Kremony, żadnego nie odebrała raportu, i przez to samo znajduje się w niemożności uformo-

wania ogólnego Legii, jak jest obowiązana. Chciéj, Obywatelu Szefie, ile można najprędzêj przysłać mi takowy raport od twojéj komendy z dokładniejszym wyszczególnieniem wszystkich odmian i regularnie przysyłać mi go nadal co dekadę, pod kopertą Rady Gospodarczêj Legionowêj.

podp. *Kosiński.*

---

Do Obywatela Konopki, Szefa w Batalionie 6tym.

Nr. 169. 1 Pluviose.

Rozkazem Generała Dywizyi Dąbrowskiego pod d. 15 Nivose, z Ponty uwiadomiony jestem, iż Ob. Szefie objąłeś komendę nad oddziałem z Legii pod Ferrara. Zechcesz ile można najprędzêj przysłać mi takowego oddziału raport i nadal regularnie co dekadę przysyłać pod kopertą Rady Gospodarczêj Legionowêj.

podp. *Kosiński.*

---

Do Generała Dywizyi Dąbrowskiego.

Nr. 170. 1 Pluviose.

Rozkaz Twój Obywatelu Generale datowany d. 19 Nivose z Ponty w dniu wczorajszym odebrałem, i natychmiast w celu onego wykonania przesłałem rozkazy do Obywateli Generała Karwowskiego, Szefa Zagórskiego i Vice-Szefa Konopki o przysyłanie raportów do kancelaryi Sztabu głównego. Wszystkie te oddziały, równie jak znajdujące się w Piemencie od czasu wyjścia z Medyolanu, żadnej nigdy nie dały o siebie wiadomości, chociaż pomimo instrukcyi danych porządek służby sam z siebie wskazuje nieodbitą potrzebę utrzymywania regularnéj korespondencyi z kancelaryą Sztabu. To uchybienie ze strony komendantów oddziałów zostawiło mnie w całkowitej niemożności uformowania raportu ogólnego Legii, tak do ministrów wojennych Francuzkiego i Cysalpińskiego jako

téż do Ciebie Obywatelu Generale. Wątpię nawet, czy w rozerwaniu na drobne oddziały, nie tylko Batalionów, ale i kompanii, będzie podobnem dojść jakiegokolwiek rachunku, któryby okazał niezawodnie stan Legii teraźniejszej. Mam honor Ci oświadczyć moje uszanowanie.

podp. *Kosiński.*

## Do Obywatela Axamitowskiego Szefa Artylerji.

Nr. 171. 4 Pluviose.

Chciéj Obywatelu Szefie, zalecić w swoim Batalionie ażeby oficerowie i kanonierzy w zupełnej byli gotowości do wystąpienia za danym rozkazem na plac Domo dla oddania honorów wojskowych Generałowi en chef, który co moment jest spodziewany. Pozdrowienie Braterskie.

podp. *Kosiński.*

## Do kapitana Sylwestrowicza.

Nr. 172. 8 Pluviose.

Do Turynu.

Generał Brygady Wielhórski przesłał Ci Obywatelu kapitanie, już będzie około 15 dni, rozkaz ażebyś przyjechał do Medyolanu i przywiózł z sobą raporta dokładne oddziału komendzie twojej powierzonego, którego Sztab Legii od czasu wymaszerowania twego z Medyolanu żadnego razu nie odebrał. Ten nawet ostatni rozkaz Generała Wielhórskiego dotąd skutecznym nie jest, i wiedzieć nie można dla czego. Pona-  
wiam takowy rozkaz przyjechania do Medyolanu z jak najdokładniejszym raportem, w którym każ Obywatelu wyszczególnić stan każdej kompanii oddzielnie.

Jeżeli by okoliczności niepozwoiliły Ci samemu przyjechać, przysłéj przynajmniej jak najprędzej raport, gdyż uchybienie w tym tak ważnym punkcie służby jakiegokolwiek części kor-

pusu, pociąga za sobą nieporządek powszechny i niepodobieństwo oddania raportów ministrom wojennym francuskiemu i cysalpińskiemu równie jak Generałowi Dywizji komenderującemu Legią. Jeżeli zaś sam będziesz mógł zjechać do Medyolanu, komunikuj rozkaz niniejszy Oficerowi, który w niebytności twojej obejmie komendę, ażeby nie uchybiał regularnego przesłania raportu co Dekadę do Szeffa Sztabu Legii, i utrzymywał z nim ciągłą korespondencją, we wszystkim co się tyczy służby. — Przesyłając takową korespondencją, pod kopertą Rady Gospodarczej Legionowej, również Szef Batalionu Świderski utrzymujący kontrolę Legii, tą samą drogą co dekadę powinien odbierać zaszłe odmiany, a Rada Gospodarcza uwiadomioną o tém wszystkim co może się stósować do administracyi ekonomicznój korpusu. Takowe instrukcye mają być jako najściślej zachowane.

Szef Sztabu Generalnego Legii  
podp. *Kosiński*.

---

### Do Szefa Batalionu Axamitowskiego.

Nr. 173. 8 Pluviose.

Zostałem uwiadomionym Ob. Szefie, iż swoją powagą zwołałeś na dzień dzisiejszy na godzinę 11 radę gospodarczą legionową. Wątpiąc ażebyś takowy krok przeciwny prawu mógł zrobić, żądam od Ciebie samego uwiadomienia, przyłączając Ci wyraz prawa co do Conseil d'Administration Legii Polskiej z paragrafu 14. „Lequel conseil sera présidé par le Général, Chef de la Légion; en cas d'absence ou de maladie par l'Adjudant-général.“

Jeżeli w istocie rada gospodarcza jest zwołaną, zalecam rozwiązanie sesyi natychmiast bez zapisania jéj w protokół.

podp. *Kosiński*.

---

## Do Obywatela Axamitowskiego Szefa Batalionu.

Nr. 174. 9 Pluviose.

Niepodobieństwo umieszczenia ludzi w koszarach Śgo Marka, których się liczba co dzień powiększa, przymusza wziąć determinacyą rozdwojenia koszar. Chciój Obywatelu Szefie kazać opatrzyć dla twego Batalionu, które Ci się będą zdawać najdogodniejsze i chciój mnie uwiadomić o tém dziś jeszcze, ażebym potrzebną o nie zrobił rekwizycyą. Pozdrowienie Braterskie.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Obywatela Dąbrowskiego Generała Dywizyi komenderującego Legią.

Nr. 175. 18 Pluviose.

Odbieram twój, Obywatelu, rozkaz i pospieszam do twój kwatery głównej, lecz mam honor uprzedzić Cię Obywatelu Generale, iż takowy rozkaz pierwszy raz odbieram, Generał Wielhórski kazał mnie tylko być gotowym do marszu razem z nim i oddziałami Batalionów Legii które się tu znajdują. — Na dzień 22 będę miał wygotowane z drukarni i od introli-gatora książki potrzebne do kancelaryi sztabowej, i jeżeli w tym samym czasie oddziały nie będą jeszcze gotowe do marszu, jak jest podobieństwo dla trudności mundurowania, ja z kancelaryą pospieszę stósownie do twego rozkazu Generale — i pewno 23 z Medyolanu wyjadę, prosiłbym tylko o zawiadomienie, gdzie jest kwatera główna, rozumiejąc że po oddaniu Mantuy z Roverbelli już jest przeniesioną. — Obywatel Paszkowski, kapitan, z rozkazu Generała Wielhórskiego przykomenderowanym będąc na czas oblężenia tylko Mantuy do Generała Lapoyce, który miał tém oblężeniem komenderować, zdeterminował się zupełnie opuścić kancelaryą Sztabu swego korpusu i znalazł sposobność utrzymania się przy wspomnio-



nym Generale po ustaléj nawet potrzebie korespondencyi niemieckéj. — Generał Wielhórski pozwolił mnie wezwać do kancelaryi na jego miejsce kapitana Kąsinowskiego, który teraz powrócił z niewoli, i który pomimo słabości zdrowia ofiarował się przez gorliwość do pełnienia służby Adjoint à l'État-Major; spodziewam się, Obywatelu Generale, iż ten wybór potwierdzić zechcesz. Mam honor złożyć ci powinno uszanowanie.  
podp. *Kosiński.*

---

## Do Obywateli: Generała Karwowskiego, Chłopickiego, Szefa Batalionu, i Konopki.

Nr. 176. Dnia 4. Ventose IX. R.

Raporta dzienne stósownie do dawnych rozporządzeń i podług modelu wydanego Batalionom zechcesz Obywatelu Generale (Szefie) co dzień o godzinie 8éj rannéj do kancelaryi Sztabu odsyłać.

Raporta zaś dekadowe równie podług modelu dawniej wydanego każdego Nonidi z apelem wieczornym.

Chciéj zalecié Batalionom, ażeby regularnie do kancelaryi Sztabu przysyłali Ordynansów. Ci powinni wiedzieć kwatery swych komendantów i Adjutanci zatrudnią się zainformowaniem onych o obowiązkach ich służby.

Apele tak ranne jak i wieczorne, bataliony odsyłać będą do swych respective komendantów. Ci zaś ogólnie od swych komend przeszlą do kancelaryi Sztabu ranny o godzinie 8éj, wieczorny zaś po odbitym czapstrzyku.

Adjutant Dekadowy zainformuje Szefa Sztabu o detailu służby i codzién za odebraniem rozkazu od komendanta placu poda tenże détail do Sztabu Legii.

Korpusa codzién o godzinie 2éj mają przysyłać do kancelaryi Sztabu dla przepisania rozkazu dziennego.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Obywatela, Generała Karwowskiego.

Dnia 9 Ventose.

Stósownie do rozkazu dziennego wczorajszego bataliony miały mi podać raport tegoż samego dnia, jedynie tylko batalion 5ty przysłał go do kancelaryi, lecz że nie jest stósowny do wydanego modelu, zwracam go na powrót, proszę Cię Ob. Generale, abyś natychmiast zalecił Szefom i kendantom batalionów tak grenadierskiego jak i fizylierskiego, ażeby przed południem jeszcze rozkaz wczorajszy był dopełniony pod osobistą ich odpowiedzialnością.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Ob. Axamitowskiego, Szefa Batalionu artyleryi.

Dnia 9 Ventose.

Od Batalionu Twego, Ob. Szefie, nie odebrałem ani raportów zwyczajnych dziennych ani nadzwyczajnego podług rozkazu dziennego dnia wczorajszego, ani nawet od inspekcji. Proszę Cię, chciój dojrzeć, aby służba w tym punkcie uchybioną nie była.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Citoyen Paszkowski, Capitaine au 6 Bataillon.

Même date.

Vous trouverez ci-joint, Citoyen, le billet de logement. Veuillez bien laisser en liberté, dans la journée, la chambre que Vous occupez actuellement et qui m'est absolument nécessaire pour le bureau de l'état-major général de la Légion.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Ministre de la Guerre de la République Cisalpine.

11 Ventose.

En réponse à la lettre Nro. 8094 datée le 8 c. que j'ai reçue de Votre part, Cit. Ministre, j'ai l'honneur de Vous représenter qu'il m'est impossible de ne pas savoir que le bureau de la guerre n'a reçu aucun état de situation de la Légion polonaise depuis la dernière décade du mois Frimaire dernier, mais je Vous prie, Cit. Ministre, d'être persuadé que ce n'est par d'autres raisons que par l'impossibilité de rassembler les états de situation particuliers des corps, composant la Légion, qui sont dispersés depuis les frontières de l'Espagne jusque presque à l'embouchure de l'Arno; j'espère pourtant que le rassemblement de la Légion et d'autres mesures prises me mettront en état, sous peu de jours, de satisfaire à Vos ordres, Cit. Ministre, en Vous envoyant l'état le plus exact de la dite Légion.

J'ai l'honneur de Vous saluer.

Signé *Kosiński.*

## Do Obywateli: Grabińskiego, Szefa Brygady, i Chłopińskiego, Szefa Batalionu 2go.

12 Ventose.

Generał Dywizyi Dąbrowski dla utrzymania porządku w Legii zaleca, abyś Obywatelu regularną ze Sztabem utrzymywał korespondencyą we wszystkim, co się służby tyczyć może i co dekady przysyłał raport od korpusu komendzie Twojej powierzonego podług modelu, który tu przyłączam. Takową korespondencyą aż do nowego uwiadomienia chciiej przysyłać do Medyolanu pod kopertą Rady gospodarczej legionowej. — Przyłączam rozkaz dzienny, który w Twoim korpusie każesz publikować.

Mam honor Cię pozdrawiać.

podp. *Kosiński.*

Au Général de Brigade, Chef de l'État-Major général  
de l'armée d'Italie.

12 Ventose.

J'ai l'honneur de Vous transmettre, Général, l'état de  
la 1<sup>re</sup> Légion polonaise commandée par le Gén. Divisionnaire  
Dąbrowski.

J'ai l'honneur de Vous saluer.

*Maison Fumagalli.*

Nr. 1600 Rue St. Joseph.

Signé *Kosiński.*

Do Ob. Królikiewicza Szefa en 2<sup>nd</sup> Batalionu 4go.

13 Ventose.

Ponieważ Ob. Wakuliński porucznik Bat. 4go z rozkazu  
Generała en Chef zaaresztowany w Cytadeli na dni 15 już  
dnia dzisiejszego swój areszt kończy, dla tego zechcesz się  
udać Obywatelu Szeffie do komendanta Placu dla zyskania od  
niego rozkazu na uwolnienie rzezonego Ob. Wakulińskiego.  
podp. *Kosiński.*

Ordre donné au Cit. Mścichowski, Sous-lieutenant  
au 2<sup>me</sup> Bataillon.

13 Ventose.

Il est ordonné au Cit. Mścichowski, souslieut. dans  
le 2<sup>me</sup> Batlon de la 1<sup>re</sup> Légion Polonaise de se rendre à Man-  
toue avec deux caporaux et quatre fusiliers pour rejoindre son  
bataillon. — Le Commissaire des guerres est invité de lui  
fournir une feuille de route.

Signé *Kosiński.*

## Do Obywatela Grabińskiego Szefa Brygady.

13 Ventose.

Przesyłam Ci Obywatelu Szefie abszyt dla kapitana Chojnackiego. — Kompanią po nim odbierze kapitan Combrete awansowany na placu boju. — Podasz to Obywatelu Szefie do Publikaty w korpusie komendy Twojej. — Chciój mnie uwiaćdomić o dojsciu tego abszytu.

Mam honor Cię pozdrowić.  
podp. *Kosiński*.

---

## Au Commissaire des Guerres, Prandina.

13 Ventose.

En conséquence de Votre demande, Cit. Commissaire, adressée au Général de Bgde Wielhórski, en date du 11<sup>e</sup>, pour la restitution des paillasses et des couvertures enlevées du quartier *St. Marco* l'ordre a été donné et le 6<sup>me</sup> Bataillon vient de l'exécuter en remettant au casernier de *St. Marco* 118 paillasses et 57 couvertures, mais s'étant privé de ce qu'il possède, il se trouve actuellement obligé de demander inutilement le remplacement des dits effets au quartier de la *Passion*. Veuillez, je Vous prie, Cit. Commissaire, inviter l'Inspecteur aux casernes de prendre les mesures pour que les quartiers soient pourvus du nombre nécessaire des paillasses et des couvertures, sans quoi, non seulement je ferai arrêter la restitution ordonnée aux casernes de *St. Marco*, mais je ferai reprendre les effets déjà restitués, puisque c'est le premier devoir d'un chef de surveiller à ce que les soldats reçoivent ce que la loi leur accorde.

J'ai l'honneur de Vous saluer.  
Signé *Kosiński*.

---

## Do Obywatela Konopki, Szefa Bat. en Second.

13 Ventose.

Podporucznik kompanii 2ój Batalionu Grenadierów areztowany rozkazem Jenerała Dywizyi Dąbrowskiego z Jego rozkazu ma być uwolniony z aresztu.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Ob. Komorowskiego, kapitana wtórego Batalionu artyleryi.

14 Ventose.

Ze 35 rekrutów które Ob. zameldowałeś Ob. Wielhórskiemu za przybyłych z Tobą z Werony, nie doszło do koszar jak tylko 13; chciój mnie Obywatelu uwiadomić, gdzie się podziała reszta.

podp. *Kosiński.*

---

## Do Obywatela Królikiewicza.

Le même jour.

Z rozkazu Generała Dywizyi zechcesz Ob. Szefie umieścić w Batalionie Twoim Felczera Zanthier w stopniu sierżanta aż do nowego rozkazu.

podp. *Kosiński.*

---

## Au Commandant de la Place.

Le même jour.

J'ai l'honneur de Vous prévenir, Cit. Commandant, que dès aujourd'hui les Bataillons polonais s'exerceront sur le glacis de la citadelle.

J'ai l'honneur de Vous saluer.

Signé *Kosiński.*

---

## Permission donnée au fusilier Józefowicz.

14 Ventose.

Il est permis au fusilier Józefowicz du 5<sup>me</sup> Batt<sup>on</sup> de la compagnie des Chasseurs de se rendre à Bologne pour reprendre les effets du sous-lieutenant Rusiecki qui y sont laissés. Il rejoindra son Bataillon au plus tard dans quinze jours.

Le Commissaire des guerres est invité de lui faire une feuille de route.

Signé *Kosiński*.

---

## Au Commandant de la Place.

14 Ventose.

Le Commandant de la citadelle s'oppose à la garde montante de relever l'ancienne, parceque les soldats de la nouvelle ne sont pas habillés. J'espère, Cit. Commandant, que Vous voudrez représenter au commandant de la citadelle qu'il n'est pas de son ressort l'habillement de nos soldats; il devrait être satisfait du service. Il scrait à souhaiter que le soldat ne manquât rien de ce qui lui est dû, mais pour la faute du gouvernement on ne doit pas punir le soldat en le forçant au service plus longtemps qu'il ne doit pas le faire.

J'ai l'honneur de Vous saluer.

Signé *Kosiński*.

---

## L'ordre donné au cit. Hoppen.

15 Ventose.

En vertu de l'ordre du général de division, Commandant la Légion, le cit. Hoppen, lieutenant au 2 Bataillon de la dite Légion, se rendra incessamment à Mantoue pour rejoindre son

corps. Le Commissaire des guerres est invité de lui délivrer une feuille de route.

Adjutant-Commandant, Chef de l'État-Major.

Signé *Kosiński*.

### Do Adjutanta Dekadowego.

15 Ventose.

Do wykomenderowanego dnia wczorajszego jednego oficera z jednym sierżantem i 2 kapralami dodasz natychmiast 45 fizylierów którzy wykomenderowani mają być całkiem ubrani i z bronią i tego momentu mają ruszyć dla konwoju jeńców wojennych do Genui.

podp. *Kosiński*.

### Do Oficera od Inspekcyi koszar Sgo. Marka.

Dnia dzisiejszego o godzinie 3ej po południu Adjutant Komendanta Placu ma się znajdować w koszarach św. Marka dla zrobienia wizyty. — Zaleca się zatem oficerowi od inspekcyi, ażeby téj wizycie był przytomnym a po téj ukończonej raport uczynił do Szefa Sztabu.

podp. *Kosiński*.

### L'ordre au citoyen Biernacki.

16. Ventose. (6 Mars 1801.)

En vertu de l'Ordre du Général en Chef de l'Armée d'Italie il est ordonné au Cit. Biernacki, Capt. au 5 Bataillon, de la 1<sup>re</sup> Légion Polonaise de partir demain, 17 Ventose, de cette place avec un détachement de deux compagnies du dit Bat<sup>on</sup> pour se rendre à *Domodossola* en Piémont où il recevra des ordres ultérieurs du général de division Thureau. Son Déta-



chement sera composé de deux capitaines, d'un lieutenant, d'un sous-lieutenant et de cent vingt-six sous-officiers, tambours et soldats. Il tâchera en outre de rejoindre à son détachement les hommes des dites compagnies, commandés pour Turin. Il lui est adjoint d'observer le plus grand ordre et la plus exacte discipline militaire. Il maintiendra une correspondance régulière avec son bataillon et enverra exactement à son chef les rapports et l'instruira de toutes les mutations qui pourront y avoir lieu. — Le commissaire des guerres est invité à lui fournir une feuille de route.

*Kosiński.*

### L'ordre au citoyen Oświecimski.

En vertu de l'ordre du Général en chef de l'Armée d'Italie il est ordonné au Cit. Oświecimski, capitaine au 4<sup>me</sup> Bat<sup>on</sup> de la 1<sup>e</sup> Légion Polonaise, de partir demain, 17 Ventose, de cette place avec un détachement de deux compagnies du dit bataillon pour se rendre a Pizzighetone, où il restera en garnison j'usqu' aux nouveaux ordres. — Son détachement sera composé d'un capitaine, un lieutenant, un sous-lieutenant et cent vingt sous-officiers, tambours et fusiliers. — Il lui est adjoint d'observer le plus grand ordre et la plus exacte discipline militaire. — Il maintiendra une correspondance régulière avec son bataillon et enverra exactement à son chef les rapports et l'instruira de toutes les mutations qui pourront y avoir lieu.

*Kosiński.*

Nr. 50.

## ÉTAT NOMINATIF

Des officiers de la première Légion polonaise à la Solde de la  
République Française à l'époque du 1<sup>er</sup> Germinal l'an IX  
à Milan (21 Mars 1801.)

---

## Nr. 50.

## État-Major-Général.

|                                         |                                                       |
|-----------------------------------------|-------------------------------------------------------|
| 1 Général de Division . . . . .         | Dąbrowski.                                            |
| Les Aides de Camp                       | 1 Chef de Bataillon Dembowski.                        |
|                                         | 1 Chef de Bat. en 2 Tremo, soldé comme Capit.         |
|                                         | 1 Capitaine . . . Markowski.                          |
| 1 Général de Brigade . . . . .          | Wielhórski.                                           |
| Les Aides de Camp                       | 1 Capitaine . . . Cybulski.                           |
|                                         | 2 Capitaine . . . Oczosalski, soldé comme Lieutenant. |
| 1 Adjudant-Commandant . . . . .         | Kosiński.                                             |
| Adjoints à l'État-Major                 | 1 Capitaine . . Regulski.                             |
|                                         | 1 Sous-lieutenant Strzelecki.                         |
| 1 Quartier-Maître-général, Chef de Bat. | Pflugbeil                                             |
| Les Adjoints                            | 1 Lieutenant . . . Müller.                            |
|                                         | 2 dto. . . . . Ekerling.                              |
| 1 Chirurgien en Chef . . . . .          | Erill.                                                |
| 1 Chirurgien en 2d. . . . .             | Bollali.                                              |
| 2 dto. . . . .                          | Valentini.                                            |

## État-Major de la Légion.

|                             |                               |
|-----------------------------|-------------------------------|
| 1 Chef de Brigade . . . . . | Strzałkowski.                 |
| 2 dto. . . . .              | Karwowski.                    |
| 3 dto. . . . .              | Grabiński.                    |
| 4 dto. . . . .              | d'Artillerie . . Axamitowski. |
| 5 dto. . . . .              | d'Infanterie . . Darewski.    |

## Petit État-Major.

|                     |
|---------------------|
| 1 Vaguemestre       |
| 2 Tambours-Majors   |
| 1 Maître-Armurier   |
| 1 Maître-Cordonnier |
| 25 Musiciens        |
| 30 Total.           |

## Ad Nr. 50.

## Bataillon d'Artillerie à pied.

- ~~~~~
- |   |                                                 |             |
|---|-------------------------------------------------|-------------|
| 1 | Chef de Bataillon . . . . .                     | Jakubowski. |
| 1 | Adjudant-Major . . . . .                        | Hauke.      |
| 1 | Chirurgien de 3 <sup>ème</sup> Classe . . . . . | Pizzati.    |

## Capitaines.

- | <i>En premier.</i> | <i>En Second.</i> |
|--------------------|-------------------|
| 1 Falkowski.       | 1 Treszczkowski.  |
| 2 Sztuart.         | 2 Michałowski.    |
| 3 Hornowski.       | 3 Komorowski.     |
| 4 Neneha.          | 4 Mościcki.       |
| 5 Spyller.         |                   |

## Lieutenants.

- | <i>En premier.</i>    | <i>En second.</i> |
|-----------------------|-------------------|
| 1 Picchowski.         | 1 Uszyński.       |
| 2 Żółdowicz.          | 2 Suhr.           |
| 3 Głowacki.           | 3 Broszkowski.    |
| 4 Toczyłowski.        | 4 Nowicki.        |
| 5 Szumski.            | 5 Dłużniewski.    |
|                       | 6 Lipka.          |
| <i>Surnuméraire.</i>  | 7 Truskolowski.   |
| Szmauch.              | 8 Lupichius.      |
|                       | 9 Eaquel.         |
| <i>Porte-Drapeau.</i> | 10 Broszkowski.   |
| Łachowski.            |                   |

29 Officiers

338 Sous-officiers et Canoniers.

---

 367 Total du Bataillon.

## Ad. Nr. 50.

## Premier Bataillon d'Infanterie.

- 1 Chef de Bataillon . . . . . Białowiejski.  
 1 Adjudant-Major, Chef de Bataillon . . Konopka.  
 1 Chirurgien de 3e Classe . . . . . Rosenfeld.

## Capitaines.

- |                             |                         |
|-----------------------------|-------------------------|
| 1 Tomaszewski de 1re Classe | 6 Pawełcki de 2e Classe |
| 2 Szott de 2e Classe        | 7 Rutie de 3e Classe    |
| 3 Jurkowski dto.            | 8 Paris dto.            |
| 4 Dąbrowski. dto.           | 9 Ry ski dto.           |
| 5 Bieliński. dto.           | 10 Combrette dto.       |

*Lieutenants.*

- 1 Godlewski de 1e Classe.
- 2 Jurkiewicz dto.
- 3 Lipowski dto.
- 4 Fądziński dto.
- 5 Zakrzewski dto.
- 6 Bogdanowicz de 2e Classe.
- 7 Kintzel dto.
- 8 Razowski dto.
- 9 Ball dto.
- 10 Wnorowski dto.

*Sous-lieutenants.*

- 1 Forsetti
- 2 Osiecki.
- 3 Świstacki.
- 4 Sosnowski.
- 5 Winszniewski.
- 6 Korczyński.
- 7 Laskowski.
- 8 Gołębiowski.
- 9 Szumacher.
- 10 Molski.

*Surnuméraires.*

- 1 Zaydel.
- 2 Rasz.
- 3 Rybiński.

*Porte-Drapeau.*

Skaliński.

37 Officiers

930 Sous-officiers et Soldats

967 Total du Bataillon.

## Ad Nr. 50.

## Deuxième Bataillon d'Infanterie.

|                                          |            |
|------------------------------------------|------------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .            | Chłopicki. |
| 1 Adjudant-Major Chef de Bataillon . . . | Szielski.  |
| 1 Chirurgien de 3e Classe . . . . .      | Dumur.     |

## Capitaines.

|                                                        |                                |
|--------------------------------------------------------|--------------------------------|
| 1 Ossowski Chef de Bat. comme<br>Capit. de 1re Classe. | 6 Poplewski Cap. de 2e Classe. |
| 2 Kozakiewicz Capit. de 2e Classe                      | 7 Roger Cap. de 3e Classe.     |
| 3 Billing dto.                                         | 8 Koszucki dto.                |
| 4 Kosiński dto.                                        | 9 Straczyński dto.             |
| 5 Łuba dto.                                            | 10 Estko dto.                  |

*Lieutenants.*

|                           |
|---------------------------|
| 1 Solnicki de 1re Classe. |
| 2 Kołodyński dto.         |
| 3 Słoński dto.            |
| 4 Podlewski dto.          |
| 5 Koszubski dto.          |
| 6 Borowski de 2e Classe.  |
| 7 Hoppen dto.             |
| 8 Łukiewicz dto.          |
| 9 Gałęcki dto.            |
| 10 Truszkowski dto.       |

*Sous-lieutenants.*

|                 |
|-----------------|
| 1 Szczubielski. |
| 2 Wasilewski.   |
| 3 Raszkowski.   |
| 4 Zarzycki.     |
| 5 Mścichowski.  |
| 6 Dobrzyński.   |
| 7 Bujański.     |
| 8 Yonn.         |
| 9 Brzeski.      |
| 10 Dembiński.   |

*Porte-Drapeau.*

. . . . .

*Surnuméraires.*

|               |
|---------------|
| 1 Giżycki.    |
| 2 Zakrzewski. |

36 Officiers

885 Sous-officiers et Soldats.

---

921 Total du Bataillon.

## Ad Nr. 50.

## Troisième Bataillon d'Infanterie.

|                                                 |            |
|-------------------------------------------------|------------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .                   | Świdorski. |
| 1 Adjudant-Major Chef de Bataillon . . .        | Sznayder.  |
| 1 Chirurgien de 3 <sup>e</sup> Classe . . . . . | Otelle.    |

## Capitaines.

|                                                                 |                                          |
|-----------------------------------------------------------------|------------------------------------------|
| 1 Karski Chef de Bat. comme<br>Capit. de 1 <sup>re</sup> Classe | 6 Kowalski Cap. de 2 <sup>e</sup> Classe |
| 2 Kamiński Cap. de 2 <sup>e</sup> Classe.                       | 7 Hilchen de 2 <sup>e</sup> Classe.      |
| 3 Żółtowski dto.                                                | 8 Łączyński dto.                         |
| 4 Grabski dto.                                                  | 9 Ciałkowski dto.                        |
| 5 Amira dto.                                                    | 10 Izdebski dto.                         |

*Lieutenants.*

|                                                              |  |
|--------------------------------------------------------------|--|
| 1 Vandernoot Cap. comme Lieut.<br>de 1 <sup>re</sup> Classe. |  |
| 2 Zdora Lieut. de 1 <sup>re</sup> Classe.                    |  |
| 3 Egersdorff dto.                                            |  |
| 4 Kaniewski dto.                                             |  |
| 5 Madaliński dto.                                            |  |
| 6 Fański de 2 <sup>e</sup> Classe.                           |  |
| 7 Przedziecki dto.                                           |  |
| 8 Notkiewicz dto.                                            |  |
| 9 Starowicz dto.                                             |  |
| 10 Plichtowicz dto.                                          |  |

*Sous-lieutenants.*

|               |                |
|---------------|----------------|
| 1 Hutawski    | } Lieutenants. |
| 2 Węgrowski   |                |
| 3 Wąsowicz    |                |
| 4 Promiński.  |                |
| 5 Krakowski.  |                |
| 6 Piekarski.  |                |
| 7 Mielnik.    |                |
| 8 Romanowski. |                |
| 9 Rotkiewicz. |                |
| 10 Ragazzi.   |                |

*Surnuméraires.**Porte-Drapeau.*

Urbański.

- 1 Fund.  
2 Komar.

36 Officiers

985 Sous-officiers et soldats.

---

 1021 Total du Bataillon.

## Ad Nr. 50.

## Quatrième Bataillon d'infanterie.

---

|                                     |              |
|-------------------------------------|--------------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .       | Małachowski. |
| 1 Adjudant-Major . . . . .          | Bogusławski. |
| 1 Chirurgien de 3e Classe . . . . . | Bastide.     |

## Capitaines.

|                                                            |                                 |
|------------------------------------------------------------|---------------------------------|
| 1 Królikiewicz, Chef de Batal.<br>comme Cap. de 1e Classe. | 6 Messange Capit. de 2e Classe. |
| 2 Straszewski Cap. de 2e Classe.                           | 7 Zefferyn Capit. de 3e Classe. |
| 3 Oświecimski           dto.                               | 8 Bogusławski           dto.    |
| 4 Kamiński           dto.                                  | 9 Oskierko           dto.       |
| 5 Zieleniewski       dto.                                  | 10 Blumer.           dto.       |

*Lieutenants.*

|                                                 |
|-------------------------------------------------|
| 1 Biegański Capit. comme Lieut.<br>de 1 Classe. |
| 2 Szaniawski Lieut. de 1e Classe.               |
| 3 Zablocki           dto.                       |
| 4 Wakuliński       dto.                         |
| 5 Tomaszewski       dto.                        |
| 6 Jabłoński   Lieut. de 2 Classe                |
| 7 Tarsza.           dto.                        |
| 9 Garlicki       dto.                           |
| 10 Budzyński       dto.                         |

*Sous-lieutenants.*

|                  |
|------------------|
| 1 Błazewski.     |
| 2 Kowalski.      |
| 3 Tokarzewski.   |
| 4 Kowalski.      |
| 5 Kochański.     |
| 6 Rykło.         |
| 7 Niedzielnicki. |
| 8 Szymański.     |
| 9 Hołyniec.      |
| 10 Emerych.      |

*Porte-Drapeau.*

Milewski.

*Surnuméraires.*

|               |
|---------------|
| 1 Bieliński.  |
| 3 Guedi.      |
| 3 Jurkiewicz. |

|                               |
|-------------------------------|
| 36 Officiers                  |
| 778 Sous-officiers et Soldats |
| <hr/> 814 Total du Bataillon. |



## Ad Nr. 50.

## Cinquième Bataillon d'Infanterie.

|                                     |           |
|-------------------------------------|-----------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .       | Jasiński. |
| 2 Adjutant-Major . . . . .          | Klicki.   |
| 3 Chirurgien de 3e Classe . . . . . | Hederych. |

## Capitaines.

|                                                        |                                  |
|--------------------------------------------------------|----------------------------------|
| 1 Mościcki. Chef de Bat. comme<br>Capit. de 1e Classe. | 6 Kirkor Capitaine de 2e Classe. |
| 2 Biernacki Capit. de 2e Classe.                       | 7 Mieczyski de 3e Classe.        |
| 3 Żymirski dto.                                        | 8 Berensdorff dto.               |
| 4 Mądrzycki dto.                                       | 9 Gadlasiński dto.               |
| 5 Zdzitowiecki dto.                                    | 10 Szylewicz dto.                |

*Lieutenants.*

|                                                 |
|-------------------------------------------------|
| 1 Darewski Capit. comme Lieut.<br>de 1e Classe. |
| 2 Kaczanowski Lt. de 1e Classe.                 |
| 3 Teodor Zadera dto.                            |
| 4 Michał Zadera dto.                            |
| 5 Łaskowski dto.                                |
| 6 Białosiewicz de 2e Classe.                    |
| 7 Rusiecki dto.                                 |
| 8 Józef Zadera dto.                             |
| 9 Młynarski dto.                                |
| 10 Czarnecki dto.                               |

*Sous-lieutenants.*

|                |
|----------------|
| 1 Kiełczewski. |
| 2 Tarnowski.   |
| 3 Borkowski.   |
| 4 Ołędzki.     |
| 5 Rzeffer.     |
| 6 Romański.    |
| 7 Makowski.    |
| 8 Borgo.       |
| 9 Przyłuski.   |
| 10 Waygiel.    |

*Surnuméraires.*

|                |
|----------------|
| 1 Mądzikowski. |
|----------------|

*Porte-Drapeau.*

Sosnowski.

35 Officiers

774 Sans-officiers et Soldats

809 Total du Bataillon.

## Ad Nr. 50.

## Sixième Bataillon d'Infanterie.

|                                              |           |
|----------------------------------------------|-----------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .                | Zagórski. |
| 1 Adjudant-Major Chef de Bataillon . . . . . | Pakosz.   |
| 1 Chirurgien de 3e Classe . . . . .          | Baldauf.  |

## Capitaines.

|                                                     |                                   |
|-----------------------------------------------------|-----------------------------------|
| 1 Konopka Chef de Bat. comme<br>Cap. de 1re Classe. | 6 Szubert Capitaine de 2e Classe. |
| 2 Łachowski Cap. de 2e Classe.                      | 7 Paszkowski           dto.       |
| 3 Kąsinowski           dto.,                        | 8 Kąsinowski           dto.       |
| 4 Sylwestrowicz       dto.                          | 9 Kamiński           dto.         |
| 5 Tyssot               dto.                         | 10 Obertyński       dto.          |

*Lieutenants.*

|                                                       |
|-------------------------------------------------------|
| 1 Domaniewski Capitaine comme<br>Lieut. de 1e Classe. |
| 2 Kochanowski       dto.                              |
| 3 Sobański Lieut. de 1re Classe.                      |
| 4 Pozarzycki       dto.                               |
| 5 Jazwicki       dto.                                 |
| 6 Zakulski       de 2e Classe.                        |
| 7 Bayer       dto.                                    |
| 8 Bayer       dto.                                    |
| 9 Szubert       dto.                                  |
| 10 Zalewski       dto.                                |

*Sous-lieutenants.*

|                           |
|---------------------------|
| 1 Markiewicz. Lieutenant. |
| 2 Ostrowski.              |
| 3 Borgonzoni.             |
| 4 Gnoiński.               |
| 5 Kozłowski.              |
| 6 Wiszniewski.            |
| 7 Wojciechowski.          |
| 8 Kazimierski.            |
| 9 Taczanowski.            |
| 10 Łeszczyński.           |

*Porte-Drapeau.*

Duńczewski.

*Surnuméraires.*

1 Majewicz.

35 Officiers

761 Sous-officiers et Soldats.

796 Total du Bataillon.

## Ad Nr. 50.

## Septième Bataillon d'Infanterie.

|                                     |              |
|-------------------------------------|--------------|
| 1 Chef de Bataillon . . . . .       | Zawadzki.    |
| 1 Adjudant-Major . . . . .          | Potrykowski. |
| 1 Chirurgien de 3e Classe . . . . . | Long.        |

## Capitaines.

|                                                     |                              |
|-----------------------------------------------------|------------------------------|
| 1 Biernacki Chef de Bat. comme<br>Cap. de 1 Classe. | 6 Grodzki Cap. de 2e Classe. |
| 2 Pokrzywnicki dto. de 2 Classe.                    | 7 Rafałowski de 3e Classe.   |
| 3 Potrykowski Cap. de 2 Classe.                     | 8 Linkiewicz dto.            |
| 4 Modzelewski dto.                                  | 9 Murawski dto.              |
| 5 Kłusowicz dto.                                    | 10 Szczepański dto.          |

*Lieutenants.*

|                            |
|----------------------------|
| 1 Nagrodzki de 1re Classe. |
| 2 Nieborski dto.           |
| 3 Orzelski dto.            |
| 4 Oloff dto.               |
| 5 Skarzyński dto.          |
| 6 Karwowski de 2e Classe.  |
| 7 Werdun dto.              |
| 8 Stocki dto.              |
| 9 Suffczyński dto.         |
| 10 Rałowski dto.           |

*Sous-lieutenants.*

|                  |
|------------------|
| 1 Sawicki.       |
| 2 Borkowski.     |
| 3 Iwańkiewicz.   |
| 4 Gołuski.       |
| 5 Lipiński.      |
| 6 Karpiński.     |
| 7 Józefowski.    |
| 8 Dołoszkiewicz. |
| 9 Duwald.        |
| 10 Soroka.       |

*Surnuméraires.**Porte-Drapeau.*

Maxymowicz.

|                |
|----------------|
| 1 Ostakiewicz. |
| 2 Narwoy.      |
| 3 Jankowski.   |

37 Officiers

1100 Sous-officiers et Soldats.

1137 Total du Bataillon.

Ad Nr. 50.

# REKAPITULACYA

podług ostatniego raportu siły Legii.

|                      |     |          |      |                          |
|----------------------|-----|----------|------|--------------------------|
| Sztab . . . . .      | 21  | Oficerów | 30   | Unteroffic. i żołnierzy  |
| Artylerya . . . . .  | 29  | „        | 334  | „ „                      |
| Grenadiery złączone  | 22  | „        | 705  | „ „                      |
| 1 Batalion . . . . . | 33  | „        | 802  | „ „                      |
| 2 „ . . . . .        | 33  | „        | 793  | „ „                      |
| 3 „ . . . . .        | 33  | „        | 749  | „ „                      |
| 4 „ . . . . .        | 34  | „        | 666  | „ „                      |
| 5 „ . . . . .        | 32  | „        | 679  | „ „                      |
| 6 „ . . . . .        | 32  | „        | 665  | „ „                      |
| 7 „ . . . . .        | 34  | „        | 999  | „ „                      |
| Suma .               | 303 | Oficerów | 6422 | Unteroffic. i żołnierzy. |

Nr. 51.

## RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

*(Winicta)*

Département

de

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

la Guerre

Nr. 3.

Bureau

des

Troupes à cheval

et Légions.

Paris, le deux Prairial an IX de la

République française, une et indivisible. (21 Mai 1801.)

Le Ministre de la Guerre autorise le Citoyen Kosiński, Adjudant-commandant de la première Légion Polonaise, à s'en absenter pour aller dans ses foyers vaquer à ses affaires pendant trois mois.

Le présent congé est sans appointements.

ALEX. BERTHIER (?)

(L. S.)

## Nr. 52.

LIBERTÉ,  
ÉGALITÉ

(Winieta.)

FRATERNITÉ,  
UNION.

No. 1838.

Gratis.

Au nom de la République Française.

A tous Officiers Civils et Militaires

Chargés de maintenir l'ordre public dans les différents Départements de la France et de faire respecter le nom Français chez l'Étranger Laissez passer librement *le citoyen Amilcar Kosiński, Adjudant-Commandant, au service de la République française,*

Natif de .....

Département ..... domicilié à ..... Département d' ..... agé de 33 ans, taille d'un mètre 70 centimètres, cheveux et sourcils *chatains*, front *large*, yeux *bleux*, nez *gros* bouche *grande*, menton *rond*, visage *ovale*, allant en Pologne, sa *patric*, en vertu d'un congé du *Ministre de la guerre*.

Sans donner ni souffrir qu'il soit donné aucun empêchement le présent Passeport valable pour *six mois* seulement.

Donné à Paris le 1 *Thermidor* l'an IX de la République une et indivisible (19 *Juillet* 1801.)

*En l'absence du* Ministre des Relations extérieures *et en vertu de l'arrêté du 1er Consul du 9 Messidor dernier.*

Caillard

(L. S.)

Par le Ministre

*Dhormans.*

NOTA. Le présent passeport n'a été délivré qu'après qu'il a été constaté, que le porteur ne se trouve sur aucune liste d'émigrés ou qu'il en a été définitivement rayé.

## Nr. 53.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ.

## FEUILLE DE ROUTE

Nr. 117211  
de  
l'enrégistrement.

Journées de marche, sur le  
pied de deux myriamètres  
et demi (5 lieues de poste.)

*Adjudant-commandant, Chef de l'état-major-général  
de la Première Légion Polonaise.*

Demi-Brigade  
Bataillon  
Compagnie

*a reçu un coupon de Cent trente francs pour Suze*

Militaire voyageant isolément, à raison de 5 francs par journée  
de marche de deux myriamètres et demi (cinq lieues de poste).

Chemin que tiendra le Cit. *Amilcar Kosiński, Adjudant-  
Commandant, Compagnie . . . . Bataillon (ou Escadron) . . . .*  
*Demi Brigade (ou Bataillon) . . . .* agé de . . . . ans; taille  
d'un mètre . . . . centimètres . . . . millimètres, front . . . .  
yeux . . . . nez . . . . bouche . . . . menton . . . . visage . . . .  
cheveux et sourcils . . . .

Partant de *Paris* le deux *Thermidor* an IX de la Répu-  
blique, pour se rendre à son corps en *Toscane* où il doit  
arriver le . . . . en passant par . . . .

*a déposé un ordre de route du Général Kosiusko (sic)*

Il lui a été remis, en conséquence un coupon numeroté  
1 à . . . . suffisant pour sa route; les dits coupons remplis de ses  
nom et grade; il a été payé de sa solde, jusqu'au . . . . ainsi  
qu'il résulte du . . . . qu'il nous a représenté, et que nous lui  
avons remis; il nous a aussi représenté un . . . . signé de  
. . . . que nous lui avons également remis, et d'après lequel  
la présente lui a été délivrée par nous *Commissaire des guerres*  
à *Paris* le *Premier Thermidor* an neuf de la République fran-  
çaise, une et indivisible. (19 Juillet 1801).

(L. S.)

Fruviél. (?)

Extrait de la Loi du 2 thermidor an II.

Titre IV.

Article V.

La solde due aux Militaires isolés en route, leur sera payée, en raison du chemin, sur des coupons détachés de l'ordre de route qui leur aura été délivré. Les coupons qui n'auront pas été acquittés en route, le seront au lieu de la destination, pourvu que le militaire y soit arrivé au terme fixé par l'ordre de route.

Art. VII.

La journée de marche sera de cinq lieues de poste.

Titre V.

Art. VI.

Il ne sera fourni aucune ration de fourrage en route, ni dans le lieu de séjour, aux militaires absents de leur corps par congé ou permission: néanmoins les chevaux de tous les militaires dans ce cas, qui seront restés au corps, recevront les rations de fourrage dans le nombre fixé selon l'arme et le grade de chacun.

Extrait de la loi du 23 floréal an V.

Art. XIV.

Tout soldat ou sous-officier sortant de l'hôpital, aura trois sous par lieue pour rejoindre son corps.

Extrait de l'arrêté du Directoire exécutif, du 22 messidor an V. Les individus ci-dessous désignés qui voyageront isolément, soit pour passer d'une armée ou d'une résidence à une autre, soit par congé de convalescence, recevront par journée d'étape l'indemnité de route ci-après déterminée;

Savoir:

|                                                           |              |
|-----------------------------------------------------------|--------------|
| Aux chefs de brigade . . . . .                            | } 5 f. 00 c. |
| Aux Commandants temporaires de 1re et 2e classe.          |              |
| Aux Commissaire ordonnateurs de guerre . . . . .          |              |
| Aux officiers de santé en chef . . . . .                  |              |
| Aux chefs du service administratif des hôpitaux . . . . . |              |



|                                                             |              |
|-------------------------------------------------------------|--------------|
| Aux chefs de bataillon ou d'escadron . . . . .              | } 4 f. 00 c. |
| Aux Commandants temporaires de 3e et 4e classe . . . . .    |              |
| Aux Capitaines de toute arme. . . . .                       | } 3 f. 00 c. |
| Aux Adjutants de Place . . . . .                            |              |
| Aux commissaires ordinaires de guerre . . . . .             |              |
| Aux officiers de santé de toute classe . . . . .            |              |
| Aux employés de toute classe des hôpitaux . . . . .         | } 2 f. 50 c. |
| Aux Lieutenants et Sous-lieutenants de toute arme . . . . . |              |
| Aux employés des hôpitaux . . . . .                         |              |

En conséquence des dites indemnités de route, il ne sera délivré en route aux individus ci-dessus désignés, aucune fourniture en nature.

Extrait de l'instruction des commissaires de la trésorerie en date du 1er floréal an VI.

Il est dû les trois sous par lieue senlement, avec gîte et sans étape, aux sous-officiers et soldats de toute arme. Les militaires à leurs corps doivent y toucher leur solde jusqu'au jour où il se mettent en route, exclusivement. On peut payer d'avance à un militaire autant de coupons qu'il a de stations d'étapes à franchir avant de se rendre auprès du payeur le plus voisin sur sa route.

*Payé a Paris Cent Trente francs pour Suze.*

Aubert.

État des effets d'habillement, de linge et chaussure dont était pourvu le militaire avant de s'éloigner de son corps, ou à sa sortie de l'hôpital.

| Nature de effets.                                                                                               | Quantité. | Qualité. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|----------|
| Habit<br>Veste<br>Calotte<br>Chapeau<br>Chemises<br>Bas<br>Souliers<br>Pantalon<br>Guêtres<br>Mouchoirs<br>Cols |           |          |

Les corps administratifs et agens militaires feront arrêter tout Citoyen, porteur d'une route où il y aurait des surcharges dans l'écriture; ou des altérations quelconques; ceux qui ne se trouveraient pas dans la direction de la route qui leur aura été prescrite pour se rendre à leur destination, et enfin tous ceux qui seraient porteurs d'une route qui n'aurait pas été expédiée sous leur nom et signalement. — Ils les feront conduire de brigade en brigade près du Général commandant la division qui les fera mettre en état d'arrestation, et en informera sur-le-champ le Ministre.



| Date<br>des jours<br>où le mi-<br>lit. doit<br>arriver. | Noms<br>des<br>gîtes. | Arrivée effective du militaire aux<br>lieux de passage.                                                     |
|---------------------------------------------------------|-----------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Le 2 Ther-<br>midor.                                    | à Corbeil             | Arrivé                                                                                                      |
|                                                         | Melun                 | Arrivé                                                                                                      |
|                                                         | Monte-<br>reau        | Arrivé                                                                                                      |
|                                                         | Sevres                | Arrivé                                                                                                      |
|                                                         | Joigny                | Arrivé                                                                                                      |
| Le 7 Ther-<br>midor.                                    | à Au-<br>xerre        | Arrivé<br><i>D'ici à Suze pour se rendre en Toscane.</i>                                                    |
|                                                         |                       | <i>Arrivé à Suze le 14 Fructidor an IX. —<br/>pour le Sous-préfet.</i><br>..... (?)                         |
|                                                         |                       | <i>Arrivé à Verceil le 17 Fructidor</i><br><i>Payé cinq francs jusqu'à Novara.</i><br>P. L. C. D. G. Nuola. |
|                                                         |                       | <i>Arrivé. Payé jusqu'à Pavie</i><br><i>Novole le 17 Fructidor</i><br>..... (?)                             |
|                                                         |                       | <i>Vu au Bureau de la Place. Milan le 20</i><br><i>Fructidor an IX. (6 Sept. 1801.)</i><br>Rocoffort. (?)   |

## La Clef du Cabinet des Souverains

Du Quartidi 24 Floréal, an IX de la République Française (13 Mai 1801).

Paris, 19 Floréal.

*Au Rédacteur de la Clef du Cabinet des Souverains.*

La nouvelle insérée dans votre journal d'hier, Citoyen Rédacteur, et répétée dans plusieurs autres, sous l'article de Florence, m'engage à vous inviter de bien vouloir rendre publique, par la même voie, cette lettre que j'ai l'honneur de vous adresser.

Il est bien vrai que les officiers polonais ont donné, ou se proposent de donner leur démission; mais il est faux qu'en la donnant, ils se soient fondés sur ce qu'ils ne veulent pas quitter le service de la France pour passer à celui du grand-duc de Toscane.

Le bruit court à la vérité, depuis quelque temps, que le gouvernement français destine les légions polonaise pour passer au service de ses alliés; mais les Polonais sont bien éloignés d'y ajouter foi, et voici pourquoi:

Les Polonais, en se réunissant sous les drapeaux de la France, n'ont pas eu d'autre but que de servir la cause de leur malheureuse patrie, ce qui est connu de toute l'Europe.

La France, république, a agi cette fois-ci envers les réfugiés polonais républicains, comme autrefois la France, monarchie, avait agi envers les rois chassés de leurs trônes.

Par les principes de magnanimité qui ont toujours caractérisé cette grande nation, joints aux raisons d'état, son gouvernement a accordé aux Polonais un asyle et a prodigué tous les moyens pour leur existence militaire et nationale,

sans leur imposer aucune condition, sans rien exiger d'eux, et sans s'engager en rien envers eux.

Il n'y avait donc aucun contract formel entre les deux parties; mais qui n'y voit pas un pacte tacite tracé par les lois éternelles de la justice et garanti par la loyauté du plus fort à l'égard du plus faible? — le pacte n'a pas été communiqué aux Polonais par le cabinet diplomatique, ils l'ont lu dans la conduite franche du gouvernement et dans l'âme de tout Français. Voilà son contenu: „Les ennemis de la France sont aussi les vôtres... Nous envoyons nos phalanges invincibles pour assurer les fruits de toutes ces victoires. — Polonais! voilà des armes que vous demandez, prenez-les et associez-vous à ces héros qui vont passer le Minico, l'Adige, franchir les défilés de Hohenlinden et porter, peut-être, leurs drapeaux victorieux audelà de Vienne. Polonais! la même route conduit aux bords de la Vistule; allez combattre l'ennemi commun, en attendant que le tribunal de l'avenir prononce sur le sort de votre pays.“

Voilà quels sont les engagements des Polonais envers le gouvernement français. Ils ont obéi à sa voix; ils ont combattu avec les Français, en servant la cause de leur patrie. D'après cette intime persuasion, dont tout Polonais est pénétré, peut-on s'imaginer que la crainte d'être obligés de passer à quelque service étranger engage les officiers polonais à donner leur démission? Non, cette crainte n'a jamais ombragé leurs pensées; premièrement, parce qu'ils n'ont jamais aliéné la liberté naturelle de disposer de leurs personnes à leur gré; secondement, parce qu'ils sont sous la protection d'un gouvernement ennemi de toute violence; troisièmement, parce qu'il n'y a pas de puissance qui puisse briser la force morale de l'âme décidée de conserver à tout prix son noble caractère et l'orgueil national. Peut-être que le silence du traité de Luneville sur l'article de l'amnistie et sûreté personnelle des Polonais les engagera individuellement à chercher un asyle dans les pays étrangers; mais leur sainte fédération, ce noeud gordien qui les unit actuellement, sera coupé aussitôt que le

fatal destin aura prononcé „la Pologne n'existe plus.“ — Plusieurs d'entre les Polonais croient déjà entendre ce terrible arrêté, et, les larmes aux yeux, déposent leurs armes à la porte fermée du temple de Janus. Les autres craignent de faire une démarche hasardée et osent encore espérer. Voilà le motif de leur conduite, il est digne de leur réunion qui a duré cinq ans, et qui sera, peut-être, le dernier fait historique de la malheureuse Sarmatie.

## KOSIŃSKI.

Adjudant-commandant, chef de l'état-major  
de la 1re légion polonaise.



## AMOUR DE LA PATRIE

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

*(Winicta)*

Armée d'Observation  
du Midi  
Division du General  
Tharreau.

Légion Polonaise  
du Danube.

A Livourne le 16 du mois de Prairial an IX de la République Française, une et indivisible (4 Juin 1801).

FISZER, Chef de Brigade, Commandant l'infanterie de la dite Légion.

à l'Adjudant-Commandant Kosiński.

Ce ne fut que hier, mon digne Ami, que j'eus le plaisir de recevoir la Vôtre en date du 6 Floréal (25 avril). Ce retard auquel je ne pouvais m'attendre d'après notre convention de Turin est cause que je n'ai pu remplir la dernière de ne rien faire avant que d'avoir de Vos nouvelles. Les officiers du 1<sup>me</sup> et 2 Bat<sup>lion</sup> n'ayant aucunement voulu attendre plus long-temps, je me vis forcé de transmettre leurs démissions le 29 Germinal (18 Avril) à l'Adjudant-Commandant Sokolnicki. Vous trouverez ci-joint l'extrait de la lettre qu'il m'écrivit à ce sujet. — Arrivé à Florence et ne recevant aucune réponse à l'égard des démissions, je pris le parti d'envoyer la mienne seulement, tout droit au Général Kniaziewicz à Strasbourg, et j'écrivis en même temps au Général Kościuszko à Paris, en le priant de vouloir bien s'interresser pour moi auprès du Ministre de la guerre, pour qu'il accepte au plus tôt ma démission. Espérant ainsi d'un courrier à l'autre de recevoir une réponse favorable, peignez-Vous mon étonnement lorsqu'il n'y a que deux jours que je reçus la lettre du Général Kniaziewicz dont je Vous joins la copie. J'écrivis sur

le champ à Sokolnicki et sans lui rien dire que Kniaziewicz m'avait renvoyé les démissions, je lui envoyais la mienne pour la remettre au Général en Chef, Murat, qui, à ce qu'on dit, est autorisé du ministre de la guerre à recevoir les démissions des officiers, mais comme je crains qu'il ne me la refuse, je Vous envoie ci-joint ma première que Kniaziewicz m'a renvoyée. Priez le Général Kościuszko de la faire accepter au plus tôt au ministre de la guerre. Je Vous serais infiniment obligé, cher Ami, si je pouvais l'avoir dans l'espace d'un mois: car manquant de moyens pour retourner par terre dans mon pays, j'ai le projet de m'embarquer sur la fregatte suédoise, la Thétis, qui se trouve ici au port, et qui dans un mois compte retourner en Suède. J'ai déjà écrit au Général Kościuszko en l'informant de mon projet et en le priant de m'envoyer quelques lettres de recommandation pour ce pays ou pour quelqu'autre que la fregatte devra cottoyer dans son voyage. Cela sent un peu l'aventurier, mais mon cher, Vous qui connaissez ma situation, Vous devez ne pas être étonné, si je Vous dis que je me donnerai toutes les peines possibles pour me procurer dans quelqu' autre pays un emploi quelconque et fût-ce le plus médiocre, avant que de retourner dans le mien, où, sans compter le désagrément que chacun de nous doit y nécessairement éprouver, il ne me reste d'autre moyen de prolonger mon existence, que d'être à charge à d'autres, et ceci, Vous l'avouerez, est trop pénible pour un homme qui a le moindre sentiment de délicatesse.

On vient de me faire, il y a huit jours, Commandant d'armes de la place de Livourne. Un travail continuel et infiniment ennuyant est pour moi tout le frais que je recueille de cette place, tant désirée par beaucoup de personnes auxquelles je la céderais avec bien du plaisir, si le Général de division Tharreau n'avait été sourd à toutes mes remontrances verbales et par écrit qu'il m'était impossible de commander en même temps une  $\frac{1}{2}$  brigade de quatre bataillons dispersés en différents endroits et la place de Livourne. En attendant, tout le monde me félicite et me croit un Crésus



et en effet ne se tromperait-on pas, s'il m'était possible de me convaincre qu'il me fût permis de prétendre ou d'accepter le moindre émolument ou profit comme Commandant d'armes tant que je suis soldé comme Chef de Brigade.

Voilà, mon Cher, tout ce que j'avais à Vous dire par rapport à moi. Quant à nos projets relativement à l'honneur de notre nation, je suis tout-à-fait de l'avis de Kniaziewicz. Au reste, j'ai rendu aux officiers leurs démissions et si quelques-uns persistaient à les donner, je ne les transmettrais à Sokolnicki que deux ou trois à la fois.

Adieu, mon digne Ami, j'attends avec la plus grande impatience de Vos nouvelles.

Fischer.

Votre lettre à été 39 jours en route.

Écrivez-moi sous l'adresse: à M. François d'Honnoré Berthe à Livourne.

~~~~~  
Ad Nr. 55.

COPIE.

Extrait de la lettre de l'Adjudant-Commandant Sokolnicki à FISZER en date du 7 Floréal an IX. (26 Avril 1801.)

Je vous accuse la réception des démissions données par les Officiers du 1^{er} et du 2nd Bat. ainsi que la vôtre, Cit. Chef. Je les enverrai au Général de Brigade Kniaziewicz comme au Chef de la Légion. Lui seul, jusqu' à ce moment, peut les transmettre au Gouvernement, s'il ne trouve point d'inconvenance dans un procédé aussi contraire à la discipline et à l'honneur militaire, qu'il est peu compatible avec l'intérêt et l'honneur de notre patrie. Puisse ce gouvernement français qui, jusqu' à ce moment, nous a honorés de la confiance, ne voir dans cette mesure qu'un excès de patriotisme exaspéré.

Je ne Vous nie pas, Cit. Chef, que nos Compatriotes de la 1^{ère} Légion ont trouvé ce procédé, comme moi, trop

prématuré et absolument contraire dans les circonstances présentes à un intérêt de notre cause: et ils sont scandalisés de l'insubordination qui a pu le permettre et Vous le faire accepter. Il est de mon devoir de Vous prévenir que Vous leur en serez responsable, si le Général Kniaziewicz auquel je renvoie toutes les démissions données par les Officiers et qui m'ont été remises par Vous, les envisage sous le point de vue du règlement militaire; comme il est probable qu'il le fera, pour ne pas compromettre sa responsabilité à cet égard: vu que dans les circonstances, où il se trouve, le Gouvernement pourrait bien lui en attribuer l'insinuation. Ainsi par une mesure qui n'a qu'une apparence illusoire de patriotisme, Vous exposez un honnête homme au ressentiment du Gouvernement et Vous pourrez provoquer des mesures de sa part qui seraient défavorables à tout le corps et plonger dans le malheur quelques milliers de Vos compatriotes. C'est aussi le sentiment du Général en Chef de l'armée d'Italie qui nous affectionne d'une manière particulière et qui m'a donné les assurances les plus formelles, que jamais le Gouvernement n'a et ne peut penser à nous faire embarquer, ni à nous céder à d'autres puissances et, quant à notre patrie, elle ne peut être l'objet que d'une pacification générale qui est encore bien loin d'être terminée; et qu'ainsi il est de notre devoir d'être patients jusqu'à cette époque.

*Excerpt z listu Generała Kniaziewicza do Fiszera
pod datą 26 Floréal roku IX (15 Maja 1801).*

Do Ciebie, szanowny Przyjacielu, noty do abszytu oficerów od piechoty napowrót odsyłam; te mnie doszły, kiedym już waszym Szefem być przestał, przeto ich już do wyższej komendy przesyłać nie mogę. Pozwól mi w téj mierze moje przyłączyć uwagi. Ciebie jaki nieprzyjaciel za podanie tych not razem na prześladowanie wystawić może, bom miał sobie komunikowany list Sokolnickiego do Ciebie w téj mierze pisanym, radziłbym zatem, żebyś każdemu jego notę powrócił;

kogo koniecznie interesa domowe powołują, ten zapewne abszytu zbronionego mieć nie będzie. Krok ten wasz wprawdzie szlachetny, lecz pożytku imieniowi Polaka przynieść nie może, że się kilkunastu oficerów ze służby oddali, kiedy się na ich miejsce dziesięciu innych wprasza. Zapewniono mnie, jak nawet list ministra do mnie pokazuje, że legia na żołdzie francuzkim zawsze zostanie; kiedy już krajowi użyteczni być nie możemy, potrzeba, żeby tych nieszczęśliwych ofiar cnotliwi oficerowie nie opuszczali, oddawszy ich w ręce całkiem jurgieltników, to ci ich i sami siebie więcej dającemu zaprzędają. Powiesz mi może, czemu ja was w takim przypadku opuszczam, lecz tu stan mój i Dąbrowskiego jest innego rodzaju, nam którzyśmy Legie uformowali, słusznieby wymówić można, żeśmy swych rodaków uwodzili i sakryfikowali, żeby swoją exystencją we Francyi zapewnić. My się przed światem inaczej usprawiedliwić nie możemy, że nas nadzieja oszukiwała, jak powracając do ubóstwa. Minister wojny różne mi czynił propozycje, żebym się ze służby nie oddalił, lecz kiedy nic nie pomogło, przysłał mi abszyt i pozwolenie jechania do Polski; na tom był przymuszony mu napisać, że nie zna mego sposobu myślenia, kiedy rozumieć może, że ja się przed nieprzyjaciółmi mojej ojczyzny upokorzyć mogę. Od przyjeżdżających z kraju dowiaduję się, iż ministrowie francuzcy przy innych dworach już Polakom pas·porta do Francyi utrudzają, tych zaś, którzy z Francyi wracają, odsyłają w Paryżu do ministrów dzielących Polskę, gdzie Lucchesini tych z urąganiem przyjmuje; spodziewać się trzeba, że wracający będą postrzegani od rządów jako ludzie, którzy się miłością ojczyzny otwarcie prononsują. Los zatem Polaka okropny; jurgieltnikiem albo tułaczem być trzeba, póki się nieba nad tym narodem nie zlitują.

Ja się tu w malarstwie doskonale, za rok najdalej sam sobie na chleb zarobić potrafię.

Twój do zgonu życia przyjaciel

KNIAZIEWICZ.

Nr. 56.

AMOUR DE LA PATRIE.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

Armée d'Observation du Midi

Division du Général

2^{de} Légion Polonaise.

Tharreau.

(Winicta.)

à Livourne le 2 du mois de Messidor (20 Juni 1801)
an IX de la République Française, une et indivisible.

FISZER, Chef de Brigade, Commandant l'infanterie
de la dite Légion

à l'Adjutant-Commandant *Kosiński*.

Dans ce moment je reçois Votre lettre, digne ami, en date du 28 Floréal (17 Mai). C'est encore Klicki qui me l'envoie; je ne sais si lui ou quelqu' autre est la cause que Vos lettres me parviennent si tard. Dans ma dernière je Vous ai rendu compte par rapport aux démissions. J'en ai reçu plusieurs depuis, adressées au Général en Chef Murat, que j'ai adressées avec la mienne à l'Adjutant-Commandant Sokolnicki pour les lui remettre. Il se refuse nettement à m'accorder la mienne, en disant qu'il n'en avait pas le pouvoir, mais qu'il allait l'envoyer au Ministre de la guerre. Sur ces entrefaites vient d'arriver le Général Jabłonowski qui a pris le commandement de la Légion. Il est venu de suite me trouver ici à Livourne et a fait tout son possible pour me faire changer de résolution, me disant que, si je m'obstinais à quitter le corps la majeure partie des officiers et lui-même ne voudraient pas servir; j'ai tout fait pour le persuader du contraire, pour le porter à appuyer ma demande de démission auprès du Général en Chef et de la lui faire accepter, mais voyant tous mes efforts inutiles, j'ai pris le parti de demander

un congé pour trois mois. Jabłonowski m'a promis de me le faire avoir du Général en Chef sous cinq jours ; j'attends avec la plus grande impatience après et, aussitôt que je l'aurai obtenu, je pars avec Drzewiecki qui a reçu son congé absolu, pour Rome et Naples et delà je vais tout droit à Paris, où je serai plus à même de voir quel parti il me reste à prendre. Quant à ma démission je crois que je n'y éprouverai aucune difficulté. J'ai promis à Jabłonowski que je retournerais au terme de mon congé, ou plutôt encore si la guerre, dont on parle ici beaucoup, devait avoir lieu avec une des trois puissances copartageantes. D'ici à un mois et demi j'espère donc de Vons embrasser. En attendant portez-Vous bien et n'oubliez pas Votre sincère Ami.

FISZER.

à

L'Adjudant - Commandant

Kosiński

à

Paris.

Rue de l'Isle Nr. 534.

Nr. 57.

à Livourne le 17 Messidor (5 Julliet.)

Votre quatrième lettre du 2 Messidor a été plus heureuse que toutes les précédentes n'ayant été en route que quatorze jours. Par mes précédentes Vous savez le parti que j'ai pris. J'attends toujours encore l'arrivée du Gl. Watrin, après quoi je pars de suite avec Drzewiecki pour Rome et Naples, si ma bourse suffit et, en moins de deux mois, je suis sûrement à Paris. Je regretterais infiniment, si je ne Vous y trouvais plus; mais en tout cas je Vous prierais de me laisser Votre adresse chez Kościuszko pour savoir où mes lettres pourront Vous trouver.

Il m'étonne infiniment que mes lettres ne parviennent pas à Kościuszko tandis que les Vôtres arrivent.

Vous ne croyez pas à la paix et ici, au contraire, on en est presque sûr.

Enfin d'ici à deux mois les doutes doivent s'éclaircir, de sorte qu'à mon arrivée à Paris il ne me sera pas difficile de prendre mon parti.

Veuillez me conserver Votre amitié et être sûr pour toujours de toute la mienne.

FISZER

à l'Adjudant-Commandant

Kosiński

à

Paris

rue de Lille hôtel de Salms

Nr. 58.

AMOUR DE LA PATRIE.

LIBERTÉ

ÉGALITÉ

*(Winieta)*Armée d'Italie
Division du Général2^e Légion Polonaise

A Milan le 16 du mois de Fructidor an IX de la République Française, une et indivisible. (2 Septembre 1801).

FISZER, Chef de Brigade, Commandant l'infanterie
de la dite Légion.

A l'Adjutant-Commandant Kosiński.

D'après Votre lettre, en date du 6 Messidor, je pensais Vous trouver à Reggio ou du moins ici à Milan, mais en vain Vous y ai-je attendu trois jours. Probablement Votre départ de Paris a-t-il été retardé, ce qui est si facile en quittant un séjour si agréable.

Je me remets demain en route pour Strasbourg en vertu d'un ordre du Gén. Jabłonowski, approuvé par le Gén. en Chef. Outre cela j'ai un congé pour trois mois, lequel j'espère me suffira pour me rendre de Strasbourg à Paris où je compte d'arriver vers le 1 Vendémiaire. Je serais bien heureux, si j'avais le plaisir de Vous y trouver encore, mais, ne pouvant pas l'espérer, je Vous laisse ici la présente dans la maison où assurément Vous allez descendre en arrivant à Milan. Aussitôt mon arrivée à Paris je ne manquerai pas de Vous donner de mes nouvelles, comme je compte d'y recevoir des Vôtres.

Adieu, .cher Ami, conservez-moi Votre amitié et soyez sûr de toute la mienne

FISZER

Au Citoyen

K o s i ŋ s k i.

Adjudant-Commandant, Chef
de L'Etat-Major de la première
Légion polonaise

à

Milan.

Nr. 59.

LIBERTÉ AMOUR DE LA PATRIE ÉGALITÉ

Au Quartier Gén. de Modene le 2 Complém l'an IX.
de la R. F. (18 Sept. 1801).

Armée d'Italie

Dąbrowski, Général de Division, Commandant la première
Légion Polonaise à la solde de la République Française.

Do

*Adjutanta - Komendanta Kosińskiego, Szefa Sztabu
Legii Pierwszej.*

Będzież łaskaw, Obywatelu Szefie, oddać list przyłączony do Barsa, do rąk, zapewne musisz wiedzieć gdzie tenże mieszka. — Po przyjeździe Generała Wielhórskiego do Reggio, żadnej wiadomości z Medyolanu od nikogo nie odebrałem, czyli rekrutów zaczęto wybierać? czyli krawiec mundury robi? jeżeli jakie nowe rozkazy względem nas nie wyszły w Sztabie Generalnym? Obliguję Ciebie Szefie, ażebyś mi dawał o tém wszystkiém regularnie przez czas bawienia się swego w Medyolanie doniesienia. — Pisał do mnie Generał Moncey, który na czas krótki jedzie do wód i zaraz wraca do Toskanii, dla objęcia komendy nad tamtym wojskiem, że wyprosił sobie u Murata dwie kompanie Grenadyerów naszych znajdujące się w Medyolanie, list jest najpochlebniejszy, w wyrazach pełnych przyjaźni i zaufania, ażebym mu wspomniane kompanie nie odmawiał. — Proszę Cię Szefie kiedy będziesz miał co ważnego z nowin, chciej mi komunikować i statecznie ze mną

korespondencyą utrzymać. Bądź zdrow, ściskam Cię serdecznie.

PĄBROWSKI.

Au

Citoyen Kosiński

Adjudant-Commandant, Chef de l'Etat
Major-Général de le 1ère Legion Po-
lonaise

à

Milan.

Casa Crivelli
Oontrada Sta Martha.

LIBERTÉ AMOUR DE LA PATRIE ÉGALITÉ

Au Quartier-général de Modène le 26 Vendr. l'an X.
de la R. F. (18 Października 1801).

Armée Française et Cisalpine

Dąbrowski, Général de Division, Commandant la première
Légion Polonaise à la solde de la République Française.

A l'Adjudant-Commandant Kosiński
Chef de l'État-Major de la 1 Légion Polonaise à Milan.

J'ai reçu, mon cher Ami, Votre lettre du 18 courant, par laquelle Vous m'annoncez la signature du traité de paix entre la France et l'Angleterre; et quant aux conditions, nous n'en savons jusqu'à présent que ce que Vous m'avez écrit. Je voudrais bien pouvoir Vous faire connaître l'impression que cette nouvelle a faite ici, mais les gens du pays sont si sots qu'ils ne savent pas encore, s'ils doivent s'affliger ou se réjouir de cette paix. Pour moi ne voulant pas partager de fête avec ces bonnes gens-là, je pars aujourd'hui pour me rendre à Ferrare où je resterai un jour ou deux. Vous avez bien raison de dire qu'il n'y a, peut-être, que les Polonais qui puissent s'affliger de cette paix; mais soyez convaincu, mon cher Ami, que les évènements ne changeront jamais rien à ma manière de penser, ne m'empêcheront pas de me dévouer en toute occasion à ma patrie, ni de finir ma carrière avec le même honneur, avec lequel nous l'avons commencé; je ne doute nullement que nos Polonais ne pensent et ne cessent jamais d'agir ainsi; au reste, la nouvelle d'une paix générale m'affligerait bien davantage, si je croyais à sa durée,

mais je ne puis y croire jusqu'à ce qu'un congrès ait contenté toutes les parties et fixé la destinée de l'Europe d'une manière stable et où chacune des principales puissances y trouve son intérêt particulier, et où, peut-être, trouverons nous aussi le nôtre. Vous voyez combien cela est encore éloigné. Ecrivez moi souvent et ne me laissez rien ignorer de ce que vous serez à même de savoir être intéressant ainsi que tout ce qui sera résolu sur la Constitution de la Cisalpine.

Jc vous salue amicalement

PABROWSKI.

Service militaire.

à l'Adjudant-Commandant

K o s i ń s k i

Chef de l'Etat-Major de la 1^{ère} L. P.

à

Milan.

Nr. 61.

TABLEAU DE LA PREMIÈRE LÉGION POLONAISE

à Modène 10 Décembre 1801.

RÉCAPITULATION.

Etat Major Général	11
Etat Major de la Légion	34
Bataillon d'artillerie à pied.	407
1 ^{me} bataillon d'infanterie	918
2 ^{me} bataillon "	831
3 ^{me} bataillon "	821
4 ^{me} bataillon "	792
5 ^{me} bataillon "	764
6 ^{me} bataillon "	689
7 ^{me} bataillon "	1080
Total de la Légion	6347

Ad Nr. 61.

Batail. d'artil à pied			1 ^{me} Bat. d'infanterie.			2 ^{me} Bataillon.			3 ^{me} Bataillon.		
no.	N O M S.	no.	N O M S.	no.	N O M S.	no.	N O M S.	no.	N O M S.	no.	N O M S.
1	Chef de Bataillon. Jakubowski.	1	Chef de Bataillon. Białowiejski.	1	Chef de Bataillon. Chłopiński.	1	Chef de Bataillon. Świder ki.				
1	Adjudant Major. Hauke Capitaine.	1	Adjudant-Major. Konopka. Chef de Batail.	1	Adjudant Major. Szelski. Chef de Bat		Adjudant Major. Sznayder.				
1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Chiocka.	1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Rosenfeld.	1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Zanthier.	1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Orelli.				
1	Capitaines. Falkowski.	1	Capitaines. Vacat.	1	Capitaines.	1	Capitaines.				
2	Sztuud.	2	Szott.	1	Pakosz. Chef de Bat.	1	Kaminski. Chef de Bat.				
3	Hornowski.	3	Jurkowski.	2	Kozakiewicz.	2	Żółtowski.				
4	Nencha.	4	Dąbrowski.	3	Billing.	3	Laskowski				
5	Szpiller.	4	Bieleński.	4	Kosiński.	4	Amira.				
6	Mic alowski.	5	Pawelecki.	5	Zuba.	5	Kowalski.				
7	Komorowski.	6	Rutier.	6	Poplewski.	6	Vandernot.				
8	Mościcki.	7	Rylski.	7	Royer.	7	Egersdorff.				
9	Au.	8	Combret.	8	Kosznicki.	8	Dawewski.				
10	Sznauch.	9	Vacat.	9	Hraczynski.	9	Vacat.				
		10		10	Estko.	10					

Lientenants.			Lientenants.			Lientenants.			Lientenants.		
1	1	Piechowski.	1	1	Godlewski.	1	1	Solnicki.	1	1	Zdora.
2	—	Joczyłowski.	2	—	Jurkiewicz.	2	—	Kotodryński.	2	—	Kunowski.
3	—	Szumski.	3	—	Lipowski.	3	—	Stoński.	3	—	Mudaliński.
4	—	Uszyński.	4	—	Pądzielski.	4	—	Padlewski.	4	—	Tański.
5	—	Suhr.	5	—	Zakrzewski.	5	—	Kozubski.	5	—	Przedziecki.
6	2	Broszkowski.	6	2	Bogdanowicz.	6	2	Borowski.	6	2	Notkiewicz.
7	—	Nowicki.	7	—	Kintzel.	7	—	Hoppen.	7	—	Plichtowicz.
8	—	Dłużniewski.	8	—	Razowski.	8	—	Lukiewicz.	8	—	Hutawski.
9	—	Lipka.	9	—	Ball.	9	—	Galecki.	9	—	Pawłowski.
10	—	Truskolawski.	10	—	Wnorowski.	10	—	Truskowski.	10	—	Bielinski.
11	—	Lipichins.	Sous-Lientenants.			Sous-Lientenants.			Sous-Lientenants.*		
12	—	Gognell.	1	—	Forselli.	1	—	Szczeniowski.	1	—	Węgrowski.
13	—	Broszkowski.	2	—	Ostiecki.	2	—	Wasielewski.	2	—	Wąsowicz.
14	—	Strzałacki.	3	—	Swistacki.	3	—	Ruszkowski.	3	—	Promiński.
			4	—	Sosnowski.	4	—	Zarzycki.	4	—	Krukowski.
			5	—	Wiszniewski.	5	—	Mściowski.	5	—	Piekarski.
			6	—	Korczyński.	6	—	Dobrzyński.	6	—	Mielnik.
			7	—	Laskowski.	7	—	Bujalski.	7	—	Romanowski.
			8	—	Szumacher.	8	—	Yonn.	8	—	Rotkiewicz.
			9	—	Małski.	9	—	Brzeski.	9	—	Komar.
			10	—	Rybński.	10	—	Dembński.	10	—	Vacat.
					S.-Lient. Porte Drap.			S.-Lient. Porte Drap.			S.-Lient. Porte Drap.
			1	—	Skalniński.	1	—	Wysocki.	1	—	Vacat.
								Surnumeraire.			Surnumeraire.
								S.-Lient. Daszkiewicz.			S. Lient. Fund.
											" Laskaris.
Total des Officiers. 27			Total des Officiers. 35			Total des Officiers. 32			Total de Officers 32		
" Sous Offic. et sold. 390			" " et soldats 796			" Sous " et sold. 886			" " et sold. 760		
Force de Bataillon 407			Force de Bataillon 891			Force de Bataillon. 918			Force de Bataillon 812		

Ad Nr. 61.

4 ^{me} Bataillon.			5 ^{me} Bataillon.			6 ^{me} Bataillon.			7 ^{me} Bataillon.		
no	N O M S.	no	N O M S.	no	N O M S.	no	N O M S.	no	N O M S.	no	N O M S.
1	Chef de Bataillon. Małachowski.	1	Chef de Bataillon. Jasiński.	1	Chef de Bataillon. Zagórski.	1	Chef de Bataillon. Zawadzki.	1	Chef de Bataillon. Zawadzki.		
1	Adjutant Major. Bogusławski.	1	Adjutant Major. Kliki. Capitaine.	1	Adjutant Major. Regulski. Chef de Bat.		Adjutant Major.	1	Adjutant Major. Potrykowski. Capit.		
1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Bastide.		Chirurg. de 3 ^{me} classe. Vacat.	1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Baldauf.		Chirurg. de 3 ^{me} classe.	1	Chirurg. de 3 ^{me} classe. Long.		
1	Capitaines.		Capitaines.		Capitaines.		Capitaines.		Capitaines.		
1	Krotkiewicz. Chef de Bat.	1	Mościński. Chef de Bat.	1	Konopka. Chef de Bat.	1	Biernacki. Chef de Bat.	1	Biernacki. Chef de Bat.		
2	Straszewski.	2	Biernacki.	2	Łachowski.	2	Pokrzywnicki.	2	Pokrzywnicki.		
3	Oświecimski.	3	Żymirski.	3	Kąsinowski.	3	Kąsinowski.	3	Pokrzywnicki.		
4	Kamiński.	4	Mądrzycki.	4	Sylwestrowicz.	4	Sylwestrowicz.	4	Modzelewski.		
5	Zieleniewski.	5	Zdzisławiecki.	5	Tysot.	5	Tysot.	5	Rafalowski.		
6	Messange.	6	Kirkor.	6	Paszkowski.	6	Paszkowski.	6	Chlusowicz.		
7	Zefferyn.	7	Mieczyski.	7	Kąsinowski.	7	Kąsinowski.	7	Grodzki.		
8	Oskierko.	8	Gawłasiński.	8	Kamiński.	8	Kamiński.	8	Linkiewicz.		
9	Blumer.	9	Berensdorff.	9	Obertyński.	9	Obertyński.	9	Murawski.		
10	Vacat.	10	Szylewicz.	10	Vacat.	10	Vacat.	10	Szczepański.		

Lientenants.		Lientenants.		Lientenants.		Lientenants.	
1	Sieniarski.	1	Kaczanowski, Capit.	1	Domaniowski, (Capit.)	1	Nagrodzki.
2	Zablocki.	2	Zadera (Theodor).	2	Kochanowski.	2	Nieboriski.
3	Wakuliński.	3	Zadera (Michel).	3	Sobański.	3	Orz Ieki.
4	Tomaszewski.	4	Laskowski.	4	Pozarycki.	4	Oloff.
5	Jablonski.	5	Biaślewicz.	5	Jazwiski.	5	Skarzyński.
6	Tarsza.	6	Rusiecki.	6	Zakulski.	6	Karowski.
7	Garlicki.	7	Zadera.	7	Bayer.	7	Verdun.
8	Lysakowski.	8	Młynarski.	8	Bayer.	8	Stocki.
9	Budzyński.	9	Mutrecy.	9	Szabert.	9	Sufczyński.
10		10		10		10	Rakowski.
Sous-Lientenants.		Sous-Lientenant.		Sous-Lientenants.		Sous Lientenants.	
1	Kowalski.	1	Kietczewski.	1	Markiewicz Lient.	1	Sawicki.
2	Tokarzewski.	2	Tarnawski.	2	Ostrowski.	2	Borkowski.
3	Kowalski.	3	Borkowski.	3	Bergonzoni.	3	Iwazkiewi z.
4	Kochański.	4	Oleński.	4	Gnójński.	4	Lipinski.
5	Niedzielnicki.	5	Szeffer.	5	Wiszniewski.	5	Karpinski.
6	Szymański.	6	Romański.	6	Wojciechowski.	6	Józefowski.
7	Holyniec.	7	Makowski.	7	Kazimirski.	7	Doboszkiewicz.
8	Emerych.	8	Przyłuski.	8	Taczanowski.	8	Duwald.
9	Guedy.	9	Waligiel.	9	Leszczyński.	9	Soroka.
10		10		10		10	Ostakiewicz.
S.-Lient. Porte Drap.		S.-Lient. Porte Drap.		S.-Lient. Porte Drap.		S.-Lient. Porte Drap.	
1	Milewski.	1	Sosnowski.	1	Dutczewski.	1	Maxymowicz.
Surnumeraire.		Surnumeraire.		Surnumeraire.		Surnumeraire.	
1	S.-Lient. Jurkiewicz.	1	Mądrykowski.	1	S.-Lient. Deregowski.	1	S.-Lient. Narwoy.
	" Corboy.	2	Turski.			2	" Janowski.
	" Białkowski.						
Total des Officiers 34		Total des Officiers 33		Total des Officiers 32		Total des Officiers 36	
" " et sold. 758		" " et sold. 731		" " et sold. 657		" " et sold. 1044	
Force de Bat. 792		Force de Bat. 764		Force de Bat. 689		Force de Bat. 1080	

Ad Nr. 61.

État nominatif des Officiers de la Légion blessés dans les campagnes d'Italie.

Etat Major Général.

Dąbrowski. Général de Division Commandant la Légion.

Jabłonowski. Général de Brigade.

Dembowski. Chef de Bataillon Aide de Camp du G^{al} de D^{on}.

Etat Major de la Légion.

Strzałkowski. Chef de Brigade.

Darewski. " " "

Grabiński. " " "

Regulski. Capitaine Adjutant Major de la Légion.

Bataillon d'artill.

Capit. Hauke.

" Sztuward.

Lieut. Kobylański.

" Piechowski.

" Brzechffa.

Lieut. Zakrzewski.

" Koszarski.

2^{me} Bataillon.

Chef de B. Chłopicki.

" Szelski.

Capit. Billing.

" Koszutski.

" Laskowski.

" Borowski.

" Kozakiewicz.

" Kosiński.

" Hraczyński.

Lieut. Słoński.

" Kołodyński.

" Wasielewski.

1^r Bataillon.

Chef de B. Konopka.

" Downarowicz.

Capit. Hożdkiewicz.

Adj. Maj. Rutier.

Capit. Winnert.

" Ihński.

" Melfort.

" Parys.

" Jurkowski.

3^{me} Bataillon.

Chef de B. Karski.
 " Kamieński.
 Capit. Żółtowski.
 " Kowalski.
 " Łączyński.
 " Dziurbas.

Adj. Maj. Vandernoot.
 Lieut. Przeździecki.

" Tański.
 " Wąsowicz.
 " Madaliński.
 Sous Lieut. Gałęcki.

4^{me} Bataillon.

Chef de B. Małachowski.
 " Królikiewicz.

Capit. Bogusławski.

" Zefferyn.
 " Reinhold.

Lieut. Godebski

" Łysakowski.

" Blumer.

" Oskierko.

" Tokarzewski.

" Niedzielnicki.

" Szymański.

5^{me} Bataillon.

Colon. Kirkor.

Capit. Sieradzki.

" Biernacki.

Lieut. Cybulski.

Lieut. Berensdorff.

" Zadera.

" Borys.

Sous Lieut. Majewicz.

" " Borkowski.

" " Nagrodzki.

" " Daszkiewicz.

" " Obertyński

6^{me} Bataillon.

Chef de B. Łachowski.

Capit. Szubert.

" Tyssot.

" Domaniewski.

Lieut. Michałowski.

" Markiewicz.

" Bergonzoni.

" Kaczanowski.

" Zadera.

Sous Lieut. Bayer.

" " Szczepański.

" " Obertyński.

7^{me} Bataillon.

Chef de B. Zawadzki.

Capit. Linkiewicz.

" Modzelewski.

" Rąfałowski.

" Grodzki.

Lieut. Lipiński.

" Szremer.

" Solnicki.

Sous Lieut. Rakowski.

" " Ruszkowski.

Ad Nr. 61.

État des Officiers tués au champ de bataille ou mort à la suite de leurs blessures dans les campagnes d'Italie.

Etat Major Général.

Rymkiewicz. Général de Brigade.

Tremo. Chef de Bataillon Aide de camp du Gén. de Don.

Etat Major de la Légion.

Chamand. Chef de Brigade.

Forestier. „ „

Ritter. Chirurgien en chef.

Bataillon d'artil.

Colon. Meller.

Chef de Brig. Podowski.

„ „ Czechowski.

Lieut. Iwaszkiewicz.

1^r Bataillon.

Colon. Liberadzki.

Lieut. Kwiatkowski.

„ Serwacki.

„ Sivadier.

2^{me} Bataillon.

Lieut. Piasecki.

„ Gozon.

„ Grygliński.

„ Szczubielski.

„ Krause.

Sous Lieut. Łochowski.

„ „ Wiszniewski.

3^{me} Bataillon.

Lieut. Zelewski.

„ Gosławski.

4^{me} Bataillon.

Chef de Bat. Lipnicki.

Capit. Wessel.

„ Gorski.

Lieut. Sroczyński.

„ Godebski.

5^{me} Bataillon.

Chef de Bat. Lipczyński.

Capit. Brochocki.

„ Woliński.

Lieut. Strzemecki.

„ Potocki.

„ Miaskowski.

6^{me} Bataillon.

Chef de Bat. Skwarkowski.

Lieut. Kozłowski.

„ Zieliński.

„ Żywarski.

„ Paciorkowski.

7^{me} Bataillon.

Lieut. Warelle.

ÉTAT MAJOR GÉNÉRAL.

Ses Aides de camps.	1. Général de Division <i>Dąbrowski</i> . Command. la Lég.		Adjut. Comm. <i>Kosiński</i> . Adjoints à l'État Major	1. Capitaine <i>Vassimond</i> . 2. <i>Frousard</i> . 3. <i>Roose</i> .
	1. Chef de Bataillon	<i>Dembowski</i> .		
	2. Capitaine	<i>Tremo</i> .		
3.	<i>Markowski</i> .			
Général de Brigade <i>Wielhorski</i> .				
1. Capitaine	<i>Cybulski</i> .			
2.	<i>Oczowski</i> .			

ÉTAT MAJOR DE LA LÉGION.

Chef de Bataillon Quartier M. <i>Phugbeil</i> .		Vague-Mestre Tambour Major Maître armurier 18 Musiciens.
1. Chef de Brigade d'Infant. <i>Szrakowski</i> .	Trésaurier genl.	
2. " " <i>Karowski</i> .	Ses Adjoints { 1. Lieuten. <i>Müller</i> .	
3. " " <i>Graliński</i> .	2. " <i>Ekerling</i> .	
4. " " <i>Darewski</i> .	1. Chirurgien de 1 ^{re} classe	<i>Grille</i> .
5. " " d'Artiller. <i>Arcaniowski</i> .	2. " de 2 ^e "	<i>Bollati</i> .
	3. " " "	<i>Valentini</i> .

Ad Nr. 61.

HISTORIQUE

de la Première Légion depuis sa formation jusqu'
au 20 Frimaire An. Dix.



Le Général Dąbrowski présenta le 18 Vendémiaire l'an V. au directoire exécutif le projet de former les légions polonaises attachées à l'armée française, et le 9 Brumaire il fut autorisé par le directoire à se rendre auprès du général Bonaparte, commandant en chef l'armée d'Italie, pour recevoir les ordres relativement à la formation de ces corps. Arrivé à Milan il reçut le 14 frimaire l'ordre du général en chef de former les bataillons polonais sous la dénomination d'auxiliaires de la Lombardie et il passa le 20 nivôse une convention à ce sujet avec le gouvernement Lombard lequel acte fut approuvé et signé par le général en chef Bonaparte. Le 17 ventôse deux mille Polonais armés et habillés partirent de Milan pour Mantoue. Le 23 germinal l'ordre fut donné de rassembler à Palmanova tout le corps polonais, fort alors trois mille hommes, et après la conclusion de l'armistice de Léoben il reçut celui de se rendre à Bologne. Ce fut à cette époque que le général Wielhorski ainsi que beaucoup d'autres officiers polonais vinrent rejoindre les légions. Le 28 prairial le général en chef Bonaparte ordonna l'organisation du corps polonais en six bataillons, formant deux légions d'infanterie et un bataillon d'artillerie. En peu de temps les légions polonaises furent conformément à ses ordres portés au complet de six mille hommes. Bologne fut assignée pour cantonnement de la première légion et pour ceux de la deuxième Coni et Mantoue. L'artillerie polonaise était en garnison dans cette dernière forteresse. Le 28 messidor le général Bonaparte honorait déjà de ses éloges dans une de ses lettres au général Dąbrowski la discipline et la bonne tenue des troupes polonaises à la prise de Verone. Le 1^{er} jour complémentaire An V. la première légion marcha par Mestre près Venise jusqu'à la Motta et la Livenza pour rejoindre l'armée, là, le général

Kniaziewicz, venant de Pologne avec grand nombre d'officiers, joignit le corps. Après la paix de Campoformio la légion fut envoyée à Ferrare, d'où elle parti d'après les ordres du général en chef Berthier avec le 3^{me} bataillon de la 2^{me} légion et une partie de l'artillerie pour aller prendre la forteresse de St. Leo et occuper le duché d'Urbino. Le 2 germinal An Six la première légion avec une partie de l'artillerie reçut ordre du général en chef Brune de se rendre à Rome. Le 3^{me} bataillon de la 2^{me} légion se réunit à son corps dans la Cisalpine avec une partie de l'artillerie sous les ordres du général Wielhorski. Dans la suite la 1^{re} légion fut employée à étouffer les troubles qui agitaient la République Romaine et elle fit toute la campagne de Naples de l'an VII. Pendant cette dernière campagne la légion fut augmentée d'un regiment de cavallerie qui dans la suite a été envoyé à celle du Danube. Lorsque la guerre recommença avec l'empereur en l'an VII. la 2^{me} légion et l'artillerie se trouvèrent aux batailles de Verone et Legnago, elle fut à la suite de ces deux affaires envoyée à Mantoue, dont les Autrichiens achevèrent l'investissement le 23 germinal. La 1^{re} légion polonaise avec quelques demi-brigades françaises qui étaient sous les ordres du général Dąbrowski reçut ordre de quitter l'armée de Naples, pour renforcer celle d'Italie. Après avoir chassé l'ennemi des Appennins entre St. Pellegrino et Pontremoli, elle fit sa jonction le 10 prairial avec l'armée d'Italie, elle eut part aux batailles de Trebbia et de Novi, ainsi qu'à toutes les actions qui eurent lieu dans la Rivière de Gênes; pendant le blocus de Gênes par les Autrichiens, elle fit partie du corps employé à la defense du Var. En conséquence de la capitulation de Mantoue, la 2^{me} légion et l'artillerie furent faites prisonnières de guerre, 200 hommes seulement avec une partie des officiers de ce corps sont rentrés en France. La 1^{re} légion après tous les désastres de la dernière campagne était réduite à 800 hommes sous les armes. Mais Bonaparte était revenu en Europe, une lettre qu'il écrivit au général Dąbrowski, lequel se rendit tout de suite à Paris auprès du 1^{er} Consul, ranima l'espoir des Polonais et en effet les arrêtés des Consuls du 21 pluviôse et du 22 ventose réalisèrent bientôt ce que la lettre de Bonaparte avait fait espérer. Le corps reçut une nouvelle organisation sous le nom de Première Légion Polonaise à la solde de la République Française, sept bataillons d'infanterie et un bat. d'artill. devoient composer sa force. Marseille lui fut assigné pour lieu de rassemblement. Le 5 prair. An VIII. la nouvelle organisation fut mise à exécution. Dans le courant du mois de fructidor le général Brune, commandant en chef l'armée d'Italie, ordonna que la légion fut réunie à Milan. A l'époque de la campagne de l'an IX. forte déjà de 6000 hommes armés et habillés, elle a formée la 2^{me} division de réserve.

Ce fut alors qu'elle reçut le don de 8 drapeaux, le gage le plus précieux de l'estime du gouvernement français, et pendant la campagne elle a été employé aux blocus de Peschiera, de Ferrare et de Mantoue. Après la paix deux bataill. marchèrent en Toscane pour défendre les côtes de la méditerranée, le reste de la légion resta en Cisalpine dans les départem. de Panaro et de Crostolo sous les ordres du général de division Dąbrowski, où peu de temps après les deux bataill. de la Toscane vinrent rejoindre la légion.



Nr. 62.

Lyon 3 Pluviôse Roku X. (23 Stycznia 1802).

Do

Szefa Sztabu Kosińskiego.

Od przybycia tutaj pierwszego Konsula chciałem Ci pisać ale dotąd nic nie masz pewnego, wszystko zbliża się do końca. Spodziewam się, że koło ósmego coś więcej będzie można usłyszeć. Zdaje się, iż determinacya względem nas zawisła wiele na ukończeniu interesów Cisalpińskich, które równie wkrótce obiecują sobie wiedzieć co się z nimi stanie. — Mówiłem bardzo wiele z samym Bonaparte na audiencji osobnej, zawsze mi pomyślnie odpowiadał, a nakoniec żądał, żebym mu na piśmie wszystko podał, co uskuteczniłem dnia 25 c. składając mu do rąk, ale dotąd żadnej rezolucyi nie mam. Tęż samą notę dałem ministrowi des affaires étrangères Taylerand Perigord, który ją najlepiej przyjął i wszystko deklarował. Mówiłem z nim o wiadomym projekcie, z odpowiedzi czynionych postrzegłem wyraźnie, że więcej myślą o pokoju i spokojności jak o naszym Coup d'état. — Murat zwłoczy statecznie odesłanie przezemnie do ministra naszą organizacyą co mi supponować każe jeszcze bardziej, że dependują nasze interesa od Cisalpińskich, a ustawicznie przy tém powtarza że skończy tutaj z Konsulem aprobacją organizacyi, z czego wypadnie, że prędjéj się z Wami zobaczę, aniżeli list ten odbierzesz. — Jabłonowski zapewne nie wiedziawszy, żeby się Wielhórski abszytował, prosił Konsula o umieszczenie swoje sur les tableaux des Généraux Français. Sokolnicki tutaj dowiedziawszy się o tém, stara się wziąć stopień Wielhórskiego. — Murat mi powiedział, że nasz Regiment kawalerii odebrał rozkaz d'être incorporé dans la cavallerie Cisalpine. Jak powstałem przeciwko temu, rzekł: c'est égal, aby tylko w swojej broni służyli. Oficerowie mają być umieszczeni w Regimentach Cisalpińskich według ich ancienneté.

Jeżeli to jest prawda, ciekawy jestem co nasza szlachta na to powie. Nie wiem nic co się z Wami dzieje, gdyż listy do mnie adresujecie do Paryża. — W tym momencie odbieram list Twój 15 Nivôse z listem inkludowanym od Fiszera, proszącym o swoją dymisyą z śmiesznym dodatkiem „ayant en outre appris du Général en Chef Murat, que c'est Vous, Cit. Général, qui êtes nommé pour effectuer la nouvelle organisation de deux Légions qui se trouvent sous Votre Commandement.“ C'est égal. — Dla Ciebie tutaj nic nie jestem w stanie robić, gdyż wszystko się bawi, tańczy, baluje a w Medyolanie mi zaręczają skończyć.

Dziękuję Ci za wiadomość o mojej żonie, że słabość jej nie jest znaczna. Wcale się nie dziwuję po tylu trudach i włościach że cierpi.

Twój list tylko odebrałem, nie wiem, co się z naszymi dzieje w Reggio i Cremonie.

W tym momencie mówią, że koło ósmego każdy w swoją stronę z Lyonu uda się a zaczém pośpieszę do Was. — Punkt najważniejszy być ma w Amiens, żeby Mazurki wysłali z Włoch, Hollandyi i Szwajcaryi, a tutaj najpewniej wieść chodzi, że Murat ma zostać Généralissime we Włoszech. — Włochy prosili Bonaparte, pierwszego Konsula, żeby ich Prezydentem został, a ponieważ nie może być przytomnym w Cisalpinie, aby nominował Vice-Prezydentem Melzego.

Vale et me ama

PĄBROWSKI.

Au

Citoyen Kosiński

Adjudant-Commandant Chef de l'Etat-Major Général des Légions Polonaises
à l'armée d'Italie.

à

Milan.

Service militaire.

Nr. 63.

Copie de la main de Kosinski.

P R O J E T

d'établissement dans la République Egéenne, présenté
au Gouvernement français à Lyon par le Général
Dąbrowski.

*(Voyez la lettre du Gén. Dąbrowski
en date du 3 Pluviôse de Lyon.)*

C'est sous les auspices de Vos victoires, Citoyen Consul, que les Polonais ont pû former des espérances flatteuses d'affranchir leur patrie subjuguée, et ils se rappellent toujours avec la plus vive reconnaissance tous Vos bienfaisants soins pour mettre leur corps sur un pied aussi respectable, comme il a été dans la guerre que Vous venez de terminer glorieusement. La paix a déjoué nos espérances. — Les combinaisons des circonstances majeures politiques nous ont pû ravir notre patrie, mais non pas diminuer cette confiance, que nous avons dans Votre génie créateur. — C'est cette confiance, Cit. Consul, qui m'inspire la hardiesse de Vous présenter un projet, que je désire, que Vous puissiez trouver aussi avantageux pour la France qu'il est convenable à la situation actuelle des réfugiés Polonais formant encore une troupe de dix mille hommes à l'armée française d'Italie.

Il est constant, que la France n'a pas besoin des soldats étrangers et il est moralement impossible, que les Polonais puissent s'abaisser jusqu'à mandier une existence précaire dans la Cisalpine, mais il y a une nouvelle République des Départements de la Mer Egée reconnue indépendante, qui leur présente une carrière glorieuse. Les factions, qui divisent les habitants des ces îles, et qui probablement ne sont que l'effet des influences secrettes des puissances rivales, promettent aux Polonais d'y être favorablement accueillis de gré ou de force.

Réunis d'abord à la faction la plus puissante, en semblant d'adopter ses principes politiques, ils ne pourront manquer d'écraser les autres de telle manière qui se présentera la plus convenable; formant alors un corps uni de la nation, ils se dirigeront de suite vers la Morée. Cette presque île offre autant de moyens physiques pour y subsister que de ressources militaires pour s'y maintenir, tant par la localité du pays, que par l'animosité héréditaire des Grecs contre les Turcs, et dans les vues politiques elle donnera aux sept îles réunies une consistance solide d'un Etat. Pour parvenir à ce but, il nous suffit d'obtenir Votre consentement tacite et les secours la plus indirectes.

La réorganisation des troupes Polonaises, qui vient d'être effectuée d'après les ordres du ministre de la guerre, ayant supprimé un bataillon d'artillerie à pied et l'artillerie légère, aussi bien qu'un bataillon d'infanterie et le régiment de cavalerie, et par cette mesure ayant réduit plus de cent officiers à ne savoir pas ou donner de la tête, a produit la plus vive consternation dans notre corps, la quelle augmentée par le bruit rependu, que le Gouvernement Français cède une partie de cette troupe au Roi d'Etrurie et l'autre à la Cisalpine, s'est changée en un mécontentement universel, qui est généralement connu en Italie. Il ne faut, Citoyen Consul, qu'à donner à ce bruit une authenticité officielle, pour faire naître un prétexte d'une révolte manifeste aux Polonais.

Ce prétexte nécessaire pour ne pas compromettre le Gouvernement Français, n'empêchera pas de combiner secrètement les mouvements militaires de deux parts et on aurait soin par des écrits repandus en conséquence, de masquer suffisamment toute cette opération, sans lui nuire ni empêcher son effet. Mais tout ceci exige des détails, que j'aurai l'honneur de demander une discussion particulière, et je passe maintenant aux objets politiques de ce projet:

Eloigné des mystères des cabinets diplomatiques, je ne calcule que les conséquences des faits, dont je suis un observateur contemporain. — L'occupation de Iles ci-devant Veni-

tiennes par la France a excité la jalousie de l'Angleterre et il est probable, que ce n'est, qu'en éveillant ses vues sur la méditerranée, qu'elle lui a inspiré la générosité de demander l'indépendance de ces îles. — Vous avez consenti, Cit. Consul, à cette indépendance et il serait inutile que je recherche le pourquoi? Mais suis-je en erreur en me défiant des apparences modestes de la Russie, qui ne paraît, que suivre les impulsions du cabinet de St. James? N'est il pas évident, que la Russie sourit déjà de son triomphe sur les rivales et que par les liens de la religion elle est sûre d'avance de braver tant les influences de la France, que la corruption de l'or Anglais?

Les vues ambitieuses de la Russie sur l'Empire d'Orient sont généralement connues. — Les sept-îles de la mer Egée lui formeront peut-être la chaîne nécessaire qui lui manquait pour investir cet Empire de tous parts et de s'approcher en même temps de celui d'Occident.

Les Polonais Vous offrent, Cit. Consul, leurs bras pour rompre cette chaîne, ils se flattent d'avoir trop mérité la confiance du Gouvernement français pour lui laisser le moindre doute sur leur dévouement, et leur propre intérêt, garant unique dans les conventions politiques, assure à la France des partisans le plus zélés, dans un pays, qui ne saurait lui être indifférent. — En nous donnant une patrie, Vous formerez, Cit. Consul, une colonie de Vos frères d'armes, qui sont pénétrés d'admiration et de reconnaissance pour Vous, et peut-être par cela même, Vous jetterez un germe fécond d'une révolution à éclore un jour dans toute la Grèce, révolution aussi intéressante pour le bien de l'humanité en général, qu'avantageuse pour la France en particulier et dont le projet manqué ne saura jamais lui être nuisible, puisque elle ne lui sacrifie qu'un corps des troupes étrangères, d'ont l'existence dans la paix, n'est qu'éphémère tant par le défaut des moyens de recrutement des soldats, que par évanouissement des motifs de servir pour les officiers.

Ce projet communiqué à des officiers polonais de confiance a excité leur enthousiasme le plus décidé et je peux assurer, qu'il serait de même de tout le corps.

à Modène le 18 Décembre 1801.

(Oddany był w Lyonie Pierwszemu Konsulowi)

Traktat pokoju w Amiens, między Anglią
i Francją 6 germ. X. r. (27 marca 1802).

Traktat pokoju w Luneville między Francją
i Austrią 20 pluviôse IX. (7 lutego 1801).

Plan d'exécution du projet de l'établissement des Polonais dans la Morée.


La descente dans les Iles ci-devant Vénitiennes ne peut-être considérée, que comme une opération préparatoire de l'établissement d'une colonie des Polonais dans la Morée, mais il faut calculer cette première opération avec la précision géométrique, pour pouvoir se flatter de parvenir au vrai but qu' on se propose. Les Sept-iles, pays montueux et stéril, n'est pas en état de maintenir dix mille hommes; pour qu'ils y soient donc bien venus, il faut, qu'ils soient pourvus de tout le nécessaire au moins pour six mois, c'est ce qu' on pourra faire aisément de cette manière.

Dès que les Polonais seront autorisés de prendre les armes sous prétexte de se soustraire à l'arbitraire disposition du gouvernement concernant leurs corps, dans le premier mouvement de l'insurrection, ils se saisiront de toutes les caisses départementales ou communales, qui seront à leur portée. Il faut que les troupes Polonaises conservent le même emplacement, qu' elles ont actuellement, c'est à dire dans les départemens de Crostolo et Panaro et dans la Toscane. — La seconde légion qui est en Toscane prendra non seulement toutes

les sommes, qui pourrons se trouver à Pisa, Livourno, Lucque, Pistoja, mais elle se saisira des canons et des munitions de guerre et fera un mouvement rapide pour traverser les Apenins et se rejoindre à la première légion. — Le mouvement fera accroire que les Polonais veulent passer le Pô et s'approcher des États de l'Empereur; les troupes françaises alors s'étendront sur la rive gauche du Pô pour fermer le passage. — Cette manoeuvre produira deux effets, le premier, que les troupes françaises tiendront en respect tous les mal intentionnés dans la Cisalpine, et le second, que les Polonais, faisant la mine de craindre de s'approcher des troupes françaises, se jetteront dans la Toscane. — Après cette retraite, le Général en chef enverra une colonne pour observer les Polonais, ceux-ci cherchant toujours d'en être le plus éloignés, passeront dans les états de l'Eglise et enfin dans le royaume de Naples jusqu' à Otrante où ils devront s'embarquer. Dans le passage par tous ces états, ils exigeront des contributions pour se former un trésor suffisant pour six mois.

Le gouvernement français secondera cette opération indirectement 1) en donnant des dispositions secrètes pour l'expédition de la Morée, 2) en inspirant à la Cour de Naples l'inquiétude pour la Sicile, ce qui lui fera prendre les mesures de défense de ce côté là et laisser la route d'Otrante libre, 3) en ordonnant à ses agents commerciaux de la Méditerranée et de l'Adriatique d'agir adroitement de sorte, pour que les polonais en arrivant à Otrante, puissent trouver des batiments de transport, chargés de subsistance au moins pour trois mois, 4) en préparant dans les Sept-iles les esprits pour recevoir favorablement les Polonais. — Les Polonais débarqués à l'endroit, que le gouvernement français leur désignera, devront s'attacher à la partie russe et c'est pour masquer parfaitement leur intelligence avec la France. Les partisans français doivent faire la mine de céder à la prépondérance et la réunion de ces deux parties suffira pour anéantir les autres. — Le gouvernement français fera connai-

tre ses intentions pour la forme du gouvernement dans cette nouvelle République qui seront suivies littéralement, et en même temps se ménagera des intelligences parmi les Grecs de la Morée, dont l'occupation doit suivre immédiatement l'établissement du gouvernement dans les Sept-iles.



Copie.

Milan, le 5 Mars 1802.

LES CHEFS DES CORPS POLONAI
Au Vice-Président Melzi.

Le premier Consul ayant, comme Vous nous l'assurez, décidé que les Corps Polonais ne doivent être envisagés que comme troupes nationales italiennes, nous prenons la liberté de nous adresser à Vous, Citoyen Vice-président, pour Vous présenter les demandes qui suivent.

1. Q' une loi ou un arrêté du Gouvernement Italien constate l'existence des Corps polonais. avec l'assurance que l'intégrité intacte de ces corps soit conservé; c'est-à-dire, qu' ils resteront tels qu' ils sont aujourd' hui sans qu' on puisse les réduire en moindre nombre, ni en tirer des individus pour les faire passer à d'autres corps, sans le consentement formel des Chefs de corps.
2. Que le mode de recrutement nous soit conservé dans toute l'étendue de la République Italienne, tel que nous l'avons eu jusqu' à présent, en nous prescrivant pour le recrutement le mode qu' ont les corps qui ne reçoivent point de conscrits.
3. Que les places à vaquer dans les corps polonais ne soient remplies que sur la présentation de chaque Chef de corps.
4. Au cas que nos numéros ne puissent nous être conservés, nous devrions être placés par notre véritable ancienneté dans les corps italiens, immédiatement après la première Demi-Brigade d'infanterie de ligne, la seule existante avant nous, et nous demandons

sur l'objet de cette conservation une réponse positive; car le soldat et l'esprit de corps tiennent infiniment à cette prérogative.

5. Que la conservation de notre uniforme et de notre langue pour le commandement ait lieu, ainsi que nous l'a assuré le Général en Chef Murat par sa lettre du 16 Pluviôse, lorsqu' il nous prévint, que nous devions faire partie de l'armée italienne.
6. Que nos invalides, nos vétérans et nos réformés jouissent des mêmes avantages et prérogatives que la loi accorde aux nationaux.
7. Qu' il soit décidé par qui et quand les arriérés pour solde, masses et gratifications seront payés aux corps polonais.
8. Que l' on nous accorde des brevets en-y spécifiant notre ancienneté et nos services sous les drapeaux républicains.
9. Le Général Dąbrowski a acquit par ses talents la plus haute réputation en Pologne, lorsqu'il y commandait en chef une armée, choisi ensuite pour rassembler les polonais et en former des corps sous les drapeaux républicains, il est parvenu à ce but et a contribué efficacement au bien-être des corps, en conséquence il est parvenu à acquérir la confiance de ses frères d'armes et sans doute il possédera aussi celle du Gouvernement; nous joignons à notre présente demande, qu' il continue à occuper le grade et la charge de Général Divisionnaire Inspecteur général qu' il remplit aujourd' hui.

Salut et Respect

Signé Grabiński, Axamitowski et Roźniecki.
Commandants des Corps Polonais.

Do Generała Kosińskiego.

Wysłany od nas do Milanu kapitan Vandernott donosi nam oficerom, reformie podpadłym: że w osobie Twój, Obywatelu Generale, znalazł troskliwego opiekuna, i żeś raczył silnie przedstawiać nasz los Mini-trowi wojny. Ta jego o nas pamięć i wzgląd obowiązują nas wszystkich i każdego z osobna do podziękowania i zachowania w sercach naszych najżywszej dla Ciebie wdzięczności. Ja, to miłe mając zlecenie od moich kolegów, łączę jeszcze raz podziękowanie, i oddając zawsze winny hołd cnocie Twój Generale, mam honor pozdrowić z uszanowaniem.

24 marca 1802 w Como.

Jan Kamieński, Szef.

Koszutski, kapitan.

Koźdylński, Leuitn.

Generale! Musiał Generał odebrać list przez Mikołaja Kąsinowskiego, choć nie odebrałem odpowiedzi, ale z dowodów tylekrotnych jestem przekonany, że i te proźby moje, które wzmieniłem, łaskawie przyjęte i wysłuchane będą:

1^{mo}) Rozkaz od Ministra, bawienia przy korpusie polskim; co do tego rozkazu wnoszę jak najmocniejsze proźby.

2^{do}) Oficerów reformowanych — to jest kapitan-Koszutski i Łuba — żeby Generał silném swém przedstawieniem proźby u Ministra wyrobił pozwolenie zostać przy korpusie.

Obywatelu Generale! Jeżeli to jest w mocy Twojej i jeżeli Ci to sprawi ukontentowanie, proszę Ciebie weź mój interes całkiem na Siebie. Niech ja powiem, że Tobie prawdziwą wdzięczność winienem; chlubno to będzie dla mnie powiedzieć w świecie, że w Tobie znalazł prawdziwego w nieszczęściu przyjaciela; — mój projekt jest powrócić do kraju ale bez funduszu nie podobno — a zatem, niech mnie

wyjmą z téj tablicy reformowanych. Naresćie Generale, Ty lepij będziesz wiedział, co dla takiego subiekta patrzy się w téj Republice, czy nie mogą 2-letniej lub 4-letniej gaży całkij według stopnia zapłacić a naresćie 4-let. reformowaną, potém niechże ja mam na piśmie od ministra umocowanie de toucher la paye comme Officier blessé et de mérite, wszystko to Generał niech będzie łaskaw i uaranżuje. Jeżeli nam zapłacą tak, jak obiecują, pojedę do Milanu więć dla nikogo, tylko abym Ciebie, Generale, odwiedził i uściskał serdecznie. Jeżeli Generała napadnie kiedy ochota przejechać się do Como, proszę prosto do mojej kwatery; do téj pory stoję wygodnie bardzo, i oddalony nieco od miasta al Casa Wielebnego *Canonico Resonico Cavaliere*. Ogrody paradne, fontanny, dziki promenady itp. figlaski tu się znajdują przy mojej kwatrze. Nowiny tu nie bardzo pomyślne, jak mnie dochodzą wieści: że codzień żołnierze polscy dezertują licznie bo po 10 na noc; jeżeli tak potrwa, to w 125 dni półbrygada zostanie przy oficerach, wtenczas Grabiński na Guidów będzie musiał oficerów reformowanych użyć, ale te Guidy, już na miejsce niepotrzebne będą wstępować, tylko zostaną tak na linii urównania, bo żołdatów nie będzie; te dezercye, okrutnie boję się, by złych skutków dla nas nie sprawiły. Trza na równiny wyjść, bo te żołdaty coś bardzo w guście Russeau upodobili sobie te góry i skały Szwajcarskie. Niech też Generał będzie łaskaw i odpisze mi, i co z nowin a pomyślnych doniesie. czy nie będzie wojny. Zawadzki czy pojechał do Polski i czy na Milan jechać będzie, proszę Generała dać wiedzieć. Zdrowia życząc jak najlepszego wyznaję szczerze, że zawsze Jego przyjaciel

KAMIEŃSKI.

Nr. 66.

LIBERTÉ AMOUR DE LA PATRIE ÉGALITÉ

Au Quartier Gal de Livourne le 13 Germinal l'an X.
de la R. F. (2 Avril 1802.)

A R M É E

Dąbrowski, Général de Division. Inspe-
cteur Général des Troupes Polonaises.

Au Citoyen Kosinski, Adjudant-Commandant.

Je suis arrivé ici le 8 du courant; Citoyen Commandant, et je n'ai encore reçu aucune lettre de Votre part. J'ignore tout ce qui se passe dans le Gouvernement Italien; on a publié hier ici la paix entre la France, l'Angleterre, l'Espagne et la Hollande. Je crois que nous n'avons plus d'autre guerres que celles avec Toussaint-Louverture et le Roi de Sardaigne. Je ne puis encore Vous rien dire sur ce qui se passe dans la 3-ème Demi-Brigade; les états ne sont pas encore terminés pour que je passe une revue de rigueur, en attendant je puis Vous assurer, que le corps d'Officiers est composé de jeunes gens de bonne volonté mais qui, sans Chef, se trouvent sans discipline; ils n'ont pas même de mode d'uniforme, je leur en ai prescrit un et dans quatre jours ils seront tous habillés. J'ai établi le Chef de Bataillon de police et discipline et j'ai fait imprimer le règlement français pour que chaque Officier en aie un exemplaire, les soldats sont de superbes hommes mais mal habillés; avant de remettre les comptes de l'habillement, quatre Chefs se sont succédés et deux Capitaines chargés de cette partie ont demandé et obtenu

leur congé. Le soldat devant porter son uniforme encore un an, il sera difficile d'améliorer l'habillement. L'administration est dans une mauvaise situation et le plus grand désordre y a régné. Le sous-inspecteur et le nouveau conseil d'administration accusent l'ancien; le quartier-maître est suspendu de ses fonctions, mais il est protégé de manière qu'il est toujours libre d'agir et d'intriguer. J'attends une réponse officielle du conseil d'administration pour mettre ce Quartier-Maître aux arrêts et sous la surveillance la plus stricte et la plus vigoureuse; je peux dire que chacun a cherché à profiter de tous ces désordres pour gagner quelques choses et troubler en agissant ainsi la tranquillité du corps.

Vous voyez que ce n'est pas les officiers qui méritent du reproche, mais ceux qui se sont trouvés à leur tête. Écrivez moi souvent et faites moi connaître tout ce qui se passe chez vous tant en militaire qu'en politique, on ne parle ici que du prix du sucre et du café.

J'ai l'honneur de Vous saluer

DABROWSKI.

adressez moi Vos lettres
sous le couvert du Conseil
d'adm. de la 3^e 1/2 Bde.

à L' Adjudant-Commandant
Kosiński.

à
Milan.

Service militaire.

Copie.

Nr. 67.

à Milan le 21 Août 1802.

Au Cit. Królikiewicz.

Hier j'ai reçu Votre lettre datée le 18 du courant. Il m'est bien pénible, mon cher ami, d'apprendre que Vous êtes aux arrêts, mais infiniment plus d'être persuadé, que Vous l'avez mérité par la réponse. que Vous avez donné à Votre Chef de Brigade, où Vous paraissez douter de son autorité compétente d'exiger une explication d'un de ses subordonnés contre lequel on lui porte des plaintes. — Vous aviez le droit, pour toute explication, de demander le conseil de guerre contre l'imposture de Kirkor, mais puisque Vous ne l'avez pas fait, le Chef de Brigade ne pouvait Vous y traduire, sans savoir préalablement qui a été coupable, l'accusateur ou l'accusé.

Je Vous observerai avec la même sincérité, qui coûte beaucoup au vrai attachement et à l'estime que j'ai pour Vous, que Vous avez commis une autre faute contraire aux réglemens militaires, c'est d'entrer en correspondance avec avec Votre Chef, avant que Vos arrêts fussent levés, mais Votre chef de Brigade, en se pliant à cette correspondance illicite, Vous en disculpe et prouve aux yeux de tout militaire, qu'il ne sait pas commander.

Vous ne Vous attendiez peut-être à une consolation aussi désagréable, comme celle que Vous recevez de ma part, mais Vous connaissez la sévérité de mes principes, leurs inflexibilité augmentent en raison de l'attachement et de l'estime que j'ai pour ceux, qui m'honorent de leurs amitiés, et Vous avez trop de qualités précieuses, pour que je cherche à gagner la Votre par une basse flatterie, indigne de moi et de Vous. — Réfléchissant à sang froid sur mes observations, Vous les approuverez Vous-même et Vous excuserez le peu d'indulgence, que j'ai pour Vous. Votre amitié ne saura me refuser un sacrifice, que j'exige de Votre amour propre, c'est de com-

muniquer cette lettre au Gal. Peyri. Plus je m'honore de son amitié, plus il m'est à coeur, de le convaincre, que je la mérite et que ma conduite est toujours digne d'un homme d'honneur.

La copie de la lettre, que j'y joins, Vous fera voir, que je ne suis pas insensible aux motifs qui ont donnés lieu à toute cette scandaleuse histoire. Vous m'y trouverez tel, que je suis, c'est à dire capable de tout sacrifier pour mes amis, quand ils ont raison.

Aux sentiments pénibles, que Votre lettre me fait éprouver, Vous joignez un baume salulaire en me rassurant, que ni Vous ni aucun de nos officiers ne se sont pas mêlés dans les absurdités de l'aventurier Napolitain. Ne perdez jamais cette vérité de vue, qu'il n'y a qu' une conduite la plus irréprochable, qui peut nous sauver au milieu des orages, qui semblent menacer notre frêle existence.

Adieu etc. etc.

Kosiński.

Copie.

Nr. 68.

Au Gén. Peyri en même date.

Il m'est bien douloureux, mon Général, de suivre un motif aussi pénible, comme il est celui, qui m'ordonne de Vous écrire celle-ci. Mais l'amitié, dont Vous avez bien voulu m'honorer, et qu' en retour je Vous conserve inviolablement, avec cette estime, que Vous m'avez su inspirer, ne permettent pas de me taire dans une occasion, ou l'honneur de mes compatriotes est compromis par l'imprudente conduite, si elle n'est pas criminelle aux yeux de l'honneur, du chef de Brigade Aksamitowski. — J'ai lu, mon Général, en frémissant un

soi-disant rapport du Citoyen Kirkor, adressé au chef de Brigade Axamitowski, et qui n'est en effet qu'une lâche plainte d'un homme, pour le quel jusqu'au mot de l'honneur doit être étranger. Comment? il avoue officiellement d'avoir été insulté par son pareil! d'avoir été nommé espion! . . . et il ne demande qu'un ordre de retraction, il ose se présenter devant son chef avec cette arme qu'il déshonore, puisque elle est autant égide de la sureté de l'état que de la délicatesse de l'honneur de chaque militaire. Un chef de Brigade peut-il, sans se rendre complice ou du crime ou d'une vile lâcheté, accepter de pareilles plaintes et les rendre publiques, aux dépens de la réputation de son corps, en les adressant aux autorités supérieures? — Oui, Général, il n'y a pas à balancer, ou l'accusé est coupable et le crime l'a rendu timide, ou c'est un lâche. J'appelle l'espionnage un crime, et il l'est pour chaque homme d'honneur. La fidélité à l'état d'un militaire consiste dans un sacrifice généreux de sa propre existence pour sa défense, celle d'un espion, de surprendre sans se montrer. La récompense du premier est la gloire, de l'autre l'argent et le mépris. C'est une vérité, c'est un principe reçu dans toutes les sociétés policées.

Cette scène scandaleuse, qui ne peut occuper la place dans les fastes militaires, qu'à côté du nom du chef de Brigade Axamitowski, conservera la mémoire des persécutions qu'a essuyé L'adjudant-major Krolikiewicz, le jeune officier autant instruit que moral, couvert d'honorables cicatrices et qui, sur le champ d'honneur, a été nommé chef de bataillon par le Gén. Moreau, l'officier d'ont s'enorgueillissaient à juste titre les troupes polonaises, et qui peut-être Vous est dépeint sous des couleurs les plus noires! . . . Mais je ne doute point, Général, que la vérité triomphera sur le mensonge; Votre coeur lui assure ce triomphe et Vous serez persuadé, que mon amitié pour lui n'est que l'effet de son mérite. Je le charge de Vous communiquer en attendant la lettre ci-incluse, Vous-y verrez, combien je suis éloigné de l'aveugle partialité, mais si la sévérité de mes principes ne me permet pas d'être indul-

gent pour les fautes d'un ami, je Vous jure, qu'elle m'inspirera tout acharnement imaginable, avec lequel je poursuivrai devant le tribunal de l'opinion publique, la conduite du chef Axamitowski et du Cit. Kirkor. Oui, Général, je n'attends que Votre reponse, pour communiquer à tous les corps des troupes italiennes et françaises toutes les pièces relatives à cette scène innouie conjointement avec mes lettres.

etc. etc.

Kosiński.

Kopia.

Nr. 69.

Do Szefa Axamitowskiego.

1 Września 1802.

List Twój, Obywatelu Szefie, oddany mi przez kapitana Kamieńskiego, jest przekonywającym dla mnie dowodem uprzejmój Jego grzeczności, za którą składam mu najpowinniejsze podziękowanie. Odpowiadając zaś na Twoje uzalenie się o mój list pisany do Jenerała Peyri, gdzie rozumiesz, iż uwiedziony stronnem doniesieniem uniosłem się zapalem przesądu, mam honor Cię zapewnić, iż nie wyłączając się od téj słabości, którą każdy człowiek mieć musi mniej lub więcej dla swych przyjaciół, — w zdarzeniu jednak téj szkaradnej sprawy, która była pobudką mojego pisania do generała Peyri, jestem moralnie przekonany, iż w najmniejszym nie jestem błędzić. Byłoby rzeczą daremną wymieniać Ci, Szefie, z jakich źródeł czerpałem najdrobniejsze nawet szczegóły téj sprawy, jedno Ci są wiadome, o drugich łatwo się domyślisz, a tém samém nie możesz zaprzeczyć, że najskrytsze nawet obroty tak dobrze mnie są wiadome, jak Tobie. Ja téj wiadomości zapewne nie użyję do podżegania zapalonego ognia, taki sposób działania jest przeciwny mojemu sposobowi myślenia, lecz jest niepod-

bném odmienić mego przekonania opartego na najmocniejszych dowodach i przymusić mnie wierzyć, iż to jest białem, co ja doskonale widzę czarném i o czém sam w Twém sumieniu, Szeffie, równo zemną jesteś przekonany.

Oświadczając mnie, Szeffie, w Twym liście, iż nie jesteś obojętnym na moją opinią, wkładasz na mnie tèm samém obowiązek przekonania Cię, iż ile pragnę zasłużyć na szacunek, tyle za jego dowody umiem być wdzięcznym, i tym jedynie powodowany prawidłem z tą do Ciebie piszę otwartością z jaką tylko do najzaufańszego mógłbym być przyjaciela. Od kolebki, Szeffie, jesteś żołnierzem, znasz prawa punkt honoru, znasz delikatność charakteru oficera, wiesz i z przyjętego powszechnie prawa narodów i z doświadczenia w wojnie polskiej, iż oficer złapany jako szpieg, czy to w czasie wojny, czy w czasie pokoju, karany jest śmiercią bez żadnego względu, gdyż szpiegostwo niszczy charakter oficera. Jestże kto na świecie tak ciemny, ażeby czytając mniemany Kirkora raport, a który w istocie nie jest jak podłą studencką skargą, nie widział, iż on sam się obwinia o szpiegostwo i że swojego kompromituje Szeffa? — Jak mogłeś, Szeffie, nie przewidzieć, że robiąc z tego acte officiel, nie będzie w Twojej mocy ukryć go przed publicznością? Jakim sposobem nie użyłeś w tèm zdarzeniu zwyczajnej Ci dyssymulacyi, za której pośrednictwem albo byłbyś umorzył tę szkaradną awanturę w ciemnościach sekretu, albo dałbyś uczuć, że roztropność nie odrzuca nawet korzyści zdrady, lecz honor i cnota brzydzą się zdrajcą. Nie masz, Szeffie, trzeciój drogi, albo trzeba skompromitować honor całego korpusu oficerów, wszystkich nawet Polaków, uwielbiając zdradę, albo własnemu losowi zostawić zdrajcę. Odkryć spiszek, czy przenikliwością dowcipu, czy czynném śledzeniem policyi, jest powinnością każdej zwierzchności, obowiązkiem wierności dla rządu każdego mieszkańca, lecz wziąć maskę przyjaźni i zdradzić zaufanie, samym podłym jest tylko zostawione duszom. Chciój wierzyć, Szeffie, że co się stało w Reggio, już przeszło nawet granice Rzpłtėj Włoskiej, i jakże możesz bez krzywdy własnej, bez krzywdy Twego korpusu,

bez hańby każdego Polaka wymagać, ażeby oficerowie cierpieli Kirkora?

Myśli Twoje, Szeffie, o utrzymaniu jedności, o utłumieniu wewnątrz korpusu różnych wydarzeń, o wytepieniu niegodnych naszego stanu plotek i o utrzymaniu reputacji narodowej są święte, lecz daruj mojej szczerości, że Tobie samemu najwięcej przypisuję nieuskutecznienia onych. Gdyby każdy zwierzchnik miał w pamięci przykład owego króla, który słysząc źle o nim gadających żołnierzy, kazał gadać ciszej, ażeby ich król nie słyszał, o jak wiele by tym sposobem uniknęło się nieprzyjaźni! Wiele rzeczy powiedzianych nie miałoby żadnej konsekwencji, gdyby odniesionemi nie były! — Lecz podłość donosicieli, słabość tych co ich cierpią, rodzi niesnaski, za tém idzie oziębłość, następnie krzywe patrzenie i kończy się na oczywistej nieprzyjaźni. — Ja nie umiem pojąć czego się szef korpusu może lękać, który z drogi prawa i sprawiedliwości nie zbacza? który gardzi imieniem faworyta to jest plotkarza? który w dopełnieniu swych obowiązków nie zna ani przyjaciół ani niechętnych? — Co dla niego mogą znaczyć płocze nieukontentowanych szemrania? — Szeffie! na korpus Twych oficerów żalić się nie możesz, w sprawie Eckerlinga masz dowód rzadki ich przywiązania. Kto jest odpowiedzialnym za kwatermistrza? — Bez spisku, bez klubów mogli Ciebie i całą Radę gospodarczą zgubić, bo ta a nie kwatermistrz odpowiada za fundusze korpusu. Nie jestże to dowodem, że w ich myśli nie powstało żądać Aurorę awanturnika na szefa Brygady, ponieważ oni z ostatniego wyzuwając się płacą deficit, za który Ty z Radą gospodarczą musicie libyście uleść surowości prawa.

Daruj, Szeffie, rozciągłości mojego listu, a bardziej mojej otwartości. Chciój ją przypisać téj jedynéj żądzy, która całkiem zajmuje moją duszę, widzieć mych współziomków zjednoczonych. Byłbym najszcześliwszym, gdybym kosztem największych ofiar mógł się przyłożyć do téj jedności.

i t. d.

Kosiński.

Nr. 70.

REPUBBLICA ITALIANA

Modena li 17 Novembre 1802° Anno.

STRZAŁKOWSKI, Capo Brigata Presidente del I° Consiglio di Guerra della 1^a Divisione.

Mon très estimable Ami.

Pierwszy wiadomość o przejściu Pół-Brygady naszój w służbę Francuzów od Ciebie odebrałem i również zgadzam się z Nim, że nie inny zapewne cel tego honoru, jak tylko wysłanie onejże na St. Domingo. Grabiński, wierzę że się z tego cieszy, gdyż dla niego wszystko równo, gdyby i żydowi służył, byle tylko był Szefem Brygady. Spodziewać się należy, że i druga wkrótce przejdzie; czyś nie słyszał co o tém, proszę mi donieść. Ciekawy jestem co mówi na to Dąbrowski i jak myśli. Czy prawda, że Zajączek komenderuje 3^{cią} dywizyą i czyś się widział z nim? Przejeżdżał tędy pan Tarnowski młody z Dzikowa, z Galicyi, na vojage do Rzymu. Księżna Czetwertyńska z trzema Polkami pojechały do Milanu, możesz się z niemi poznać, bardzo mają być grzeczne i piękne. Co się tyczy subskrypcyi, ta się zrobi oddzielnie w każdym batalionie, lecz chyba w przyszłym miesiącu; nie zdawała się i mnie ta niepotrzebna etykieta, gdyż ta ofiara wdzięczności popiołom tego cnotliwego męża, wcale nie należy do służby. Co do Ciebie, Szacowny przyjacielu, każdy z dobrze myślących winien Ci oddać tę sprawiedliwość, że nie inny interes powoduje Tobą w tym tak świętym projekcie subskrypcyi, jak tylko prawdziwe wyznaczenie nagrody cnocie. Proszę Cię

chciéj mi udzielić, jakie masz wiadomości i bądź pewnym, że
zawsze jestem Jego niezmiennym

przyjacielem

Strzałkowski.

PS. Odesłałem Monitora tom 5-ty
przez Zagórskiego, bądź łaskaw
prześlij mi przez tegoż samego na-
stępującego.

Zdaje mi się, że sobie życzyłeś
po mojej suce pięknego pieska, ma
ich 7; najpiękniejszego zatrzymam
dla Ciebie, napisz mi o tém.

Au

Citoyen Kosiński Adjudant-Commandant

Chef de l'État-Major de la 2^e Division

à

Milan.

Nr. 71.

Tortona 30 Frimaire XI. R^e (20 Grudnia 1802).

Obywatelu Generale!

Zdarzająca się okazyja daje mi sposobność pisania do Generała a to jest Obywatel Teodor Zadera. Największą przykrością jest dla mnie, że Generała osobiście uściskać nie mogę, oddalając się tak daleko, lecz mam nadzieję, że Generała będę oglądał w tamtych stronach i to co mi słodzi wszystko. Rozgłaszał tu Axamitowski, żeś Generał chciał się mieniać z nim, moment trwało ukontentowanie powszechne, gdyż widziałem wtedy, że Generał masz wielu w tój Pół-Brygadzie, którzy umieją cenić Twoje zasługi i oddają sprawiedliwość Twoim talentom i nie żądają nic więcej jak tylko oglądać Ciebie, Generale, do dzielenia trudów nam przeznaczonych. Ja mogę Cię zapewnić, że znajdziesz u nas Twych trudów nagrodę, gdy będziesz widział oddany Twój cnocie hołd i ukontentowanie powszechne. To jest życzenie nasze i spodziewam się, że nam nie odmówisz i będziesz się starał złączyć z tymi, którzy Ci dobrze z serca życzą i którym Twoja przytomność byłaby największém ukontentowaniem. — Obywatelu Generale, odebrałem list z domu, w którym mi piszą, że skoro brat mój przyjedzie do Warszawy, natychmiast mi przyśle tymczasem 100 dukatów; prosiłem Cagnoli, ażeby jeżeli jaki list do mnie będzie, odesłał go pod adresem Generała do Medyolanu; proszę tedy Generała, ażebyś Generał pisał do niego i Swój adres mu posłał i w przypadku pieniądze odebrał i imieniem mojem zakwitował i o odebraniu uwiadomił tego, który do mnie list pisać będzie, Withoffa (to jest Mikołaja lub Kazimierza). — Podług żądania Generała dałem list do Warszawy Straszewskiemu i pisałem, ażeby mu zapłacono 100 dukatów i reęu od niego tu przysłano lub żeby

Straszewski o odebranych Generałowi doniósł; Straszewskiego zostawiłem w Reggio, lecz miał we dwa dni ruszać do Polski, nie wziął żadnego à conto od nikogo.

Axamitowski nam zawsze mąci wodę, Kirkora chce wziąć z sobą, lecz nie śmie go publikować i wsadzać w komplet, bierze wielu reformowanych z sobą, lecz jak słyszałem, to jest wielu des mauvais sujets. Proszę Generała pisać do mnie przed naszą ambarkacją do Genui i bądź przekonany o mojem przywiązaniu.

Twój przyjaciel

Królikiewicz.

à l'Adjudant-Commandant

Kosiński

Chef de l'État-Major des troupes polonaises

à

Milan.

Copie.

Nr. 72 a.

Au Gén. Dąbrowski.

Dans l'intention de me rendre dans mes foyers, j'ai l'honneur de Vous prier, Général, de présenter au Gouvernement ma démission du service militaire et d'avoir la bonté d'en solliciter l'acceptation le plutôt possible. —

Agréez etc. etc.

Hosiński.

Copie.

Nr. 72 b.

à Milan le 25 Mars 1803.

Au Ministre de la Guerre.

Les affaires le plus pressantes de ma famille, m'appellent, Citoyen Ministre, auprès d'elle et je ne saurais retarder mon retour en Pologne sans exposer à une parte inevitable les derniers debris de ce que j'y possède et par conséquent mon sort et celui de mes enfants. Je ne doute point, Cit. Ministre, que ma situation Vous engagera à seconder mes voeux et je compte en même temps sur votre justice comme sur la loyauté et la générosité du gouvernement, d'obtenir les secours pour les accomplir. Il m'est dû de la solde arriérée de l'an 7 — 1749 francs et pour les effets perdus en campagne de cette année 1200 francs, en tout 2949 fr. et cette somme est l'unique fond et tout le fruit de huit ans que j'ai eu l'honneur de sacrifier au service de Votre patrie. La liquidation de cette dette, faite en l'an 9, est arrêté par l'Inspecteur aux revues français, puisque les troupes polonaises à cette époque appartenaient à l'administration française, mais Vous savez Vous-même, Cit. Ministre, qu'en l'an 7 ces mêmes troupes s'honoraient d'être auxiliaires et à la solde de la République

ditte alors Cisalpine. Peut-être ma demande trouvera des obstacles de formalité, mais j'en appelle à la justice du gouvernement et j'espère que ma propriété sera d'autant plus sacrée à ses yeux, que je n'ai jamais connu ni en temps de guerre ni en temps de paix, ni dans le commandement des places, aucun autre revenue, que simplement et uniquement de ma solde. Je me flatte d'avoir pour témoin de cette vérité Vous même, Cit. Ministre, toutes les autorités civiles et militaires et l'opinion publique.

etc. etc. *Kosiński.*

Nr. 72 c.

Copie.

à Milan le 30 Mars 1803.

Au Vice-Président.

Mes affaires domestiques et bien d'autres circonstances m'ordonnent impérieusement de retourner dans mes foyers après huit ans d'absence. Pendant tout ce temps de mon service dans les troupes de la République, je n'ai jamais connu, Cit. Vice-Président, d'autre intérêt que celui d'être utile à l'état, autant que mes faibles moyens le permettaient et de mériter l'estime de ses habitans par une conduite irréprochable, et ce n'est que par une nécessité absolue, que je suis forcé de m'occuper aujourd'hui de mon propre intérêt. Par la lettre adressée au Ministre de la guerre et par sa réponse, d'ont je joins les copies, Vous verrez, Cit. Vice-président, que l'état me doit 2949 fr. Je Vous jure que c'est l'unique fond et peut-être la partie la plus considérable de toute ma fortune qui me reste après tant de vicissitudes, qu'a essuyé ma patrie. Votre justice, Votre loyauté et les sentiments de l'humanité, qui Vous caractérisent, Cit. Vice-président, ne souffriront pas, que je sois dépouillé d'une propriété si chèrement acquise et garantie par la bonne foi.

etc. etc. *Kosiński.*

Nr. 73.

RÉPUBLIQUE ITALIQUE

An 2^d.Au Quartier G^{al} de Milan le 25 Avril an 1803.

Dąbrowski, Général de Division Inspecteur
Général des Troupes Polonaises.

Au Général de Brigade Kosiński.

J'ai l'honneur de Vous remettre ci-joint, Général, votre démission absolue, que le Gouvernement vient de Vous accorder, d'après la demande que Vous lui en avez faite.

Ce n'est qu'avec le plus grand regret que je remplis cette tâche, et que je me vois à la veille de me séparer d'un Camarade avec le quel j'ai fait dès le commencement les campagnes d'Italie, et pour qui j'ai toujours ressenti la plus parfaite estime et l'attachement le plus vif. Agréez, Général, la sincère expression de mes sentiments; et si jamais je puis Vous être utile, ainsi qu'à Votre famille et à vos amis, veuillez-bien compter entièrement, et en toute occasion, sur moi

J'ai l'honneur de Vous saluer

DĄBROWSKI.

Service militaire.

Au Général de Brigade

Kosiński

à

Milan.

Nr. 74.

TROUPES FRANÇAISES

stationnées dans la République Italienne et la Toscane.

Au Quartier général de Milan, le 8 Floréal an XI.
de la République française (27 Avril 1803).

Le Général en chef

Au Ministre de la République française à Petersbourg.

Quelques affaires de famille, obligeant le Général de Brigade Polonais *Kosiński*, de quitter le service pour se rendre dans sa famille, cet officier désire, Citoyen Ministre, que je Vous le recommande, je me rend d'autant plus volontiers à ses désirs, que je suis persuadé du plaisir que Vous éprouvez, à faire bon accueil à un brave militaire qui a servi la France avec distinction et que je vois s'en éloigner avec regret.

Je vous serai infiniment reconnaissant, Citoyen Ministre, de tous les égards que Vous voudrez bien avoir pour le Général *Kosiński* et je saisis avec empressement cette occasion pour Vous assurer de mes sentiments d'Estime et de Considération.

J. Murat.

Nr. 75.
Stan służby wojskowej Amilkara Kosińskiego, Generała Brygady T. 1803.

Amilkar Kosiński.		Imię i Nazwisko.
Generał Brygady.		Stopień.
Z Litwy — 34 lat.		Ojczyzna i wiek.
W pułku 3m pieszym Litw kadetem i podob- cerem. W pułku piechoty lek- kiej Węgierskiego kapi- tanem. Przy sztabie głównym armii francuskiej we Włoszech w tymże sto- pniu kapitana. W Legionach polskich we Włoszech Pod-Puł- kownikiem — Generał- wikiem — Generał- Adjutantem Szelem Sztabu głównego — Ge- neralem Brygady.	W jakim korpusie i w którym stopniu służył.	
W 1794 na kapitana. W 1795 w tymże stopniu przy sztabie głównym armii francuskiej. W 1797. W Legionie polskim na podpułko- wnika. W 1798 na pułkownika. Tegorocz roku na Generał- Adjutanta Szeła sztabu głównego Legionów pol- skich. W 1803 na Generała Brygady.	Czas postąpienia.	
1794 w Pol- sce. 1795 1. ad- i 6-miesię- czną morską we Włoszech 1795—97—98 — 99 i 1801 11 Thermidor w Brescia. 16— Lonato. 18— Castiglione. 19— p. Peschiera. 25. 26. 27 Brumaire V. r. p. Arcole. 6 Germin. VII r. p. Legnago. 10 — pod Polo. 16 — pod Veronę.	Odbyte kampanie.	
Pod Warszawą. 2 Brumaire IV. roku Ręplé fran- cuzkiej pod Lo- ano. 20 Floreal pod Lodi 11 pra- ireal p. Vallegio. Znajdował się w obro- nie oblężonej Warsza- wy 1794 r. i w nogę był ranny. Odbił oblężenia zamku Mediolańskiego, twier- dy Mantuańskiej. Znajdował się w obro- nie Mantuy, gdzie za- brany jętcem wojen- nym, zatrzymany był w Styrji 11 miesięcy roku 1800.	Boje, potyczki, w których się znajdował.	U W A G I.

Nr. 76.

ARMÉE d'ITALIE

LEGION POLONAISE

ÉTAT MAJOR

LIVRET POUR L'AN DIX

Le présent livret contenant *Quatre* feuillets, compris celui-ci, a été cotté et paraphé par moi Sous-Inspecteur aux revues, pour servir à l'enregistrement des sommes que les Payeurs de la guerre compteront au Citoyen

*KOSIŃSKI, Adjudant-Commandant Chef de l'État-Major
de la 1-re Légion Polonaise.*

pour sa solde et indemnités de logement, fourrage et autres, pendant le courant de l'an 10.

A *Ferrare* le *premier Vendémiaire* de l'an X. de la République (22 Sept. 1801).

Le S. Inspecteur aux Revues

Ariel (?)

W téj książeczce o czterech kartach następne są zapisy:

à *Milan* le 24 *Brumaire* an X. (14 Nov. 1801). Payé
pour *appointement* de *Vendémiaire* Cinq cent quatre-vingt-trois
francs trente trois centimes 583. 33

Pour *fourrages* Cent quatre vingt francs . . 180.

Le payeur

Chaix.

*Payé à Milan le 15 Frimaire an X. (5 Décembre 1801)
pour appointement de Brumaire la somme de Cinq cent qua-
tre-vingt trois francs trente trois centimes . . . 583. 33*

Le payeur

Chaix.

*à Milan le 11 Nivose an 10 (5 Décembre 1801) payé pour
appt. 1 Frimaire jusqu' au 20 seulement . . . 388. 88*

*Pour fourrages au mois de Brumaire et vingt
jours de Frimaire seulement 330.*

*En tout Six cent quatre vingt huit f. quatre
vingt huit cent 688. 88*

le payeur

Chaix.

*Retiré la somme de deux cents vingt deux
francs vingt deux centimes qui avaient été payés de
trop pour le compte de Frimaire qui ne devait être
que de cent soixante six francs soixante six centi-
mes. Voir ci-dessous.*

Le payeur

Chaix.

*à Milan 13 Pluviose an X. (1 Février 1802)
payé pour indemnité de vivres de Vendemiaire, Bre
et Frimaire 72.*

Pour app. du 21 au 30 Frimaire 166. 66

Pour app. de Nivose 500.

*Pour indemnité de fourrages de 10 jours de
Frimaire 60.*

*Total Sept cent quatre-vingt-dix-huit francs
soixante six centimes 798. 66*

le payeur divisionnaire

Chaix.

à Milan le 3 Ventose an X. (21 Février 1892)

<i>payé pour appointement de Pluviose</i>	<i>500.</i>
<i>Pour ind^{te} de vivres de Nivose et de Pluviose</i>	<i>68.</i>
<i>Pour ind^{te} de fourrages de Nivose et Pluviose</i>	<i>204.</i>
<i>Pour ind^{te} de fourrages comme supplément .</i>	<i>156.</i>
<i>Total Neuf cent huit francs . .</i>	<i>908.</i>

Le payeur

Chaix.



DOKUMENTÓW

ODDZIAŁ II.

Zawierający rzeczy nie bezpośrednio wojskowej czynności się dotyczące, listy prywatne, przyjacielskie, rozprawy itd.

Nr. 77.

Z Paryża 25 Kwietnia 1796 roku.

Kochany Przyjacielu!

Jeżelim do Was dotychczas nie napisał, przyczyna tego jest ta, że chciałem się lepiej wpatrzeć w rzeczy i pierw uwiadomić, kiedy będzie co warte wspomnienia, a tymczasem natężyłem całą moją pracę, aby moje interesa do jakiej pory zbyć a tem samém i w możności się postawić przyjaciołom moim być użyteczniejszym, lecz choćem rzeczy przygotował, po dwumiesięcznej pracy jeszcze nic nie widzę skończonego i pewnego, przeto sądzicie, jeżeli ja sam ze wszelkimi memi przyjaciołmi i podporami nic nie mogę sobie do tychczas wyrobić, cóż ja w stanie dosadnego dla was uczynić. Ale tego wszystkiego są głębsze przyczyny, które ja wam wyszczególnię. Gdybym wiedział, żeście złączeni w jedném mieście z Strzałkowskim i Kosińskim, tobym was odesłał do mego listu, którym do nich napisał względem tych okoliczności, lecz że mnie mam, iż oni są na morzu a wy we Florencyi lub w Genui, przeto to samo dla was przepiszę.

Rząd tu choć lubi Polskę, to o imieniu tutejszych Polaków słyszeć nie chce, wyłączając z tém wszystkim niektórych jako to: Mniewskiego, Taszyckiego etc. a my sami tego jesteśmy przyczyną przez naszą niezgodę, przez nasze nieporozumienie się. Krótką tego wszystkiego uczynię osnowę.

Od rady dawniejszój był tu przysłany Bars podczas Robespierra, misya jego miała dwojaki cel: okpić Francuzów i wydrwić pieniądze, do tego zrobiono głupstwo w dawaniu mu karty białej; więc wszystkie przyszłe związki Narodu Polskiego i Francuzkiego, wszystkie polityczne czynności, które dotykały łańcucha całych interesów Europy, polegały od strony Polski na kaprysie pana Barsa, człowieka dumnego, podlegającego partyi Kołłątajowskiej i bez żadnych prawdziwych

talentów. Francuzi wcześniej postrzegali się na tém, bo ich nie łatwo durzyć i nie tylko najmniejszego w niém nie mieli zaufania, ale przez niejaki czas byli w mniemaniu, iż Rada i Kościuszko podnieśli Polskę z namowy Moskwy, aby do dostatecznego rozbioru mieli pretekst jako i do koalicji przeciwko Francuzom.

Upadła insurekcyja, Bars się został, lecz nie mogąc się już opierać ze swoim agentostwem (które nigdy tu od rządu nie było uznane) na radzie, umyślił sobie inszy plan, to jest zrobić tu centrum Polaków, którzyby radzili o dobro ojczyzny, którzyby wybrali między sobą deputacyą a tém samém jego upoważniali. Mijam wiele rzeczy, jako to pierwsze stawianie Polaków *à la barre*, zaraz po śmierci Robespiera, ale o drugiem wspomnę, świeżo tak przed ósmio miesiącami uczynionego.

Stawili się oni *à la barre*, gdy wszystko temu sprzeciwiało się, gdy lukta między Paryżem a konwencyą jeszcze bojem 13 vendémiaire nie była zadecydowana, gdy króla pruskiego menażowała Francya, gdy nakoniec i prawdziwe nie były przedsięwzięte kroki do osób znacznych w *comité du salut public* aby to wstawienie się było dobrze przyjęte. Zrobiła się rzecz, jak nawiasem, gdyż prawdziwie chybiono w najprostszych argumentach względem wypadków. Można sobie było powiedzieć to dilemma: lub *comité du salut public* chce i może robić z Polakami, lub nie; jeżeli chce to w konwencji o to nie potrzeba się domagać, owszem rzeczy jak najsekretniej ułożyć, aby tém mocniejsze były ciosy. Jeżeli nie chce, to można łatwo sobie było wystawić, iż partya tego *comité* będzie mocniejsza w Izbie sejmowej, niżeli stronnicy kilku cudzoziemców (o których mało co i wiedziano). Do tego się przyłącza druga konsyderacya. Konwencya odpowie dobrze; albo téż źle, czyli bardziej (jak się i stało) obojętnie; w pierwszym razie nic nowego nie oznajmi Europie, która bez tego zawsze byłaby przeświadczona, że Francya nam pomaga, przeciwnie zaś aż nadto zaszkodzi, bo wszystkie państwa przyjazne Polsce zobaczą, że opinia Francyi ku nam słabiej.

Lecz mijam ten krok ze wszelkich miar niepolityczny i idę dalej.

Polacy się zgromadzili w Paryżu, a idąc torem dawnych fałszywych prawideł, chcieli, aby ci byli obrani do deputacyi którzy w Polsce zasiadali w Radzie, jakoby jeszcze związek powstania krakowskiego nie był zerwany. Wybrali więc *Prozora*, Pełnomocnika Wileńskiego, *Taszyckiego* generała, *Dmochowskiego* księdza i *Mniewskiego*, naczelnika powstania Wielkopolskiego, nakoniec *Pawlikowskiego* za sekretarza.

Bars mniemał, iż ta deputacya za jednomyślnością obrana jemu zleci wszystkie interesa i że on do woli téj władzy użyje i zwyczajem swych Panów jak najdrożej Moskwie, Prusakowi lub Austryi zaprzeda; lecz przeciwnie się stało; jakiekolwiek były związki deputacyi z rządem, nie używali Barsa do nich i sami interesa robili. Rozgniewany o to Bars, chwytając okazję niepotrzebnej zaczepki Dmochowskiego, aby w listowną wojnę z nim się wdawać; z repliki do repliki, nastąpił rozpis i dziesięciu Polaków, na czele których był *Bars*, *Wybicki*, *Prozor*, choć członek deputacyi, *Wielhórski* etc. oświadczyli, iż zrywają ten akt wybrania, kassują deputacyą i nieuznawają za ważne wszelkie jéj czynności. To godne śmiechu i prawdziwe polskie sejmikowe rozdwojenie, tego tylko było przyczyną, iż już wcale zwątlona reputacya Polaków do szczytu upadła. Powtarzam jeszcze, iż oprócz niektórych słusznych ludzi, o żadnym słyszeć nie chcą. Trudno w takim stanie rzeczy dla Polaków co wyrobić, a ogólnym tylko dekretem *en leur faveur*, możnaby zważyć prawo przeciwko cudzoziemcom, które im przeszkadza wejść do służby. Lecz przykładami dowodząc powiem ci, że starali się tu usilnie o służbę, przynajmniej o list rekomendacyjny do Stambułu następujący Polacy: *Porzecki*, *Jasiński*, brat generała, *Wierzbicki*, *Konopka* i *Zabłocki*. Pierwsi dwaj roztrośniejsi od drugich, widząc, iż nadaremnie byłoby na co niepewnego czekać, wrócili do Polski. Wierzbickiego ten łotr Konopka zdeboszował, Porzeckiemu wzięli pieniądze i powędrowali w świat ku Marsylii. Z tém wszystkim nie zaniedbałem waszego interesu, czyniłem z méj

strony, com mógł i niektóre znaczące tu osoby podchlebiały mi nadzieją, iż dla was może wystarają się o miejsce: lecz czy ta obietnica się uskuteční, to pierw czas okaże.

Wypiszę Ci téż, którzy tu są Polacy i do której partyi należą. Za związkiem deputacyi: *Mniewski* generał, *Taszycki*, *Dmochowski*, *Paulikowski*, *Meier* ksiądz, *Zabłocki*, *Liberadzki*, który w Avignonie siedzi i *Komorowski*, który w Grenoblu jest. Z partyi Barsowskiej sam *Bars*, *Wybicki*, zabity Prusak, o koneksyi którego z królem pruskim mamy najuroczystsze dowody, dwaj *Wyszkowscy*, *Wielhórski* i *Broniec*. *Dembowskiego*, byłego sekretarza *Potockiego* ta partya za posła chce wysyłać do Stambułu, bo *Ogińskiego*, którego ogólnie z drugimi Polakami obrali, już nie uznawają. Polacy obywatele francuscy są następujący: *Maliszewski*, o którym nic nie powiem, bo gdybym o jego talentach, patriotyzmie i nauce chciał co wspomnieć, tobym cały list tém zapełnił; *Mościcki*, drukarczyk; *Marchocki* cyrulik; *Grabowski* elegant; *Otocki* szpieg policyi; *Uniechymowski* lokaj i ja. Do tego nie kładę jeszcze kilku, którzy polskie imie uzurpują a między nimi pewny *Lefkowiec*, o którym wielkie i dosyć dokładne mamy porozumienia, iż jest szpiegiem moskiewskim.

Nie rozszerzam się dalej nad wszystkimi temi szczegółami, których roztrząśnienie nie byłoby z honorem dla Polaków, lecz kończę ogólném przepowiedzeniem, że interesa Polski są dalekie od tego, aby były desperowanemi; wkrótce się jakie ziszczą okoliczności, iż nasz kraj nie tylko może ale i będzie ocalony, te zaś okoliczności nie traktatami ani negocyacjami będzie trzeba przybliżać, lecz bronią w ręku. Gdy będzie czas o tém, bądźcie pewni, że każdemu patryocie, który się znajduje za granicą, dam znać o sposobie, jakim potrafi być użytecznym ojczyźnie i sam do niej powrócę.

Piszcie mi, co się z Wami dzieje, czy macie jaki żkąd posiłek, jaki wam w kwarantanie było, co sobie nadal zamysłacie robić, jedném słowem wszystko, co Was się tyczy. Adieu

bądźcie zdrowi, kochajcie mnie zawsze i bądźcie pewni, że
najszczerszy Wasz przyjaciel.

Sułkowski.

Przebaczcie, że tak niegodziwie napisał, bo to *volanti calamo*, ja prawie do takich rzeczy muszę czas kraść. W tym momencie odbieram nowinę od dyrektorium, iż mam miejsce, lecz gdzie, jak i w której armii to jeszcze nie wiem.

Au Citoyen

André Świdorski.

à

Livourne.

Nr. 78.

Gènes le 23 Octobre 1796.

Monsieur!

C'est avec la plus parfaite reconnaissance que j'ai eu l'honneur de recevoir votre obligeante du 26 Vendémiaire (17 Octobre) au sujet de la mort du Capitaine au service de la Rép. Fran. Abraham Mullin, Suédois de nation. J'écris aujourd'hui en Suède pour faire savoir aux héritiers légitimes le décès du dit, comme les précautions prises pour conserver leur héritage; et comme je ne sais pas au juste la demeure du frère du défunt, ce sera par le soin du gouvernement Suédois qu'on annoncera dans les gazettes du pays ce qui regarde cette affaire.

Je suis extrêmement enchanté d'avoir par cette occasion renouvelé la connaissance d'une personne comme Vous, Monsieur, dont Monsieur Cacault m'avait donné l'opinion la plus avantageuse et je suis également charmé de Vous voir placé, Monsieur, d'une manière digne de Vous, ayant une carrière ouverte pour faire un brillant avancement, dont vos talents personnels vous facilitent la possibilité.

J'ai l'honneur d'être avec l'estime et la considération la plus distinguée

Monsieur

Votre très humble et très obéissant serviteur

Au

Citoyen Kosiński

Capitaine Adjudant-Major de la Place
de Brescia, Polonais au service de la
République française

DE LAGERSVERD.

à

Brescia.

Nr. 79.

Gènes le 25 Janvier 1797.

Monsieur!

C'est avec la reconnaissance la plus distinguée que j'ai eu l'honneur de recevoir, Monsieur, votre lettre obligeante du 21 de ce mois et les papiers y contenus.

L'exemple du sort de la Pologne a été terrible tant pour les peuples que pour les souverains qui ont des voisins puissants; et si la politique s'est effrayée de voir qu'un état puisse être rayé du nombre des puissances par un coup de plume, l'humanité a versé des larmes en voyant que la bravoure et l'esprit d'indépendance n'ont pu garantir la liberté à un peuple qui en était digne. Mais tels est quelque fois l'effet des circonstances. La plupart des puissances de l'Europe se trouvent engagées dans une querelle qui n'étoit pas la leur et un cabinet profond dans ses vues eut l'adresse de les fasciner afin qu'elles ne s'aperçussent pas de ce qui se passoit plus près d'eux. Et pour rassurer ceux qui commençoient à ouvrir les yeux, on leur donna un morceau du gâteau. Les faibles se turent. La Suède étoit la seule puissance qui s'obstinoit à ne pas reconnaître ce qui avoit été fait par la violence. Elle ne rappella son Ministre à Varsovie qu'après des pourparlers sérieux avec le cabinet de Russie et après qu'elle vit, quelle ne pouvoit plus rien faire étant isolée. Car tout cède à la force et à la conservation de soi. Elle fit comme les autres; mais elle n'oublia pas qu'elle étoit voisine de la même puissance qui avoit annihilé la Pologne et elle cherchoit par conséquent d'éviter de se trouver dans une dépendance quelconque d'une puissance aussi dangereuse. Vous savez, Monsieur, que cette résolution a manqué de lui attirer une guerre. La bonne harmonie paroît avoir succédé à l'orage qui étoit préparé. J'ignore sur quelles conditions nous devons la conservation de la paix; j'ignore si on a contracté des en-

gagements d'une nature conséquente, mais j'ai vu que des humiliations nous ont été épargnées jusqu'à présent et j'espère que cela continuera. Mais indépendamment de tout cela on ne saurait voir qu'avec plaisir que la nation polonaise soit encore existante. Je ne Vous cache pas, Monsieur, que je crois le manifeste en question un peu trop prématuré, car la puissance qui protège M. M. les Polonais ne se trouve pas encore tout à fait à l'abri de la force des circonstances et elle pourrait bien pour acheter sa propre tranquillité sacrifier celle de ses partisans. Nous en avons vu l'exemple et les mécontents du gouvernement de Naples pourront bien errer longtemps comme exilés et vagabonds. Cela n'empêche pas que ce ne soit bien beau que de voir la liberté Sarmate renaître au milieu des Italiens; mais l'espoir en est encore trop vague pour que Vous puissiez espérer, Messieurs, que des *puissances en paix* y contribuent autrement que par les vœux les plus sincères. Voilà, Monsieur, à quoi se réduit mon raisonnement que Vous avez souhaité de connaître.

Le Mini-tre Russe ici n'est certainement plus ami des Polonais que tout autre agent du cabinet de Petersbourg et s'il a fourni des secours à quelques Polonais déserteurs ou prisonniers, cela a été pour pouvoir les envoyer en Crimée au service de son souverain et pour s'en faire un mérite.

Je n'ai pas eu de réponse des héritiers de Mr. Mullin, mais elle ne peut guères tarder à venir. J'enverrai aujourd'hui en Suède les manifestes en question et je me ferai un plaisir de vous communiquer l'effet qu'ils y font.

Avec les vœux les plus sincères pour Vos succès et pour votre bonheur personnel, comme aussi avec l'estime et la considération la plus distinguée j'ai l'honneur d'être

Monsieur

Votre très humble et très
obéissant serviteur

Au Citoyen Kosiński
Lieutenant-Colonel de la Légion
Polonaise

DE JAGERSVERD.

à

Milan.

Nr. 80.

12 Aprilis 97.

*Bologne.**Citoyen!*

La réponse du diplomate Suédois, dont Vous nous avez fait part, est fort lumineuse. Un manifeste public se serait sans doute prématuré, et c'est contre notre intention, si l'écrit a été intitulé dans la presse. Nous avons jugé à propos de donner au jour une simple exposition des faits, et il n'y eut que l'expression: *voilà un manifeste des faits*, qui pouvoit prêter à lui donner ce titre.

Cette exposition, toute fois, ne saurait être jugée trop précoce, considérée: 1^{mo} Dans la supposition de la paix générale négociée alors par plusieurs puissances. 2^o Dans le temps où la Russie a changé de souverain, dont la générosité et la modération jointes à la lâcheté de plusieurs Polonais, qui se sont hâtés de prévenir ses ordonnances, par l'offre d'un hommage spontané, pouvoit lui valoir l'opinion d'assentiment général de la nation, tandis que personne ne réclamerait les droits incontestables de celle-ci et ne disputerait la prise de possession à l'usurpateur. 3^{ti} Dans les conjonctures, où les Républicains victorieux animent les peuples voisins des pays où ils accumulent leurs trophées, au recouvrement de la liberté, et leur tendent une main secourable.

La violation des droits des gens constitue notre grief contre les oppresseurs. Si nous ne sommes pas attentifs à le faire valoir dans les occasions, nous leur fournirons un appui de ce même droit, qui interprète le silence des habitants conquis ou mal acquis pour un consentement, tacite et valable, quoique forcé, en faveur de la tranquillité publique de l'Europe. Si nous ne mettons pas à profit le moment, où les Hongrois, peuples limitrophes de la Pologne, sont invités par les proclames du chef de l'armée de l'Italie à recouvrer leurs privilèges et l'invitent à venir les seconder. Quelle idée au-

rait-on de notre fermeté et de notre énergie? Quel autre évènement attendrions nous pour réclamer plus à propos une assistance efficace de la Rp. Française, si nous l'attendions de sa part.

L'exposé en question pouvait à peine être présenté au Directoire, quand la proclamation de Bonaparte fut adressée aux Hongrois, ce qui justifie l'à propos de la réclamation des Polonais opprimés, à laquelle maintenant l'intitulation ajoutée (si elle le fut) ne serait ni déplacée ni prématurée. Si vous transmettez ces observations à votre ami Suédois, nous serons bien aise de savoir son opinion, et comme nous n'avons pas eu d'exemplaires imprimés, si vous en avez un, ayez la complaisance de nous l'envoyer ici.

Przebacz Obywatelu opóźnienie odpowiedzi na twój list; niewiadomość twych obrotów była tego przyczyną. Dziś jak tylko dowiedzieliśmy się od oficerów francuzkich o miejscu Twojej konsystencji, adresujemy tam naszą odezwę z oświadczeniem od nas szacunku, który Tobie należy, a którego pragniemy dawać Ci dowody.

Dla utrzymania ciągłej z Tobą komunikacyi, prosimy abyś nas uwiadomił o miejscu gdzieby listy nasze dochodzić Cię mogły; — do nas pod adresem: *Veigtynoski* pod kopertą: *all' Sr. Giuseppe Boary à Bologne*, chciej pisywać. — Z wiadomości krajowych nic nie mamy jeszcze z przyczyny niedawno uregulowanej przez Szwajcaryą korespondencyi. Jak tylko listy nas dojdą, komunikować Ci nieomieszkamy.

Salut et Fraternité.

P. Y.

Bez adresu — lecz z treści wypada,
że do Amilkara Kosińskiego)

Nr. 81.

Dnia 21 marca 1797 — Konstantynopol.

Obywatelu! List Twój de die 11 Pluviôse bez wyrażenia miejsca zkąd pisany, ale który z treści supponuję być z Milanu, miałem ukontentowanie przez kuriera Bośni tu odebrać 17 marca. Odpisuję natychmiast dziękując Ci najmocniej za łaskawą o mnie pamięć i mam Ci wdzięczność za wiadomości, które mi podajesz o G. L. Dąbrowskim i jego zbawiennych zamiarach, chociaż już byłem o tém uwiadomiony z Wenecyi od obywatela Veigtynoskiego, z którym według włożonych na mnie obowiązków od obywatelów krajowych w ciągłej zostaję korespondencyi. — Gdyż ten obywatel najotwartsze odemnie ma doniesienia o stanie, w jakim tu są rzeczy i o wielu innych okolicznościach, które jakikolwiek między sobą mieć mogą związek do oświecenia nas; od niego więc jako bliższego was najlepiej być możecie o wszystkiém uwiadomieni i nawet spodziewam się, że już jesteście. Ażebym jednak zadość uczynił Twojej troskliwości i z mojej strony, ile będąc od Ciebie zapytany, donoszę Ci, z przyczyny szczupłości czasu, którą teraz mam do pisania, krótko, ale rzetelnie: że względem tutejszych stron w grubym bardzo byliśmy błędzie. Wszystko tu jest w niedołężności, w letargu i nawet śmiało mówić mogę bez nadziei; — chybaby się ta tu smutna, desperowana postać rzeczy, nadal odmieniła przez nieprzewidziane okoliczności. Co tu było Polaków, rozjechało się już dawno. Sam Ogiński, agent deputacyi, już od 9 Novembra roku przeszłego jak tu nie jest.

Wiem, że ztąd pojechał na Wołoszczyznę a ztamtąd do kraju. Gdzie on tam jest, i czy się w kraju został lub pojechał do Paryża (jak tu rozgłosił był przed wyjazdem, że to uczyni) albo w kraje niemieckie do Brunszwiku, gdzie jego zostaje żona, o tém nic nie wiem. Obiecał regularnie pisać do mnie, przyrzekł to nawet najsolenniejszemu samemu ambassadorowi i innym Francuzom, przyjacielom swoim. Ale jeszcze

nie miałem jak jeden tylko list od granic już polskich i to de die 6 Decembris, list dziwny i ze wszech miar zastanowienia godny. Od tego czasu już blisko 4 miesiące nie wiem, gdzie się podział, nawet żadnego o nim powziąć nie mogę języka. Zostałem się teraz w tym dzikim kraju, jak na wygnaniu z Polaków sam jeden. Jest tu prawda jeszcze i obywatel Turski, który, będąc blisko roku w służbie Porty; nie dawno z innymi francuskimi oficerami reformowany został. Ale tego mam więcej za Francuza, jak Polaka. Powiadasz w liście swoim, że Dąbrowski Generał przez Wenecyą do mnie pisał; dotychczas od niego jeszcze nie odebrałem żadnego listu. Ufam tyle w jego obywatelstwo i przyjaźń, że tam o mnie pamięta i do mnie napisze. Czekam jego odezwy z największym utęsknieniem. Ja do niego równie już nie raz pisałem; jeszcze świeżo to uczyniłem przez słusznego obywatela Lombardii, z którym tu miałem dobrą przyjaźń, nazwiskiem Augustino Augustinis, powracającego ztąd na Genuę do Milanu. Czynie to teraz jeszcze na ręce obywatela Veigtynoskiego i ta droga najpewniejsza, którą i wy dla komunikowania się ze mną śmiało użyć możecie. Chęci moje od waszych są nierozdzielne. Daję wam nie tylko ręce ale i serce moje. Zagładźmy hańbę, ujmijmy się za wolnością, gdziekolwiek nas potrzebować może, zwłaszcza przeciwko tym, którzy ją nam wydarli. Prawdziwa wolność jest wszędzie równa, jedna i nierozdzielna. Jestem z wami. Obywatelowi Strzałkowskiemu proszę odemnie kłaniać się.

Pozdrowienie i Braterstwo

Franciszek Xawery Rynkiewicz.

Do

Ob. Podpułk. Kosińskiego.

Nr. 82.

*Kopia.**LIBERTÉ AMOUR DE LA PATRIE ÉGALITÉ*

Le 2 du Mois Ventôse année 6^{me} Républicaine à Rimini
(20 Février 1798).

Axamitowski, Chef de Bataillon et Commandant l'Artillerie
Polonaise, auxiliaire de la République Cisalpine.

Au Citoyen *Dąbrowski*, Général Lient. Polonais, Commandant
en Chef les Légions Polonaises auxiliaires de la Rép. Cisalpine.



Odezwa Twoja, Obywatelu Generale, pod datą 30 Pluviose (18 Lutego 1798) do oficerów Legiów polskich doszła i nas przez jeden z Twoim podpisem exemplarz. Gdyby od nas samych tu przytomnych od korpusu artylerji legiów polskich, zależała rezolucya na wspomnioną odezwę Twą, Ob. Generale, miałbyś ją finalną pierwszego momentu odebrania onój, bo dość jest dla Polaka w Legiach polskich będącego wiedzieć, że Ty chcesz czego, Generale, który sprawiedliwie nasze posiadasz zaufanie, aby chcieć razem z Tobą, Twoim pomagać zamysłom i usiłować dopiąć zamiaru, dla którego o formowanie tych legiów się postarałeś i nas tu do nich zwołałeś. Ale wiadome Ci rozrzucenie po różnych miejscach korpusu Twego jest nam tu niżej podpisanym powodem, zanieść do Ciebie Obywatelu Generale, w miejsce żądanej rezolucyi, prozbę, abyś raczył nam pozwolić czasu do udzielenia nieprzytomnym tu w większej części kolegom naszym wspomnianej odezwy Twojej i do porozumienia się względem dania rezolucyi na wszystko co taż zawiera. Tak ważna jaką jest ta okoliczność, rozumiemy wszakże my niżej podpisani, iż na samym naszym podług żądania Twego odpisie kończyć się między nami nie może. Przemawiasz do nas Obywatelu Generale,

pismem Twoim jako republikanin do współ-republikanów, pozwólże tej najważniejszej jaką mają republikańskie użyć nam prerogatywy, to jest otwartości w wyrażeniu myśli i życzeń swoich, a te w okoliczności, o którą tu idzie, są, nasze: aby każdy batalion z korpusu swego oficerów wybrał dwie osoby i te zupełnie umocował do traktowania imieniem całego korpusu i zdecydowania tej całej tak ważnej okoliczności: z czém posyłać, kogo i jak się złożyć na jego drogę do Paryża. Prosimy więc Ciebie, Obywatelu Generale swoim i nieprzytomnych kolegów naszych imieniem, abyś te żądania nasze Twoim poparł zatwierdzeniem, i o tém udzielił wiadomości wszystkim tu zgromadzonym w legiach oficerom współ-rodakom naszym. Prosimy, abyś im i nam pozwolił wybranie wspomnianych dwóch osób, a tym, abyś wyznaczył dzień i miejsce, na które się zjechać mają i pod przewodnictwem Twoim zainformowani od Ciebie o całej okoliczności, w tym to najważniejszym interesie egzystencji kochanej Ojczyzny naszej i jej reprezentacji, którą są legie nasze, aby całą tę okoliczność odezwą Twoją, Ob. Generale, wyrażoną, zupełnie wspólnie z Tobą zdecydowali i ułożyli jednomyślnością lub większością głosów za siebie i za wszystkich współ-kolegów. Jest to jeden jeszcze, który byś dał przez to, Ob. Generale, dowód, jak szanujesz prawa republikańskie i ich formalności.

Pozdrowienie i uszanowanie.

(Tu następują podpisy wszystkich przytomnych oficerów w Rimini.)

Jakubowski. Major Art.

ODEZWA

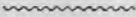
Am. Kosińskiego do Oficerów 2^{go} Legionu Polskiego,
polecająca im tak samo postąpić jak Artylerya.
(Patrz Nr. 82.)

Obywatel Jakubowski, Major Artyleryi Polskiej, komunikował mnie, koledzy, odezwę Jenerała Dąbrowskiego i odpowiedź oficerów artyleryi. Spodziewa się ten szanowny nasz współ-rodak, że bataliony legionu drugiego znajdą odpowiedź artyleryi w téj otwartej prostocie, która im ją dyktowała. Koledzy jednym ożywieni duchem wolności, nie możemy jak jednostajne mieć sentymenta, i ja pewny jestem, że z równą gorliwością wszyscy znajdziemy się przy zamierzonym celu. — Załączam tu rzeczoną odpowiedź artyleryi; jako członek Legionu 2^{go}, jako wasz współ-rodak, chcąc się łączyć do wszystkich ofiar dla dobra wspólnej naszej matki, rozumiem, że mam prawo oświadczyć się za tą odpowiedzią, wasze jednak zdania będą dla mnie prawidłem, do którego ja się z największą chęcią stósować będę.

Koledzy! nikt mnie nie uprzedzi w zaufaniu, które ja mam w Jenerale Dąbrowskim; dałem go poznać pierwiej niżelim mógł mieć nadzieję widzieć go kiedykolwiek we Włoszech, wtenczas kiedy dość było za nim się odezwać, aby jego nieprzyjaciół mieć swojemi, — i jeżeli kto rozumie, że prywatne niechęci są zdolne odmienić moje przekonanie, ten mnie nie zna, ten nie wie, żem się nauczył go szanować pod Willanowem i pod Powąskami. Lecz gdy on zwywa zdania oficerów w materyi politycznej, mówiąc to co myślę, rozumiem, że nowy dam mu dowód mojego zaufania.

Koledzy! Szanujmy cnotę i zasługę! — lecz niech smutny upadek rewolucyi naszej będzie nam zawsze przed oczyma.

— Jourdan z pod bram Wiednia cofa się aż za Ren, — lecz Hoche, lecz Moreau przechodzi znowu tę rzekę i rozpędza hufy nieprzyjaciół. Nieszczęśliwy Kościuszko pada ofiarą swojej waleczności pod Maciejowicami, — cały naród z nim ginie! — Nie było już nikogo, coby mógł tego wielkiego męża zastąpić? Był Dąbrowski, był Jasiński, było tysiące Kościuszków, lecz nam brakło na zaufaniu w nas samych. Niech szczęśliwa rewolucya francuzów będzie dla nas prawidłem. Gimeyni, dobosze, prowadzą do zwycięstwa dywizye. Ludzie, których imienia przedtém nie znano, piszą prawa zdziwionój Europie. Jestże nam zakazanem mieć Bonapartych? — Nie koledzy! mieć ich będziemy, wierzymy tylko, że ich mamy! Szanujmy ludzi, lecz ufajmy nam samym! Bądźmy zgodni i czynni, oto jest sekret szczęścia narodów.



Copie.

Nr. 84.

Ancone le 22 Nivose l'an VII. (11 Janvier 1799.)

Constantin Stamaty, membre de la comission du commerce français à Ancone au Citoyen *Rymkiewicz*, *Général Polonais à Mantoue*.

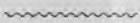
La fortune, mon brave Général, après nous avoir divisé quelque temps, nous rapproche de nouveau. Nous ne respireront que pour la liberté, nous ne vivons que pour la faire triompher aux dépens même s'il le faut de notre propre existence; il est juste que nos efforts se réunissent et que nous portions nos coups en commun contre la tyrannie. Je viens mon cher Général, en Italie par ordre du Directoire français pour travailler à un plan, dont le résultat ne peut qu'être favorable aux intérêts de votre chère patrie; je ne Vous en dirai pas davantage pour le moment, votre perspicacité me devinera suffisamment. Mon intention a été dans le principe, en quittant Paris, de me rendre à Mantoue pour m'aboucher avec Vous et Vous consulter sur différents points; des obstacles imprévus, qui me sont survenus à Milan, et l'incertitude si Vous Vous trouviez à Mantoue, ne m'ont pas permis, Citoyen, de satisfaire le désir que j'avais de Vous embrasser, je remet donc à un temps plus opportun le bonheur de Vous revoir; en attendant, je Vous conjure de m'écrire ici, et de disposer de mes services pour tout ce qui peut vous être agréable. Je me ferais toujours un véritable plaisir de Vous témoigner dans toutes les occasions la haute estime et la tendre affection qui m'attache à jamais à votre personne. Je Vous préviens, que le Citoyen *Gaudin*, que Vous avez connu à Constantinople, et le citoyen *Mungouvel*, ci-devant chargé d'affaires à Naples, sont mes collègues chargés des mêmes fonctions que moi. Nous avons d'excellents travailleurs, bons

patriotes, désirant ardemment le triomphe de la saine cause, mais il faut que nous soyons aidé par le concours de lumières des hommes éclairés, tels que Vous, et je ne douterai pas de nos succès.

A quelque lieues de Lyon un Polonais m'a remis une de Vos lettres, cette rencontre m'a parue romanesque, elle ne peut-être attribué qu'à la sympathie, qui électrise nos ames.

Il faut que vous sachiez que Mm^{rs} les Russes affectent beaucoup d'égard pour nos officiers prisonniers; c'est sans doute pour faire contraste avec la barbarie cannibale des Turcs, qui accablent les français, qui ont le malheur de tomber en leur mains, de tous les outrages imaginables; ils veulent se faire pardonner une alliance monstrueuse digne des principes de leurs absurde tyran.

Adieu mon cher Général, je Vous embrasse de tout mon coeur en Vous protestant une amitié éternelle.



Nr. 85.

Milan le 18 Maj 1803.

Wczorajszego dnia w wieczór odebrałem w liście Sylwestrowicza datowanym z Munich 6 maja przypisek Twój, Panie Generale, kochany mój przyjacielu i natychmiast dopełniam obowiązek przyjaźni, któren na mnie wkładasz pisywania do Ciebie, zaczynając od odpowiedzi kategorycznej na punkta wyrażone w liście z Bawaryi odebrany. 1^{mo} Co do wojny od dni dwóch zupełnie o niej pogłoska ustała. Listy z Londynu i z Paryża owszem o pokój zapewniają z dodatkiem, że ten będzie darem dla świata z łaski niektórych sacrifices, które Francya zrobić zdecydować się miała; ruch zatém wojsk francuskich i włoskich w tym kraju nic innego nie jest, jak ostrożność potrzebna bardzo w czasie konskrypcyi 18,000, która w tych dniach surowo będzie exekwowaną; znaczna liczba nawet Francuzów jest w Piemoncie w gotowości wkroczenia na łono córeczki, jeżeliby spokojnie rzecz odbyć się miała. — Dowód także acz mały, że wojny nie będzie jest ten, że depôt pół brygady 114, dawniej 2^{giej} polskiej, 12 Maja tego ambarkował się na fregacie o 4 armatach *la Nourrice* w Genui i odpłynął do St. Domingo eskortując wraz 18 statków różnych tak rządowych jak handlowych z towarami i innemi transportami do Ameryki. Ja w Medyolanie zabawię się aż do czasu przybycia rodziców moich do Verony, gdzie się z niemi złączę i wraz do Pizy pojadę; tu tymczasem po wyjeździe Aksamitowskiego wzięłem jego stancją i sam jeden z Polaków będąc w téj stolicy, nigdzie nie bywam prócz w księgarni Gieglero i zaczynam być filozofem, persuadé que c'est la seule chose utile qui reste dans ce bas monde pour les malheureux victimes du dévouement sincère pour notre patrie comme nous l'étions. — Nie byłem nawet i razu u bóstwa Caruelli, bo się nowych pętów i z jój łaski obawiam; — w tém samotném położeniu miło mi będzie zawsze mieć Twoje wiadomości, kochany Panie Generale, a wątpić nie mogę, że zechcesz mi

dotrzymać obietnicy korespondowania i zachować nadal przyjaźń, która między nami nigdy nie była naruszoną.

Przyłączam Ci list pod adresem Moraczewskiego, proszę, chciej dołożyć starania, aby go pewno doszedł i uwiadom mnie o tém z przyłączeniem nań odpowiedzi. — Jest to list podporucznika Lipińskiego, któren oddalając się za świat, powierzył go moim staraniom, a ja lepiej nie mogę go złożyć jak w ręce człeka czulego, jakim jesteś w mojem przekonaniu.

Adres mój do Medyolanu jest:

Al Sign. Sign.

Carlo Francesco Camero

Ingeniere

à Milan en Italie

Contrada del Durino Nr. 431.

Proszę ucałować odemnie serdecznie brata swego, którego poznać miałem korzyść w Poznaniu w przejeździe moim do Warszawy roku przeszłego; przyjaźni mnie jego i pamięci polecam. Nepomucenowi Kwileckiemu i jego godnej żonie tyśiąc łączę ukłonów, jako i jego bratu Klemensowi; — panu Hyacentemu Zakrzewskiemu, panu Chłapowskiemu i innym moim łaskawym znajomym. Jeżeli zobaczysz gdzie naszego Biernackiego i Nieborskiego proszę ich ucałować serdecznie, toż samo Wolińskiego i innych dawnych kolegów. — Polecam mnie przyjaźnej Twój pamięci, kochany Generale, a niecierpliwie czekając od Niego wiadomości, tymczasem zasylam serdeczne ucałowanie z zaręczeniem na zawsze szacunku i przyjaźni.

J. Zawadzki.

Muratowa zległa syna; kardynał Fesch, Arcybiskup Lyonu, wuj Bonaparta, zjedzie na chrzciny; Melzi do chrztu trzymać będzie i kazał dla Pani robić podarunki za sto tysięcy franków z bransoletek różnych diamentów. — Otóż tutejsza najpóźniejsza wieść.

Do

Generała Kosińskiego

w Warszawie.

Nr. 86 a.

REPUBBLICA ITALIANA.

An. 2^{do}.Al Quartier G^{lo} di Milano li 1 Settembre 1803.Dąbrowski, Generale di Divisione Ispettor
Generale di Cavalleria.*Au Général Kosinski.*

J'ai reçu toutes vos lettres, mon cher Général, et je Vous suis infiniment obligé des nouvelles que Vous me donnez de vous et de mes anciennes connaissances. La cause du retard que j'ai mis à Vous répondre était un petit voyage que j'ai fait avec tout mon État-Major aux eaux dans les environs de Bergame, — et plus encore que je ne savais pas où Vous adresser au juste mes lettres. Je crois pourtant, que Vous aurez reçu celle, que mon Aide de camp Hauke Vous a écrit, et que sa famille Vous aura remise dans ce moment-ci à Varsovie.

Vous êtes indubitablement informé que le G^{al} St. Cyr commande l'armée d'observation dans le royaume de Naples. Je regrette infiniment que le poste que j'occupe actuellement, ne me permet pas de faire partie de l'armée active, car il me prive du plaisir d'être ensemble avec ce Général, que Vous connaissez mon ami intime. Mon fils me remplace auprès de lui et il est adjoint à son État-Major. Vous pouvez bien Vous imaginer, mon cher ami, combien j'en suis content à tout égard, de plus encore que le Général St. Cyr a fait des démarches auprès du gouvernement français, pour le faire nommer son Aide de camp. J'aurais donc, comme père, de voir

mon fils occuper un emploi tant agréable que stable. — Vous m'avez marqué le désir, d'avoir un précis de la pension de M^{me} Campan, — je ne puis donc mieux faire que vous envoyer un de ces rapports mensuels, qui Vous indiquera tout ce qu'on y enseigne aux jeunes demoiselles. Voilà, mon cher ami, tout ce qui me concerne en particulier. Hauke est chargé de Vous apprendre le reste de ce qui se passe ici. Je réitère ma prière de me donner souvent de vos nouvelles, qui intéressent tout l'État-Major polonais et vos anciens camarades. Je Vous renouvelle la protestation de mon amitié sincère et je ne désire rien aussi ardemment que de pouvoir Vous être utile ou à vos enfants. Adieu! Portez vous bien.

Votre ami

Dąbrowski.

(Na boku przypisek ręką Kosińskiego:)

Odpisałem 8 Octobra 1803.

Nr. 86 b.

L'épouse du Général est très malade, elle est restée aux bains de Trescore et il vient de partir après un séjour de 24 heures à Milan pour la rejoindre. A peine de retour du même endroit, mon cher Général, je n'ajouterai à la lettre du G^{ral} que les nouvelles, tant mauvaises qu'affligeantes de St. Domingue. Nos malheureux compatriotes y ont presque tous périés. Il ne reste des deux corps que 200 hommes en tout et seize officiers. Des officiers supérieurs il n'existait au départ du G^{ral} Poinceau qui vient d'arriver à Paris, que le Chef de bataillon *Małachowski*. Notre ami *Królikiewicz* a été tué, comme je vous l'ai déjà marqué dans ma dernière. Une partie de ces pauvres victimes a été tuée en combattant avec les nègres, mais la majeure en a été moissonnée par les ma-

ladies du pays. Pour comble de malheur cinq cents de ces infortunés ce sont empoisonnés dans le même jour avec des herbes qu'ils avoient mis dans leur soupe étant partis dans les montagnes et dépourvus de vivres. L'on prétend que dans ce moment-ci le reste de l'armée de St. Domingue, réduite à mille hommes, a un ordre d'évacuer cette ile et de se rendre à la Martinique. Axamitowski se trouve toujours à Paris, mais ses affaires n'ont pas pris le tour qu'il avait désiré. Zawadzki est en route pour s'y rendre aussi. Nos corps sont à l'armée de Naples; ils gardent les côtes de la Calabre. On dit qu'il y aura un changement dans le ministère de la guerre. Polfranceschi, Guasta, Villani et le Gral Dąbrowski ont été proposés pour remplacer Trivulzi, mais si même le choix tomberai pour le dernier, je ne crois pas qu'il accepterait, puisque le goût que Vous lui savez avoir pris pour la retraite le domine toujours. Voilà, Général, ce que nous avons ici de plus intéressant. Je ne Vous dis rien de vos amis et anciens militaires, car je n'ai encore vû personne. Adieu, Général, Soyez assuré de mon amitié sincère et agréez les témoignages de mon estime et respect.

Milan le 2 Septembre 1803.

HAUKE.

Capitaine Aide de Camp.

à Monsieur
Amilkar Kosiński
Ci-devant Général de Brigade
au service de la République
Française
à Varsovie.

Barri 1 Vendemiaire an XII (22 Sept. 1803.)

Kąsinowski Kapitan do Jenerała Bryg. Kosińskiego.

Miedzy największemi starunkami, których dokładałem do wyjechania ztąd do Polski, nic więcej wskórać nie mogłem nad to, żem potrafił brata mego namówić, iż on sam jeden puszcza się w tę podróż i będzie miał ukontentowanie i swoją familią uściskać i przyjaciół zobaczyć. Gdyby to nie było wspólnym moim interesem, bardzobym sam tego zazdrościł, lecz sobie pochlębiam, że jego bytność w Polsce i o stanie naszych obywateli mnie zapewni i da mi powód myślenia nadal o sobie samym. Adresuję go najbardziej do Ciebie, Generale, z prośbą, abyś mu dał radę przyjacielską tak dla mnie jak dla niego, co mamy z sobą robić, czy można powrócić do Polski i czy można zrobić projekt lub ożenienia się, lub chwycenia jakiegoś pewnego sposobu do życia, ale tak, aby pewnych rzeczy dla niepewnych nie opuszczać. — Znasz dobrze, Generale, nasz stan i przewidujesz zapewne blizki koniec naszej we Włoszech exystencji, ta to jest sama przyczyna, która mnie o dalszy mój los bardzo niespokojnym czyni i dla tego wolałbym być pierwszym do porzucenia służby, aniżeli czekać fatalnego końca. Mamy piękny przykład z drugiej pół-Brygady, w której już więcej nad siedmiu oficerów liczyć nie można żyjących. Biedny nasz Królikiewicz najpierwszy na placu boju poległ! — Po wyjeździe Twoim, Generale, nie miałem żadnej z Polski wiadomości ani o Tobie ani o innych przyjaciółach. Wnoszę sobie, żeś znalazłszy dobrą partya, złączywszy się z nią osiadł sobie spokojnie na ustroniu, gdzie daleki od światowych wrzasków podług swego zwyczaju najspokojniej będziesz momenta przepędzał. Otóż to jest cel, do którego ja wzdycham, nadtom się obeznał ze światem, abym w takim życiu nie miał smakować. O Mi-

lanie nic nie piszę, bom od niego daleki; wiadomości ogólne mój brat opowie; nadzieja wojny lub pokoju bardzo nas nudzi, bo ta jest niepewna. Konsystencya w krajach Neapolitańskich jest nam wcale niedogodna i życzylibyśmy się jęj pozbyć a podług wszelkiego podobieństwa zinnę tu trzeba będzie przepędzić. Będę szczęśliwy gdy odbiorę od Generała wiadomość o Jego zdrowiu i powodzeniu i proszę Go, abyś był zawsze moim przyjacielem, tak jak doświadczałem.

KASINOWSKI.

Au
Général de Brigade Kosiński
à
Varsovie.

Nr. 88.

Milan d. 30 Novembris 1803.

Generał Dąbrowski mnie prosi, aby Ci donieść, kochany Generale, że odebrał list pisany od Obyw. *Koseckiego* na ręce kapitana *Redla*, w którym go prosi, aby mu zechciał udzielić kopią żurnalu legiów lub też dać mu uwiadomienia i t. d. do takiego dzieła potrzebne. Generał Dąbrowski prosi Ciebie, ażebyś dał te renseignements żądane, gdyż powiada, że jak najlepiej zainformowanym jesteś o wszystkim, co się tu działo i co legie we Włoszech robiły; dogodniej by Ci było to daleko więcej niż jemu, ponieważ, powiada, w jedném mieście z Koseckim znajdujesz się, i że on bez tego co do papierów autentycznych, rządowych, nie mógłby mu służyć w tym momencie, gdyż okoliczności jeszcze teraz nie pozwalają one wydać na świat. Spodziewam się, że odebrałeś mój list, Generale, w którym Ci donoszę o awansie Dembowskiego; tu zawsze okoliczności te same. Adieu vtre ami.

Maurice Hauke.

Capit. Aide de Camp.

A Monsieur

le Général Amilkar Kosiński

à Varsovie.

Nr. 89.

Milan d. 1 Grudnia 1803.

Do Generała Kosińskiego.

W tym momencie *Teodor Zadera* odbiera list, od swoich braci, pisany z Filadelfii w Septembrze przeszłym, a ja się spieszę donieść Ci, Generale, to co oni mu piszą.

Płynąc Michał i Józef Zadera z Jeremie do Port au Prince w interesie służbowym, zostali wzięci w niewolą przez fregatę angielską i zaprowadzeni do Jamaiki, zkąd ich Amerykanin jakiś uczciwy wyprowadził do Charlestown dans les Etas-unis a oni się ztamtąd pieszo udali aż do Filadelfii; wo-
jaż to jest przykry i do dwóch miesięcy czasu potrzebujący! — Oni się obiecują być w Milanie w Styczniu lub Lutym, dziękując Opatrzności że się z St. Domingo wyrwali.

Donoszą oni o pół-brygadzie swojej, że w złym stanie ją zostawili, że wielu bardzo jeszcze przy nich wymarło i że ludzie nasi tak się odmienili, że w szpitalach umierać wolą aniżeli pójść się bić z murzynami. — Ale co najsmutniejszego, że nasz przyjaciel, waleczny Królikiewicz, zginął. Przyłączam Ci tu listę oficerów naszych zabitych i umarłych jak ją Teodor od braci odebrał.

Lista oficerów 114 pół-Brygady wymarłych i zabitych w St. Domingo od przybycia tegoż korpusu aż do 10 Czerwca.
(21 *Prairial an XI.*)

1szy Batalion.**2gi Batalion.****3ci Batalion.****Z A B I C I.**

1. Królikiewicz.
2. Alessanze.
3. Garlicki.
4. Weygiel.
5. Gnoiński.
6. Zalewski.
7. Pociąg (?)

1. Mądrzycki.
2. Gawłasiński.
3. Szumski.
4. Guidie.
5. Białkowski.

1. Sawicki.
2. Józefowski.

1szy Batalion.**2gi Batalion.****3ci Batalion.**

U M A R Ł O.

1. Spiller.

1. Zagórski.

1. Zefferyn.

2. Bergonzoni.

2. Wojciech Petry-
kowski.

Żona Tarnowskiego.

1. Berensdorf.

3. Stocki.

2. Szylewicz.

4. Suffczyński.

3. Plichtowicz.

5. Karpiński.

Co po 10 Czerwca się stało nie wiemy, ale wystawić łatwo można, gdyż okropna dla tego kraju pora roku dopiero się zaczynała.

Wczoraj pisałem list do Ciebie imieniem Generała Dąbrowskiego względem żądania Koseckiego o żurnal lęgi, — ale ten list Cię zapewne prędzej dojdzie, gdyż tamten pod adresem mojej siostry na rzeszę niemiecką poszedł.

Tout à Vous

HAUKE.

Kapitan Adjutant.

A Monsieur

Mr le G^{al} Amilcar Kosiński

à Varsovie

p. Vienne

Cracovie.

KORRESPONDENCYA

Kosińskiego z Cypryanem Godebskim

Nr. 90 — 95.



Nr. 90 a.

à Leipzig le 26 Vendemiaire an X. (17 Octobre 1801.)

Cyprian Godebski do Obywatela Kosińskiego,
Szefa Sztabu głównego Legii 1^{ej} polskiej.

Obywatel Drzewiecki raczył mi komunikować kopią patryotycznego swego listu, mającego za obiekt pamiątkę poległych współrodaków naszych. Nie mogę odpowiedzieć lepiej jego zaufaniu, jak powierzając obywatelski projekt obywatelowi posiadającemu szacunek współ-rodaków żyjących a między poległymi czującego stratę współbraci i przyjaciół.

Jeżeli przeznaczenie odmówiło ojczyźnie naszój pożytku z prac i poświęcenia się naszego, dajmy przynajmniej uczuć ich cenę współczesnym i po nas żyjącym narodom. List pomieniony i przedmiot, który zajmuje, są nadto wymowne, abym coś mógł przydać do zachęcenia. Rzetelna Twa wartość, szanowny Obywatelu, nie potrzebuje żadnych komplementów, ile od tego, który z sentymentem winnego Ci szacunku, niesie razem zaręczenie wiecznego przywiązania. Nie mogę jednak nie powiedzieć co myślę, iż chcę z serca widzieć Cię na czele wykonania projektu, który przypominać będzie cnotę i sentymenta Polaków. Ja jestem w trakcie podróży do kraju z projektem powrotu do Francyi dla pędzenia niepodległe i w spokojności dni moich. Jeśli masz co do zlecenia bądź przekonany, że nie ubliżę mojej usługi. Napisz do mnie pod adresem moim w kopercie: *à Monsieur Schultz à Francfurt s. M. Sand Gasse zur Starken Burg.*

Przyjm zaręczenie, że gdziekolwiek będę, poniosę dla Ciebie serce pełne szacunku i przywiązania.

GODEBSKI.

Racz komunikować Generalowi Jabłonowskiemu i Legii 2^{giej} kopię przyłączoną, czyli raczej projekt.

Kopia.

Z Frankfurtu d. 22 Vendemiaire Roku X. Rzpl. Franc.
(13 Października 1801).

Drzewiecki do Obywatela Dąbrowskiego,
Generała Dywizyi.

Przebiegając różne Francyi departamenta, wszędzie już dzielne dluto zaczyna pracować około wyniesienia pamiątek, służących ku sławie bohaterów co polegli na placach boju, stając się autorami szczęścia ludów, a którego doświadczać odmówiło im przeznaczenie.

Polacy w téj ważnej epoce krwią zbroczywszy zwyciężkie pola, czyż dla tego, że nie mają ojczyzny, mają być okryci niepamięcią wtenczas, gdy obok nich poległych Francuzów imiona powtarzać będzie z poszanowaniem rodak i czią przejęty podróżny wyczyta wyrte na marmurach imiona bohaterów, poległych przy obronie wolności.

Niektórzy z rodaków naszych, których los nie wydziedziczył jeszcze zupełnie z ich dawnéj własności, dali mi uczuć, iżby przyczynili się do monumentu dla uwiecznienia pamiątki zmarłych w téj wojnie na placu sławy rodaków. Gdzieby na to było najwłaściwsze miejsce, i czyja ręka ma pierwszy położyć kamień na monument uwieczniający imie Polaka, ta kwestya łatwą do rozwiązania została. Co do miejsca, Po lub Adygi brzegi, na których Polacy okryci chwałą opłacili ją stratą swych braci, zdają się być miejscem, które w braku ojczyzny, przypominać będzie swemu i obcemu przechodniowi ich męstwo, rodaków wdzięczność i to przywiązanie do Ojczyzny, które ukończy chwalebnie historią narodu naszego. Położyć zaś węgielny kamień tak chlubnej pamiątce, ten ma naturalnie prawo, kto kosztem tylu trudów założył pierwsze legiów zawiązkę i kto je z sławą narodu prowadzić umiał.

Cztery struny grobowca tego łatwo zapełnione być mogą; pierwszą poświęciwszy imionom tych cnotliwych rodaków; drugą na położenie epoki założenia. Na trzeciej myślałbym stósowny napis: *Polacy poległym Polakom*. Czwarta podobno mogłaby mieć ten stósowny napis: *Sic vos non vobis*.

Przebacz, Obywatelu Generale, żem się odważył mnie-
manie o rozporządzeniu tego monumentu chwały, której już
dawno węgielny położyłeś kamień. Jeżeli tedy uznasz, Ob.
Generale, że legie przyjąć zechcą do tego chwalebnego dzieła
pomoc z strony obywateli krajowych, i że to jest stósowne
do okoliczności a godne pamiątki poległych rodaków, nie masz
jak to dać nam uczuć, a powiemy zapytującym się współ-
braciom, iż złożywszy co zamyślają, nie mogą lepiej powierzyć
zbudowanie téj pamiątki. jak temu, który w założeniu legiów
już postawił monument uwieczniający na zawsze sławę Polaków.

Zdrowie i uszanowanie.

podpisano PRZEWIECKI.

Nr. 91.

List Cypryana Godebskiego do Amilkara Kosińskiego.

D. 11 Decembra 1802. Poznań.

Szanowny i kochany Przyjacielu!

Bytność kilkodniowa w Poznaniu przyniosła mi wiele ukontentowania z widzenia się z bratem Twoim, szanowny przyjacielu, i z powzięcia niektórych wiadomości o powodzeniu Twoim. Cieszę się żeś zdrów, bo to jest jedyne dobro i nie obojętne dla samego Katona. Spokojny jestem o Twoje dal-sze powodzenie, myśląc żeś wart najlepszego, i że umiesz zno-sić mężnie najgorsze. Nie wzywam Cię do dawniej ojczyzny; nie zostałbym bez radości, gdybym Cię w niej oglądał; miej-sce każde jest dla mnie dziś obojętne, przyjaciel w każdej stronie świata jest blizkim serca mego. Że jednak wspomnia-łem Ci dawną ojczyznę, muszę Ci więc donieść co Cię inte-resować może z téj strony. — Polacy mając nieszczęściem trzech panów, muszą różnego doświadczać losu. W Galicyi rząd się wysila na uciśnienie mieszkańców; ciężko wjechać, ciężko wyjechać; nie wolno czytać Rousseau i Voltaira; w piątki i soboty zakazano rzeźnikom przedawać mięsa; policya opinii przy duchowieństwie etc. etc. — Pod panowaniem ro-syjskiem każdy się cieszy pięknymi nadziejami przyszłości; Aleksandra postępowanie nadto jest łagodne, ażeby mogło poprawić los narodu, jęczącego pod jarzmem gubernatorów, którzy się uczyli sztuki rządzenia w barbarzyńskiej szkole jego poprzedników. Aleksander byłby rozkoszą ludu, gdyby Moskale byli godni Tytusa. Czasy podejrzenia skończyły się z panowaniem Pawła. Powrót wolny każdemu; wielu odebrało nagrodę za dobra im wzięte a szczególnież Ogiński, podskarbi i Tyzenhaus. Cesarz oświadczył protekcją naukom, ale po-stępów światła jeszcze nie widać; ukaz pozwala wprowadzać

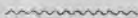
książki, ale brutalstwo oficyalistów pogranicznych i zwłoka czasu w przebyciu cenzury odstręcza ten handel od Moskwy. Przymiotem serca tego monarchy jest łagodność, źli równie umieją z niej korzystać i już mieszkaniec uciśniony od wojskowych, poczyną mile wspominać Pawła; — każdy jednak z szacunkiem wymawia imię Alexandra. Wielu z legionistów powróciło do Rosyi i żyje spokojnie. Generał Kniaziewicz trzyma wyborną dzierżawę, daną mu na lat sześć, pod Sławutą, czyniącą 500 dukatów rocznej intraty. Sąsiedzi złożyli się na gospodarstwo dla niego, rząd nie przerywa jego spokojności. Książę Konstanty w czasie rewii chciał go mieć przytomnym, ale się wymówił słabością. — Drzewieckiego karyera jest inna, on stał się czynnym w tamtejszym rządzie i cały się zajął usługą dla przyjaciół i spekulacją na morzu czarnem. Kapitan Tomaszewski osadzony w tym celu został w Odessie. Jeśliby ten artykuł wiadomości krajowego handlu, mógł Cię interesować ze strony Marsylii lub Livorno, rozkaż mi, a ja Ci wyjaśnię szczegóły. Kapitan Kosecki bawi w Warszawie dzieląc czas między nauki i prace nad historią legionową. Ostrowski powrócił z Paryża z Maliszewskim, zajęty obiektem handlu w stronie wzmiankowanej. Niemojewski opędza się biedny jak może w interesach. Wiesz że on swój majątek za rewolucją utracił, a spadły po ojcu, zbyt nie zawikłany i jeszcze za łaską monarchy musi w tych dniach płacić 6000 talarów. Większą więc część majątku sprzedał w Wielkopolsce i kupił miasteczko Niemirów od ks. Adama nad Bugiem w zejściu się trzech kątów granicznych, gdzie można dom wystawić w guście niegdyś Ferneyskiego filozofa. Sam zaś mieszka zawsze w Warszawie w prześlicznem miejscu które kupił po Dekercie na Faworach. Kalasanty Szaniawski mieszka z nim razem i w towarzystwie kilku innych przyjaciół, wiodą życie, którego opisanie zakrawałoby na romans. Twój brat mocno wdycha do życia podobnego i chce je znaleźć nad Wisłą; nie wiem dla czego wskazujesz mu w tym celu tak długi wojaż do kraju de Vaud. Warszawa jest i będzie miastem polaków; wierny muzułmanin

dąży o mil kilkaset do Medyny i Mekki, a szczęśliwy kiedy mieszkać może przy grobie proroka; nie znajdzie się w polaku wyższe natchnienie do odwiedzenia Warszawy? Ja téj myśli winienem urojoną może nadzieję oglądania Ciebie kiedykolwiek na ojczystej ziemi. Prawda że i ja stałego na nią nie zakładam mieszkania, rok ten poświęcam na szukanie milszego powietrza; ale gdzie go znajdę po utracie ojczyzny i w smutnej zmianie powszechnych widoków? Jeżeli ograniczać chcemy, nasze żądze w życiu spokojnem i od prześladowania wołnem znajdziemy to wszystko pod rządem tutajszym. Mogę powiedzieć iż nigdzie duch wolności cywilnej nie wydaje się bardziej jak w sposobie życia mieszkańców tutajszych. Gdybym Ci mógł udzielić pism niektórych, możebyś z ostrożnością je czytał na wolnej, jak mówisz, ziemi waszej. — Lecz porzucmy pochwały i nagany krajów, — ja Ci chcę dać jakikolwiek obraz stanu i zabaw Warszawy. Powrót kilku osób światłych i patriotycznych z zagranicy, stał się użytecznym krajowi. On im winien w części założenie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a zupełną odmianę w obyczajach młodzieży. Bilardowa junakerya nie najlepiej by się wydała przy ludziach, którzy dali dowody męstwa na placu chwały a spokojności w życiu prywatnem. Mogę powiedzieć na chlubę powracających z legiów że ich postępowanie w kraju zgodne jest z ich poświęceniem się za granicą. To mnie utwierdza w opinii, że legie więcej nam przyniosły korzyści niż straty, wyjąwszy stratę kilku osób, których wspomnieć nie można bez żalu.

Tow. Przyjaciół Nauk nadało sobie w przeszłym miesiącu organizacyą. Szaniawski został mianowany na sekretarza; wydał on Wstęp do Logiki i wykład moralistów, oba te dzieła są szacowne, ale pierwsze jest wybornem z dzieł w języku naszym i pierwotnem dla nas w tym rodzaju nauki, — będzie tłomaczone na język francuski i niemiecki. Szaniawski posiada wiele nauk, ale szczególnież czyni chwałę narodowi w metafizyce dzisiejszej. Dmuchowski jest dziś pierwszym poetą po Trenbeckim, a pierwszym w krytyce i literaturze. Czacki i Albertrandy bogaci w erudycye; Śniadecki i Poczubot

następcy Kopernika. Dysertacya pierwszego o tym wielkim astronomie tłumaczy się teraz na różne języki i taką zrobi odmianę w opinii zagranicznej o polakach, jaką Kopernik zrobił o drodze słonecznej. X. Staszyc znany z tłumaczenia Epok Natury, wdzięcznego romansu „Numa Pompiliusz“ i z dzieł własnych „Uwag nad życiem Jana Zamojskiego“ tudzież „Przestróg dla Polski“, pracuje już lat kilkanaście nad dziełem filozoficznym o „Człowieku“. — Książę Alexander Sapieha szczęśliwie pracuje nad chemią i mineralogią, lubo do wydziału téj drugiej nauki wezwany jest Generał Komarzewski. Osiński posiada dar szczególny wybornego tłumaczenia. On dowiódł że piękności Corneilla i Woltera nie są przywiązane do języka francuskiego. Tragedya Horacych takie na publiczności zrobiła wrażenie, iż po skończeniu téj sztuki teatr do godziny całej brzmiał oklaskami i imieniem tłumacza; porwano go nakoniec na ręce i tak noszony po teatrze mógł był powiedzieć z Wolterem „iż chcecie mnie umęczyć wyrządzeniem honoru“. Woronicz jest dobrym poetą i niezrównanym kiedy go zapal ogrzewa patryotyczny; dla tego on innéj nie tyka materyi. Przyłączam Ci wyjątki z jego poezyi.

(Dalszego ciągu nie ma.)



Nr. 92.

Odpowiedź Amilkaja Kosińskiego z początku
roku 1803

Z Mediolanu na list Cypryana Godebskiego
Z Poznania 11 Grudnia 1802 do Włoch pisany, —
w koncepcie znaleziona.

*Szanowny Przyjacielu!*

Jakiego smutnego jest dziełem trafunku, że po dwó-
letniem milczeniu, odczuwa twoja do mnie równego jest nie-
szczęścia epoką, jakim oznaczone było nasze spotkanie się
na wierzchołku Mont-Cenis? — Obrońcy praw uciśnionj
ludzkości, wyście wtenczas powracali z pod bram Wiednia,
i wtenczas już dzika niewdzięczność naszych sprzymierzeńców
przeznaczyła was deptać też same prawa w nieznanym wam
świecie! — Dziś kiedy twój list odbieram, druga pół-brygada
polska mocna 2860 ludzi pod bronią, przebywa Ligurskie
góry i z Genuy za trzecią pół-brygadą ma przeznaczenie do
wyspy St. Domingo! — Niewolnicy przymusu potr eby, idą
strzedz więzień, w których wyrodna chciwość Europejczyków,
dręczy nieszczęśliwych murzynów! Axamitowski znajżywszemi
oznakami radości przyjął ten wieczny zapewne rozbrat z oj-
czystemi progami.*) Nadzieja podłego zysku uśpiła w jego
duszy tę bojaźń niebezpieczeństwa, z któremi ani miłość oj-
czyzny, ani sława oswoić go nie mogły. Zhańbiony zdradą
w własnym kraju, wiarołomstwem w nieprzyjacielskim wojsku,
dobijał się w tem tu zdarzeniu o lichy siepacza wiernego

*) Kosiński się tu myli, — bo Axamitowski nie towarzyszył
swojej półbrygadzie, którą tylko wyprawił za morze, a sam, jak się
później okazało, pozostał w Europie. (przypisek wydawcy)

zaszczyt! W bojaźni, ażeby żadna z tych nieszczęśliwych ofiar ucieczką nie uratowała się z pod ciosu ludobójczej jego chciwości, on śmiał żebrać, ażeby szwadron kawalerii francuskiej strzegł w marszu jego pół-brygadę. Wolnoż im będzie przynajmniej zwrócić zwrok obłąkany w tę stronę, gdzie pierwszy dnia promyk dało im ujrzeć przeznaczenie? Wolnoż im będzie łkania żalu powierzyć tym skałom, które niedawno brzmiały pogłosem ich męztwa! Pozwolaż im przynajmniej skropić tę ziemię łzami rozpacz, którą ostatni raz depcą i smutne na niej zostawić ślady bolesnego ich rozstania się na zawsze z ulubioną rodziną! — Ach porzućmy ten okropny obraz, który me serce rozdziera. Ze drzeniem widzę już podnoszącą się zasłonę, za którą okrutna ręka kreśli drugi podobny dla reszty biednych Polaków. Grabiński godnym w nim będzie bohaterem! — Nie wiem co się stanie z kawalerją, lecz jój szef nadto Ci jest znany, ażebym miał potrzebę Cię ostrzedz, iż on nic nie ma wspólnego z swemi kolegami. Ciekawy będziesz jaki los czeka mnie i Generała Dąbrowskiego. Zostawieni w zupełnej nieczynności, niewiadomość naszym jest udziałem. Co do mnie z obojętnością jestem przygotowany na wszystko; pójdę nawet do Ameryki w nadziei, iż tam znajdę jeszcze Polaków, a przynajmniej z tą niezawodną pewnością, iż by sam jeden, potrafię umrzeć Polakiem. Tobie, szanowny przyjacielu, będzie czytelnem, co pod tym artykułem w méj duszy jest wyryto. Znajdziesz w nim może awanturniczą rozpacz lecz cel szlachetny.

Patrz, kochany Cypryanie, jak fałszywą dług mój wypłacam Ci monetą. Za Twój list pełny miłych wiadomości, które okrasa Twój wymowy czyni interesowniejszemi, posyłam Ci w odpowiedzi lamentacye Jeremiasza, lecz w wyroczni losu jam podobno na zawsze wskazany na żale. Myśl Twoja o ojczyźnie jest mnie' wspólną; jój znikoma mara błąka mnie już lat siedem po świecie i nakoniec znękany długą wędrówką, straciłem ostatnie nawet dobro ułudzenie nadziei. „Gdzież niestety! pamiętna ta budowa cała losów naszych z sprawcami swemi się podziela? —“ Jakkolwiekbyś okryślić

Ci nie potrafię mój żądzcy odwiedzenia tego kraju, z którym tyle mnie jeszcze związków łączy; w tym celu pisałem do mojego brata, szukając kredytu na fundusz potrzebny do tój podróży. Jeżeli go znajdę, Ciebie i tych którzy jeszcze o mnie pamiętać raczą, będę miał ukontentowanie uściskać na wiosnę w Warszawie, inaczej żadnego nie mam sposobu domierzenia tój chęci. Znasz mnie zapewne dosyć, ażebyś się mógł dziwić mojemu niedostatkowi. Do niesplamionego myślą nawet łupiestw, sumienia, wszystkie się zbiegły okoliczności do zrujnowania całkowitego moich finansów. Strata ekwipażu w kampanii 7go roku, zabór przez nieprzyjaciela mych ruchomości zostawionych w Ferrarze, jedenasto-miesięczna niewola, były zapewne zdarzenia nadto mocne do zniszczenia oficera, nieznającego innych dochodów nad swoją gażę i której część znaczna zaległa w skarbie rządowym; lecz na dodatek tego wszystkiego dałem się uwieść pokusom nadziei odzyskania tój zaległości. Niebaczny rozumiałem iż moja własność, ceną własnego jestestwa nabyta, będzie świętą w oczach tego rządu, który nic świętego ani w niebie ani na ziemi prócz swych zamiarów nie widział! W tym celu sprzedałem powóz, konie, na podróż do Paryża, gdzie łudzony przez kilka miesięcy obietnicami, zadłużony na koniec ledwo nie piechotą do Włoch powrócić musiałem i dotąd zostaję w służbie dla uiszczenia się moim kredytorom. Oto jest stan smutny moich interesów.

Bardzo wierzę, Szanowny przyjacielu, iż niektóre pisma wychodzące w waszym kraju, wymagałyby na wolnej ziemi naszej największej ostrożności. Despotyzm w kolebce i przy skonaniu najokrutniejszych doświadacza konwulsyi. „Lecz porzućmy pochwały i nagany krajów. . .“

Pytasz mnie się dla czego życzyłbym memu bratu obrać siedlisko w Pays de Vaud. Więcej byłbym zatrudniony odpowiedzieć, dla czego mu nie radził szukać na wierzchołku Montblanc, na tym wierzchołku niedostępnym, gdzie sama tylko władza natury panuje. Ja jestem przekonany, iż kiedy sztuka rządzenia, która tak śpiesznym krokiem dąży na początku dziewiętnastego wieku do doskonałości, przyjdzie do

zamierzonego celu, wytrzeć z wyobrażenia nawet ludzkiego znajomość praw człowieka, kiedy już ludzi nie będzie na całej przestrzeni ziemi, lecz tylko tyrany i niewolnicy, Góral wtenczas nawet nie przestanie być człowiekiem. — O gdybym Ci mógł oddać te uczucia, to wyniesienie duszy, których ja doświadczyłem odwiedzając wyniosłe alp szczyty, — zgodziłbyś się zemną, iż mało jest być urodzonym na téj ziemi, gdzie majestat monarchy pierwszym był tylko sługą narodu, lecz trzeba być mieszkańcem gór, ażeby czuć tę całą godność człowieka. Wyniesiony nad te wapory które z poziomu płaszczyzny oko nie umie oddzielić od pysznego bogów mieszkania, panujący groźnym błyskawicom i piorunom, których łoskot przeraża w wąwozie zamieszkanym od ludzi, mając nad głową nieprzebytą przestrzeń, w której tysiące gorejących globów oświecają noc wieczną i jój cienia zamieniają w błyszczący się lazur, — w tym to wspaniałym przybytku natury, gdzie wielkość jej Bóstwa w poważnem milczeniu duszę pobożnem przejmując uczuciem, człowiek się czuje ulubionem jój dziełem i panem tych wszystkich ozdób ziemi, które z tamtąd widzi zgromadzone pod swojemi nogami. Te współczesne może wieczności skały, a bez wątpienia pierwsi mieszkańcy naszego świata, przez jakąś moc ukrytą porywają myśl do pierwszych epok natury, przypominają pierwszy jój dar dla człowieka — wolności! Okropne rewolucye, których świat był igrzyskiem, być może iż nieraz odmieniły zwierzchnią postać ziemi, lecz bryła granitu która przed tysiącem wieków częścią była ogromnej massy Montblanc, oderwana i przerzucona mocą jakąś nieznaną aż do *L'Autre de la Frasse*, zachowuje zawsze pierwotną granitu własność. Czemu człowiek tak się odrodził od samego siebie i spodlił swoje przeznaczenie przyjmując kajdany i piętno własności podobnego sobie człowieka? — O jak ta myśl, przyjacielu, upokarza rodzaj ludzki, o jak mnie było nieznośnem rozstać się z tem miejscem, gdzie w całej swój mocy pierwszym raz ją uczułem! Żegnając ten święty przybytek starożytności przyrodzenia, ślub uroczysty zrobiłem, iż jeżeli kiedy opatrność skłoni przeznaczenie do moich chęci,

moje popioły złożone będą w jego przysionku. Medyna i Mekka póty będą świętym dla wiernego muzułmana miejscem, póki dziki najeźdnik jaki bezbożną nie zgładzi ręką śladów urodzenia i grobu proroka. Warszawa może być jeszcze miastem Polaków, gdzie każdy kamień powtarza:

„Wy gmachy królów naszych! o wspomnienie smutne!

Gdzie nas długo niszczyły niezgody okrutne,

I kędy raz ostatni lud wolnie zebrany

Stanowił święte prawa i kruszył kajdany,

Głos wolny sklepień waszych więcéj nie uderzy . . .“

Nie, przyjacielu, Warszawa nie jest dla mnie miastem Polaków kiedy jéj mieszkańcom polakami być nie wolno. Góry w mych oczach są schronieniem człowieka i jeżeli kiedy będę szczęśliwym, *Bez* mojem siedliskiem i moim będzie grobem. Ta szczupła wieś w prześlicznem jest położeniu między Sabaudyą, Vallais i Pays de Vaud. Obyczaje mieszkańców, dobroć powietrza, urodzajność ziemi, łączą się z najwspanialszym widokiem, jaki tylko być może na ziemi. Z poblizkiego wzgóрка, który się wynosi z pośrodku łąk ubarwionych, wprost się widzi obszerne Genewy jezioro; na prawéj ręce przebiega wzrok rozkoszne brzegi Pays de Vaud, zatrzymuje go na moment wslawione obywatela Genewskiego schronieniem *Clarens*, a granicą horyzontu jest ulubione patryarchy Fernejskiego siedlisko ukryte w cieniu wierzchołków Jura. Na lewéj ręce niebotyczne Sabaudyi skały zdają się być ostatnim krańcem świata. Między temi czuły kochanek spostrzega wslawioną miłością *Meillerie* „où l'amant de Julie promenait son sublime désespoir; c'est là qu'il s'elancait de rochers en rochers, de cavernes en cavernes, comme une lionne irritée, blessée d'une flèche, quelle emporte avec elle au travers des déserts, qu'elle fait retentir de ses rugissements. Partout il trouvait dans les objets la même horreur, qui régnait au dedans de lui.“ — Za sobą najpiękniejszy masz obraz doliny du Valais ścięśnionej między dwoma szeregami gór wyniosłych i w całej swéj długości od Mont St. Gotthard aż do jeziora Genewskiego przerznietéj

byстрыm Rodanem. W tym to miejscu radziłem bratu memu obrać spokojności siedlisko i każdemu radziłbym, kto tylko spokojności żąda. —

Ustawy uczone Warszawy dwojakie we mnie wzbudzają uczucia: jako człowiek wielbię gorliwość ludzi, którzy pracują nad pomnożeniem masy światła w swoim narodzie; jako polak boleję, że te same talenta nie mogły się zgromadzić do zapalenia pochodni oświecenia, przy której zapewne tyle byłaby spostrzeżoną szlachetność niepodległości, ile teraz da się uczuć podłość niewoli; lecz wina rządu przeszłego nie może zmniejszyć szacunku i wdzięczności, którą każdy człowiek winien stwórcom tak chwalebnej ustawy. (*t. j. Twa Przyjaciół Nauk Warsz.*) — Jenerał Dąbrowski skończył już to dzieło, nad którym Kossecki pracuje, lecz jego dziennik z kartą jeograficzną zrobioną przez kapitana Hauke, nie zajmuje czynów legii Nadreńskiej. Historyą legii drugiej w kampanii 7go roku ja zebrałem ile możności. Koniec zamiany legiów polskich w korpusa pół-brygad cudzoziemskich dosyć jest ciekawym i nie wiem czy projekt opanowania Grecyi wam jest wiadomy. Nieśmiem powierzyć go poczcie, a nie tracąc jeszcze nadziei być w kraju na wiosnę, odkładam udzielenie jego do ukontentowania uściskania Was osobiście i razem wtenczas z korespondencyą moją Mantuańską udzielię tych wiadomości, jeżeli jakich brakuje, do historycznego pamiętnika.

(*brakuje końca.*)

LIST CYPRYANA GODEBSKIEGO,
porucznika Legii 2giej Polskiej,
do Obywatela Kniaziewicza, Generała Brygady
Polskiej.

~~~~~

WOLNOŚĆ MIŁOŚĆ OJCZYZNY RÓWNOŚĆ

*Obywatelu Generale!*

Rozkazałeś mi, Obywatelu Generale, abym Ci wiernie opisał szczegóły oblężenia naszego w Mantuy. Nigdybym się nie odważył na ten obraz, gdybym nie był przekonany, że nie żądasz w nim więcej, jak tylko, wiernego rzeczy oddania. Chcąc odpowiedzieć ufności Twojej, Generale, wstrzymałem się z nim dotąd oczekując na potrzebne notaty, z których ledwo cząstka rąk moich doszła. Przeczytawszy com napisał, chciałem moją pracę poświęcić ognioni, lecz przypomniałem sobie Twój rozkaz. Nie badam Twych przyczyn, szanuję je i posłuszny Ci jestem.

Pamiętnik oblężenia Mantuy

Po akcji d. 16 Germinal (5 Kwietnia 1799) pod Weroną pamiętną błędami Scherera, mężstwem żołnierza republikańskiego, bolesną dla nas przez stratę walecznych współbraci naszych a między nimi nieodżałowanego Generała Rymkiewicza, dywizye komenderowane przez Generała Moreau cofnęły się do Roverbello \*) i tam złączone ze sobą w miejscu przez naturę do obrony zdolnem, wstrzymały krok nagle po-

---

\*) Roverbello, miasteczko nad Mincio, marsz jeden od Mantuy. Wielka moc kanałów i rowów mocnem czynią położenie jego.

stępującego nieprzyjaciela za nimi. Transport bagażów i rannych szła w Mantuy d. 16 Germinal. Dzień 18 i 19 kazały się spodziewać batalii nad rzeką Mincio, która miała los decydować téj twierdzy. Dnia 20 armia się cofa beczynnje za Mincio. Główna kwatery przeniesiona do Bosolo\*) a Mantua saméj sobie oddana zostaje. — Był to moment powszechnéj w tem mieście rozpacz i otwartego szemrania; nikt nie chciał dowierzać wałom i niedostępnym miejscom téj twierdzy; każdy się wynosił, wszystko było w zamięszaniu i trwodze.

Generał Rymkiewicz ciężko ranny uniesiony z bojowiska do Mantuy, z porady lekarzy dla odmiany złego powietrza w tym stanie musiał wytrzymać podróż do Milanu i tam życie zakończył pełne chwały i szacunku swoich współbraci.

Garnizon Mantuy do 10,000 powiększonym zostaje. Składał się on z Francuzów, Cizalpinów, Szwajcarów, Piemontczyków, artyleryi i legii polskiej. Ta ostatnia między 21 a 22 germinal weszła do miasta. Generał Wielhorski czyni swój krok do Scherera przekładając mu położenie Polaków względem rządu Austriackiego, i prosząc go aby tych co przyszli walczyć i umrzeć na placu, nie powierzał losowi fortecy. Adjutant Wojda wysłany z listem zastał Scherera w Bosolo i powrócił nie wskórawszy nic więcej nad ten grzeczny komplement, że polacy przeznaczeni do obrony tak ważnego punktu dla Rzeczypospolitéj, nowy odbierają dowód ufności. Nakoniec komunikacya z armią ustaje i Mantuy zaczyna się blokada. Foissac-Latour przez początkowe dyspozycye swoje zyskuje powszechną opinią wybor nego komendanta fortecy. Borton, szef artyleryi, z szefem inżynierów całą swą sztukę i prace garnizonu wysilają na ogromne wzmocnienie przedmieścia St. George, inne zaś wewnętrzne i zewnętrzne fortyfikacye będąc miane za niedobyte, zupełnie zaniedbane zostają. Z tych liczby były fortyfikacye Pradelli, które nieprzyjacieli umyślnie z początku zdawał się oszczędzać, aby

---

\*) Miasteczko małe na trakcie do Milanu, o jeden marsz od Mantuy.

obleżeńców w ich mniemaniu utrzymał, a gdy potem z téj strony zaczął roboty swoje, poczytano to za fortel i tém bardziej wzmacniano St. George.

Artylerya polska najważniejsze obejmuje miejsce. Jakubowski major z Milerem kapitanem, Hornowskim i Hauke porucznikami, ma powierzone St. George. Szef Axamitowski z kapitanem Falkowskim obejmują Isle de Thé; komenda jego jednym skrzydłem o Pradellę, drugim przypiera o Miglioretto. Redell i Czechowski kapitan robią służbę wewnętrzną w mieście. Legia polska do połowy prawie zmniejszona, najcięższe wytrzymuje prace. Roboty St. George po kilkaset na dzień brały ludzi, a reszta codzienną prawie w garnizonie pełniła służbę.

Dębowski, szef batalionu 1go będąc mianowany na placu pod Weroną Szefem Legii po postąpieniu tamże Rymkiewicza na stopień Generała Brygady, żąda jęj komendy. Kosiński, szef en second, widząc że mu fortuna wytrąciła z rąk awans, powraca do swych dawnych pretensyi Generał - Adjutanta \*) Generał Wilhórski bierze środek zgody i obydwóch ogłasza w Legii stósownie do ich żądania. Korpus przeciw obydwom szemrać poczyną; Kosiński ocucił zdawniałą Legii ku niemu nienawiść, \*\*) a drugiemu zarzucając iż korzystał z sławy i straty Rymkiewicza, potrafił siebie zręcznie za następcę jego w legii postawić i że w podaniu oficerów do awansu nie zachował słuszności. Pierwszy zarzut względem Dembowskiego sam przez się upada, co do drugiego wyznać trzeba, że kapitan

---

\*) Kosiński miał patent od Generała Dąbrowskiego na Generał-Adjutanta; było to potem okazją tysiącznych między nimi sporów, nakoniec Kosiński dla spokojności złożył go w ręku Rymkiewicza, przestał na stopniu Szefa legii en second.

\*\*) Jest tu niezawodnie błąd wyrażenia: nienawiść zamiast zawiść, bo o nienawiści legionistów do Kosińskiego nigdzie nie wyczytać nie można, wiadomo natomiast że było wielu zawistnych z powodu jego początkowo prędkiego awansu.

(przypisek wydawcy)



Królikiewicz, mimo swojej wartości, biorąc rangę majora po Lipnickim, wziął ją przed Bogusławskim, któremu ta i z starszeństwa i z zasług należała. Co się tyczy porucznika Zeferyna, ten akcyą pod Weroną zgładził zarzut czyniony mu pod Legnago i za który był sądzony pod Isola della Scala\*) Nominacya Reinholda i Modzelewskiego nic do zarzucenia nie miała.

Jeszcze to nie ustało szemranie, kiedy wycieczka w pośrodku miesiąca floral nową zrobiła wrzawę. Batalion 3ci poszedł oddzielnie bramą St. George prowadzony przez kapitana Skwarkowskiego, a 1szy i 2gi prowadzone przez Szefa legii wyszły bramą Ceresii. Nie umiem dać przyczyny co wtenczas przywiodło Dębowskiego do przebrania miary w tym likworze, o którym powiadają, że zmniejsza niebezpieczeństwa na placu; lecz to pewna, że w takim stanie poszedł na nieprzyjaciela. Nieszczęściem każdy obiekt wydawał mu się wtedy opacznie. Prowadzonych jeńców wziął za awansującego nieprzyjaciela i dwóch z nich obciął. Niesionych dla ran napędzał do boju. Zapał, który go wtedy uniósł, wystawiał mu wszystkich tchórzami. Takim okiem spojrzał na Kamieńskiego, kapitana batalionu 1go i w tem mniemaniu, że ucieka, dał mu porządne trzy płuzy. Nikczemność w tym razie skrzywdzonego utwierdziła postępek Dembowskiego że trafił na serce niezdolne, w tem tylko chybił, że kara poprzedziła uczynek. — Wycieczka skończyła się dla garnizonu z korzyścią i lubo nie z taką, jaką sobie obiecywano, przy-

---

\*) D. 6. Germinal pod Legnago kap. Choroszewski, porucznik Zeferyn i Cybulski podporucznik, wszyscy trzej z batalionu 1go byli komenderowani en tirailleurs i w rejteradzie rozminęli się z żołnierzem. Zeferyn powrócił dnia drugiego do obozu a Choroszewski i Cybulski nie oparli się aż w Mantuy. Pod Isola della Scala wyznaczono na nich komisję. Choroszewski i Zeferyn w ścisły poszli arcszt do dalszych rozkazów. Cybulski z grona oficerów wyjęty miał zostawać póki chwalebna akcyą nie zarobi na powrót. Dnia 16 pod Weroną Zeferyn zataił swój błąd i awansował na kapitana, Choroszewski wpadł w zarzut nowy, a Cybulski został w téj samej pozycji.

najmniej do przyczyny błędów nie wciągano polaków, owszem Gen. Wielhórski pozyskał w tym dniu nowy szacunek Francuzów a nieszczęściem i ufność komenderującego Mantuą, dla którego zarzutów pochlubić się nią dzisiaj nie może. Imiona w tej akcji rannych i dystyngwujących się już Ci są, Generale, z pierwszej listy wiadome, winicnem tu tylko wspomnieć opuszczonego w niej Litwińskiego obywatela z Wołynia. Ten zaczął w legii od grenadyera, dosługiwał się stopniami i w tej wycieczce raniony, awansował na oficera. Batalion 3ci odebrał dla żołnierzy nagrodę pieniężną i pochwałę dla siebie w dziennym rozkazie. Major Jakubowski dostał w tym dniu wyborną pochwałę a przeznaczoną mu nagrodę pieniężną ofiarował na szpital.

W parkach artylerii naszej następują zmiany. Szef Axamitowski powraca do Mantuy, a kapitan Redell zastępuje go w Isle de Thé\*). Przyczyna tego nie jest mi wiadoma, jak równie tajemnicą jest dla mnie, co było źródłem niechęci między temi dwiema osobami. Obydwóch żałuję. Pierwszemu nic złego zarzucić nie można. Drugi na szacunek zarobił powszechny. Między innemi szczególnie on, Jakubowski, Hornowski, Miller chlubnym uczynią w historii oblężenia Mantuy wspomnienie artylerii polskiej.

Zatargi, które trwały ciągle między Axamitowskim i Bortonem komendantem artylerii, zdawały się pochodzić z miłości ich własnej, w której Francuz zdaje się być zawsze więcej wrażliwym, a jeszcze wtedy, gdy mu kto wyższości nie przyznaje talentów. Lecz wracam do Dębowskiego. Korpus oficerów powróciwszy z wycieczki, służby z Kamińskim czynić nie chce, a na Dębowskiego komisji żąda. Wielhórski ją wyznacza. Wytacza się proces; Dębowski końca nie czeka, udaje się w protekcję Latoura, przyznaje się do wszystkiego, dodając, że widok pierzchających oficerów nie dał mu wten mo-

---

\*) Komenda szefa Axamitowskiego została w tych samych punktach co i pierwój.

moment być panem wzruszenia. Foissac-Latour każe wstrzymać komisję i oficerom zaprzestanie tego kroku zaleca. List w tój mierze do nich pisany, pamiętny będzie ze swój osobliwości tym, którzy go czytali i co mieli nieszczęście zostawać pod komendą jego autora. Nie masz tam generała, któryby żołnierza i oficerów znał z autentycznych raportów, lecz to jest człowiek ordynaryjny, który z partykularnych powieści formuje swój sposób sądzenia. Obok dziennego rozkazu, w którym powszechną daje zaletę oficerom legii polskiej, wspartą raportami i publiczną opinią, powiada w swym liście, że „Dębowski wstrzymując uciekających, nie mógł naówczas pamiętać o randze i względach, i jeżeli prawa francuzkie uderzyć oficera bronią, też żame prawa zabić go w takim przypadku pozwalają.“ Dalej mówi: „że jeśli wczem zbłądził Dębowski w tym stanie, w jakim go istotnie widziano na placu, wymawia go zapał, patryotyzm i męstwo, które w nim rozogniły trunek dla ich dzielności użyty.“ \*) Kończy swój list zagrożeniem wydania rozkazu, gdyby jego przyjacielskie uwagi miejsca nie miały. Korpus oficerów w swojej odpowiedzi, łącząc swój honor z winnem uszanowaniem starszemu, żądał aby generał wytknął tych podłych, których oni w swoim gronie nie znali, ażeby winnych przykładnie ukarał i zdjął niesławę z całego korpusu. Zawstydzony Foissac-Latour odwołuje to wszystko drugim listem i nowy daje dowód swojej słabości.\*\*\*) Godząc nakoniec krzywdę korpusu z protekcyą swoją dla Dębowskiego, każe mu zastępywać przy sobie plac generała - adjutanta, a Kosińskiemu oddaje plac szefa legii. Tym sposobem zakończyła się sprawa z awansem dla Dembowskiego, zaspokojeniem korpusu, jednemu tylko Kosińskiemu zostało powiedzieć do oficerów: że, jeżeli co wyndziejcie je-

---

\*) Ten przypadek pierwszy raz zdarzył się Dębowskiemu. Co zaś do odwagi, trzeba mu oddać sprawiedliwość, że jój w każdej akcji dał dowody.

\*\*) Oryginały tych listów znajdują się przy Mościskim majorze batalionu 2go.

szcze przeciw Dębowskiemu, *on pójdzie stopniem wyżej a ja pewnie zejść na szefa batalionu.*

Spokojność na koniec zajęła wszystkich umysły. Oblężenie coraz mocniej czuć się dawało, zmniejszenie w dwóch częściach gaży, niedostatek chleba i innych żywności przez zatopienie młynów, brak wszelkiego dowozu i wiadomości o naszych armiach, a nadewszystko przyszłość losu stłumiły wszystkie osobistości. Słowem, im więcej nieprzyjaciel nas ścisnął, tem bardziej łączył nas z sobą.

Umysł Polaka umie być wyższym w nieszczęściu. Mamy dziś liczne tego dowody; nie brakło ich w Mantuy. Kiedy cały prawie garnizon z różnych wojsk złożony narzekał na niedostatek, drożyznę lub trudy, jeden tylko był Polak, który na nic nie sarkał; przypadki dezercyi zagęszczone, nie wyłączając Francuzów, nie były nam znane. Owszem jeden żołnierz wzięty w niewolę wśród wycieczki, o kilkadziesiąt mil nocami, wycieńczony głodem, do Mantuy przyszedł. Drugi będąc na robocie fortecznej, przestąpił z niewiadomości linią demarkacyjną i był wzięty przez Austryaków. Batalion 1szy, będąc pewnym, że ten człowiek z umysłu tego nie zrobił, zarekwirował o niego przez komendanta placu i natychmiast został wydanym, ani groźby, ani obietnice zatrzymać go nie zdołały.

Powódź prawie niepraktykowana coraz gwałtowniejszemi groziła skutkami, lunety w niektórych miejscach zatopione most do St. George kilku stopami miał wody powyżej siebie, Mantua była zagrożona przerwaniem komunikacyi z nim, Isle de Thé i Millioreto. Woda w niektórych stronach ledwo wysokości nie równała się wałów, barki nieprzyjacielskie zewsząd sprowadzone przy licznej artyleryi ze wszech stron, miasto napastować zaczęły. Nasze liczbą i budową mniejsze, często schraniać się musiały pod zasłonę bateryi, gdy temczasem nieprzyjacielskie takiej nabrały śmiałości, że jedna z nich oszukawszy naszą placówkę, pod same prawie podpłynęła mury i nazad powróciła bezkarnie. Ten szkaradny przypadek tem boleśnieszys był dla nas, że go nieszczęście zdarzyło za nasz

warty. Unteroficer od niej z baterji 2go bat. degradacyą ukarany został.

Powszechne było zdanie, iż nieprzyjaciół mógł profitywać z tak okropnego położenia Mantuy, lecz on decydującego kroku brać nie śmiał, widząc jeszcze garnizon do 8,000 moczny i mający armię neapolitańską za sobą. Foissac-Latour z zamiarami skrytymi (jeśli miał jakie) równie się wydać nawzajem nie ważył, owszem przysłanemu parlamentarzowi (przez którego generał Kray przekładając położenie krytyczne armii francuzkich, kapitulowania garnizonów Brescii, Milanu i Peschieri, przyjęcia kapitulacyi z honorem dla garnizonu mantuańskiego doradzał) z ironią odpowiedział „że doradza nawzajem Krayowi, aby od Mantuy odstąpił.“

W pośrodku m. Prairial wody nagle opadły; obfitość wszystkiego, a osobliwie chleba i mąki okazała się w mieście. Generał Macdoland spuszcza się z Apeninu, poraża generała Otto d. 23 pod Modeną i uwiadamia Foissac-Latoura przez szpiega, że spieszy oswobodzić Mantuę. Awantposty jego sięgały do Benedetto.\*) Generał Kray przymuszony 8,000 wziąć z oblężenia i bronić przeprawy przez Po. Włościanie zniechęceni obejściem się Austryaków i ustawicznymi robotami, donoszą o słabości nieprzyjaciela. Dni 8 w nieczynności ze strony naszej upływa, a Foissac-Latour z najpiękniejszej nie korzysta okazji.\*\*\*) Po dniu 30 Prairial fatalnym dla armii neapolitańskiej nad Trebbią\*\*\*) powraca Kray pod Mantuę z siłą oderwaną i znaczne mu z Werony w ludziach i artylerji nadchodzą posiłki.

Pierwszych dni Messidor zaczął nieprzyjaciół roboty

\*) Benedetto miasteczko nad Po, z tamtej strony tej rzeki, o jeden marsz mały od Mantuy.

\*\*) Ten zarzut czyniony nam był od samych nawet oficerów austriackich.

\*) Rzeka jedna z pomniejszych w Pjemontcie, płynie pod Bobio miasteczkiem i wpada do Po.

swoje od Pradelli. Garnizon żadnej nie czyni mu przeszkody, a ogień kiedy niekiedy z bateriów i wałów posłany, donosił mu tylko, że jesteście w fortecy. Ponieważ nieprzyjaciół zaczął się kopać z tej strony, która zdawała się być najmocniejszą, wzięto to za fortel, że nas chce atakować z St. George i tam całą obrócono uwagę. Skutek okazał przeciwnie. Nieprzyjaciół ukryty w rowach łączył swoje approsze, a za pomocą pierwszej paralleli mając przewyższającą artylerię, zaczął szkodzić zewnętrznym fortyfikacyom miasta i łamać komunikacyę ich z sobą. Bramka Ceresii opatrzona dwiema armatami; i kilku innemi sztukami artylerii, była wielką nieprzyjacielowi zawadą, gdyby chciał insultować awantposty nasze; lecz nieszczęście chciało, żeby cała warta francuzka zasnęła z komendantem swoim. Nieprzyjaciół stał się panem tej posty a ukaranie oficera skończyło się na tym dekrete, że więcej do podobnych post używanym nie będzie. Toczyłowski oficer od artylerii polskiej opuścił również to miejsce, nie uczyniwszy nic chlubnego dla siebie i swojego korpusu. — Szkodliwe wapory z bagnisk po opadłych wodach, złączone z porą roku zawsze fatalną dla Mantuy, sprawiły powszechną zarazę, która trzecią część prawie garnizonu do szpitalów wtrąciła. To złe, połączone z niedostatkiem artylerii, z zaniedbaniem strzelnic i zasłony dla armat, z nieskutecznością wystrzałów na nieprzyjaciela w rowach ukrytego, nakoniec z nieporządkiem garnizonu i miasta, wzniecać powszechną zaczęło trwogę. Tu ma miejsce znana wszystkim w Mantuy korespondencya Kosińskiego z Latourem. List pierwszego pod imieniem anonima, składał się z czterech następnych artykułów. 1., że przy każdej wycieczce i przy każdym alarmie postrzegać się dają wszędy tłumy pospólstwa, którym częstokroć warty oprzeć się nie mogą. 2., że w podobnych przypadkach konne patrole nie przeczyszczają ulic, a mieszkańcy do zostania spokojnego po domach nie mają rozkazu. 3., że komendant placu żadnych nie użył środków do wysłedenia 300 kanonierów miasta, którzy za dawnego egzystowali rządu. 4., że gdy wystrzały nasze nie mogą przeszkodzić nieprzyjacielskim robotom,

radzi wycieczkę. Dowodził on, że massa ukryta w rowach, składając się z większej części z robotników niżeli żołnierza, latwoby mogła być odpartą i roboty zepsute, a przynajmniej (mówił on) pokazalibyśmy cel naszym wystrzałom. Latour kazał ten list publikować w dziennym rozkazie, pochwalił gorliwość piszącego, lecz zganił podpis anonimowego. Kosiński posłał mu list drugi z podpisem swoim. — Komendant placu wynalazł 90 ukrytych kanonierów; reszta wyszła wczasie oblężenia za paszportami pod tytułem ubóstwa. Ten nowy zasiłek stał się arcyważnym dla szczupłej artylerji naszej. Powierzono im bastyon St. Alexis w obronie którego powszechną zyskali zaletę.

Rozkazy dzienne zapowiedziały garnizonowi uroczystość zburzenia Bastylii. Z pomiędzy innych wyrazów te mi są pamiętne: że chcemy tą pamiątką upokorzyć dumę tyranów i przypomnieć żołnierzowi sprawę za jaką walczymy. Znaczące przygotowania i umowa z nieprzyjacielem zobopólnego w tym dniu spoczynku, poprzedziły ten obchód. — Dzień 26sty Messidor (14 Lipca 1799) cały zeszedł na fecie, my w wieczor kończyli zburzenie Bastylii a nieprzyjaciela drugą paralellę.

Do tej epoki cierpiały tylko fortyfikacye zewnętrzne. Miasto było oszczędzone, dopiero na początku Ternidora rozpoczęto bombardowanie. Skutki jego tak były okropne, że we 24 godzinach ulice Cerezy i Pradelli w gruzy zamienione zostały, środek sam miasta w niektórych miejscach od ruiny nie ocalał. Mieszkańcy opuścili swe domy i większa część przeniosła się do lochów. Nocy następnej nieprzyjaciół opłamał Pajolo i zaczął atakować Milloretto. Garnizon o godzinie 1szej północy zrobił wycieczkę, odparł nieprzyjaciela od Milloretto, oczyścił bramkę Ceresii a Cyzalpińczycy z pomocą grenadyerów polskich szturmem wzięli Pajolo, gdzie obścokczony zewsząd nieprzyjaciół, częścią w pień wycięty, częścią w niewolę zabrany, a częścią w bagniskach zagrzęziony zginął. Ogień ze wszystkich punktów zgręcznie strychowany, sięgał i raził nieprzyjaciela, najwięcej on jednak

wycierpiał z bateriów Isle de Thé, gdzie miała okazją popisania się artylerii polskiej.\*) Mantua nie ma nic podobnego w dziejach swych oblężeń co do ognia, na który tej nocy wystawioną była. Wszystkie wały i baterie grzmiały. Więcej 200 dział różnego kalibru i kształtu z obojczy strony rzucało na siebie pioruny. Łoskot walących się domów, huk armat i kul trzaskających obijając się o głucho mury, okropne podwajały echo. Cała atmosfera nad miastem ogniem płonęła. Już słońce wierzchołki wież wyniosłych mijało, a jeszcze ulic wśród płomieni i kłębow dymu czarnego rozpoznać nie było można.

Nakoniec artyleria nieprzyjacielska umilkła przed naszą a około godziny 11 z rana ogień zupełnie ustał i ta mała garstka garnizonu, która z małą swą stratą tyle dokazała rzeczy, powróciła z zabranym niewolnikiem do miasta. Legia polska, która do tej należała chwały przy niewielkiej stracie żołnierza, miała do żałowania kapitana Modzelewskiego rannego na czele grenadierów batalionu pierwszego.

Ten przykład męstwa przeciw nierównym siłom, porażka nieprzyjaciela, ucieszenie się z obydwóch stron zupełne, łudziły każdego nadzieją odmiany na czas jaki stanu oblężonych. Lecz to pochlebne mniemanie długo nie trwało. Zawstydzony nieprzyjaciel chciał zatrzeć swą hańbę większymi siłami. Ukazał się miastu w całej swój mocy. Widziano go z wież ogromną formującego linią, lękano się powszechnego szturm.

O godzinie 4tej po południu złożono radę wojenną. Skutkiem jej było opuszczenie St. George dla skoncentrowania

---

\*) Po kapitulacji i wyjściu garnizonu z Mantuy, ranni, między którymi byłem, porzuceni zostali na dyskrety nieprzyjaciela. Zgromadzono nas razem na dziedziniec jednego hotelu. Na próżno posyłałismy do Kraya prosząc go o ludzkość lub o przyspieszenie wyroku, jeśli jaki ma dla nas. Dzień cały wystawieni byliśmy na szykany pospólstwa i brutalstwo żołnierzy. Dopiero w nocy pozwolono nam wstąpić do środka domu i dano nam kwaterę. Przez ścianę byli od nas oficerowie austriaccy. Słyszeliśmy ich rozmowę. Pochwały przez nich dawane Polakom, a szczególności artylerii w Isle de Thé, słodziły przykrość naszego stanu.



siły w mieście. Cytadela już dwoma tygodniami w żywność i amunicją na 2 miesiące opatrzona, miała być punktem rejtterady, gdyby miasta obronić nie przyszło. Ten plan potrzebował sekretu i prędkiój egzekucyi; zręcznie wykonano oboje. Garnizon St. George przyszedł do miasta w nocy o godzinie 11tój, a mieszkańce ledwo nazajutrz dowiedzieli się o tem. Amunicye zatopiono, armaty wielkie pozostały, mniejsze tylko uprowadzono ze sobą, a tak to sławne przedmieście, które tyle czasu i rąk zabrało na ogromne wzmocnienie, po zupełnem jego dokończeniu, nie zdobyczą, ale darem stało się dla nieprzyjaciela.

Na godzinę 11stą w nocy kazano całemu garnizonowi być gotowym do marszu. Nikt nie wiedział celu, jednym tylko rannym kazano powiedzieć, aby za pomocą poczynającego się dnia z domów prywatnych schronili się do szpitalów. Noc ta zeszła na samój kanonadzie. Nieprzyjaciel przestał na zajęciu tych miejsc, które nasi wzięwszy przez męstwo, dla małości sił opuścić musieli. Okazało się, że defilowanie jego wczorajsze było jednym z tych pomyślnych manewrów za pomocą którego bez najmniejszój swój straty, stał się panem mocnego przedmieścia. Trzeba wyznać, że stan Mantuy był już naówczas smutnym spustoszenia widokiem. Cała prawie linia fortyfikacyi zewnętrznej częścią zepsuta, częścią odebrana. Bastyon St. Alexis, który miał być grobem dla nieprzyjaciela, ostatnie dnia tego wywarł konwulsye, ledwo mu nie wszystkie zdemontowano armaty. Nieprzyjaciel pod same prawie podstąpił glacis. Woda i wały miasta były już tylko między nim i nami. Brama Pradelli zrujnowana ze szczętem. Czechowski kapitan od artyleryi broniący przed nią bateriów, najstraszniejszy wytrzymał ogień i w samych bronił się gruzach. W takim stanie złożono radę wojenną, która miała los decydować Mantuy. Foissac-Latour chcąc w swoim postępku złożyć się opinią powszechną, a znając dobrze że subalterni nie będą odpowiedzialni za zdanie swoje, mimo największą energią zawsze z nich większość na stronę kapitulacyi przemoże, powiększył liczbę rady i szefów batalionów przywołał. Nie za-

wiódł się na swym rachunku. Z pośród stu kreskujących, sześciu tylko było przeciw kapitulacyi. W tych liczbie byli Borton, szef artyleryi, szef inżynierów, komendant marynarki i trzech szefów demi-brigade. Podług ich zdania, Mantua była w stanie bronienia się jeszcze do dni 30stu. Rachowali na służę, które były w ręku naszym, na wały miasta, w których nieprzyjaciół żadnej jeszcze breszy nie wybił, na położenie Mantuy, którą rzeka Mincio przerzyna i połowę drugą miasta zasłania, na cytadelę, która mogła być punktem rejterady i kapitulowania, a nadewszystko dowodzili, że garnizon nie znajdował się jeszcze w żadnym z tych przypadków, w których prawo kapitulować pozwala.

Położenie Polaków było arcytrudne w tym razie, każdy się wahał między obiektem chwały zdeklarowania się przeciw kapitulacyi i skutkami, jakie ztąd w ogóle wyniknąć mogły. Kapitulacya pomimo nas większością byłaby utrzymaną, miłość własna Francuzów urażoną, a korpus cały stałby się celem zemsty nieprzyjaciela. Trzeba więc było iść za większością. Oświadczenie jednak, które ten krok poprzedziło umiało i w tym razie połączyć roztropność z odwagą.\*)

Kapitulowanie w dniu 9 Thermidora (27 Lipca) zaczęte, w 24 godzinach skończone. Wiadomo jest, jakie pierwsze były jego kondycye, i że te przez Kraya odrzucone zostały.\*\*)

Wiadomy jest również list Latoura z téj okazji do Kraya pisany, który nieśmiertelną zrobiłby mu sławę, gdyby go po dopełnieniu wszystkich powinności dobrego komendanta napisał.\*\*\*)

— Wiadomy jest nakoniec postępek nieprzyjaciela

\*) Na radzie wojennéj byli Polacy, którzy się oświadczyli, że jeźliby w kapitulacyi przez Francuzów zapomnianymi zostali, wolą się zamknąć w składzie prochów, zapalić je i być wysadzonemi w powietrze, niż być oddanymi na dyskretyę nieprzyjaciela.

\*\*) Podług pierwszych punktów, garnizon cały miał wyjść z honorami wojskowemi i być przystawionym do pierwszych post francuzkich. Kray chciał aby się cały dostał w niewolę.

\*\*\*) List ten umieszczony jest w gazetach; podług niego cały *Etat-Major* i oficerowie oddawali się w niewolę w zamian za żół ierzy.

z legią naszą na dniu litym przy wyjściu jój z Mantuy, która przeciw wierze kapitulacyi, wbrew prawom i samej ludzkości, gwałt publiczny poniosła. \*) Nie jestem wstanie dokończyć tak okropnego obrazu. Nie służyłby on, jak tylko do wzbudzenia smutnéj dla mnie pamiątki, do rażenia, Generale, Twojéj czułości i do wzniecenia nienawiści ku nieprzyjacielowi, która w sercu Polaka ani się już powiększyć, ani zmniejszyć nie może.

Zdrowie i respekt

*C. Godebski*

porucznik batalionu 1go.

---

\*) Prócz 800 ludzi, których nam z szeregów wydarto wzięto kilku oficerów, a między nimi Jackowskiego i Remiszewskiego kapitanów z bat. 3go.

## Nr. 94.

Dnia 9 Junii 1803. Warszawa.

List Twój, Szanowny Amilkarze, pod dniem 30 Maja z Poznania pisany, odebrałem z uczuciem najżywszej radości, odczytywałem go po kilkakrotnie i pokazywałem przyjaciółom twoim. Wszyscy się cieszą z Twojego powrotu, wszyscy wspólnicy dzielą uczucia jakimi byłeś przejęty na smutny widok ojczyzny. — Wracając do niej z krain, gdzie nas tak długo łudzono jej chorągwiami, zastajesz w pośrodku jej znaczną część rodaków, „*już tylko przywłaścicieli gadających mówą*,” i nie masz téj nawet pociechy, ażebyś powiedział sobie po tylu cierpieniach i trudach: ten naród był godny poświęcenia się mojego. Lecz niechęć uwagami moimi rozjątrzać jeszcze bardziej serca Twego rany, chciałbym ją owszem zapuścić balsamem kojącym, gdy jej zupełnie uleczyć nie można.

Szanowny przyjacielu! jeśli nie mamy pociechy zewnątrz, szukajmy ją w sobie. Kiedy zniknęło dla nas imie wielkiej ojczyzny, zróbmy ją małą w gronie kilku przyjaciół, na łonie rodziny i wszczupłym zakresie ziemi, jeśli go któremu los z nas pozwoli. Ofiary nieszczęsne piekielnej polityki, szukajmy pociechy w naturze. Syty sławy i świata, nie powinienesz gardzić tem pożyciem, w którym szukali szlachetnego spoczynku wojownicy świata: „*Gaudebat tellus vomere laureato*.” W słodkiej wiejskiego życia ustroni zatopisz w niepamięci dawne cierpienia, a cel dla którego były poniesione, zrobi ci ich miłym wspomnienie; zapomnisz tam złośliwych potwarzy, lubo i teraz one nie są godne pamięci Twojej. Nakoniec wtym stanie, na który przyglądają inni jako na kres kariery człowieka, Ty w nim znajdziesz nowe pole do sławy, przedstawiając potomności waleczne dzieła współbraci. — Kossecki, który ciągle i pomyślnie pracuje nad historią legiów, chce wspólnie z tobą ją kończyć. — Ty byłeś prawie początkiem tego szanownego związku, — Ty patrzalcś niestety na jego koniec. Najbardziej zaś historia legii będącej pod szano-

wnym Rymkiewiczem, czeka zdolnej ręki jego przyjaciela. — Ja się wymówiłem od téj pracy przez przyjaźń dla Ciebie i dla zmarłego,

Co do obleżenia Mantuy, które czytałeś u Dąbrowskiego, to było zrobione dla dogodzenia ciekawości Kniaziewiczowi. On chybił w przyrzeczeniu, gdy je komunikował innym, a Dąbrowski popełnia fałsz straszny, jeśli powiedział, że miał je odemnie. Za widzeniem się, powiem Ci pobudki napisania rzeczzonego listu. Zamiast pochwał częstokroć podejrzanych, ile wczasie gdzie z sposobu myślenia dochodzono związków, położyłem w tem opisanu Twoją akcyą (t. j. korespondencyą o środkach obrony Mantuy z komendantem generałem Foissac-Latour. Vid Nr. 36—40) wyższą nad wszystkie pochwały. Pragnąłem tego i pragnę, aby każdy wiedział, komu była winna Mantua, prócz obrony gorliwej, zbawienne rady, z których dla zdrady czy dla błędów wodza korzystać nie mogła. To wszystko do widzenia się.

Donoszę Ci, że Wittof Straszewskiemu nie zapłacił i zapłacić nie chce, składając się późniejszym listem Królikiewicza, w którym nic o tym długu nie pisze, choć to była odpowiedź na list Wittofa zapytujący się. — Straszewski z Oskierką wyjechali do Litwy. Kart jeograficznych Zanoniego tak łatwo dostać nie można, trzeba szukać po licytacyach, czego nie zaniedbam. Karty Niemiec par Chaussard zapisałem do Strasburga. Czekam z niecierpliwością waszego przybycia i w téj myśli, że zechcesz mieć swój domek, taki dla niego przygotowałem napis:

Tu mieszka Rycerz, który w każdój dobie  
Bardziej o kraju myślał niż o sobie.  
Choć był w Kolchidzie, lecz się nie z bogacił,  
Zyskał w szacunku, co w fortunie stracił. —

Bądź zdrow, szanowny niegdyś mój szefie, a zawsze godny przyjacielu.

*Cyprian.*

## Nr. 95.

*D. 24. Aug. 1805. Rydzeno.*

Kochany przyjacielu! Nie będziesz się dziwił mojemu milczeniu, gdy przeczytasz nowiny, z którymi spieszyć się do czulego Amilkara nie widziałem potrzeby. — Z jaką pociechą żeglarz powrócony na łono rodziny opowiada niebezpieczeństwa przebyte, z taką ja równie opiszę ci dziennik moich nieszczęść, którym dług wypłaciłem w nowym moim stanie. Tyle zgryzot i smutku w biegu jednego miesiąca byłoby udręczającym dla Ciebie obrazem, gdyby ciąg własnego twojego życia nie stawiał Ci dosyć podobnych zdarzeń, gdzie sam wierzyłem w gwiazdę nieszczęścia. — Niechaj co chcą mówią badacze ludzkich przeznaczeń, że człowiek sam swego losu kowalem! gdyby tak było, ród ludzi za pomocą własnego i poprzedników swoich doświadczenia jużby się czasem wydoskonalili w téj kuźni, i coraz mniej słyszelibyśmy wychodzących z pod jég młota jęków. Zdaje się, że ci mędrce, albo sami nie pili z kielicha goryczy, albo przez próżność nie chcieli wyznać powszechnéj ludzkiej słabości i łudząc siebie omamiali innych. Tak ów niegdyś Stoik dręczony bólem, w obecności drugich odzywał się do swéj podagry: „na próżno wywierasz twą srogość, — ty na mnie nie wyciśniesz jęknięcia.“

Kiedy sobie wystawiam dzieje życia mojego, przekonuję się, że jest pewna liczba śmiertelnych na ustawne skazanych cierpienia i nad którymi nieszczęście, począwszy od człeka aż do bydłęcia, systematycznie, że tak powiem, wywiera swą władzę. Kiedy jaki biedak, niemogąc ostatniego swego wyżywić konia, wodzi go kilkakroć na próżno po targu i na koniec odprowadza do pustego żłobu, bydle na głód skazane nie wzbudza uwagi nad smutnem obydwóch przeznaczeniem? Nie postrzegamyż różnicy lo-u czworonogich w niejednakowem obejściu się z nimi stajniczych i pasterzy? Więcej powiem nie uważałeś téj gwiazdy urodzenia na twoich cieleciach, gdyś na nich doświadczał nauki Lavatera i Galla? — Tak

jest, kochany Amilkarze, zdaje się, że przyrodzenie położyło na czole każdego cechę przeznaczeń, ażeby los, o którym mówią, że jest ślepy, łatwiej swoją namacał ofiarę. Mówiłem o tém z mędracami, ale ci nieprzypuszczają skutków bez przyczyn, a że ja jej dać nie umiałem, wnieśli, że nie ma rzeczy. Ten sposób rozumowania bardzo jest dogodny dla człowieka, który chce zamknąć swe uszy na jęk nieszczęśliwego. Gadałem o tym nieładzie na ziemi z badaczami odwiecznych wyroków:

Lecz oni ciemność robiąc z tajemnicy,  
Kazą nam wolę czcić nieba,  
Jak gdyby na co téj boskiej stolicy  
Łez naszych było potrzeba. —

Nim Ci opiszę moje przygody od czasu przybycia na wieś, przytoczę zdania chłopka, które słyszałem będąc niegdyś gospodarzem. Objawwszy wioskę, poszedłem oglądać oraczów. Postrzegłem u jednego z nich zaprząg wołu i krowy; — zapytałem o przyczynę. „Nie mam, odpowie, drugiego wołu, ani pieniędzy na kupienie.“ — Kazałem nazajutrz przyjść mu do dworu i wybrać jednego z moich. We trzy dni przyszedł z płaczem, że mu zwierz pażarł jego własnego wołu, który był lepszy od mego. Ponawiałem kilkakrotną mu pomoc, ale widząc, że się byt jego nie polepsza, umyśliłem szukać przyczyny w sposobie gospodarowania, bo co do jego postępów, to mi były znane; — kazałem, żeby mi swoje pokazał zasiewy; — znalazłem je w stanie przyzwoitym; zadziwiła mnie tylko, że niebyło gryki. Dla czego, zapytam, niesiałeś tego ziarna? Ono wiele zajmuje pola, nie potrzebuje nawozu, mniej wymaga pracy a często sownice ją nadgradza. „Bo mi się nieszczęści,“ odpowie. Uśmiechnąłem się z jego ciemnoty, a że jeszcze pora siejby nie była opóźniona, kazałem przyprowadzić mu rolę i przyjść po nasienie. Przyszedł we dni kilka i odchodząc ze spichlerza potknął się na schodach i wywinął nogę. Gdy go potem odwiedzał, dziękował mi za moje o nim staranie, ale przydał, że wszelka usilność w polepsze-

niu jego doli była daremną, „*bo się już w taką urodził godzinę, ażeby nie siał gryki i jednym orać wołem.*“

Teraz idę do własnych moich przygód, zdarzonych od czasu widzenia się z Tobą. Znajdziesz w nich wiele podobieństwa z przeznaczeniem owego chłopka, któremu los kazał jednym orać wołem.

Wiesz dla czego opuściłem Warszawę i przyjąłem nie miły obowiązek nauczyciela; żona i troje dzieci zmusili mnie do niego. Wysłałem naprzód familią, zostawszy sam na dni kilka dla pożegnania przyjaciół. Przybywam na wieś i żonę zastaję chorą. To pierwsze przywitanie wiejskiego bóstwa nie najlepiej mnie uprzedziło o jego względach. We dwa dni jednakże chora przychodzi do zdrowia, — obawa znika, a uprzejmość gospodarzów i największe wygody, jakie w tym domu znalazłem, przyjemną stanowi mojemu nadają postać. Otóż nakoniec, rzekłem, dopełnione są moje żądze: — mieć będę życie spokojne, osoby z którymi mam przebywać, są do mojego życzenia, a przykry obowiązek nauczyciela słodziłem tą myślą, że nim będę razem dla dzieci moich. Kilka godzin byłem szczęśliwy; wieczorem zasłabła córka i dnia trzeciego poszła szukać lepszego świata. Lubo to zdarzenie było dla mnie bolesnem, ile, że od czasu jak jestem z moją żoną bóstwo uzbrojone kosą nie powstało w domu naszym, zniósłem jednak je mężnie, ale nie mogłem uspokoić żony. We dwa dni, syn starszy, który nosi imię wspólnego naszego przyjaciela, na tęż samą zapada chorobę. Czego nie dokazały moje rozważa, dokazało nieszczęście. Bojaźń o drugie dziecko każe zapomnieć matce straty pierwszego, i unosząc od zarazy resztę dzieci, zapuszcza się z niemi do Warszawy, ja zaś, który dotąd nie znałem róży, jak tylko w ogrodzie, postrzegam ją na mojej nodze i przez początkowe zaniedbanie, dni kilkanaście przepędzam w łóżku. Ale mniejsza o różę, lubo z kolecami: żona moja wpółdrogi zdybuje się z Dziarkowskim, który ztąd mieszka o mil kilka i zawraca z dziećmi do jego domu. Za staraniem tego zacnego człowieka, dziecko przychodzi do siebie, i powróciwszy do domu zapada na recydywę, Znowu



starania Dziarkowskiego wracają nam nadzieję, ale nie wiem na czem się to zakończy, lubo dosyć byłoby już tego, jak na przeciąg jednego miesiąca i na znudzenie najcierpliwszego czytelnika, wyjąwszy przyjaciela.

Oto jest dziennik mojego na wsi pobytu. Daruj, zacny Amilkarze, iż tak źle wypłacam się Tobie za *Rozprawę o szczęściu*. Wszakże ani pocieszające myśli *Bartalemiiego* nie zrobiły mnie szczęśliwszym, ani moje smutne uwagi nie powinny w Tobie osłabić wyobrażenia jakie masz o szczęściu. Życzę owszem, ażeby dalszy bieg życia twojego służyć mógł na dostateczne zabicie mojego zdania i żeby przynajmniej w twojej osobie ubyło mi smutnych przykładów.

Bądź zdrow i dawaj lepsze o Sobie przyjacielowi twojemu nowiny.

*Cyprian.*

Pisz do mnie na Warszawę, Nieporęt, Pułtusk, Ciechanów a Rydzewo. Za widzeniem się z WW. Kochanowskimi i Wojczyńskim oświadczyć im uszanowanie moje.

## KORRESPONDENCYE WŁOSKIE.

Nr. 96.

*A Monsieur, Monsieur Kosiński,*  
 Adjudant-Général à Klagenfort.

20 Agosto 1797.

*Monsieur!*

Della gradita Sua venutami da Treviso in data de 10, corrente rilevo, che trovandosi Ella molto affaticata dal viaggio, non è stata altrimenti dalla mia cugina, nel suo passaggio da Vicenza. Le confermo, quello, che da mio padre avrà inteso, cioè, che avendo dovuto denunziare tutti li effetti appartenenti al nemico, sotto pena di confiscazione di beni, controvenedoci mi resta chiusa la maniera di servirla di quanto Ella mi ricerca, se non si procura un ordine, che metta in libertà tutto ciò, che è di sua pertinenza, ed immaginandomi, che ora ella si trova in circostanze alquanto critiche, le mando una piccola cambiale, che le sarà consegnata unitamente à questa mia, e la prego, quall'ora mi scrive, di dirigere la lettera al Sgr Petronio Bontadini, perchè mi vengono più sicure. Dove voglia mi comandi, e mi creda, quale con vera amicizia mi dichiaro la sua amica.

A. M.

Tutti di mia famiglia la reveriscono distintamente.

Non trovandosi qui cambiali per costà, ordino ad amico mio di Venezia di procurarsenela ed anche in mancanza gliela avvanzi per Vienna, e costà troverà facile il ricavo in tal caso di fiorini 40, che sarà la cambialina, ordinatami dalla vostra amica, e riverendola con stima sono il suo umilissimo servo.

Bontadini.

## Nr. 96.

(t ł ó m a c z e n i e.)

*Panu, panu Kosińskiemu,*  
adjutantowi - generałowi w Klagenfurcie.

20 Sierpnia 1797.

*Panie!*

Z uprzejmego pańskiego listu z dnia 10 b. m. z Trevizo dowiaduję się, iż bardzo będąc znużonym podróżą, nie odwiedziłeś wcale mojej kuzynki w przejeździe swym przez Vicencę. Potwierdzam to, coś już Pan zapewne słyszeć musiał od ojca mego, t. j. że zobowiązano nas, ażebyśmy donieśli o wszystkich przedmiotach, należących do nieprzyjaciela, a to pod karą utraty majątku, gdyby temu nie uczyniono zadość. Nie mogę przeto Panu służyć tem, o co mnie prosisz, dopóty, dopóki nie uzyskasz rozkazu, ażeby wolno nam było wydać Ci wszystko, co do Ciebie należy. Wyobrażając zaś sobie, iż chwilowo musisz się Pan znajdować w nieco kłopotliwych okolicznościach, przesyłam Panu mały weksel, mający być Panu wręczonym współcześnie z niniejszem pismem. Gdybyś mi Pan miał odpisać, upraszam o adresowanie listu na ręce p. Petroniusza Bontadini, a tém pewniej mnie dojdzie. Rozządzaj mną jak ci się podoba, i wierzaj memu oświadczeniu, że pozostaję Pańską szczerą przyjaciółką.

A. M.

Cała moja rodzina zasyła Panu swe głębokie uszanowanie.

Ponieważ nie można tu dostać weksłów na Klagenfurt, poleciłem memu przyjacielowi we Wenecyi, ażeby się o takowe postarał, a w razie gdyby i tam ich nie było, ażeby wystawić weksel na Wiedeń; tam z łatwością spieniężyć będzie można te 40 florenów, gdyż na tyle poleciła mi Pańska przyjaciółka wystawić ów weksel. Pozostaję pełen uszanowania Pańskim najuniżeńszym sługą.

B o n t a d i n i.

## Nr. 97.

A Monsieur, Mr Kosiński,  
Adjudant-Général.

Leoben.

28 Dicembre 1800.

*Monsieur!*

Dalla gentilissima vostra in data del 15 corrente ò il piacere di sentirvi in ottimo stato di salute, e quello ancora, che in mezzo a mille dispiaceri, che vi circondano, conservate sempre quella grazia di scherzare, che vi è tanto naturale, che non vi abbandona nemmeno in mezzo alle disgrazie. Carlotta sta meglio del suo reuma, ed io non me ne risento più, come se non l'avessi mai avuto, e di salute non potrei star meglio, quantunque certo non sia insensibile alle disgrazie de'miei amici. Chiarina è stata un poco costipata. Le carte geografiche non mi sono mai pervenute, ma ne farò ricerca a mio Tito, ed in seguito ve ne darò qualche riscontro. Sento che bramate vi spedisca le vostre carte, ma vorrei sapere, se le volete per la posta, o pure, che le spedisca a Trieste, da mandarvi per condotta a Leoben, con la direzione, che vi faccio per le lettere, giacchè sotto un nome francese si trova difficoltà di trovare, chi se ne voglia incaricare, potete anche in caso di vostra partenza di costi lasciar ordine a cotesto Negoziante di spedirle le dove andarete. Sono sensibile alla memoria che conserva di me. Cecchino, e, non lo è meno di me, Carlotta, che mi comesse salutarlo, così pure voi, che siete riverito anche da tutta la famiglia, e con sincera amicizia mi protesto la vostra obbidientissima amica. (inną ręką.)

Permettez moi d'avoir le plaisir de vous faire mes compliments, puisque je trouve cette occasion favorable, et je vous prie de saluer mon chef de

brigade Eugène, et mon chef de bataillon Capi (?); pardonnez de la liberté, mais connaissant votre bonté, je me suis fait courage; je suis chez moi dans l'oisiveté, et j'attends votre départ d'ici pour venir vous rejoindre, et je suis avec respect.

M a s i

capitaine de la 1re brigade légère.

Nr. 97.  
(t ł ó m a c z e n i e.)

28 Grudnia 1800.

*Panie!*

Z radością dowiedziałam się z uprzejmego listu pańskiego z dnia 15 b. m. żeś pan w najdoskonalszém zdrowiu, a nadto, że w pośród tysiącznych nieprzyjemności zachowujesz zawsze wesołą żartobliwość, która w panu jest tak naturalną, i która Go nawet wśród nieszczęść nie opuszcza. Karolinie mniej już reumatyzm dokucza, a ja nie czuję go już wcale, jak gdybym go jeszcze nie miała. Zdrowie moje w jaknajlepszym stanie, tylko że nie jestem nieczulą na nieszczęścia moich przyjaciół. Klarcia cierpiała nieco na niestrawność. Karty geograficzne jeszcze mnie tu nie doszły, ale każę za nimi Tytusowi mojemu czynić poszukiwania, a następnie doniosę o tych zabiegach. Życzysz pan sobie, ażebym pańskie karty wysłała, lecz chciałabym wiedzieć, czy pocztą, czy przez Tryest, ażeby następnie z konwojem do Leoben je wysłano pod adresem, jakiego używam przy pisaniu listów do ciebie, gdyż pod nazwiskiem francuzkiem z trudnością by wyszukano takiego, któryby się przesyłki onychże podjął. Możesz pan wreszcie, gdybyś miał wyjechać ztamtąd, polecić

temu kupcowi, ażeby ci je przesłał tam dokąd się udasz. Cieszy mnie, że pan pamiętasz o mnie; Cekino, tak jak i ja cieszy się z tego, tudzież Karolina, która mnie prosiła, ażebym pana pozdrowiła. Również cała moja rodzina, która wysoko Pana poważa, oświadcza panu ze mną uczucia szczerzej przyjaźni przez najuniżeńszą Pana przyjaciółkę.

(inną ręką.)

Pozwól pan, ażebym mógł mu złożyć swe uszanowanie, gdy mi się taka sprzyjająca sposobność nadarza. Upraszam go o pozdrowienie mego szefa brygady Eugeniego i szefa batalionu Capi. Wybacz mi Pan tę śmiałość, lecz znając pańską dobroć serca nabrałem téj odwagi. Jestem u siebie bezczynnym i oczekuję Waszego wymarszu ztąd, ażeby z wami się połączyć potem. Pozostaję pełen szacunku.

M a s i,

kapitan 1szej lekkiej brygady.

Nr. 98.

Au Citoyen Kosiński

Adjudant-Général dans la Légion polonaise. Milan.

Ferrara, 30 décembre 1801.

*Monsieur!*

Mi perviene il gradito vostro voglio, che leggo con molto piacere troppo interessandomi le vostre nuove, Vi ringrazio molto della parte, che prendete per tutto ciò, che riguarda la mia famiglia, v'assicuro della mia riconoscenza. Ho consegnato la vostra a mia cognata. Il vostro baule e fucili li sono tutt'ora in casa, onde ne disporrete come vorrete. Tutti della famiglia vi riveriscono, ed io con vera amicizia posso dirmi la vostra

*Anna Mossori.*~~~~~  
(tłómaczenie.)

Obywatelowi Kosińskiemu,

Adjutantowi-generalowi Legionu polskiego w Mediolanie.

Ferrara, 30 Grudnia 1801.

*Panie!*

Łaskawy list pański doszedł mnie. Czytam go z wielką przyjemnością, gdyż nowiny pańskie interesują mnie bardzo. Serdecznie panu dziękuje za udział, jaki bierzesz we wszystkim tém, co się tyczy mojej rodziny i za to zapewniam pana o méj wdzięczności. List pański przesyłam mojej bratowej. Waliza pańska i strzelby już są u mnie, dla tego rozrządzaj pan niemi według upodobania. Cała rodzina moja zasyła panu uszanowanie, a ja mogę mienić się z szczerą przyjaźnią pana

*Annę Mossori.*

Nr. 99.

Au Citoyen Kosiński,  
Adjudant-général dans la Légion polonaise. Milan.

Ferrara, 6 febr. 1801.

*Monsieur!*

Sono stata molto sensibile alla gentilezza, che avete avuto di scrivermi ed alli vostri sentimenti di gioja e consolazione per le felici circostanze, che hanno ridonato alla mia famiglia la calma e la tranquillità. Mi sarebbe più piacevole se personalmente potessi testificarvene la mia gratitudine, e spero bene, che fra le combinazioni felici possa questa pure accadere e bramo che non ne sia molto lontana l'epoca. Fratanto vi ringrazio della premura iu darvi vostre notizie, che mi saranno sempre grate, come lo sono state a mio marito, alla mia mamma ed ad ogni altro individuo che vi rammenta con piacere, e che m'incaricano di farvi mille saluti, che vi prego di agradire unitamente alle proteste di stima ed amicizia con lequali mi confermo

Vostra amica

*Teresa Mossori.*


---

 (t ł ó m a c z e n i e.)

Ferrara, 6 lutego 1801.

*Panie!*

Wielce wzruszyła mnie pańska grzeczność, jaką okazałeś był, pisząc mi, a więcój jeszcze wzruszyły pańskie uczucia radości i pociechy z powodu okoliczności, które mojej rodzinie przywróciły swobodę i spokój. Byłoby mi przyjemniój,



gdybym osobiście mogła panu wynurzyć moją wdzięczność, lecz spodziewam się, że wśród szczęśliwych okoliczności nadarzy się i ta, ale pragnę żeby tylko nie była zbyt odaloną. Tymczasem dziękuję panu za skwapliwość z jaką dałeś mi o sobie wiadomość, którą zawsze mnie ucieszysz, tak jak ucieszył się mąż mój, matka, i każdy, kto tylko pana zna, a którzy wszyscy zobowiązują mnie pozdrowić pana jak najserdeczniej, co chciój przyjąć z zapewnieniem czci i przyjaźni, z jakimi pozostaję

pańską przyjaciółką.

*Teresa Mossori.*



## Nr. 100.

A u C i t o y e n K o s i ń s k i,  
 Adjudant-général dans la Légion polonaise. Milan.

Ferrara, 2 marzo 1801.

*Monsieur!*

A due gentilissime vostre sono debitrice di risposta; non avendo risposto alla prima in data del 4 scaduto, lusingata di avere il piacere di vedervi; ma avendo inteso con l'ultima vostra, che siete designato per Brescia; mi faccio un dovere di riscontrarvi, che ò già fatto la spedizione del vostro baule con i vostri fucili a Mantova, alla direzione del cittadino Karski, al quale ò scritto due righe, perche procuri il tutto dal corriere. La Teresiua sta bene, e vi ha risposto, ma avendo mandato la lettera alla posta militare, e non avendo ivi forse fatto ricercare a cotesta posta, ci sarà ancora. Dove voglia non mi risparmiate, che mi farò sempre il piacere di comprovervi, che sono con amicizia la vostra

**Anna Mossori.**

P. S. Tutti della famiglia vi salutano.

~~~~~  
 (t ł ó m a c z e n i e.)

Obywatelowi Kosińskiemu,
 adjutantowi-generałowi przy Legionie polskim w Mediolanie.

Ferrara, 2 marca 1801.

Panie!

Dłużną jestem panu odpowiedź na dwa uprzejme listy jego. Nie odpisałam na pierwszy z dnia 4. ubiegłego miesiąca, gdyż łudziłam się nadzieją, iż zobaczę się z panem, lecz jak z ostatniego pańskiego listu widzę, że odkomenderowano pana

do Brescyi, poczuwam się do obowiązku zawiadomić go, że już wysłałam pańską walizę i strzelby do Mantuy, pod adresem obywatela Karskiego, do którego napisałam kilka słów, ażeby wszystko odebrał od kurjera. Teresia zdrowa. Odpisała panu, lecz posławszy list pocztą wojskową, może nie poleciła jej, ażeby pana wyszukała, pewnie więc ten list jeszcze dotąd posiada. Nie obawiaj się pan utrudzać mnie, gdyż zawsze rada jestem każdej sposobności, okazania panu méj szczeréj przyjaźni.

Anna Mossori.

P. S. Cała moja rodzina pozdrawia pana.



Nr. 101.

Au Citoyen Kosiński,
 Adjudant-général dans la Légion polonaise, chez Mr. Boromeo
 à Milan.

Ferrara, 23 marzo 1801.

Monsieur !

Dalla qui acclusa sentirete, che il vostro baule e fucili sono ritornati già da Mantova per non esserci la persona da voi indicatami, ora è dato nuovi ordini perche vi sieno inoltrati a Milano con la direzione prescritami. A quest'ora spero che avrete veduto Masi e dal medesimo avrete ricevuto le vostre carte e tutt' altro che vi appartiene. Tutti di mia famiglia vi riveriscono, ed io con vera stima ed amicizia mi protesto la vostra

Anna Mossori.

~~~~~  
 (t ł ó m a c z e n i e.)

Obywatelowi Kosińskiemu,  
 adjutantowi-generałowi przy Legionie polskim u p. Boromeo.  
 w Mediolanie

Ferrara, 23 marca 1801.

*Panie!*

Z dołączonego tu pisma dowiesz się pan, że pańska waliza i strzelby zwrócono już z Mantuy dla tego, że nie znaleźli tamże osoby, jakąś mi pan podał. Teraz ponownie rozkazałam, ażeby to wszystko przesłano panu do Mediolanu pod wskazanym mi adresem. Spodziewam się, że już widziałeś się pan z Masim i że odebrałeś od niego swoje mappy z wszystkimi innemi rzeczami. Cała rodzina moja zasyła panu swe uszanowanie, a ja zapewniam pana o mojej szczerzej przyjaźni.

Anna Mossori.

## Nr. 102.

Milan, le 16 Mai 1801.

*Monsieur!*

Kosiński est ressuscité, Dieu soit béni; tout le monde le croyoit mort, c'est même à lui que j'ai le plaisir d'écrire, à ce jeune philosophe qui n'aimait pas la France, qui quittait à regret l'Italie, à qui il en coutait de se rendre dans une ville (*savoir Paris*) où il s'imaginait tout ce qu' il y avait à voir. De qui était ce langage? Hem! avouez que cette ville enchanteresse vous en a fait vite changer et quelle se venge de l'espèce de mépris que vous aviez pour elle. Bientôt accoutumé aux mouvements tumultueux, vous serez comme étonné du calme et du repos que vous retrouverez hors de cette ville magique et vous aurez de la peine à vous y habituer. Les femmes coquettes à un point dont nous n'avons pas seulement l'idée, vous rendront insipides toutes les autres; elles ne vous diront pas: ce que vous demandez est absolument impossible, mais vous n'y trouverez jamais une bonne amie comme celle dont vous eûtes cette réponse. Avec un goût fin et un sentiment exquis pour les beaux arts, vous trouverez à Paris la source des plus douces jouissances, vous nous les communiquerez à votre retour et Grimaldi et moi nous partagerons votre ivresse.

Hornowski est retenu au lit depuis près d'un moi par une forte douleur au genou, un mauvais phlébotomiste parlait déjà de l'amputation de la jambe. Cela va beaucoup mieux maintenant.

Ne vous perdez pas dans ce tourbillon de légèreté. Songez que vous avez des amis sur d'autres points de ce petit globe terraqué, Grimaldi en est; il vous salue et se promet de rire un peu quand il vous verra revenir à l'incroyable. Écrivez si vous voulez faire un vrai plaisir à

Votre amie Caroline.

A Monsieur, Monsieur Kosiński

à Paris, Faubourg St. Germain. Rue de Lille No. 534.

## Nr. 103.

A Monsieur Kosiński,  
Adjutant-Général dans la Légion polonaise.

Paris, rue de l'Isle  
hôtel de Solms.  
Ferrara, 29 giugno 1801.

*Monsieur!*

Il giorno 12 dello spirante, che è destata la gradita vostra fù quello appunto così fatale, che perdessimo il povero mio fratello. Non so dirvi quale fù la desolazione di tutta la famiglia, perder un giovine nel fior degli anni suoi e dotato di molti talenti, e perderlo d'un male così violento, che ci è sembrato celo rubino, ed a me ancora sembra un sogno, un, oh Dio! sogno troppo funesto e che non so fermarmi senza sentirne tutto il ramarico. La mia sorella Geppa dopo tale disgrazia è partita per Milano. Ella ha guadagnato per la salute, ma ha lo spirito troppo oppresso e non gusta niente, per cui ella pensa di ritornarsene a casa. Senza un' ordine di cotesto spedizionario credo, che quello di Mantova non consegnerà la vostra roba, onde sarà bene, che mi diciate precisamente a chi volete che sia consegnata. Quanto mi dite intorno alla maniera, che vanno costì gli affari non mi sorprende, avendone qualche idea, da quello vedo, farsi anche qui; mi rincresce vi troviate nelle circostanze di doverne soffrire le cattive conseguenze. Quall'ora potrete ritornare in Italia avrò molto piacere di rivedervi per confirmarvi quei sentimenti d'amicizia, che sono inalterabili. Vi ringrazio delle notizie datemi, e v'assicuro che la pittura fattami mi ha fatto passare qualche voglia di vedere la capitale de' piaceri, non essendo quelli, che possono lusingare un cuor sensibile. Aggradiate li saluti di tutta la mia famiglia e credetemi, con vera stima, la vostra amica

Anna Mossori.

## (tłómaczenie.)

Panu Kosińskiemu,  
adjudantowi-generałowi przy Legionie polskim.

w Paryżu, przy ulicy de l'Isle,  
w pałacu Solms.

Ferrara, 29 czerwca 1801.

*Panie!*

Dzień 12 bieżącego miesiąca, w którym nas doszedł list pański, był właśnie owym dniem fatalnym, w którym utraciłam mego brata. Nie zdołam wyrazić panu zmartwienia całej naszej rodziny. Utracić młodzieńca, tyle pełnego nadziei, tyle uzdolnionego i utracić go przez chorobę tak gwałtowną, — to nam się wydaje, że go nam ktoś porwał, (wykradł) a teraz śmierć ta wydaje mi się snem, o Boże! snem zbyt okropnym. Nie mogę odegnać myśli, które mi ciągle obudzają głęboki żal. Siostra moja Józefa po tém nieszczęściu wyjechała do Mediolanu. Przyszła nieco do zdrowia, lecz pogiębiona na umyśle i nie ją tu nie bawi, dla tego zamierza wrócić wprost do domu. Bez wyraźnego upoważnienia tutajszego spedycjonera, sądzę, że tamten w Mantui nie wyda nikomu pańskich rzeczy, dla tego byłoby dobrze, ażebyś mi pan powiedział dokładnie, komu życzysz sobie, ażeby je wydano. Bynajmniej mnie to nie zadziwia, co mi pan mówisz o sposobie, jakim się toczą sprawy tamże. Miałam już o tém jakieś pojęcie z tego co się i tu dzieje. Ubolewam że znajdujesz się pan w okolicznościach, w których znosić musisz złe następstwa. Skoro tylko pan do Włoch będziesz mógł wrócić, uraduję się i to bardzo, że znowu pana zobaczę i że będę

mogła potwierdzić mu uczucia przyjaźni, których już nic zmienić nie zdoła. Dziękuje panu za nowiny o sobie, i zaręczam że obraz jaki mi skreślasz; odstręczył mnie zupełnie od zamiaru jaki miałam, ażeby poznać tę stolicę uciech, gdyż te jakie mi opisujesz nie mogą zadowolnić ludzi serca. Racz przyjąć pozdrowienia całej rodziny mojej i wierzaj mi, że pełna szacunku jestem pańską przyjaciółką

Anna Mossori.

Nr. 104.

**Au Citoyen Kosiński,**

Adjuvant-Général dans la Légion polonaise à Milan.

Ferrara, 14 settembre 1801.

*Monsieur!*

Dalla graditissima vostra segnata 10 corrente ho il piacere di sentirvi felicemente arrivato a Milano, ma questo mi viene anaregiato dal sentire, quanto soffriate per la trista situazione, in cui si trova la vostra famiglia. Questo mi prova la sensibilità del vostro cuore, e v'assicuro, che l'amicizia, che ho per voi mi fa prender parte a vostri dispiaceri. Il vostro baule è sempre appresso li spedizionieri fratelli Testori di Mantova, che dai medesimi potete procurare, e se ci avrà bisogno d'un ordine di cotesto spedizionario, scrivetemelo, che ve lo spedirò. Tutti di mia famiglia e Costobili vi salutano di cuore, ed io disposta sempre a servirvi con amicizia passo a dirvi la vostra affezionatissima amica

Anna Mossori.



(tłómaczenie.)

**Obywatelowi Kosińskiemu,**

adjutantowi-generałowi przy Legionie polskim w Mediolanie.

Ferrara, 14 września 1801.

*Panie!*

Z najpożądańszego listu jego z 10 b. m. raduję się co do wiadomości o szczęśliwym przybyciu do Mediolanu, lecz radość tę zatrzuwa mi zmartwienie pańskie z tego, że jego rodzina znajduje się w przykrem położeniu. Kłopot ten dowodzi ile masz czułości w sercu, i wierzaj mi panie, że przyjaźn jaką dla pana mam, sprawia, że cierpienia pańskie i mnie dotyczą. Waliza pańska jest zawsze u spedytorów braci Testori w Mantui. Od nich to samych możesz ją pan odebrać, a gdyby potrzeba było, ażeby tutajszy spedytor dał rozporządzenie, napisz mi pan tylko, a odeślę je natychmiast. Cała rodzina moja i Costobili serdecznie pana pozdrawiają, ja zaś w pełnej przyjaźni gotowa do usług kończę oświadczeniem, że jestem pana najżyczliwszą przyjaciółką

Anna Mossori.

~~~~~  
Nr. 105.**An Citoyen Kosiński,**

Adjutant-Général dans la Légion polonaise à Milan.

Ferrara, 19 ottobre 1801.

Monsieur!

Mi perviene il gentil vostro foglio in data del 10 corrente, che ò letto con molto piacere, trovandolo destato da quei sentimenti d'amicizia, che molto obligano la mia riconoscenza. Jeri si è festeggiato con Tedeum, illuminazione e festa di

ballo la nuova della pace, della quale ancor non se ne sanno precisamente le condizioni. Desidero, che la vostra salute sia simile alla mia, che non può esser migliore. Tutti della mia famiglia e Costobili vi riveriscono di cuore, ed io con la più sincera amicizia disposta sempre a servirvi, passo a dirmi con vero sentimento la vostra affezionatissima amica

Anna Mossori.

(t ł ó m a c z e n i e.)

Obywatelowi Kosińskiemu,

adjutantowi-generałowi przy Legionie polskim w Mediolanie.

Ferrara, 19 października 1801.

Panie!

Wręczono mi uprzejme pismo pańskie z 10 b. m. Czytałam je z wielką przyjemnością i znajduję pełnem tych uczuć przyjaźni, które mnie mocno zobowiązują do wdzięczności. Wieść o pokoju, którego tu jeszcze dokładnie nikt nie zna warunków, święcono tu uroczystem Tedeum, oświeceniem i zabawą balową. Pragnę, ażeby panu zdrowie tak służyło jak mnie, bo zdrowszą być nie można. Wszyscy z méj rodziny i Costobili zasyłają panu swe uszanowanie, ja zaś z całą przyjaźnią gotowa do usług, kończę oświadczeniem że jestem z prawdziwem uczuciem pana najżyczliwszą, przyjaciółką.

Anna Mossori.

Nr. 106.

Au Citoyen Kosiński,

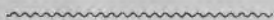
Adjudant-Général dans la Légion polonaise à Milan.

Ferrara, 20 novembre 1801.

Monsieur !

Ó letto con molto piacere la vostra graziosa lettera scritta in uno stile così bennesso, che la conserverò da leggere nei momenti, che sentirò, che sono presa dalla malinconia, che non può nemmeno d'opprimermi per le disgrazie, di cui siamo circondati. Abbiamo tutta la Traspadana sotto acqua e molta porzione delle terre di mia casa sono sotto acqua, e se il Po non cala, temo, che andiamo incontro ad aver l'acqua anche in città. Ma davvero, che il cielo ci vuol castigar. Anche gli elementi congiurano contro il piacere, che avrei di rivedervi. Avrete già saputo il congresso destinato a Lione; v'è stato nominato dal governo mio fratello Vincenzo e Costobili, che presto partiranno. Conservatemi la vostra amicizia ed assecuratevi della più sincera corrispondenza per parte della vostra amica. Tutti di mia famiglia ed amici vi salutano.

Anna Mossori.



(t ł ó m a c z e n i e.)

Obywatelowi Kosińskiemu,

Generałowi-adjutantowi przy Legionie polskim w Mediolanie.

Ferrara, 20 listopada 1801.

Panie!

Z wielką przyjemnością czytałam uprzejmy list pański, pisany w stylu tak zabawnym, że zachowam go do czytywa-

nia w chwilach, w których czuć będę, że mnie melancholia napada a która nawet w nieszczęściach, jakie nas otaczają w téj chwili, do mnie przystępu znaleźć nie mogła. Cale wybrzeża z tamtej strony rzeki Po (traspadana) uległy powodzi i znaczna część posiadłości naszych zalana. Jeżeli Po nie opadnie, obawiam się że i miasto woda zaleje. Rzeczywiście, Bóg nas chce ukarać. Nawet i żywioły sprzysięgają się przeciw przyjemności, jaką byłabym miała z widzenia się z panem. Już zapewne wiadomo panu że kongres ma się odbyć w Lyonie, a rząd powołał nań mego brata Wincetego wraz z Costobilim, więc niebawem tam dotąd wyjadą. Zachowaj mi pan swoją przyjaźń, a zapewniam pana o najszczerzej wzajemności ze strony pańskiej przyjaciółki. Cała moja rodzina i przyjaciele pozdrawiają pana.

Anna Mossori.

Nr. 107.

Au Citoyen Kosinski,

Adjudant-Général dans la Légion polonaise à Milan.

Ferrara, 29 novembre 1801.

Monsieur!

Subito ricevuto la vostra segnata 18 corrente mandai a chiamare il direttore della posta per pregarlo di rimandarvi a Milano le vostre lettere, ed egli mi ha risposto d'averne già avuto l'ordine da cotesta posta, onde inutili sono state le mie premure, essendone stato prevenuto. Costobili tarderà di qual'che giorno la sua partenza perche à mio fratello Vincenzo di sua compagnia, li è venuta la terzona. Credo, che avrete veduto Masi, che si trova costà da diversi giorni. Dove voglia non mi risparmiare e credetemi con vera amicizia la vostra affezionatissima amica

Anna Mossori.

(t ł ó m a c z e n i e.)

Obywatelowi Kosińskiemu,

Generałowi-adjutantowi przy Legionie polskim w Mediolanie.

Ferrara, 29 listopada 1801.

Panie!

Natychmiast po odebraniu listu pańskiego datowanego z 18 b. m. posłałam była po dyrektora poczty, ażeby go poprosić o odesłanie panu listów do Mediolanu. Odpowiedział mi, że już taki rozkaz odebrał od tamtej poczty, przeto moje starania były zbyteczne. Costobili wstrzyma się z wyjazdem jeszcze dni kilka, gdyż jego towarzysz podróży a brat mój Wincenty nabawił się febry trzeciaczki. Spodziewam się żeś się pan widział z Masim, bawiącym już tam od dni kilku. Nie oszczędzaj mnie pan w razach zleceń jakich bądź i wierzaj mi że z prawdziwem uczuciem jestem pana najżyczliwszą przyjaciółką

Anna Mossori.

 Nr. 108.

Votre souvenir ne peut que me flatter agréablement, et à mon tour je vous assure, que vous êtes du nombre des personnes dont je veux conserver l'amitié.

Je n'ai jamais manqué d'envoyer à la poste pour vos lettres et il n'en est point arrivé. Je suis contente que la France fasse de pareilles cadeaux à notre république tels que celui des Polonais. Il n'y a pas à en douter un instant

puisque l'on commence par vous désorganiser, marque certaine de votre encisalpinement, rien d'organisé ne pouvant exister chez nous. Saluez tous vos messieurs de ma connaissance, chacun ici vous prodigue des bons jours.

Votre amie Charlotte
Caroelli Borri.

Milan, le 14 Décembre 1801.

A Monsieur, Monsieur
Kosiński

Adjudant-Général de la Légion polonaise.

à
Modene.

Nr. 109.

Al

Milano, 17 aprile 1803.

Carissimo fratello.

Il signor Generale Kochinsky (sic), che io ho conosciuto e stimato, mi domanda una lettera per voi. Sono così sensibile al desiderio ch'egli mi ha dimostrato di fare la vostra conoscenza mio carissimo Giulio, che non posso dispensarmi dal pregarvi ad avere per lui tutti li riguardi possibili. Egli li merita e voi sentirete, che non aveva certo bisogno della mia raccomandazione per interessare la vostra naturale bontà in favore del medesimo. Sarete anche contento di avere in lui un messo sincero, e sincero per aver le notizie del vostro paese, e dell' affezionatissima vostra sorella

Paolina.

P. S. Vi prego di presentare le mie tenere espressioni alla ottima ed amabilissima vostra moglie.

(t t ó m a c z e n i e.)

Do

Mediolan, 17 kwietnia 1803.

Najdroższy bracie!

Pan Generał Kosiński, któregom znała i czciła, prosi mnie o list do ciebie. Jestem tak czułą na życzenie, jakie mi wyraził, zabrania z tobą znajomości, najdroższy mój Juliuszu, że nie mogę się powstrzymać od prośby, ażebyś miał dla niego wszelkie możliwe względy. Zastępuje on na nie i sam uznasz, że bynajmniej nie potrzebował moich zaleceń, ażeby ująć sobie twoją naturalną dobroć. Ucieszysz się nadto jego szczerym opowieściom, szczerym nawet co do nowin o twém rodzinnem gnieździe, jako i o twój najżyczliwszej ci siostrze

Paulinie.

P. S. Upraszam cię o wynurzenie najtkliwszych uczuć moich twój najlepszej i nalmilszej żonie.

110.

A Monsieur, Monsieur Amilcar Kosiński (sic)

par Vienne et Breslau à Posen,

poste restante.

Ferrara, 26 aprile 1803.

Monsieur!

Dopo tanto tempo, che non vedeva vostri caratteri, mi giunge la gradita vostra segnata 16 corrente, nella quale sento la vostra risoluzione di ritornare nella Patria dopo nove anni, che ne eravate lontano. Possa questa vostra ri-

soluzione procurarvi tutti quei beni, che vi desidera la vostra amica, che sarete pienamente felice. Non vi scordate dell' Italia e vivete sicuro, że in me avrete sempre una sincera amica, che le farete cosa grata di darle vostre nuwe. Tutti della mia famiglia e Costobili vi ritornano molti saluti, ed io poi sopra ogni altro vi assicuro, że sono e sarò sempre la wasza affezionatissima amica

Anna Mossori.

(t ł ó m a c z e n i e.)

Panu, panu Amilkarowi Kosińskiemu

przez Wiedeń i Wrocław w Poznaniu,

poste restante.

Ferrara, 26 kwietnia 1803.

Panie!

Po tak długim czasie, w którym nie widywałam pańskiego pisma, dochodzi mnie uprzejmy list pański z dnia 16 b. m., w którym mi donosisz o swoim postanowieniu, powrócenia do Ojczyzny, od której przez lat dziewięć zostawałeś oddalonym. Oby to pańskie postanowienie mogło ci spowodować tyle wszelkiego szczęścia, ile panu życzy pańska przyjaciółka! Nie zapominaj pan o Włoszech i żyj w pewności, że we mnie zawsze znajdziesz szczerą przyjaciółkę, której przysługę uczynisz, gdy jęj o sobie donosić będziesz. Cała moja rodzina i Costobili pozdrawiają pana wzajemnie. Ja zaś ponad wszystko inne zaręczam, że jestem i będę zawsze najżyczliwszą pana przyjaciółką.

Anna Mossori.

Nr. III.

Milan, le 4 Mai 1803.

Ta lettre de Verone est venue dilater des coeurs extrêmement serrés depuis le moment où Tu nous donnais des adieux qui tenaient de l'éternité. Tu laisse un grand vide chez toutes tes connaissances et on ne saurait être plus sincèrement regretté que Tu l'es. Tu t'éloignais rapidement et Tu était déjà à Verone quand nous te croyons encore à Brescia. Ne vas pas trop t'accoutumer à ton pays; Tu es naturalisé Italien et nous nous flattons tous que Tu songera sérieusement au moyen de revenir parmi nous pour ne plus partir. Si je fais le voyage de Pologne, je t'emmène, il n'y aura pas de remède. — A la réception de la présente, Tu sera déjà parmi les tiens, ton frère, tes enfants, — quelle joie pour eux et combien ton coeur sensible aura été ému d'un pareil tableau. Donne-moi des nouvelles de la santé de ton frère à qui j'ose demander son amitié et fais une caresse à tes enfants de la part de César et Caroline. N'épargne aucun détail dans les lettres, ils m'intéresseront tous, parle-moi de ton voyage, si tu n'as pas été incommodé, de tes projets, occupations, réflexions de vie; je serais à mon tour la gazette de Milan, et je ne trouverai jamais de temps si bien employé que te lire ou t'écrire.

Laurette, Caroline, Meroni, Cellentani, Wolff, Pirovano famille Borri, Caroelli, Terzaghi ont été ravis d'avoir si vite de tes nouvelles et t'accablent de bons jours et de témoignages d'amitié.

Tu auras beau te trouver à un immense éloignement de l'Italie, Tu y vivras toujours parmi des amis en tête desquels j'ose me signer.

César Grimaldi.

A Monsieur
Monsieur Amilcar Kosiński
par Vienne et Breslau
à
Posen.

Nr. 112.

Milan, le 21 Juillet 1803.

Monsieur!

J'ai reçu votre aimable lettre, datée de Posen; croyez que je suis infiniment sensible à votre souvenir. Ce que je ne Vous pardonne pas, c'est de plaisanter sur l'intéressant problème dont Vous m'avez promis de me donner la solution. Je veux bien accorder quelque chose à l'ennui et au désœuvrement d'une auberge, mais enfin, Monsieur, jusqu' à ce que Vous ne Vous soyez trouvé en présence de vos enfants, Vous devriez être impartial, pour ne pas me donner lieu à Vous accuser de prévention. Peut être aussi qu' à présent surpris et entièrement dévoué au nouveau sentiment que Vous éprouvez, Vous oubliez qu' il y a eu un temps, où Vous avez nié la voix de la nature. L'assurance que Vous m'avez donnée à votre départ, me fait espérer que ce n'est pas pour toujours que Vous Vous êtes confiné dans le fond de la Pologne, et que j'aurais encore le plaisir de Vous voir et de Vous entendre confesser de vive voix l'erreur de votre première opinion. Toutes les fois que Vous voudrez bien me donner de vos nouvelles, je Vous prie de m'écrire à Milan sous ma propre adresse. Veuillez être persuadé, Monsieur, que c'est avec le sentiment de l'estime la plus sincère, que j'ai l'honneur d'être

Votre très-humble servante

Eleonore Lomellini D'Oria.

Madame Centurioni et Monsieur Cusani Vous remercient de votre souvenir et me chargent de Vous faire leurs compliments.

A Monsieur, Monsieur Amilcar Kosiński
à Varsovie.

Nr. 113.

Milan, le 23 Octobre 1803.

Votre lettre du 14 Septembre, cher ami, a fait un vrai plaisir à bien des personnes qui s'intéressent à vous. Grimaldi me charge de vous dire que si vous le taxez de négligence, son excuse est à Posen où, selon vos dernières instructions, il vous a adressé toutes les premières lettres et que depuis il a su par Zawadzki que vous étiez encore à Varsovie, il s'est empressé de vous y écrire. Je me réjouis avec vous de l'effet salutaire que vous ont fait les eaux. Il me paraît quelles ont achevé de vous donner l'humeur le plus enjoué, et que le séjour de votre capitale vous empêche d'éprouver de bien vifs regrets d'avoir abandonné votre seconde patrie. C'est quand vous serez rendu chez vous, qu'ils se développeront pour nous donner notre revange. Profitez en, attendant des amusements que cella vous offre, mais ne croyez pas, quoique parmi les vôtres, d'y trouver d'aussi solides amis qu'en Italie. Je suis affligé douloureusement de la maladie de mon beau père; il n'est au lit que depuis avant hier et l'on a déjà dû lui faire quatre saignées. S'il vient à manquer, ma situation change désagréablement; la plus heureuse étoile n'est pas la mienne, et pour cent raisons, sa guérison me tient plus à coeur qu'à beaucoup de personnes, qui lui appartiennent de plus près que moi. Le cas n'est pas pourtant désespéré. Ma chère Louise vous est fidèle et constante, elle ne s'est encore donné d'autre époux que Kosiński. Grimaldi vous embrasse et se flatte d'avoir bientôt quelque lettre de vous. Rien de piquant ni de nouveau, hormis le départ d'un bataillon de grenadiers pour Paris pour la garde du 1er Consul comme président de notre République et d'une division de quelques mille hommes aux ordres de Pino, qui

se rendent en France pour l'expédition fameuse. Tout sera en marche le 28 de ce moi. Adieu.

Vraie amie

La Caroelli Borri.

La Luigina abbraccia il suo caro sposo Kosiński.

. [Ostatnie te słowa są kreślone dzieciinną ręką córki pani Borri, Luizy, o której w liście mowa, — a w tłómaczeniu brzmią: Luiza całuje swego kochanego narzeczonego (lub męża) Kosińskiego.]

A Monsieur

Monsieur le Général

AMILCAR KOSIŃSKI

p. Vienne

à

Varsovie.

Nr. 114.

Milan, le 7 Novembre 1803.

Cher ami! Il paraît que la poste a fait plus de diligence qu' à l'ordinaire, car j'ai reçu hier ta lettre du 15 Octobre, c'est en; vingt-un jours. Tu m'y exprimes le regret et les soupirs que te coûtent nos contrées; puissent-ils être assez efficaces au point de te ramener parmi nous lorsque tu auras mis en ordre les affaires et réalisé avantageusement tes projets de spéculation. Il semble qu'ils soient bien étendus, puisque tu me parles de l'acquisition d'un fond de 150 mille sequins sur la mer Baltique. C'est un trait d'infidélité à la mer noire, à moins que Tu ne les embrasses toutes deux. Je ne puis qu' approuver ta résolution de ne pas quitter Varsovie de cet hiver. Pourquoi t'aller ensevelir au fond de la Lithuanie, dans un pays que Tu m'as dis souvent ne servir de repaire qu'aux ours. Si Tu veux voir tes enfants, ne peux Tu pas les retirer près de Toi sitôt que Tu le voudras, ou attendre la belle saison pour t'aller repaître des douceurs de la paternité dans un pays qui sera alors habitable.

Tu me demandes de deux lettres dont je n'ai pas eu connaissance, et heureusement que Cap: Hauke n'est pas venu me demander les 104 Sequins, car il m'aurait trouvé presque à sec, le voyage que je viens de faire, ayant dépassé d'une centaine de louis ce que je comptais y dépenser. J'enrage souvent de ne pas avoir devant moi un petit fond d'une vingtaine de mille Livres; je pourrai faire bien des choses que je ne puis entreprendre. Je n'attends que l'occasion de réaliser en numéraire quelque capital, sans quoi je ne serai jamais en situation de me laisser aller à aucune spéculation, réduit à la merci des fermiers, qui ne payent que par portion, qui souvent se font tirer l'oreille; on est toujours entravé et je me crois riche, quand je me trouve avoir cent Louis comptant,

ce qui n'a pas lieu maintenant Zawadzki est à Paris où il s'arrêtera plus longtemps qu'il ne voulait. Il paraît que l'on s'occupe sérieusement de la guerre contre l'Angleterre. Il n'y a pas jusqu'à notre République qui ne s'en mêle, et nous envoyons toute la division Pino, qui se mettra en route en plusieurs colonnes dont la première passera le Simplon le 21 de ce mois, puisqu'elle partira d'ici le 16. — Les quatre autres colonnes partiront successivement, laissant un jour d'intervalle.

Tu auras connu ici le prince Borghese de Rome; il vient d'épouser madame Leclerc, soeur de Bonaparte; et il est attendu ici avec sa femme à la fin de ce mois. Melzi donnera probablement un bal à son passage. Collentani suivra cette division Pino dont je te parle ci-dessus, en qualité de commissaire de guerre. Nous aurons cet hiver deux danseuses françaises qu'on a été chercher à Paris. Duport, dit-on, ne le cède en rien à Deshayes. — Le beau-père de Caroline, le comte Caroelli est mort depuis quelques jours, son testament est fort sagement conçu. Caroline te salue et te souhaite toutes sortes de bonheur. Monteleone fait assiduellement sa cour à la Louise Carcano, et l'on commence à murmurer d'un voyage qu'ils feront à Paris, à Bruxelles, Anvers, Amsterdam etc. — Le mari sera de la partie ainsi qu'une autre dame dont je ne saurais te dire le nom. Donne-moi des nouvelles de la santé de ton frère et crois-moi sincèrement ton ami.

César Grimaldi.

*Kosiński dopisał własną ręką na tym liście: répondu
le 4 Janvier 1804.*

Nr. 115.

Milan, le 14 Février 1804.

C'est répondre un peu tard qu'attendre près d'un mois pour prendre la plume. J'ai calculé que Vous ne seriez pas rendu à Varsovie aussitôt que Vous me l'annonciez, et j'ai voulu attendre le retour de Grimaldi qui était à la campagne, pour ne pas Vous écrire une lettre qui en français aurait contenu quelques *spropositi*.

Je ne sais encore rien de la somme envoyée à Battaglia pour Mr Straszewski; quand César y passa il n'avait encore rien reçu.

Mon beau-père dont ma précédente vous annonçait le triste état, a succombé à la maladie depuis plus de trois mois; son testament est assez sage et me met à l'abri de l'inconduite de mon mari, que je vous donne pour ruiné avant quinze mois.

Cecchina Milesio est mariée à un homme de quarante-cinq ans, de 100 mille livres de rente, merveilleusement taillé pour la confrérie et pour obéir aveuglement aux volontés de son épouse qui sait le manier avec beaucoup de dextérité. Luigi Marchesi en est aux petits soins avec les deux soeurs; le public le suppose de la Gabrini, ceux qui y voyent mieux, le donnent à sa soeur que vous connaissiez dorénavant sous le nom de Mme Traversa. — Si vous prenez la poste sur-le-champ vous arrivez à temps de remplir une place vacante par la rupture de Battaglia et de Mme Depietri; elle paraît sans retour; un mois déjà s'est écoulé et les parties ne paraissent pas devoir se rapprocher. Piquez des deux, il en vaut la peine, et arrivé au port, vous direz avec satisfaction: *haec meta laborum*; — cela ne vaut-il pas mieux que vos ours mal léchés de la Lithuanie.

Notre carnaval va cahin-caha. Il n'y a pas la foule d'étrangers de l'année dernière et Crescentini et le fils de

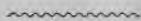
Vestris n'ont remplacé que faiblement Marchesi et Deshayes. Crescentini par un rhûme de poitrine a perdu de sa voix et le jeune Vestris arrivé de Paris pour apprendre la pantomime en Italie, promet de bien danser un jour.

Tous vos amis vous donnent le bon jour et mon amitié, forte comme toutes les leurs réunis, vous promet une amie sincère dans Caroline dont voici une mèche de cheveux; César de sa main en a dépouillé mon chef.

À dieu!

przypisek ręką dziecinną:

La fidèle Louise embrasse son époux.



Na tym numerze kończy się korespondencya włoska.

Nr. 116 a.

RÉPUBLIQUE ITALIENNE.

A Reggio le 22 Mai 1802.

Axamitowski, Chef de Brigade, Commandant la 2 Demi-
Brigade d'Infanterie de ligne polonaise à la solde de la Ré-
publique Italienne,

Au Citoyen Kosiński,

Adjudant-Commandant des troupes polonaises.

Dowiedziałem się, że jesteś Ob. Generale, w trakcie pi-
sania historyi legionów. Dawno wszystkich było życzeniem,
abyś się téj roboty podjął jako jeden z pierwszych budowli
legiów kamień i działacz. Wiem że nie opuścisz i prawdy
się trzymać będziesz, rozumiem wszelako że przyjmiesz mile
przyłączoną Ci pamięć jako od tego, który najbliższym jest
do podania Ci jój a chwyta okazyją oświadczenia Ci Ob. Ge-
nerale, pozdrowienia i uszanowania.

Axamitowski.

HISTORIA ARTYLERYI POLSKIEJ

w Legiach we Włoszech.

W roku 5tym Rzeczypospolitój Francuskiej w dniu 9tym Floréal (28 Kwietnia 1797 r.) Axamitowski dawny oficer artyleryi polskiej przybył do Treviso pierwszy z Polski na proklamacye Jenerała Dąbrowskiego, gdyż ci których zastał przy trzech batalionach już uformowanych, przybyli do Francyi jeszcze przed zaczęciem formacyi Legiów. Tenże zaraz podał projekt Jenerałowi Dąbrowskiemu formowania artyleryi polskiej złożonej z trzech kompanii, każda mocna od 100 ludzi, który Jen. Dąbrowski zaaprobowawszy, nominował go Szefem Batalionu, posłał z tymże projektem do Administracyi jeneralnej Lombardzkiej do Mediolanu; tam zyskał wspomnioną aprobatę, rozkaz zaczęcia formować i patent na Szefa Batalionu téj artyleryi jakoteż cztery inne patenta dla czterech oficerów świeżo z Polski przybyłych.

Tak sporo poszła organizacya téj artyleryi i ćwiczenie do usługi do dział polowych, iż przybyłemu z Leoben Generałowi en Chef Bonaparte dla organizowania Rzeczypospolitój cisalpińskiej powiedziano o niej; chciał ją zaraz widzieć mawującą i dał rozkaz aby ją natychmiast ubrać całkiem mundury naznaczone dla artyleryi cisalpińskiej będące w magazynie. O co wspomniony Szef batalionu ze czterema oficerami upomniął się, składał swoją komendę, ubioru jak polski ani sam wziąć ani korpusowi brać usilnie chciał się; ale taką była wola Bonapartego, który dany rozkaz nie odmieniał, na tym przestał, że rok jeden tylko wspanie artyleryi polskiej będą częścią regimentu artyleryi cisalpińskiej i mundur jój nosić będą. Stało się że te

trzy kompanie wzięły mundur cisalpiński, ale kokardy francuskie zatrzymały a oficerowie distynkcyę polskie, I tak w dniu 5 Messidor Roku 5tego wystąpiły te trzy kompanie zupełnie ubrane i uorganizowane i manewrowały pieszą i z sześciami działami polowemi na kursie Mediolańskim w przytomności Gł. en Chef Bonapartego, generałów artyleryi i innych; pochwalone zyskały pierwszą swą reputacyą, która ciągiem utrzymywaną była i coraz zwiększała się w części swojej tak jak inne korpusy infanteryi polskiej, które składały Legie. Tego dnia właśnie 5go Messidor przybył z Polski do Mediolanu Obywatel Jakubowski kapitan artyleryi polskiej, który profesorem w szkole artyleryi był w Warszawie. Ten widział w tym dniu manewrujących 300 kanonierów polskich i oświadczwszy chęć swoją wnijsćia do tego korpusu, ta była przyjętą i dano mu pierwsze miejsce po komendancie szefie batalionu, Majora batalionu artyleryi tejże. Później przybywali oficerowie artyleryi i inżynierów polskich i jakie wakujące przy tych trzech kompaniach zastawali miejsca, brali, chociaż niższe od tych w których byli i tak Obywatel Müller, podpułkownik inżynierii, Ob. Czechowski, major artyleryi polskiej, byli w téj artyleryi kapitanami i później dostawszy się w niewolę w tych rangach zmarli w tejże. Takim sposobem artylerya polska postępowała w swojej reputacyi i wszędzie używana do najważniejszych poczt odpowiadała żądanym zamiarom i w krótcie przyznano jęj, iż się równa z artylerją francuską. Odbyła najczynniej w roku 5tym kampanią *Latizanny* gdzie inżynierów, pontonierów i razem artyleryi robiła sama bez żadnej pomocy służbę; postawiła most na łodziach na *Tugliamento* dla komunikacyi armii, dwie obrony mostowe (*Tête de pont*) usypała, działami uzbroiła i odbyła wielką rewję przy doświadczonym Generale artyleryi *Lespinasse*, który przez trzy dni téj artyleryi manewrować przy sobie kazał szukając prawie czego by nie umiała, odjechał od nięj uradowany i najpochlebniejszy dla nięj wydał swój rozkaz dzienny.

Nastąpiła potem wyprawa do Rzymu; do téj część artyleryi polskiej użytą była, to jest sztab batalionu i jedna

kompania, reszta zaś po fortcach do robót rozebraną była po jednej kompanii.

Potem w zamieszaniu około Rzymu wyprawa pod *Terracina*, zatopienie barek z rebellami (*powstańcami*) były usługą tej części artylerii polskiej która się tam znajdowała — Legia pomaszerowała do Neapolu a artyleria polska dostała rozkaz zupełnego złączenia się w *Mantua*, gdzie na początku w roku 7mym prawo rządu cisalpińskiego zapada, aby kompanie artylerii polskiej były rozebrane pomiędzy kompanie artylerii cisalpińskiej a oficerom zostawiono do woli albo wniknąć w kadry artylerii cisalpińskiej albo iść na nadkompletnych do infanterii legionowej. Żaden pierwszego przyjąć nie chciał a szef batalionu Axamitowski ofiarowane szefostwo brygady artylerii cisalpińskiej oficjalnie odmawia i udaje się sam do Generała en Chef *Jouberta* będącego podtenczas w Turynie, z reklamacyą o rozbieraniu jego batalionu; zyskuje rezolucyą jakiej żądał. Generał Joubert niesprzeciwiając się zapadłemu prawu konwencji cisalpińskiej, wydaje rozkaz że chce mieć nowy batalion artylerii polskiej ze czterech kompanii przyłączony do Legionów polskich i że individua które składały trzy kompanie zreformowane tem prawem, mają ten batalion składać a Legie dodadzą do skompletowania ludzi. Stało się, i w przeciągu miesiąca cztery porządne kompanie artylerii polskiej, osobny batalion formujące, stanęły uorganizowane i ubrane nowo w uniform jak była ubrana artyleria w Polsce i do Legionów przyłączone kontynuowały pełnić służbę zawsze z artylerią francuską pod komendą generałów artylerii francuskiej.

Ta artyleria polska ciągiem komenderowana przez Szefa batalionu Axamitowskiego, uzbrajała Mantuę, w niej najtrudniejszą swą broni robiła służbę i doczekała się blokusu (*obszczenia*) i oblężenia roku 7go. Wtedy przy małej liczbie artylerii w tej twierdzy użyta do jej obrony pełniła swoją powinność, dwa jej sztabs-oficerowie najważniejszymi komenderowali pocztami (*posterunkami*) to jest Szef batalionu wszystkimi wystawionemi fortyfikacyami *Miliorettu* i dwóch

bram *Cerezy* i *Pusterti* a drugi Jakubowski w *St. George* komenderował artylerją. Atakowany pierwszy trzy razy, w pierwszym tylko miał wziętą najdalszą pocztę *de la tour* o jednym dziale i kilkunastu wałowych fuzyach, inne odpartymi najmocniej były. Nakoniec artylerya polska dostała się z garnizonem Mantuańskim w niewolę. Na swym z téj twierdzy wychodzeniu doznaje zemsty Austryaków, którzy rozbijają maszerujących w szyku kanonierów, biją, za włosy targają, biorą i żadnego do kolumny kapitulowanego garnizonu nie puszczają, oficerów napastują, ale jednak do kupy do Verony puszczają. Tam generał austriacki daje do wyboru, aby się podawali którzy na parol chcą się z kolumną do Francji a którzy chcą iść do niewoli do Austrii. W liczbie pierwszych był szef batalionu Axamitowski z czterema oficerami a w liczbie drugich major Jakubowski z szesnastu innymi tego korpusu oficerami.

Szef batalionu Axamitowski łączy się z kolumną garnizonu Mantuańskiego, zbiera swych kanonierów poprzebieranych między francuzami, robią toż samo oficerowie infanterji polskiej a przebywszy *Montcenis* zbierają się bataliony i chociaż liczba czterech batalionów to jest jednego artylerji i trzech infanterji nie była jak głów 240, pilnują się i zawsze kompaniami i batalionami wszędzie się mienia i tak przychodzą do Lionu (*Lugdunum*) gdzie generał *Leclerc* odbywa ich rewia, proponuje zrobienia z nich jednego batalionu. Szef batalionu Axamitowski komenderujący jako pierwszy oficer z kolei polskich, opiera się temu i utrzymuje się przy tem, że trzy bataliony infanterji kontynuują być uważane jak Legia 2 i batalion artylerji 89 głów przytomne; zyskuje w krótkce pozwolenie udania się do Paryża do Generała Kościuszki, bo od swych generałów odcięty i oddany sam sobie znajdował się z garstką ludzi bezbronnych i całkiem nagich, bo mundry pod Mantuą sami pozrzucali uciekając w kolumnę pomiędzy francuzów. W Paryżu zyskuje zachowanie obydwóch korpusów ale prócz kitlów, trochę broni i patrontaszów, nic więcej niezyskawszy wraca do korpusu, idzie z nim posłany

na garnizon do forteczki *Fort Bateau*, tam dwa miesiące bieduje i wśród zimy maszeruje do Marsylii gdzie zastaje małe depot Polaków, dwóch oficerów przysłanych od Generała Dąbrowskiego i pierwszą o nim i o 1szej Legii wiadomość. Już bataliony z 2giej Legii i artylerya! chociaż w nędzy, ale liczniejszemi być poczęły, ze wszech stron powracali zabrani na wyjściu z Mantuy, wchodzi do Marsylii głów 450 tych czterech batalionów. Generał *Kraleski* przybywa z Nizy i odbiera komendę którą krótko trzymając jedzie do Paryża. Tymczasem zaczynają ubierać a liczba zawsze się powiększa; Później przybywa do Marsylii Generał *Karwowski* ze szczątkami regimentu kawalerii polskiej. Wtedy tak się dzieli komenda korpusów polskich: *Karwowski* kawalerya, Szeł bat. *Axamitowski* artylerya, a Szeł bat. *Zagórski* infanterya komenderują w komendzie generała francuskiego komendanta placu w *Marseilles*.

Generał Dąbrowski wtedy w Paryżu pracował około existencyi korpusów polskich z armii włoskiej; przysyła rozkaz aby jedna komenda była polska w *Marseilles* i tak wziął komendę ogólną generał *Karwowski*. W krótcie kawalerya poszła do armii reńskiej i przybył sam do Marsylii Dąbrowski, zastał 670 głów infanteryi a 240 głów artyleryi czyniącej służbę swęj broni w *Marseilles*, w *Tulonie* i brzegową nad morzem, strzegąc i bijąc się z Anglikami nadwijającemi. Bierze korpus polski nową organizacyą w jedną Legią pod nazwiskiem 1szej; Generał Dąbrowski bierze na szefa sztabu szefa bat. *Axamitowskiego* i tego po organizacyi legii posyła do Mediolanu do Generała *Masseny*; zyskując ściąganie korpusu do Mediolanu, gdzie przybywszy Szeł bat. *Axamitowski* wraca do swęj funkcyi i pełni pod rozkazami szefa brygady artyleryi francuskiej w dyrekcyi Mediolańskiej służbę już z pięciu kompaniami jego batalion składającemi, z których jedna użytą była do *Peschiery*. Kończy się kampania roku 9go. — *Axamitowski*, Szeł bat. za wdaniem się Generała Dąbrowskiego zostaje nominowanym przez Generała en Chef *Brune* szefem brygady artyleryi a Gen. *Marmont* komenderu-

jący en chef artylerją, nominuje go komendantem artylerji w Mediolanie i dyrekcyą artylerji Mediolańskiej jego porucza komendzie z Citadellą, prochownią i magazynami, zostawia mu oprócz empojobowanych (*użytych*) w dyrekcyi, cały batalion artylerji polskiej, kilka kompanii artylerji piez-ej i konnej francuskiej i prosto z samym tylko szefem swego sztabu korespondować mu każe. W ciągu téj komendy różne doświadczenia artyleryjne odbywa w Mediolanie artylerja w przytomności Generała en chef artylerji Marmont i kilku innych generałów i sztabsofic'erów artylerji. Strzelają do tarczy, budują baterje, biją *en brèche* do Citadelli którą demolizować chcieli; wszystko odbiera żądany s'utek i aprobacją patrzących. Następuje zmiana że ewakuacyą wojsku francuskiemu z Mediolanu nakazują a zatem dyrekcyja Mediolańska suprimowana, artylerja polska wychodzi z Legią, podzielona na trzy części, to jest dwie kompanie do Mantuy, dwie do Pawii *au grand parc*, a jedna przy Legii została w Reggio. — W dniu 21 Frimaire R. X (21 Grudnia 1801) Legia 1 odbiera nową organizacyą na dwie *półbrygady* infanterji a artylerja do niéj wlaną zostaje. Wyznaczone Jury (*sąd przysięgłych a raczej tu komitet*) z 12 członków oficerów z legii pod prezydencyą Gł. Bgdy. francuskiego Vignolle wyznaczonego od Ministra wojny Rzeczypospolitej francuskiej, robi organizacyą dwóch półbrygad; z ośmiu batalionów robi sześć, wybiera do kadru dwóch półbrygad na wzór francuskich Stabs- i Oberoficerów, nominuje dwóch komendantów, jednego do kaźdój, to jest do 1szej członka pierwszego Jury, Obywatela Grabińskiego, Szefa Brygady, a do 2giej Axamitowskiego Szefa Brygady artylerji do komenderowania drugą półbrygadą infanterji polskiej. Oficerowie inni artylerji po wszystkich batalionach umieszczeni, Unteroficerowie i kanonierowie także równie rozdzieleni, wchodzą do infanterji i tak kończy swoją exystencyą korpusową, artylerja polska.

Zgodno z samą prawdą zaświadczam i podpisuję.

Axamitowski, Szef Brygady.

Nr. 117.

Réflexions sur les troupes étrangères et sur la
méthode de leurs recrutement.*fait à Milan le 15 Novembre 1802.*

Il n'y a aujourd'hui que la monarchie Prussienne qui, dans son système militaire, admet le recrutement étranger. Les troupes étrangères que la France entretenait, sont supprimées par les évènements de la révolution. D'autres puissances qui soldent de pareilles troupes en temps de guerre, ne les considèrent que sur le pied de troupes auxiliaires temporaires. Il n'y a par conséquent que la Prusse et la France qui puissent fournir des modèles de l'entretien des troupes étrangères. —

La différence est très sensible entre les motifs qui ont introduit les étrangers au service de ces deux puissances. La France depuis le temps le plus reculé, toujours puissante par la force de sa population et l'énergie de ses habitants, n'a eu dans son sein des troupes étrangères, que quand ses rois ont conçu l'idée d'abaisser l'orgueil des feudataires. Louis XI fut le premier qui, après avoir aboli les francs-archers, a pris à son service six mille Suisses. L'existence des troupes allemandes en France date depuis le règne de Charles VIII. Les guerres d'Italie donnèrent la naissance aux régiments Royal-Italien et Royal-Corse et l'asile, accordé à la maison de Stuart, a augmenté les troupes Irlandaises au service de la France jusqu' à 24 mille hommes. — La Prusse au contraire, marchant insensiblement à cette grandeur, où elle est parvenue aujourd'hui, s'est trouvée sous le règne de Frédéric II dans la nécessité de maintenir 190,000 com-

battants, tandis que les états prussiens n'ont eu tout-au-plus que cinq millions quatre cent mille habitants. Ce nombre de soldats si disproportionné à la force de la population a dû nécessiter l'enrôlement étranger et l'ordonnance de Frédéric II veut que dans son infanterie il y ait un tiers d'étrangers. La force de l'infanterie prussienne était d'après le Comte de Mirabeau 153,000 h., il-y aurait donc plus de 50,000 étrangers, mais le même Comte Mirabeau modifiant le terme de *l'étranger*, dont on abuse en Prusse, évalue le nombre des *vrais* étrangers au service de cette puissance à 30,000 hommes. Cette multitude d'étrangers ne cesserait pourtant d'être exorbitante pour la monarchie prussienne, si par des dispositions très prudentes, on n'avait pas sù presque l'anéantir. Les étrangers en Prusse ne forment pas des corps distincts et séparés; ils sont repartis dans tous les régiments d'infanterie et ne font qu'un tiers de chaque compagnie, de manière qu'ils sont toujours contrebalancés par deux tiers des nationaux et sont commandés par des officiers prussiens. —

La France donc et la Prusse présentent deux systèmes bien différents d'entretenir les troupes étrangères. Il ne faut pas recourir ni aux tristes évènements du Duc de Montpensier abandonné par les Lansquenets, de l'infanterie allemande à Atelle dans le royaume de Naples, ou à ceux de Lautrec abandonné par les Suisses dans le Duché de Milan, ni aux inquiétudes qu'ont données plus récemment à la France les troupes Weymariennes, ni à quelques autres fâcheux exemples des fastes militaires, pour prouver que le système prussien, sans être aussi magnanime et généreux comme celui de la France, est beaucoup plus politique et plus convenable pour les états qui n'ont pas l'attitude colossale de la France, pour imposer et étouffer jusqu' à l'idée toute entreprise téméraire que les troupes étrangères seraient tentées de former, ou dont la défection aurait été aussi peu conséquente, comme a été celle qui a eu lieu en France au commencement de la révolution.

Mais il est bien facile de s'apercevoir de la supériorité

du système prussien pour l'enrôlement étranger, il n'est pas de même de resoudre la question, si les soldats étrangers sont plus utiles ou nuisibles pour un état. Depuis le temps des Romains jusqu' à nos jours cette question a occupé les publicistes; ils ont dit beaucoup de choses pour et contre et l'opinion n'est pas encore fixée en théorie, la pratique pourtant a prouvé à l'évidence que la Prusse sans l'enrôlement étranger ou s'aurait épuisée et-pour ainsi-dire, anéantie elle même par le recrutement national, ou elle serait devenue la proie de ses ennemis. L'exemple donc de la Prusse doit être suivi par tout état qui, par des circonstances semblables, se trouve sur la même ligne de la position politique et c'est à-peu-près le cas de la République Italienne. A l'avènement au trône de Frédéric II, la population des provinces prussiennes, étendues et pour la plupart stériles, n'a pas été plus forte, que celle de la République Italienne, qui est concentrée dans un petit cercle du pays presque également partout riche et fertile. Les états du roi de Prusse n'avaient que quelques forteresses de fort peu de conséquence, tandis que tout le territoire de la République Italienne est fortifié par la nature. La Prusse comme l'Italie ont des voisins formidables et ambitieux, mais Frédéric le Grand en concevant le projet d'abaisser leurs orgueil et fonder la grandeur de sa monarchie sur leur dépouilles, a trouvé des matériaux successivement ramassés par ses prédécesseurs. — Un trésor immense. d'excellents généraux, des braves officiers, le soldat bien discipliné, n'attendaient qu'un génie pour être mis en activité, et quand ce génie parut, il pouvait agir indépendamment.

(brak dalszego ciągu.)

Réflexions sur l'état actuel des troupes dans la République Italienne et sur la nécessité d'une Constitution militaire.

Si jamais il a été permis à un état de former des espérances plus flatteuses sur son avenir, c'est la République Italienne qui se trouve actuellement dans ce cas. La grandeur romaine éclipsée et ensevelie sous les décombres des plus extraordinaires révolutions, qui se sont suivies pendant plusieurs siècles, n'attend qu'un coup de main vigoureux pour se débarrasser de ce fardeau et de reparaître dans son ancienne splendeur dans l'extrémité septentrionale de l'Italie. Tout présage, tout annonce cette renaissance dans la République Italienne. La nature et les circonstances concourent pour l'assurer par sa position géographique, à ne pas craindre d'être troublée dans l'ouvrage le plus délicat, qui est celui d'établissement des bases d'un gouvernement. Elle est appuyée d'un côté à une grande puissance, sa protectrice, et à laquelle elle doit son existence. D'un autre les Alpes et les rivières forment des barrières respectables; d'un troisième, la mer et la faiblesse des voisins éloignent toutes les inquiétudes. Un sol fertile, des fleuves navigables, un commerce actif, l'infatigable industrie des habitants, une population de cinq millions d'ames, une constitution sage et, qui est plus encore, le choix de magistrats jouissant à si juste titre de la confiance universelle, augurent tous les avantages, qu'un gouvernement juste, paternel, peut rapérendre dans un pays. Et si des lois équitables, si une administration sage et l'impartialité de la justice peuvent assurer le bonheur d'un peuple, les habitants de la Rép. Italienne pourraient se flatter d'être heureux. —

Mais dans tous les siècles la force était l'unique base et soutien des états et, de nos jours, le règne de Frédéric le second, la chute de la Pologne, la grandeur de la France prouvent incostestablement cette vérité. C'est à la force de rendre inexpugnables ces boulevards dont la nature ou l'art ont muni les frontières d'un pays. C'est à elle d'assurer ses habitants dans la paisible jouissance de leur propriété, des bienfaits de leurs lois et des soins paternels de leurs magistrats. Il est donc évident qu'un sage législateur d'un état naissant doit commencer par établir la *force nationale* et puis sur ce fondement, à l'abris des inquiétudes, bâtir hardiment l'édifice du gouvernement.

La Rép. Italienne vient de prendre une consistance décidée d'un état indépendant, et par un hasard favorable, son gouvernement trouve déjà une force armée nationale. Les gouvernements passés de ce pays, les nombreuses transfigurations qu'ils ont éprouvées, n'ont pas manqué de profiter de toutes les circonstances pour former des troupes, mais bornés dans leurs pouvoirs incertains et dépendants, ils ne pouvaient qu'à se conformer à la constitution militaire de l'armée victorieuse à laquelle ils associaient les nouveaux soldats. Les troupes Italiennes se trouvent donc actuellement formées, organisées et administrées comme les troupes françaises, et si les victoires prouvaient la bonté d'une constitution militaire, certes on ne saurait pas désirer d'avoir des troupes mieux constitutionnées. Mais il n'y a pas de militaire tant soit peu instruit dans son métier, qui ne soit pas en état de voir que la bravoure nationale des troupes françaises, cet élan que leur inspirait la liberté nouvellement acquise, le courage héroïque de ses généraux et leur habileté de profiter des fautes des ennemis, n'a rien de commun avec les ordonnances. Dumouriez, se plaignant toujours des désordres qui régnaient dans son armée, a été constamment victorieux, jusqu'au moment de sa trahison. Schérer, à la tête d'une masse à peine armée, mais brave et furieuse dans son désordre, a remporté une des plus complètes victoires à Loano, et il y en a bien

d'autres pareils exemples; — je suis même tenté de croire que ce désordre, cet oubli des réglemens et ordonnances ont plané le chemin à la victoire, en favorisant l'impétuosité naturelle des Français. Mais il serait insensé de suivre cet exemple; les habitants de ce monde diffèrent dans leurs caractères par la diversité des influences physiques et morales; l'opium, dont se servent les Turcs pour enflammer leur courage, produirait un sommeil létargique dans toute autre armée.

Je ne prétends pas pourtant dire que la France n'a point de constitution militaire, mais les anciennes ordonnances conservées ont perdu du crédit, en partie par la haine révolutionnaire pour tout ce qui a été royal, ou sont tombées en oubli par l'émigration des anciens officiers et la formation des nouvelles armées. Au reste le gouvernement, pressé par la détresse des finances, s'est attaché par préférence aux détails administratifs et, en surchargeant les Chefs des Corps plutôt d'une spéculation mercantile, leur a absorbé le temps le plus nécessaire pour la partie militaire.

Il n'est pas de mon dessein d'examiner la constitution militaire, d'après laquelle les troupes de la Rép. Italienne sont actuellement formées; cette tâche difficile à remplir, exige plus de moyens que je n'en ai, — je désire seulement que le Gouvernement de cette République puisse éviter le reproche que le Marquis de Silva fait aux autres, quand il dit: „J'ai vu presque toutes les troupes de l'Europe et je n'ai vu que des constitutions imparfaites, modélées et calquées les unes sur les autres par cet esprit d'imitation peu médité, qui est la suite naturelle de l'aveugle et paresseuse habitude. —“

Je ne parlerai non plus du nombre des troupes qu'il convient à cette République de maintenir. C'est un problème d'état que le gouvernement seul peut résoudre. Je dirais seulement avec le Maréchal de Saxe que: „Ce ne sont pas les grandes armées qui gagnent les batailles, ce sont les bonnes. —“

Je me propose d'exposer dans ce mémoire les défauts des administrations militaires et d'en proposer la réforme. Il est impossible de rendre l'étonnement d'un officier étranger, entrant au service de la France, que lui cause cette hiérarchie militaire administrative, inconnue dans tout autre pays. Il est inconcevable comment il peut exister dans une armée des pouvoirs mixtes, l'obéissance conditionnelle, des devoirs compliqués et divergeants, qui ne se réunissent, dit-on, qu'au département de la guerre. J'avoue d'abord qu'il m'a été impossible, pendant presque sept ans de service, de connaître l'esprit des lois organiques des administrations militaires et je me suis égaré toutes les fois que j'ai voulu parcourir les cohortes de cette armée administrative, qui suivait l'armée militaire. Il faut que je me serve de cette expression pour distinguer ces deux armées réellement séparées par une démarcation très sensible et qui ne sont unies que par des relations. N'étant pas initié dans les mystères administratifs, je ne peux pas suivre en détail les attributions des employés innombrables, dont est composée notre administration militaire; mais voyant journalièrement les effets qu'elle produit et que non seulement les pays conquis, mais en même temps les armées conquérantes ont ressentis, je peux hardiment dire ce que le Marquis de Feuquière disait des directeurs et inspecteurs des armées: „Quoiqu'ils ne puissent pas faire beaucoup de bien, ils peuvent faire beaucoup de mal et ont un fort grand crédit par cette raison. —“

Je ne me dissimule pas la difficulté de mon entreprise, qui doit choquer et les préjugés qui protègent les institutions invétérées, et l'habitude qui aime à marcher dans le chemin une fois frayé, et ce qui est plus dangereux encore, c'est de combattre contre l'intérêt, ce mobile si puissant des actions humaines. Mais guidé par le zèle pour le bien de l'état, je le suivrais contre toutes les difficultés; persuadé, d'ailleurs, que les effets pernicioeux, que produisent les administrations militaires, sont causés plutôt par son institution, je ne me

propose que de l'attaquer dans ses principes, sans me mêler des actions individuelles. —

La révolution de France a suivi un des plus corrompus gouvernements, dont les racines ont survécu l'arbre cassé par l'orage révolutionnaire. Ceux qui prenaient successivement le timon de l'état ont été trop distraits ou par des attentions qu'on devait porter au dehors, ou par les impulsions factionnaires du dedans, pour avoir le temps nécessaire de rebâtir l'édifice écroulé de la constitution militaire et devaient se contenter de quelques palliatifs, qui leurs paraissaient être capables d'arrêter au moins les progrès du mal. La détresse des finances arrêtant les moyens de subvenir aux besoins continuels de l'armée, a sans doute contribué à cette fausse mesure, d'augmenter les surveillants pour introduire dans les armées l'économie et prévenir les dilapidations. Les armées ont été inondées par les Représentants du Peuple, Commissaires ordonnateurs en chef, simples ordonnateurs, payeurs-généraux en chef et divisionnaires, commissaires des différentes classes, adjoints, entrepreneurs, fournisseurs, inspecteurs, gardes-magasin et de toute sorte d'employés. Parmi ce grand nombre d'administrateurs il-y avait des gens éclairés, intelligents et jaloux de remplir leurs devoirs; aussi ily en avait des ignorants, sans expérience, et s'adonnant à la spéculation de leur propre intérêt, — et les uns comme les autres par les attributions de leur emploi ont produit le même effet, c'est de rendre la bonne foi nulle. Aucun militaire, aucun chef de corps, aucun officier général non seulement ne peut être crû d'eux sur sa parole, mais leur signature exige d'être autorisée par quantité d'autres signatures des grades même inférieurs pour être valable pour le paiement d'une ration de pain, d'une paire de souliers ou de quelque autre objet de la moindre valeur. Cette méfiance outrageante déclarée au nom du gouvernement à des gens dont la profession est basée sur les principes d'un point d'honneur le plus délicat et de la probité la plus intacte, devait nécessairement anéantir ces vertus et leur substituer la spéculation mercan-

tile, qui saura plus adroitement profiter de son industrie. Le gouvernement actuel a senti les inconvénients des entreprises, il les a voulu supprimer au moins en partie et en même temps économiser les dépenses pour le linge et chaussure, qu'actuellement le soldat se fournit lui-même; il a aussi réduit sa subsistance en indemnité payable en numéraire hormis le pain et le bois, qu'il fournit en nature, sans doute par la considération des difficultés, que le soldat pourrait éprouver de se procurer ces articles en marche. Cette nouvelle mesure administrative a nécessité de nouveaux surveillants; les Inspecteurs aux revues parurent à l'armée et les chefs de bataillons chargés des contrôles, augmentèrent les états-majors des corps. Mais cette nouvelle administration, toute belle qu'elle est dans la théorie, est-elle autant utile dans la pratique? Le Marquis de Feuquières a répondu dans son temps à cette question: „L'avidité du gain et la facilité de s'entendre avec les Commissaires de guerre, ont fait, que les revues ont été peu exactes, de sorte que le Roi se trouve à présent continuellement volé et sur le nombre des officiers, qui ne sont point complets dans les régiments, et sur le nombre des soldats, qui manquent dans les compagnies, quoique payés par l'état de la revue.“ — Tous ceux qui entendent un peu le langage hiéroglyphique de *masse morte*, de *masse noire*, conviendront au moins dans leurs consciences: combien faudrait-il aujourd'hui des Feuquières pour crier contre les abus innombrables de nos administrations! Mais passons aux entrepreneurs et examinons, si dans le nouveau système d'administration, ils ont perdu réellement leurs lucratives influences. Les masses d'entretien et la retenue sur la solde pour linge et chaussure n'entrent dans les caisses des corps que progressivement, tous les soldats pourtant d'un corps, même de toute une armée, doit pour conserver cet ensemble indispensable dans les troupes — nécessairement recevoir en même temps leurs habillements et leur équipement. Donc une des deux conséquences est inévitable, ou il faut perdre, faute d'avance, cet ensemble dont nous venons de parler et

qu'on ne saura réintroduire sans de considérables dépenses et à pure perte, — ou s'adresser aux entrepreneurs avides, qui suivront en détail sur le corps le même plan de spéculation qu'ils ont eu auparavant sur la totalité de l'armée. Mais ce n'est pas tout le mal. Dans le système administratif des corps, les chefs ne peuvent rien faire sans les Conseils d'administration, une espèce de magistrature la plus indigeste qui ait jamais passé par l'esprit d'un militaire. Le comptoir militaire, rarement ou jamais composé de membres possédants les connaissances administratives et commerciales, délibère et décide souvent de ces objets au hasard, et ne pouvant exécuter ses décisions en corps, nomme de nouveaux agents qui sont les capitaines d'habillement. Ces officiers sont perdus pour les corps. Il faut qu'ils abandonnent leurs compagnies, pour suivre les fournisseurs et s'entendre avec eux sur le versement et confectionnement des articles convenus en vertu du contrat passé par le Conseil d'administration. Qui ne voit pas combien d'inconvénient en peut résulter? . . . et les plus dangereux sont ceux, qui peuvent porter impunément la moindre attente à cette sublimité du point d'honneur, à cette probité, qui doit être une compagne inséparable dans toutes les actions d'un défenseur de la patrie.

Cette esquisse du tableau de nos administrations militaires et l'abrégé très succinct de ses inconvénients, connus d'ailleurs en détail à tout le monde au moins par leur pernicieux effets, nécessite une réforme, que le gouvernement constitutionnel de la Rép. Italienne est à temps de faire.

Je commence par l'administration des corps. J'ai souvent médité: à quoi peut-il être bon un conseil d'administration dans un corps? et je ne vois pas qu'il puisse avoir autre objet, que celui de surveiller la conduite des chefs de corps.

(brak dalszego ciągu.)

Réflexions sur le Mémoire concernant la Cavalerie
inséré dans le Journal de l'Académie militaire de la
République Italienne au No. II. page 81.

Unusquisque opus suum exerceat.

Plat dial. 4.

L'auteur du Mémoire *sur la Cavalerie* inséré dans le *Journal de l'Académie militaire*, inspiré par un noble enthousiasme, de soutenir la splendeur d'une arme, dont il fait partie, et de rendre respectable la force armée d'une république dont il s'honore à juste titre d'être le membre,*) acquiert le droit à la reconnaissance de tout ami de la prospérité publique, d'autant plus mérité, qu'il leur donne l'espoir d'éveiller l'émulation parmi les militaires de toute arme, dont les uns à son exemple, faisant part au public de leurs idées, augmenteront la masse des lumières sur les objets militaires, les autres, noblement jaloux des premiers, s'adonneront à l'étude de l'état qu'ils n'ont d'abord embrassé que pour secouer le joug étranger et soutenir l'indépendance de leurs patrie, et tous concourront par des efforts communs à indiquer à la république naissante une constitution militaire la plus parfaite possible qui seule serait capable d'assurer et la splendeur de toute arme en particulier et de rendre respectable la force armée en général. —

*) Memoria sopra la Cavaleria. Pag. 83.

Mais en rendant la justice tant aux motifs qu'à la profonde érudition et aux connaissances historiques du dit mémoire et tout en m'abandonnant à cette espérance de voir l'émulation éveillée parmi les militaires, source unique du progrès dans toutes les sciences, il m'est bien pénible d'avoir à observer à son auteur qu'il se laisse trop entraîner par la méthode apologique d'écrire et qu'au lieu de ces découvertes utiles sur la Cavalerie, que l'introduction de son mémoire promet et auxquelles ses lumières donnent le droit de prétendre, on n'y trouve, pour ainsidire, qu'un panégyrique de cette arme dont le mérite reconnu en dispense tout écrivain. L'auteur du mémoire, reprochant au chevalier Folard ses préjugés d'arme, ne fait pas attention, que sur cet article il tombe lui-même dans un pareil inconvénient et il dépasse peut-être les limites que j'ignore, s'il y eut jamais eu quelque auteur qui osât franchir. Il n'y a personne, tant soit peu instruit dans l'art de la guerre, qui puisse disputer l'utilité de la Cavalerie dans les armées, utilité fondée sur les principes, démontrée par la théorie et approuvée par l'expérience des siècles; mais il ne s'en suit pas „*qu'avant et depuis la destruction de l'empire des Perses jusqu'à la bataille de Marengo*“ toutes les victoires dussent être attribuées à la cavalerie! *) L'auteur, trop partial pour son arme, a confondu dans ses citations les effets avec leurs causes, et ne paraît attacher son attention qu'aux résultats sans se soucier d'en distinguer les motifs.

Laissons à part les Scythes et même leurs descendants, les Tartares, peuples nomades qui, ne connaissant point la tactique par principes, n'avaient pas besoin d'autre arme que celle de la cavalerie pour exécuter leurs rapides excursions dans un pays d'ailleurs qui en est susceptible. Oublions pour un moment les *Juifs*, les *Perses*, les *Grecs* et même les

*) Memoria sopra la Cavaleria pag. 83—87.

Romains *) dont l'ordonnance, l'armement et la tactique n'ont rien de commun avec le siècle où nous vivons; arrêtons-nous seulement sur quelques faits de l'histoire moderne rapportés par l'auteur lui-même.

J'avoue d'abord que je ne sais pas quelle conséquence on pourrait tirer de cete scadron des gardes du corps du roi de Sardaigne qui renversa cinq escadrons Impériaux à la bataille de *Guastalla* **), évènement qui n'a eu aucune suite particulière, et qui n'est rapporté par l'histoire que pour éterniser la bravoure de cet escadron, qui s'est fait remarquer dans une charge générale de toute la cavalerie de l'aile gauche. Pour ce qui regarde la bataille de *Cassano*, l'auteur du mémoire prétend que „la victoire y a abandonné pour un instant la valeur du prince Eugène puisque le terrain resserré ne lui a pas permis de faire usage de sa cavalerie.***) — Cette définition de l'auteur supposerait donc que l'armée du Duc de Vendôme occupait une plaine vaste et que ce fut à sa cava-

*) „Nous ne chercherons pas à démontrer, que les premiers combats ont dû se passer entre des fantassins. Le fruit de nos recherches ne nous dédomagerait ni du temps que nous consumerions, ni des peines que nous prendrions, car l'art militaire ne tirerait aucun avantage de nos découvertes.“ *Encycl: meth: — Art militaire. T. III. p. 84.*

„Presque tous les auteurs de l'antiquité ont donné à l'infanterie la préférence sur la cavalerie. Voyez Xenophon, César, Végece, l'Empereur Léon etc.; parmi les écrivains militaires modernes: Montluc, Folard, Santa-Cruz, Montecuculi, Feuquières, Maréchal de Saxe, Turpin etc. —“ *Ibid. Art. Infanterie.* „Les Juifs, habitant un petit pays de montagnes, eurent peu de cavalerie. Les Grecs divisés en petits états, peu opulens et dont le territoire était montagneux, eurent cette arme en petit nombre. — Les Romains en eurent peu dans leurs commencements, parce qu'ils étaient pauvres et faisaient la guerre à des peuples qui n'ent avaient pas. —“ *Ibid. Art. Cavalerie. p. 563.*

**) *Mem. sopra la Cav. p. 85.*

***) *Mem. sopra la Cav.*

lerie qu'il a dû la victoire. Pour se convaincre du contraire, il ne s'agit que de jeter un coup d'oeil sur la carte du pays et sur les différents plans de cette bataille; on y verra clairement, que le terrain entre *l'Adda* et le *Ritorto* où l'armée de la France a été en bataille, fut encore plus resserré. Il ne s'agit que de consulter la relation sur cette bataille du chevalier Folard, les mémoires du Marquis de Feuquières, ceux du prince Eugène et le chapitre 11 des observations historiques et critiques du Comte de Brezé pour se persuader que la cavalerie des deux armées n'eut aucune part dans cette sanglante affaire et qu'elle fut condamnée à une inaction absolue par la constitution physique du terrain. Le Comte de Brezé observe même que, si le Duc de Vendôme plaça la cavalerie en seconde ligne, ce n'était apparemment que pour s'en servir à pied si l'occasion s'en présentait, et ce qui en effet a eu lieu, puisque tous ses dragons combattaient à pied. Mais ce n'est pas cette fois seule que la victoire dans les combats a prodigué ses faveurs aux fantassins; peut-on même douter au commencement du XIX siècle que la cavalerie n'ait aucune supériorité vis-à-vis une infanterie tacticienne et bien commandée? — Les militaires et les hommes d'état qui ont médité sur les maximes de Frédéric le grand, insérées dans son Instruction à ses Généraux, ne s'aperçoivent-ils pas de leur intime liaison avec l'expérience? — Qui est-ce qui ignore la retraite des dix mille Grecs? Celle de Mr. Schulenburg et du prince d'Anhalt ne viennent-elles pas à l'appui de cette grande vérité? — Au reste le même prince Eugène, retranché à la tête de son armée à Chiari, et ne s'y servant plus de sa cavalerie qu'à Cassano, n'a-t-il pas repoussé avec une perte considérable le maréchal de Villeroy qui l'y avait attaqué avec toute son armée, qui ne manquait certainement pas de cavalerie? Je pourrais bien citer encore d'autres pareils exemples, mais bornons-nous aux faits plus récents et jetons un coup d'oeil rapide sur la dernière guerre de la République Française et voyons si cette grande vérité que l'auteur du mémoire „*à touchée de sa main*“ ne prendra

pas un ton équivoque, au moins pour l'Italie à l'approche des rayons de l'impartiale vérité.

Pour convaincre l'auteur du mémoire qu'il est en erreur quand il suppose, que l'armée autrichienne en Italie n'ait dû ses avantages momentanés qu'à la supériorité de sa cavalerie sur celle de l'armée française, je n'ai qu'à lui observer, et il ne saura le nier, que peut-être jamais aucune armée n'a été moins faible en cavalerie que celle que Bonaparte a conduite à la victoire. Y-a-t-il quelque doute que l'armée impériale, commandée par le général Beaulicu, jointe à l'armée du roi de Sardaigne et aux renforts de celui de Naples; qu'une autre commandée par le Feldmaréchal Wurmser, une troisième par Alviozi, — et la quatrième enfin commandée par l'Archiduc Charles, toutes détruites dans une seule campagne, — aient été, chacune prise séparément, beaucoup plus fortes que l'armée de Bonaparte? — Au contraire dans la campagne de l'an 7 l'armée française sous les ordres du Général Schérer eut une très belle et nombreuse cavalerie, de façon que ce n'est pas à la supériorité de la cavalerie autrichienne que l'armée d'Italie doit attribuer ses désastres. Le nombre de cavalerie ennemie n'a pas empêché de battre leur armée le 6 Germinal et si nous fûmes battus le 10 et le 16 du même mois, nous le devons plutôt à l'inconséquente conduite de notre Général qu'au défaut de la force en cavalerie*). Pen-

*) A l'affaire de Legnago du 6 Germinal l'an 7 les régiments de la cavalerie française après la déroute de l'infanterie se sont présentés à l'ennemi avec toute la bravoure possible, mais il n'ont pu changer le sort du combat par l'impossibilité de vaincre des difficultés du terrain désavantageux à leurs armes. — Par cette même raison au combat du 10 Germinal quelques régiments de la cavalerie impériale remontant la rive droite de l'Adige pour couper la retraite à la division du Gal. Serurier, qui se battait sous Pescantine, ont dû renoncer à ce beau projet et rebrousser vite le chemin à la rencontre de l'arrière-garde de la division du Gal. Victor dont la force n'était que de mille fantassins, deux pièces de canons, et un seul très faible escadron de cavalerie.

dant la longue et sanglante bataille du 16 Germinal la cavalerie des deux armées combattantes s'était bien distinguée par plusieurs faits isolés et partiels, mais la victoire suivait les pas de l'infanterie. Dès que la nôtre fut mise en déroute, le carnage cessa et nous nous retirâmes sans être poursuivis par la cavalerie ennemie, probablement par la raison qu'un grand maître dans l'art de la guerre a développée en parlant des pays coupés ou remplis de haies et de fossés. „Un détachement de six cents hommes — va arrêter sur cul une armée parceque sur des chaussées bordées de haies et de fosses, telles que l'on trouve en Italie et dans tous les pays gr.s et aquatiques, l'on présente le même front à l'ennemi. La moindre maison fait fortification qui soutient un combat trées rude.“*) Les plaines devenues à jamais célèbres de Marengo**) élèvent de même leur voix contre l'assertion de l'auteur du mémoire et attestent que la cavalerie impériale y fut au moins deux fois plus forte en nombre que la cavalerie française. Ces fameuses plaines lui diront que la cavalerie française, toute incapable quelle est d'être embarrassé par le nombre d'ennemis, n'aurait pas pourtant remporté cette grande victoire, si préalablement la réserve, commandée par l'immortel Desaix, n'avait pas renversé l'infanterie impériale et n'y avait pas mis une confusion qui s'était étendue dans toute l'armée autrichienne. Je ne dispute point à l'auteur du mémoire la plus grande utilité***) et une nécessité absolue de la cavalerie dans les différentes expéditions de la guerre comme pour *entamer une arrière-garde, surprendre les quartiers, enlever les convois* et tant d'autres, mais cette utilité ne lui doit procurer une préférence exclusive.****) Les armées sont compo-

*) Les Rêveries du Maréchal de Saxe. T. II. p. 74.

**) Mem. sopra la Cav. p. 86.

***) ibid p. 87.

****) Il y a peu de vérités absolues; et s'il y a un art où les precepts exclusifs doivent être rejetés, c'est l'art de la guerre, parceque les données y varient sans cesse.“ Encycl. Art-milit.-Art. Cavalerie.

sées de différentes armes pour leur utilité réciproque et on n'en saurait tirer aucun avantage sans une combinaison judicieuse, combinaison appuyée autant sur le genre d'expédition que sur les connaissances locales du terrain. L'auteur du mémoire, pour donner plus de relief à son hypothèse de supériorité de son arme sur les autres, fait voir combien *l'arme à feu est peu redoutable* et observe ensuite isolément la baïonnette, il anéantit presque son effet *par la véhémence de l'impulsion de la cavalerie*.*) En ne considérant que les effets physiques de l'arme à feu, on serait forcé sans doute de convenir qu'ils se réduisent à fort peu de choses. N'envisageant de l'autre côté la cavalerie que comme un projectile lancé n'obéissant qu'à la force impulsive, il est sûr qu'elle ne saurait être arrêtée par la baïonnette. Mais cette hypothèse disparaît devant l'analyse de l'expérience. Il faut considérer 1° que le fusil et la baïonnette ne font qu'une seule arme inséparable qui agit en même temps contre la cavalerie. 2° Sont-ils calculables les effets moraux que produit l'arme à feu sur les hommes et sur les chevaux? effets infiniment plus dangereux pour la cavalerie, puisqu'ils agissent sur les deux êtres séparément et peuvent produire des dispositions différentes ce qui détruit cette unité d'action physique qui est absolument nécessaire pour atteindre son but. 3° L'auteur du mémoire ne donne que deux pieds et demi de front à un cavalier, quoique ordinairement on lui donne trois pieds et lorsqu'il court à la charge, dit le Marquis de Sylva, il n'en prend pas moins de trois et demi. Un fantassin occupe dix-huit pouces de front, par conséquent

*) Mem. sopra l. Cav. p. 89—93. — Je ne me suis point arrêté dans mes réflexions à observer, que l'auteur en parlant: „*Il Cavaliere inchinandosi sul collo del cavallo etc.*“ sans retrancher la tête, le cou, et les jambes du cheval, ne saurait avoir un carré de deux pieds et demi seulement; — il n'y a point de cheval aussi petit, qui du pied à la tête ne dépasse au moins de double l'élévation de la ligne de deux pieds et demi; — que la comparaison d'une charge de la cavalerie à une explosion de mine est plus que paradoxale, etc. etc.

deux fantassins se présentent au front d'un seul cavalier, or si vous considérez l'infanterie en ordre de bataille, c'est-à-dire sur trois rangs, il est clair qu'un seul cavalier doit lutter contre six hommes de l'infanterie*) Ces six hommes commencent d'abord agir par leur feu à une distance de deux cents pas contre un seul cavalier sans défense; à son approche les quatre hommes des deux premiers rangs forment une haie de quatre baïonnettes, derrière laquelle deux hommes du dernier rang ajoutent leurs coups à brûle-pour-point. Que l'auteur du mémoire examine sans prévention ces vérités, et il se persuadera, qu'un fusil avec sa baïonnette est réellement beaucoup plus dangereux pour un cavalier, que son cheval ne l'est pour le fantassin et cet avantage palpable ne saurait être jamais démenti par le fait, s'il était possible de prémunir l'homme contre les impressions morales; mais je conviens que le desir inné à chaque être de la propre conservation, redoublant son activité à l'approche du danger, peut également faire oublier à l'infanterie la valeur de sa force à la vue de ces animaux fiers, menaçant de la fouler aux pieds, comme ceux-ci et les hommes qui les montent, sont susceptibles de modifier et de ralentir cette véhémence de l'impulsion au bruit des coups portant la destruction et à la vue de ces pointes dont une ligne d'infanterie est hérissée. — La bataille de Czaslau citée par l'auteur du mémoire pour preuve du peu d'effet que produit l'arme à feu, prouverait-elle peut-être aussi l'insufisance de la cavalerie, puisque les Autrichiens ayant soutenu quatre charges de celle-ci et essuyé sept cent cinquante mille coups de fusil, n'ont

*) Le premier rang seul est actif dans la charge de la cavalerie. „La pression étant nulle dans les rangs (de la cavalerie) le choc ne se fait que par le premier, les derniers n'y contribuent en aucune manière.“ *Encycl. Art. milit. article Cavalerie*, — et le Comte de Brezé *Note pag. 251 du 1. Tome*

perdu que trois mille hommes? Mais soyons plus conséquents et sans entrer dans l'examen des détails de cette bataille, ce qui est hors de notre sujet, convenons avec tous les militaires éclairés, que la fusillade entre l'infanterie et l'infanterie n'aboutit à rien et que toutes les fois qu'elle peut s'aborder, elle doit le faire sans hésiter un moment.

Mrs. du corps royal de l'artillerie de France en disant: „que le plus habile pointeur ne saura attraper un corps fixe au delà du but en blanc, qu'au troisième coup —“ n'ont pas certainement pensé à donner une règle générale sans aucune exception, ni à inspirer la témérité de braver les canons avec un escadron, bien moins avec un régiment et d'autant plus avec toute une aile de cavalerie. L'auteur du mémoire, en examinant plus attentivement cette maxime d'artillerie, conviendra lui-même, qu'elle n'est pas applicable à son sujet. Mais ce qui est plus étonnant, c'est que l'auteur avec vingt escadrons détruit dans un clin d'oeil un corps d'infanterie, à la vérité d'une force inconnue, sans s'embarasser de deux cent chevaux qu'on pourra lui tuer dans la charge, et ne se rappelle point ce que Mr. de Brezé, dont il paraît avoir profondément étudié les ouvrages, dit en pareille occasion: — „Il arrivera — ce sont les paroles de cet écrivain — que ceux de vos cavaliers qui marchent en avant, étant renversés par le feu de l'ennemi, vous embarrasseront si fort le chemin, que vous ne pourrez plus ariver sur elle (infanterie) en bon ordre et par conséquent votre choc n'aura plus d'effet. Ceux qui ont souvent mené des escadrons, savent combien ces corps sont faciles à se déranger; — un cheval renversé que vous rencontrerez sur votre chemin et sur le corps duquel vous serez obligé de passer, suffira quelques fois pour désunir votre escadron ety ôter en partie la violence du choc.“

Les deux bataillons de Lorraine et de Neuperg taillés en pièces par les Turcs à la bataille de Belgrade, ne prou-

vent autre chose d'après le récit même du Maréchal de Saxe, que leur imprudence de s'être séparés du reste de l'armée sans aucun appui ni protection, et une faute plus impardonnable encore de n'avoir fait qu'une décharge générale sur la cavalerie Turque au moment que celle-ci lui tombait dessus. Les Turcs ont su profiter de cette faute et n'ont pas donné le temps de recharger leurs armes. — La colonne du Duc de Cumberland à la bataille de Fontenoi se conduisant différemment, non seulement évita le sort fâcheux de ces deux bataillons, mais elle a vu échouer les meilleurs régiments de la cavalerie Française qui avec toute la détermination et toute la bravoure imaginable réitérant leurs charges, non seulement n'ont pu ébranler cette colonne formidable, mais pas même l'arrêter dans sa marche.*) Le Marquis de Sylva, parlant du choc entre l'infanterie et la cavalerie, dit qu'il a vu et essayé que rien ne trouble tant les chevaux que de voir une masse de troupe venir résolument sur eux. C'est ce que j'ai vu aussi moi-même dans la dernière guerre. L'adjutant-général Herbin**) marchant de Lonato à Brescia à la tête de trois ou quatre bataillons d'infanterie, avait trouvé sur son passage un régiment de cavalerie impériale en bataille, qui paraissait vouloir le lui disputer. Ce général sans se déconcerter par cet événement imprévu, ordonne à son infanterie de charger l'ennemi la baïonnette en avant sans tirer un seul coup de fusil, et dans le même instant que l'infanterie

*) En dernier lieu à la bataille de St. Georges sous Mantoue, un escadron des cuirassiers impériaux ayant chargé le bataillon de la 18 Demibrigade a été reçu par celui-ci la baïonnette en avant „et tous ceux qui survécurent à cette charge ont été faits prisonniers.“ Voyez. Campagnes de Bonaparte.

**) Aujourd'hui Gal de Brigade Commandant à Chambéry.

s'ébranla pour charger, le régiment de cavalerie disparut. *)

Voilà mes réflexions sur le premier article du mémoire. Parfaitement d'accord avec l'auteur sur cet article d'utilité de la cavalerie dans les armées, également jaloux de la considération qui est due à cette arme, impartial pour toute autre, et attachant à chacune la même importance, je suis convaincu d'après les auteurs les plus classiques, les récits des campagnes et par ma propre expérience de sept ans de guerre, que la combinaison judicieuse des différentes armes, leur harmonie et l'appui réciproque donnent uniquement les résultats heureux des batailles et garantissent les succès de différentes expéditions dans la guerre. Cette vérité bien reconnue laissera à désirer qu'au lieu de s'attacher à une frivole prééminence d'une arme sur l'autre, on embrasse un système plus utile et capable de remplir les objets importants d'un art qui est encore susceptible de perfection. C'est alors que les troupes de la république Italienne pourront être effectivement le bouclier de son indépendance; c'est alors que chaque puissance voisine en admirera l'ordre, la discipline, l'instruction qui doivent être inséparables d'une armée conquête, mais particulièrement d'une armée républicaine.

L'article second du mémoire traite de la nécessité de la cavalerie dans la république Italienne. **) La force armée ayant

*) Cette révolution dans la tactique d'infanterie pouvait être prévue précisément depuis que Frédéric le Grand a épuisé ses talents pour la régénérer. Voilà ce qu'on trouve à ce sujet dans l'Encyclopédie de l'art militaire. „Je serais fort trompé si à la première guerre on ne voit point l'infanterie tenir tête à la cavalerie même dans les endroits les moins favorables.“ Article *Feu* § XXVI. Cette prophétie s'est accomplie dans la dernière guerre par l'infanterie française. De nombreux exemples qui le prouvent, il est assez de se rappeler de la bataille de Tagliamento. Voici comme en parle le héros, qui l'a gagnée: „La cavalerie ennemie veut plusieurs fois charger notre infanterie, mais sans succès, la rivière est passée et l'ennemi partout en déroute.“ Camp. de Bonaparte. pag. 32.

**) Mem. sopra la Cavaleria p. 93.

été généralement reconnue pour un des éléments qui constituent les états, a été considérée par le Gouvernement de la république Italienne dans toute son importance, et la conscription qui vient d'être décrétée par le corps législatif, annonce autant les vues éclairées, que le concours du zèle des différents pouvoirs de la république pour assurer son bonheur. Cette force armée qui va paraître incessamment sur un pied respectable, requiert donc la réunion des différentes armes pour sa formation. Mais sur quoi doit-on baser la proportion de ces différentes armes. Doit-on se rapporter aux constitutions militaires des puissances voisines et aux productions territoriales, comme le veut l'auteur du mémoire? Certes, qu'un sage législateur ne doit pas perdre de vue ces objets intéressants, mais il ne pourra s'en faire une ligne capitale de sa marche. Pour que la force armée réponde au vrai but de son institution, qui est la sureté de l'État, il faut que cet état lui-même soit, pour ainsi dire, son principe élémentaire. Partant de ce principe, les premières considérations essentielles, les vraies bases d'une constitution militaire, la plus sure formule de proportions dans la formation de la force armée, doivent être recherchés avec la plus scrupuleuse attention dans la position géographique d'un pays envisagé et dans les rapports politiques quant aux puissances limitrophes et dans les rapports physiques quant à la nature de son terrain, dans la forme du gouvernement, dans la force et le caractère de la population et dans les ressources financières. Les forces des puissances voisines, les alliances, les productions du sol, le commerce, le génie particulier des habitants forment autant d'objet relatifs qui peuvent admettre différentes modifications dans la constitution militaire. *)

Envisageant la position géographique de la république Italienne sous les rapports politiques quant aux puissances limi-

*) Voyez Encyclopédie de l'art militaire p. 84 à l'article *Infanterie* sur les proportions de cette arme à celle de Cavalerie.

trophes, on ne peut pas se dissimuler cette triste vérité que, resserrée entre deux puissances d'une grandeur gigantesque, elle est assujettie à craindre continuellement pour le libre exercice de son indépendance. Son existence même politique n'est appuyée aujourd'hui que sur la rivalité de ces deux puissances formidables. Le reste d'Italie divisé par des animosités aussi ridicules qu'impuissantes, aveuglé par des préjugés destructifs, ne présente qu'un champ ouvert à toute sorte de violences et de caprices des nations voisines et où se perd en vain la voix de cette grande vérité, que l'union des parties est le salut du tout; vérité sous le règne de laquelle l'Helvétie florissait pendant plusieurs siècles, vérité enfin dont l'heureuse influence fait prospérer de nos jours les provinces unies de l'Amérique septentrionale. *) Il résulte de ce coup d'oeil sur la position géographique de la république Italienne

*) On pourrait m'objecter que les constitutions fédératives qu'avaient la Hollande et la Suisse et qu'ont encore les États-unis de l'Amérique, ne peuvent servir de modèle à l'Italie, où tous les états diffèrent par leur formes de Gouvernement, tandis que les républiques reconnaissent pour le principe commun la constitution républicaine. A cela je réponds, que le principe général d'une constitution républicaine n'exclut point les différentes formes des gouvernements particuliers des provinces. Les Cantons Suisses en avaient même de très disparates l'un de l'autre. Qu'une constitution fédérative peut réunir les états d'un seul pays pour la défense et la sûreté commune, sans que la différence des formes de leur gouvernements puisse y faire quelque obstacle prouve la constitution germanique, cette constitution qui embrasse les états monarchiques de l'Empereur, des Rois de Prusse et de Bohême, des Electeurs, des divers Princes et en même temps les états républicains des villes anséatiques et les différentes corporations religieuses. Je pourrai citer encore les grandes alliances fédératives, comme celle qui liait les deux branches Espagnole et Allemande de la maison d'Autriche, celle de la famille des Bourbons, enfin la triple alliance des puissances du Nord pour la liberté de la navigation et celle qui existe actuellement entre la France et l'Espagne. Les inconvénients qu'on a vu résulter de ces constitutions ou alliances, devraient servir de boussole pour la direction de celles qu'on se proposerait de faire.

prise sous l'aspect des rapports politiques quant aux puissances limitrophes, qu'elle doit s'enfermer dans les limites qui lui sont désignées; que la modération doit être la base de toutes ses opérations; que tout projet d'ambition porterait pour elle un germe destructif; que réduite à craindre tout, le secours même est pour elle aussi dangereux que l'invasion de ses formidables voisins; que ne pouvant compter sur les différents états de l'Italie qui dans leur inconcevable aveuglement se rejouissent des désastres qu'éprouve l'un ou l'autre de leur co-états, et ne veulent point sentir que la destruction de l'un frappera nécessairement comme une explosion électrique tous les autres placés sur la même chaîne de communication,*) elle doit consacrer tous les soins à sa propre conservation, au maintien de la tranquillité intérieure et embrasser uniquement le système défensif. Je ne m'arrêterai pas sur d'autres conséquences et dangers, qui menacent de ce côté la république naissante; je suivrai les pas hardis du législateur qui, s'emparant avec courage du drapeau de l'indépendance que les circonstances favorables ont amené dans sa patrie, ne désespère pas de l'y affermir et consolider par des sages instructions capables de conjurer toutes les difficultés. Des frontières de ce pays il le parcourt dans toute l'étendue et l'examine sous les rapports physiques de la nature du terrain. Des montagnes sourcilleuses et de difficile accès qui forment les barrières latérales, la mer, les fleuves, les rivières qui le bornent aux extrémités et le coupent en tout sens de distance en distance; la fertilité du sol, cette garantie certaine de l'abondance et de la prospérité, rassurent ses espérances et redoublent son courage entreprenant. Le gouvernement de ce pays est déterminé, il est républicain, c'est à dire: „qu'il doit exister pour l'intérêt des coeurs qui sont gouvernés, et non des coeurs qui gouvernent.“ La population

*) C'est ce qu'on a vu dans toutes les guerres qui ont désolé l'Italie et plus particulièrement dans la dernière.

de quatre millions d'habitants actifs et laborieux, réunis sur une petite étendue de pays, n'attend qu'une influence salutaire des loix et des soins du gouvernement pour oublier les anciens préjugés, devenir toute une seule famille en reconnaissant la patrie pour la mère commune, et seconder toutes les opérations du gouvernement chéri de cette énergie dont une population concentrée est toujours susceptible. Les ressources enfin financières, prodiguées dans la dernière guerre, donnent une idée de ce que peut faire un peuple, quand il aspire à son indépendance.

Mais toutes ces considérations que nous venons de tracer avec rapidité, peuvent-elles amener la conséquence que la sureté extérieure de la république exige: „qu'on modèle sa force armée sur celle des puissances voisines?“*) Y a-t-il quelque probabilité qu'un pays de quatre millions de population puisse jamais égaler la force d'un autre qui en compte trente millions, comme c'est le cas de la république Italienne vis-à-vis de l'Autriche et de la France. Cette république voudra-t-elle à l'instar de la France s'entourer de trois rangs de forteresses? — Mais supposant que ses finances permettront de faire cette enorme dépense, d'où tirera-t-elle les troupes nécessaires pour les garnisons et pour une armée qui doit tenir campagne en temps de guerre? L'auteur du mémoire rassuré par les liens qui unissent actuellement la république Italienne avec la république Française, ne paraît se défier que de la maison d'Autriche, et en appréhendant la force formidable de cette puissance en cavalerie, conseille de se prémunir contre cette arme en maintenant sur pied un corps considérable de troupes à cheval. Il n'est pas de mon sujet, d'examiner, jusqu' à quel point les liaisons politiques peuvent inspirer de la confiance; j'observerai seulement en passant, que les exemples dont fourmille l'histoire ancienne et celle de nos jours, ne permettent pas de s'abandonner à cette sureté

*) Mem. sopra la Cav. p. 95.

qu'avec une extrême circonspection et d'ailleurs une constitution militaire doit embrasser le système général de la défense d'un pays indépendant du changement des circonstances et le moins possible assujetti aux réformes qu'on ne peut souvent le temps de faire, qui sont pour la plus part dangereuses et qui ne manquent jamais d'épuiser à pure-perte le trésor national. Mais revenons à notre question et voyons, si la république Italienne, attentive d'ailleurs à se prémunir du côté de l'Adige, doit concevoir des appréhensions particulières à cause de la force formidable en cavalerie de la maison d'Autriche, et penser de contrebalancer cette force en formant chez elle un corps considérable de troupes à cheval.

Nous avons déjà observé, que la position de la république Italienne lui commande impérieusement de s'enfermer dans ses propres limites; quelle ne doit penser qu'à sa propre conservation et que par conséquent elle ne saura adopter pour son système militaire que ce qui est absolument nécessaire à sa défense. D'après l'opinion du Maréchal de Saxe: „quarante escadrons de troupes à cheval suffisent dans une armée de trente, quarante et cinquante mille hommes.*) Cette règle générale est certainement susceptible de modification dans les différents cas particuliers. La maison d'Autriche, par exemple qui a vu tant de fois les plaines immenses de la Hongrie et de ses états héréditaires, couvertes par des essaims de la cavalerie Turque, ne trouverait pas sans doute son compte dans cette proportion des troupes à cheval; mais la Suisse en revanche, peut facilement s'accomoder d'un quart de ce nombre pour la force égale de l'infanterie. La constitution physique du pays doit donc indiquer les proportions justes de différentes armées propre à la formation de *l'armée pour la défense*. — La république Italienne forme entre les deux chaînes de montagnes, qui sont les Alpes et les Ape-

*) L'escadron du Maréchal de Saxe est de 130 chevaux.

nins, une longue vallée ou un bassin formé à l'une de ses extrémités par le torrent de la Sessia et par la rivière du Tessin, à l'autre par le fleuve de l'Adige et la mer Adriatique. Nombre de fleuves et de rivières traversent ce beau pays; quantité de canaux et d'innonbrables fossés le coupent et subdivisent en tout sens, les haies, les vignes et les plantations d'arbres transforment toute étendue de cette plaine en une espèce de forêt et ne présentent au coup d'oeil militaire qu'une infinité d'obstacles d'un pays coupé, très favorable pour la défense quand elle peut être préméditée et qui ont embarrassé plus d'une fois le génie entreprenant du prince Eugène.

Cette simple description de la nature du terrain de la république Italienne, ne la rassure-t-elle pas suffisamment contre la force Autrichienne en cavalerie? et ne prouve-t-elle pas en même temps, que le terrain désavantageux pour la cavalerie ennemie, l'est aussi pour celle du pays? Je ne m'arrête pas à démontrer qu'un pays coupé est désavantageux pour la cavalerie, puisque je n'admets pas la possibilité d'un doute contre cette vérité élémentaire de connaissances militaires. Je ne prétends pourtant pas d'inférer de ce que je viens de dire, que la république Italienne n'a pas besoin de cavalerie dans son armée, mais je crois avoir démontré par la seule inspection sur la constitution physique du pays, qu'elle peut en borner la force et retrancher encore de la proportion donnée par le Maréchal de Saxe, et que l'opinion du Général Lloyd: „qu'un Général habile avec une bonne infanterie peut tout faire, et n'a besoin que de très peu de cavalerie“ est applicable sans aucune modification pour ce pays-ci. *)

La nécessité des troupes à cheval dans une armée est le résultat du principe de sa constitution, mais ce sont les connaissances locales et le plan des opérations qui doivent régler la force de cette arme et fixer le choix d'entre ses

*) Memoires militaires et politiques du Gal. Lloyd. Chap. 16.

différentes espèces que le système militaire a admis dans la composition de la cavalerie, et non seulement les a distinguées par les noms et les uniformes, mais par les attributions particulières du service. Le Maréchal de Saxe était d'avis que la cavalerie doit être distinguée en deux espèces seulement, c'est-à-dire la cavalerie et les dragons. „Je ne fais, dit-il, aucun cas des autres. La cavalerie légère et les dragons valent toujours mieux que les Hussards.“*) Je n'entrerais pas dans la discussion de cette opinion, ni dans les détails de différentes attributions, plutôt apparentes, que réelles, qui constituent toutes les espèces de troupes à cheval dans nos armées, et qui sont bien connues de tous les militaires, mais en suivant cette maxime que la constitution physique du pays doit fixer le choix de l'espèce de troupes à cheval la plus propre pour sa défense, je n'hésite pas de prononcer mon opinion, que les dragons sont l'unique troupe à cheval, dont on peut tirer des avantages réels pour la défense d'un pays coupé comme l'est celui de la république Italienne dans toute son étendue. Je n'entre pas non plus dans une discussion ultérieure de cette idée, c'est au talent de ceux à qui la république confiera la construction de l'édifice de la constitution militaire, qu'il appartiendra d'en développer tous les résultats et les peser sur la balance de la raison et de l'expérience**) Revenons au mémoire.

*) Les *reveries* du Mal. de Saxe. T. I. ch. III.

**) Pour se convaincre de l'utilité du service des Dragons dans un pays coupé, il ne s'agit que de jeter un coup d'œil sur l'histoire ancienne et moderne. Les Romains faisaient souvent combattre leur cavalerie à pied „et cet usage dit l'Encyclopédie de l'art militaire à l'article *baïonnette* — les a rendus victorieux dans un grand nombre de circonstances importantes. On peut s'en convaincre en lisant le récit des batailles contre les Samnites, les Espagnols, les Sabins, les Volsques, les Herniques, les Etrusques etc. — Alexandre a fait le même usage de sa cavalerie,“ et plus bas pour l'histoire moderne dit le même article: „Nous citerons les funestes batailles de Crecy, de Maupertuis et d'Azincourt. Dans chacune de ces

L'article 3 du mémoire embrasse les moyens de lever et d'améliorer la cavalerie Italienne. La conscription décrétée vient déjà de couronner les vœux de l'auteur sur le premier article; puissent également la discipline et l'instruction répondre à ses désirs et de tous ceux qui sont pénétrés du même intérêt pour le bien de l'Etat. „Si la discipline n'est pas établie avec sagesse et exécutée avec une fermeté inébranlable, on ne saurait compter des troupes. Les régiments, les armées ne sont plus qu'une vile populace armée, plus dangereuse à l'état que les ennemis même.“*) La discipline et l'instruction sont l'ame de tout le genre militaire et parlant en particulier de l'instruction de la cavalerie, je dois observer que n'admettant qu'une seule espèce de troupes à cheval, les Dragons, on ne peut espérer d'en tirer toute l'utilité, si ces Dragons ne sont pas le mieux stylés, s'ils ne sont pas rompus aux évolutions analogues à la constitution physique du pays. Si chaque soldat et à plus forte raison chaque officier n'est pas pénétré de la valeur de son arme, certes, ils ne profiteront pas de toutes les ressources qui s'en suivent; la supé-

journées désastreuses le gendarme Anglais mit pied à terre, retaila sa lance et remporta une victoire signalée.“

Les évènements plus recents de la bataille de Guastalla en 1734 font voir, que le roi de Sardaigne dut la plus part des avantages de cette journée aux trois régiments de Dragons et aux Carabiniers, qui ont mis pied à terre. Carmagnole, Général de Philippe Visconti, Duc de Milan, défit entièrement 18 mille Suisses en faisant mettre pied à terre à la plus part de ses gendarmes. Mais pour se persuader davantage de l'utilité des Dragons en Italie, il faut observer, qu'ils doivent leur origine aux guerres d'Italie. Le chevalier de Malte Melzò, officier considérable dans les troupes du roi d'Espagne, nous l'apprend dans son ouvrage: *Regole militari sopra il governo della cavalleria*, où il dit: „L'uso degli archibugicri a cavallo fu inventato dai Francesi nelle ultime guerre di Piemonte e da essi furono chiamati Dragoni, il qual nome tuttavia vengono appresso di loro. —“

*) Réveries. T. I. Ch. VIII. —

riorité de leur institution sera vaine pour eux et ils ne marcheront pas à l'ennemi avec cette confiance: „que ce ne sont pas les grandes armées qui gagnent les batailles, ce sont les bonnes. —“

L'auteur du mémoire présente après des moyens salutaires pour l'instruction militaire en les puisant dans la source des idées sublimes sur *l'Education nationale, militaire* du Marquis de Sylva, il serait à souhaiter qu'il l'eût suivie dans le développement de cet article intéressant. Je ne doute point que le Gouvernement d'un Etat naissant ne perdra pas de vue l'établissement de l'école militaire nationale dont les résultats heureux ont déjà répondu aux soins de tous les gouvernements des Etats de l'Europe.

Je passe sous silence les objets purement réglementaires contenus dans le mémoire. Les résultats connus des différents réglemens des troupes Européennes, assujettis aux modifications que l'influence du climat et d'autres causes locales peuvent exiger, en fixeront sans doute un choix judicieux ou suggéreront des idées nouvelles. J'ai tout lieu à croire que l'auteur conviendra lui-même que *la paye et les prérogatives de la cavalerie**) des peuples anciens sont trop éloignées de nous pour usurper cette attention qu'on doit donner aux institutions modernes et par préférence à celles, qui de l'avis universel sont reconnues pour les meilleures: tel est le système militaire de la Prusse. C'est en méditant sur ce système qu'on trouvera des institutions solides, fondées sur la base de l'utilité et des besoins de l'Etat. On y verra une administration simple, économe, dégagée au possible des abus, administration qui prévient les dilapidations sans flétrir la délicatesse de l'honneur militaire et qui par conséquent ne corrompt pas les mœurs. En y admirant le génie créateur de Frédéric le grand, on se gardera bien de commettre une prééminence absolue à une arme aux dépens de l'autre,

*) Memoria sopra la Cav. p. 98,

faute qui abâtardit sous son règne le corps d'artillerie et de Génie.

Avant de terminer mes réflexions, je dois dire un mot sur l'opinion de l'auteur du mémoire qui croit *inoportune l'admission des possédants dans la troupe*.*) Elle est d'autant plus étonnante que l'auteur, faisant le plus grand cas des institutions militaires de l'antiquité la plus reculée, s'en éloigne sur cet article qui pourtant par sa nature doit être contemporain de tous les siècles et analogue à tous les pays. „Dans Rome, république, il fallait — dit Sylva — avoir des foyers pour obtenir le droit de les défendre.“ Le même auteur cite Xenophon qui exprime en peu de mots cette grande et sublime vérité: „Une terre n'inspire-t-elle pas de la bravoure au possesseur?“ Mais l'auteur lui-même, convenant que le meilleur moyen de lever les troupes est la conscription, peut-il, sans se contredire, exclure les possesseurs de l'honneur de servir et de défendre leur patrie? Une discipline sévère saura imposer le silence aux préjugés de la naissance et des richesses. Où elle est en vigueur, toutes les distinctions frivoles y sont confondues, le mérite seul y est en relief, c'est ce qui se fait voir particulièrement en Prusse.**)

C o n c l u s i o n .



De tout ce que nous venons de dire, il faut conclure, que la république Italienne ne pouvant par tous les égards adopter qu'un système militaire purement défensif, son gouvernement doit s'appliquer à réunir tous les avantages dont

*) Memoria p. 111.


**) Pour se faire l'idée de la discipline militaire dans les troupes prussiennes, il faut se rappeler cette brusque réprimande faite par un général à un prince du sang, qui était sous ses ordres: „Monseigneur de part tous les diables, — s'écria-t-il, prenez garde à ce que Vous faites! Votre régiment n'est pas aligné.“ Voyez le *Système militaire de la Prusse*,

ce système est susceptible dans un pays presque couvert et coupé comme est celui de cette même république. Les forteresses exigeant des dépenses énormes pour leur construction et leur maintien et qui en temps de guerre absorbent pour les garnison l'armée active non sans un grand préjudice dans les opérations de campagne, les forteresses, dis-je, doivent être à mon avis absolument supprimées. L'infanterie soutenue par l'artillerie est le plus sûr boulevard de l'Etat. Il faut peu de cavalerie. „Dans un pays couvert, observe judicieusement le général Lloyd — si l'ennemi est intelligent dans le choix de son terrain, il se passera dix campagnes avant que Vous trouviez une occasion de déployer votre cavalerie dans une action générale.“*) La constitution physique du pays promet des avantages incalculables pour l'artillerie. Simplifier donc le service de cette arme, économiser les moyens de son entretien et augmenter le nombre de bouches à feu sans augmenter les dépenses, ce serait rendre un service réel à l'Etat. Le mémoire du Chef de Brigade Guillaume, publié par l'Académie militaire, ouvre la carrière aux officiers de cette arme pour déterminer ces objets intéressants. Le corps du Génie doit parcourir toute l'étendue de la république pour acquérir des connaissances topographiques, sur lesquelles on doit déterminer un plan général de défense. On tracera des camps non seulement sur les frontières, mais dans tout l'intérieur de la République, dans chaque département, et même dans chaque canton où le terrain indique un emplacement avantageux pour la défense du pays. Quelquesuns de ces camps seront construits ensuite par les soldats, ce qui aura la double utilité, celle de tenir les soldats en haleine et les préserver des influences pernicieuses de l'oisiveté comme aussi de leur servir de camps d'instruction en temps de paix. De pareils arrangements sont, sans doute, de la plus grande importance pour la sûreté de l'Etat, mais la république ne

*) Mémoires de Lloyd.

pouvant pas maintenir une force armée susceptible de tenir en respect le grand nombre des troupes avec lesquelles ses voisins peuvent l'assaillir, elle succomberait sans doute, si le Gouvernement ne s'avisait de longue main, à parer ce coup fatal. Pour y parvenir il n'y a qu'un seul moyen, il est même unique pour les petits états, c'est l'établissement des milices départementales. Tout homme capable de porter les armes, doit être soldat et défenseur de la patrie. Une constitution organique de ces milices donnera à l'Etat en cas de besoin de nombreux régiments. Une instruction soignée peut les élever au niveau des troupes de ligne et c'est à l'éducation nationale, à la sagesse des loix, à l'influence du gouvernement juste et paternel, d'inspirer le caractère national, ce dévouement généreux pour la patrie, ce courage héroïque qui ont immortalisé les défenseurs des Thermopyles et qui ont fait trembler les despotes de l'Asie dans le célèbre pays des Miltiades, des Pausanias et des Epaminondas. —

Fait à Milan le 15 Septbr. 1802.



Nr. 120.

28 *Messidor* (No. 179) an VI de la *Rép. Fr.*

Le Courrier de l'armée d'Italie
ou
Le patriote Français à Milan
Par une société de Républicains.

Bayonne le 11 Messidor. — Le 10 *Messidor* (28 Juin 1798) a été un beau jour pour tous les amis de la liberté qui se trouvaient dans cette commune; nous avons eu le plaisir de recevoir parmi nous le brave général *Kosciusko*, qui arrivant des États-Unis d'Amérique, sous le nom supposé d'un négociant de Philadelphie, a ici repris son vrai nom. Les administrateurs municipaux et le commissaire du directoire ont été au-devant de lui; on lui a rendu tous les honneurs militaires et, placé à la droite du président de l'administration, il a assisté à la fête de l'agriculture. Au moment si touchant où les laboureurs mêlés avec nos braves soldats, échangent leurs faux et leurs pioches contre leurs armes, ses yeux se sont remplis de larmes, et il a dit à voix basse: „Ce serait comme cela en Pologne, si le sort ne nous eût trahis.“

J'ai eu une longue conversation avec lui, et je recueillais avidement tout ce qui sortait de cette bouche qui osa, au milieu des baïonnettes russes, proclamer la liberté de son pays. Il est faux qu'il ait promis à Paul I de ne jamais servir contre lui; il garde soigneusement le présent qu'il le força d'accepter en sortant de son cachot, et arrivé à Paris, il veut le lui renvoyer, en lui écrivant, qu'il ne peut y avoir aucun rapport entre *Kosciusko* et l'oppresseur de la Pologne. Il a refusé de voir *Washington*, qui lui a écrit plusieurs lettres d'invitation; il n'a vu *Adams* que dans une rencontre

que celui-ci avait préparée; mais il a constamment vécu avec *Jefferson*, ce digne Américain, qui n'a pas oublié que les Anglais furent les tyrans de son pays, et que les Français en furent les libérateurs; il a lui-même dessiné son portrait, qu'il se propose de faire graver à Paris.

Je lui ai lu ce qui est rapporté dans la vie de Catherine, publiée par *Castera*, de l'insurrection de Pologne; il la trouvé exact, mais il s'est récrié contre l'assertion de l'auteur: „que les paysans polonais n'étaient pas encore dignes de la liberté.“ Plût au ciel, m'a-t-il dit, que tous les Polonais se fussent battus comme ces pauvres gens qui, armés de leurs seules faux, se précipitaient au milieu des régiments ennemis! J'ai vu que cette lecture devenait pénible pour lui, il semblait me dire: infandum jubes renovare dolorem; je l'ai interrompue.

Il est a peu-près guéri de ses innombrables blessures; quand il tomba entre les mains des Russes, il avait la cuisse percée d'une balle, la tête entr'ouverte par un coup de sabre, cinq ou six coups de baïonnettes dans le corps; son bras droit seul pouvait agir, il s'en servit pour se tirer un coup de pistolet; heureusement le feu ne prit pas à l'amorce. Frappé de tous les dangers auxquels il avait échappé, je le regardais attentivement, — et ou tous les principes de *Lavater* sont faux, ou cet homme sera un jour un des cinq directeurs de la *république sarmate*.

Son extérieur est doux et prévenant, son caractère gai et aimable; et celui qui, sans le connaître, verrait cet homme si bon et si modeste, serait loin de deviner que c'est ce Kosciusko qui a couvert la Pologne de sa gloire et rempli l'univers de son nom.

*L'adjutant-général, chef de l'état-major de
la 11 division. Lamarque.*

ZNACZNIEJSZE OMYŁKI.

Strona.

- V Wiersz 7 z góry zamiast *środkowymy* czytają: *środkowym*.
 V W. pierwszy przypisku zam. *Pierwszemu* czyt.: *Pierwszym*.
 V Dwa razy zam. *Drochickiej* czyt.: *Drohickiej*.
 XII Dwa razy zam. *La Pierre* czyt.: *Le Pierre*.
 XIII W. 9 od dołu zam. *Girod* czyt.: *Girard*.
 XVIII W. 3 od dołu zam. *Wojczyńskie gi* czyt.: *Wojczyńskiego*.
 XVIII W. 2 od dołu zam. *przeciwna* czyt.: *przeciwna*.
 XXV.1 W. 15 z góry zam. *dalej* czyt.: *dalej*.
 LXVI W. 16 z góry zam. *żadnemu* czyt.: *wszelkiemu*.
 72 W. 15 z góry zam. *l'aire* czyt.: *l'air*.
 73 W. 20 z góry zam. *tonjours* czyt.: *toujours*.
 74 W. 3 z góry zam. *ferce* czyt.: *force*.
 74 W. 11 od dołu zam. *troisième* czyt.: *troisième*.
 76 W. 3 od dołu zam. *cu* czyt.: *sur*.
 78 W. 5 od dołu zam. *Rudella* czyt.: *Pradella*.
 80 zamiast Nr. 31 czyt.: Nr. 31 a.
 83 et seq. w wielu miejscach zam. *siège* czyt.: *siège*.
 85 W. 12 z góry zam. *Pallagina* czyt.: *Pallazina*.
 85 W. 13 z góry zam. *Ou* czyt.: *On*.
 156 W roz azie Nr. 3 zam. *wszystkiem* czyt.: *wszystkim*.
 105 i w kilku innych miejscach zam. *Commissaire de Guerre* czyt.
Commissaire des Guerres.
 183 W. 7 od dołu zam. *Vous* czyt.: *Vous*.
 185 W rozkazie Nr. 79 zam. *batalionowi* czyt.: *batalionami*.
 197 W rozkazie Nr. 117 zamiast *Commandant de Guerre* czytają:
Commissaire des Guerres.
 197 W rozkazie Nr. 117 zam. *Cit. Commandant* cz.: *Cit Commissaire*.
 198 W rozkazie Nr. 120 zam. *rozkazu* czyt.: *rozkazów*.

- 203 W rozkazie Nr. 132 zam. *Comd'* czyt.: *Commissaire*.
205 Wiersz 5 z góry zam. *dermière* czyt.: *dernière*.
217 W. 7 od dołu zam. *siebie* czyt.: *sobie*.
232 W ostatnim wierszu zam. *Oontrada* czyt.: *Contrada*.
272 W. pierwszy z góry zam. *mort* czyt.: *morts*.
289 W. 15 od dołu zam. *d'autre* czyt.: *d'autres*.
301 W. 16 od dołu zam. *parte* czyt.: *perte*.
301 W. 10 od dołu zam. *accomplire* czyt.: *accomplir*.
401 W. 7 z góry zam. *les affaires* czyt.: *tes affaires*.
409 W. 7 z góry zam. *doznaję* czyt.: *aoznaję*.
409 W. 12 z g. do słów: z kolumną do Francyi dodaj: *złączy*.
409 W. 18 z g. zam. *Mantuńskiego* czyt. *Mantuaniskiego*.
413 W. 4 z g. zam. *enrôlement* czyt.: *enrôlement*.
413 W. 18 z g. zam. *par* czyt.: *par*.
415 W. 4 od dołu zam. *rapëndre* czyt.: *répandre*.
416 W. 8 z góry zam. *soims* czyt.: *soins*.
420 W. 5 od dołu zam. *doit* czyt.: *doivent*.
424 W. 6 z góry zam. *fourrait* czyt.: *pourrait*.
424 W. 6 z góry zam. *cete scadron* czyt.: *cel escadron*.
427 W. 13 z góry zam. *trées* czyt.: *très*.
428 W. 19 z góry zam. *cheveux* czyt.: *chevaux*.





Nr. 34

Renvoi au Plan de Mantoue.

Portes principales de la Ville.

- I. Porte Molina.
- II. „ St. George.
- III. „ Cerese.
- IV. „ Pusterla.
- V. „ Pradella.
- VI. „ Catena.

Sorties.

- VII. Della Fossetta.
- VIII. Della Pomponaza.
- IX. Di S. Nicola.
- X. Du jardin des Juifs.
- XI. Della porta d'Ozzolo.
- XII. Di S. Giovanni.
- XIII. Di Filatajo.

Ouvrages principaux de la Place.

1. Ravelin de S. George.
2. Bastion du Bourg.
3. Bastion Pomponazo.
4. Batterie S. Nicola.
5. Batterie du jardin des Juifs.
6. Batterie S. George.
7. Ravelin Cerese.
8. Tour S. Anne.
9. Bastion S. Alexis.
10. Redoute du Cloître.
11. Redoute neuve.
12. Ravelin Pradella.
13. Bastion Luthérien.
14. Bastion Luthérien.
15. Retranchements Porta Ozzolo.
16. Retranchement S. Giovanni.
17. Retranchement S. Giovanni.
18. Retranchements Filatajo.
19. Batterie.
20. Batterie.

Retranchements de Miglioretto marqués A.

1. Bastions.
2. Redan.
3. Courtine brisée.
4. Tenaille droite.
5. Tenaille gauche.
6. Redoute de l'eau.
7. Lunette.
8. Lunette.
9. Lunettes neuves.
10. Reduit.
11. Retranchement avancé dit Charles.
12. Batteries avancées.
13. Tourazzo.
14. Batterie avec traverse.

Retranchements de l'île de Thé marqués B.

1. Bastions.
2. Bastions.
3. Bastions.
4. Bastions.
5. Bastions.

Ouvrage à Corne de Pradella marquée C.

1. Bastions.
2. Reduits.
3. Ravelin.
4. Places d'armes.
5. Chemin Couvert.
6. Batterie.
7. Flèche.
8. Coupure.
9. Couvre-face.

Citadelle marquée D.

- I. Porte neuve.
- II. Porte des eaux.
- III. Porte majeure.
1. Bastions.
2. Ravelins.
3. Contre-gardes.
4. Lunettes.

Fort S. George marqué E.

- I. Tête du pont.
- II. Porte principale.
- III. Porte de sortie.
1. Bastions.
2. Demi-lune.
3. Lunettes.
4. Redoute.
5. Reduits.
6. Redan du trou du chat.

Ecluses d'Inondation.

- I. Devant le bastion Luthérien.
- II. Au flanc gauche du Ravelin Pradella.
- III. Devant la face droite du Bastion S. Alexis.
- IV. Sur la face gauche du même.
- V. Sous la digue de Cerese.
- VI. Sous le Bastion No. 1 du retranchement de Miglioretto.
- VII. A droite de la Lunette de Miglioretto.
- VIII. A la nouvelle digue devant le Redan Valesi.
- IX. Grand Batardeau devant la porte Cerese.
- X. Dans la gorge de l'ouvrage à Corne de Pradella audessus du moulin à bateaux.
- XI. Sous la Flèche No. 12 de l'ouvrage à Corne de Pradella.
- XII. Sous la digue de l'inondation de Pajolo.
- XIII. Sous les retranchements avancés de Miglioretto.

Digues principales d'Inondation.

- F. Digue d'inondation de la gauche de Pradella depuis le Ravelin de Pradella jusqu'à l'écluse No. IV.
- G. Digue avec écluse depuis celle No. IV. jusqu'à la tête de la digue de Cerese.
- H. Digue d'inondation entre la redoute de l'eau No. 7 et le Redan Valesi.
- I. Digue d'inondation de Pajolo.